UNIVERSITY OF TORONTO

JEŹDZIEC

i

HODOWCA

Czasopismo Sportowo-Hodowlane

Organ Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Tow. Hodowli Konia Arabskiego, Polskiego Związku Jeździeckiego, Nacz. Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce.

ROK XIII

WARSZAWA
1934

ZAKŁADY DRUKARSKIE
WACŁAWA PIEKARNIAKA
WARSZAWA, Ordynacka 3.
1567

SPIS RZECZY

ARTYKUŁY:

Str.

A. L.:

Uwagi na czasie 142

Andrzejewski Michał:

W obronie krajowej hodowli konia wierzchowego . . 306

Antoniewicz Michał, mjr.:

Zawody konne w Berlinie 1934 132

Do czego dążymy obecnie w ujeżdżaniu konia? . . 238

A. O.:

XIV Międzynarodowe Konkursy Hippiczne w Nicei 315, 335

IX Międzynarodowe Konkursy Hippiczne w Rzymie . . 357

Sukcesy Polaków w Akwizgranie 489

Kawalerzyści polscy w Rydze 597, 612

Zwycięstwo Polaków w Tallinie . . . 637, 654

Armando:

Hiszpanja 708

Awa:

Wywiady 285

Baliński Jerzy, rtm.:

Saumur 256

Basow, A. F.:

Koń arabski w Z. S. R. R. 382

Bogusławski Antoni:

Zawody 239

Breza Edward:

Jesienny sezon biegów myśliwskich za psami w 5 p. s. k. w Dębicy 841

Brown Jack:

Wyścigi zagranicą: Anglja — 311, 338, 397, 421, 474, 528, 552, 609, 738, 762

Co wpływa na czas wyścigu 577

Brst.:

Krytyka międzynarodowych zawodów hippicznych w Berlinie 208

Chełmicki Ryszard:

Uwagi na czasie 195

Str.

Chevigny de, Jean:

Szkoła stadnin we Francji w Pin-Au-Haras . . . 548

Chodowiecki, mjr.:

Periculum in mora 59

Folbluty w hodowli masowej 405

Przypomnienie na czasie 431

Chomel C.:

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji — 105, 131, 146, 167, 191, 214, 340, 358, 396, 588, 606, 632, 653 735, 758

Constanti Vico:

Italia 710

Czartoryski ks. Witold:

Moje 3 grosze o chowie konia włościańskiego . . 46

Apel o ustalenie rasy 663

Dembiński Stefan, płk.:

Wystawy koni remontowych w roku 1933 . . . 3

W teren, w teren, miły bracie 240

Prawdziwy sport 427

Remont koni 1933/34 438

Sudańska trawa (Soudangrass) 572

Pardubice 776

Napajedla 795

Desbois M.:

Uwagi o hodowli anglo - arabów w Pompadour . . 706

Dzieduszycki hr. Aleksander:

Konie arabskie, importowane w XIX stuleciu przez Prospera Zimermana i Artura Beya . . . 28

Elka:

Zakopane 52, 73

Odpowiedź na obronę sportu skjöringowego . . . 176

E. P.:

Analiza warunków i sposób organizacji polowań par-force w Polsce 276

Str.

Epstein S.:

Uwagi inspektora chowu koni 348

Etscheit, mjr.:

Przeciw bezcelowemu motoryzowaniu 499
Sześć lat niemieckich doświadczeń w zakresie badań nad siłą pociągową koni gospodarskich . . . 636
Jeźdźcy wszystkich krajów łączcie się 760

Falewicz J. M.:

W odpowiedzi na artykuł p. Mencla „Uwagi hodowlane" . 102

Fr. K.:

Koń doński 615

Gajkowski Mieczysław:

W obronie sportu skjöringowego 115

Grabowski Jan, inż.:

Współpraca Izb Rolniczych ze Związkami hodowców koni 182

Grabowski Tadeusz, red.:

Przed wyprawą do Nicei i Rzymu 191
Wielkie wojskowe szkoły jazdy: Grudziądz, Toruń . . 246
Udany start kawalerzystów polskich w Zoppotach . . 478
Czy powinniśmy jechać do Berlina? 839

Grocholski Kazimierz:

Odpowiedź na pytanie 195

Harry of Hereford:

Stado lorda Derby 618

Hervey Lewis, John:

Pełna krew w Ameryce 802, 815

„Hodowca"

Głos hodowcy do artykułu „Przed wyprawą do Nicei i Rzymu" 330

Hofman Władysław, pułk. lek. wet.:

Kucie koni wyścigowych 819

Jacyna Jerzy:

Zimowe wyścigi konne w Zakopanem 151
Wyzyskanie przednówka zimowego dla racjonalnego treningu 835

Jechalski H.:

Polo 136

Jezierski Wacław:

Kilka słów o wczesnych meldunkach do Produce i Derby . 116
Jeszcze o wczesnych meldunkach do Produce i Derby . 374

Karłowski Stanisław, senator:

Nowa ustawa o nadzorze nad hodowlą koni . . . 202
Obecny stan hodowli konia szlachetnego w Wielkopolsce i zagadnienie kierunku hodowlanego . . . 469

Kasprzycki Stefan, gen.:

VI Pomorski pokaz koni remontowych . . . 569

Kon Leon, rtm.:

Polskie jeździectwo w 1933 r. 66
Tragedja jeździectwa 227
VII-me Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie 414, 441
Ciechocinek 493

Str.

Łuck 560
Katowice 628
Konkursy w skokach przez przeszkody i anglo-arab. . 718
IV Polskie mistrzostwa jeździeckie 726
Września 754
Kielce, Baranowicze 772, 774
Lublin 790

Konopka Stanisław:

Skutki powodzi w Małopolsce Zachodniej . . . 554

Kotowicz Franciszek:

Uwagi o przygotowaniu konia do prób długodystansowych i metodach jazdy podczas raidu . . . 283
Stada anglo-arabskie na wschodnich rubieżach Polski . 361, 431, 485, 536, 587
Ostatni Bałaguli 656, 761
Rasa wierzchowych koni orłowo-rostopczyńskich . . 715
O koniach rasy Duńskiej 812

Królikiewicz Adam, mjr.:

Dlaczego w sporcie konnym musimy ustępować innym? . 233
Pinerolo, Tor di Quinto 258

Kruszewski — Skarbek Mieczysław:

Do historji konia arabskiego w Polsce . . . 330

Kulesza, rtm.:

Niemcy o naszych jeźdźcach 600

Lecewicz Z., płk.:

Koń w cyrku 735

Lewiński-Brochwicz Zbigniew, płk. dypl.:

Pospolite ruszenie jeździeckie 223

Liwicki Wiesław, inż.:

Odpowiedź na „Odpowiedź" 362

Laszkiewicz Jan:

Rody męskie w oświetleniu tablic genealogicznych 1932 roku 36, 55
Nasze reproduktory . . . 69, 105, 143, 174, 185
Windsor Lad — tegoroczny derbista angielski . . 428
Nieco o rodzinach żeńskich według danych ostatnich lat 810, 834

Łuszczkiewicz Michał:

O konia myśliwskiego w Polsce 484

M.:

Lublin we Lwowie 588

Machalski Tadeusz:

„Periculum in mora" czy „Brzask jutrzenki" . . . 215

Mencel Józef:

Zapomniane hippologiczne prace Emira Rzewuskiego . 155
Uwagi hodowlane II 162
W odpowiedzi p. Dr. Skorkowskiemu 384
Jeszcze o rodach koni arabskich 656

Mickunas Jan:

O preszkodach i ich nazwach 770

Str.

Mr. Jinks:

Stuletnia rocznica Société d'Encouragement . . . 20
Apelle 432
Tajemnica Bend Or'a 440
Kilka słów o rekordach warszawskich i zagranicznych . 511
Blandford 828

Nicolesco Jean, dr.:

Koń arabski w Rumunji 14

Nowotny Albin, rtm.:

Cywilne zaprzęgi konne w terenie — jako problem państwowy 817

P.:

Wyścigi zagranicą: Niemcy . . 377, 451, 512, 595, 777

Patocki Zbigniew, inż.:

Anglo-araby we Francji 694

Pfann Eryk, mjr.:

Polowanie konne za gończemi 272

Piechocki Tadeusz:

Na marginesie artykułu „Wystawa ogierów w Poznaniu" . 395

P. J.:

Królewsko-Pruskie główne stado im. Fryderyka Wilhelma w Neustadt a. d. Dosse 713

Poklewski-Koziełł Zdzisław:

Pokłosie z czterech wystaw — pokazów . . 606, 632
Ś. p. Witold Poklewski - Koziełł 758
Pokaz koni w Baranowiczach 798

Popiel Paweł:

Przedwojenne anglo-araby w Kongresówce . . . 680

Potocki hr. Alfred:

Polowanie za psami w Łańcucie 277

Potocki hr. Józef:

Anglo-araby w Antoninach 678

Pragłowski A. płk. i Baranowski Z. por.:

Polowania par-force w Lesznie 278

Przemówienie Prezesa T. Z. do H. K. w Polsce na Zjeździe Hodowców 464

Prawocheński Roman, Prof. U. J.

„Kniga o łoszadi" 61
„Biologische Essays über Pferdezucht und Pferderassen" . 352
Zagadnienia aktualne hodowli koni . . . 504, 52
Kilka słów w odpowiedzi p. pułk. W. Wysockiemu . . 757

Pruski Witold, inż.:

Tom III P. S. B. 26
Stado w Skokach Ursyn-Niemcewiczów . . 88, 104
Raidy i biegi długodystansowe 279
Wystawa ogierów w Poznaniu 317
Wystawa koni w Lublinie 496
Wystawa koni w Łucku 531
Hodowla anglo-arabska w Małopolsce w drugiej połowie ubiegłego stulecia 684
Derby w Rosji Sowieckiej 756

R. Tadeusz:

„Meetingi popularne" 771

Str.

Redakcja:

Od Redakcji 2
Koń w przysłowiach 17
Bilans wyścigów 1933 r. . . 74, 91, 111, 128, 164
Wytyczne hodowli koni w Niemczech . . . 103
Przed sezonem 304, 307, 331
Koń 222
Z dekady . 328, 350, 372, 391, 417, 447, 466, 486, 507, 592, 604, 622, 645, 750
Środki zapobiegawcze przeciw „Shore" Shins" i zapaleniu kości wogóle 341
Zakupy koni typu myśliwskiego 390
Występowanie fosforu w trawie łąkowej . . . 399
Wystawa koni w Pińczowie 453
Sprawozdanie z Wystawy Koni w Poznaniu . . . 471
Z sezonu Wileńskiego 509
Wystawa koni w Piotrkowie 514
Nasze dwulatki 544, 564, 584
Meeting łódzki 573
Słowo wstępne 662
Najważniejsze wyścigi w pierwszej i drugiej dekadzie października 728
Krótki szkic historyczny Wielkop. T-wa Wyścigów Konnych 731
Sezon dodatkowy wyścigów konnych w Warszawie . . 792
Sprawozdanie z działalności T-wa Międzynar. i Kraj. Zaw. Konnych 800
Sprawozdanie z Meetingów Popularnych P. Z. J. roku 1934 830
Ś. p. ppłk. Stanisław Rabiński 842

Romaszkan Grzegorz, rtm.:

Cienie gry w polo 212
Nie tędy droga wiedzie 342
Gdzie leży przyczyna naszych niepowodzeń jeździeckich . 456
Wrażenia z VII Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie 516
To samo, tylko w innem naświetleniu 557
Chcę tylko sprostować 638
Jak należy trzymać wodze? 796

Rotkel K., inż.:

Spasanie cukru pastewnego w r. 1933 końmi . . . 361

Rostworowski Stanisław, dr. płk.

Hodowcy naszych „Militarzystów" z roku 1933 . . 121
Próba oceny roczników remontowych na „W" i „Z" . . 642

Römmel Karol, ppłk.:

Uwagi o dawnej i współczesnej hippice . . . 270

Rüchardt J.

Kilka uwag na temat „Hodowla konia szlachetnego na Pomorzu 12

S.:

O dawnych pojazdach naszych 3

Sans le Sou:

Wyścigi zagranicą: Włochy, Francja — 312, 339, 356, 375, 424, 452, 494, 551, 650, 740, 779, 79

Str.

Schön Wilhelm:
Czy rzeczywiście sztuczna jazda konna? . . . 172
Przyczynek do tajemnicy sukcesów jeźdźców niemieckich . 404

Schuch Stanisław:
Highborn II i Camors 49
Ogiery z torów wyścigowych nabyte przez Min. Roln. i Reretom Roln. 76, 94
Newmarket December Sales 1933 . . . 153, 187
Flüchtling 209
Premjowanie ogierów na torze wyścigowym w Warszawie 649
Na marginesie tegorocznej licytacji 753

Schweizer Ludwik, ppłk.:
Jazda terenowo - przeszkodowa 242

Siemieński Władysław:
Państwowe stadniny koni w Polsce 5

Siemiński Zygmunt, rtm.:
Pochód robota a rzeczywistość . . . : . 788

Skorkowski Edward, dr.:
Wyjaśnienie 211
Wyjaśnienie II 551
Wyjaśnienie III 783

Sochaczewski, gen.:
„Cienie" gry w polo, czy... urojenia jej przeciwników . 518
I ja też chcę tylko sprostować 822

Spindler A.:
Racja bytu konia 748, 768
Klasyfikacja koni 808

St. M.:
Trzeba zaczynać w młodym wieku 370

Stamirowski Konstanty, ppłk.:
Żywy motor w wojsku i życiu cywilnem . . . 147
Jazda zaprzęgiem — powożenie 288

Sulimierski Bronisław:
Wojsko i hodowcy społem ku podniesieniu hodowli i jeździectwa w Polsce 86

Świderski Kazimierz:
Jeszcze jeden głos 34

Tarnowski hr. Michał:
Stada hrabiów Branickich 665

T. G.:
Przed międzynarodowemi zawodami hippicznemi w Berlinie 78
Krakusi 267

Topór:
Hanower 263

Trenkwald Józef:
Sezon polowań za psami w Łańcucie 114

Vetulani Tadeusz, dr.:
Rasy koni i ich okręgi hodowlane w Rumunji . . 599
O wprowadzenie konika polskiego typu „tarpana leśnego" do rezerwatu Puszczy Białowieskiej . . . 832

Str.

W. G. S.:
Nie system, lecz wykonanie i szczęście . . . 402

W. P.:
Wspomnienia p. R. Krumpla O'Connora o J. hr. Lehndorffie 19

Walicka-Łada Janina:
Amazonki 292

Warden Lindsley Margaret:
Narodowy pokaz arabów w Nashville 733

Wasilewski Aleksander:
Czy nie omyłka 210

Weitzkorn Józef, lek. wet.:
W setną rocznicę urodzin hr. Jerzego Lehndorffa . . 18

Wickenhagen Karol:
Jak sobie wyobrażam rozwój jeździectwa w roku 1934? . 230

Wieleżyński Ignacy:
W obronie jeźdźców cywilnych. 843

Wielopolski mrgr. Aleksander:
Konie typu myśliwskiego dla armji 537
Ś. p. Xiąże Władysław Lubomirski 803

Witaczyński - Witczak Narcyz:
Św. Hubertowy bieg myśliwski za lisem w 1 p. strzelców konnych 771

Włodzimirski Janusz, red.:
Książęce stado Zweibrücken 712

Woźniakowski Henryk:
W odpowiedzi na kilka słów o wczesnych meldunkach do Produce i Derby 190

Wysocki Wacław, płk.
Robin Adair 116
Spostrzeżenia co do przekazywania umaszczenia koni . 526
Analiza rodowodu Windsor Lad'a 629

Z. M.
Bieg myśliwski św. Huberta 15-go pułku ułanów . . 816

Zboril Jan, dr.:
Historja hodowli wschodniego konia w Republice Czechosłowackiej 781, 793

Zdański Franciszek, inż.:
Przedświt i Przedświty 379
Brak pastwisk, a włościańska hodowla koni . . . 571
Noniusy 635

Zembrzuski Kazimierz:
Bogusławice 168
Derby 335

Ziętarski Bogdan:
Kontrstarter mechaniczny 513

RODOWODY:

	Str
Adargatis	426
Admiral Drake	494
Apatin	108
Astronomer	653
Aurora II	145
Bafur	71
Bałtyk	586
Bandit	576, 624
Bernina	313
Berta Gaunt	187
Blandford	828
Blinzen	512
Brantome	653
Büvesz	144
Camors	51
Canaletto	609
Casanova	186
Colombo	353
Dalaj Lama	626
Double Up	145
Duplex	427
Ellora	576
Epsom	145
Fstonja	109
Ewolucja	757
Fair Play	145
Faust	186
Felicitation	474
Fiammina	71
Fiume	799
Flamenco	475
Flüchtling	209
Forward	186
Fridland	145
Frohsinn	176
Fugas	106
Garonne	420
Gazal II — 5	16
Genova	69
Gentry	71
Golden Flash	575
Goto	110
Granat	186
Grand Seigneur	488
Granville	198
Guardi	176
Harlekin	70
Haytime	609
Hazard	145
Hel	487
Highborn II	50
Impet II	627
Ingola	750
Ira	593
Isolano	752
Jagoda	70
Jawor II	468, 646
Jawor III	72
Kadmea	593
Kentish Cob	145
Kerry Rock	750
Krater	69, 419
L'Abbesse de Grasse	188
L'Aretin	143
Lair	187
Laszka	143, 626
Light Brocade	423
Light Sussex	339
Lir	143, 488
Loridan	144
Lorraine	144
Los II	144
Luvaneran	185
Ławnik	647
Łeb w Łeb	394
Macedonja	373
Mah Jong	105
Mat	106
Moloch	110
Napaść	751
Niezłomny	568
Nonius V	636
Nurt	145
Oleander	105
Palamedes	175
Palu	107
Parachute	72
Pelopidas	378
Postumus	527
Przedświt	380
Rapace	174
Rheinwein	175
Robin Adair	116
Rosenmaid	70
Shining Tor	651
Silver Willow	187
Starting Gate	568
Stavropol	146
Toreador	110
Torelore	109
Villars	69
West Nor West	175
Whittlesford	188
Windsor Lad	429, 630
Wisborough	189
Wisus	69
Young Native	312

Numer Noworoczny

Jeździec i hodowca

N=1

1934

Recenzje o Numerze Arabskim Jeźdźca i Hodowcy, Nr. 33.

Kurjer Warszawski, Nr. 338, 7.XII 1933 r.

Numer ten posiada dużą fachową i historyczną wartość oraz wielkie walory artystyczne. Jest to przegląd stanu hodowli arabów w Europie, Afryce, Ameryce, wyczerpująco omawiający wszystkie rody i typy koni arabskich.

Gazeta Warszawska, 26.XI 1933 r.

Numer ten, liczący 90 stron, oraz 200 ilustracyj, jest prawdziwą i bodaj pierwszą w tym rodzaju na świecie monografją, ułożoną nadzwyczaj celowo i przejrzyście.

Kurjer Poranny, Nr. 328, 26.XI 1933 r.

Nadesłano nam ozdobny numer „Jeźdźca i Hodowcy" poświęcony koniowi arabskiemu. **Treść tego przepięknego wydania jest tak wyczerpująca, że numer ów należałoby nazwać raczej książką traktującą o zagadnieniu hodowli konia arabskiego na całym świecie.**

Numer arabski „Jeźdźca i Hodowcy" jest swego rodzaju ewenementem wydawniczym w Polsce. Materjał gromadzono przez cały rok. Numer posiada cechy międzynarodowego: artykuły polskie zaopatrzono w skróty pisane w języku francuskim, podpisy pod fotografjami w dwóch językach, niektóre artykuły po francusku i angielsku. Numer ten uznać trzeba za doskonałą propagandę konia arabskiego hodowanego w Polsce.

P. J. M. Dickinson, właściciel stada Travelers Rest Farm w Stanach Zjednoczonych (Nashville, Tennessee) pisze:

„Potwierdzam odbiór numeru o koniu arabskim czasopisma „Jeździec i Hodowca" z 1933 r.

Bezspornie jest to najbardziej interesująca publikacja w tym rodzaju, jaką kiedykolwiek miałem przyjemność oglądać.

Informacje podane po angielsku i francusku są nadzwyczaj pouczające, a ponieważ nie znam polskiego języka, czynię natychmiast starania, celem zdobycia polskiego słownika, ażeby móc zebrać wszelkie dalsze informacje. Dziękuję za tak dobrze umieszczone ogłoszenie o Antezie, które zawiera tyle cennych wiadomości. Antez jest w świetnej kondycji, odzyskawszy formę, którą był stracił podczas swego krótkiego treningu i wyścigów.

We wrześniu wyróżnił się on, zdobywając nowe laury w pokazie Narodowym Ogierów Arabskich i w Championacie Konia Wierzchowego. Moja obietnica rozpatrzenia przychylnie każdej oferty jest nadal w mocy, chociaż strata Anteza, gdyby został sprzedany zagranicę, będzie boleśnie odczuta przez każdego bliskiego Travelers Rest Farm.

Rolnik, Nr. 50, 17.XII 1933 r.

Nr. 33 „Jeźdźca i Hodowcy" z dn. 20 listopada r. b. został poświęcony koniowi arabskiemu. Numer ten o niebywałej dotychczas objętości 90 stron jest tłoczony na papierze kredowym.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy niezmiernie ciekawy komplet 200 ilustracyj, obrazujących doskonale całokształt zagadnienia sprawy arabskiej. A więc przedewszystkiem widzimy, między innemi, portrety pierwszych pionierów sprawy arabskiej w Polsce, Juljusza hr. Dzieduszyckiego, Emira Rzewuskiego i Romana E. ks. Sanguszki, następnie podobizny naszych zagranicznych laureatów, Van-Dycka i Skowronka; naszych rekordzistów: Hardego i Kaszmira, tego ostatniego doskonała karykatura Mucharskiego „Kaszmir wygrywa"; dalej cały szereg nieznanych i rzadkich podobizn sławnych reproduktorów, matek stadnych, typów i t. p., niespotykanych jeszcze w literaturze światowej, a nadzwyczaj starannie i skrupulatnie dobranych.

Doskonałe prace wybitnych piór, orjentują dokładnie w tej ciekawej dziedzinie hodowlanej. Wstęp od Redakcji, w językach polskim, francuskim i angielskim, określa naszą tradycję hodowlaną konia arabskiego, dzięki której nigdzie nie poświęcono sprawie hodowli konia arabskiego tyle trudu i energji, co w naszym kraju! „Stał on się bodaj drugą ojczyzną tej starej i zasłużonej rasy!" — kończy Redakcja. Inż. J. Grabowski w artykule „Stada arabskie Dzieduszyckich" wykazuje wybitny wpływ materjału hodowlanego importowanego przez Dzieduszyckich, na hodowlę arabów w Polsce. Źródłem historycznem jest artykuł pióra Romana E. ks. Sanguszki z r. 1876 p. t. „Stadnina ks. Sanguszków". F. Kotowicz w artykule o Janowie opisuje w języku francuskim historję powstania tam stada arabskiego, jego rozwój i stan obecny. Ciekawa wzmianka o nabyciu w Indjach Hemita, dziada Kaszmira, jest ozdobiona portretem.

Następuje poważna praca B. Ziętarskiego p. t.: „Zadania hodowli konia arabskiego w świetle rodów i rodowodów jego ojczyzny", w której czytamy o cechach charakterystycznych dla danych rodów, zobrazowanych kompletem fotografji, doskonale uwidaczniających typy rodów arabskich, które mimo,

jeździec i hodowca

1

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 1. Od Redakcji. Wystawy koni remontowych w roku 1933 — Stefan Dembiński. Państwowe stadniny koni w Polsce — Władysław Siemieński. Koń arabski w Rumunji—Dr. Jean Nicolesco, lek. wet. Koń w przysłowiach. W setną rocznicę urodzin hr. Jerzego Lehndorffa — Józef Weitzkorn, lek. wet. Wspomnienia p. R. Krumpla O'Connora o J. hr. Lehndorffie — W. P. Stuletnia rocznica Société d'Encouragement — Mr. Jinks. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII. WARSZAWA, DN. 1 STYCZNIA 1934

Szanownym Prenumeratorom, Czytelnikom i Współpracownikom „Jeźdźca i Hodowcy" oraz wszystkim przyjaciołom i życzliwym wydawnictwu — najserdeczniejsze życzenia Noworoczne składa

REDAKCJA

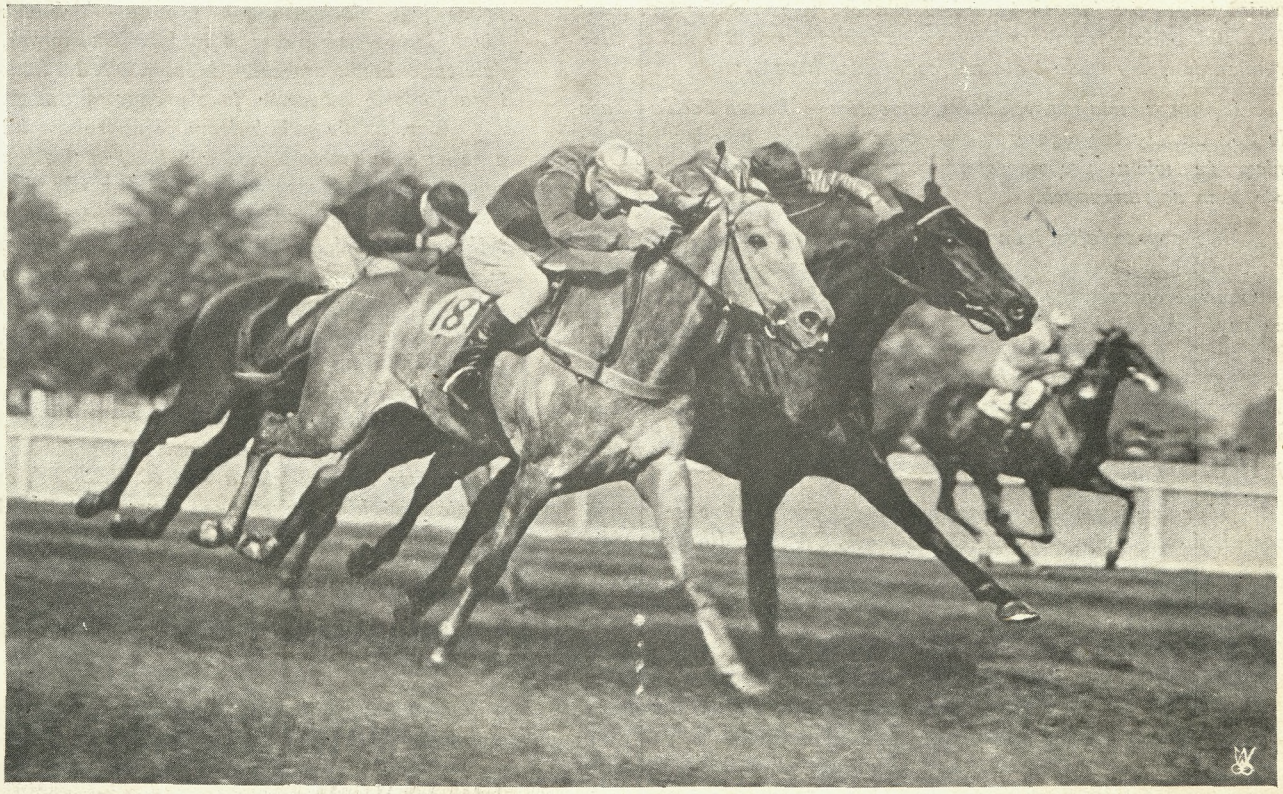

„Wygrane w walce o szyję".

OD REDAKCJI

Rok wydawniczy 1933 został zakończony. Siłą rzeczy cisną się różne refleksje i pytanie, czy „JEŹDZIEC i HODOWCA" dotrzymał swych zapowiedzi, ogłoszonych na tem miejscu rok temu.

Prenumeratorzy nasi wydali o tem sąd najlepszy — liczba ich bowiem wzrosła z górą wdwójnasób. Redakcja przytem odczuwa wielkie zainteresowanie pismem i chęć bliskiego kontaktu nie tylko ze strony piszących, ale i czytających.

Jeżeli przejrzymy spis rzeczy, dołączony do rocznika 1933, uderzy nas szereg nowych nazwisk autorów, którzy wnieśli do „JEŹDZCA i HODOWCY" swe wiadomości, wiedzę, idee.

Pomimo wychodzenia pisma co 10 dni udało nam się, dzięki szczęśliwym rozwiązaniom technicznym, dać więcej treści, niż w latach ubiegłych. To zaś pozwoliło szerzej uwzględnić poszczególne zagadnienia, wskutek czego, nie uszczuplając działu pełnej krwi i wyścigów, mogliśmy szerzej potraktować takie dziedziny jak chów koni arabskich, anglo arabskich i półkrwi, jeździectwo wreszcie.

Zwiększenie się ilości prenumeratorów i punktualne wpłacanie przez nich abonamentu pozwoliło także na podniesienie poziomu artystycznego pisma i znaczne rozszerzenie działu ilustracyjnego — tak pożądanego i cenionego.

„JEŹDZIEC i HODOWCA" w r. 1933 starał się być najdokładniejszym kronikarzem życia, dotyczącego konia w Polsce.

W sprawozdaniach „Z dekady" starała się Redakcja oddać wiernie przebieg najgłówniejszych gonitw toru stołecznego, nawiązując w nich stale kontakt wyścigów z hodowlą.

„JEŹDZIEC i HODOWCA" informował też o wszystkich najważniejszych przejawach życia hodowlanego zagranicą (w tym dziale został podany nowy program niemieckiej hodowli koni, w którym znajdujemy wiele i dla nas cennych wskazań).

Sprawozdania naszych korespondentów — Brown Jack'a i Sans le Sou dawały tak wyczerpujący obraz wyścigów i hodowli zagranicą, że wielu prenumeratorów uznało za zbędne abonowanie pism zagranicznych.

Nie poprzestając jednak tylko na informowaniu, „JEŹDZIEC i HODOWCA" starał się pogłębiać wiedzę naszych koniarzy przez gruntownie opracowane monografje, do jakich w pierwszym rzędzie zaliczyć należy: FORWARD — W. Jezierskiego, PŁAWNO — P. Popiela, JUBILEUSZ STADA KRASNE i HODOWLA POLSKA A ROSYJSKA PRZED WOJNĄ ŚWIATOWĄ — inż. W. Pruskiego, FILS DU VENT i GENOVA — inż. St. Schucha, ZADANIA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO W ŚWIETLE RODÓW I RODOWODÓW JEGO OJCZYZNY — B. Ziętarskiego.

W zakresie prac programowych, dających wytyczne organizacji hodowli koni, „JEŹDZIEC i HODOWCA" opublikował: „Myśli i koncepcje hippologiczne Fryderyka Jurjewicza" oraz „Projekt reorganizacji hodowli koni w Polsce" — inż. Jana Grabowskiego.

Trzymając rękę na pulsie życia hodowlanego kraju „JEŹDZIEC i HODOWCA" jako organ Naczelnej Organizacji Związków Hodowli Koni w Polsce" zajął pierwszy zdecydowane stanowisko w sprawie projektu zakupu koni 4 letnich dla wojska i głos ten nie został bez echa, gdyż numer dzisiejszy przynosi w artykule szefa remontu płk. S. Dembińskiego dobrą nowinę, że nadal zakupywane będą konie w wieku 3½ lat.

Doceniając wreszcie zagadnienie jeździectwa, zarówno z punktu widzenia sportowego jak i przedewszystkiem interesów hodowli „JEŹDZIEC i HODOWCA" programowo poruszył i rozwinął to zagadnienie, w wyniku czego nastąpiło tak daleko posunięte uzgodnienie poglądów sfer hodowlanych i jeździeckich, że w r. 1934 możemy się spodziewać decydującego momentu w rozwoju jeździectwa polskiego, a temsamem dalszego postępu w hodowli konia wierzchowego.

Numery specjalne „JEŹDZCA i HODOWCY" spełniły również pewne zadania programowe. Zeszyt poświęcony kawalerji polskiej, zadokumentował nietylko ścisły związek hodowli z wojskiem, ale też stwierdził dalszą nieodzowną potrzebę konia w armji, a tem samem upewnił hodowców co do trwania zasadniczej podstawy produkcji konia szlachetnego.

Numer poświęcony koniowi pełnej krwi podkreślił znaczenie tego działu hodowli, a świetny artykuł St. Hamana — „Zagadnienia programowe" był jego leitmotivem.

Numer arabski wreszcie, który wypadł najokazalej, dzięki wydatnej pomocy T-wa Hodowli Konia Arabskiego i ofiarnej współpracy jego niestrudzonego prezesa. Aleksandra hr. Dzieduszyckiego, jest — jak piszą: Witold ks. Czartoryski i Paweł Popiel — dziełem o koniu arabskim, które utwierdzi hodowców w ich zapale i ma doniosłe znaczenie, jako propaganda zagraniczna.

W r. b. nie publikujemy plonu roku minionego. Czynimy to z pełną świadomością, hodowla bowiem nasza znajduje się w fazie przesilenia organizacyjnego. W takim okresie nie powstają nowe wartości, a energja zużywana jest na poszukiwanie formy. Chcemy tylko podkreślić, że życie hodowlane płynie nadal wartkim strumieniem, czego dowodem rozszerzenie działalności towarzystw wyścigowych (zakup ogierów czołowych zagranicą przez T-wo Zachęty do H. K. w Polsce, prace przygotowawcze do wyścigów anglo-arabskich T-wa Hod. Konia Arabskiego) oraz znaczny rozwój związków hodowlanych — i, że stare, dobre idee, stanowiące kamień węgielny powodzenia każdej hodowli, a więc i naszej, żyją! Dopóki ten stan rzeczy istnieje — nie mamy powodów do pesymizmu. Formy znajdą swe nowe ujście, a TREŚĆ RZECZY, czyli racjonalna produkcja koni, która przetrzyma kryzys — rozkwitnie jeszcze bujniejszem życiem, z nastaniem lepszej konjunktury.

Wystawy koni remontowych w roku 1933

Będzie z korzyścią zaznajomić ogół hodowców z kilkoma cyframi statystycznemi, które w pewnym stopniu odzwierciadlają hodowlę koni szlachetnych.

W bieżącym roku zostało zorganizowanych kilka wystaw koni remontowych, na których winny były się znaleźć najlepsze okazy jakościowe, reprezentujące swoje dzielnice.

Cel wystawy jest porównać wyniki, zachęcić ogół do dalszej pracy, wreszcie porównując dzielnice między sobą zdać sobie sprawę, w jakim stopniu idziemy naprzód w hodowli krajowej. W tym celu Naczelna Org. Związków Hodowców Koni przyznała pewne kontyngenty na wystawy i uzgodniła z Kier. Rem. Koni wytyczne, które miały na celu dać możność oceny jednolitego materjału w całym kraju.

Miejsce i data	Ogólne ilości koni sprow.	Zakup. do wojska	Z tego wyzn. do premjow.	Premjowano I	Premjowano II	Premjowano III	Przecięt. za kup. konia	Różn. w przeć. w stos. do r. 1932	Ogólna suma za-kupu	Ogólna suma na-gród
Poznań	435	343	46	5	22	19	1325	+ 31	454.475	11.950
Lublin	301	261	254	12	10		1383	+ 38	361.055	9.500
Grudziądz	176	101	40	—	1	12	1175	— 73	118.685	2.100
Płock	280	182	72	1	7	9	1148	—	209.022	3.950
Łuck	178	69	48	7	—	—	1275	— 25	87.865	3.500
Lwów	226	115	45	3	5	10	1142	—119	131.055	4.500

Tabelka powyższa daje możność zorjentowania się pobieżnie o ogólnym stanie produkcji koni wierzchowych w różnych dzielnicach kraju. Przyjmując pod uwagę względną jednolitość w ocenie konia, przyznawane nagrody umożliwiają nam porównanie jakości materjału. Wynika z tego, że procentowo stoi Wołyń na pierwszym miejscu, gdzie stadniny Poryck, Smordwa, Ostrożec i Bużany trzymają prym w produkcji konia wierzchowego, który w pułkach kawalerji polskiej ma swoją wyrobioną markę jako pierwszorzędny koń oficerski.

Oczywiście względną wartość ma również cyfra osiągnięcia wyższej przeciętnej przy zakupie w tym roku w Lublinie i Poznaniu, gdyż w zeszłym roku były stosowane inne zasady. Natomiast dają one wyraz temu, że mimo obcinania budżetu Kierownictwo Remontu stara się możliwie utrzymać dobrą cenę za dobrego konia. W roku bieżącym Lwów wykazuje dużą zniżkę, ale sami organizatorzy przyznawali tegoroczne obniżenie się jakości materjału.

Kierownictwo Remontu będzie w przyszłości stosowało te same zasady przy kupnie, aby utrzymać cenę na wyborowy materjał.

Wystawy koni mają swój wyraźny cel i utrwaloną reputację, należy je więc utrzymać nadal. Byłoby jednak wskazane aby straciły swój charakter obecny — masowych targów remontowych. Przed laty, kiedy na wystawach koni zasadniczą cechą był cel hodowlany, wypełniały one swoje zadanie bardzo skutecznie; obecnie punkt ciężkości przeniesiono na sam produkt hodowli — na remonta, zapominając o materjale zarodowym. Trzeba znaleźć sposób właściwy, aby podkreślić ważność tego materjału.

Najlepiej spełnią to pokazy lub klasyfikacje stad przez Komisję fachową, składającą się przedewszystkiem z hodowców. Najmniej kłopotliwym byłby okres wczesnej wiosny, kiedy równocześnie przy klaczy można pokazać trzy roczniki przychówku.

Niezmiernie ciekawe i pouczające byłoby wypowiedzenie się zainteresowanych na ten temat.

Niestety dotychczas zamało zwraca się uwagi na materjał hodowlany. Jest znaną rzeczą, że żadna hodowla bez materjału zarodowego, wychowanego z pokolenia na pokolenie trwałych rezultatów dać nie może. Państwo wydając olbrzymie sumy na poparcie hodowli konia szlachetnego opiera się przedewszystkiem na współpracy związków, które tą hodowlą kierować powinny. Mam wrażenie, że pod tym względem związki muszą wykazać jeszcze większą aktywność i przyjść z pomocą tak Państwu, jak swoim członkom. Kierowanie hodowlą nie może się streszczać jedynie do rejestrowania klaczy i pośrednictwa w sprzedaży, a winno się ujawnić w poszukiwaniu dróg do dalszego rozwoju. Jednym z postulatów naczelnych powinno być, żeby żadna klacz cenna nie wychodziła na rynek.

W ostatnich latach sprzedano do remontu ponad 40% klaczy, w r. 1932 43%, w obecnym roku dotychczas 46%, czy nie jest to zastanawiające?

Związki powinny prowadzić statystyki wszystkich stad, które dawałyby odpowiedź na rozwój tych placówek. Szczególnej obserwacji powinny podlegać stada co do odmłodzenia materjału hodowlanego, jak co do stanu w jakim go hodowca utrzymuje. Organizowanie pokazów materjału hodowlanego rejonami jest bardzo ważnym zadaniem związków.

Kierownictwo Remontu dążąc do poparcia hodowli wykluczyło wszystkich handlarzy dostawców. Jeszcze w r. 30/31 zakupywano 25.4% koni od handlarzy, w następnych latach procent maleje do 13.3% i 6.2%, a w ostatnim roku do 0%. Mimo sprzeciwów, jest oczywistym interesem hodowców, że uznaje się za hodowlanego konia tego, który został wychowywany przez sprzedawcę najmniej przez dwa lata.

Wobec tego od przyszłego roku zastosuje się datę prekluzyjną 1 lipca roku następnego po urodzeniu źrebięcia. Jeżeli wyrazić to w pieniądzu, to wynosi to ponad 1½ miljona złotych, które w stosunku do roku 30/31 wpłynęły bezpośrednio do kieszeni hodowców, a zatem jest bardzo wyraźnem poparciem hodowli.

W tym roku poraz pierwszy zorganizowało Kierownictwo Remontu racjonalny eksport koni zagranicę. Udało się wywieźć większą ilość koni wierzchowych do Czechosłowacji, które będą pierwszą reklamą polskiego konia wierzchowego. Zagranica płacąc hodowlane ceny dostarczyła poważnego zasiłku naszej hodowli, wymagając wszakże doborowego materjału, który niełatwo było zdobyć. Kierownictwo Remontu przeprowadzając tę tranzakcję poszło po linji poparcia hodowli, umieszczając całą otrzymaną gotówkę w rękach hodowców.

Drugim ważnym postulatem jest zasada, że wszystkie zespoły jeździeckie, reprezentujące naszą kawalerję zagranicą, mają zabierać jedynie konie pochodzenia krajowego, gdyż nauczeni przykładem sąsiadów zdajemy sobie sprawę z ważności reklamy własnego materjału w ten sposób.

Wreszcie dla uspokojenia hodowców komunikuję, że obawa przed 4 letnim remontem znikła. Dodatek uzupełniający ten rozkaz, że do 4-letnich koni można zaliczać konie 3½-letnie o ile posiadają pełny rozwój fizyczny, oraz wykazują natychmiastową przydatność do wojska, otwiera szeroko bramę i umożliwia wykupienie przez wojsko wszystkich rzeczywiście dobrze wychowanych 3½-letnich koni. Z obowiązku i w imię prawdy muszę wszakże zaznaczyć, że zasady dobrej, racjonalnej hodowli są zarówno znane hodowcom, jak i członkom Komisji Remontowych. W tym celu Kierownictwo Remontu zapewniło Komisjom Remontowym przegląd zakupionych koni w linji, a tymsamem ich obserwacje przez dłuższy czas. W ten sposób uzyskane doświadczenie będzie się z czasem podawało do publicznej wiadomości, aby z niego módz wyciągnąć odpowiednie wnioski. Miłą tego konsekwencją są w tym roku nagrody pieniężne przyznane za konie zwycięzkie w Mistrzostwach armji i wszechstronnej próbie konia wierzchowego.

Po zakończeniu zakupu tegorocznego, pozwolę sobie jeszcze raz przedstawić ogólny bilans, obrazujący całokształt hodowli w kraju.

Stefan Dembiński.

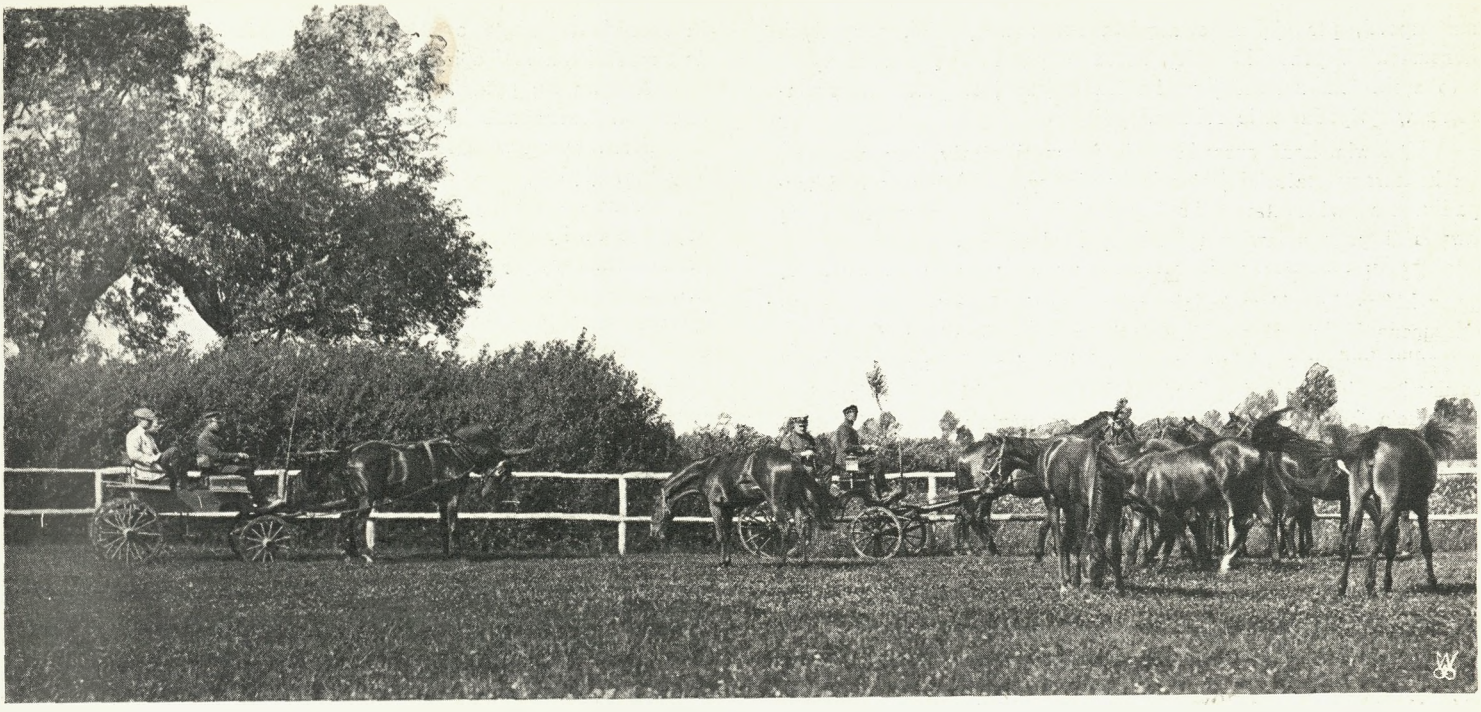

Kozienice.

Państwowe stadniny koni w Polsce

Wojna zniszczyła hodowlę na ziemiach naszych doszczętnie, wskutek czego jeszcze dzisiaj odczuwa się brak materjału zarodowego o głębszych rodowodach, o wieloletniem kulturalnem pochodzeniu, dającem gwarancję należytego dziedziczenia się w dalszych generacjach. Tylko taki materjał żeński jest w stanie produkować dalszy materjał zarodowy, zdolny do kontynuowania i ulepszania rasy. Używane do rozpłodu ogiery o krótkich rodowodach macierzyńskich dają w reprodukcji konie robocze, względnie remontowe, lecz oczekiwać po nich trwałych wyników hodowlanych w przyszłości nie można, gdyż to przekracza ich genetyczne możliwości.

Znaczenie więc państwowych stadnin koni, jako źródła, dającego cały szereg reproduktorów, racjonalnie wyhodowanych, na podstawie świadomie dokonanych połączeń, jest w całokształcie hodowli krajowej czynnikiem pierwszorzędnej wagi i niczem nie zastąpionym. Zwłaszcza w Polsce, gdzie hodowla koni stoi jeszcze na niskim poziomie, istnienie i prowadzenie państwowych pepinier hodowlanych jest zupełnie uzasadnione, nietylko na najbliższą przyszłość, lecz i w dalszej perspektywie, gdyż zapotrzebowanie na materjał pierwszorzędny stale wzrasta.

Produkcja osobnika zarodowego polega nietylko na jego intensywnym i pieczołowitym wychowie, lecz w tym wypadku w grę wchodzą czynniki tego rodzaju, jak: umiejętna selekcja, trafny dobór osobników pochodzących od przodków odznaczających się wielostronnemi zaletami, stwierdzona dzielność osobista, wzorowy pokrój, wreszcie pochodzenie i prądy krwi, świadczące, że cały szereg ich przodków już tym wymaganiom odpowiadał.

Tego rodzaju materjał elitowy jest nietylko niezbędny do kontynuowania, względnie ulepszania danych ras, ale też jest koniecznym do ewentualnego wytwarzania nowych typów koni i przeprowadzania eksperymentów hodowlanych.

„Hodowla koni jest przedsiębiorstwem, które się materjalnie, jako takie nie opłaca, gdyż nie jest oparte na podstawach obliczeń dochodowych".

I tak jest w rzeczywistości, gdyż koń w przeciwieństwie do innych zwierząt domowych, przynosi człowiekowi korzyść dopiero wówczas, gdy dochodzi do stopnia dojrzałości, późniejszej niż u innych zwierząt domowych. Pierwsze 3 lata jego rozwoju są okresem martwym, który wymaga od hodowcy jedynie nakładów, nie dając mu żadnej pewności, że wyłożony zgóry kapitał zwróci się, choćby nawet bez oprocentowania.

Czynnikiem decydującym w hodowli konia jest jego praca, wartość której decyduje o cenie samego konia. Ścisłe badania w wielu krajach wykazały, że przeciętna cena konia użytkowego równa się wartości netto jego jednorocznej pracy, z czego wynika, że produkcja konia jest deficytową, w przeciwieństwie do użytkowania, które daje olbrzymie zyski. Stąd stała anomalja: hodowca-producent zawsze ponosi straty na rzecz przyszłego konsumenta.

Dla rolnika dzienna praca konia warta jest obecnie mniej więcej 3 zł., w przemyśle 4—5 zł., co rocznie wynosi 900—1.200 zł. Równa się to sumie, jaką hodowca otrzymuje za konia remontowego, którego musi wychowywać w ciągu lat 3-ch. W interesie przeto rolnika nie leży aby wyhodowanego przez siebie konia sprzedawać, lecz samemu go zużywać, aby przez zużytkowanie go pokryć sobie straty wynikłe z wychowu.

Tak się przedstawia sprawa finansowa wychowu konia typu wyłącznie rolniczego, lecz zupełnie inaczej przedstawia się kalkulacja wychowu konia, przeznaczonego na sprzedaż do przemysłu i armji. Tych hodowców można porównać z temi fabrykantami samochodów, którzyby sprzedawali swe produkty za cenę wartości, włożonych w nie metali, a nie za cenę pracy zakumulowanej w samym motorze. Motor-koń jest niesłychanie tanim w pracy, a drogim w produkcji, gdyż nie może być złożonym na składzie, jak samochód, lecz musi być utrzymywany w ruchu od pierwszej chwili swego istnienia.

Momenty te wystarczają do skonstatowania faktu, że hodowcy koni sprzedażnych (do miast, dla przemysłu, do wojska,

na export), pracują ze stratą, na rzecz wszystkich przyszłych konsumentów pracy końskiej, która przynosi sobą zawsze zyski, i to zyski tem znaczniejsze, im trudniejsze jest położenie finansowe w gospodarstwie rolnem.

Hodowla koni sprzedażnych przynosi straty tem większe, im hodowany materjał jest szlachetniejszy. Wyjątek w tym wypadku stanowi hodowla koni pełnej krwi, co szczegółowo się uwydatni przy omawianiu stadniny kozienickiej.

Jeżeli warsztat hodowlany produkuje konie typu roboczego, z których część materjału zakupi armja do artylerji, a resztę odrzuconą będzie stanowić materjał zdatny do pługa, to w tym wypadku hodowca nie poniesie wielkich strat. W zupełnie innej sytuacji znajdują się te placówki hodowlane, których celem jest produkcja konia typu szlachetnego na użytek kawalerji, gdyż zawsze pozostanie pewna ilość koni z małemi defektami, niezaakceptowanych przez komisję remontową, które trzeba usunąć ze stajni, bez względu na cenę, jaką się uda za nie osiągnąć. Strata z pozbywania się takich koni pochłania z nadwyżką wszelkie korzyści ze sprzedaży materjału czołowego. Z tego wynika, że hodowcy konia szlachetnego na użytek armji są zawsze w położeniu najcięższem, czego bynajmniej nie można powiedzieć o hodowcach typu cięższego, zdatnego do artylerji. Koń zimnokrwisty gotowy jest do pracy względnie na sprzedaż w wieku lat 2½, gdy tymczasem koń szlachetny typu wierzchowego jest materjałem sprzedażnym, względnie użytkowym, w wieku lat 3½, co oznacza opóźnienie okresu użytkowego o cały rok.

Powyższe argumenty dowodzą wyraźnie, dlaczego wszystkie państwa łożą środki pieniężne, nieraz bardzo poważne, na hodowlę koni: ponieważ hodowcy pracują ze stratą na rzecz użytkowników konia, eo ipso na rzecz pożytku powszechnego, przeto słusznem jest, aby straty poniesione w imię dobra ogólnego, choć w części wyrównane były z funduszów publicznych.

Dlatego też państwa, jak Francja, Włochy, Węgry i t. p., a przedewszystkiem Niemcy i Rosja, nietylko łożą same pieniądze na podtrzymywanie hodowli, lecz równocześnie dają organizacjom hodowlanym możność finansowego popierania tejże. Tem się motywuje i uświęca istnienie totalizatora, jako bardzo poważnego źródła, wyrównywującego deficytowość w hodowli i ułatwiającego utrzymanie warsztatów hodowlanych.

Nietrudno bowiem przewidzieć sytuację, jakaby się wytworzyła, gdyby wszyscy chcieli ciągnąć zyski z użytkowania konia, a nikt nie chciał chować: hodowla musiałaby przestać istnieć, a konsumenci pracy końskiej zmuszeni byliby importować materjał z zagranicy. Oczywiście skasowanie warsztatów hodowlanych, zwłaszcza produkujących konie sprzedażne, z punktu widzenia rolnictwa i obrony Państwa — jest rzeczą niedopuszczalną.

Jeżeli produkcja zwykłego konia użytkowego, a tembardziej konia remontowego, jest nierentowną, to deficytowość w hodowli materjału zarodowego musi wzrastać w stosunku proporcjonalnym do jego klasy. W tych warunkach racjonalna hodowla koni nie może być pozostawioną swemu losowi, a tam, gdzie rola samego społeczeństwa jest niewystarczającą, czynne poparcie i pomoc finansowa rządu jest warunkiem sine qua non.

Ponieważ ogólny poziom hodowli krajowej zależy wyłącznie od klaczy-matek hodowli elitowej, a w niej przedewszystkiem od rozpłodników męskich, — przeto w tej dziedzinie, gdzie inicjatywa prywatna nie może z wielu względów sprostać zadaniu, konieczna jest ingerencja państwa.

Prowadzi ona do celu 2-ma drogami:

Pierwsza — to ześrodkowanie w swych rękach całokształtu hodowli tak, jak przed wojną czyniła Austrja, posiadając w swych stadninach państwowych zgórą 5 tysięcy klaczy i remontując stada ogierów prawie wyłącznie materjałem przez siebie wyhodowanym.

Druga metoda — posiada wzór w innych państwach europejskich, jak Niemcy, Węgry, Rumunja i t. p., które produkowały i produkują dzisiaj wyłącznie materjał elitowy, a gros materjału reproduktorskiego o niższym standarcie, jaki jest konieczny do uzupełnienia stad ogierów, zakupują od hodowców prywatnych.

Nasuwa się pytanie, która z powyższych metod w naszych obecnych warunkach jest dogodniejszą i korzystniejszą.

Pierwsza, na wzór Austrji, moim zdaniem, odpada z następujących względów:

Primo — jeżeliby Państwo chciało corocznie uzupełniać brakujący stan ilościowy ogierów w swych stadach, musiałoby ich produkować w swych stadninach koło 120 sztuk, do czego jest koniecznym stan ilościowy klaczy-matek 1.200 sztuk (produkcja ogierów = 10% stanu ilościowego matek). A jeżeliby Państwo chciało obecny stan ilościowy w stadach ogierów stopniowo własnym przychówkiem powiększać, to stan ilościowy klaczy-matek należałoby proporcjonalnie zwiększyć do ilości koło 2.000 sztuk. Na taki wydatek obecne nasze możliwości budżetowe nie pozwalają.

Secundo — gdyby nawet kwestja finansowa w tym wypadku nie odgrywała roli, i gdyby równocześnie abstrahować stwierdzoną deficytowość masowej produkcji w hodowli koni, to wyłania się pytanie, gdzieby można taką ilość klaczy zarodowych, choćby nie pierwszorzędnej jakości, zakupić.

W kraju w żadnym wypadku, a zagranicą bardzo wątpliwe.

Druga metoda, na wzór Niemiec i Francji, zdaje mi się być zupełnie racjonalną i odpowiadającą naszym warunkom.

Rola Państwa sprowadza się w tym wypadku do następujących momentów:

Oprócz utrzymania obecnych stad ogierów do uruchomienia punktów rozpłodowych, gdzie stałyby najcenniejsze ogiery, które odchowywałyby najcenniejsze klacze ze swego okręgu, i to za pośrednictwem pensjonatów, co umożliwiałoby hodowcom trzymanie po parę klaczy, i równocześnie przestrzegałoby zasadę, że każdy hodowca w Polsce niezależnie od tego mały czy duży, miałby jednakowe szanse w osiągnięciu dodatnich wyników hodowlanych, coby się w znacznym stopniu przyczyniło do rozpowszechnienia hodowli. Dalszym i następnym etapem po rozpowszechnieniu hodowli, byłaby normalna selekcja, wpływająca dodatnio na polepszenie pokroju ogólnego pogłowia końskiego w Polsce.

Państwo, prowadząc swe stadniny państwowe, winno ograniczyć się wyłącznie do produkcji materjału elitowego, który przedstawiając sobą materjał ulepszający, zarodowy, będzie przedsiębiorstwem bardzo trudnem i kosztownem, na jakie prywatny hodowca absolutnie pozwolić sobie nie jest w stanie. Hodowla ta jednak zawsze będzie stanowić podstawę do dalszego rozwoju całokształtu hodowli w kraju, a wymagać będzie nietylko olbrzymiego nakładu pracy i środków pieniężnych, lecz całego zasobu zdobytego doświadczenia i gruntownej znajomości metod zootechnicznych.

Państwo powinno hodować w swym zakresie pewną ilość elity tylko najwyższego gatunku, lub pożądanego typu. Celem takiej hodowli powinna być w pierwszym rzędzie produkcja ogierów i klaczy, które kontynuują rasę (chefs de race), a drugim gatunkiem koni hodowanych w pepinierach państwowych winien być materjał zdatny do państwowych stad ogierów. Pierwszy gatunek winien stanowić nieliczne jednostki selekcjonowane tak surowo, jak prywatna hodowla pozwolić sobie nie może, i takie egzemplarze, których inną drogą otrzymać nie można. Dotyczy to przedewszystkiem koni czystej krwi arabskiej, czystej krwi anglo-arabskiej *) i półkrwi arabskiej, tak zwanych orjentalnych.

Ilość klaczy-matek w państwowych pepinierach tego rodzaju zależna jest od środków, jakie Państwo na ten cel poświęcić może. Pewne minimum powinno być zachowane zawsze, gdyż zaniechanie, lub przerwanie pracy hodowlanej groziłoby w tym wypadku zagładą rasy, czy typu. Lecz nawet w czasach najpomyślniejszych nie powinno być przekraczane pewne maximum, aby hodowla państwowa nie stanowiła sobą konkurencji dla hodowli

*) Narazie, dopóki hodowlą tą nie zajmie się większa ilość poważnych stad. (Przyp. Red.).

prywatnej, dla której winna ona być tylko uzupełnieniem i pomocą w hodowli materjału zarodowego. Nigdy zaś nie powinna być warsztatem masowej produkcji, jakiemi były stadniny austrjackie, lub dawniej stadnina w Trakehnach, licząca kilkaset matek.

Państwo nie powinno i nie może hodować taniego konia roboczego na sprzedaż, np. koni remontowych, gdyż abstrahując deficytowość tego rodzaju hodowli, wytwarza się w tym wypadku niepotrzebną konkurencję ogółowi hodowców. A przecież, przeciwnie, rolą Państwa winna być w miarę możności przedewszystkiem chęć, przynajmniej w części, skompensowania strat, płynących z tejże hodowli — drogą całokształtu akcji w polityce hodowlanej.

Hodowla konia roboczego typu cięższego, wcześnie dojrzewającego, również nie wymaga czynnego udziału Państwa, ponieważ koń taki szybko zwraca nakłady, poniesione na jego wychów, przez swą pracę. Wysiłki nad hodowlą tego typu mogą być spokojnie pozostawione organizacjom i związkom hodowlanym.

Stadniny państwowe koni półkrwi angielskiej, zasadniczo nie są potrzebne, gdyż hodowla koni tego typu stoi u nas w kraju stosunkowo na wysokim poziomie. Stadnina beberbecka winna w tym wypadku stanowić wyjątek, jako przedstawiająca sobą materjał bezsprzecznie elitowy *).

Najkrótsza droga do podniesienia całokształtu hodowli krajowej, zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym, prowadzi nie przez rozbudowywanie stadnin państwowych, lecz przez zwrócenie bacznej uwagi i skierowanie całego wysiłku w kierunku stad ogierów, z uwzględnieniem ich stanu jakościowego, ilościowego i podziału na odpowiednie okręgi hodowlane, dające w rezultacie konie o ustalonym i pożądanym typie, zamiast dzisiejszej mozaiki rasowej.

PAŃSTWOWA STADNINA KONI W KOZIENICACH.

Składa się obecnie z 22 klaczy stadnych. Warunki klimatyczne i glebowe dobre (chuda mada nadwiślańska). Jedynym minusem jest niezałatwiona dotychczas kwestja osuszenia terenów kozienickich; narazie niewykonalna, dopóki przepływająca przez Kozienice rzeczka Zagożdżonka nie zostanie uregulowaną i pogłębioną.

Zysk netto z wychowu 1 osobnika elitowego wyniósł przeciętnie za ostatnie 6-ciolecie plus 3.502 zł. 60 gr., a w latach najlepszych konjunktur plus 13.490 zł.

Ogólna suma dochodu za ostatnie 6 lat wyniosła	965.616 zł.
Ogólna suma rozchodu za ostatnie 6 lat wyniosła	665.409 zł.
Saldo plus	300.207 zł.
Premje hodowlane uczyniły w tym czasie	215.798,70 zł.
Procenty od wygranych wyścigów	114.826,50 zł.
Łącznie	330.625,20 zł.

Materjału zarodowego w przeciągu ostatnich 6-ciu lat wyprodukowano 79 sztuk, co wynosi przeciętnie 44% w stosunku do stanu ilościowego matek.

Wynika z tego, że stadnina w Kozienicach pracuje z zyskiem, co się w zupełności pokrywa z mojem poprzedniem twierdzeniem, że hodowla przynosi tym większe straty, im koń hodowlany jest szlachetniejszym, za wyjątkiem właśnie tylko pełnej krwi.

Siłą rzeczy nasuwa się samo przez się pytanie — dlaczego?

Przedewszystkiem dlatego, że ten dział hodowli znajduje pokrycie z funduszów publicznych, jakie dostarczają wyścigi. Hodowca pełnej krwi nie sprzedaje samego konia, jako takiego, lecz równocześnie sprzedaje tkwiące w nim możliwości wygrania na wyścigach pewnej sumy. W tym wypadku hodowca sprzedaje motor, który zarobi pewną sumę, zanim dojdzie do wieku lat 3½.

*) Posiada ona przytem utrwalony pokoleniami kaliber i odpowiada prądami krwi hodowli woj. zachodnich. (Przyp. Red.).

Kozienice — Klacze stadne.

Praktyka wykazuje, że cena średnia roczniaka pełnej krwi jest zbliżona do średniej sumy nagród, jaką może koń treningowy wygrać w ciągu 1 roku.

Drugą przyczyną opłacalności chowu koni pełnej krwi jest ich wczesna dojrzałość: hodowca zbywa tu roczniaka, gdy w hodowli innych ras materjałem sprzedażnym jest 3-latek, w najlepszym razie 2-latek (typu zimnokrwistego).

Choćby tylko dla tych 2-ch przyczyn stadnina kozienicka daje zyski, i dawać je będzie tak długo, dopóki średnia wygrana roczna na wyścigach nie spadnie poniżej kosztów wychowu roczniaka, i poniżej kosztów rocznego utrzymania konia w treningu.

Koń pełnej krwi, zwykle przewrażliwiony i zbyt nerwowy, nie nadaje się do codziennej systematycznej i ciężkiej pracy. Selekcjonowany głównie na dzielność wyścigową, przedstawia sobą skondensowanie zalet, które dopiero w krzyżówkach, w produkcji konia półkrwi, stają się cenne w codziennym użytku.

Z koni, schodzących z toru, które są selekcjonowane wyłącznie na szybkość, i nieraz odznaczają się licznemi wadami pokrojowemi, tylko niewielki procent zdoła odpowiedzieć warunkom, wymaganym w państwowych stadach ogierów.

Wnioski i postulaty:

Stadnina kozienicka powinna się składać z ilości klaczy stadnych, nie przekraczającej 20—30 sztuk, z których winna być produkowana elita pełnej krwi, odpowiadająca najwyższym wymaganiom pod względem: a) pochodzenia, b) dzielności wyścigowej również u klaczy), c) pokroju.

Gdy hodowla prywatn ze względów czysto materjalnych przestrzega surowo pierwszych 2 warunków, (pochodzenie i dzielność), kosztem warunku 3-go, to jest pokroju, to na ten ostatni powinna być w hodowli państwowej zwrócona jak największa uwaga, z uzupełnieniem przez specjalną selekcję na zdrowe nerwy i kaliber kostny, gdyż czynniki te w krajowej hodowli posiadają olbrzymie znaczenie.

Stadnina pełnej krwi w Kozienicach winna być przez Państwo utrzymana z następujących względów:

1) Primo — dla podtrzymania w kraju produkcji folbluta nietylko rodowodowo wartościowego i pod względem użytkowości dzielnego, lecz również pokrojowo poprawnego (super-elita).

Rozpłodniki pełnej krwi pokrojem wzorowe, choćby nawet z małemi usterkami poprzednich 2-ch czynników, dla masowej produkcji koni półkrwi, tak bardzo ważnej z punktu widzenia obrony Państwa — są niezbędne.

2) Materjał, produkowany w Kozienicach winien być dla hodowli prywatnej niejako wzorem, standartem konia pełnej krwi.

3) Hodowla taka może być prowadzona tylko przez Państwo, gdyż to ostatnie gwarantuje sobą ciągłość pracy hodowlanej, co

Kozienice — Kl. CIRCE (Morganatic — Lezginka), ur. 1921 r. Obok Dyrektor stada p. R. Zoppi.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

nie zawsze można powiedzieć o hodowli prywatnej, narażonej często na zmianę właściciela, lub różnego rodzaju wstrząsy, jakim prywatne warsztaty co pewien czas podlegać muszą.

4) Materjał wyprodukowany w Kozienicach dominuje nad materjałem prywatnej hodowli, czego dowodem są następujące porównania: A) przeciętna wygrana w ostatniem 6-cioleciu na wyścigach, przypadająca na 1-go konia wyniosła:

a) w Kozienicach 27.316 zł.
b) prywatnej hodowli 5.510 zł.

B) na ogólną ilość ogierów pełnej krwi, wcielonych w ostatnim 6-cioleciu do państwowych stad ogierów przypada:

a) z rewindykacji 15
b) zakupionych w hodowli prywatnej 52
c) wychowanych w Kozienicach 18

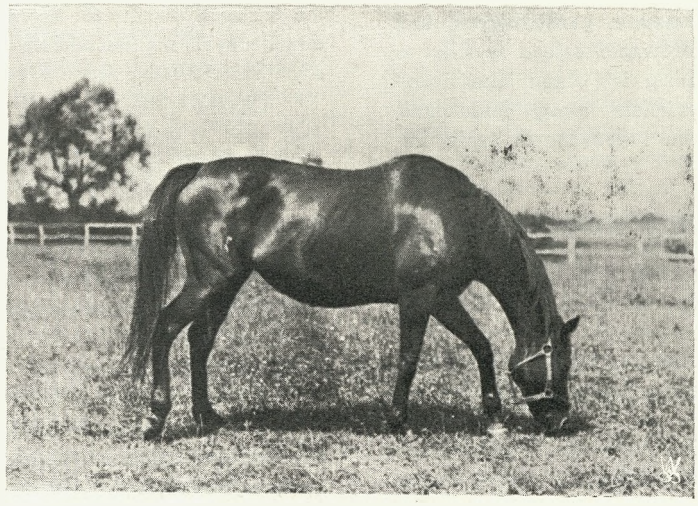

Kozienice — Kl. CHOROK BRIDGE (Chaucer — Bienvenue), ur. 1918 r.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Stosunek procentowy stadniny w Kozienicach do hodowli prywatnej wynosi — 34,6%.

Przy stadninie w Kozienicach, i niezależnie od niej, powinna znajdować się centralna stacja kopulacyjna, złożona z najcenniejszych czołowych ogierów, umożliwiając, za pośrednictwem pensjonatu, utrzymanie poszczególnym mniejszym hodowcom po parę cennych klaczy.

Co się tyczy finansowania młodzieży elitowej wyhodowanej w stadninie w Kozienicach, to są 3 metody dotychczas próbowane: 1) oddawania stajniom wyścigowym na proceny, 2) sprzedaż drogą licytacji z prawem odkupu, 3) wymiana na ogiery, schodzące z toru.

Dwie pierwsze metody, moim zdaniem, nie są zbyt racjonalne i korzystne dla Państwa, choćby dlatego, że konie podlegają często zbyt ostremu treningowi, schodzą z toru zanadto wyeksploatowane, co się może pod wieloma względami ujemnie odbić w późniejszej ich karjerze stadnej.

Zaznaczam przytem, że zastrzeżenie odkupu konia w wieku lat 3-ch, a nie później, może zapobiec szkodliwym skutkom nadmiernej eksploatacji.

Sprzedaż państwowych roczniaków drogą licytacji jest słuszną tylko w okresie dużej ilości gotówki w obiegu i wysokich nagród, eo ipso w okresie powszechnej prosperity. Obecnie system ten jest szkodliwy, gdyż przedewszystkiem wytwarza on konkurencję roczniakom prywatnym, a celem hodowli państwowej powinno być wspieranie, a nie podkopywanie tejże.

Natomiast metoda 3-cia — wymiany roczniaków państwowych na ogiery, schodzące z toru, trafia mi w czasach obecnych najwięcej do przekonania.

Roczniaki, zbywane drogą zamiany na ogiery, pozwalają osiągnąć lepszą cenę za nie, gdyż zawsze można cenie ogiera przeciwstawiać odpowiednią cenę roczniaka, przeto sądzę, że ten system jest najekonomiczniejszym. Na licytacji zaś trzeba oddać źrebaka za cenę maximalną, ale bynajmniej nie odpowiadającą istotnej jego wartości, a w czasach dzisiejszych system ten jest nieekonomicznym zbywaniem majątku państwowego, gdyż Ministerstwo Rolnictwa będzie traciło podwójnie: na cenie roczniaków, sprzedawanych i na cenie ogierów kupowanych. Rezultaty tego odczują zarówno Ministerstwo, jak i stajnie wyścigowe, którym trudno będzie pozbyć się ogierów, wychodzących z treningu.

Metoda ta ma jeszcze jedną ujemną stronę, mianowicie, częstokroć pieniądze za zakupione przez Państwo ogiery idą na cele inne, niż cele wyścigowo-hodowlane, podczas kiedy przy obrocie bezgotówkowym kapitał hodowlany nie wychodzi nazewnątrz.

Tak często wysuwany przez hodowców contre-argument, jakoby przy systemie tym było możliwe faworyzowanie poszczególnych jednostek, niema najmniejszych podstaw.

Przykładem tego tranzakcja z roku 1932-go, kiedy to przy dokonywanych zamianach każdy z hodowców pogardzał ogierkiem „Mat", aż wreszcie D-r Koskowski, w braku innego objektu był zmuszony przyjąć go do swej stajni. W roku bieżącym okazało się, że koń ten jest jednym z najlepszych 2-latków na torze. Natomiast p. Szwejcer, któremu dano wybór 5-ciu źrebiąt z pełnej stawki, wybrał zdaje się tylko 1-go konia dobrego, 1-go średniego i 3 słabe.

Teoretycznie faworyzowany być powinien właściciel najlepszego ogiera zgłoszonego do wymiany, — zupełnie słusznie, bo za najlepszego ogiera powinno się teoretycznie płacić najlepszym roczniakiem.

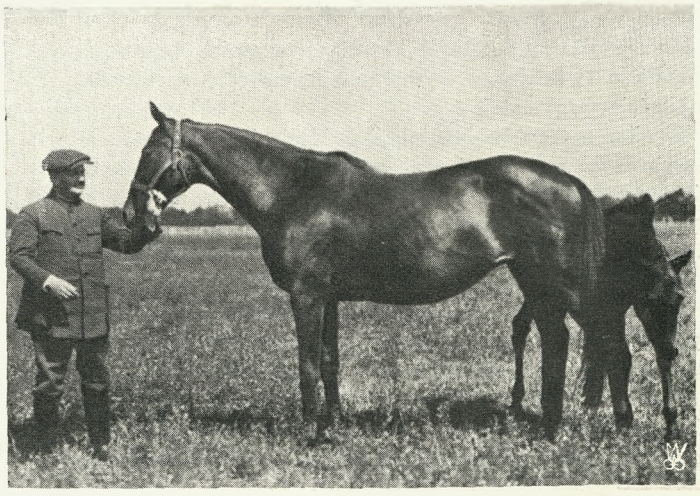

Kozienice—Kl. IONE (John o'Gaunt—Heroine), ur. 1916 r., z ogierkiem Mir po Torelore. Foto N. Pełczyński—Warszawa.

Janów Podlaski — Ogierki dwuletnie. Foto N. Pełczyński — Warszawa.

PAŃSTWOWA STADNINA KONI W JANOWIE PODLASKIM.

Składa się z następującego materjału stadnego:

a) klaczy czystej krwi arabskiej 36,
b) anglo-arabskiej 15,
c) półkrwi arabskiej 16,
d) pełnej krwi angielskiej 3,
e) półkrwi angielskiej 8.

Janów Podlaski warunki glebowe posiada zadawalające, pod względem klimatycznym wyraźnie kontynentalne, co potwierdza długa, ostra i śnieżna zima; warunki terenowe, tak bardzo ważne przy racjonalnym wychowie koni — wyjątkowo korzystne.

	zł.
Ogólna suma rozchodu wyniosła za ostatnie 6-ciolecie	2.114.339,36
Ogólna suma dochodu	592.056,66
Saldo minus	1.522.282,70

Koszta wychowu 1 osobnika zarodowego wyniosły przeciętnie za ostatnie 6-ciolecie — 9.876 zł., i w tej wysokości mniej więcej wahają się w każdym z poszczególnych lat.

Wyprodukowano materjału zarodowego w czasie ostatnich 6-ciu lat — 157 sztuk, z czego 98 ogierków i 59 klaczek. Wynosi to 23%, a uwzględniając same ogierki — 15% ogólnego stanu ilościowego matek stadnych.

15% ogierów, to rezultat pracy, jak na materjał zarodowy, wyjątkowo korzystny.

Wnioski i postulaty:

Istnienie stadniny janowskiej, uwzględniając wymagania naszej hodowli krajowej — jest niezbędne.

Koń arabski odznacza się wrodzoną i przelewaną skromnością wymagań życiowych, żywością temperamentu, dużą energją, połączoną z nadzwyczajną łagodnością, odpornością w ekstensywnych warunkach bytowania, a że sam jest zasadniczo o niewielkiej staturze osobistej, przeto nie odpowiada warunkom stawianym obecnie koniowi użytkowemu, z czego wynika, że jest koniem na rynku mało poszukiwanym, w konsekwencji tego i rzadko hodowanym. Doniosłość zaś hodowlana jego jest niczem niezastąpiona, winien przeto być przez Państwo umiejętnie chowany i pielęgnowany. Arab jest tym najstarszym „chef de race" na świecie, od którego wywodzi się pełna krew angielska, a w hodowli zawsze będzie odgrywać rolę na podobieństwo drożdży, potrzebnych do różnych krzyżowań, koncepcyj i experymentów hodowlanych.

Będąc w posiadaniu tak wysoko wyselekcjonowanej, tak pięknej, i tak bardzo wartościowej stawki koni czystej krwi arabskiej, jaka znajduje się w Janowie, jest nietylko naszym narodowym obowiązkiem, lecz wprost ogólno-ludzkim nakazem, aby ją kultywować na przyszłość, z jak największą pieczołowitością.

Na usprawiedliwienie mych subjektywnych, a bynajmniej nie przesadzonych superlatywów, pozwalam sobie przytoczyć in extenso słowa p. de Chevigny, dyrektora państwowych zakładów i instytutu chowu koni w Pin, który opisując swe wrażenia z Polski, podkreślił: „nigdzie na świecie — myślę — nie znajdzie się stada klaczy czystej krwi arabskiej podobnej wartości". Oto przykład sądu objektywnego.

Konie takie można wyprodukować tylko przy długotrwałej konsekwentnej pracy hodowlanej i środkach materjalnych, przekraczających możność jednego człowieka, jak również w warunkach gwarantujących zgóry eliminację całego szeregu najróżnorodniejszych wstrząsów, którym każdy warsztat prywatny co jakiś czas podlegać musi. Hodowla tej super-elity nie może podlegać tego rodzaju niedomaganiom i wstrząsom, jak brak dobrego zdrowego siana w jednym roku, odpowiednich pastwisk w drugim, lub brak stosownej obsługi w trzecim.

Może niejednemu z hodowców koszta wychowu osobnika elitowego w Janowie, wynoszące — 9.876 zł. za ostatnie 6-ciolecie, wydadzą się zbyt wygórowane.

Hardy, Flisak, Fetysz, Ikwa, Impet, Junak — i cały zastęp innych — po 9 tysięcy złotych!

Są to konie, jakich b. trudno zagranicą dostać dla prostej przyczyny, że takich egzemplarzy nigdzie na świecie na sprzedaż niema.

A jak ta suma 9 tysięcy złotych wygląda w porównaniu z cenami rynku ogólno-światowego?

Gdy przed paru laty nasza komisja chciała w Crabbetpark zakupić jednego z synów antonińskiego Skowronka, lady Wentworth zażądała za niego 5 tysięcy gwinei (zgórą 200.000 zł.) i od tej ceny nie ustąpiła.

A ile kosztował Fils du Vent, Villars, Mah Jong, Torelore, ceny których nikogo nie przerażają!

Janów Podl. — Kl. Laka (Farys II — Hebda) ur. 1931 r.

Foto N. Pełczyński — Warszawa.

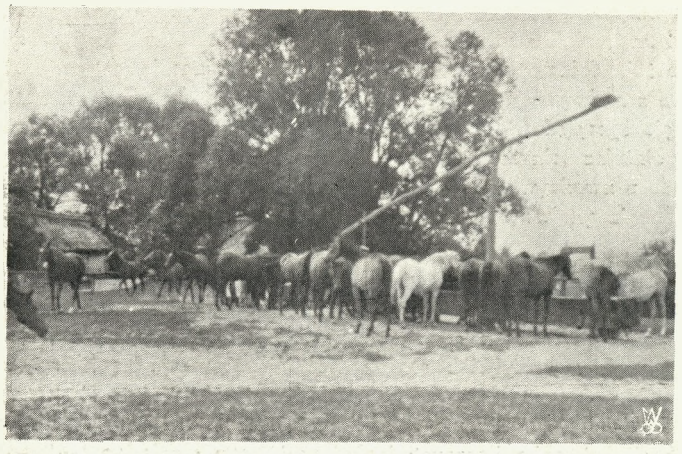

Janów Podlaski — „Pod Woroblinem".

A czem są wymienione folbluty w hodowli pełnej krwi, tem samem są janowskie wychowanki w hodowli czystej krwi arabskiej, z tą tylko różnicą, że czołowego folbluta zawsze się w Anglji dostanie, wchodzi tylko w grę odpowiednia suma funtów szterlingów, a czołowego araba, jakie posiada Janów, dostać po długich poszukiwaniach zapewne można, ale z jakimi trudnościami, i czy na każde żądanie?

Gdyby z wyścigów koni arabskich i anglo-arabskich udało się uzyskać kwoty na nagrody w wysokości 5—6-ciu tysięcy rocznie na konia, to i hodowla arabska w Janowie przestałaby być deficytową.

W stadninie janowskiej arab jest niezbędnym do:

a) zachowania i kontynuowania rasy czystej krwi arabskiej,

b) do produkcji anglo-arabów, to znaczy typu konia użytkowego wysokiej jakości, jaki w naszych warunkach najlepiej odpowiada potrzebom wojska.

Ponieważ prywatna hodowla anglo-arabska jest jeszcze bardzo mało rozwinięta, przeto będziemy zmuszeni narazie uzupełniać stada ogierów tym typem przez materjał wyprodukowany we własnych stadninach państwowych. Żeby zdołać zaspokoić ilościowe wymagania armji w dziale anglo-arabskim, należy odpowiednio zwiększyć stan ogierów tego typu we własnych stadninach.

Trzecim typem w stadninie w Janowie, najliczniejszym, powinny być orjentale, i to jak najbardziej podobne pokrojem do dawnych radowieckich: Schagyi, Amurathów, Dahomanów i t. p. rodów. Jest to typ najwięcej zbliżony do konia staropolskiego, powstałego z niezmiernie wartościowego pierwiastka krajowego, uszlachetnionego czynnikiem wschodnim.

Produkcja prywatna koni orjentalnych jest, podobnie jak i anglo-arabów, jeszcze bardzo nikła, przy równoczesnem nieograniczonem zapotrzebowaniu w hodowli masowej na reproduktory o podkładzie orjentalnym, który w naszych warunkach jest niezastąpionym. Hodowla typu orjentalnego na szerszą skalę natrafia w kraju na duże trudności, wskutek braku materjału żeńskiego, to też pole działania dla stadniny janowskiej jest tem szersze i tem wdzięczniejsze.

Reasumując powyższe, stan jakościowy i ilościowy w stadninie janowskiej powinien być następujący:

a) 25 klaczy czystej krwi arabskiej.

b) 25 klaczy anglo-arabskich,

c) 50 (do 100) klaczy orjentalnych.

Co się tyczy czystej krwi arabów, to zdaniem mojem, winny one być bezwzględnie przeniesione do przeznaczonego dla nich Samborca, gdzie warunki glebowe i klimatyczne dla ich rozwoju będą znacznie odpowiedniejsze, niż nad Bugiem. W Janowie win-

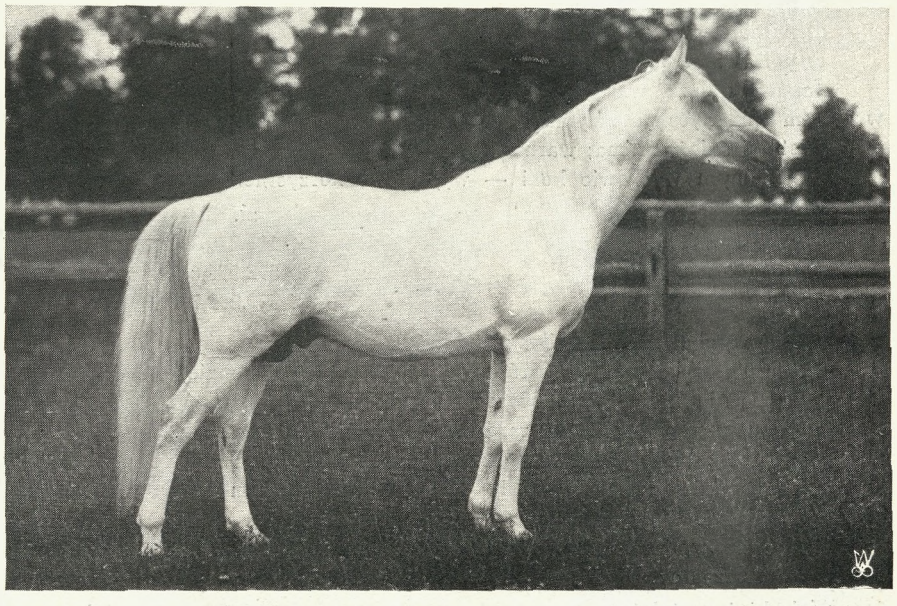

Janów Podlaski — Koheilan I (Kohejlan IV — Gazal) ur. 1922 r. w st. Babolna na Węgrzech.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Najdłuższy zaprzęg w Polsce — Ósemka państwowych ogierów kasztanowatych pełnej i półkrwi angielskiej w P. S. O. w Janowie.

ny pozostać anglo-araby i orjentale, w warunkach lokalnych już zaaklimatyzowane.

Pozostaje do omówienia sprawa stajni wyścigowej Arabian.

Wyścigi, będąc dalszym ciągiem rozwoju i wychowu konia, są równocześnie sprawdzianem jego indywidualnej dzielności i przyszłej użytkowości, i jako takie powinny być bezwzględnie stosowane i dla arabów czystej krwi.

Wyłania się pytanie, jaki system będzie dla arabów najodpowiedniejszym?

Oddawanie na procenty, lub wymiana na ogiery, analogicznie do pełnej krwi, w moim osobistym przekonaniu, jest bardzo ryzykowna. Wyścigi arabskie są dopiero w pierwszym okresie swego rozwoju, liczą zaledwie parę lat egzystencji, wskutek czego bardzo mało mamy na torze odpowiednich i umiejętnych trenerów. Oddać tak cenny materjał stajniom mającym najczęściej na celu eksploatowanie konia, jest równoznaczne z częściowem zmarnowaniem materjału zarodowego.

Porównanie wyglądu trenowanych arabów w stajni janowskiej z arabami stajen prywatnych — mówi samo za siebie.

Zważywszy na zamiłowanie, uzdolnienia i fachowość dotychczasowego kierownictwa stajni Arabian, dające tak poważne rezultaty swej pracy i pełną gwarancję na przyszłość, — jestem głęboko przekonany, że należy dotychczasowy system nadal utrzymać, z przestrzeganiem tej zasady, aby stajnia Arabian, po potrąceniu z wygranych faktycznych kosztów swego utrzymania, resztę pieniędzy przelewała na nagrody kolejno po sobie następujące, na rzecz prywatnych hodowców.

Przy zastosowaniu tego układu, stajnia Arabian nie będzie swą górującą klasą przytłaczała i wytwarzała niepotrzebnej konkurencji prywatnym arabskim hodowlom, dając im możność należytego rozwoju i egzystencji.

Racot — Pałac.

PAŃSTWOWA STADNINA KONI W RACOCIE.

Składa się z 59 klaczy 2-ch typów: a) 38 beberbeckich, b) 21 klaczy hanowerskich, częściowo przekrzyżowanych krwią orjentalną, c) oraz 4-ch reproduktorów (2 pełnej krwi, 2 półkrwi arabskiej).

Przeprowadzić porównania analogicznego do stadniny janowskiej i kozienickiej nie można, choćby z tego względu, że stadnina racocka została uruchomiona pod koniec 1928 roku, lata 1929-30-31 — były pierwszym okresem jej rozwoju, a jedynie rok 1932 jest miarodajnym.

Stadnina racocka od połowy roku 1931-go rozwija się na warunkach zupełnie odmiennych od Janowa i Kozienic, ponieważ klacze stadne pracują w gospodarstwie rolnem dóbr Racot, wzamian za co otrzymują z gospodarstwa karmę i obsługę; jedynie 3 roczniki młodzieży i reproduktory obciążają budżet Ministerstwa Rolnictwa, który się waha w granicach 50—60 tysięcy rocznie. Wychów jednego osobnika elitowego (3-letni ogier, lub klacz) w roku 1932/33 wyniósł 4.790 zł.

Racot — Og. Faust (King's Idler — Bomba) ur. 1926 r. Obok dawny jego właściciel p. B. Szwejcer.

Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Klacze beberbeckie zostały przetransportowane z Janowa do Racotu w dniu 1.VII.1932 roku. Pociągnięcie to było bardzo trafne. Różnica warunków glebowych i klimatycznych między prowincją Hessen-Nassau, a kotliną nadbużańską, w której położony jest Janów, jest bardzo znaczną; natomiast różnica ta w porównaniu do Racotu, wysuniętego na południowy zachód Polski, ulega znacznemu odchyleniu na korzyść tego ostatniego w porównaniu do Janowa.

Klimat zbliżony jest już do zachodnio-europejskiego, to znaczy okres zimy w porównaniu do Janowa znacznie krótszy; w roku 1928-ym stadnina zeszła z paddocków dnia 9-go grudnia, co w warunkach nadbużańskich jest nie do pomyślenia. To też beberbeki aklimatyzują się w Racocie znacznie lepiej, i kaliber kostny u młodzieży 3-letniej będzie bezwarunkowo korzystniejszy, niż w Janowie. Jedynym minusem Racotu, jako placówki hodowlanej jest brak dobrych łąk i naturalnych pastwisk, które to niedomagania równoważy się wszakże całkowicie zakładaniem sztucznych paddocków i uprawą lucerny.

Wnioski i postulaty:

Stadnina w Racocie winna się składać wyłącznie z typu konia półkrwi angielskiej (beberbeki), w ilości nieprzekraczającej 60-ciu matek stadnych, i winna być prowadzona nadal systemem dotychczasowym, to znaczy matki stadne powinny pracować w gospodarstwie rolnem. System ten z jednej strony dodatnio wpływa na zdrowie i rozwój materjału stadnego, a z drugiej — jest w

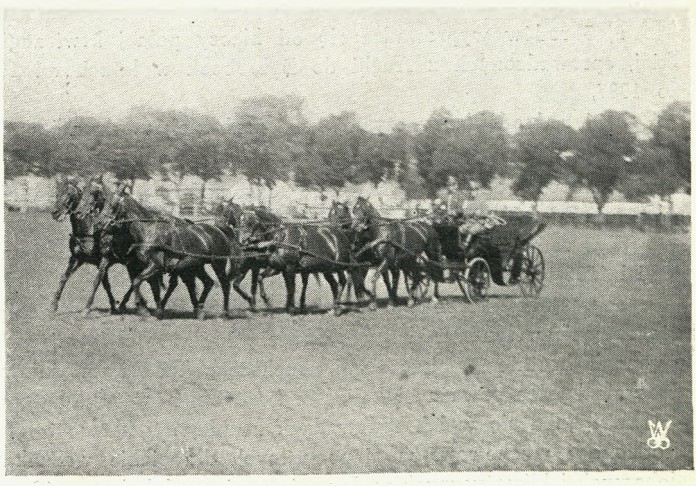

Racot — Siódemka klaczy beberbeckich.

naszych warunkach najtańszym sposobem wychowu materjału zarodowego, gdyż odciąża sobą budżet Ministerstwa Rolnictwa. Natomiast gospodarstwo rolne w Racocie nie wytrzymałoby już ciężaru wychowu młodzieży, która powinna być utrzymywana z budżetu ministerjalnego, jak wyżej wspomniałem, wahającego się w granicach nieznacznych, bo 50—60 tysięcy rocznie, zależnie od ceny produktów rolnych, siana i owsa. Koszta wychowu z obecnych 4.790 zł. w przyszłości przypuszczalnie powinny się obniżyć do sumy 3 tysięcy złotych.

Klacze powinny być kryte ogierami pełnej krwi angielskiej, bardzo harmonijnemi, o możliwie jak najgrubszym kalibrze kostnym, a jak najmniej wrażliwym systemie nerwowym, ogierami, dającemi pełną gwarancję doskonałego dziedziczenia się w potomstwie pod każdym względem. O ileby się z czasem dawało zauważyć obniżanie się kalibru kostnego u młodzieży, należałoby co 3—4 pokolenie przejść w jednej generacji odpowiednim grubym ogierem beberbeckim, celem podtrzymania kalibru.

Sądząc po tegorocznym przychówku (po ogierach pełnej krwi, Faust i Gardist), koncepcja hodowlana tego rodzaju winna się w Racocie udać na całej linji, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Ogiery, wyprodukowane w stadninie racockiej, uwzględniając typ konia pokrewny rodowodowo i pokrojowo do pogłowia końskiego w województwach zachodnich, należałoby stacjonować w Gnieźnie i Sierakowie, celem dalszego kontynuowania i ulepszania miejscowej pokrewnej rasy.

Często się słyszy w naszym świecie hodowlanym na temat stadniny beberbeckiej słowa ostrej krytyki, stawiające przeróżne zarzuty, najczęściej natury teoretycznej.

Wobec tego pozwalam sobie zwrócić uwagę na następujące szczegóły:

1) Stadnina beberbecka jest prowadzona od lat 200-tu,

2) Z 17-tu sztamowych rodów żeńskich, po dwukrotnie przeprowadzonej przez Ministerstwo selekcji (licytacje w Sierakowie i Janowie), zostało wcielone do stadniny racockiej 10 rodów, z których:

a) 5 rodów wyprowadza się od klaczy pełnej krwi angielskiej, sprowadzonych z Anglji do Beberbeck w latach od 1785 do 1887,

b) 1 ród od klaczy czystej krwi arabskiej, urodzonej w roku 1809 w Małej Azji,

c) 2 rody od klaczy półkrwi, sprowadzonych ze stadniny w Lopshorn w latach od 1728 do 1733,

d) 2 rodziny od klaczy beberbeckich, urodzonych w latach 1805 i 1806-tym.

3) wszystkie te rody odznaczają się dużą wagą, doskonałym ożebrowaniem, fenomenalną głębokością klatki piersiowej, przepysznemi krótkiemi piszczelami, suchością tkanki mięśniowej, wreszcie bardzo poważnym kalibrem kostnym, przy tej ilości pełnej krwi, jaka się w ich rodowodach znajduje. 3 klacze 3-letnie urodzone i wychowane w niepomyślnych dla siebie warunkach glebowych i klimatycznych w Janowie, mają pod kolanem 19 cm., 23 matek ma powyżej 20 cm., a 12 klaczy od 21 do 21,5 cm.

Które z prywatnych naszych hodowli posiadają takie klacze, jak: Artemis, Audienz, Madeira, Unbill, Ungunst, wyprowadzające swój rodowód od roku 1728-go, z powyżej opisanym modelowym pokrojem, z kalibrem do 21,5 cm., chowane od 2-ch stuleci z przysłowiową niemiecką pedanterją, pilnością i wytrwałością.

A jak się przedstawia strona użytkowości konia beberbeckiego?

W odpowiedzi na to pytanie nie pozostaje mi nic innego, jak wszystkim hodowcom i nie-hodowcom, którzy z niedowierzaniem odnoszą się do beberbeków, zademonstrować na miejscu w Racocie córki niemieckiego derbisty Arnfried'a pod siodłem na przeszkodach, wnuczki angielskiego Cyllene'a w piątkach i siódemkach zaprzężonych do powozu, wreszcie — co najważniejsze, wnuczki angielskiego epokowego Isinglass'a, wykonywujące piętrowemi pługami 35-centymetrowej głębokości orkę pod buraki cukrowe!

A jakiego pochodzenia jest wałach **Olaf,** na którym por. Pohorecki wygrał mistrzostwo konne Polski? Jest to koń hodowli włościańskiej z Poznańskiego, a syn ogiera beberbeckiego Tausch, który w roku 1930-tym zajmował jeden z boksów reproduktorskich w Racocie.

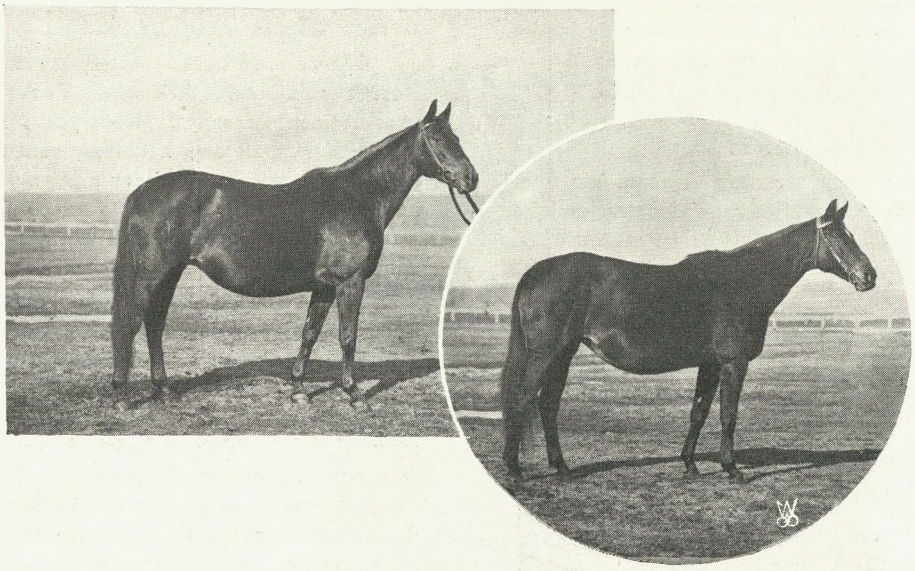

Racot — Klacze beberbeckie Aaze i Artemis.

Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Jeżeli ogier Tausch pochodzący z rodu beberbeckiego Nr. 17 wyprowadzonego notabene z klaczy duńskiej, z rodu dzisiaj już zupełnie wymarłego, potrafił dać z klaczy włościańskiej konia tej dzielności co **Olaf,** — to niech mi wolno będzie spodziewać się z elitowych matek racockich i ogiera Faust, lub podobnego tej klasy, — rezultatów znacznie poważniejszych.

Gdy w roku bieżącym jeden z naszych hippologów rozmawiał na temat ustąpienia Polsce stadniny beberbeckiej z Gustawem Rau'em, obecnym Oberlandstallmeistrem niemieckim, to tenże zupełnie wyraźnie podkreślił, że hodowcy wschodnio-pruscy odnieśli się do tego rodzaju pociągnięcia w polityce końskiej ówczesnego rządu z wielkiem rozgoryczeniem, a przy obecnym reżimie kanclerza Hitlera, wypuszczenie z Niemiec stadniny tej klasy co beberbecka, byłoby absolutnie nie do pomyślenia.

Zaznaczam, że stadniny państwowe o typie konia półkrwi angielskiej zasadniczo nie są potrzebne, gdyż hodowla koni tego typu stoi u nas w kraju stosunkowo na wysokim poziomie.

Stadnina beberbecka w tym wypadku winna stanowić wyjątek, ponieważ:

a) bezsprzecznie należy ją zaliczyć do materjału elitowego,

b) jako półkrew angielska jest najodpowiedniejszą i rodowodowo i pokrojowo dla województw zachodnich,

c) promieniując, powinna spełniać swe zadanie, bowiem klacze hodowli prywatnej w Poznańskiem nie są w stanie dać materjału zarodowego półkrwi takiego, jak konie beberbeckie, gdyż nie przedstawiają sobą krwi tak ustalonej i skonsolidowanej,

d) rozproszenie tego materjału elitowego jest niewskazane, gdyż w krótkim czasie prowadziłoby do zatracenia typu, wskutek niejednolitości kierunku hodowlanego; a praca nad wyrobieniem

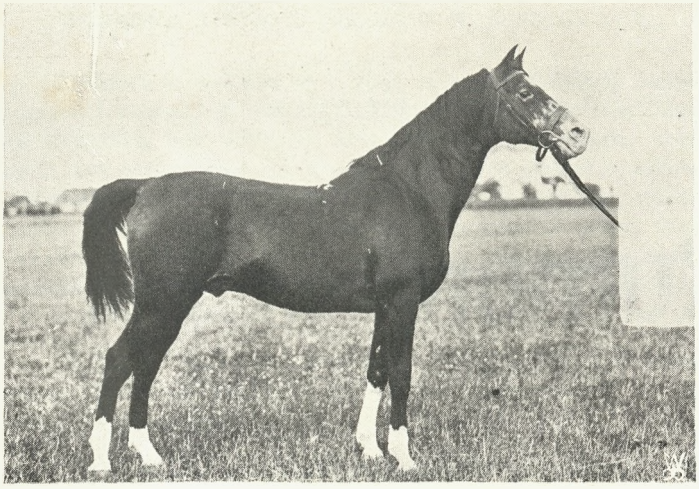

Racot — Og. Amurath (Amurath — Schagya VII) półkrwi arab. ur. 1908 r.
Foto N. Pelczyński — Warszawa.

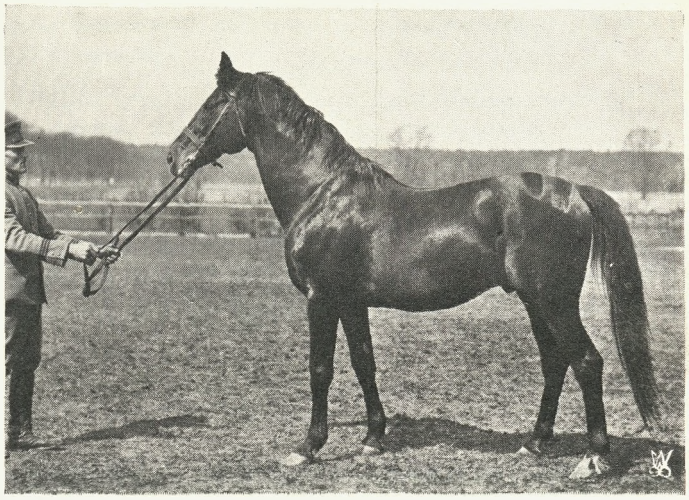

Racot — Og. Gardist XX (Gaga — Selma) ur. 1916 r.
Foto N. Pelczyński — Warszawa.

typu skupiać musi w jednym ręku nietylko jakość, lecz i ilość materjału wyjściowego.

Klacze hanowerskie od chwili założenia stadniny były i są krzyżowane ogierami półkrwi arabskiej, jak Gidran, Schagya, Amurath, Dahoman. Koncepcja hodowlana ówczesnego Departamentu Chowu Koni w swym założeniu była teoretycznie zupełnie logiczną, racjonalną i zrozumiałą: chodziło o wyprodukowanie konia półkrwi, pokrewnego do pogłowia końskiego województw zachodnich, to znaczy konia odznaczającego się masą i wzrostem, wydatnemi chodami, oraz modelowemi nogami, a przytem dostatecznie szlachetnego i jędrnego, czyli innemi słowy — twardego w użytku.

Dwa elementy, suchość i akcja, w krzyżówce orjentalno-hanowerskiej powinny były być wprowadzone przez ogiery półkrwi arabskiej. Tego rodzaju koncepcja hodowlana na małą skalę była przeprowadzana już w Hanowerze z rezultatami pozytywnemi; niestety w Racocie nie dała oczekiwanych wyników ani ilościowo, ani jakościowo. Przyczyny tego to wprost nieprzezwyciężone trudności w doborze odpowiednich reproduktorów półkrwi arabskiej, któreby się należycie dopasowały do klaczy hanowerskich. Ogierów takich w naszych stadach nie posiadamy, najodpowiedniejsze z nich, które w Racocie dotychczas były używane, mają dzisiaj zgórą po lat 20 (Dahoman lat 21, Schagya — 23, Amurath 25). Zakup zagranicą jest bardzo problematyczny, gdyż ogiera czołowego, a taki tylko w tym wypadku może spełnić oczekiwane zadanie, żadna ze stadnin austrjackich ani węgierskich nie posiada, a gdyby nawet posiadała, to nie sprzeda. Zresztą — próby w tym kierunku były już przeprowadzane.

Wyniki 5-cioletniej pracy hodowlanej są przeto nikłe. Przez stadninę racocką przesunęło się w tym czasie:

a) klaczy hanowerskich 48, b) klaczy orjentalnych 14, c) ogierów reproduktorów 12. Ogólny przychówek wyniósł — 136 sztuk, z czego: a) wyprodukowano materjału selekcyjnego 16 sztuk, b) wybrakowanych 83 sztuki, c) padłych i zgładzonych 12 sztuk, d) pozostaje w stadninie 3 roczniki młodzieży do dalszej selekcji w ilości 25 sztuk.

Dział hodowli orjentalno-hanowerskiej, biorąc pod uwagę dotychczasowe skąpe rezultaty, zdaniem moim, należy zlikwidować. Był to experyment hodowlany, teoretycznie dobrze pomyślany, który nie napotkał na odpowiednie warunki rozwoju, jak np. przedewszystkiem na zupełny brak odpowiednich reproduktorów męskich.

Likwidację działu orjentalno-hanowerskiego rozumiem bynajmniej nie w sensie rozprzedania przez licytację tych pozostałych 16-tu imporowanych z Hanoweru klaczy, które przedstawiają sobą materjał wyborowy, i bądź co bądź bardzo cenny.

Są to klacze starsze, przeważnie powyżej lat 10-ciu; ponieważ pracują w roli, a utrzymanie ich nic nie kosztuje, przeto winno się je aż do wymarcia pozostawić w Racocie i odchodowywać odpowiednim ogierem pełnej krwi angielskiej, co już w ubiegłym sezonie kopulacyjnym częściowo było zapoczątkowane. Pochodny produkt od nich będzie w każdym razie wartościowym, typu półkrwi angielskiej o ogólnej użytkowości, a ilościowo napewno korzystniejszy, niż w dziale orjentalno-hanowerskim, gdzie podlegał tak częstemu rozszczepianiu się.

W międzyczasie, gdy stan ilościowy klaczy beberbeckich z obecnych 38 sztuk wzrośnie do pełnego stanu 60-ciu matek, 16 starszych klaczy hanowerskich zapewne wymrze.

Władysław Siemieński.

Racot.

STADO SIEDZÓW, poczta Sobienie-Jeziory
ADAMA DASZEWSKIEGO
sprzedaje dwa roczniaki po ogierze PARACHUTE:

1. klacz „GENUA“ ur. 31.III.1932 r. od Burzy II po Bob i Perła zapisana do nagród: Kruszyny, L. Grabowskiego i Derby.
2. ogier „Exces“ ur. 27.III. 1932. od Baśki 1/2 krwi angielskiej.

Do sprzedania ogier (pochodz. Trakhen) CASANOVA
kary 1 m. 74 cm. miary, 22 cm. pod kol. pierwszorzędny reproduktor, wyjeżdżony pod siodłem i w wozie.
JAN SOSNOWSKI
PUCK POMORZE

Rocznia kklacz „SEXAPPEAL“ po Mah Jong i Riga
oraz klacz Riga odstanowiona ogierem Büvesz
Sprzedaje majątek Pęcice, poczta Pruszków.

Koń arabski w Rumunji

Krajowy koń rumuński, we wszystkich swych odmianach, t. j. mołdawski, górski, siedmiogrodzki, z Jałomnicy i Dobrudży, pochodzi od starożytnego konia scytyjskiego i getyckiego.

Stosownie do wyników najnowszych badań, ich wspólnym protoplastą, jest dziki „Tarpan", który żył ongiś na ziemiach otaczających Morze Czarne. Pewne odmiany konia rumuńskiego, jak siedmiogrodzka i jałomnicka, wykazują wpływ konia mongolskiego; wpływ ten dostał się tu przez dawne konie węgierskie, podczas gdy na konia z Dobrudży oddziałał podobnie koń tatarski.

Ze względu na swoje pochodzenie, koń rumuński jest blisko spokrewniony z koniem arabskim i jego odmianami, znanemi pod nazwą „Konia Orjentalnego", które to odmiany wywodzą się od wspólnego prototypu „Tarpana".

Import koni arabskich do księstw rumuńskich datuje się od dawnych czasów, a w szczególności od panowania tureckiego, dzięki któremu istniała ścisła łączność ekonomiczna ze Wschodem. Wiadomą jest również rzeczą, że tureccy właściciele ziemscy w Dobrudży, posiadający stada, sprowadzali ze wschodu reproduktory arabskie, podnosząc w ten sposób domieszkę krwi arabskiej w rasie koni rumuńskich.

Potężny prąd krwi arabskiej zawdzięcza rasa krajowa ogierom zgrupowanym w stadzie w Constanza. Już w r. 1897 rozpoczęto w Dobrudży krzyżowanie konia rumuńskiego z ogierami arabskimi, importowanymi z Turcji, ze Wschodu, z Galicji, Austro-Węgier, jak również z ogierami anglo-arabskimi sprowadzonymi z Francji. Na Bukowinie, pod panowaniem austrjackiem krew arabska została rozpowszechniona przez konie stadniny państwowej w Radowcach, t. j. typ w którego kształtowaniu miał przeważający wpływ koń arabski. Bukowiński koń półkrwi ma dzisiaj, dzięki temu, bardzo wybitny typ orjentalny.

Opierając się na rozmaitości warunków klimatycznych, można podzielić Rumunję na trzy wyraźne strefy:

1) strefa górska, bardzo wilgotna (opady 700 do 1400 mm.);
2) strefa lesista, pagórkowata (opady 600 do 1000 mm.);
3) strefa równin — sucha (opady 300 do 600 mm.).

Stepy, obejmujące część Mountenii, południowa część Mołdawo-Besarabji, jak również płaskowyż Dobrudży, są uważane za zachodnie przedłużenie olbrzymich stepów azjatyckich. Te suche stepowe okolice hodują dziś konie krwi orjentalnej. (Bukowina ma już klimat zbliżony do klimatu strefy górskiej i leśnej).

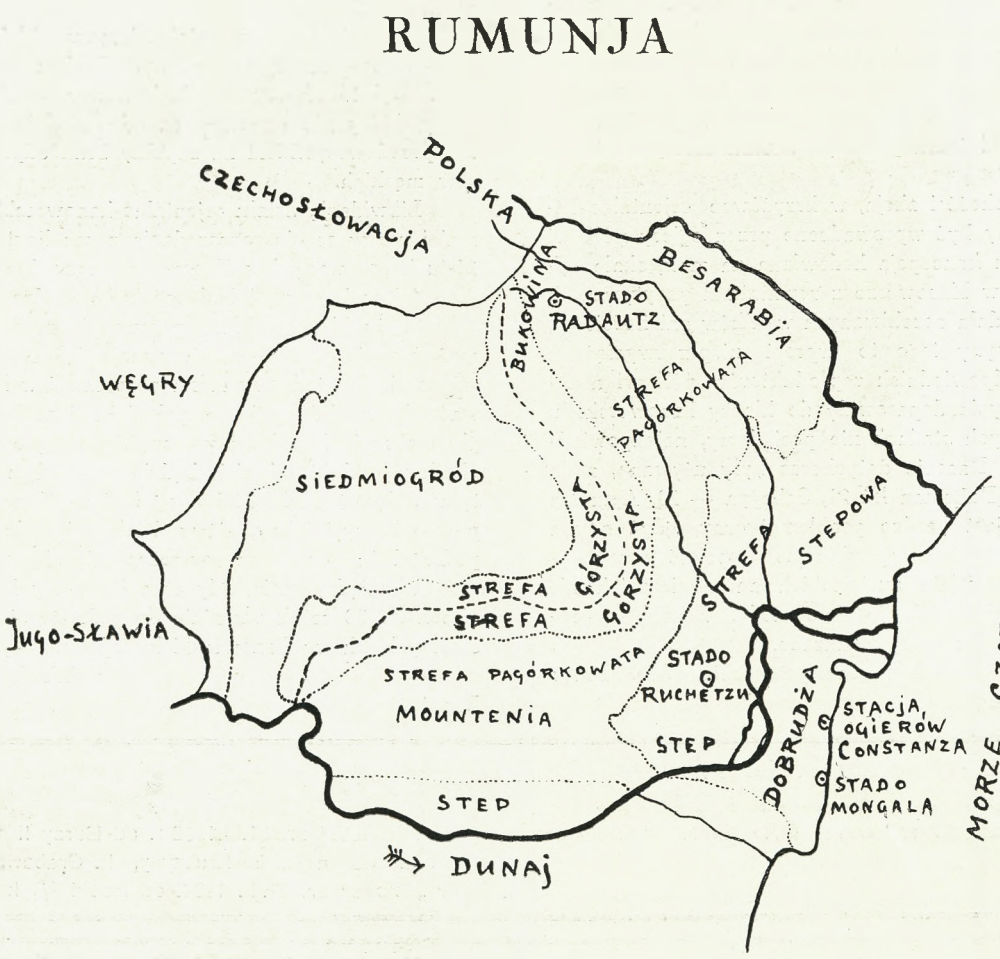

Rząd rumuński ufundował w strefie stepowej bardzo ważne placówki hodowlane, dla stepów Mountenii oraz dla części południowej Mołdawo-Besarabji przeznaczono stadninę oraz stado ogierów w Rouchetzu, gdzie chowane są konie Gidran; dla Dobrudży — stadninę w Mangalia i stado ogierów w Constanza, prowadzące hodowlę koni czystej i półkrwi arabskiej; dla Bukowiny wreszcie — stadninę i stado ogierów w Radowicach, z materjałem hodowl. czystej i półkrwi arabskiej oraz anglo-arabskiej.

Powojenna wielka reforma rolna (z r. 1916—1918), spowodowała parcelację większych posiadłości, a rozległe dobra ustąpiły drobnym fermom włościańskim, o obszarze 5 do 20 h. Ta zasadnicza zmiana gospodarcza pociągnęła za sobą likwidację stad należących do wielkiej własności. Głównemi więc posiadaczami materjału końskiego są dzisiaj drobni właściciele rolni.

Z chwilą realizacji reformy rolnej hodowla koni wstąpiła w nową fazę. Drobni właściciele rolni hodują konie lekkie, małej miary (od 1.30 m. do 1.40 m.). Rząd rumuski czyni obecnie poważne wysiłki, zmierzające do rozpowszechnienia wśród drobnych hodowców produkcji konia pół-ciężkiego średniej miary, niezbędnego zarówno dla remontu, jak i przy pracy na roli.

STADNINA I STADO OGIERÓW W RADOWCACH.

Stadnina ta, założona w r. 1919, — przejęła tradycję dawnej cesarskiej austrjackiej stadniny w Radowcach na Bukowinie. Obecnie dysponuje ona obszarem 2229 hektarów. Początkowy skład stada był następujący: 30 klaczy zarodowych czystej i półkrwi arabskiej oraz 5 reproduktorów. Ilość materjału stadnego rośnie z każdym rokiem, tak że dziś pepiniera ta posiada 80 klaczy zarodowych czystej krwi arabskiej i 70 półkrwi arabskiej oraz anglo-arabskiej. Stadnina używa 6 reproduktorów: dwu — czystej krwi i 4 — półkrwi arabskiej, a m.:

1) **Hadban III,** czystej krwi arab., siwy, ur. 1918 r. w Babolnie, po Hadban II od klaczy 21 Hamdani Semri; wzrost 1.47 m., obwód nadpęcia 18.75 cm.

2) **O-Bajan IX,** czystej krwi arab, kaszt., ur. 1925 r. w Radowcach po O-Bajan VI od klaczy 90 Marzouk; wzrost 1.51 m., obwód nadpęcia 18 cm.

3) **Jussuf IV,** półkrwi arab, siwy, ur. 1915 r. w Babolnie, po Jussuf III od klaczy 203 Siglavy II, wzrost 1.56 m., obwód nadpęcia 19 cm.

4) **Koheilan VIII,** półkrwi arab., siwy, ur. 1918 r. w Babolnie po Koheilan IV od klaczy z Babolny, wzrost 1.46 m., obwód nadpęcia 18.5 cm.

Og. Gidran Bakony II/5, półkrwi anglo-arab., hodowli st. Radowce. Wzrost 151 cm., obwód nadpęcia 20 cm.

Fot. N. Teodoreano — Radowce.

5) **Schagya XX,** półkrwi arab., siwy, ur. 1918 r. w Babolnie, po Schagya XVII od klaczy Siglavy-Bagdady, wzrost 1.51 m., obwód nadpęcia 19.5 cm.

6) **Dahoman XXI,** półkrwi arab., ciemno-gniady, ur. 1914 r. w Radowcach, po Dahoman XVI od klaczy 464 Dahoman XII, wzrost 1.63 m., obwód nadpęcia 21 cm.

W ciągu ubiegłego dziesięciolecia stadnina wyprodukowała 243 konie, a m.: jednego czołowego ogiera, 88 matek wcielonych do stada, oraz 54 reproduktory dla państwowych stad ogierów. Płodność matek waha się pomiędzy 50% a 78%, z przeciętną w ciągu dziesięciolecia 68.12%. Klacze zarodowe reprezentują, szczególnie w linji żeńskiej, następujące rody orjentalne: Dahoman, Gidran, O-Bajan, Siglavy i Koheilan. Najważniejsze linje męskie stadniny pochodzą od protoplastów: Gazal I, Schagya XV, Schagya XIX i Siglavy Bagdady I.

Radowieckie klacze stadne są przeważnie własnej hodowli. Przeciętna miara klaczy czystej krwi osiąga 148.54 cm. z obwodem nadpęcia 17.53 cm. (11.80% wzrostu). Przeciętna miary klaczy półkrwi arabskiej — 153.65 cm., z obwodem nadpęcia 18.36 cm. (11.91% wzrostu).

Stacja ogierów w Radowcach stanowi oddział stadniny tak pod względem administracyjnym, jak i technicznym. I tu również prawie cały materjał jest własnego chowu. Ilość ogierów waha się pomiędzy 100 a 140; rasy ich dają następujący stosunek procentowy:

1) Araby czystej krwi	6.42%
2) Półkrew arabska	41.42%
3) Gidrany	10 %
4) Pełna krew angielska	7.85%
5) Półkrew ang.	15. %
6) Hucuły	18.57%
7) Ardeny	1.42%

Zarówno w stadzie jak i w stadninie rasa arabska oraz anglo-arabska miała dawniej i ma obecnie najliczniejszych przedstawicieli.

Grupa klaczy stadniny w Mangalia.

STADO W MANGALIA.

Stadnina w Mangalia, założona w 1929 r., dysponuje obszarem 1987 hektarów. Celem jej jest produkcja ogierów arabskich niezbędnych przedewszystkiem w Dobrudży. Stado rozpoczęło swą działalność z następującym materjałem: 44 klacze-matki, w tem: 5 czystej krwi arabskiej, 36 półkrwi arabskiej i 3 anglo-arabki. Początkowo stadnina używała 3 ogierów półkrwi arabskiej: Schagya XXI, Schagya XII, i Schagya XIII, pochodzących

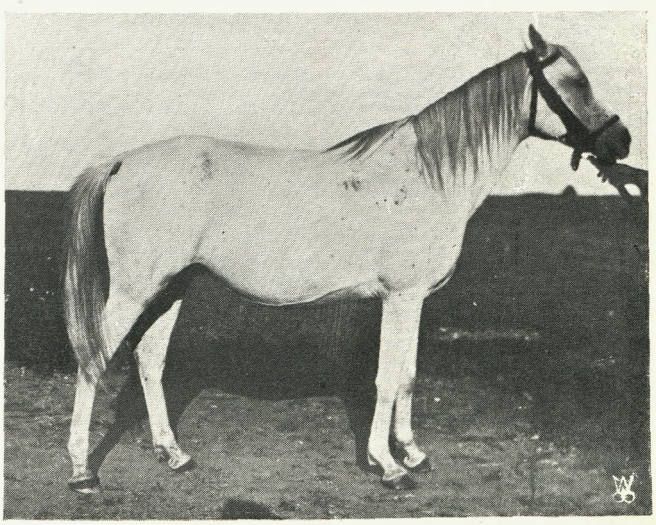

Kl. 153 Gazal II/10 czystej krwi arab., stadnina w Mangalia.

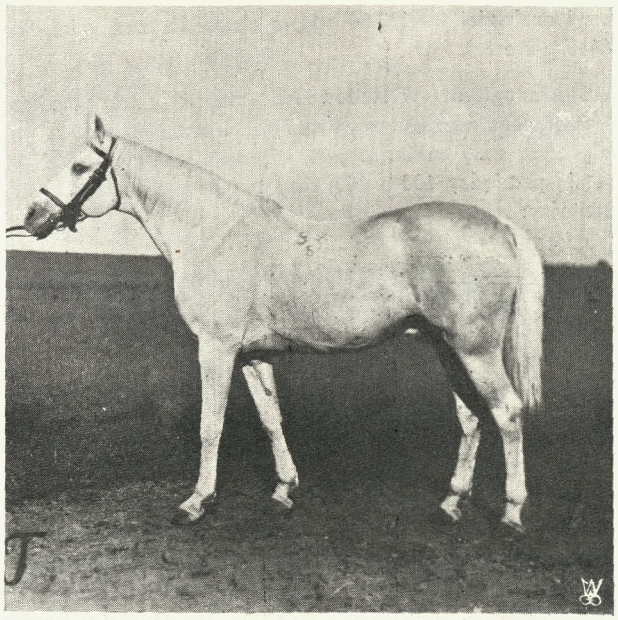

Og. 15 Gazal III, półkrwi arab. ur. 1912 r. reproduktor w st. Mangalia. Wzrost 153 cm., obwód nadpęcia 19,5 cm.

z Babolny, oraz oryginalnego araba Manyar, rodu Seglavy Jedran, który był importowany z Egiptu, a pochodzi ze szczepu beduinów Ruala. Klacze wywodzą się przeważnie z węgierskiego stada Babolna oraz rumuńskiego stada Cislau. Z czasem przybyły jeszcze reproduktory: Siglavy-Bagdady II czystej krwi arabskiej, radowieckiej hodowli, Gazal III i Koheilan VI, obydwa półkrwi arabskiej, urodzone w st. Babolna. Ostatnio skład reproduktorów powiększył siwy ogier Mersuch III, czystej krwi arab., (miara 1.47 m., obwód nadpęcia 18 cm.), ur. 1918 r. w st. Babolna. Ogółem stadnina wyprodukowała, w ciągu lat czterech, 125 koni, przy przeciętnej płodności klaczy 72,74% (od 65,90% do 80,39%). Klacze stadne należą przeważnie do następujących rodzin arabskich: Koheilan, Siglavy, Saklavy Jedran, Hamdani Semri, O'Bajan, Hadban względnie reprezentują różne połączenia krwi tych rodów. Wzrost wychowanków stada osiąga przeciętnie 151 cm. (wahając się pomiędzy 147 i 159 cm.), obwód nadpęcia — 19 cm. (12,58% wzrostu), waga 380 kg. — 450 kg.

Kl. 154 Gazal II/3 czystej krwi arab., stadnina w Mangalia.

STADO OGIERÓW W CONSTANZA.

Państwowe stado ogierów w Constanza zostało założone w 1897 r., celem poprawy ras koni z Dobrudży. Specjalna komisja zootechniczna Ministerstwa Rolnictwa uznała za najodpowiedniejszą krew arabską i anglo-arabską ze względu na klimat i glebę kraju, jak również z powodu silnej domieszki krwi orjentalnej w żyłach koni krajowych, datującej się od najdawniejszych czasów. Początkowo zaopatrzono się w ogiery arabskie i anglo-arabskie z Francji, Turcji, Galicji i licznych prywatnych stad, które podówczas istniały w Mołdawji i Dobrudży.

Ponieważ stado straciło w Rosji, podczas wojny cały materjał hodowlany, powołano je nanowo do życia w 1919 r., a w skład stada weszły ogiery, sprowadzone z Siedmiogrodu, pochodzące przeważnie z państwowych stad węgierskich. Obecnie stado w Constanza jest już obfitem źródłem reproduktorów arabskich, liczy bowiem 110 ogierów, w tem:

1) czystej krwi arabskiej	5.45%	Rasa arabska i anglo-arabska wynosi 50.88%
2) półkrwi arabskiej	42.72%	
3) czystej krwi anglo-arab.	1.81%	
4) Gidranów	0.90%	
5) pełnej krwi angielskiej	27.27%	Rasa angielska wynosi 43.63%
6) półkrwi angielskiej	16.36%	
7) Noniusów	3.63%	
8) Kłusaków	0.90%	
9) Ardenów	0.90%	

Og. Gazal II/5 czystej krwi arabskiej reproduktor stada ogierów w Constanza.

Stado Cislau.

ogier Gazal II—5 czystej krwi arab.,

Siglavy-Bagdady 15							Gazal II								
Meneghie			Siglavy-Bagdady				8 Dzsingiskhan				Gazal				
		Meneghie or. ar.		Siglavy Jidran		Siglavy or. ar.		5 Anase		Dzsingiskhan		22 O-Bajan		Gazlan I	
					Saklavy Jedran or. ar.	2 Mahmoud Mirza			66 Jussuf		Anase or. ar.	11 Amurath Bairaktar	O-Bajan	30 Bagdady	O-Bajan	66 Jussuf	Gazlan

Dobrudża posiada obecnie dwa typy koni:

1) Koń małej miary (miejscowa odmiana konia rumuńskiego), będący podstawowym materjałem hodowlanym, w typie silnego konia włościańskiego, wzrostu 1.30 m. — 1.45 m. Mieszkańcy Dobrudży hodują konie te w bardzo wielkich ilościach, ponieważ w braku dogodniejszych środków transportowych, służą im one do wszelkich lżejszych transportów.

2) Koń dużej miary hodowany przez kolonistów niemieckich w Dobrudży, który ma pochodzenie wspólne z „bitiugiem" i „rysakiem orłowskim", a przywędrował tutaj z Besarabji. Trochę bardziej limfatyczny i mniej wytrzymały niż koń rasy rumuńskiej, osiąga miarę 1.50—1.60 m.

Te dwie odmiany koni ulegają wpływowi stada ogierów w Dobrudży. Pierwsza jest łączona przeważnie z arabem i anglo-arabem; druga o większym kalibrze, nadaje się bardziej do krzyżowań z anglikiem, Noniusem i kłusakiem. Krzyżowań tych dokonuje państwowe stado w Constanza za pośrednictwem 50 prowincjonalnych stacyj ogierów, które tworzy corocznie na całem terytorjum Dobrudży. Każdy ogier państwowy pokrywa rocznie 40—45 klaczy, a przeciętna zapłodnień waha się pomiędzy 54% a 56%.

Produkty krzyżowań klaczy rumuńskich z ogierami arabskimi są najbardziej udane i wyróżniają się odpornością na choroby, mocno rozpowszechnione w strefie stepów. Podobne połączenia zyskują coraz większą popularność, a konie wyprodukowane tą drogą cieszą się szczególnem uznaniem rolników Dobrudży.

Og. Boudi (po Siglavy XI półkrwi arab.) wychowany w stepach rumuńskich. Stado ogierów w Constanza.

Na zasadzie dotychczasowych wyników przypuszczać można, że w przyszłości rola regeneratorów ras rumuńskich przypadnie w okolicach stepowych arabom i anglo-arabom, których łatwiej może dostarczyć hodowla krajowa, względnie — zagraniczna.

Najsilniejszy wpływ na rumuńską hodowlę orjentalną wywarły, stwarzając prawdziwe linje rasy rumuńskiej, ogiery: Schagya XVII/I, Schagya XVII/II, Siglavy-Bagdady 5 i Corbea, ostatni — półkrwi anglo - arabskiej.

Dr. Jean Nicolesco,
Lekarz Weterynacji.
Dyr. Stada Ogierów w Constanza.

KOŃ W PRZYSŁOWIACH

Koń w Polsce, t. j. w kraju rolniczym i rycerskim, odegrał bardzo wielką rolę, wiążąc się z rozwojem kultury. To też ten codzienny, stały towarzysz Polaka był w ciągu wieków przedmiotem jego koniecznej obserwacji, porównań, przypowieści i metafor. W języku obyczajowym mamy pełno wyrażeń, związanych z koniem lub z jego życiem. Dziś jeszcze w miastach pijemy „strzemiennego", pędzimy „galopem" i bywamy „kuci na cztery nogi". Ten i ów jest „ognisty", jak rumak tamten znów cieszy się „jakby go kto na sto koni wsadził". S. Adalberg w swej wielkiej „Księdze przysłów" zebrał 264 zasadniczych przysłów polskich i przypowieści o koniach, nie mówiąc o odmianach, w różnych częściach kraju używanych. Przysłowia te ułożył Adalberg według alfabetu, ale pobieżne nawet rozejrzenie się w ich treści, nasuwa potrzebę podziału na kilka kategorji.

Oto najpierw przysłowia, dotyczące bezpośredniej jego użyteczności: „Biały z czarną skórą ponad wszystkie konie górą". „Kto na białym koniu siedział, nie siedział na dobrym". „Koń biały albo wszystek zgoła dobry, albo wszystek pies". „Niech będzie bułany, byle w domu chowany". „Niech będzie srokaty, byle nie nosaty". „Nie nowina siwcowi wojna" (siwych koni używało rycerstwo nasze do boju). „Każdy koń do domu śpieszy".

Następnie idą przysłowia z takiemi zaletami lub wadami konia, które łatwo zastosować do ludzi: „Koń ma cztery nogi a też się potknie". „Koń, jeśli młody, to bryka, a na starość utyka". „Koń żłobu, nie żłób konia szuka". „Starego konia nie ujeżdzisz". „Dobrego konia na targ nie wyprowadzają". „Dobremu koniowi przysypują obroku, a złemu ujmują". „Dobrze ciągnie siwy, kiedy mu kary pomoże". „Konia chromego, psa leniwego, chłopa pijanego — jednakie pożytki zawsze". „Jak dasz koniom jeść, tak cię będą wieźć". „Ostrego konia się nie podcina". „Owies koniowi nie ciąży". „Patrzy koń, gdzie wrota". „Postaw konia przy żłobie a on się tyłem obróci". „Nie ciągnij konia do wody, kiedy koń nie chce pić". „Nie każ koniowi pościć w piątek, nie będzie odpoczywał w niedzielę". „Który koń lepiej ciągnie, to więcej na niego kładą". „Młody koń do boju a stary do gnoju". „Lepiej cztery konie mieć u wozu, niż jednego". „Koń, co najwięcej na obrok pracuje, najmniej go ma". „Koń o święto nie dba, byle miał obrok". „Co wolno koniowi, to nie wolno osłowi".

Oddzielną kategorję stanowią przysłowia, dotyczące stosunku człowieka do konia, albo też ze stosunku tego wynikające analogje do bieżącego życia ludzi. — „Godzien chodzić piechotą, kto nie umie dbać o konia". „I najlepszego konia trzymaj w cuglach". „Kontent, jakby go kto na sto koni wsadził". „Koń niech z koniem ciągnie, a wół z wołem". „Kto bywa na koniu, ten bywa i pod koniem". „Wziąłeś konia, weź i bicz". „Chlustał, chlustał, aż też konik ustał". „Koniowi nogę kują, a żaba też swojej nadstawia". „I koń hardo stąpa, gdy w bogatym rzędzie". „Jak ma zaprzęgać, dopiero koni szuka". „Nie żal spaść z dobrego konia, choćby i na środku rynku". „Poszedł koń na psa, poszedł pies na buty" (o życiu marnotrawnem). „Przesiadł z konia na osła" (z deszczu pod rynnę). „Każdy koń jeźdźca pozna". „Kiedy kark skręcić, to z dobrego konia". „Darowanemu koniowi w zęby nie patrz". „Dam ci konia z rzędem, jeżeli". „Daj komu konia, a sam siedź doma". „Dwóch panów, koń zawsze chudy". „Gdzie koń nie zdoła, tam osieł czasem pociągnie". „Na cudzym koniu niedaleko zajedziesz". „Kto nie ma konia, niech piechotą chodzi". „By koń o swej sile wiedział, żadenby na nim nie siedział".

Osobliwością polskich przysłów o koniu jest zestawienie konia z niewiastą. — „Konia i niewiasty trudno dostać ze wszystkiemi cnotami". „Konia nie pożyczaj, a niewieście nie wierz". „Konia ślepego, chłopa starego, brzydkiej jejmości — nikt nie zazdrości". „Koń jeźdźcem, żona mężem" (stoi). „Koń — kobieta: to bryka, to nawyka; a jak weźmie na kieł: powieś uzdeczkę na kołku, a sam idź pieszo". — „Koń, panna i wino wielkiego ochędóstwa potrzebują..." „Kto konia nie sprobuje, kulawego kupi; kto panny nie znając, żeni się, też głupi". „W koniu wiosna, w pannie ślub wady odkrywa". „Z koniem nie igraj, niewieście nie ulegaj, pieniądze sam chowaj, chcesz-li swobody ujść".

W setną rocznicę urodzin hr. Jerzego Lehndorffa

4. XII 1833 – 4. XII 1933

Vom Koennen kommt die Kunst
(Goethe).

W dniu 4 grudnia 1933 minęło sto lat od urodzin Jerzego hr. Lehndorffa, którego nazwisko, wszędzie, gdzie istnieje hodowla konia wzbudza podziw, cześć i szacunek.

Będąc młodym, gdyż zaledwie 17-letnim podchodążym zjawia się Lehndorff na torze wyścigowym, by w krótkim czasie zostać jednym z najlepszych jeźdźców Niemiec. Jeździ na koniach z własnej stajni wyścigowej na torach Anglji, Francji i nawet Rosji.

Kto się orjentuje w ówczesnym pruskim świecie urzędniczym, rozumie jak wielką musiała być wiedza, doświadczenie oraz wiara w człowieka, jeżeli rząd niemiecki zdecydował się mianować go krajowym koniuszym, kierownikiem stadniny w Graditz, powierzając mu zarazem nadzór nad stadniną saską, w wieku zaledwie lat 33.

Wybór zrobiono znakomity. Wielka intuicja hodowlana, duża wiedza obok nadzwyczajnej pracowitości tego hippologa przyczyniły się do stworzenia niewzruszalnych fundamentów hodowli konia niemieckiego.

Twórca krajowej hodowli, potrafił ją przystosować do potrzeb państwa. Pod jego przemożnym wpływem było wszystko, co miało jakąkolwiek łączność z hodowlą. Każdy hodowca widział w nim swój ideał godny naśladowania, każdy żołnierz człowieka, który pracuje nad zwiększeniem gotowości bojowej armji.

W swej ulubionej stadninie Graditz, codziennie był na robocie, zawsze osobiście był przy stanówce, badał każdego urodzonego źrebaka, nie opuścił nigdy żadnej sekcji, która odbyła się w obrębie stadniny.

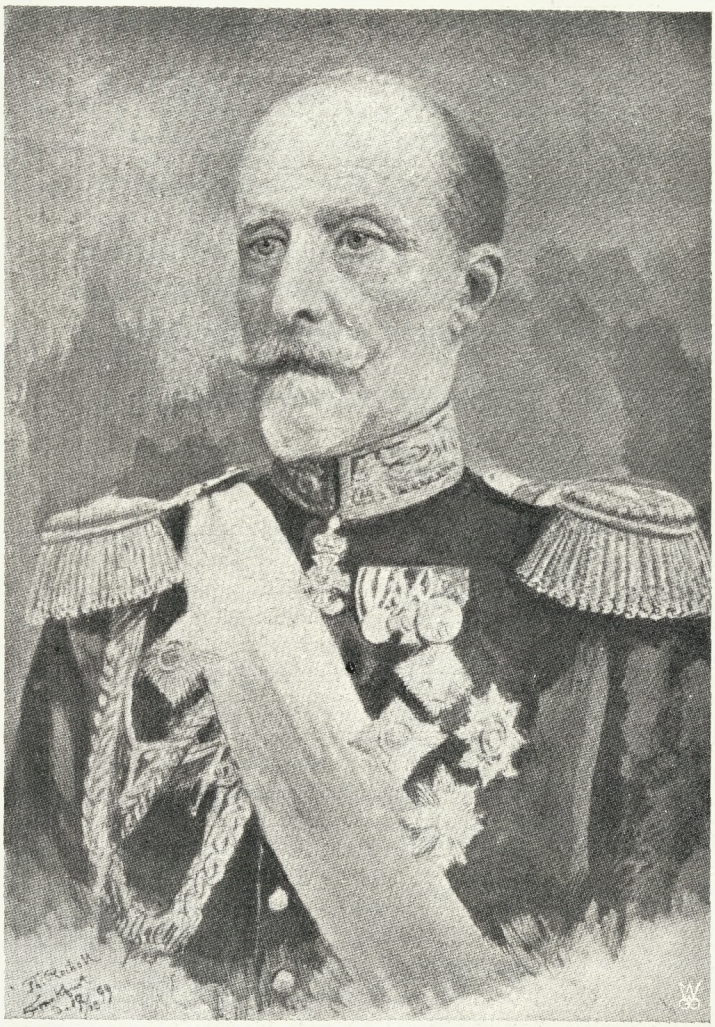

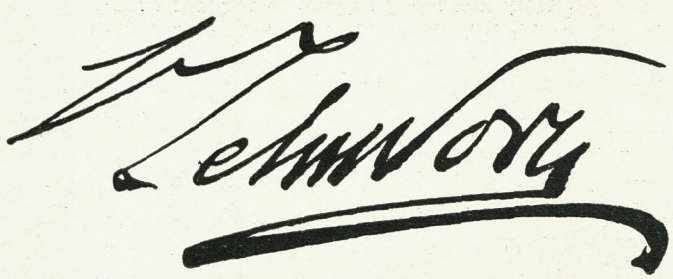

Jerzy hr. Lehndorff w mundurze pruskiego naczelnego koniuszego. Foto z roku 1899.

Zagadnienie wyprodukowania konia pełnej krwi o kalibrze i wymiarach, odpowiadających wysokim wymaganiom reproduktora półkrwi rozwiązał jego genjusz hodowlany jak nikt przed nim. Należał do tych szczęśliwych hodowców, którego wysiłek w kierunku stworzenia konia pełnej krwi o dużych walorach wyścigowych obok prawidłowości i masywności został ukorowany doskonałymi wynikami.

Genjuszowi hodowlanemu Lehndorffa zawdzięczają Niemcy klacz Festę, którą sam Lehndorff kazał pięciokrotnie wyprowadzać ze stajni, ponieważ niepozorny wygląd wywoływał duże wątpliwości o jej wartości. Kupno swoje oparł tylko na jej rodowodzie. Tylko Lehndorff mógł przewidzieć wartość ogiera Ard Patricka. Widząc ogiera w biegu na dystansie 2.200 mtr. zabezpiecza sobie kupno u właściciela. Sensacją dnia było później, gdy dowiedziano się w Irlandji, że czteroletni Ard Patrick, zwycięzca nad niepobitym derbistą Rock Sandem sprzedany jest do stadniny w Graditz. Pierwszy poznał się na wartości reproduktorskiej Dark Ronalda i przepowiednie jego zgodziły się z uzyskanemi później wynikami. Znając dokładnie na pamięć rodowody wszystkich koni pełnej krwi oraz wartość łączenia poszczególnych linji, orjentował się szybciej w materjale hodowlanym Anglji niż sami Anglicy.

Hodowla półkrwi zawdzięcza mu również najznakomitsze swoje reproduktory, jak: Perfectionist, Red Prince, Master, Magpie.

Mianowany w roku 1887 naczelnym koniuszym nie opuszcza swej ukochanej stadniny w Graditz do roku 1906. Będąc naczelnym koniuszym kupuje nadal osobiście wszystkie ogiery, przeznaczone do stadnin państwowych. Zadaje sobie trud oglądania zgłoszonych ogierów na miejscu po rozmaitych majątkach. Bardzo rzadko odstępuje od tej zasady, powierzając kupno ogiera jedynie koniuszemu Grabenseeowi.

Po dwudziestoczteroletnim urzędowaniu, jako naczelny koniuszy, przechodzi w stan spoczynku mając lat 78, zostawiając trwałe podwaliny dla hodowli i cały szereg uczniów, którzy w myśl jego zasad kontynuować będą rozpoczęte dzieło.

Skromność tego wielkiego znawcy konia najlepiej przejawia się w jego „Podręczniku Hodowli", w którym w prostych słowach ujmuje ogrom swej wiedzy i doświadczenia.

Śmierć zabiera Go w dniu 30 lipca 1914 roku, i zostaje pochowany w grobie rodzinnym w Steinort w Prusach Wschodnich.

Józef Weitzkorn,
lekarz.-wet.

Wspomnienia p. R. Krumpla O'Connora o J. hr. Lehndorffie

W związku ze stuletnią rocznicą urodzin wielkiego hippologa Jerzego hr. Lehndorffa redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zwróciła się do p. Rudolfa Krumpel O'Connor'a z prośbą o podzielenie się wspomnieniami o tym nieprzeciętnym człowieku, z którym p. Krumpla łączyła stara znajomość i interesy.

Szanowny nasz sportsman opowiedział co następuje:

„Poznałem hr. Lehndorffa w Graditz w roku 1883, dokąd jako młody oficer kawalerji przyjechałem wraz z kolegami kupić kilka koni dla swych stajen wyścigowych. Był to człowiek, który swoim spokojem, wielką wiedzą i powagą robił odrazu niezatarte wrażenie na miłośniku koni. W czasie licytacji zgadało się o przetargach w Newmarket dokąd wybierałem się ja, jak również i Lehndorff. Mieliśmy się tam spotkać. W Newmarket każde kupno traktował hr. Lehndorff bardzo poważnie, nie jak wielu innych przybyszów z kontynentu, którzy przyjeżdżali bez żadnego przygotowania i nabywali w rezultacie za drogie pieniądze konie z fascynującym pochodzeniem na papierze, lecz bez wartości istotnej. Hr. Lehndorff urządzał sobie w hotelu Rutland Arms, gdzie zwykle stawał, całe biuro, w którem karjera wyścigowa lub hodowlana każdego konia była studjowana godzinami i dopiero po bardzo długiej rozwadze wszystkich pro i contra, kupno było decydowane.

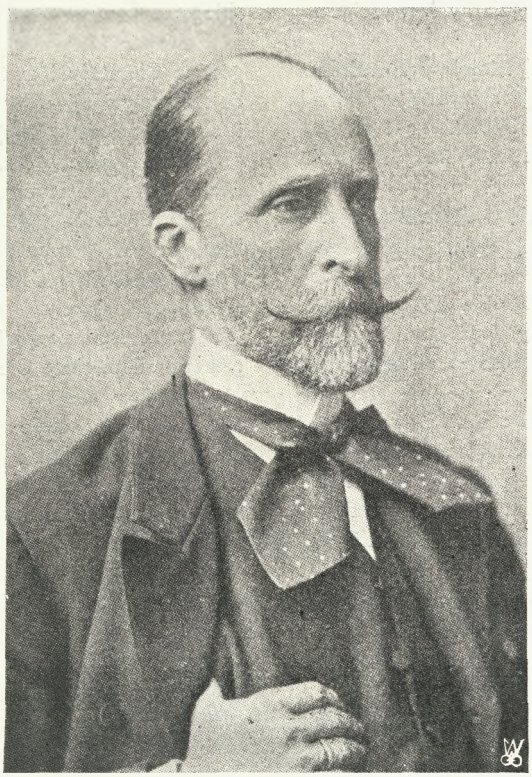

Jerzy hr. Lehndorff.

Pamiętam, kiedy idąc w Newmarket po kupnie klaczy Vira (Gallinule — Bellinsona) spotkałem jadącego powozem hr. Lehndorffa, kazał on zatrzymać konie, poprosił mnie bym wsiadł i zaproponował mi odsprzedanie mu Viry, gdyż wierzy, że Gallinule będą miały wielką przyszłość. Odmówiłem hrabiemu, gdyż klacz kupiłem dla ordynata Zamoyskiego. Jak się następnie odznaczyło potomstwo Gallinula nie potrzeba wspominać *).

Opowiem panom jeszcze o pobycie hr. Lehndorffa w Warszawie. W r. 1903 po dłuższych debatach zdecydowaną została sprzedaż Galtee More **). Otrzymałem plenipotencję od Wielkiego Księcia Dmitrja Konstantynowicza, ówczesnego głównozarządzającego Stadami Państwowemi, do prowadzenia pertraktacji z reflektantami do nabycia tego sławnego reproduktora. Osobiście decyzją sprzedania ogiera tej miary byłem niepomiernie zdziwiony. Zadepeszowałem do hr. Lehndorffa, proponując nabycie. Odpowiedział natychmiast, że przyjeżdża. Byłem wówczas przedstawicielem stajni i stada Michała Łazarewa w Młocinach, miałem pod siodłem roczniaki po Galtee More. To też zaraz po przyjeździe hr. Lehndorffa do Warszawy udaliśmy się do Młocin, gdzie pokazałem mu stawkę, w której były Galtee Boy i Galilej. Hrabia oglądał wszystkie bardzo szczegółowo, a główną uwagę zwracał na to, czy w stępie tylne nogi pokrywają przednie. Na moje zapytanie dlaczego poświęca temu tyle uwagi powiedział: „Ja dla rządu kupuję, więc oprócz klasy muszę przestrzegać normalnego ruchu".

Wróciwszy do hotelu „Bristol" na śniadanie, taką mieliśmy rozmowę. Hr. Lehndorff zapytał ile zapłaciliśmy za Galtee More, objaśniłem, że 200.000 rubli w złocie bez kosztów. Na to zapytał mnie, czy zgadzam się, że ogier kupiony młodym może stanowić 18 lat. Gdy się zgodziłem kontynuował dalej tak: ponieważ Galtee More stanowił w Rosji 6 lat, więc karjerę jego można liczyć jeszcze na 12 lat, potrącam więc panu jedną trzecią wartości i płacę 133.000 rubli w złocie. Podaliśmy sobie ręce i interes był skończony. Tak w niespełna 10 minut nastąpiła sprzedaż największego reproduktora jaki kiedykolwiek był w Polsce i Rosji.

Po załatwieniu sprawy Galtee More hrabia wyraził jeszcze chęć zobaczenia stada w Starej Wsi. Gdy zauważyłem, że widział tyle wielkich stad — nadmienił: „Ja jadę wszędzie gdzie jest powodzenie; nie trzeba być zarozumiałym, zawsze można się czegoć nauczyć".

W dwa dni po wyjeździe hr. Lehndorffa przybył do mnie kurjer od Wielkiego Księcia ze wszystkimi upoważnieniami, z któremi wyjechałem zaraz do Berlina, gdzie interes został definitywnie załatwiony.

Kto dobrze wyszedł na tej tranzakcji czy Niemcy, czy Rosja — okazało się bardzo prędko. Galtee More na nowem miejscu pozostawił szereg koni najwybitniejszej klasy, które w przyszłości zasłynęły jako staliony najwyższej miary.

Kończąc te moje wspomnienia muszę podkreślić niezatarte wrażenie, jakie pozostawił mi na całe życie ten wielki sportsman i gentelman, przystępny dla wszystkich, miły, niezarozumiały i rozumny. Okoliczności, że miałem możność poznać go i obcować z nim cenię sobie niezmiernie wysoko".

W. P.

*) Vira dała Heroine, Zejtuna, derbistkę i oaksistkę Divine oraz zwycięzczynię w Produce, Oaks i Derby — Gavotte. Ta ostatnia dała znów wnuczkę Harmonję zwycięzczynię w Oaks, Rzeki Wisły i Wielkiej Warszawskiej.

**) Galtee More nabyty był do Rosji w r. 1898 za sumę z kosztami przewozu 214.989 rub. 34 kop.

Paryż - Longchamp — Defilada uczestników Prix de l'Arc de Triomphe.

STULETNIA ROCZNICA SOCIÉTÉ D'ENCOURAGEMENT

Dnia 11 listopada r. ub. święciło setny jubileusz swego istnienia najstarsze i najpoważniejsze Towarzystwo Wyścigowe we Francji, którego pełny tytuł brzmi: „Société d'Encouragement pour l'amélioration des races des chevaux en France".

Jubileusz ten zbiega się z istnieniem regularnych wyścigów konnych we Francji.

Wprawdzie uprzednio już hr. d'Artois (późniejszy Karol X) przyczynił się do powstania szeregu meetingów wyścigowych, z których pierwszy odbył się na równinie des Sablons w dniu 25 lutego 1766 r., próby te jednak miały charakter dorywczy i rewolucja skasowała je bezapelacyjnie.

Dopiero za panowania Ludwika-Filipa, książę Orleański, wielki amator polowań i wyścigów, pomyślał o wprowadzeniu ich do Francji.

Myśl założenia Towarzystwa Wyścigowego na wzór angielskiego Jockey Clubu wyszła od lorda Henry Seymour'a i przy poparciu ks. Orleańskiego, dnia 11 listopada 1833 r. ukonstytuowało się Société d'Encouragement".

Pierwszymi prezesami honorowemi obrani zostali ks. Orleański i ks. de Nemours, pierwszy zaś komitet liczył 12 członków: prezes — lord Henry Seymour; wice-prezesi — ks. de Moskowa i p. M. J. Rieussec; skarbnik: Ch. Laffitte; członkowie: Maxime Caccia, hr. de Cambis, Casimir Delamarre, hr. Paul Demidoff, Fasquel, Ernest Leroy, Kawaler de Machado i de Normandie.

Na pierwszym posiedzeniu opublikowano odezwę o niezbędności prób wyścigowych, jako jedynego środka selekcji rasy końskiej i uchwalono otwarcie wyścigów na torze w Chantilly na wiosnę 1834 r.

Wkrótce przystąpiło do Towarzystwa dalszych 47 członków, zaś budżet na pierwszy rok wyniósł 20.750 franków. Dla powiększenia funduszu T-wa uchwalono na posiedzeniu w dniu 17 czerwca 1834 r. założenie klubu pod nazwą Jockey Club. Prawo należenia doń mieli wyłącznie członkowie Société d'Encouragement.

Pierwszymi prezesami Société d'Encouragement i jednocześnie Jockey Clubu, byli kolejno: lord Seymour, p. de Normandie, ks. de Moskowa.

W roku 1840 zniesiono godność prezesa.

Inauguracja wyścigów w Chantilly odbyła się w dniu 15 maja 1834 r. W programie znajdowały się 2 gonitwy dotowane nagrodami 3000 fr. i 1500 fr. oraz zakład o 25 ludwików. Już w następnym roku na wniosek lorda Seymoura, w dniu 24 czerwca 1835 r. uchwalono utworzenie na wzór Derby angielskiego, nagrody „Prix du Jockey Club", uposażonej sumą 5.000 franków.

Pierwsze Derby francuskie w r. 1836 zdobył urodzony w Anglji og. Franck, własność lorda Seymoura, który słusznie przeszedł do historji jako „le père de turf français". Techniczną stroną wyścigów z ramienia Towarzystwa zajmował się pierwszy sekretarz, anglik Thomas Bryon, który zapoczątkował wydawnictwo Calendrier des Courses des chevaux, oraz Stud-Book'u francuskiego. Zasługi jego uczczone zostały utworzeniem „Prix Th. Bryon", klasycznej nagrody dla dwulatków na jesieni (francuski Middle Park Plate). Ze stanowiska sekretarza musiał jednak Bryon wkrótce ustąpić z powodu zupełnej nieznajomości języka francuskiego.

Stajnia lorda Seymour górowała w pierwszych latach wyścigów w Chantilly i w ślad za zwycięstwem Franck'a, poszły dwa dalsze zwycięstwa w „Prix du Jockey Club": Lydia (1837) i Vendredi (1838), oboje urodzeni w Anglji.

Po zwycięstwie w r. 1839 Romulusa, urodzonego we Francji, Société d'Encouragement uchwaliło, iż odtąd prawo startu w tej klasycznej nagrodzie będą miały tylko konie urodzone we Francji. Na tych samych zasadach utworzono w r. 1843 nagrodę klasyczną dla 3 l. klaczy „Prix de Diane", jako odpowiednik angielskiego Oaks'u.

W r. 1851 nastąpiło oficjalne rozłączenie Société d'Encouragement od Jockey Club'u.

Jockey Club nie ma odtąd żadnego wpływu na losy hodowli i wyścigów, staje się natomiast najekskluzywniejszym klubem we Francji, którego członkowie rekrutują się wyłącznie ze starożytnej szlachty, ale w którego gronie w dniu dzisiejszym na palcach możnaby policzyć hodowców i właścicieli stajen wyścigowych.

Przy okazji chciałbym zaznaczyć, że słowo „jockey" w angielszczyźnie XVIII wieku nie oznaczało bynajmniej jeźdźca, ale zamiłowanego koniarza, hodowcę, znawcę koni i tem się tłumaczy dziwna napozór nazwa dwóch najekskluzywniejszych, arystokratycznych klubów Anglji i Francji.

Pierwsze 20 lat istnienia Société d'Encouragement, pomimo sukcesów sportowych i finansowych nie wciągnęło szerokich mas do wyścigów.

Dopiero ks. de Morny pomyślał o stworzeniu wielkiego toru położonego bliżej Paryża oraz wielkiej nagrody międzynarodowej, którąby zaćmiła Derby w Epsom i spopularyzowała wyścigi we Francji.

W r. 1856 Société d'Encouragement wydzierżawia od miasta Paryża — Longchamp i buduje tam, trzy po dzień dzisiejszy istniejące tory wyścigowe.

W następnym roku, w którym przypadała Wystawa Międzynarodowa w Paryżu zakończono roboty. Triumfalna inauguracja Longchamp odbyła się 26 kwietnia w obecności cesarza Napoleona III, króla portugalskiego, księcia Brabantu oraz całego korpusu dyplomatycznego.

Starania ks. de Morny, który poza torem w Longchamp, przyczynił się do stworzenia Deauville, osiągają w najbliższych latach zamierzony skutek. Dzięki subsydjom rady miejskiej Paryża oraz 5 Towarzystw Kolejowych udaje się zebrać sumę 100:000 franków, jako dotację do najwyższej podówczas na świecie nagrody.

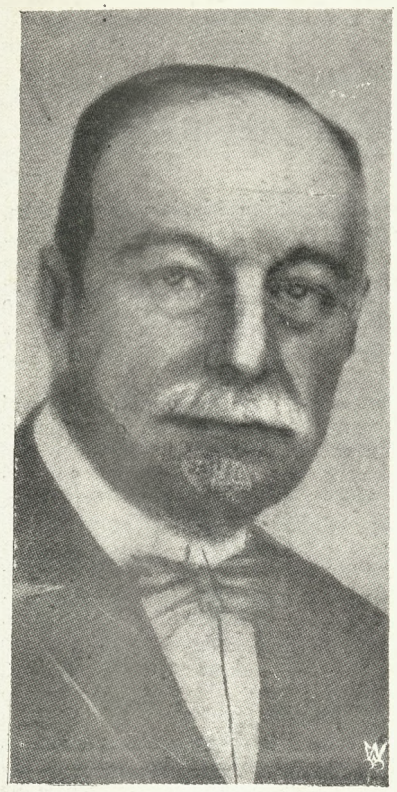

Margrabia de Ganay, ob. Prezes Société d'Encouragement.

Pierwsze Grand Prix de Paris rozegrano 3 maja 1863 roku. Rekordowe tłumy paryżan mocno się niestety zawiodły. Faworytka, klacz francuska La Toucques, zwycięczyni Prix de Diane i Prix du Jockey Club, uległa koniowi angielskiemu, The Ranger, wł. p. Saville.

Powszechne było nawet zdanie, że nowa wielka nagroda będzie stałym łupem stajen angielskich. Rewanż przyszedł jednak już w roku następnym, kiedy derbista angielski Blair Athol, uważany w swej ojczyźnie za fenomena, uległ og. Vermouth.

Przy niesłychanym entuzjazmie tłumów, ks. de Morny, nie bacząc na etykietę publicznie ucałował właściciela zwycięskiego konia, p. Delamarre.

Jeszcze większy tryumf czekał hodowlę francuską w następnym roku: Gladiateur, syn Monarque'a, własność hr. Lagrange, przeprawiwszy się przez kanał zdobył „potrójną koronę" zwyciężając w nagrodach Dwa Tys. Gwinei, Derby i St. Leger, co mu nie przeszkodziło w międzyczasie zdobyć i Grand Prix.

W ślad za rozwojem wyścigów płaskich wzmogła się również ilość wyścigów płotowo-przeszkodowych, co spowodowało utworzenie w r. 1863 „Société de Steeple Chase". Nowe Towarzystwo, założone przez ks. Joachima Murat, przejęło na siebie część rosnących ciągle obowiązków Société d'Encouragement.

Wielką rolę w wzrastających ciągle budżetach towarzystw wyścigowych we Francji odegrał totalizator. Podczas gdy w Anglji uposażenie nagród powstawało głównie z dochodów z wejść i dzięki prywatnym i publicznym dotacjom, władze Société d'Encouragement zwróciły uwagę na wynalazek niejakiego Józefa Ollera.

Oller, pod nazwą Agence des Poules, poczynając od 1865 roku przyjmował stawki na rozmaitych torach, na prymitywnych zasadach zakładów wzajemnych, przyczem interes szedł mu znakomicie (w r. 1868 miał 5 milj. obrotu). Dopiero jednak w r. 1891, zdołano uzyskać większość w parlamencie i przeprowadzono uchwałę, na mocy której wyłączne prawo urządzania Pari Mutuel (totalizator) otrzymały Towarzystwa Wyścigowe, zaś bookmacherstwo uznano za karny występek.

Już w następnym roku obroty Pari Mutuel wyniosły 170 miljonów franków. Bezpośrednim skutkiem było poważne zwiększenie dotacji nagród; w r. 1900 budżet Société d'Encouragement wyniósł 3.400.000 franków, przyczem Grand Prix dotowane było 200 000 fr., zaś Prix du Jockey Club i nowoutworzona Prix du Conseil Municipal po 100.000 fr.

Prawo urządzania totalizatora spowodowało wielki rozwój wyścigów na prowincji i nowe T-stwa prowincjonalne powstawały jak grzyby po deszczu. W Paryżu pod bokiem Société d'Encouragement wyrosło potężne Société Sportive d'Encouragement, założone przez p. Eugène Adam, które buduje tor w Maisons Laffitte. Wszystkie jednak nowe tow. wyśc. lojalnie podporządkowują się Société d'Encouragement i ogłoszonemu przez nią Code des Courses.

Société d'Encouragement od 22 stycznia 1897 r. przywraca godność prezesa, przyczem godność tę otrzymuje ks. August d'Aremberg. Następcą jego był wicehrabia d'Harcourt (1920—1926), zaś do niedawnych czasów zmarły w ub. roku hr. Paul de Pourtalès.

Po wojnie budżet Société d'Encouragement wzrósł niepomiernie osiągając w 1929 r. maximum 19 milj. franków, przyczem nagroda Grand Prix wynosiła przeszło miljon frank.

Utworzono również nową nagrodę klasyczną Prix de l'Arc de Triomphe (1924), dostępną dla koni wszystkich krajów.

Tor w Longchamp został uposażony w najnowsze zdobycze techniki i jest obecnie najbardziej up to date w Europie. Totalizator elektryczny (1928) wskazujący ewent, wypłaty w miarę rozwoju gry, oraz elektryczne mierzenie czasu funkcjonują bez zarzutu.

Powszechny kryzys gospodarczy, który trwa od 4 lat i deflacja stosowana we Francji dla zwalczenia go, spowodowały brak gotówki i zmniejszenie obrotów totalizatora.

Budżety wszystkich Tow. Wyśc. zostały zredukowane i kto wie czy nie byłoby to poważnym ciosem dla hodowli i wyścigów, gdyby nie nowa inicjatywa Société d'Encouragement. Dzięki jej wpływom parlament uchwalił prawo o Pari Mutuel Urbain, które pozwala na urządzanie agencji w mieście, gdzie przyjmowane są stawki na rezultaty wyścigów paryskich oraz prowincjonalnych (od marca 1931 r.). Już w pierwszym roku (8 miesięcy funkcjonowania), agencje te przyjęły 184 milj. franków, zaś w ostatnim roku ciągle wzrastające obroty pozwoliły na ograniczenie dalszych redukcji na przyszłość.

Reasumując, Société d'Encouragement, podobnie jak angielski Jockey Club, miało wielkie znaczenie w rozwoju wyścigów konnych we Francji, dzięki wysokiemu autorytetowi, kompetentnemu kierownictwu, ścisłemu i bezapelacyjnemu regulaminowi i ciągłości dzieła, które postawiło hodowlę francuską na tak wysokim poziomie

Chantilly — Uczestnicy Derby mijają stajnie.

Mr. Jinks.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

— **Ministerstwo Spraw Wojskowych. Kierownictwo Remontu Koni.** Celem uniknięcia nieporozumień przy zakupie koni remontowych, podaje się do wiadomości sferom hodowlanym, że Komisje Remontowe otrzymały instrukcję przyjmowania koni remontowych od sprzedawców wraz z uździenicą parciana i sznurem. Mimo braku wyraźnych rozkazów w tej sprawie — ten sposób sprzedaży stał się niejako prawem zwyczajowem, do którego stosują się w większości wypadków, hodowcy i organy wojskowe.

W nowoukładanych przepisach służby remontu w W. P. będzie umieszczony punkt o oddawaniu koni z uździenicą i sznurem.

— **Dodatkowe spędy.** Kierownictwo Remontu Koni zatwierdza następujące dodatkowe spędy: dn. 24.I.1934 r. w Rzeszowie — st. kol. i pow. Rzeszów, woj. Lwowskie; dn. 26.I.1934 r. w Częstochowie — st. kol. i pow. Częstochowa, woj. Kieleckie, oba odbyć się mające każdorazowo na targowicy miejskiej o godz. 9-ej rano. W Kępnie dn. 12.I.34 r. godz. 13 m. 45 i w Rawiczu dn. 19.I.34 r., godz. 10 m. 45.

WYŚCIGI

— **Wczesne meldunki do Handicapów Otwarcia na dzień 6-go maja 1934 r.** Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zawiadamia, że dnia 1 lutego 1934 r., o godz. 10 m. 30 zostaną zamknięte wczesne meldunki do następujących gonitw, jakie mają być rozegrane dn. 6 maja 1934 r.

1) 5.000 zł. Handicap Otwarcia dla 3 l. og. i kl., które nie biegały po dn. 1 kwietnia 1934 r. Dystans około 1600 mtr.

2) 5.000 zł. Handicap Otwarcia dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. klaczy, które nie biegały po dn. 1 kwietnia 1934 r. Dystans około 2100 mtr.

Opłata za wczesny meldunek do powyższych gonitw wynosi po zł. 2 gr. 50 od konia. Waga będzie ogłoszona dn. 1 marca 1934 r. o godz. 12-ej w poł.

— **Małopolski Klub Jazdy. Udział koni pochodzenia zagranicznego** w wyścigach zimowych 1934 r. w Zakopanem. W gonitwach płaskich wartości 600 zł. i niżej, konie zagraniczne, sprowadzone do Polski przed 1-ym listopada 1931 r., mogą brać udział bez żadnych ograniczeń i bez nadwagi za swe zagraniczne pochodzenie. W gonitwach z płotami i przeszkodami, konie zagranicznego pochodzenia nie mają prawa brania udziału bez względu na termin sprowadzenia ich do Polski.

JEŹDZIECTWO

— **Z 8-ego pułku Ułanów w Krakowie.** Dnia 17 grudnia 1933 r. 8 pułk ułanów rozpoczął serję zimowych treningowych konkursów hippicznych.

Konkurs odbył się w krytej ujeżdżalni, przy oświetleniu elektrycznem i składał się z dwóch serji.

Wał. „Eol"" ur. 1929 r. u p. Bereźnickiego po „Wallis II" i „Strzałce" („Bob-Douglas", derbista kłusak i Fatma∞). Własność pani Wandy Żukowskiej.

Serja A) — 10 przeszkód do 1 m. wysokich, dla koni które nigdy nie startowały. W konkursie tym wzięły udział 4 pięcioletnie konie.

Pierwsze miejsce zajął ppor. Zajączkowski na wał. **Ariman** po Państw. ogierze „Tapolcza" od klaczy „Figa", hodowli ks. Eleonory Lubomirskiej w Szczucinie.

Serja B) — Handicap — otwarty dla wszystkich koni. 10 przeszkód do 1,20 m. wysokich. Do startu wyszło 18 koni.

Po rozgrywce pierwsze miejsce zajął por. Tetmajer Tadeusz na wał. **„Rum"** po ogierze „Aramis" od klaczy „Imolka" ze Stadniny Lipinki, hodowli Wacława Byszewskiego — przed ppor. Radlińskim na kl. **„Temida" III.** po Państw. ogierze „Jarnicoton" od klaczy **„Trzaskowianka"**, hodowli Zarządu dóbr Moderówka pow. Jasło ppor. Sieleckim Zdzisława na kl. **„Oszmiana"** niewiadomego pochodzenia.

— **P. Józef Chełkowski** ze Śmiełowa w Poznańskiem wraz z synem Michałem odbył w lecie r. ub. przeszło 1000 kilometrowy raid konno po Polsce. Fotografja przedstawia fragment z podróży.

— **Biegi myśliwskie w 10 pułku ułanów Litewskich.** Dzień św. Huberta został uczczony w Białymstoku biegiem myśliwskim, który zorganizowało Koło Sportowe pułku. W biegu tym wzięli liczny udział oficerowie 42 p. p., 14 d. a. k., 1 szw. pionierów, dowództwa brygady, szw. zapas. 1 p. ul. i 10 p. ułanów, oraz amazonka p. Milica Arnoldt-Russocka, na ręce której master biegu złożył życzenia myśliwskie.

Poczem zaproszono zawodników i gości na tradycyjny bigos do klubu oficerskiego 10 p. ułanów.

Następnego dnia odbył się bieg myśliwski dla podoficerów zaw. 10 p. uł. bez finiszu, do którego stanęło 52 podoficerów.

W tym też czasie odbył się bieg myśliwski za mastrem hr. Potockim w majątku Rutki, pow. Wysoko-Mazowieckiego, zorganizowany przez Mazowieckie Koło Sportowe. Trasa b. ładna około 12 klm., z 30 przeszkodami wys. około 110 cm. i do 3 mtr. szerok. Na bieg powyższy zaproszono korpus ofic. 10 p. ułanów przy udziale licznych pań i panów z Wysoko-Mazowieckiej. Pod koniec biegu odbyła się pogoń za lisem, którego dopadł, po zaciętej walce na finiszu ppor. Brzozowski Franciszek na klaczy „Nogawka" pochodzenia węgierskiego. Drugie miejsce osiągnął porucznik Pieregorodzki Anatol na kl. półkrwi ang. „Załoga", hodowli p. Szeptyckiego i trzecie miejsce zajął mjr. dr. Weldon Otton na wał. „Salmiak" — wszyscy z 10 p. ułanów.

Należy tu podkreślić brawurową jazdę pań Potockiej, Starzyńskiej i innych. Po biegu w leśniczówce „Samrony" odbył się bigos, a wieczorem pp. Potoccy podejmowali gościnnie zawodników i maj. Rutka, gdzie zacieśniły się węzły przyjaźni oficerów pułku z ziemią Mazowiecką.

Dnia 12 listopada r. ub. przeprowadzono, dorocznym zwyczajem bieg myśliwski o puhar majora Jana Kernera za mastrem mjr. dr. Ottonem Weldonem. Trasa około 10 klm. przebiegała w okolicznych terenach m. Białegostoku, urozmaicona naturalnemi przeszkodami wysok. około 115 cm. i do 4 mtr. szer. Przeszkody te stanowiły poważną trudność w ich przebyciu tembardziej, że master prowadził bieg w bardzo ładnem tempie.

Do mety przyszedł I-szy por. Czesław Szadkowski na klaczy pełnej krwi ang. „Insolente", hodow. hr. K. Zamoyskiego, wygrywając na ten rok puhar.

II-gie miejsce zajął rtm. Stefan Krzyżanowski na kl. pln. krwi ang. „Azalja", przychodząc o 3/4 długości za 1-szym koniem.

III-cie miejsce por. Ryszard Wiszowaty na kl. „Nogawka", import. z Węgier.

Bieg ten był na dużym poziomie i wykazał wysoką klasę szlachetnego konia oficerskiego.

Tegoż dnia, po przerwie półgodzinnej, odbył się drugi bieg myśliwski za mastrem d-cą pułku, płk. dypl. Witosławem Porczyńskim, na który zaproszono Koło Sportowe z. Wysoko-Mazowieckiej, przy udziale 19 oficerów pułku.

Trasa biegu — 8 klm. urozmaicona niespodziankami myśliwskiemi w postaci naturalnych przeszkód wysok. około 110 cm., szerok. do 3,5 mtr.

Nagrody zdobyli:

1-szą — rtm. Krzyżanowski Stefan na wał. „Wicher" hod. ordyn. Twardowskich.

2-gą — mjr. Arnoldt-Russocki Wiktor na wał. „Topograf", hod. p. Szeptyckiego.

III-cią por. Pieregorodzki Anatol na kl. „Załoga", hod. p. Szeptyckiego.

Bieg zakończono herbatką towarzyską, podczas której wręczono zwycięzcom nagrody.

— **Św. Hubert w Ostrowcu pod Wołominem.** 19 listopada pp. Antoniostwo Kirn-Słaboszewiczowie urządzili doroczny bieg myśliwski.

Trasa biegu urozmaicona przez zjazdy, rzeczkę, rowy, las oraz 21 ustawionych przeszkód, wynosiła 8 klm.

Na start stanęło 12 koni w tem 4 pod amazonkami. Prowadził p. Oskar, starszy syn pp. Antoniostwa. Prowadził dobrze, bo jadącym ztyłu zawodnikom wiele ciekawych przygód przysparzał. A już zgoła ciekawie wyglądała przygoda jednego z jeźdźców, który własnem i konia ciałem zatarasowawszy przejście zmusił nadobną amazonkę do ryzykownego skoku przez żywą „końsko-męską" przeszkodę.

Buńczuk na finiszu zdobył ppor. Orpiszewski z 1 p Szwol.

Z zawodów konnych w 1-szym p. Strzelców Konnych w Garwolinie.

Z zawodów konnych w 1-szym p. Strzelców Konnych w Garwolinie.

Zawody hippiczne w Garwolinie zorganizował w niedzielę 26.XI 1 pułk strzelców konnych. W konkursie oficerskim zwyciężył por. Mossakowski na „Wróżce", drugą nagrodę zdobył tenże oficer na „Zasiece" przed ppor. Jakubowskim na „Arce".

W konkursie podoficerskim zwyciężył st. wachmistrz Kondej na wał. „Serwus" przed wachmistrzem Pogodą na „Mietku" i wachmistrzem Antoniakiem na „Naboju".

W biegu dla jeźdźców cywilnych i amazonek zwyciężył p. Drewitz na „Oleandrze". Drugie miejsce zajęła p. Słaboszewicz (Kl. Sp. Rodz. Wojskowej) na „Narodowcu", 3. p. Zabłocka (Kl. Sp. Rodz. Wojsk.) na „Osecie".

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

Król angielski przyjął po zakończeniu sezonu płaskiego w pałacu Buckingham na specjalnej audjencji trenera swej stajni W. R. Jarvis i swego żokeja Joe Childs. Dziękując im za troskliwą opiekę nad końmi i piękne sukcesy stajni w ub. sezonie, wręczył każdemu piękny puhar srebrny na pamiątkę.

Sport par-force w W. Brytanji. W klasycznym kraju polowań konnych ilość sfor, w porównaniu do lat ubiegłych nie zmniejsza się. Z zestawienia cyfrowego licznych stowarzyszeń myśliwskich wynika, że ilość sfor w Anglji, Szkocji i Irlandji jest imponująca. Najsilniej reprezentowane są sfory dla polowań za lisem. W Anglji i Walji znajduje się 190 sfor z łączną ilością 6.500 psów; Irlandja posiada 29 sfor z 900 psami; Szkocja wykazuje 11 sfor z 340 psami. Prócz tych sfor, specjalnie na lisy, istnieje cała masa innych, tak że łącznie W. Brytanja dysponuje 390 sforami o ogólnej cyfrze 10.500 psów.

Następny wielki pokaz hunterów odbędzie się w Londynie w czasie od 27 lutego do 1 marca r. b. Towarzystwo hodowli hunterów dąży wszelkiemi środkami do odnowienia i ulepszania produkcji i w tym celu występuje do rządu z szeroko zakrojonemi projektami.

Wywóz koni z Anglji znacznie się zmniejszył. W roku 1932 wywieziono tylko 3650 koni, podczas kiedy rok 1931 zaznaczył się cyfrą 6200, a rok 1928 nawet ilością 10.500 wywiezionych koni. Połowa ilości wywozu przypada na Szwajcarję i Niderlandy. Komory celne odmówiły prawa wywozu na 195 koni, uznanych jako niezdatnych na eksport.

Obroty totalizatorowe w Anglji w roku 1933 osiągnęły niebywałą dotąd wysokość. W gonitwie epsomsk. Derby gracze rozegrali 26.900 f. st. W jednym dniu 28 października obrót wynosił 400.000 f. st. W Ascot, w ciągu 4 dni przez kasy totalizatora przepłynęło 300.000 f. st.

Terminy większych wyścigów angielskich 1934 r.

National Hunt Chase	7 marzec
Imperial Cup	17 marzec
Lincolnshire Handicap	21 marzec
Liverpool Spring Cup	22 marzec
Grand National Steeple-Chase	23 marzec
Champion Steeple-Chase	24 marzec
Queen's Prize	2 kwiecień
Newbury Spring Cup	14 kwiecień
Great Metropolitan Stakes	24 kwiecień
City and Suburban Handicap	25 kwiecień
Two Thousand Guineas	2 maj
One Thousand Guineas	4 maj
Victoria Cup	5 maj
Chester Cup	9 maj
Kempton Park Great Jubilee	12 maj
Manchester Cup	25 maj
Yorkshire Cup	30 maj
Derby	6 czerwiec
Coronation Cup	7 czerwiec
Oaks	8 czerwiec
Newbury Summer Cup	14 czerwiec
Ascot Stakes	19 czerwiec
Royal Hunt Cup	20 czerwiec
Ascot Gold Cup	21 czerwiec
Queen Alexandra Stakes	22 czerwiec
Northumberland Plate	27 czerwiec
Princess of Wales Stakes	5 lipiec
London Cup	7 lipiec
Eclipse Stakes	20 lipiec
National Breeders Stakes	21 lipiec
Liverpool Summer Cup	27 lipiec
Stewards Cup	31 lipiec
Goodwood Stakes	1 sierpień
Goodwood Cup	2 sierpień
Chesterfield Cup	3 sierpień
Ebor Handicap	29 sierpień
Gimcrack Stakes	30 sierpień
Prince Edward Handicap	8 wrzesień
Great Yorkshire Handicap	11 wrzesień
St. Leger	12 wrzesień
Doncaster Cup	14 wrzesień
Newbury Autumn Cup	29 wrzesień
Jockey Club Stakes	4 październik
Duke of York Handicap	6 październik
Cesarewitch	17 październik
Middle Park Stakes	18 październik
Cambridgeshire	31 październik
Jockey Club Cup	1 listopad
Dewhurst Stakes	1 listopad
Liverpool Autumn Cup	9 listopad
Derby Cup	15 listopad
Manchester November Handicap	24 listopad

AMERYKA.

Tod Sloan, słynny w latach 1897—1900 żokej amerykański, pierwszy, który w Europie wprowadził siad amerykański, odnosząc sensacyjne sukcesy, zmarł w końcu grudnia r. z. w Los Angeles w 59 roku życia.

Zarząd remontu koni w armji amerykańskiej rozporządza 596 własnemi ogierami pełnej krwi, rozstawionemi bezpłatnie pomiędzy prywatnemi hodowcami, którzy jednak obowiązani są ponosić koszty utrzymania ogierów. Znaczna część tych reproduktorów znajduje się w stanie Texas, który posiada najbardziej odpowiednie warunki dla hodowli konia remontowego. Wspomniane ogiery nie są puszczane na pastwiska razem z tabunami klaczy. Do stanówki przyprowadzane są klacze oddzielnie.

Najcenniejszą w świecie gonitwę dla 2-latków w Belmont Park pod New Yorkiem Futurity Stakes, wygrał dwuletni Singinwood, własność pani J. M. Whitney, przebywając dystans 1300 mtr. w 1 m. 21 sek. Gonitwa dotowaną była sumą 100.000 dolarów, z czego pierwszemu koniowi przypadło 81.000 dol.

Odwet konia. Czasopismo „Le Farmier" pisze: „Wszyscy dokładnie znają trudne warunki w jakich znajduje się obecnie rolnictwo amerykańskie, spowodowane nadprodukcją i związaną z tem zniżką cen. Wspaniałe wille farmerów amerykańskich z okresu prosperity zostały zlikwidowane lub są tylko częściowo zamieszkane. Pieniądz znikł zupełnie z kas farmerów, którzy wracają do sposobów handlu najbardziej prymitywnego — handlu wymiennego. I taki handel niezawsze się im opłaca. Często farmerzy zostawiają pola kartoflane na łasce... mieszczuchów, którzy je sami kopią. Kukurydza jest używana jako paliwo.

Dalszą konsekwencją takiego stanu rzeczy jest stałe wypieranie motoru przez ko-

nia — najtańszy „silnik" rolnika. Jakże często można znaleźć w garażu obszernej willi amerykańskiego farmera samochód dobrej, drogiej marki, o niemodnej już karoserji. Jest to pozostałość z dawnych, dobrych czasów. Auto jest zaniedbane, a opony wytarte, aż do konopnego pasa. Obok samochodu stoi odwieczna bryczka farmera na przeraźliwie wysokich kołach. Zapomniana ongiś bryczka została teraz odrestaurowana. Jeździ się nią codzienne, ciągnie ją poczciwy koń. Nie jest to drogi „motor": garniec owsa kosztuje 2,5 centa (17 groszy przy obecnym kursie dolara).

Podobnie jak bryczka wyparła samochód, tak i na roli koń wyparł traktor. Nic dziwnego, 3 garnce owsa kosztuje tyle co jeden galon (4,5 litra) benzyny. A traktor „pije" potężnie.

Znany publicysta francuski A. Romier powróciwszy z podróży do St. Zjednoczonych, gdzie badał sytuację farmerów, powtórzył znaną opinję korespondenta „Daily Telegraph": fiasco uprawy roli zapomocą traktorów jest niewątpliwe i gruntowne. A tyle się o tym ekonomicznym i wydajnym sposobie uprawy roli swego czasu mówiło.

Wielkie powodzenie w r. 1933 osiągnął amerykański żokej Jackie Westrobe, który na 1081 jazd zwyciężył w 259 gonitwach.

BELGJA.

Kryzys hodowlany. Czasopismo paryskie „Le Jockey" pisze: „jakeśmy już niejednokrotnie w różnych okresach czasu sygnalizowali, kryzys hodowli konia pełnej krwi rozwija się w Belgji z siłą zatrważającą.

Niżej podane cyfry muszą zaniepokoić nie na żarty tych wszystkich, którzy z jakiegokolwiek tytułu interesują się przyszłością wyścigów konnych.

Rok	klacze w stadninach	przychówek
1930	547	296
1931	527	302
1932	473	277
1933	470	265

Należy zaznaczyć, że ilość klaczy w stadninach podana za rok 1933 (470) nie jest zupełnie ścisła, ze względu na to, że oficjalne, miarodajne liczby za ten rok podane będą dopiero we wrześniu 1934-go roku. Jako wskazówka umożliwiająca wypośrodkowanie liczby klaczy w stadninach w r. 1933 służyć może fakt ustalony, że w r. ub. pokryto w Belgji 416 klaczy pełnej krwi.

Czytając liczbę tegorocznego przychówku pełnej krwi (265) trzeba pamiętać o tem, że liczba ta bynajmniej nie odzwierciadla ilości przychówku zdatnego do gonitw. Odpadną egzemplarze, które dla różnych przyczyn nigdy nie ujrzą toru wyścigowego oraz część przychówku sprzedawanego zagranicę, lub w kraju nie dla celów wyścigowych. Zważywszy wyżej powiedziane, sądzimy, że liczba egzemplarzy zdatnych do biegów z punktu widzenia sportowego i hodowlanego będzie znacznie niższa od 265.

Analizując wyżej podane liczby dochodzimy do wniosku, że belgijska produkcja konia pełnej krwi jest obecnie zupełnie niewystarczająca, aby zapewnić sportowe i kasowe powodzenie wyścigom. Jesienny sezon w Ostendzie, który skończył się niedawno, potwierdził w zupełności opinję powyższą. Perspektywy na przyszłość nie są wesołe.

NIEMCY.

Sport konny w Niemczech między młodzieżą. Oznakę państwową, ustanowioną w r. 1930 przez ogólno-państwowy związek dla prób i badań konia szlachetnego mogli otrzymywać, po zdaniu egzaminu z jeździectwa, jeźdźcy obojga płci w wieku od lat 17 wzwyż. W roku zeszłym, dla przyciągnięcia młodzieży do szeregów adeptów i zwolenników sportu konnego, — wspomniany związek ustanowił specjalną oznakę dla jeźdźców młodszych. Jak dalece rozwinięty jest sport konny pomiędzy młodem pokoleniem w Niemczech, dowodzi fakt, że oznakę tą przyznano w ciągu 1 roku 800 dzieciom. Dzieci występują na publicznych zawodach w wieku od lat 6-iu.

Ilościowy stan ogierów w Niemczech. Według urzędowej statystyki, ilość reproduktorów w państwie niemieckiem wynosiła w maju r. ub. 5904 sztuk łącznie z ogierami państwowemi. W stosunku do roku 1932 cyfra ta wykazuje zwyżkę o 190 ogierów. W ogólnej ilości ogierów znajduje się: pełnej krwi 101, półkrwi gorącej 2316, zimnej 3484.

Do stadniny w Trakehnach mają być zakupione 15 klaczy pełnej krwi dla produkcji wysokowartościowych ogierów - reproduktorów, mających służyć dla hodowli koni remontowych. Czołowym ogierem w Trakehnach jest 22-letni folblut Altford, który dał szereg wybitnych reproduktorów.

Skasowanie toru wyścigowego w Grunewald. Stosownie do planu kanclerza Hitlera, cała miejscowość toru grunewaldzkiego ma być przeznaczona dla celów olimpjady. Na razie nie przewiduje się budowy nowego toru. Gonitwy, które się dotąd odbywały na torze w Grunewald, rozgrywane zostaną na torach Union-Klubu i Towarzystwa wyścigów przeszkodowych, na ich torach w Hoppegarten i Karlshorst. Tor w Grunewald był przed wojną najbardziej reprezentacyjny, wyposażony we wspaniałe urządzenia i gromadzący największe ilości widzów.

Wzrost jeźdźca nie odgrywa żadnej roli. W niemieckiej szkole jazdy w Düppel otrzymali dyplomy na nauczycieli jazdy konnej dwaj absolwenci, z których jeden mierzy 1,52 mtr., drugi 2.08 mtr. wzrostu. Mniejszy z nich sięga głową pod pachę większego.

Demokratyzacja w sporcie. Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, na mocy którego wyeliminowane zostały termin i pojęcie jeźdźca-gentlemana (Herren-Reiter i Herrenfahrer), — tak w sporcie wyścigowym jak i konkursowym. Zamiast tego, ustalony został podział zawodników na: amatorów i zawodowców. Pojęcie jeźdźca-gentlemana nie odpowiada obecnemu państwowemu duchowi. Pozatem od wszelkiego uczestnictwa w sportach konnych (za wyjątkiem hodowców) odsunięte są osoby pochodzenia niearyjskiego.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru ozdobnego 3 zł. **Nr. 1**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł. 1/8 strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5. Okładkę projektował I. Leski.

Jeździec i Hodowca

2

Meksyk. — Senorita Greta Rubio z koniem arabskim swego stada.

1934

Recenzje o Numerze Arabskim Jeźdźca i Hodowcy, Nr. 33.

P. J. M. Dickinson, właściciel stada Travelers Rest Farm w Stanach Zjednoczonych (Nashville, Tennessee) pisze:

„Potwierdzam odbiór numeru o koniu arabskim czasopisma „Jeździec i Hodowca" z 1933 r.

Bezspornie jest to najbardziej interesująca publikacja w tym rodzaju, jaką kiedykolwiek miałem przyjemność oglądać.

Informacje podane po angielsku i francusku są nadzwyczaj pouczające, a ponieważ nie znam polskiego języka, czynię natychmiast starania, celem zdobycia polskiego słownika, ażeby móc zebrać wszelkie dalsze informacje. Dziękuję za tak dobrze umieszczone ogłoszenie o Antezie, które zawiera tyle cennych wiadomości. Antez jest w świetnej kondycji, odzyskawszy formę którą był stracił podczas swego krótkiego treningu i wyścigów.

We wrześniu wyróżnił się on, zdobywając nowe laury w pokazie Narodowym Ogierów Arabskich i w Championacie Konia Wierzchowego. Moja obietnica rozpatrzenia przychylnie każdej oferty jest nadal w mocy, chociaż strata Anteza, gdyby został sprzedany zagranicę, będzie boleśnie odczuta przez każdego bliskiego Travelers Rest Farm.

„Wiarus" Nr. 51 z 17. XII. 1933 r., str. 1218.

NUMER ARABSKI „JEŹDŹCA I HODOWCY".

Numer 33 „Jeźdźca i Hodowcy" (z dnia 20.XI b. r.) poświęcony jest koniowi arabskiemu. Na 90 stronach, z 200 ilustracjami, podany jest stan hodowli arabów w Polsce i zagranicą, artykuły hodowlane, historyczne, oraz ciekawy dział literacki.

Jest to pierwsze tak źródłowe zestawienie wiadomości o hodowli koni arabskich. Dzięki umieszczeniu obok tekstów polskich przekładów i streszczeń w jęz. obcych, staje się ono dostępne i dla zagranicy.

Z Egiptu otrzymaliśmy list następujący:

...„Dziś dopiero otrzymałem numer arabski „Jeźdźca i Hodowcy". Jest prześliczny. Cóż za piękne i staranne wydawnictwo."...

Kair, dn. 29.XII.1933 r.

jeździec i hodowca

2

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 2. Tom III P. S. B. — Witold Pruski. Konie arabskie, importowane w XIX stuleciu przez Prospera Zimermana i Artura Beya — Aleksander hr. Dzieduszycki. Jeszcze jeden głos — Kazimierz Świderski. O dawnych pojazdach naszych. — S.Rody męskie w oświetleniu tablic genealogicznych 1932 roku—Jan Łaszkiewicz. Plan rozmieszczenia państwowych ogierów. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII. WARSZAWA, DN. 10 STYCZNIA 1934

VILLARS (Sunstar — Sospel po Cyllene), ur. 1919 r. w Anglji, własność Państw. Zakładów Chowu Koni, champion reproduktorów w Polsce w roku 1933. Potomstwo jego wygrało 521.899 złotych w r. ub.

Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Tom III P. S. B.

W tych dniach opuścił prasę drukarską III tom „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej".

Obejmuje on dane z okresu lat 1925—1933 włącznie, przyczem urodzenia źrebiąt kończą się rokiem 1932, na rok zaś 1933 uwzględnioną została tylko stanówka.

Księga obejmuje 431 stron druku i podzielona jest na następujące działy: 1) klacze stadne i ich przychówek; 2) ogiery sprowadzone z zagranicy w latach 1925—1932 włącznie; 3) klacze stadne, ułożone podług ogierów, od których pochodzą; 4) przychówek, ułożony podług ogierów, od których pochodzi; 5) klacze stadne według właścicieli.

W układzie redakcyjnym tom III różni się nieco od tomów poprzednich i przyznać trzeba, bardzo na awantaż.

Z ważniejszych inowacji zanotować należy następujące. Celem dokładniejszego zobrazowania karjery stadnej matek, zamieszczony został pod niemi cały ich przychówek, chociażby pochodził z przed roku 1925 i był już z tego tytułu zamieszczony w tomie II. Oczywiście nie dotyczy to klaczy importowanych, które w innych krajach, przed sprowadzeniem do Polski dały potomstwo, lecz ono pozostało zagranicą. W podobnych wypadkach notuje się tylko źrebięta urodzone w Polsce.

Opis pochodzenia klaczy podany jest obecnie głębiej i w linji żeńskiej sięga do prababki włącznie, podczas gdy w tomie II kończył się na matce.

Praktyczną inowacją jest podawanie roku sprowadzenia klaczy, o ile jest importowaną. Szkoda tylko, że tego samego nie zastosowano do ogierów w dziale „ogiery sprowadzone z zagranicy". Z drobnych ulepszeń zanotować również należy zamieszczenie przy klaczach numerów rodzin żeńskich według Bruce Lowe, oraz podanie dokładnych adresów właścicieli klaczy stadnych.

Skreśliwszy w kilku wierszach ważniejsze inowacje redakcyjne jakie tom III nam przyniósł przejdziemy do reminiscencji hodowlanych, które on nasuwa.

Ponieważ tom III zawiera dane pod matkami od czasów wojny do roku bieżącego, więc oddaje nam obraz prawie całego *) naszego dorobku w dziedzinie hodowli koni pełnej krwi, a stan obecny odzwierciadla nawet dokładnie. Podsumowanie tego dorobku oraz rozsegregowanie go na różne grupy i kategorje jest nader ciekawe, to też postaram się przedstawić ten obraz uwadze Czytelników.

Ogółem wpisanych zostało do tomu III-go 904 matek stadnych. Cyfra ta wykazuje, że taka ilość klaczy pełnej krwi używaną była do hodowli w okresie lat 1925—1933. Zaznaczyć jednak należy, że nie wszystkie z tych 904 matek żyją dotąd i dawały potomstwo w ostatnich latach. Dla orjentacji podam, że w roku 1932 zameldowano stanówkę 521 klaczy; w 1931 — 595 klaczy; w 1930 — 581 klaczy. W przybliżeniu używamy więc do hodowli około 600 klaczy rocznie.

Z ogólnej ilości 904 klaczy matek, wpisanych do tomu III, należy do krajowych, t. j. urodzonych w Polsce 476 i zagranicznych 428 *). Z pośród cudzoziemskich mamy:

urodzonych w	Niemczech	109
,,	Austro-Węgrzech	84
,,	Anglji i Irlandji	80
,,	Francji	62
,,	Rosji	36
,,	Węgrzech	23
,,	Belgji	21
,,	Czechosłowacji	6
,,	Austrji	3
,,	Rumunji	2
,,	Włoszech	1
,,	Danji	1
	Razem	904

Z pośród 476 matek krajowych mamy 359 pochodzących po ogierach zagranicznych i tylko 117 po ogierach krajowych, co stanowi w stosunku do ogólnej ilości 904 matek niecałe 13%. Potwierdza to pogląd mój niejednokrotnie wypowiadany, że ogiery krajowe w całokształcie hodowli pełnej krwi odgrywają u nas bardzo podrzędną rolę, nie mówiąc nawet o stosunkach jakościowych ale i pod względem ilościowym. Oczywiście można zacytować okoliczności usprawiedliwiające powyższy stan rzeczy przedewszystkiem zaś to, że po wojnie mamy klacze głównie po ogierach zagranicznych, gdyż nasze wyginęły, lecz jest to argument nie przekonywujący, bowiem i przed wojną, w okresie największego rozkwitu naszej hodowli, ogiery krajowe odgrywały zawsze drugorzędną rolę. Ruler, Przedświt, i Sac à Papier były tylko połowicznie krajowymi jako sprowadzone w łonie matek. Z rdzennie zaś krajowych odznaczył się u nas właściwie jeden tylko Kordjan. W czasach zaś obecnych stosunkowo wyróżnił się Mości Książę. Nie ulega wątpliwości, że klimat i warunki wychowu, a wreszcie — co tu mówić — i umiejętność hodowania nie mogą być całkowicie skompensowane najlepszemi chęciami samowystarczalności.

Wracając do księgi stadnej przyjrzyjmy się, jak wygląda płodność naszych klaczy. Największą ilość źrebiąt dała Guadiana, a mianowicie 12 sztuk. Po 11 źrebiąt dało pięć klaczy: Fantazja, Krajczanka, Madona, Nabotoris i Zeyneb. Po 10 źrebiąt — 8 klaczy, po 9 źrebiąt —

*) Za wyjątkiem klaczy, których karjera hodowlana zakończyła się przed rokiem 1925.

*) Przy wszystkich wyliczeniach opieram się na danych wskazanych przez P. S. B., a więc konie urodzone np. u Łazarewa uważane są za rosyjskie, chociaż niekiedy rodziły sie na terytorjum Polski i t. p.

12 klaczy; po 8 źrebiąt — 25 klaczy. Jak z tego widzimy, źrebność w okresie powojennym nie jest najlepszą. W hodowli półkrwi spotykamy klacze, które zbliżają się do 20 źrebiąt, a mających po kilkanaście jest sporo.

Ogółem na 904 zarejestrowanych matek przypada w tomie III — 2.453 przychówku, średnio więc na jedną matkę wypada 2,7 źrebięcia. Dodać tu wszakże należy, że w liczbę klaczy matek włączone zostały i pierwiastki po raz pierwszy odstanowione w roku 1932, od których już zrebięta porodziły się, lecz nie zostały jeszcze do tomu wpisane, oraz są klacze odstanowione po raz pierwszy w r. 1933.

Przeglądając wykaz klaczy, które dały najwięcej źrebiąt, rzuca się w oczy znaczna stosunkowo płodność klaczy krajowych, co zresztą jest rzeczą ogólnie znaną.

Największą ilość matek stadnych wpisanych do tomu III posiadają następujący hodowcy:

Stado Państwowe	37	A. Olszowski	15
W. Daszewski	30	J. Broszkiewicz	14
J. hr. Czarnecki	29	S. Karłowski	14
I. hr. Mielżyński	28	Bracia Mencel	14
A. ks. Czartoryski	23	A. hr. Potocki	14
H. Woźniakowski	20	S. hr. Korzbok-Łącki	13
L. J. bar. Kronenberg	19	A. Budny	12
Hr. Alvensleben Schönborn	17	Z. Dobiecki	12
M. Róg	17	L. Dydyński	12
W. Wysocki	17	K. hr. Zamoyski	12
M. Berson	15	E. Grzybowski	11
J. Hutten-Czapski	15	Z. hr. Mycielska	11
		L. Orpiszewski	10
		A. Ostoia Ostaszewska	10

Ciekawem jest porównanie obecnego stanu posiadania naszych hodowców z okresem przedwojennym. Zajrzyjmy w tym celu do XIV tomu rosyjskiej księgi stadnej. Tom ten ukazał się w samym końcu 1916 roku. Dane zawierał o urodzeniu źrebiąt kończąc na 1913 r. Widzimy w nim matek stadnych: z Krasnego 106; Grabowskiej z Sernik — 60; Jana Reszkego — 60; Niemcewicza — 41; Mysyrowicza — 24; M. hr. Zamoyskiego — 21. W całej Rosji, łącznie z Królestwem Polskiem przed wybuchem wojny światowej liczono nieco więcej niż 1.500 matek pełnej krwi.

W XIV tomie R. S. B. było 1.018 matek po ogierach krajowych i 1.856 po zagranicznych.

Omówiwszy mniej więcej dział klaczy matek przejdziemy obecnie do ogierów.

Jak z tomu III wynika w okresie lat 1925—1932 włącznie sprowadzono do Polski 102 ogiery pełnej krwi. Według krajów ich urodzenia podział wypada, jak następuje:

Niemcy	57	Austrja	4
Francja	15	Rosja	2
Anglja	13	Belgja	1
Węgry	9	Rumunja	1

Zestawienia reproduktorów, po których pochodzą matki stadne i przychówek, wykazują nam, które z pośród ogierów były najbardziej czynne i pozostawiły największą ilość potomstwa.

Najwięcej matek stadnych dały: Fils du Vent 33; Manton 20, Mości Książę 20; Morganatic 17; Blue Danube 15; Bob 15; Oszczep 14; Carabas 13; King's Idler 11; Parachute 10; Talion 10. Inne ogiery dały już mniejsze ilości matek.

Posługując się tem zestawieniem, pamiętać należy, że są to cyfry względne, gdyż odzwierciadlają tylko obecny stan rzeczy. Ogiery stare mają tu przewagę, ponieważ cała ich działalność została już w księdze uwidoczniona, natomiast po ogierach stosunkowo młodszych klacze wciąż wchodzą do stad i jeszcze nie są jako matki uwydatnione.

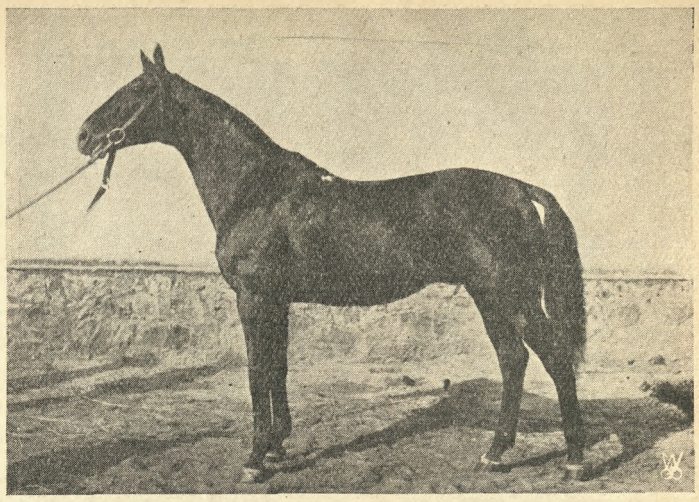

Mości Książe (Sac à Papier — Izbica po Cariton) og. kaszt. ur. 1910 r. w st. ks. Lubomirskich.

Foto N. Pełczyński — Warszawa.

W zestawieniu powyższem wysokie stosunkowo pozycje uzyskały dwa ogiery krajowe Mości Książę i Oszczep oraz względnie krajowe Bob i Parachute.

Ogółem wszystkie matki stadne zamieszczone w III tomie P. S. B. są po 378-miu ogierach, nie licząc wypadków spornych, gdy jako ewentualni ojcowie podane są dwa ogiery.

Przychówek figurujący pod matkami pochodzi ogółem po 301 ogierach, liczonych jak wyżej.

Największe ilości przychówku dały:

Manton 143; Fils du Vent 110; Harlekin 77; King's Idler 73, Balthazar 67; Illuminator 64; Villars 64; Parachute 57; Alaric Victor 51; Bob 50; Mości Książę 50; Oszczep 50; Morganatic 49; Carabas 45; Stavropol 45; Albula 39; Bafur 37; Harsona 36; Dealer 35; Torelore 35; Wily Attorney 35; Coriolanus 31.

Z pośród wyżej wymienionych 22 ogierów jest tylko 5 krajowych — wszystkie one zajęły średnie lokaty.

W zestawieniach o działalności ogierów reproduktorów uderza niezwykle szczupła ilość ogierów prywatnych, które odegrały pewną rolę w hodowli, wymienić można zaledwie kilka: Parachute, Bob, Albula, Alaric Victor *) i na tem właściwie koniec.

Skreśliwszy krótki ten rys o danych zawartych w III tomie P. S. B. nie mogę pominąć dodatniego wrażenia, jakie odnosi się z jego przejrzenia, w porównaniu z dwoma tomami poprzednimi. Poza wprowadzeniem szeregu pożytecznych inowacji, uderza bardzo staranna redakcja tekstów pochodzenia koni, tak że błędy w pisowni nazw zdarzać się zapewno będą jako bardzo rzadkie wyjątki. Czekaliśmy wprawdzie na tom III dość długo, lecz otrzymaliśmy zato rzetelnie opracowane dzieło. W dziedzinie wydawania ksiąg stadnych czyni nasza hodowla wyraźny postęp. Przedmiot ten jest bardzo skomplikowany i trudny, przez szereg jeszcze lat ujawniać się będą różne szczegóły do wygładzania, lecz możemy śmiało powiedzieć, że posuwamy się wciąż naprzód, zdążając systematycznie do formy najdoskonalszej.

Witold Pruski.

*) W ostatnich latach już własność Państwa.

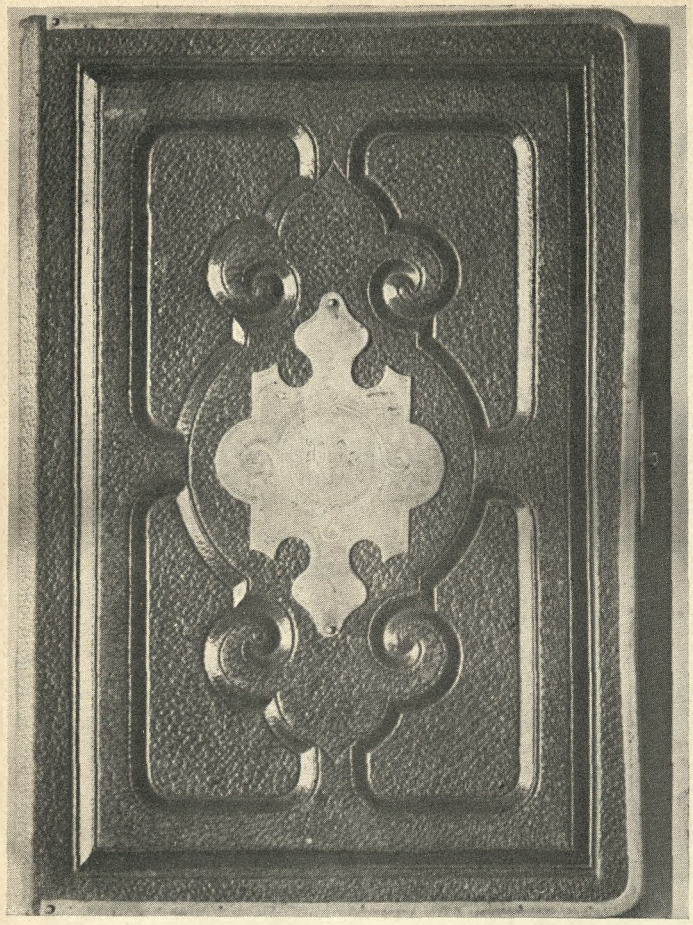

Francuski notatnik Prospera Zimermana

ALEKSANDER hr. DZIEDUSZYCKI

Konie arabskie, importowane w XIX stuleciu przez Prospera Zimermana i Artura Beya.

Historja koni arabskich w Polsce byłaby niezupełna, gdyby pominąć milczeniem importy koni orjentalnych, dokonane przez Prospera Zimermana i brata jego Artura Beya, którzy w drugiej połowie XIX w. zasilali prawie wszystkie stada arabskie Polski i Rosji. Importy te są naogół mało znane dzisiejszemu młodemu pokoleniu hodowców, a jednak tworzą one bardzo ważny rozdział w historji konia arabskiego w naszym kraju.

Prosper Zimerman, były oficer armji austrjackiej, wystąpiwszy z wojska przeniósł się na Podole, gdzie przez długie lata dzierżawił od hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego dobra Jaryszowskie w gub. Podolskiej. Do Jaryszowa sprowadzał rotmistrz Zimerman konie ze Wschodu odstępując je potem stadom europejskim. Przez szereg lat prowadził on ewidencję wszystkich importowanych do Jaryszowa koni, oraz ich późniejszych nabywców. Notatnik ten (pisany w języku francuskim) od lat trzydziestu jest w mojem posiadaniu. Pozwalam sobie przytoczyć in extenso treść tego dzienniczka, zachowując użytą przez autora pisownię nazw koni.

Signalement de mes chevaux Arabes, avec l'observation de leurs arrivée et délaissement de mon écurie.

Prosper Zimerman

ENTREE.

PROVENANCE.

N. Datte

1. le 31 Octobre 1870.
   Gielfi bai clair, balzan de trois pieds, fils de Gielfi el Assam, et de la jument Gielfia Hamra, né dans la tribu Anizi entre l'Euphrat et le Tigre.
2. le 31 Octobre 1870.
   Koheylan bai, originaire de Havran, en Arabie Syrienne, les parents étaient Koheuls.
3. le 31 Octobre 1870.
   Hadban noir, fils de l'étalon El-Moniki et de la jument Hatba-Zahi.
4. le 31 Octobre 1870.
   Abajan gris de fleur, fils de l'étalon Koheylan Esch Schemin et de la jument El-Kamassa.
5. le 31 Octobre 1870.
   Woudnan gris cuivré de l'Irak Arabie, fils de l'étalon Woudnan el Achab, et de la jument Woudna-Chaichba (Beda).
6. le 31 Octobre 1870.
   Gielfia jument noire, balzane de trois pieds, **qui boit au lait,** provenante de la Mezopotamie, fille des parents purs Dielfis.
7. le 31 Octobre 1870.
   El-Schab alezan brûlé, descendant de Hamdani (l'invincible aux courses) de l'écurie Choubrah N. 666, de S. A. le Prince Halim.
8. le 31 Juillet 1871.
   Abaian bai, fils de célèbre Abaian-Chazah, et de la jument Abaia-Hamra, né dans la tribu Zebah.

SORTIE.

NOTTES.

N. Datte

1. le 19 Décembre 1870.
   Vendu au Gouvernement Imperial Russe, pour le haras de Limaraef, pour la reproduction du sang Arabe.
2. le 6 Janvier 1871.
   Vendu à S. A. le Prince Roman E. Sanguszko pour les haras Arabes de Sławutta et Satanów.
3. le 12 Février 1871.
   Vendu à Monsieur le Chevalier Gustave Cichowski, pour son haras dans le Royaume de Pologne.
4. le 12 Février 1871.
   Vendu au même Monsieur Cichowski, pour la reproduction du sang Arabe.
5. le 14 Mars 1871.
   Vendu à Messieurs les frères Baratz en Bessarabie.
6. le 24 Juin 1871.
   Vendue comme poulinière, au Prince Roman E. Sanguszko, pour le haras de Sławutta.
7. le 16 Juillet 1871.
   Vendu à Monsieur le comte A. Branicki, comme reproducteur du pur sang arabe, mélé au pur sang Anaglais pour les courses.
8. le 3 d'Août 1871.
   Il mourut chez moi à Jarichol.

9. le 31 Octobre 1870.
Gielfi gris argenté, fils de l'étalon Dielfi-el Amar, et de la jument Hatba, provenant de al Mezopotamie, dons les aïeux étaient purs Dielfis.
10. le 1-ier Octobre 1872.
Farcha jument noire de la province Hauran, descendante du plus pur sang des Koheils son poulain est le produit du Reychan, elle est saillie par Hamdani.
11. le 1-ier Octobre 1872.
Abaja jument baie, avec une étoile blanche au front, née au désert, de la race des Abajans, déjà dans la 4-me génération, son poulain fils de Saglavi blanc.
12. le 31 Juillet 1871.
Dielfi blanc, fils de l'étalon Rodnan, et de la jument Dielfia, descendant des aïeux purs Dielfis.
13. le 31 Juillet 1871.
Hamdani alezan brûlé, de parents purs Hamdanys, il vient du Haras Choubrah N. 64 de S. A. le Prince Halim.
14. le 8 Mai 1872.
Em el Argoub gris blanchâtre, fils de Woudnan et de la jument Chachba Garibail vient de chez les Bedouins: Beni Zahar.
15. le 8 Mai 1872.
Dahman Charam, fils de l'étalon Dahman-Charam et de la jument Abaia-Charga. Il est gris rougeâtre.
16. le 31 Juillet 1871.
Abou Ghenoub gris argenté, fils de l'étalon Abou Ghenoub et de la jument Abaia, élevé dans la tribu des Bedouins Volad-el-Alij, vendu par S. A. le Prince Halim.
17. le 3-me Décembre 1872.
Kohla jument grise foncée et nuancée, fille de l'étalon Kohel Saraham, et de la jument Kohla Nadifa. Sa pouliche, annonçant sa couleur future, grisâtre, est fille de Abajan gris — née dans la tribu de Mont-Tefik.
18. le 3-me Décembre 1872.
Saglavia jument grise blanchâtre, d'origine Saglavia, élevée dans la tribu des bédouins: Mont-Tefik.
19. le 3-me Décembre 1872.
Abajan bai, petite étoile au front balzan de la gauche postérieure, fils de l'Abajan Chadez, bai foncé, et de la jument Abaja, alezane — né au désert dans la tribu de Zebah. Poulain de 4 ans.
20. le 3-me Décembre 1872.
Saglavi poulain alezan, de quatre ans, blanc au front, et balzan de la gauche postérieure, de la tribu des Bédouins de Chamarch.
21. le 3-me Décembre 1872.
Saglavi, poulain bédouin de quatre ans de la couleur fleur de Lys, fils de l'alezan Seglavi.
22. le 3-me Décembre 1872.
Koheul el Aghiuz, poulain de quatre ans, couleur gris, rougeâtre, fils de Koheul el Aghiuz et de la jument Koheula, Bédouin.
23. le 13-me d'Avril 1873.
Bahmad gris argenté de la famille des Gianettes, fils du Bahmad Mergiankir et de la Sahegra.
24. le 13-me d'Avril 1873.
Koheilan blanc de naissance, fils du Koheil Metharyf el Achchab, et de la Kohla el Agiuza Chabbane changeant pas de couleur.
25. le 22 Juillet 1873.
Gell-Abi poulain agé maintenant de quinze mois, rougeâtre argenté dont les parents proviennent de la province Nedijed.
26. le 22 Juillet 1873.
Treifan étalon alezan, provenant de la tribu Nedijed, offert par la dite tribu à l'Emir Abdel Kader, actuellement appartenant à Arthur Bey.

9. le 10 Octobre 1872.
Vendu à Monsieur le Chevalier Ernst Mahss, à Derebczyn.

10. le 10 Octobre 1872.
Vendue à Monsieur le Chevalier Ernst Mahss, pour la reproduction du pur sang Arabe à Derebczyn.

11. le 10 Octobre 1872.
Vendue à Monsieur le Chevalier Ernst Mass pour la reproduction du pur sang Arabe à Derebczyn.

12. le 24 Juin 1873.
Emmené à Vienne pour l'exposition universelle, et vendu pour le haras de l'Etat en Hongrie.
13. le 1-ier Février 1873.
Vendu à Monsieur le Chevalier Maraslij pour la reproduction du pur sang Arabe au Gouvernement de Cherson.
14. le 24 Juin 1873.
Emmené à Vienne pour l'exposition universelle et vendu pour le haras de S. M. l'empereur d'Autriche.

15. le 1-ier Février 1873.
Vendu à Monsieur le Chevalier Maraslij d'Odessa pour la reproduction du pur sang Arabe au Gouvernement de Cherson.
16. le 24 Juin 1873.
Emmené à Vienne pour l'exposition universelle, et là vendu pour l'Amerique.

17. le 30 Juillet 1874.
Vendue à Monsieur le Chevalier Arcadi Dobrowolski en Bessarabie, pour la reproduction.

18. le 12 d'Avril 1873.
Vendue à Madame la Comtesse Działyńska à Trojanów (Wolhynie) pour la reproduction.
19. le 12 Décembre 1873.
Vendu à Monsieur le Baron de Mahss pour la reproduction du pur sang Arabe a Derebczyn. Gouvernement de Podolie, au district de Yampol.

20. le 8 Janvier 1874.
Il mourut à Jaryszów.

21. le 12 d'Avril 1873.
Vendu à Monsieur le Comte Casimir Komorowski. En Volhynie.
22. le 12 d'Avril 1873.
Vendu à Monsieur le Chevalier Pierre Berezowski à Chońkowce.

23. le 30 Mars 1875.
Vendu à Son Altesse le Prince Stourza en Moldavie.

24. le 2 d'Avril 1874.
Vendu à Messieurs les frères Baratz, en Bessarabie.

25. le 15 Octobre 1873.
Vendu à Monsieur le Chevalier Popowski, Gouvernement de Podolie, district de Mohylów.
26. le 27 Mai 1879.
Vendu à Monsieur le Chevalier Louis Jaroszyński en Podolie.

27. le 22 Juillet 1873.
Saglavi étalon gris argenté, des parents de race Seglavi, élevé chez les Bédouins Schamars, agé de 4—5 ans.

28. le 3-me Décembre 1872 (voir le N. 19).
Abajana, pouliche grisâtre fille de l'Abajan gris, née dans la tribu de Mont-Tefik.

29. le 29-me Novembre 1873.
Maneghi étalon bai de parents de la race Maneghi, élevé chez les Bédouins Votal-Aly.

30. le 29-me Novembre 1873.
Abajan étalon bai, fils de l'étalon Abajan et de la jument Abaja-élevé chez les Bédouins Votal-Aly.

31. le 29-me Novembre 1873.
Terefi étalon bai foncé provenant des Bédouins du désert de la Syrie, des chevaux de l'Iman Abd-El-Kader.

32. le 18 d'Août 1874.
Kohcilan étalon noir né du père Koheil el Medharyf et de la jument Kohla, chez les Bedouins Vahabits.

33. le 12 Février 1875.
Reichan étalon blanc de perle, né dans la tribu de Bédouins de Chamarch, père Koheil Medharef; la mère Reyha Chatba.

34. le 12 Février 1875.
El Bedevy étalon gris fleur, né dans l'Irak — Arabie, dont le père, étalon gris du Cheri, Feissal-et-Halm et la mère jument grise Bedouvia.

35. le 12-me d'Avril 1875.
Hamdani alezan brûle, blanc au paturon gauche de dérière, né chez les Bédouins Volat-Aly. L'origine du Hamdani est la plus pure, toujours de couleur Alezane, et Hamdani de race.

36. le 12 d'Avril 1875.
Koheil-Achab, étalon gris clair, vendu par le conseil de l'Administration des écuries de son Altesse Medhmed-Pacha — Sadyk-Kurdy.

37. le 25-me Septembre 1878.
Hamdani, étalon noir, par la mère descendant de la pure race Abajans, le père etait le célèbre étalon noir Hamdani.

38. le 9-me Novembre 1878.
Radban, étalon alezan élevé dans la tribu bédouine Voldali, le père était l'etalon alezan Radban, comme aussi le grand père, la mère etait la jument baie Radba.

39. le 9-me Novembre 1878.
Abajan-Charach, étalon bai balzan, descendant de la pure race des Abajans d'après les deux parents.

40. le 9-me Octobre 1878.
Dielfia jument grise, fille de la Tereifa et de Dielfi, — saillie par l'étalon Dielfi.

41.
Tereifia, pouliche grise, fille de la jument Dielfia, et de l'étalon Tercifi.

42.
La Petite Dielfia, née chez moi à Jaryszów le 23-me Juin 1879.

43.
Abajan bai, arrivé le 28 Août 1874 avec le Koheilan noir.

44. le 8-me Janvier 1883.
Abajan Charaghe, étalon bai foncé, une étoile blanche au front, né dans les montagnes limitrophes de Bassorau **Nejde.** Il était offert par la Cabile de Nejde à S. E. le grand Moufti de Bagdad Abdoulrahman Effendij.

45. le 8-me Janvier 1883.
Téréfi étalon bai cerise ayant le pied droit de derrière balzan, né au Nejdi, il était vendu au Cadi Effendy de Bagdad.

46. le 8-me Janvier 1883.
Abajan Kader étalon bai brun ayant une étoile blanche sur le front et une petite tache au nez. Cette race est conservée seulement dans sa pureté au Nejde.

27. le 22 Mars 1878.
Vendu à Monsieur le Chevalier Louis Jaroszyński — Gouvernement de Podolie, district de Yampol.

28. le 15 Octobre 1873.
Vendue à Monsieur le Chevalier Popowski. Gouvernement de Podolie.

29. le 30 Mars 1873.
Vendu à Son Altesse le Prince Stourza en Moldavie.

30. le 30-me Juillet 1874.
Vendu à Monsieur le Chevalier Arcadi Dobrowolski.

31. le 30-me Juillet 1874.
Vendu à Monsieur le Chevalier Arcadi Dobrowolski.

32. le 28-me Juin 1876.
Vendu à Monsieur le Chevalier Buckiewicz.

33. le 7-me Juin 1875.
Vendu à Son Altesse le Prince Roman E. Sanguszko pour les haras Arabes de Sławutta.

34. le 29-me Juin 1877.
Vendu à Monsieur le Chevalier Alexandre Sadowski.

35. le 7-me Juin 1875.
Vendu à Son Altesse le Prince Roman E. Sanguszko pour les haras Arabes de Sławutta en Volhynie.

36. le 9-me Mai 1876.
Vendu à Monsieur le Chevalier Romaszkan en Bessarabie.

37. le 7-me Mai 1879
Vendu à Monsieur le Prince Mourousi en Roumanie.

38. le 25 Juin 1879.
Vendu à Monsieur le Chevalier Rusanowski en Podolie.

39. le 25 Juin 1879.
Vendu à Monsieur le Major Chevalier Chatalow dans le régiment des lanciers, nommé Biełgorodzki.

40. le 2-me Janvier 1880.
Vendue à Madame la Comtesse Marie Stadnicka pour le haras Arabe à Otroków.

41. le 2-me Janvier 1880.
Vendue à Madame la Comtesse Marie Stadnicka.

42. le 2-me Janvier 1880.
Vendue à Madame la Comtesse Marie Stadnicka.

43. le 28 Juin 1876.
Vendu à M. Buckiewicz, le jeune, à Jarmolińce.

45. le 28 Juin 1883.
Vendu à Monsieur le Comte Miecislas Szeliga Mierzejewski à Harmaki en Podolie.

47. le 8-me Janvier 1883.
Radban, étalon bai marqué d'une étroite flèche au front et balzan de trois (droite du devant). Il a été donné en hommage par la tribus Montefik au Cherif de la Meque.
48. le 8-me Janvier 1883.
Bayraktar, etalon bai foncé, blanc au front et balzan de deux jambes de derrière, de la race des Toughi, il a été vendu a S. E. le Gouverneur de Syrie.

Poza francuskim notatnikiem posiadam też rosyjski „Spis koni sprowadzonych z Arabji i sprzedanych w krajach Imperjum Rosyjskiego przez rotmistrza wojsk austrjackich, Prospera Zimermana". Spis ten naogół jest zgodny z treścią dziennika, z tą wszakże różnicą, że wspomina w notatce końcowej o reproduktorze importowanym przez P. Zimermana dla ks. Lubomirskiego, oraz o pięciu ogierach, sprowadzonych w różnych okresach dla ks. Romana Sanguszki, nie podając jednak nazw tych koni. Natomiast w artykule p. t. „Historja Stada Chrestowskiego ks. Romana Sanguszki" (Jeździec i Myśliwy 1898 r. Nr. 13) są wymienione:

„Koheil-Nezdy, oryginalny arab biały, kupiony w Bagdadzie przez Zimermana w 1870 r.

Ras-El-Abiad kasztan, oryginalny arab, przyprowadzony przez Zimermana ze Wschodu w 1872 r.,

Wodan oryginalny arab gniady, kupiony od p. Zimermana w 1888 r.'.

Prosper Zimerman importował do Europy przeważnie konie, zakupione na Wschodzie przez swego brata Artura Beya, o którym pisze w „Obwieszczeniu" z dnia 25 marca 1883 r.:

„Mam zaszczyt podać do wiadomości PP. Właścicieli stadnin, że posiadam na sprzedaż ogiery-reproduktory pochodzenia arabskiego. Jakkolwiek eksport ze Wschodu jest obecnie surowo wzbroniony, stosunki mojego brata, który mieszka w Egipcie około lat 30, i moje osobiste, związane z eksportem koni na Wschód, pozwoliły nam przyprowadzić do m. Jaryszowa w b. roku nowy transport ogierów, maści ciemnej.

M. Jaryszów, marca 25-go 1883 r.
Pocztę otrzymuję w Jaryszowie (Pod. Gub.).
Depesze w Mohylowie.

(—) Prosper Józefowicz Zimerman,
rotmistrz Austrjackich wojsk.
Komandor i Kawaler różnych orderów.

Ciekawe szczegóły o Arturze Beyu podaje p. Gustaw Cichowski na łamach „Jeźdźca i Myśliwego" z 1895 r. w artykułach p. t. „Wspomnienia z podróży na Wschód, odbytej za kupnem koni w roku otwarcia Kanału Sueskiego (1869)". Gustaw Cichowski, wielki zwolennik konia arabskiego, dzierżawił w owym czasie majątek skarbowy „Siewki", położony po drugiej stronie Bugu, naprzeciwko Janowa Podlaskiego. Około roku 1890 nabył folwark Lelewo w powiecie Pułtuskim, gdzie żywot swój zakończył. Wspomniane artykuły podpisywał pseudonimem „Marymontczyk z Lelewa"; przytaczam poniżej wyciąg z tych ciekawych notatek, które uwydatniają legendarną postać Artura Beya.

„. . . . . .

W Aleksandrji dowiedziałem się o słynnej w owe czasy stajni w Kairze Arthura Beja (Zimermana), naszego rodaka, dostawcy koni wschodnich dla dworów europejskich, prawdziwego ich znawcy, mówiącego przytem płynnie 10-ma językami.

. . . . . .

Ponieważ niemam zamiaru opisywać miasta i jego osobliwości przeto w dalszym ciągu powracam do koni. Pierwszą wizytę, wziąwszy przewodnika poświęciłem Arthur-Bejowi i jego stajni.

W godzinę byłem u celu, t. j. przed domem piętrowym, którego górę przeznaczono na mieszkanie, parter zaś na stajnię. Wysłałem przewodnika z moim biletem, poczem drzwi stajni się otworzyły, a w nich ukazała się poważna, a zarazem nader sympatyczna postać samego właściciela, w stroju napół wschodnim.

Po wzajemnej wymianie nazwisk i objawieniu celu mej wizyty, zostałem wprowadzony do stajni, w której wnętrzu, po obu stronach drzwi, były uczepione dwa młode lwy, wielkości brytanów, dalej dwoma rzędami stało przeszło 20 koni, różnej maści w jaskrawych derach i pętach. Nie zatrzymaliśmy

47. le 15 Mai 1883.
Vendu à Monsieur le Comte Męciński en Volhynie; le haras se trouve à Worotniów.

48. le 28-me Juin 1883.
Vendu à Monsieur le Comte Orłowski à Jarmolińce.

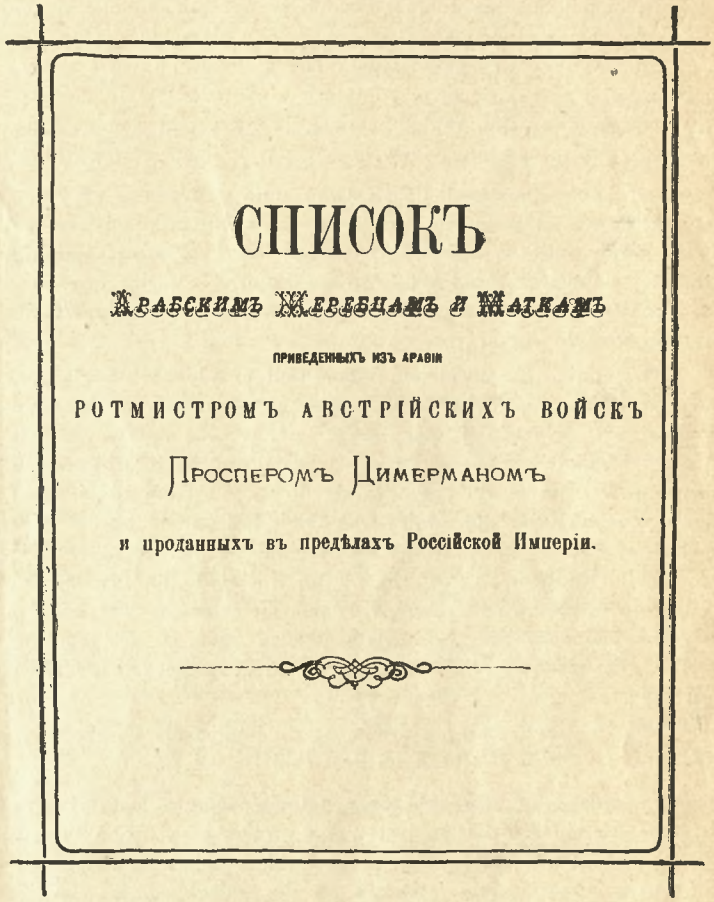
СПИСОКЪ
АРАБСКИМЪ ЖЕРЕБЦАМЪ И МАТКАМЪ
ПРИВЕДЕННЫХЪ ИЗЪ АРАВІИ
РОТМИСТРОМЪ АВСТРІЙСКИХЪ ВОЙСКЪ
ПРОСПЕРОМЪ ЦИМЕРМАНОМЪ
и проданныхъ въ предѣлахъ Россійской Имперіи.

Signalement
des mes chevaux Arabes, avec
l'observation de leurs noms
et délaissement de mon écurie.
Prosper Zimerman

Strona tytułowa francuskiego notatnika Prospera Zimermana.

się jednak tutaj, a tylko przeszli na rodzaj obszernego podwórza, aby tam pod cieniem palm spocząć, a mały murzynek, przyniósł nam zaraz kawę, konfitury i fajki. Zaledwiem się rozpatrzył w tej miejscowości o charakterze czysto wschodnim, podziwiając niewielkiego słonia, stojącego opodal i mnóstwo papug, wieszających się na łańcuszkach u górnego piętra, gdy zaczęła się prezentacja koni, a jednocześnie poczęli się gromadzić ciekawi, gdyż, jak to już powiedziałem, koń na Wschodzie nie należy do pospolitości i zawsze znajduje chętnych widzów.

Nie pamiętam już dobrze, jakie były początkowe okazy, ale czego dotąd nie zapomniałem, to imponująco pięknego siwego konia, który się wkrótce przedstawił. Nie widziałem jeszcze konia, coby z taką, że tak powiem, kokieterją się prezentował; po najenergiczniejszym ruchu, raptem stawał, jakby chciał dać czas do patrzenia lub fotografji. Zachwycony tym widokiem, mówię głośno:

— „Panie Zimerman! dam czapkę złota za niego" — myśląc, że nikt prócz adresata mnie nie zrozumie, aż tu z boku odzywa się jakiś młody brunet (wykolejony rodak nasz, który zaczepił się przy tej stajni): „A to byś go Pan nie kupił". — „Dlaczego?" — „Bo koń ten jest już sprzedany za 50,000 fr. i jutro idzie do Włoch, a następnie do Anglji".

Następnie wyprowadzono kilka koni gniadych i kasztanów, na wszystkich znać było, że są wybierane przez znawcę, poczem przedstawił się średniej miary siwy ogier z rodu Abajanów, prawidłowej budowy, z pyszną grzywą i odsadą ogona (ufarbowanego na ponsowo), po chwili przybliża się do mnie Arthur-Bej i pyta: „Jak pan znajduje tego konia?" Odpowiedziałem, że oprócz nieco niewyraźnego kłęba, to zresztą koń mi się podoba, a on mi na to mówi: „Radbym bardzo, aby on się dostał do Królestwa, nabyłem go wyjątkowo przystępnie, i mam go zaledwie od tygodnia, o czem świadczy nie wypłowiały jeszcze ogon, a przytem ma lat 5". Zachęcony w ten sposób, pytam o cenę, poczem podałem mu rękę.

Szło mi zatem teraz o drugiego i to koniecznie karego, a w dodatku, aby chodził skrocza, na to Arthur-Bej mi mówi:

— Żądasz pan dwóch rzeczy przeciwnych, to jest łatwej i trudnej, bo chód skroczem jest u nas uważany za pospolity, ale za to maść kara jest rzadką. Ja od roku szukam dla Wiktora Emanuela karego ogiera i jeszcze go nie znalazłem, ale właśnie, szukając, wiem o jednym z rodu Dżelfów, którego w cenie mniej więcej Abajana mogę dla pana nabyć. Ponieważ za jakie 2 miesiące wybieram się do Europy z dużym transportem obstalowanych koni, z których jeden pójdzie aż do Sztokholmu, przeto i dla pana obydwa konie przyprowadzę.

Naturalnie, z wdzięcznością na tak uprzejmą propozycję przystałem.

Długo jeszcze potem bawiłem u Arthura-Beja, korzystając z jego nader miłej i pouczającej rozmowy, oraz z rad praktycznych.

. . . . . .

Chcąc się wywzajemnić M. (korespondent „Illustration", francuz) za doznaną biesiadę, zaprowadziłem go na drugi dzień do Arthur-Beja, lecz niestety, była to z mej strony niedźwiedzia przysługa, głaszcząc bowiem lwa w stajni, został przez niego boleśnie łapą zadarty. A propos tych lwów opowiadano mi, że w parę tygodni po moim odjeździe, jeden z nich, w czasie gdy stajnia była zamknięta, zdjął się z łańcucha. Naturalnie między końmi powstał popłoch, co usłyszawszy powracająca z miasta pani Zimerman, wchodzi do stajni, a spostrzegłszy sytuację, z wielką przytomnością zarzuca swój szal na głowę lwa, i do łańcucha prowadzi. Wkrótce potem lwy te, wraz z karym ogierem, popłynęły do Włoch dla Wiktora Emanuela.

. . . . . .

W parę miesięcy później, mój sąsiad, ks. Meszczerski, ówczesny dyrektor stada Janowskiego, otrzymał polecenie z głównego Zarządu, aby jechał do Jaryszowa nad Dniestr, dla obejrzenia transportu koni wschodnich, tam przybyłych. Po powrocie książę pierwszy mi doniósł, że konie te są Arthura-Beja i że między niemi są i moje. Udałem się tam bez zwłoki.

Droga to mozolna i długa, ale byłem sowicie wynagrodzony, poznaniem się z panem Prosperem Zimermanem, kapitanem wojsk austrjackich, bratem Arthura, zarazem współwłaścicielem przyprowadzonych koni. Rzadko w jednej osobie połączyć można tyle dodatnich przymiotów, które jednym wyrazem określone znaczą: dżentelmen w całem tego słowa znaczeniu.

Wziąwszy konie, przeprawiłem się z niemi przez Dniestr i przez Besarabję, Bukowinę, Lwów i Kraków, wróciłem do kraju, a opis tej podróży znajdzie czytelnik w Nr. 13 „Jeźdźca i Myśliwego" z roku 1893".

Podróż swoją z końmi z Mohylowa przez Lwów i Kraków opisał p. Cichowski, jak sam powyżej wzmiankuje, w „Jeźdźcu i Myśliwym" z 1893 r. Po przybyciu do Krakowa miał sposobność pokazania nowo przybyłych ogierów swoim znajomym:

„Kazałem wyprowadzić najpierw siwego „Abajana", jeszcze z ponsowym ogonem, a następnie karego „Hdbana" z rodu Dżelfów".

Po kilkodniowym wypoczynku Cichowski wyjechał dalej do Siewek, zatrzymując się jeszcze u swego sąsiada ks. Meszczerskiego:

„W drodze do domu, gdy przejeżdżałem przez Janów, książę Meszczerski, ówczesny dyrektor stada, zatrzymał me konie u siebie parę tygodni, raz, dla trudnej z powodu wylewu Bugu, przeprawy do mojej stajni, a następnie, ponieważ chciał mi sprawić niespodziankę, robiąc zapytanie do Petersburga, czy można niemi pokryć 10 klaczy rządowych, na co otrzymał odpowiedź odmowną". *)

O importach p. Cichowskiego pisze Stanisław Wotowski:

„Widziałem w Siewkach arabskie ogiery, sprowadzone z Egiptu, z których siwy „Obejan" był ładny, szlachetny i bardzo typowy, a kary „Hadban" odznaczał się piękną maścią i silną budową.

„Oba te ogiery, które były używane przez właściciela jako reproduktory, zostały w parę lat później sprzedane M. hr. Wołłowiczowi do Świacka"...

Nader ciekawem uzupełnieniem powyższych danych jest list naszego zasłużonego hippologa i hodowcy p. Pawła Popiela, otrzymany w 1930 r., o ogierach arabskich nabytych do stada w Kurozwękach przez p. Marcina Popiela w latach 1870, 1873 i 1887.

„Znany swego czasu importer koni arabskich, Artur Bey Zimerman, zasilający niemi stadniny Wołynia, Podola, i Ukrainy, a także i stado Würtembergskie w Weil, przyprowadził do Krakowa w r. 1870 sześć ogierów, czystej krwi arabskiej, które zostały nabyte przez mego ojca ś. p. Marcina Popiela — były to:

„Serdar Ekram", rasy Dżelfi, srebrno siwy lat 11;

„Koheylan el Agys", siwy, lat 8;

„Soleyman", rasy Kyheyalan el Agys, br. kasztan z łysiną i białą tylną nogą w pęcinie, ur. w stadzie Halim Paszy, w Szubrach;

„Koheylan el Nadif", siwy, lat 8;

„Ibn Dżellabi", biały, lat 9, kupiony od ks. Halim Paszy, po Dżellabi el Gessour i Kohla el Chahbach;

„Hamdani Semri", od matki Anazi, srebrno siwy, lat 12.

W r. 1873 przybył jeszcze z tego samego źródła złoto-gniady „Obeyan", lat 12, urodzony w stadzie Szeryfa Mekki, a kupiony przez Zimermana od Wezyra Mahmuda. Wreszcie w r. 1887 nabyte zostały od Zimermana:

---

*) Tegoż samego roku i od tegoż Arthura-Beja, główny zarząd stad nabył do Janowa gniadego „Dżelfo".

„Wualad-Ali", kaszt., rasy Gadban, kupiony od Szeika Saadine,

„Bachmat", siwy, lat 11, po Kuheylan el Nadif od Kohla Zarifa, kupiony od Szeika Abdul Razek.

Będąc sam urodzony w r. 1870 nie mogę oczywiście pamiętać tych ogierów, które już nie wiem z jakiego powodu krótko się w naszem stadzie znajdowały, ale jako dziewięcioletni chłopiec przypominam sobie i mam dotąd doskonale w oczach Ibn-Dżellabiego, Soleymana i Obeyana — a tem lepiej Bachmata i Wualad Ali, dużo później nabyte. Konie te były znakomite, czystej rasy i wysokiej krwi, przelewające wybitnie swe cechy — a o wiele im ustępowały ogiery importowane, które miałem sposobność w roku 1904 oglądać w Państwowej Francuskiej Stadninie w Tarbes. Wątpliwość miałbym tylko co do pochodzenia ogiera Wualad-Ali, konia dziwnej budowy, dość szczupłego, choć dobrego wzrostu, na wysokich nogach, o garbatym nosie, małych oczach, mało owłosionym ogonie; był on raczej w typie turkmeńskim, bardzo szybki i zadziwiająco zwrotny.

Koheylan el Agys dał jedno źrebię, również jedno tylko Hamdan Semri; Serdar Ekram i Koheylan el Nadif po dwa; Obeyan — pięć wszystkie pierwszej klasy; Ibn Dżellabi — 28, Soleyman — 31; Bachmat — 2, Wualad-Ali — 9. Źrebięta pochodziły od klaczy krwi wschodniej z dawnego Janowskiego stada; po ogierach Messour (Siglavi) i Beduin; po Rywalu stada Branickich; po Horyniu i Eufracie ze stada ks. Sanguszków. Najlepsze były od klaczy „Persanka" rasy Karabach, od kl. „Arabka" czystej krwi arabskiej, nabytej roczniaczką na licytacji w Radowcach, a pochodzącej po słynnym Aghil-Aga od klaczy Turchmen po ogierze tejże nazwy, sprowadzonym z Arabji przez hr. Juljusza Dzieduszyckiego — a także od trzech klaczy pełnej krwi angielskiej: Lady (Teddington — Balaclave); Handzia (Gentle — Fairy), i Nachtfalter (Carnival — Bodkin), — co jest zapewne najwłaściwszem i dającem najlepsze wyniki krzyżowaniem, w celu otrzymania idealnego anglo-araba. Takim ideałem był siwy „Szeryf" po Ibn Dżellabi od Nachtfalter — cudnych kształtów, pod wierzchem w długoletniem użyciu niezrównany — doskonały reproduktor.

Z importowanych ogierów „Soleyman" został sprzedany hr. Augustowi Zamoyskiemu do Rożanki, gdzie długo o nim wdzięczna pamięć pozostała. Do dziś dnia są jeszcze w Kurozwękach trzy klacze wysokiej półkrwi, w których żyłach płynie krew Turchmena — Aghil-Agi — Dżellabiego i Bachmata.

Paweł Popiel.

Kurozwęki d. 26.X.30.

Jednym z pierwszych koni importowanych do Polski przez Prospera Zimermana była klacz „Theba Munira", sprowadzona dla hr. Kazimierza Dzieduszyckiego. O tej wybitnej klaczy pisze Stefan Bojanowski w swojem ciekawem dziele: „Sylwetki Koni Orjentalnych i ich Hodowców":

„...reszta zaś pochodzi od or. ar. **Theby Muniry**", po pustynnym ogierze „Ghagadu ghada", przyprowadzonej w r. 1853 z Arabji do Niesłuchowa, która to klacz przez córkę Cygankę I (niesłuchowską), po **Młodcu** — **Bagdadzie**, i cztery wnuczki, wytworzyła świetny ród koni.

W r. 1870 poszła **Theba Munira** do Poturzycy, gdzie do r. 1876 istniało stado orjentalnych koni ś. p. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego.

Theba, licząca wówczas przeszło lat 20, była w Poturzycy klaczą niezwykle lubianą i honorowaną, stała zawsze w osobnym, najwygodniejszym i najładniejszym boxie, zjadała najlepsze dla końskiego podniebienia przysmaki, przykrywano ją najpiękniejszą derą, a uździenica jej błyszczała ozdobami z muszelek i bronzu. Skoro w Poturzycy liczniejsze zebrało się towarzystwo, zwłaszcza podczas tamtejszych świetnych polowań zimowych, a gościom lubiącym oryentalne konie pokazywano stado, — wtedy na czele matek szła zawsze wspaniała **Theba** z podniesioną głową i wygiętą szyją, ognistemi oczami spoglądała przyjaźnie na pana i gości, rżała do nich radośnie głębokim metalicznym głosem i pobrzękiwała dumnie mosiężnym, przez siebie z Arabji przyniesionym medalem, który wisiał na łańcuszku na piersiach i naocznie stwierdzał jej pochodzenie z odludnych pustyń dalekiego Wschodu. W r. 1874 **Theba** urodziła jeszcze po „Isevim" kasztanowatą klacz i wkrótce potem zginęła.

W tym czasie dzierżawił Poturzycę od hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego ś. p. Jan Sołowij, ojciec obecnie we Lwowie mieszkających pp. Dr. Tadeusza i Dr. Władysława Sołowijów. Pan Jan Sołowij był uczniem król. pruskiej Akademji rolniczej w Prószkowie na Górn. Śląsku, a kiedy po ukończeniu studjów zaczął gospodarować w Poturzycy, wtedy dawni jego prószkowscy profesorowie często go odwiedzali i przy tej sposobności oglądając tamtejsze stado, zapoznawali się z jego znakomitszymi końmi. Skoro w Prószkowie dowiedziano się, że **Theba** nie żyje, zjechał do Poturzycy ówczesny profesor anatomji i kierownik zootechnicznego instytutu Dr. Crampe, a otrzymawszy od hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego zezwolenie, odkopał w rozkładzie będącą już **Thebę**, spreparował jej szkielet i zabrał go do Prószkowa do tamtejszych zbiorów.

Piszący te słowa odbył teoretyczne studja również na prószkowskiej Akademji rolniczej, a ucząc się od wyż wspomnianego profesora Dr. Crampego esteologji na szkielecie **Theby Muniry**, nie przewidywał wówczas, że przeszło ćwierć wieku później w „Sylwetkach koni orjentalnych" pisać będzie o tej samej **Thebie Munirze**, jej dzieciach i wnukach.

Po zwinięciu Akademji prószkowskiej szkielet **Theby** wraz z innymi zbiorami przewieziony został do nowo ufundowanego „Studjum rolniczego" w Berlinie i tam pozostał".

Musiała to być pod każdym względem klacz o wymarzonym typie, jeżeli jeszcze po śmierci zrobiła karjerę, jako wzór prawidłowego szkieletu konia arabskiego w Akademji rolniczej w Berlinie!

REDAKCJA
„Jeźdźca i Hodowcy"

zawiadamia, że w r. 1934 rozszerza w Kronice dział wiadomości, dotyczących hodowli konia pełnej krwi w Polsce, oraz wprowadza specjalny dział wyścigowy. W dziale wyścigowym podawane będą dane, dotyczące składu stajen, ich personelu i t. p.
W dziale hodowli koni pełnej krwi będziemy nadal podawali wykazy klaczy matek w poszczególnych stadninach, projekty kopulacji, przychówek i t. p. Aby jednak dział ten był kompletny, konieczną jest współpraca pp. hodowców i właścicieli stajen z redakcją „Jeźdźca i Hodowcy".
W roku minionym, pomimo zwracań się listownych do pp. hodowców, próśb i nawoływań—otrzymywaliśmy wiadomości tylko z nielicznych stad i te skrupulatnie były publikowane. Liczymy na to, że w. r. b. wszystkie stada przyszlą dane — w myśl zasady „podaj innym do wiadomości, co ciebie ciekawi".

Ze szkoły jazdy lady Wright w Edgbaston. Foto Keystone — Londyn.

Jeszcze jeden głos

Słusznie twierdzi p. C. K., autor artykułu „Na czasie" (Nr. 34 „J. i H."), że wymiana zdań na temat potrzeb naszego jeździectwa nie powinna ustawać. Próbuję iść za tym hasłem.

Podany przez Sz. Autora projekt, ażeby posiadanie własnego konia było obowiązującem dla dowódców pułków kawalerji jest cenny przez samą intencję, ale nie obiecuje wyników znaczniejszych.

Cóż bowiem znaczyć będzie dla poprawy jeździectwa i hodowli w Polsce nabycie 40 koni (tyle bowiem liczymy pułków kawalerji) przez dowódców pułków jazdy. Nawiasem mówiąc zapomina Sz. Autor o dowódcach innych pułków broni jezdnych, których mamy, mniej więcej, drugie tyle.

Nawet gdyby wszyscy pp. dowódcy nabyli własne konie wierzchowe, to, poza znikomym wpływem na wzrost zapotrzebowania na konie w kraju — nie należy wcale oczekiwać na tej drodze ożywienia sportu jeździeckiego. Nie można przecież nikogo zmusić do uprawiania sportu. O ile mnie pamięć nie myli, widzieliśmy ostatnio w

Angielki ze szkoły jazdy lady Wright.

Amerykanka miss Margo Couzens z Michigan. Foto Keystone — Londyn.

szrankach sportowych tylko dwóch pułkowników.

Przyznaję dlatego słuszność Sz. Autorowi, gdy mówi: „nie można **wymagać**, by każdy oficer kawalerji (nietylko kawalerji K. S.) siedział na własnym wierzchowcu. Naturalnie, że nie. Przedewszystkiem dlatego, że kawalerzysta lub artylerzysta będąc doskonałym oficerem w swej broni, a więc i dobrym jeźdźcem w znaczeniu wojskowem, nie koniecznie ma być jednocześnie sportsmanem. Ale **nie wymagając** od oficerów żywszego udziału w sporcie jeździeckim, **można i należy** udział taki ułatwiać. I dopiero po stworzeniu daleko idących ułatwień w tym kierunku, można oczekiwać poprzez szerszy udział pp. oficerów w sporcie konnym większego zapotrzebowania na konie wierzchowe w całym kraju.

Trzeba stworzyć takie warunki, ażeby każdy oficer i niekoniecznie tylko broni jezdnych mógł kupić sobie konia wierzchowego. Własny koń wierzchowy musi być dostępny dla oficera każdej szarży i broni i im łatwiejsze będzie nabycie i utrzymanie konia dla oficerów młodszych, tym większe będzie zapotrzebowanie na konie wierzchowe.

Pozostawiam najbardziej zainteresowanym rozwinięcie rzuconej myśli w sensie praktycznym.

Poza jednak środowiskiem wojskowem pozostaje nierównie większa rzesza cywilna, na której, mojem zdaniem, sport konny musi oprzeć się przedewszystkiem pod względem ilościowym.

Ten słaby płomyczek, reprezentowany według obliczenia p. K. Wickenhagena przez 26 jeźdźców cywilnych, winien być rozdmuchany do rozmiarów potężnego ogniska z nieustającym zapasem nowego paliwa. Musimy stworzyć kawalerję cywilną liczącą dziesiątki tysięcy jeźdźców cywilnych oczywiście z Paniami na czele.

Dobrą myśl miał Komitet Wykonawczy Nacz. Org. Zw. Hodowli Koni w Polsce uchwalając opodatkowanie swych członków na rzecz funduszu jeździeckiego. Jestto doniosły fakt w życiu naszego jeździectwa.

W wywiadzie udzielonym reporterowi „Gazety Polskiej", Prezes P. Z. Jeździeckiego, p. pułkowkik dypl. Brochwicz - Lewiński słusznie zaznaczył, że samorządy nie biorą żadnego udziału w życiu Jeździectwa polskiego, mimo że dla sportu wogóle czynią i świadczą dużo.

Uwagę Szanownego Pana Prezesa pozwolę sobie rozwinąć w formie projektu opodatkowania na rzecz funduszu jeździeckiego wszystkich samorządów miejskich i powiatowych. W okrągłych cyfrach znaczyłoby to 300 powiatów i tyleż miast. Razem 600 jednostek opodatkowanych. Nie uwierzę, ażeby najskromniejszy budżet najuboższego z samorządów nie „wysupłał" stu złotych rocznie na fundusz jeździecki. Sto złotych przez sześćset, to przecież byłoby sześćdziesiąt tysięcy złotych na rok.

Zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego napewno znajdzie drogi, ażeby na możliwość tego rodzaju opodatkowania zwrócić uwagę właściwych władz.

Kazimierz Świderski.

Warszawa — P. Orthweinówna na „Karnym".

Foto Światowid — Warszawa.

O dawnych pojazdach naszych

Za panowania Sasów brano w Polsce wzór z karet drezdeńskich w stylu rokoka. Pudła były od dołu esowato zwężone. Krawędzie zdobiła pozłacana robota snycerska, kończąca się u góry czteroma lub sześcioma gałkami. Zewnątrz malowano pudło w różne figury alegoryczne, wewnątrz zaś siedzenia bywały okryte adamaszkiem, aksamitem lub gatunkiem jedwabiu zwanym trypą. Spód karety zwykle wyłożony był czerwoną materją. Oprócz okien w drzwiczkach, na przedzie przez całą szerokość karety umieszczona była kosztowna tafla szklana. U spodu, dosyć niskiego, bo małoco na tylnych kołach wyniesionego, były dwa drągi drewniane. Obok drzwiczek zawieszone były stopnie, kołyszące się na rzemieniach. Podobnie całe pudło karety zawieszone było na rzemiennych pasach, stąd też dawniej karetę zwano kolebką lub kołyską.

Gdy pan wsiadł do karety, dwóch hajduków stawało na stopniach, w tyle zaś oprócz stojących już kilku hajduków stawali jeszcze hajducy na zawieszonych tam specjalnych stopniach. Na przedzie stawał jeden albo dwóch paziów, trzymając się ferezji czyli płaszcza stangreta.

Tak ciężki pojazd, z ładunkiem kilkunastu ludzi, wymagał odpowiedniego zaprzęgu — zwłaszcza jeśli uwzględnimy ówczesny stan dróg — to też użycie całego cugu czyli 6 koni dyktowane było rzeczywistą potrzebą, a nie, jakby się zdawało, jedynie chęcią okazałego wystąpienia. Konie bywały ubrane w ciężkie, z mosiężnemi okuciami, szory, z czubami czyli kutasami sterczącemi na głowie. Niedość na tem, — znaczna liczba dworzan czy czeladzi otaczała konno osobę pańską, a nazywano ich z włoska kawalkatą.

Później zaniechano tak okazałej jazdy, a karety obijano tylko czarną ceratą, która bardzo weszła w modę. (Robiono z niej parasole, baldachinkami wówczas zwane, obijano stoły, obszywano kapelusze i t. d.). Karety w ten sposób wyglądem zbliżyły się do skromnych kolas, — „skrzypiących" kolas (znanych nam z Pana Tadeusza), któremi podróżowała szlachta.

Gdy wybierano się w dalszą drogę, za panami szły bryki z pościelą i garderobą, z kuchnią i kredensem, t. j. serwisem stołowym. Były specjalne pojazdy podróżne, zowiące się skarbnikami — a miewali je także oficerowie — długie, zwykle czterokonne wozy, mające kielnię (czyli skrzynię na pakunki) z tyłu, zamykała się ona z wierzchu a mieściła się w niej żywność, puzdra z winem i wódką, oraz naczynia i narzędzia kuchenne. Jechał na niej kucharz i strzelec z psem legawym, a czasem i ze smyczą chartów.

Od skarbnika odróżniano skarbniczek; była to parokonna,

Rody męskie w oświetleniu tablic genealogicznych 1932 roku

Pojawienie się tablic genealogicznych — dzieła, zakrojonego na europejską miarę i wzbogacającego niepomiernie naszą, tak ubogą, literaturę hippologiczną — omawiane było w prasie przy okazji pojawienia się tych tablic. Natomiast, pomimo kilku już lat, które upłynęły od tej chwili, nie spotkaliśmy w prasie, tym zagadnieniom poświęconych prac, opierających się na olbrzymim materjale tam nagromadzonym. Tablice bowiem mogą i winny służyć za przedmiot studjów dla hodowców, studjów, które mogą posłużyć za źródło wyłonienia się wielu wniosków i koncepcyj hodowlanych. Tak więc np. uwypuklona być może i zbadaną w sposób wielce ułatwiony rola w naszej hodowli aklimatyzowanych linji żeńskich, dalej rola, którą odegrały w hodowli wybitne klacze wyścigowe, żywotność prądów męskich oraz poszczególnych rodzin według numeracji Bruce Lowe'a, Goos'a i t. d.

Jedyną niedogodnością, na jaką natknąłby się ktoś, badający te zagadnienia, byłaby okoliczność, iż tablice nasze zawierają dane do 1929 roku włącznie. Czas szybko leci i mamy poza sobą już cztery lata, nie ujęte w statystykę hodowlaną, okres czasu w dobie gorączkowej, w jakiej żyjemy, dość znaczny. Zaradzić temu mogłoby wydanie dodatku do tablic, uzupełniającego tę lukę i przywracającego aktualność całemu dziełu; dodatek taki dotychczas jednak, niestety, się nie ukazał. Materjał jednak, z którego korzystać możemy w tablicach jest, pomimo to nad wyraz obszernym i zaciekawiającym.

Pragnąc wypełnić tę lukę w piśmiennictwie naszem zajmiemy się rozpatrzeniem rodów męskich, tak, jak rola ich z tablic wymienionych wynika, uzupełniając te dane najświeższą przeszłością.

Powyższe tymbardziej wydaje się być wskazanem, iż zestawienia rodów męskich do czasu pojawienia się tablic ukazywały się tylko, jako aneks do jakiejś pracy, nie odgrywając samodzielnej roli, w której występują poraz pierwszy dopiero w naszych tablicach. co jest ich wielkim plusem.

29 tablic rodów męskich w wymienionej pracy zawierają progeniturę męską trzech wielkich protoplastów, którzy pozostali ojcami rasy w całem tego słowa znaczeniu. Są to, jak wiemy, Darley Arabian (1702 r.), Byerly Turk (1679 r.), oraz Godolphin Arabian (1724 r.). Żyjemy w epoce, kiedy zjawiska dziedziczności dopiero zaczynają być podglądane, to też trudno wytłomaczyć ten objaw, a jednak jest faktem, iż każdy z tych protoplastów przelał swe cenne właściwości przez jednego zaledwie potomka, a więc pierwszy z nich przez Eclipse'a (1764 r.), drugi przez Herod'a (1758 r.), trzeci wreszcie przez Matchem'a (1748 r.) i te trzy ogiery uważane są dzisiaj za właściwych założycieli rasy. Żyły one w jednej prawie epoce i w czasach owych potomstwo Matchem'a np. cieszyło się wielką wziętością, Herod zaś swą sławą reproduktora dorównywał prawie Eclipse'owi, otoczonemu nimbem niezwyciężonego na torze.

Dziś, gdy upłynęło już zgórą półtora wieku, rola tych wielkich antenatów, przynajmniej, jako fundatorów rodów męskich da się określić w ten sposób, iż progenitura męska Eclipse'a zajmuje 20 tablic, Herod a — 6 tablic, Matchem'a wreszcie — 3 tablice, czyli, innemi słowy, możemy stwierdzić, iż rasa koni pełnej krwi dąży do wyelimínowania pozostałych dwóch konkurentów, dominuje jedynie Eclipse.

Jednak tamci dwaj odgrywają wielką rolę, jako protoplaści klaczy stadnych i jeżeli znikną i tam, to w każdym razie nie tak prędko.

Wśród potomstwa Eclipse'a było bardzo wielu zwycięzców Derby i St. Leger, a jednak ród ten danem było przedłużyć jedynie synowi jego: Pot 8 os'owi, którego Eclipse spłodził mając lat sześć z klaczą ze słabej rodziny 38-ej, oraz o dwa lata młodszemu King Fergus'owi.

O tych synach Eclipse'a powiemy poniżej, tutaj zaznaczymy jedynie, iż pozostali protoplaści wielkiego kasztana — na torze

---

porządniejsza powózka, którą jeżdżono w pobliże, — do kościoła i za interesami. Komisarze i plenipotenci objeżdżali nią folwarki. Z biegiem czasu skarbniczek przemienił się na rodzaj wolanta.

Gdy za króla Stasia ożywiło się życie towarzyskie stolicy, ulice Warszawy zaroiły się od wspaniałych pojazdów. „Liczba karet była nieskończona", pisze jeden z pamiętnikarzy.

Po herbach na portjerach t. j. na drzwiczkach oraz po barwie liberji poznawano, do którego z panów należały. Były już karety i na resorach, sprowadzane aż z Anglji, — przedmiot marzeń „modnych żon":

...Wyjeżdżamy do domu. Jejmość w złych humorach:
— „Czem pojedziesz?" — „karetą".
— „A nie na resorach?"
— Dalej-że ja po resory. Szczęściem kasztelanic,
Co karetę angielską sprowadził z zagranic,
Zgrał się do szeląga. Kupiłem.

Kozły karet były na sposób angielski wysoko wyniesione; także karjolki dochodzi do ogromnej wysokości.

Niemcewicz w „Powrocie posła" opisuje przejażdżkę młodego szambelana, mając na myśli ks. Józefa Poniatowskiego:

...Gdy szambelan do butów srebrne przypiął kolce
I przed ganek zajechać kazał karyolce,
Wskoczył na powóz świetny — i wprędce podane
Chwycił jak od niechcenia lepce srebrem tkane
I bicz angielski giętki, długi, trzaskający...
Tak podobny do bogów, w powozie stojący,
Przelatywał ulice wśród przepysznych gmachów,
Sięgając prawie głową latarni i dachów.

Angielszczyzna wówczas była bardzo w modzie. Propagował ją sam Stanisław August, który odbywając w młodości wojaż zagraniczny, pewien czas bawił w Anglji wraz ze swym przyjacielem petersburskim, Sieversem, przyszłym ambasadorem Katarzyny w Warszawie.

„Jednostajność angielska" mile nęciła oko. Nastały gładkie meble, pojawił się zamorski mahoń. Francuskie krzesła o wygiętych nóżkach, fotele w kwiaty i bukiety, chińskie stoliki i szafki z laki powędrowały do lamusa lub do pokoi gościnnych. Zdejmowano ze ścian bogate obicia, — adamaszki, brokaty i gobeliny, a malowano salony w arabeski i widoki, gabinety zaś gładko w kolorze zielonym, błękitnym lub żółtym z prostym ciemnym szlakiem, na którym to tle pięknie odbijały obrazy włoskich mistrzów. Młodzieniec z towarzystwa przywdział frak skrojony à l'anglaise, but ze sztylpą, gładko z tyłu podpięty, a razem z tym ubiorem przyjmował także — jako szczyt wytworności — ową angielską sztywność w nogach, jakby strudzonych od konnej jazdy. Bo

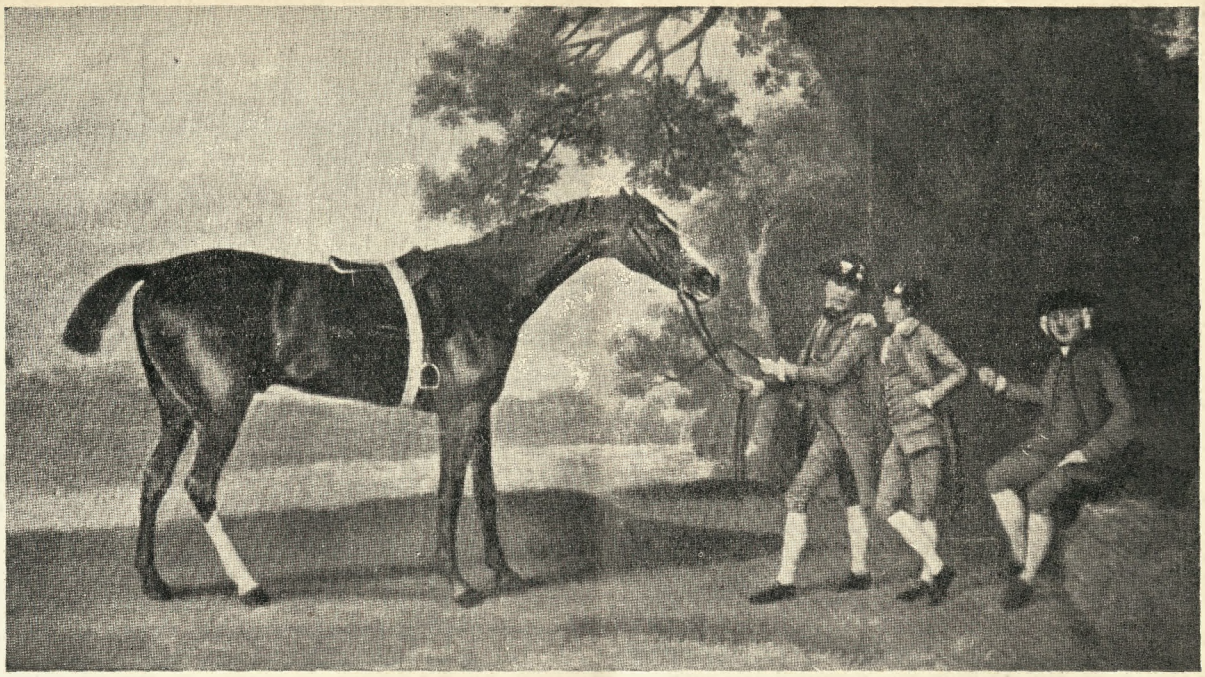

Eclipse (Marske — Spiletta po Regulus) ur. 1764 r. w st. ks. Cumberland.

sławni — nie ufundowali prawie rodów męskich i stosunkowo bardzo mało przetrwało do naszych czasów.

A więc w Belgji dobrą reputację zdobył ur. w r. 1875 zwycięzca Prix Royal Oak Inval (potomek męski Priam'a), dając tam czterech derbistów, lecz ci nie pozostawili po sobie śladów. Syn Blue Gown'a, Zützen, importowany do stada Krasne dał derbistę Formentor'a. Austrjacki derbista Magus dał u nas zwycięzcę Moskiewskiego Derby Magnata (1906 r.), we Francji wreszcie w pierwszych latach bieżącego stulecia zabłysnął Vinicius, idący z męskiej linji znakomitego Rosicrutian'a, wygrywając tam wiele cennych gonitw.

Ale skończył się, podobnie, jak i tamci, nie utrwalając rasy...

Oto byłoby wszystko, co pozostało z tych bocznych odgałęzień za wyjątkiem znakomitego po wsze czasy polskiego racer'a ur. w r. 1892 Chambery'ego, zwycięzcy nagrody Gosudaryni Imperatricy w Moskwie i wielu innych.

Chambery, syn znakomitego Sąsiada (półbrata derbisty polskiego Monopola) poprzez Owen'a wywodzi się od Lecturer'a, zwycięzcy klasycznych gonitw w Anglji, ten ostatni zaś należy do t. zw. linji Tramp'a (1810 r.), znakomitego reproduktora, ojca kilku derbistów i zwycięzców St. Leger.

Ciekawem jest, iż linja męska Chambery'ego pomimo nadzwyczajnej wykazanej klasy wyścigowej, przez tego, pochodzącego od córki Kordjana, racer'a, nie utrwaliła się, podzielając los tamtych odgałęzień i dziś figuruje jedynie w pamięci starszych sportsman'ów, jako reminiscencja ze stad Serniki i Skoki.

Żywotność, którą odziedziczył Pot 8 os po swoim wielkim ojcu, przelał on kolejno na syna Waxy, który jeden jedyny z trzech braci derbistów był w stanie przelać ją dalej.

Z synów Waxy czterech wygrało Derby angielskie, lecz dwaj tylko regenerowali ród, a mianowicie rodzeni bracia Whalebone i Whisker. Whisker, którego rola jest znacznie skromniejsza za-

---

oczywiście i angielski sport konny zawitał do Polski. Pierwsze amazonki pojawiły się na ulicach Warszawy, — pierwsi żokieje, wysmukłe chłopaki ze szpicrutą w ręku, byli przedmiotem podziwu gawiedzi. Koniuszy posła angielskiego (Whitworta) otworzył ujeżdżalnię i w niej śmietanka towarzystwa warszawskiego dawała sobie rendez-vous. Zwyczajem angielskim panowie w stajniach swoich, jaknajczyściej uprzątniętych, dawali śniadania, z menu składającem się z nieznanych dotąd potraw, — rostbifu, bifsztyku, budyniu, a popijano te nowe specjały porterem, rumem i arakiem.

Nietylko pojazdy, „gładkie, ale kształtne", — także stangretów, berajterów i konowałów sprowadzano z Anglji. Wszędzie anglezowano konie, tak wierzchowe jak cugowe. Nawet do wozów ciężarowych używano na wzór angielski długich postronków.

Powstała w stolicy, głównie dzięki poparciu króla, słynna fabryka pojazdów angielskich Dangla, który w zawodzie swym kształcił się w Londynie.

Fabryka miała zwykle kilkadziesiąt pojazdów na składzie, umieszczonych nawet po piętrach, skąd je spuszczano po pomostach.

Każdy wówczas starał się jeździć karetą, o ile możności własną. Niejeden folwarczek poszedł na kupno i utrzymanie modnej karety; o właścicielu jej mówiono wtedy, że w swej wiosce przejeżdża się po Warszawie.

Kogo nie było stać na własną karetę, jeździł t. zw. remizą czyli karetą najmowaną. Służyła ona zwłaszcza biedniejszej „złotej młodzieży" oraz wszelkiego autoramentu „ptakom niebieskim". Takich panów, których źródła dochodów trudno było odgadnąć, nazywano „starostami przemyskimi", jako że utrzymywali się z „przemysłu", t. j. sprytnym i zręcznym sposobem z zajęcia łatwego, choć niezawsze zaszczytnego; tak jeden grał dobrze w karty, czasem pomagając szczęściu, drugi korzystał ze względów jakiejś bogatej wdówki, lub i mężatki...

Podniszczone karety około r. 1775 obrócono na fiakry. Pojazdy te, urządzone według wzoru paryskiego, utrzymywała spółka, składająca się po części z majętniejszych fryzjerów. Przy każdej stacji t. j. miejscu postoju fiakrów był pisarz, umieszczony w jakim pobliskim sklepie lub mający budkę na ulicy. Do niego trzeba było się udawać, chcą nająć fiakra. Odbierał pieniądze i dawał blaszkę z numerem fiakra, zapisawszy w książce godzinę. Kurs kosztował 1 zł., godzina 2 zł. Na dalekich od centrum miasta ulicach były przybite na rogach tabliczki z czarnej ceraty z napisem żółtym: „Tu kursu koniec". Kto jechał dalej, płacił za godzinę.

Zimą bywały na ulicach do najęcia sanki. Większość ich była snycerskiej roboty, pozłacane lub posrebrzane, najczęściej w kształcie łabędzi z długiemi szyjami. Jeżeli zaś były gładkiej roboty,

słynął głównie, dając w prawnuku King Tom'a (syna Pocahontas), który, nad wyraz cenny w klaczach, w potomstwie męskiem figuruje jedynie we Francji przez niezłego Libaros'a, w Austrji przez King Rob'a, w Anglji zaś, dając w swej linji dwóch pierwszorzędnych racer'ów: amerykańskiego Foxhalla (zwycięzcę Ascot Gold Cup i Grand Prix m. inn.) oraz Merman'a, zwycięzcę w Ascot Gold Cup i Goodwood Cup.

Dziś linja męska ta jest na wymarciu...

Bez porównania większą w hodowli rolę odegrał brat jego Whalebone, ojciec trzech derbistów. Nie ci jednak utrwalili jego imię w hodowli, lecz inni, a mianowicie: Sir Hercules, ojciec Irish Birdcatcher'a i Faugh a Ballagh'a, Comet, ojciec Touchstone'a, Waverley i Defence.

Irish Birdcatcher i Touchstone — to dwa kamienie węgielne rasy koni krwi pełnej i o nich powiemy poniżej, wzmiankując obecnie o pozostałych, mniej znanych odgałęzieniach.

Krew Waverley'a doszła do wielkiego rozgłosu w Ameryce, gdzie potomek jego Bonnie Scotland poprzez Bramble'a dał doskonałego Ben Brush'a, ten zaś Sweep'a i Broomstik'a, jednego z głośniejszych stallion'ów amerykańskich (Whisk Broom II, Upset, Whiskery, Windy City).

Defence'a znamy, jako dziadka Monarque'a, tego wielkiego chef de race we Francji, którego krew po dziś dzień tak wielkie tam święci tryumfy. Znakomity Gladiateur, jeden z największych wyścigowców świata to jego syn, a od tego w Polsce widzimy potomka — Kordjana, doskonałej marki reproduktora. Lecz rozgłos w hodowli swemu ojcu zrobił nie znakomity Gladiateur, lecz Consul, który dał trzech derbistów i nie derbistę, ale temniemniej cennego Fripon'a, ten ostatni zaś Talion'a (wielce zasłużony w Belgji) i Le Pompon'a. Le Pompon dał dwóch wielkiej miary racer'ów: Biniou, którego krew zaaklimatyzowała się nieźle w Niemczech i jednego z największych koni Francji Prestige'a, ojca Sardanapale'a, po którym dziś widzimy dwa czynne wielkiej miary młode reproduktory: Apelle'a w Italji i Fiterari we Francji. Wydają się one mieć duże szanse utrwalenia rodu Monarque'a na przyszłość.

Irish Birdcatcher zawdzięcza swą wielkość synowi The Baron'owi, ojcu rodzonych braci: króla reproduktorów Stockwella i Rataplan'a.

Męska linja Rataplan'a przetrwała do naszych czasów poprzez Wisdom'a — Love Wisely, Stockwell zaś dał wielu doskonałych synów, jak nikt może przed nim i po nim.

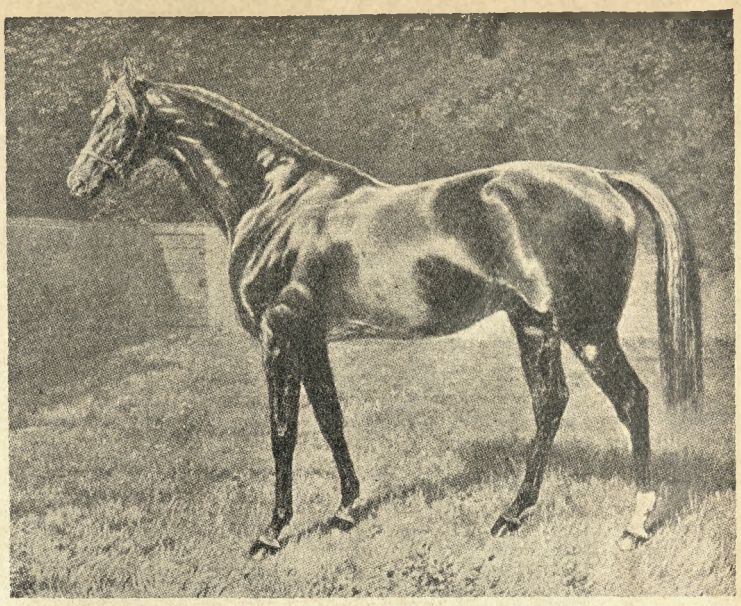

Bend'Or (Doncaster — Rouge Rose po Thormanby) ur. 1877 r.

W hodowli najbardziej odznaczyły się następujące linje po nim: linja Springfield'a poprzez Pardon'a i Pazman'a, filarów hodowli austro-węgierskiej; taż sama linja Springfield'a poprzez Rock Sand'a wydała w Anglji konia wielkiej miary Tracery'ego, zwycięscę St. Leger i Eclipse Stakes, ojca: Abbots Trace'a, Tamar'a (Węgry). Flamboyant'a, Papyrus'a, Transvaal'a (Francja).

Wnuk Stockwell'a Andred doszedł do wielkiego rozgłosu w Italji dając pięciu derbistów, prawnuk zaś Melton (ojciec naszego Brzaska) w Italji, będąc dziadkiem wielkiego reproduktora Signorino, ojca sześciu derbistów i czterech zwycięzców St. Leger, z których największy rozgłos w hodowli zyskał Michelangelo.

Lecz najżywotniejszą okazała się linja Stockwell Doncaster — Bend Or, linja par excellence męska, która w dzisiejszych czasach w Anglji bezspornie dominuje nad innymi, można powiedzieć, przytłacza inne linje swą żywotnością.

Z potomstwa Bend Or'a najbardziej odznaczyli się: w Belgii zabłysnął Ayala, dając czterech derbistów, w Anglji Martagon, ojciec zasłużonego w Austro-Węgrzech Wool Winder'a i Sorrento

---

natenczas miały na przedzie figury z drzewa, jak np. strzelca mierzącego z fuzji do uciekającej zwierzyny utkwionej na drucie, który drgał za każdem poruszeniem sanek, bądź też markietana sprzedającego mydło lub cukier w głowach albo Bachusa siedzącego na beczce. Konie były ustrojone w czuby i pióra i okryte wilkami lub lampartami; na szorach miały naszyte okrągłe dzwonki.

W takich to saniach urządzano słynne za króla Stasia szlichtady, — przejażdżki do podmiejskich miejscowości na zamówiony podwieczorek. Damy siadały do sanek z wielkiemi fryzurami i — niezważając na mróz — wygorsowane, w lekkiem tylko futerku i z rękawkiem kapłonim czyli mufką; nóżki chroniły w futrzanym worku. Za każdemi saniami — bywało ich kilkanaście lub więcej — siedział kawaler, odziany w bogatą węgierkę lub bekieszę, i trzaskał z harapa. Masztalerze na koniach, ozdobnie ubrani, dodawali świetności szlichtadzie.

Krótko przed r. 1800 pojawił się nowy gatunek pojazdu do najęcia, który zastąpił dawne fiakry. Był to pojazd otwarty jak kocz, w jednego konia, ale później dodawano drugiego, i stąd początek naszych dorożek.

W ostatniej ćwierci 18 w. były w Warszawie nawet lektyki do najęcia, ale zaledwie parę lat były w użyciu, a to dlatego, że nosiciele nie grzeszyli ani zręcznością ani przedewszystkiem trzeźwością.

Około r. 1825 Berlin sprowadził z Warszawy kilka dorożek, chcąc je naśladować u siebie; do dziś zachowała się w Niemczech, wzięta żywcem z polskiego nazwa „Droschke".

Za czasów Prus Południowych wygląd ulicy warszawskiej zmienił się gruntownie. Zniknął z miasta przepych pojazdów. Stolica opustoszała; opuścił ją każdy kto miał jaki kącik na wsi. Bo na wsi teraz lepiej się bawią niż w mieście. Pojazdy, jakie widać, są najczęściej podróżne, bez herbów, i zajeżdżają nie do pałaców, lecz do domów zajezdnych. Ale obywatel nie przyjeżdża ze wsi, jak dawniej, kolasą lub skarbniczkiem w zaniedbanym stroju.

Zajeżdża teraz do hotelu solidną landarą lub zgrabnym koczem w cztery konie. Chodzi po sklepach i skupuje nowości. U modnego krawca daje sobie zrobić pół tuzina fraków, od cukiernika zabiera jedną i drugą paczkę cukrów i soków.

Ano, bo zboże teraz płaci!

Wnet jednak odmieni się sytuacja; częste będą skargi, że „w Gdańsku nie płaci pszenica", a fredrowski szlachcic żalić się będzie zgoła:

— Co się spytasz, wszystko drogo,
Tylko nasze zboże tanie!
(Dzisiejszy rolnik zna gorycz tego wiersza...)

S.

Ormonde (Bend'Or — Lily Agnes) ur. 1883 r.

(po nim nasz Liège), dalej Laveno, Radium, którego syn Clarisimus doskonale zarekomendował się w ostatnich latach we Francji, dając konie tej miary, co Feb i Nino (z tej linji u nas Illuminator, ojciec Herkulesa).

Lecz największe ślady w hodowli pozostawili trzej synowie Bend Or'a: Bona Vista, Ormonde i Kendal.

Bona Vista, exportowany do Austro-Węgier dał tam kilku synów mniejszej miary z Beregvölgym i Bony na czele.

W Anglji zdążył dać Cyllene'a (również exportowanego do Argentyny), który ufundował rów męski poprzez Polymelus'a i Lemberga (Lemonora), Cicero (Friar Marcus) i Captivation (Kircubbin), ostatniego we Francji.

Krew Polymelus'a znaną jest dziś we wszystkich krajach świata, lecz w Anglji największy rozgłos mu przyniósł Phalaris, ojciec Pharos'a (Cameronian), przedwcześnie zgasłego Colorado doskonale się zapowiadających: derbisty Manna'y oraz wielkiej klasy Fairway'a.

Z bardziej znanych synów Polymelus'a wymienimy następujących: trzykrotnie koronowany Pommern, dobry francuski reproduktor Cannobie (ojciec Cranach'a), Invincible, Parth (ojciec naszego West Nor West'a), Traum, wielce pożyteczny w Niemczech, przedwcześnie zgasły derbista Humorist, Dominion, ojciec francuskiego derbisty Le Correge'a i dobrze się u nas zapowiadającego, rodzonego brata tegoż L'Arétin'a, Polyphontes, wreszcie Polly's Jack, dobry belgijski stallion, ojciec naszego Chevrefeuille'a i Sajgon, wybitny reproduktor w Sowietach, syn Serenady.

Pharos (obecnie we Francji), Manna, Fairway należą do czołowych reproduktorów w Anglji i prawdopodobnie utrwalą ten ród męski, znajdujący się obecnie w fazie silnej aktywności, na długie lata.

Linja Ormonde'a, największego obok St. Simon'a racer'a swojej epoki (również exportowanego z Anglji) reprezentowaną jest w naszych czasach poprzez Orme'a przez potomków Flying Fox'a, głównie (pozatem przez Orby — Grand Parade'a).

Zdawało się czas jakiś, iż potomstwo Flying Fox'a, potrójnie koronowanego derbisty, kupionego za rekordową sumę przez p. Edmond Blanc'a dla stada Jardy pod Paryżem, w hodowli zawodzi. Dziś jednak jesteśmy innego zdania, bowiem we wszystkich krajach krew ta święci ogromne tryumfy.

W Polsce poza Farurey'em czynnym był niedawno padły Fils du Vent, którego męską linją utrwalić mogą: Colonel, Duce, Colombo, Hel przedewszystkiem zaś wybitny racer okresu powojennego Forward, którego pierwsze roczniaki przyszły na tor jesienią tego roku. W Austro-Węgrzech doskonałą reputację pozostawił po sobie Dagor, w Argentynie Jardy, swego czasu champion reproduktorów tamże, pozatem Gouvernant, Adam również pozostawili ślady w hodowli.

Lecz żywotność tej linji męskiej we Francji danem było przedłużyć przedewszystkiem zwycięzcy Derby i Grand Prix Ajax'owi, koniowi fenomenalnej budowy, który pozostawił po sobie szereg dobrych synów z Teddy'm na czele. Ten ostatni ogromnie przysłużył się hodowli francuskiej, dając wybitnych racer'ów i dziś już reproduktorów w rodzaju Sir Gallahad'a III (ojciec rekordzisty w U. S. A. Gallant Fox'a), Checkmate'a, Ptolemy, Aethelstan'a, doskonale debiutującego Asterus'a oraz wybitnego racer'a Italji Ortello, który mógł zdobyć we Francji Prix de l'Arc de Triomphe.

W obecnym stanie rzeczy przyszłość tej linji męskiej wydaje się być zagwarantowaną na pewien przynajmniej okres czasu.

Przechodzimy teraz do męskiej linji Kendal'a, którą utrwalały: w Austrji Gascony, w Anglji zaś Tredennis, ojciec Bachelor's Double'a (po nim Comrade, znakomity racer Francji), Golden Myth'a, Treclare, Pons Asinorum oraz naszego Wily Attorney'a.

Najwięcej jednak sławy przysporzył Kendal'owi syn jego potrójnie koronowany Galtee More, importowany za dużą sumę do Rosji, gdzie pozostawił wielu dobrych synów (Irish Lad, Galop, Galtee Boy, Karolyi, Galilej, Hammurabi), których częściowo na dobro naszej hodowli zapisać również należy, następnie zaś odkupiony do Niemiec, gdzie pozostawił po sobie najlepszą klacz wyścigową — Orchidée II, matkę Oleandra oraz najlepszego reproduktora tamtejszej hodowli — Fervor'a.

Fervor nie był najwyższą klasą wyścigową, lecz biegał długo i pracowicie, jako stallion natomiast osiągnął powodzenie bezprzykładne, jak nikt przed nim i prześcignął na tem polu nawet wielkiego irlandczyka Dark Ronald'a.

Fervor był czterokrotnie champion'em na liście reproduktorów w Niemczech i pozostawił wielu dobrych synów, częściowo obecnie doskonałych stallionów, z których najwybitniejszymi były: Graf Ferry (ojciec Grafa Isolani, Ladro), Lampos, Torero, Anakreon, Optimist, Lorbeer, Favor, (doskonale debiutujący), Georgios, Hornbori, Anmarsch, Sisyphus, Janitor, wreszcie nasz Bafur, który tak doskonale startował, jako reproduktor, dając w pierwszej zaraz stawce Essor'a, Eclair'a i Efura.

Omówiwszy dorobek hodowlany Irish Birdcatcher'a przejdziemy obecnie do rozpatrzenia tego, co zdziałał drugi wnuk Whalebone'a Touchstone.

W Polsce czynnym był w latach osiemdziesiątych wnuk Touchstone'a Highlander, który pozostawił dobrych synów: Perkuna, Highland'a i Baronet'a, zwycięzcę pierwszego moskiewskiego Derby.

Do pewnego rozgłosu doszedł na terenie międzynarodowym syn Touchstone'a derbista Orlando, od którego wywodzą się: derbista francuski Clover, stacjonowany w Janowie Podlaskim przed wojną, doskonały reproduktor w U. S. A. Domino, dziadek Peter

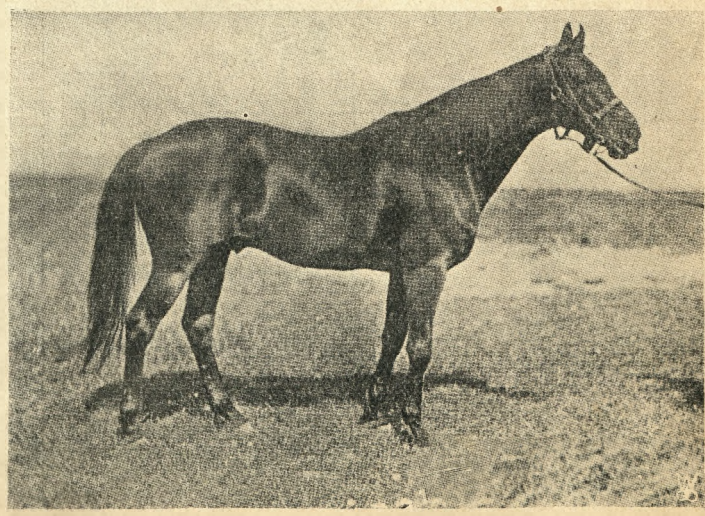

Fervor (Galtee More — Festa) ur. 1906 r.

Pan'a i Ultimus'a, pożyteczne we Francji stallion'y: Flageolet, Zut, Beauminet, Maximum II, Opott i Odol, wreszcie pożyteczny w Anglji Count Schomberg.

Osobna wzmianka należy się synowi Touchstone'a Ithuriel'owi, który poprzez Toxophilite'a i Musket'a ufundował nową linję męską, reprezentowaną przez fenomenalnego konia Australji Carbine'a; ten, sprowadzony do kraju macierzystego, czyli Anglji, pozostawił tutaj zwycięzcę Epsom — Derby i Grand Prix de Paris Spearmint'a, którego krew odgrywa dzisiaj niemałą rolę w wielu krajach. A więc w Polsce reprezentuje ją Carabas, St. Eloi, Stavropol i Svengali, w Austrji — wnuk Spearmint'a młody Trivalve, w Ameryce doskonały reproduktor Chicle, w Niemczech Poisoned Arrow (coprawda niezbyt udany import), we Francji Zionist, w Anglji zaś przedewszystkiem derbista Spion Kop, ojciec derbisty również Felstead'a.

Lecz największe bezspornie zasługi dla ugruntowania pnia Touchstone'a położył syn jego, zwycięzca St. Leger, Newminster, poprzez dwóch potomków tegoż: Hermit'a i Lord Clifden'a, Cambuscan bowiem przelał się jedynie przez swego potomka, polskiego chef de race Sac a Papier'a, ojca Oszczepa, Łana, Mości Księcia, Księcia Pana, Intryganta i Kartacza.

Pomimo tylu wydanych dobrych potomków męskich utrzymanie tej linji w Polsce jest dość wątpliwe, brak bowiem osobników, silnie się przelewających w prądach męskich jest tutaj aż

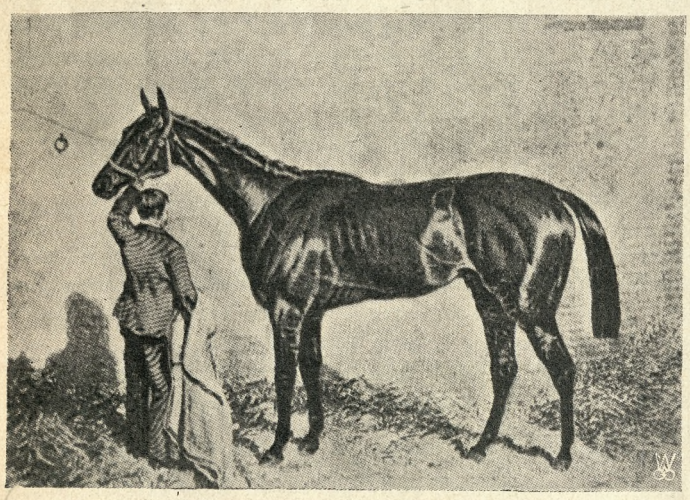

Newminster (Touchstone — Beeswing) ur. 1848 r.

Stockwell (The Baron — Pocahontas) ur. 1849 r.

nadto widocznym, zresztą Mości Książę nie żyje, Oszczep zaś zbyt zaawansowanym jest w latach, wogóle najlepsi synowie Sac'a już nie żyją. Hermit, ten bezcenny ojciec klaczy stadnych, utrzymał się, jako protoplasta męski głównie we Francji, gdzie poprzez Heaume'a i Roi Soleil'a, wysokiej marki racer'ów, wydał na świat zwycięzcę Grand Prix, Sans Souci II, ten stworzył zaś trwały sztam męski, znajdujący się obecnie w stanie krwitnącym (stado bar. Rothschild'a głównie). Należą tutaj: La Farina (ojciec Tapin'a, Bubbles'a i Godiche'a), Zagreus, Cadum, Château Laffite, Mésilim, Le Gros Morne, Zerdust — wszystko pożyteczne reproduktory, dalej zaś Sans le Sou, ojciec Joyeux Drille'a (Rieur), Mazeppa II i Flamant'a.

Półbrat Sans Souci II Prédicateur pozostawił we Francji doskonałego stallion'a Passebreul'a, exportowany do Rumunji dobrze przysłużył się tamtejszej hodowli.

Mało znany syn Hermit'a St. Louis ufundował nowe odgałęzienie tego rodu, znane w Polsce; mianowicie importowany do Janowa syn tegoż St. Germain wydał na świat Alarica, ten zaś Vadi Halfę i Alaric Victor'a, jeszcze żyjącego ojca Batiara, obecnego reproduktora w stadzie Leszno, gdzie wydaje się posiadać szanse kontynuowania rodu.

Ród drugiego syna Newminster'a Lord Clifden'a utrwalił się głównie przez Hampton'a, krew którego bardzo jest dzisiaj żywotną.

(C. d. n.).

Jan Łaszkiewicz.

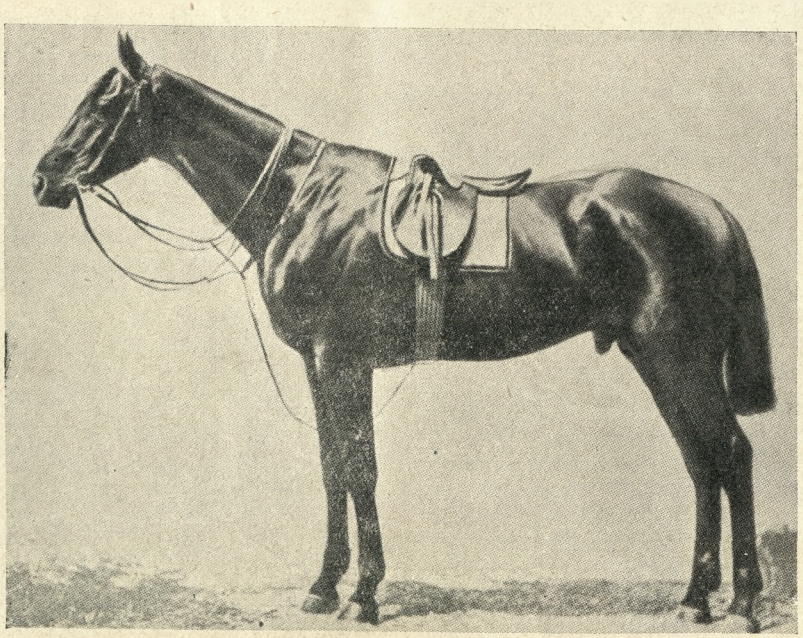

Gladiateur og. gn. ur. 1862 r. (Monarqne — Miss Gladiator po Gladiator). Wygrał w swej karjerze 30.876 £.

ZAWIADOMIENIE

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości PP. Hodowców plan rozmieszczenia państwowych ogierów czołowych pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej na okres rozpłodowy 1934 r. oraz wysokość opłat za odchowywanie klaczy z temi ogierami.

L. p.	NAZWA OGIERA	Pochodzenie: ojciec	Pochodzenie: matka	Wysokość opłat za odchowywanie klaczy: ang. pełnej i wys. półkrwi, arab. i anglo-ar. czystej krwi i ang.-arab. wys. półkrwi	Wysokość opłat za odchowywanie klaczy: półkrwi	PUNKT ROZPŁODOWY
	Ogiery pełnej krwi angielskiej					
1	**Villars**	Sunstar	Sospel	400	—	Kozienice, Państwowa Stadnina Koni
2	**Bafur**	Fervor	Bracing Air	300	—	
3	**Stavropol**	Spearmint	Serenada	50	25	
4	**Faust**	King's Idler	Bomba	150	75	Racot, Państwowa Stadnina Koni
5	**Liège**	Sorrento	Leticia	20	10	
6	**Mah Jong**	Prunus	Maja	300	150	Golejewko, p. rawicki, Zarząd dóbr.
7	**Palü**	Landgraf	Perle	250	125	Iwno, p. średzki, Ignacy hr. Mielżyński
8	**Illuminator**	Radium	Ayesha	200	100	Posadowo, p. nowotomyski, Stanisław hr. Korzbok Łącki
9	**Casanova**	Balthazar	Crescentic	150	75	Widzów, p. radomszczański, Henryk Woźniakowski
10	**Harlekin**	Fels	Hecuba	150	75	Ktery-Szepietów, p. łęczycki, Kazimierz Wodziński
11	**King's Idler**	Lomond	In Sight	150	75	Moczydła, p. warszawski, Michał Róg
12	**Torelore**	Beppo	Tortor	150	75	Suszczyn, p. tarnopolski, Władysław hr. Piniński
13	**Büvesz**	Kokoro	Büvette	100	50	Suchowola, p. radzyński, Seweryn Światopełk ks. Czetwertyński
14	**Luvaneran**	Craig an Eran	Luvana	100	50	Krześlów, p. łaski, Bronisław Walicki
15	**Manton**	Bayardo	Jane Grey II	100	50	Pępowo, p. gostyński, Joachim v. Oertzen
16	**Rheinwein**	Arranmore	Romanze	100	50	Albigowa, p. łańcucki, Alfred hr. Potocki
17	**Ballyheron**	Santoi	Anxious	50	25	Hrehorów, p. rohatyński, Kazimierz hr. Rostworowski
18	**Balthazar**	Roi Herode	Gravitation	50	25	Klimkówka, p. sanocki, Aniela Ostoia Ostaszewska
19	**Chèvrefeuille**	Polly's Jack	Channel Tunnel	50	25	Niskołyzy, p. buczacki, Stanisław i Józef Menclowie
20	**Double Up**	Hüon II	Princess Symons	50	25	Byszów, p. sandomierski, Józef Bronikowski
21	**Dżems**	Villars	Lanoline	50	25	Poryck, p. włodzimierski, Stanisław hr. Czacki
22	**Mainberg**	Fels	Moguntia	50	25	Wituchowo, p. międzychodzki, Zofja hr. Mycielska
23	**Palamedes**	Fervor	Palme	50	25	Surhów, p. krasnostawski, Zygmunt Skolimowski
24	**Palatin**	Slieve Gallion	Patrie	50	25	Oleszno, p. włoszczowski, Konrad Niemojewski
25	**Svengali**	Spearmint	Knockfeerna	50	25	Goślub, p. łęczycki, Henryk bar. Maltzan
26	**Bejrut**	Albula	Mea II	30	15	Kłóbka, p. włocławski, Ludwik Orpiszewski
27	**Parther**	Dark Ronald	Panik	30	15	Bużany, p. horochowski, Marja hr. Ledóchowska
28	**Patrizier**	Ard Patrick	Partitur	30	15	Garbów, p. puławski, Zygmunt Broniewski
29	**Barde**	Csardas	Banderilla	20	10	Dołhobyczow, p. hrubieszowski, Zbigniew Walewski
30	**Finnländer**	St. Maclou	Five o'clock	20	10	Bychawa, p. lubelski, Antoni Budny
31	**Schalk**	Icy Wind	Indiscretion	20	10	Łopuszno, p. kielecki, Zbigniew Dobiecki
	Ogiery czystej krwi arabskiej					
1	**Hardy**	Ganges	Gazella	50	25	Janów, Państwowa Stadnina Koni
2	**Koheilan**	Koheilan	Gazal	30	15	
3	**Flisak**	Bakszysz	Elstera	50	25	Szczypiorno, p. kaliski, Józef Bronikowski
4	**Fetysz**	Bakszysz	Siglavy Bagdady	30	15	Ujazd, p. kościański, Willem bar. Bicker

U W A G A: Dzierżawcom ogierów czołowych przysługuje prawo pobierania za odchowywanie obcych klaczy opłat o 25% wyższych od podanych w niniejszem zawiadomieniu.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

— **Na posiedzeniu Rady Ministrów** w dniu 1 stycznia r. b. uchwalony został projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą koni. Ustawa normuje nadzór państwowy nad ogierami stanowiącymi własność prywatną, wprowadzając obowiązkową licencję reproduktorów, daje podstawy prawne do wprowadzenia okręgów hodowlanych, przewiduje cedowanie przez Min. Rol. Izbom Rolniczym i instytucjom hodowlanym uprawnień do prowadzenia ksiąg stadnych koni oraz rejestracje klaczy zarodowych.

OSOBISTE

— **Długoletni kierownik P. S. O.** w Starogardzie, pułk. August Brochwicz-Donimirski z dn. 1.I.34 przeszedł na emeryturę.

Kierownikiem stada w Starogardzie mianowany został mjr. Stanisław Sigmund.

HODOWLA

— **Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk.** zawiadamia, że p. II wiceminister i szef adm. armji przyznał medale hodowcom, których konie uzyskały nagrody w Militari Armji i Championacie konia w roku 1933.

Medale złote — za uzyskanie I-ch nagród w Militari Armji i Championacie konia.

Medale srebrne — za uzyskanie:

a) pierwszego miejsca zespołowego w Militari Armji,

b) II i III nagród w Militari Armji i Championacie Konia.

Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. zatwierdza następujące dodatkowe spędy:

Dnia 30.I.1934 r., godz. 10 — Podbrodzie, woj. wileńskie, st. kol. Podbrodzie;

dnia 8.II.1934 r., godz. 10 — Lida, woj. nowogródzkie, st. kol. Lida;

dnia 19.II 1934 r., godz. 10, Wilno;

dnia 20.II.1934, godz. 9, Oszmiana, przy dworcu kolejowym, woj. wileńskie;

dnia 23.II.1934, godz. 10, Biłgoraj, woj. lubelskie, st. kol. Zwierzyniec.

— **Kierownictwo Remontu Koni** podaje do wiadomości pkt. 218 Dziennika Rozkazów Nr. 13, z dnia 22 grudnia 1933 roku:

„Wiek konia remontowego.

Do kategorji koni 4-letnich można zaliczyć konie 3½ letnie, o ile posiadają pełny rozwój fizyczny oraz wykazują natychmiastową przydatność do użytku".

— **Na kongresie drogowym,** który dnia 8 b. m. zakończył swe obrady, przeszedł jako jeden z dezyderatów kongresu projekt opodatkowania koni na rzecz funduszu drogowego. Za projektem wypowiedziało się 117 głosów, a przeciw 82. Przeciwko projektowi przemawiał inż. Galewski z Kozienic, wskazując, że skromne stosunkowo wpływy z tego źródła (ok. 3 miljonów koni) mogą poderwać wpływy z podatku drogowego. Mamy nadzieję, że ten dezyderat nie wnikający w potrzeby hodowli koni, której poziom ogólny jest tak niski — nie zostanie uwzględniony ani przez rząd, ani przez ciała ustawodawcze.

— **W stadzie Golejewko** — spadkobierców ś. p. Janusza hr. Czarneckiego urodziły się w r. 1933 następujące źrebięta pełn. krwi: **Minotaur** og. kary po Harlekin i Itaka II po Harlekin, **Master** og. kary po Harlekin i Doda po Fels, **Minaret** og. sk. gn. po Harlekin i Combres po Kirkconnel, **Mirza** og. kaszt. po Harlekin i Malaga II po Caïus, **Marywil** og. gn. po Harlekin i Rosenmaid po Tuki, **Mauricio** og. kaszt. po Harlekin i Donna Mobile po Mości Książe, **Manilla** kl. c. gn. po Harlekin i Carola po Le Diamantin, **Merwinia** kl. c. gn. po Harlekin i Graisse po St. Saulge, **Merci** kl. gn. po Harlekin i Sybilla po St. Briavels, **Milo** kl. kaszt. po Harlekin i Beate po Baltinglass, **Markita** kl. kaszt. po Harlekin i Maronette po St. Saulge, **Malwa** kl. kaszt. po Harlekin i Bajka II po Eider, **Mimi** kl. sk. gn. po Harlekin i Cosima po St. Maclou, **Memoria** kl. sk. gn. po Harlekin i Conferva po Fervor, **Marlena** kl. c. gn. po Harlekin i Pflicht po Caïus, **Mata Hari** kl. gn. po Harlekin i Wehrpflicht po Lycaon, **Magnelina** kl. kaszt. po Quartiermacher i Ganga po Icy Wind.

Zostały jałowe: Lea. Reichsgräfin, Bijou, Dulcynea, Pavarde. Lotos i Odolie.

W r. 1933 ogierem Mah Jong stanowione były klacze: Maronette (St. Saulge i Marmite po Sapfir), Wehrpflicht (Lucaon i Williamina po St. Simon), Ganga (Icy Wind i Gangos po King Rob), Pflicht (Caïus i Persicot po Persimmon), Conferva (Fervor i Constanza po Stornoway), Cosima (St. Caclou i Cote d'Amour po Childwick), Bajka II (Eider i Thérèse po Talion), Itaka II (Harlekin i Grace po Realist albo Gouverneur), Doda (Fels i Dona po Bay Ronald), Combres (Kirkconnel i Cincjoy po Joyful), Malaga II (Caïus i Malta po Arizona), Rosenmaid (Tuki i Roseninsel po Florizel II), Donna Mobile (Mości Książę i Rosette po Mindig), Carola (Le Diamantin i Croix Rouge po Magistral), Graisse (St. Saulge i Greffe po Talion), Sybilla II (St. Briavels i Scotch Case po Ayrshire), Beate (Baltinglass i Breach of Promise po Arington), Caffeetante (Canopus i Floraza po Galeazzo). Lea (Eastern i Leba po Galtee More), Reichsgräfin (Over Norton i Cavalleria rusticana po Malua). Bijou (Albula i Beate po Baltinglass), Meduza (Ariel i Manton po Hannibal), sprzedana w r. 1933, Dulcynea (Morganatic i Chrysothemis po Galtee Boy), Bavarde (Eider i Campo Formi po Canopus), Lotos (Landgraf. albo Priesterwald i Maid po Canopus), Odolie (Bijou i Coronation po Mindig).

Caffeetante — padła.

Ogółem w stadzie znajduje się klaczymatek 24.

W roku bieżącym stanowić będzie ogier Mah Jong, którym będą pokryte wszystkie klacze.

— **Instrukcja w sprawie przyjmowania do Państwowych Stadnin w Kozienicach, Janowie i Racocie klaczy zarodowych, celem odchowania przez czołowe ogiery.**

§ 1.

Hodowcy, pragnący odchowywać swe klacze ogierami czołowemi w Państwowej Stadninie, winni złożyć deklarację według załączonego wzoru z wyszczególnieniem klaczy, przeznaczonych do odchowania, ich pochodzenia, wieku, nazwy ogiera, który ostatnio klacz odchował, i daty ostatniego skoku. Hodowca winien również wskazać ogiery, z któremi klacze mają być odchowane.

§ 2.

Do Stadnin Państwowych będą przyjmowane tylko klacze zdrowe i wyłącznie pochodzące z tych stajen prywatnych, w których w ciągu dwóch lat ostatnich nie notowano przypadków ronienia zakaźnego.

W szczególności będą przyjmowane:

1) klacze źrebne,

2) klacze po raz pierwszy dopuszczane do ogiera,

3) klacze jałowe, które w roku poprzednim dały zdrowe źrebięta.

Klacze z objawami chorobowemi narządów rozrodczych, jak również klacze, które poroniły w poprzednim roku, zasadniczo przyjmowane nie będą.

§ 3.

Pasza dla klaczy i źrebiąt będzie dostarczana przez Administrację Stada po cenach kosztu. Hodowca winien wskazać normy dzienne paszy, jaką ma otrzymać klacz lub źrebię. W razie niewskazania przez hodowcę norm paszy. konie będą otrzymywały dawki paszy według uznania kierownictwa stadniny.

§ 4.

Nadesłane klacze i źrebięta będą obsługiwane przez służbę stadniny oraz będą korzystały z opieki weterynaryjnej stadniny. Za świadczenia te będzie pobierana opłata po zł. 1.20 dziennie od klaczy. W kwotę tę nie są wliczone koszty lekarstw i zabiegów weterynaryjnych, które obciążają właściciela klaczy.

W razie ujawnienia przez badanie weterynaryjne bezpośrednio po dostarczeniu klaczy, że klacz została dostarczona chora, wszelkie koszty leczenia klaczy, nie wyłączając opieki weterynaryjnej, ponosi właściciel klaczy.

§ 5.

Przed dostarczeniem klaczy właściciele ich winni wnieść zgóry zaliczkę na utrzymanie klaczy w kwocie conajmniej 200 zł. od każdej klaczy oraz opłaty za stanowienie klaczy.

Przed wpłaceniem wyżej wymienionej zaliczki i opłaty za stanowienie, jak również przed otrzymaniem przez Stadninę Państwową należycie wypełnionej deklaracji, klacze w żadnym razie nie będą przyjęte do stadniny.

§ 6.

Właściciel klaczy obowiązany jest regularnie co miesiąc opłacać rachunek, wystawiony za utrzymanie klaczy lub klaczy ze źrebięciem w ubiegłym miesiącu.

Jeżeli właściciel klaczy nie opłaci w ciągu dni 15 rachunku za utrzymanie klaczy lub klaczy źrebięciem, Zarząd Państwowej Stadniny może wezwać go do odebrania klaczy w ciągu dni piętnastu od dnia doręczenia mu pisma, wzywającego do zabrania klaczy.

§ 7.

Państwowe Stadniny przyjmują klacze do odchowania na czas od dostarczenia klaczy do stadniny państw. do dnia 1 lipca tego roku kalendarzowego, w którym nastąpiło przyjęcie klaczy do Stadniny Państwowej.

Najpóźniej w tym ostatnim terminie klacze wraz ze źrebiętami winny być bezwa-

runkowo zabrane, po uprzedniem uregulowaniu przez właściciela wszelkich należności, przypadających stadninie z tytułu utrzymania koni.

§ 8.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ma prawo zażądać w każdej chwili zabrania powierzonych Państwowej Stadninie klaczy. W tym przypadku właściciel klaczy obowiązany jest odebrać je w ciągu 15-tu dni od dnia doręczenia mu pisma, wzywającego do zabrania klaczy.

§ 9.

Zarząd Stadniny Państwowej nie wyda właścicielowi koni, jeżeli należność, przypadająca stadninie z tytułu utrzymania koni, nie została do chwili odebrania klaczy i źrebiąt całkowicie uregulowana.

§ 10.

W razie nieodebrania klaczy i źrebiąt w ciągu piętnastu dni, po upływie terminu, określonego w § 8, klacze i źrebięta będą sprzedane z publicznego przetargu.

§ 11.

Publiczny przetarg przeprowadza kierownik Stadniny Państwowej lub upoważniony przez niego urzędnik.

O miejscu i terminie przetargu z wyszczególnieniem koni, które mają być sprzedane i ich ceny szacunkowej ogłasza kierownik Państwowej Stadniny w czasopiśmie „Jeździec i Hodowca" oraz w dzienniku, poczytnym w danej okolicy.

§ 12.

Termin publicznego przetargu winien być tak ustalony, aby przetarg odbył się między 15 a 30 dniem po ukazaniu się ogłoszenia.

§ 13.

Przed przetargiem odbywa się oszacowanie, przeznaczonych do sprzedaży koni przez Komisję, złożoną z dwóch urzędników podległych Ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych z działu chowu koni oraz jednego rzeczoznawcy, powołanego ze społecznych organizacyj hodowlanych.

§ 14.

Przetarg rozpoczyna się od ceny wywoławczej, odpowiadającej 50% ceny szacunkowej.

Jeżeli nikt z uczestników przetargu nie ofiaruje ceny wywoławczej, przetarg nie dochodzi do skutku. W drugim terminie cena wywoławcza wynosi 25% ceny szacunkowej.

O niedojściu do skutku przetargu należy spisać protokół.

§ 15.

Sprzedaż koni oddanych stadninom państwowym do odchowania, przybicie i zapłata odbywać się winny — o ile niniejsza instrukcja inaczej nie stanowi przy zastosowaniu przepisów, dotyczących egzekucji ruchomości przez komorników.

§ 16.

Skarb Państwa nie odpowiada w razie kalectwa, padnięcia lub kradzieży klaczy, przyjętych do Państwowej Stadniny. Dotyczy to samo, pozostających w stadninie źrebiąt.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

— **Stajnia „Alba"** — kolory: k. i r. szafirowe, szwy złote, cz. czarna, trener: Marek Kucharski, żokej: Aleksander Fomienko.

6 l. og. gn. Jawor (Fils du Vent — Azalja);

6 l. og. sk. gn. Hermes II (Parachute — Blameless);

5 l. og. c. gn. Izbor (Harlekin — Cosima);

5 l. og. gn. Kazbek (Mości Książę — Cylicja);

— **Stajnia p. Jerzego Żółkiewskiego** — kolory: k., r. i cz. niebieskie, szwy białe, trener: Marek Kucharski, żokej: Aleksander Fomienko.

4 l. og. gn. Go-Go (Fils du Vent — Goldynga);

3 l. og. gn. Cagliostro (Öreg lak-Crescentic);

3 l. og. c. gn. Goto (Torelore — Goldynga);

3 l. c. gn. Elektron (Torelore — Elektra);

3 l. og. gn. Fortissimo (Svengali — Wandea);

3 l. kl. c. gn. Vilma (Villars — Lakhme);

2 l. og. gn. Ekran II (Torelore — Etrurja);

2 l. og. gn. Pirandello (Mah Jong — Pexi);

2 l. og. sk. gn. Nemrod (Torelore — Dryada);

2 l. og. gn. Ganymed (Illuminator — Fryne);

2 l. og. gn. Prorok (Forward — Patty);

2 l. og. gn. Prus (Villars — Sanda);

2 l. og. sk. gn. Valentino (Control — Valdes);

2 l. kl. gn. Belville (Villars — Belgrove);

2 l. kl. gn. Pogrom II (Forward — Etus);

2 l. kl. sk. gn. Nitka (Torelore — Igła);

2 l. kl. gn. Patrie (Forward — Edesbabám);

2 l. kl. gn. Lady Daisy (Javelot — Baby Daisy).

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

Statystyka wyścigów płaskich za rok 1933.

Właściciele stajen.

Lord Derby	27.559½ Ł.
Lord Glanely	23.852³/₄ „
Ks. Aga Khan	19.311½ „
Lord Astor	17.546 „
Lord Woolawington	14.672 „
Mr. Edward Esmond	13.761 „

Hodowcy.

Sir Alec Black	35.229½ Ł.
Hodowla francuska	29.736½ „
Lord Derby	28.525 „
Stadniny Państw.	18.710 „
Ks. Aga Khan	16.931½ „
Ppłk. Giles Loder	13.169 „

Trenerzy.

Darling, F.	44.276³/₄ Ł.
Butters. Frank	42.573 „
Lambton, Hon. G.	39.549½ „
Boyd-Rochfort, Capt. C	34.951 „
Lawson, J.	33.730 „
Jarvis, J. L.	27.554½ „

Żokeje.

Richards, Gordon	259 zwycięstw
Newett, W.	72 „
Fox, F.	71 „
Perryman, R.	68 „
Beasley, P.	67 „
Wragg, H.	64 „

Reproduktory.

Gainsborough (po Bayardo)	38.138½ Ł.
Colorado (po Phalaris)	30.926 „
Manna (po Phalaris)	30.278³/₄ „
Solario (po Gainsborough)	22.484 „
Phalaris (po Polymelus)	22.345½ „
Blandford (po Swynford)	21.642³/₄ „
Son in Law (po Dark Ronald)	21.642 „
Tetratema (po The Tetrarch)	16.968³/₄ „
Gay Crusader (po Bayardo)	14.714½ „
Winalot (po Son in Law)	14.421 „
Foxlaw (po Son in Law)	11.949 „
Friar Marcus (po Cicero)	11.595³/₄ „

Konie.

Hyperion, 3 l. (po Gainsborough)	23.179½ Ł.
Colombo, 2 l. (po Manna)	17.130³/₄ „
Loaningdale, 4 l. (po Colorado)	9.772 „
Rodosto, 3 l. (po Epinard)	9.037½ „
Chatelaine, 3 l. (po Phalaris)	8.170½ „
Colorado Kid, 4 l. (po Colorado)	7.595 „
Brown Betty, 3 l. (po Friar Marcus)	7.439³/₄ „
Maureen, 2 l. (po Son in Law)	6.461 „
Foxhunter, 4 l. (po Foxlaw)	6.075 „

Ascot Gold Cup w r. b. zapowiada się sensacyjnie ze względu na spotkanie przedstawicieli 4-ch hodowli.

Anglicy ufnie patrzą w przyszłość ponieważ reprezentować ich będzie Hyperion, koń prawdziwie klasowy, a przytem rzetelny stayer. Warto przypomnieć, że Persimmon był ostatnim derbistą, który zdobył Ascot Gold Cup (r. 1897), Papyrus zaś był ostatnim, który wogóle brał udział (1924), ale przyszedł bez miejsca.

Francuzi zapisali szereg koni, które jednak nie wydają się zbyt groźnemi. W liczbie ich są Thor i Camping, które zajęły dwa pierwsze miejsca w Prix du Jockey Club oraz Barneveldt, zwycięsca Grand Prix w r. 1932.

Groźnym konkurentem może być włoski Crapom, który w ojczyźnie swej wygrał m. in. Grand Premio di Milano i St. Leger, a pozatem zdobył dwie nagrody międzynarodowe Grand International w Ostendzie i Prix de l'Arc de Triomphe w Longchamp. Właściciele Crapom'a zapisali jeszcze 2 konie, z których jeden będzie mu leaderował.

Hodowlę amerykańską będzie reprezentował 6 l. Mate. Mate był wysokiej klasy dwulatkiem i trzylatkiem, ale potem zdradzał niechęć do wyścigów i zawodził. Ogółem na 60 startów odniósł 19 zwycięstw na sumę 297.660 dol. Zachodzi jednak obawa, że nie trzyma on wcale dystansu.

Zwycięzca angielskiego Derby w r. 1932, April the Fifth umieszczony zostanie na bieżący sezon kopulacyjny w stadninie Saint-Albas, gdzie czynny jest jako reproduktor jego dziadek Sunstar, a także jego pradziadek Sundridge.

AMERYKA.

Sekretarjat amerykańskiego stowarzyszenia Horse-Association rozwija energiczną propagandę w kierunku pobudzenia krajowej hodowli koni. W licznych artykułach w prasie nawołuje do powiększania ilości klaczy, zdatnych na matki. Przewiduje, że wobec osiągnięcia przez motoryzację kulminacyjnego punktu, — motor na roli i w transporcie musi ustępować zawojowane miejsce koniowi, jako tańszemu w użytkowaniu, a z drugiej strony, jako spotrzebującemu produkty rolnictwa (paszę) i dostarczającemu nawozu i wzywa hodowców do odpowiedniego nastawienia hodowli dla produkcji masowej konia pociągowego.

Stadninę arabów czystej krwi posiada kalifornijski uniwersytet na swej fermie pod m. Pomona. W stadninie tej czołowym ogierem jest or. arab. Nawik, liczący 25 lat. Stan ogierów remontowany jest importami z Anglji oraz z Arabji. Zainteresowanie się ogółu tą hodowlą jest znaczne. W ciągu ostatnich kilku lat stadninę zwiedziło przeszło 220.000 osób, przyjeżdżających do Pomony nawet z bardzo daleka.

FRANCJA.

Francuskie Société d'Encouragement przewiduje na rok 1934 sumę fr. 14.535.860 na nagrody wyścigowe, co stanowi o 81.300 fr. więcej niż w roku 1933.

NIEMCY.

Znaczny wzrost importu koni w r. 1933. Bilans handlowy Niemiec jeszcze w roku 1931 wykazywał w wymianie koni znaczne saldo aktywne na korzyść Rzeszy. Saldo to w następnych latach szybko się zmniejszało, przeszło przez zero, a w pierwszym kwartale roku 1933-go bilans omawiany wykazał już saldo bierne w wysokości 4.665.000 marek. W pierwszym kwartale roku 1932-go wartość importu koni do Niemiec wynosiła 1.904.000 mk., a w tymże okresie roku 1933 wzrosła do 5.122.000 mk. Procentowo wzrost wartości importu określa się więc cyfrą 269%. Rozpatrując sprawę pod kątem widzenia ilości sprowadzonych koni, bilans wyglądać będzie jeszcze gorzej: W ciągu roku 1932-go przywieziono do Niemiec 3.814 koni, w roku 1933 — 12.898 koni. Zwyżka importu wyniosła więc 338%.

Z drugiej strony wywóz koni niemieckich uległ poważnemu zahamowaniu. W roku 1932-im wartość wywiezionych koni niemieckich wyniosła 1.422.000 mk., w r. 1933 już tylko 457.000 mk. co oznaczyć można cyfrą 32%, a jeśli idzie o ilość koni spadek wywozu oznacza się cyfrą 91%.

Przyczyna tak znacznego spadku eksportu koni niemieckich leży w cłach prohibicyjnych, jaki wprowadziły u siebie kraje importujące konie rzeźne z Niemiec. Podczas gdy w pierwszem półroczu 1932-go roku wywieziono z Niemiec 1.156 koni rzeźnych, ilość ich w całym roku 1933-im spadła do 218 sztuk (4,2% liczby z roku poprzedniego).

Przywóz koni do Niemiec (do Rzeszy przywieziono 93% koni pociągowych), rozdzielony na poszczególne kraje wygląda następująco:

	r. 1933	1932
z Belgji	1.484 sztuk	492
z Danji	4.133 „	908
z Holandji	1.718 „	740
z Austrji	1.348 „	1.197
z Węgier	3.132 „	113
z Szwecji	47 „	49

Cła pobierane od przywozu koni do Niemiec są bardzo różnorodne i wysokość ich zależy od kraju, który konie eksportuje na teren Rzeszy. Trzeba zaznaczyć, że ta różnorodność stopy celnej niewiele wpłynęła na intensywność eksportu poszczególnych krajów. Belgja, względem której stosowane jest cło preferencyjne w wysokości zaledwie 140 mk. (zamiast stosowanego przeważnie cła autonomicznego — 500 mk.) wywiozła zaledwie 1.484 konie, podczas gdy Danja, w stosunku do której pobiera się 200 mk. cła — wywiozła 4.133 konie, a Węgry płacące od konia aż 500 mk., potrafiły wyeksportować do Niemiec — 3.132 sztuki. Podobnie Austrja i Holandja mimo znacznie wyższego cła pobieranego przy imporcie koni z tych krajów do Niemiec osiągnęły liczbę wywozu równą mniejwięcej eksportowi belgijskiemu. Cło autonomiczne zahamowało jedynie przywóz koni ze Szwecji, kraju, gdzie eksport jest dość szeroko rozwinięty.

Hodowla niemiecka idzie po linji szybkiego zaspokojenia potrzeb tego kraju zarówno co do ilości, jak co do jakości. Niemcy mają nadzieję drogą wytworzenia taniego i dobrego konia krajowego zahamowania zupełnie przywozu z zagranicy.

Sport konny w Niemczech. W nieustannem dążeniu do jaknajwiększego rozwoju sportu konnego, powstała w Niemczech inicjatywa wskrzeszenia dawnych polowań konnych z sokołem na drobną zwierzynę. Zwolennicy tej dawnej rozrywki rycerskiej wskazują na pewną odrębność tego rodzaju polowań w stosunku do parforce'ów. Polowania z sokołem są dla jeźdźców trudniejsze, zmuszając ich do galopowania po niewytkniętej trasie i do zwracania jednocześnie bacznej uwagi na teren i na puszczonego sokoła.

Ilość stanówek. Według oficjalnych danych, nie ulegających wątpliwościom, w roku 1932 pokryte zostały 257.774 klaczy w całem państwie niemieckiem, a mianowicie:

ogierami gorącokrwistemi:

83,418	klaczy	gorącokrwistych
2,886	„	zimnokrwistych
2,771	„	różnych
89,075		

ogierami zimnokrwistemi:

20,291	klaczy	gorącokrwistych
135,371	„	zimnokrwistych
11,299	„	różnych
166,961		

Prócz tego ogierami pełnej krwi pokryto 1.738 klaczy. Rubryka klaczy „różnych" obejmuje klacze, co do których ani z pochodzenia ani z exsterjeru nie można było ustanowić ich typu ze ścisłością. Uderzająca jest liczebna przewaga 138,257 klaczy zimnokrwistych nad ilością 103,709 klaczy gorącokrwistych, oraz że 20 tys. klaczy gorącokrwistych pokryte zostały ogierami zimnemi.

Ogiery, któremi pokryto wspomniane 257,774 klacze, są w 45% własnością państwową — w 39% własnością prywatną, w 16% własnością organizacyj hodowlanych. Udział ogierów prywatnych był zatem bardzo znaczny, co daje powód do nawoływania do jaknajszerszych rozmiarów premjowania takich ogierów, odciążających stada ogierów państwowych.

Podatek od koni skasowany został ostatnio w miastach Hamburgu i Frankfurcie n/M. Przewiduje się toż samo w całym szeregu miast. Zainteresowani twierdzą, że takie rozporządzenie niewątpliwie zwiększy ilość posiadaczy koni wierzchowych i wyjazdowych, co będzie miało dodatni wpływ na obroty w handlu końmi i na zatrudnienie bezrobotnych fachowców w obsłudze i ujeżdżaniu koni.

Odznaczanie hodowców. Ogólnopaństwowy Związek dla prób konia szlachetnego, rozdał w roku 1933 hodowcom premjowanych klaczy, oprócz nagród pieniężnych i dyplomów, — pamiątkowe srebrne breloki do noszenia. Nagroda taka zmieniana w swej formie co roku, przyjmowana jest bardzo chętnie przez hodowców, jako miła a widoczna pamiątka.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 616
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji c do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr.**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł. 1/8 strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. N okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz: handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5.

1934

JEŹDZIEC HODOWCA

ZAKOPANE,

Przed wyjazdem w

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W PO
TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSK
ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANI
ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W PO

Część V zawiera rzeczy akualne, kronikę, sprawozdania i wykazy. Uzupełnieniem literackim są poezje: ciekawy wiersz „Kohejlany" napisany przez Emira Rzewuskiego i transkrypcja z księgi Hioba przez mjr. Bogusławskiego.

Stylu numerowi dodają urywki z dawnych publikacji o arabach.

Numer obficie i starannie ilustrowany zawiera w sobie wszelkie typy koni arabskich, rozrzucone w tekście numeru, wiele doskonałych reprodukcji z obrazów naszych mistrzów, a między niemi Juljusza Kossaka.

Znaczenie propagandowe numeru wzmaga się przez to, że część artykułów podana jest w językach francuskim i angielskim. Wszystkie artykuły polskie mają skróty w języku francuskim, a ilustracje — polskie i francuskie podpisy.

Numer ten winien zainteresować każdego oficera kawalerji i ze względu na swoją zawartość będzie cennym nabytkiem w bibljotekach pułkowych.

Recenzje o Numerze Arabskim Jeźdźca i Hodowcy, Nr. 33.

„Przegląd Kawaleryjski" Nr. 1(99), Rok 1934.

Nr. „Jeźdźca i Hodowcy" poświęcony wyłącznie koniowi arabskiemu, liczący 90 stron oraz 200 ilustracyj jest prawdziwą rewelacją wydawniczą oraz rzadką aktualną monografją tego rodzaju.

W części pierwszej znajdujemy historję dawnych stad polskich, między innemi Dzieduszyckich i Sanguszków, oraz wyczerpujący opis Stadniny Państwowej w Janowie Podlaskim.

Część druga zawiera artykuł Bohdana Ziętarskiego o rasach i rodowodach koni pustynnych, artykuł znanego orjentalisty Perrou o sułtanie El-Naceri oraz wyjątek z pamiętnika Władysława hr. Rzewuskiego.

Część trzecia podaje przegląd hodowli arabskiej na świecie, omawiając hodowlę w Algierze, Anglji, Bułgarji, Egipcie, Francji, Hiszpanji, Italji, Jugosławji, Łotwie, Niemczech, S. S. R., Rumunji, Ameryce Południowej, Stanach Zjednoczonych, Turcji i Węgrzech.

Tak pełnego zestawienia, zwłaszcza po wojnie, dotychczas się u nas nie spotykało.

Część IV zawiera ciekawe wiadomości historyczne. Artykuły dr. Edwarda Skorkowskiego o rasie arabskiej w ciągu stuleci, Witolda Pruskiego o Emirze Rzewuskim. Historja koni w świetle starego testamentu i wiele innych.

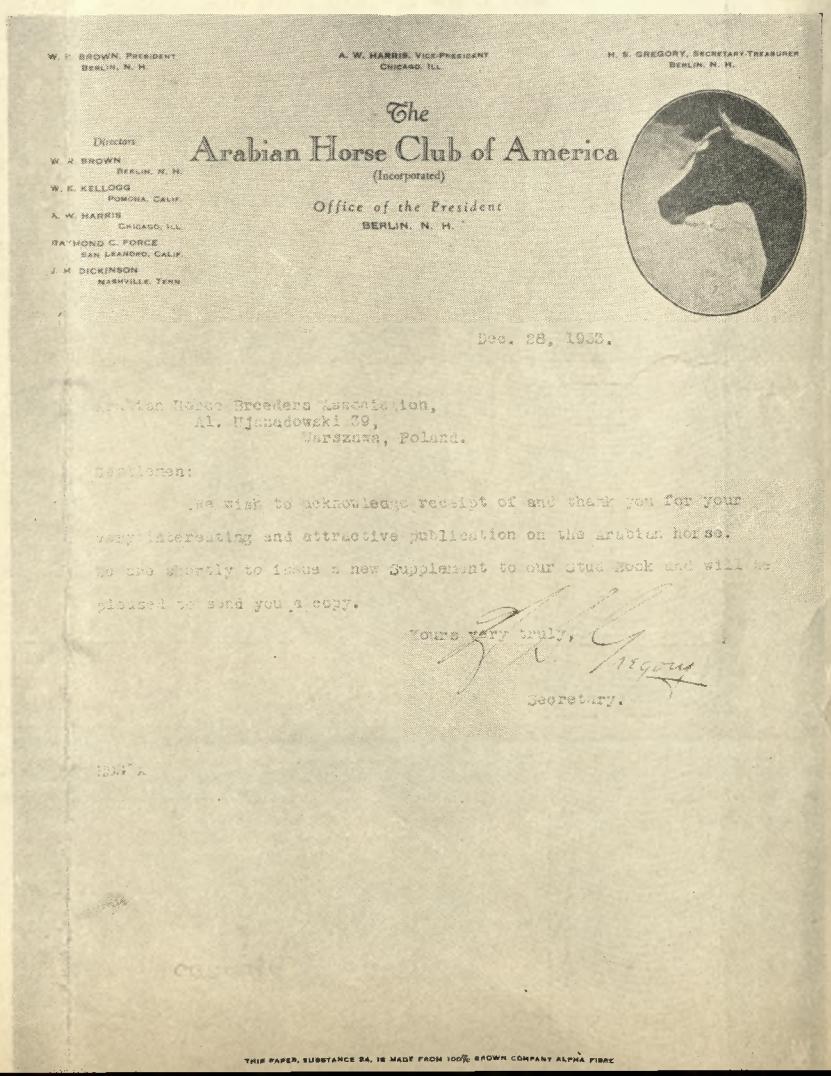

W. P. BROWN, President, Berlin, N. H. — A. W. HARRIS, Vice-President, Chicago, Ill. — H. S. GREGORY, Secretary-Treasurer, Berlin, N. H.

Directors
W. P. BROWN, Berlin, N. H.
W. K. KELLOGG, Pomona, Calif.
A. W. HARRIS, Chicago, Ill.
RAYMOND C. FORCE, San Leandro, Calif.
J. H. DICKINSON, Nashville, Tenn.

The
Arabian Horse Club of America
(Incorporated)
Office of the President
BERLIN, N. H.

Dec. 28, 1933.

...ian Horse Breeders Association,
Al. Ujazdowski 29,
Warszawa, Poland.

Gentlemen:

...we wish to acknowledge receipt of and thank you for your very interesting and attractive publication on the Arabian horse.

We are shortly to issue a new Supplement to our Stud Book and will be pleased to send you a copy.

Yours very truly,
H. S. Gregory
Secretary.

THIS PAPER, SUBSTANCE 24, IS MADE FROM 100% BROWN COMPANY ALPHA FIBRE

jeździec i hodowca

3

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 3. Moje 3 grosze o chowie konia włościańskiego — Witold ks. Czartoryski. Warunki przyjmowania klaczy do og. Camors i Highborn II. Highborn II i Camors — Stanisław Schuch. Zakopane — Elka. Rody męskie w oświetleniu tablic genealogicznych 1932 roku — Jan Łaszkiewicz. Periculum in mora — Mjr. Chodowiecki. „Kniga o łoszadi" — Prof. Roman Prawocheński. Kronika krajowa i zagr.

ROK XIII. WARSZAWA, DN. 20 STYCZNIA 1934

HIGHBORN II (Saint Just — Highly po Ajax) og. kaszt. ur. 1923 r. we Francji, własność Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. W r. b. odchowywać będzie klacze w stadzie Krasne A. ks. Czartoryskiego.

Foto Frank Griggs — Newmarket.

Moje 3 grosze o chowie konia włościańskiego

Cenne uwagi o chowie konia włościańskiego, zawarte w Nr. 34 pana Menzla, a w Nr. 36 Majora Chodowieckiego zachęciły mnie do odezwania się w tej sprawie, w celu ożywienia w tym kierunku fachowej dyskusji. Uważam bowiem, że sprawa ujednostajnienia i ujęcia w żelazne tory celowości hodowli konia szlachetnego w Polsce jest tak ze strony hodowców, stowarzyszeń odnośnych, jakoteż ze strony wysokiego rządu na najlepszej drodze dążenia do wyrównania i udoskonalenia jakości materjału hodowlanego wyższej klasy, któryby znów był przeznaczony do produkcji matek i reproduktorów półkrwi, dostarczyć mających krajowi remont, koni konkursowych i wierzchowych, a kiedyś nabrał marki w kraju i zagranicą, że w Polsce nabyć można konia szlachetnego półkrwi o ustalonym typie i wielkiej dzielności, którego nie tylko połowa, ale nawet chyba żaden ułamek nie zawiera krwi zimnej.

Sądzę, że wszyscy hodowcy powinni pod tym względem oglądać się nie tylko na swój dobrze zrozumiany interes, na dłuższą metę obliczony, ale powinni pamiętać bez przerwy, że z szerszego punktu widzenia patrząc, *krajowa hodowla* każdego zwierzęcia i każdego jego typu, wtedy jedynie oddaje przysługę bogactwu i jakości tejże hodowli ogólnej, jeżeli cały kraj, a przynajmniej wielkie jego połacie poddają się jednolitym celom hodowlanym, jednolitym zasadom, jednolitym dążeniom.

Może być, że okaże się kiedyś potrzeba w Polsce produkowania ciężkiego zimnokrwistego konia pociągowego, wtedy jednakowoż należałoby tę hodowlę ograniczyć do ściśle odosobnionych rejonów. Zasadą bowiem *hodowli krajowej* musi zostać chów w obrębie jednego typu, zbliżonego do siebie pokrojem, pochodzeniem, właściwościami dodatniemi i aklimatyzacją, która to ostatnia jest tem ważniejszą im koń jest więcej typem rasy lokalnej, a mniej uszlachetnionej.

Nie przeczę, że rozmaite rasy cenne powstały zagranicą (np. w Anglji, w Niemczech) z krzyżowania odległych sobie ras. Udawało się to jednak jedynie bardzo świadomym celu ludziom prywatnym, towarzystwom lub klubom (jak w Anglji), ale nie jest mi wiadomy ani jeden fakt, aby można dojść do ustalonej użytecznej rasy koni, stawiając do dyspozycji hodowców posiadających klacze typu A, ogiera typu Z. Mogą się wtedy udać pojedyńcze jednostki, ale jest to zaprzeczeniem wszelkich zasad *hodowli krajowej*. Na tych przesłankach opieram również swe myśli o podniesieniu chowu konia włościańskiego.

Narazie nie będę wchodził w sposoby praktyczne, czy organizacyjne przeprowadzenia poprawy tego bardzo liczebnie wielkiego pogłowia końskiego. Pragnę tu rzucić kilka myśli ogólnych zasadniczych, jako substrat do dyskusji, poczem dopiero winnaby nastąpić wymiana myśli o praktycznych środkach przeprowadzenia sprawy organizacyjnej, nie mniej ważnej od zasadniczej. Przedkładam zatem jedynie kilka tez do krytyki i dyskusji:

Chodzi mi na tem miejscu o chów koni u małorolnych. Przedewszystkiem winien nastąpić podział kraju na rejony z uwzględnieniem warunków miejscowych, przyrodniczych, ekonomicznych i społecznych, oraz typu istniejącego już na miejscu pogłowia konia — włościańskiego.

Na początek tam gdzie są warunki trudne, biedne, extenzywne — dążyć należy nie przez „poprawianie ogierem wyższej krwi", ale przez selekcję miejscowych klaczy i ogierów najmniej złego pokroju, a koniecznie takich, które są notorycznie twarde, niezdarte, które pomimo fatalnych warunków mają dobry temperament, dobrze trawią i jedzą, ciągną „jak śruby", a zachowały ścięgna i kopyta stalowe. Każdy z nas spotkał nieraz takie „koty", które nas swą niezrównaną dzielnością i pilnością wprawiały w podziw.

Należy wszelkimi sposobami zachęcać i pouczać włościan, aby:

Źrebię jaknajwięcej miało ruchu i choć trochę było lepiej żywione, a jak najmniej stało w dusznej stajence.

Aby źrebię było zaprzęgane w miarę, oczywiście, a przy pracy było tak żywione aby dobrze wyglądało. Tu podaję moje może zupełnie odosobnione zapatrywanie, za które obawiam się gromów ze strony niektórych fachowców. Uważam bowiem, że chłop lepiej wychowa źrebię i taniej go to będzie kosztowało, jeżeli będzie niem pracował (bez podkucia) przy obfitszem niż dotychczas żywieniu; zastąpi to trening. W przeciwnym wypadku bowiem jest u włościanina niedouniknienia fatalny, zabójczy błąd trzymania (przynajmniej przez całą długą zimę) źrebaka w chlewie bez ruchu, żywionego tyle tylko, aby nie zginął z głodu, a „czasem" tylko wypuszczając go na ciasne podwórko, albo na krótkiej linewce, przelążowując go w sposób nieumiejętny, okręcając go galopem na średnicy paru metrów. Zaprzęgając go wcześnie „może" wprawdzie niejednego źrebaka właściciel zniszczy, za nim wyrośnie, ale o ile go nie

„KONIK" — 9 l. klacz wg. Prof. Vetulaniego.

zniszczy — rozwinie się dobrze na silnego i twardego konika.

Wiemy dobrze, że folbluta roczniaka poddaje się już poważnemu treningowi jeżeli ma zdziałać coś wybitnego na torze. W wielu krajach ciężkie konie pociągowe, jako źrebaki u hodowcy pracują w roli zanim jako wyrośnięte w pełni rozwoju mięśni i ścięgien, dostają się do wielkich centrów przemysłowych i miejskich do ciężkiej pracy. Znam przykład (w Polsce), w którym 2-latki (nie kute) pracują we fornalce po pół dnia w roli, a trzylatki przez cały dzień; oczywiście doskonale żywione i oddane najlepszym ludziom pod opiekę. Konie te rozwijają się znakomicie bez żadnej szkody dla wzrostu i nóg. Zwracam uwagę na słowa „nie kute", gdyż po pierwsze u każdego konia, a tembardziej rosnącego, kucie jest często koniecznem, ale zawsze koniecznem złem, z powodu słabego tylko rozszerzania się okutego kopyta przy każdem stąpnięciu, a wskutek tego zmniejszenia znacznego elastyczności, dopływu krwi do kończyn, a zwiększenia wstrząśnień dla ścięgien. Po drugie dlatego, bo bosego konia nie można używać na dalsze drogi po twardych gościńcach, co nogi końskie za młodu najwięcej niszczy.

Po tej małej dygresji, która mi się wydała potrzebną dla umotywowania mych myśli powracam do rzeczy.

Większość źrebaków u małorolnych idzie na marne przez „zastanie bez ruchu" o głodzie, a potem w razie konieczności przez raptowne zaprzęgnięcie takiego zwiotczałego pokraki, do pracy nad siły. W każdym razie wyrobienie konia, jego rozwój i selekcja jest doskonała przy miernej pracy lekkiej bosego konia, a jeżeli się chłopu niepozwoli go zaprzęgać to zmarnowanie go w bezczynności i głodzie, lub u zamożniejszego gospodarza wytuczenie ciężkiej kłody na trzęsących się cienkich odnóżach, jest nieuniknionym rezultatem.

Przy wielkich wadach i degeneracji naszego konika, skąd się wzięły te niezrównane zalety wytrzymywania strasznych warunków jego życia i zdolności ciągnięcia często po okropnych drogach zupełnie nieprawdopodobnych ciężarów w stosunku do jego wzrostu i wagi? Jedynie przez selekcję naturalną tego twardego życia! Jeżeli chcemy tę hodowlę podźwignąć, stworzyć jej warunki lepsze dla poprawy wzrostu i pokroju, to należy temu przyklasnąć i z całą energją się do tego przyczynić. Wystrzegajmy się jednak bardzo tego, aby błędów dzisiejszego twardego wychowu, które jednak dały temu konikowi ogromną selekcję a przez nią niezaprzeczone zalety, nie zamienić na wydelikacenie w bezczynności. A więc selekcję dotychczasową, którą sprawiła bieda, a często bezmyślność i niedbalstwo, zastąpić musimy selekcją świadomą, opartą o ile możności, na takich podstawach, które są u włościanina osiągalne w organizacji jego gospodarstwa i całego trybu życia.

Ogromną zaletą naszego rodzinnego konika włościańskiego, której chyba nie wykaże żaden inny kraj europejski, jest ta, że nie ma w nim wcale krwi zimnej, a więc też w Polsce łatwiej niż gdziekolwiek indziej — można zdążać pomału do jednolitego chowu koni półkrwi bez niebezpieczeństwa zakażenia go krwią zimną.

Twierdzę, że przy odpowiedniem premjowaniu klaczy, czy subwencjonowaniu odpowiednich ogierów i celowem pouczaniu, taki trening i selekcja są warunkiem bodaj czy nie ważniejszym od surowej oceny pokroju konia. Jest dziś już chyba dogmatem, że próba dzielności jest nieodzownym warunkiem hodowli każdego kierunku.

Dla konia roboczego celem jedynym jest wychowa-

„HUCUŁ" — ze zbiorów St. Glassa.

nie konia zdrowego, łatwo i dobrze się odżywiającego, zahartowanego, pilnego i bardzo pewnie ciągnącego. Przez lat bardzo wiele śledziłem ten problem, bywałem w komisjach premiujących konie włościańskie, licencjonujących ogiery i t. d. i t. d. Doszedłem do przekonania, że pouczanie o niezawczesnem używaniu klaczy i ogierów do chowu, lepszem żywieniu, czyszczeniu, opiece nad kopytami i t. d. były bardzo racjonalne, ale moim zdaniem pouczania ciągłe o niepracowaniu źrebaków u chłopa, działało zawsze wprost szkodliwie. Niejeden hodowca przedstawiając wypaska na cienkich nogach z fantazją rumaka bojowego, chwalił się przed komisją, że ten bachmat 3-letni nigdy jeszcze nie był zaprzęgany! A gdzie mu dał ruch tak konieczny? nigdzie, nigdy! Może handlarz taką szkapę gdzieś ulokuje, ale tak nie powinna być wychowana matka rodu, która ma być w przyszłości towarzyszką pracy i niedoli naszego włościanina.

Wobec liczebnego braku ogierów rządowych, koniecznie należy dopuścić do licencji i do chowu ogierki włościańskie typu miejscowego, które się odznaczają własnościami wyżej określonemi, dbając narazie jedynie o wykluczenie od chowu takich, które są obciążone wadami notorycznie dziedzicznymi. Nie można wpędzać ludności w dylemat wyboru: będziesz prowadził klacz do ogiera licencjonowanego, albo nie będziesz chował wcale źrebiąt! — skoro tych ogierów faktycznie niema dosyć ani w przybliżeniu. Trzeba przeto koniecznie dążyć do pomnożenia tych ogierów z licencją, nie chcąc pośrednio narażać ludności na pokusę bezprawnego pokrywania swych klaczy ogierkami — źrebakami zupełnie szkodliwymi dla hodowli.

Wreszcie jak stoi sprawa ogierów rządowych dla włościan? Przedewszystkiem jest ich za mało. Po drugie ośmielam się wyrazić zdanie, że dla wielu znacznych części kraju stacje ogierów są obdzielone ogierami na różne potrzeby i gusta z czego wynika, że jeden włościanin prowadzi swą klacz do anglika, drugi do araba czystej krwi, inny do konia półkrwi, często wedle niemądrego własnego wyboru, a często do tego ogiera, który tego dnia jest właśnie wolny. Wiem, że trudności są wielkie, gdyż stadnina X potrzebuje np. anglika pełnej krwi, własność wielka do swych kobył fornalskich grubego araba półkrwi, a włościanie, a mała własność tej-

że właśnie okolicy, siarczystego twardego mierzyna, dobrego lecz podobnego typem do swych klaczy. Chcąc przeto dogodzić przedewszystkiem tym hodowcom, którzy wychowują reproduktory, które później mają służyć dla *hodowli krajowej* i na dalszą produkcję remont, oczywiście rząd słusznie musi myśleć w I rzędzie o tej hodowli reproduktorów wyższej klasy, która ma później promieniować swą krwią i swemi zaletami na szerokie pogłowie koni w całej Polsce. Nie mniej jednak taka stacja dla różnych gustów, nie wprowadza jednolitości i wyrównania hodowli krajowej. Przyznaję, że nie jest możliwą rzeczą w okolicy gdzie mały biedny konik jest w domu, dać jednolitą stację ogierów koników. Sądzę jednak, że gospodarz małorolny ze względów ekonomicznych, jak też ilościowych powinien w każdej stacji ogierów mieć dla swojej okolicy dobranego wedle rejonu i typu przeważającej ilości klaczy, reproduktora, który niech będzie jaknajdostępniejszy dla włościan. Ogier ten powinien być wzorem tego co dla danej okolicy jest najodpowiedniejszem.

Dla klaczy fornalskich, o ile ktoś sobie może pozwolić na bardzo dla każdej duszy hodowlanej miłą i dodatnią pokusę chowania własnych koni roboczych — uważam, że najodpowiedniejszym jest na nasze warunki gruby półkrwi arab, np. typ Gidrana. Tam gdzie włościanie mają już nieco większe i lepsze konie, uważam tenże typ również za najbardziej dla nich wskazany, tam też z wyjątkiem (hodowli specjalnie wysokiej) dla hodowli włościańskiej i folwarcznej powinien służyć jeden i ten sam typ ogiera.

Nie znam osobiście materjału koni miejscowych w północno-wschodniej części Polski, z tego co jednak słyszę od ludzi znających się na rzeczy — rząd w tych stronach wstąpił po części na drogę przezemnie tu zalecaną, dobierając do klaczy miejscowych ogiery szwedzkie, które mają mieć dużo cech wspólnych z materjałem miejscowym.

Reasumując, stawiam następujące tezy do dalszej łaskawej dyskusji i oceny tych, którym chów krajowy konia włościańskiego leży na sercu i umyśle.

1) Podział geograficzny na rejony dla wyrównania chowu koni włościańskich z uwzględnieniem istniejącego materjału, stopnia kultury i warunków ekonomicznych oraz komunikacyjnych.

2) Tam, gdzie chów tego konika stoi nisko, lub gdzie jest pewien miejscowy typ ustalony, dążyć do selekcji dzielnego i odpornego materjału tak żeńskiego jak męskiego, w obrębie swego typu bez krzyżowania.

3) Tam, gdzie chów szlachetniejszego większego i lepszego konia włościańskiego już egzystuje, zaopatrywać tę okolicę wyłącznie takimi ogierami, jakie są wskazane dla koni roboczych większej własności; wedle mnie najlepiej grubymi półkrwi arabami. Chów takich reproduktorów powinien rząd specjalnie propagować, dbając o rolnictwo w Polsce a chroniąc się w ten sposób od żądań wprowadzania zimnej krwi, które to żądania trochę ucichły, ale z pewnością znów się pojawią na nowo.

4) W hodowli *krajowej* należy dążyć zawsze do łączenia materjału żeńskiego, lepszym ale podobnym co do typu i pokroju ogierem. Nigdy drogą krzyżowania.

5) Protegować wychów w ruchu i pracy, kłaść wielki nacisk na selekcję w kierunku odporności, dobrego żołądka, pilnego temperamentu, łagodności i energji, bez cienia nawet narowistości oraz dobrych kopyt i drucianych ścięgien.

Przedkładając tych kilka myśli do łaskawej oceny i krytyki sądzę, że się w drobnej mierze przyczynię do ustalenia zasadniczego programu i opinji w sprawie naszego czasem oczernianego, a czasem wysoce cenionego a nieraz zabiedzonego i zdegenerowanego konia włościańskiego.

Witold X. Czartoryski.

WARUNKI PRZYJMOWANIA KLACZY DO OG. CAMORS i HIGHBORN II

1. Ogier Camors stanowić będzie w sezonie kopulacyjnym 1934 r. w stadzie Leszno k. Błonia, st. kol. Błonie, poczta Leszno k. Błonia. Ogier Highborn II stanowić będzie w sezonie kopulacyjnym 1934 r. w stadzie Krasne, poczta Krasiniec, st. kol. Ciechanów.

2. Opłata za stanówkę powyższymi ogierami wynosi 300 zł. (trzysta zł.), przyczem obejmuje ona należność przeciętnie za 5 (pięć) skoków ogiera dla każdej klaczy jednego hodowcy (np. jeśli jedna klacz otrzyma 3 skoki, to druga klacz tego hodowcy może otrzymać 7 skoków).

Za następne skoki do 5 włącznie winien właściciel klaczy opłacić ponownie przypadającą za pokrycie jego klaczy opłatę.

Opłata za stanowienie og. Camors winna być wnoszona wyłącznie do Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, zaś opłata za og. Highborn II — ze względu na większe oddalenie stada Krasne od Warszawy — może być wnoszona bądź do kasy Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, bądź też do Zarządu stada w Krasnem.

Przed wniesieniem opłat za stanowienie oraz części opłat za utrzymanie klaczy (p. 5) żadna klacz do ogiera dopuszczona być nie może. Klacze, które wygrały w swej karjerze wyścig płaski wartości 4.000 zł. i wyżej (lub równowartości 500 Ł), za wyjątkiem wyścigów sprzedażnych, albo też które dały zwycięzcę wyścigu płaskiego wartości 10.000 zł. lub wyżej — będą przyjęte za opłatą po 200 zł. (dwieście zł.) od klaczy.

3. Klacze, które w r. 1933 poroniły lub co do których Redakcja „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej" stwierdzi „brak danych" — do ogierów Highborn II i Camors przyjęte nie będą. Klacze źrebne i jałowiące najwyżej jeden rok winny mieć pierwszeństwo przed pierwiastkami i klaczami jałowiącemi dłużej niż jeden rok zrzędu.

4. Zgłoszenia klaczy z oświadczeniem, że nie poroniły w r. 1933 — winny być złożone w Kancelarji Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (Mazowiecka 16) z uwzględnieniem p. 2 do dnia 15 lutego r. b., przyczem Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zastrzega sobie prawo odrzucania zgłoszeń w całości lub w części bez podania powodów.

5. Opłata za utrzymanie klaczy nie może przenosić zł. 100 (sto) miesięcznie, przyczem winna być ona uregulowana za 2 miesiące zgóry wraz z opłatą za stanowienie klaczy.

Bez dopełnienia tego warunku klacze mogą być nie przyjęte do stada. Należność za dalsze utrzymanie klaczy do chwili odbioru klaczy, nie później niż do dn. 15 czerwca 1934 r. — winna być wniesiona przed ostatecznym upływem pierwszych dwóch miesięcy. Niezapłacenie w powyższym terminie należności może spowodować, poza innymi skutkami prawnymi, wstrzymanie z winy właściciela zakupu owsa i otrąb dla odnośnych klaczy. Należność za lekarstwa, weterynarza i różne — winna być wpłacona niezwłocznie po przedstawieniu rachunku i przed odbiorem klaczy względnie źrebiąt.

6. Klacze winny być zabrane z punktu kopulacyjnego kosztem właściciela najpóźniej do dnia 15 czerwca 1934 r., przyczem o terminie odbioru należy zawiadomić punkt kopulacyjny uprzednio na tydzień, a to w celu umożliwienia przygotowania świadectwa zdrowotności od lekarza powiatowego, zamówienia wagonów i t. p.

7. Na zabezpieczenie zapłaty wszelkich należności z tytułu całkowitego rachunku za kopulację, utrzymania klaczy i innych ewentualnych wydatków — hodowca ustanawia wyraźnie na rzecz Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce prawo zastawu na swoich klaczach, względnie źrebiętach.

Koszty stempla na umowie ponosi hodowca.

PREZES
Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
Michał hr. Komorowski.

HIGHBORN II i CAMORS

Śmierć Fils du Vent, Morganatic'a, Carabas'a, Dealer'a w ostatnich latach oraz fakt, że szereg ogierów gwałtownie się starzeje (Alaric Victor, Oszczep), spowodowały dotkliwe luki w szeregach reproduktorów pełnej krwi. Ponieważ czynniki państwowe nie mogą obecnie okazać hodowli pomocy w zakresie dostarczania ogierów czołowych, a szereg stadnin pełnej krwi okazał się poprostu bez reproduktorów — na najbliższy sezon rozpłodowy — Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zmuszone było podjąć akcję, mającą na celu choćby częściowe zaradzenie potrzebie. Przedewszystkiem podjęta była próba wydzierżawienia ogiera czołowego we Francji, która niestety nie doszła do skutku. Następnie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce usiłowało nabyć ogiera czołowego w Niemczech, lecz różnica zaofiarowanej i żądanej ceny okazała się nie do uzgodnienia w jednym wypadku, w drugim zaś wypadku hodowca niemiecki otrzymał od rządu subwencję pieniężną na kupno ogiera z likwidującej się stadniny, wobec czego Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce również nie mogło być dość silnym konkurentem. Wobec tego Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zdecydowało się na kupno dwóch ogierów Highborna II i Camors, które stanowią maximum tego co za skromne fundusze nabyć było można.

HIGHBORN II.

ogier kasztanowaty, urodził się w r. 1923 we Francji w stadzie p. E. Deutsch de la Meurthe, po ogierze St. Just z kl. Highly po niepobitym Ajax. Jako dwulatek w r. 1925 Highborn II wygrywa odrazu dwa swoje pierwsze wyścigi, a mianowicie **Pr. de Chatou** (Longchamp, 10.000 fr.) i **Pr. de la Reine Mathilde** (Deauville, 15.000 fr.). W Prix Morny (100.000 fr.) zajmuje trzecie miejsce za Banstar i Mackwiller. W dalszym ciągu biegając w Deauville wygrywa **Pr. de St. Gatien** (15.000 fr.). W Criterium de Maisons Laffitte (50.000 fr.) jest drugi za klasowym włoskim Apelle, lecz wkrótce znowu wygrywa wartościowy **Pr. d'Arenberg** (50.000 fr.), bijąc Sweepedezza'ę oraz Mackwiller'a. W ostatnim wyścigu Pr. du Petit Couvert — jest wyraźnie zmęczony i nie odgrywa żadnej roli.

W r. 1926 jako trzylatek startuje udatnie, wygrywając **Pr. d'Apollon** (St. Cloud, 25.000 fr., 1300 mtr.). Następnie przegrywa produce Pr. Greffulhe, w którym zwyciężają klasowe Asterus (1), Biribi (2) etc. i tu po raz pierwszy stwierdzone zostało, że wielki talent Highborn'a znajdzie kres na dystansie jednej mili. W Poule d'Essai de Poulains (1600 mtr., francuskie 2000 Gw.) Highborn II zajmuje trzecie miejsce za bezcennym Asterus'em i Babylon, bijąc jednakże **przyszłego derbistę** Madrigal'a.

Następuje zwycięstwo w **Pr. Rollepot** (St. Cloud, 50.000 fr., 1600 mtr.), gdzie w pobitem polu znajdują się konie, które w przyszłości odegrają wielką rolę w wyścigach francuskich, jak Nino, (dwukrotny zwycięsca w Pr. du President de la Republique, zwyc. w Pr. du Cadran), Rialto, Becassine, Babylon wreszcie.

W wyścigu tym stwierdzono, że Highborn II posiada ogromną szybkość i ten główny jego atut postanowiono wygrać w Anglji. Zaznaczę, że we Francji Highborn biegał dwu- i trzylatkiem 11 razy i wygrał: 6 pierwszych, 1 drugą i 2 trzecie nagrody na sumę 227.500 franków.

Występy w Anglji rozpoczynają się odrazu sukcesami na jednym z najpoważniejszych torów w Anglji, a mianowicie w Ascot, gdzie wygrywa on **Fern Hill St.** (1340 Ł., 1000 mtr.) oraz **King's Stand St.** (1030 Ł., 1000 mtr.).

Następnie startuje w Goodwood w King George St. i przegrywa o pół dł. do 4 let. Oojah (czyt. Udża), zostawiając jednak za sobą wyborną klacz Bella Minna. Od tej chwili rozpoczyna się emulacja między Highborn'em i Oojah, która trwa aż do końca roku. Highborn II zwycięża następnie w **Nunthorpe Sweepstakes** (Ł. 760. 1000 mtr.), w York, gdzie bije Waterval'a oraz szybką Moti Mahal.

Następnie w Lingfield Hcp. (1400 metrów), niesie **najwyższą wagę** w polu, której ulega, zajmując w wyścigu trzecie miejsce. W Cambridgeshire St. jest bez miejsca, przyczem Oojah jest czwarty a Highborn piąty — emulacja przeradza się w „niechęć wzajemną" (wyobraźmy sobie, że konie są ludźmi).

Należy dodać, że Highborn II biegał w Anglji na rachunek swego nowego właściciela, sir Hugo Cunliffe Owen'a, który go kupił we Francji za wcale pokaźną sumkę 10.000 Ł. Jest to wybitny sportsman, który wierząc w niezwykły speed swego konia, na jednym ze sportowych obiadów u Sir Abe Bailey'a, zaproponował panu J. B. Joel'owi właścicielowi Oojah, match, twierdząc, że w Cambridgeshire Highborn II uległ nie koniom, lecz dystansowi dla niego nieodpowiedniemu. Sformułowano naprędce warunki: match po 1000 Ł. z każdej strony, dystans 1200 mtr., waga wieku, t. zn. 4 let. Oojah poniesie 9 ston, 3 letni Highborn II — 8 ston 10 funt.; w razie wycofania się jednego z koni — forfeit 500 Ł. — Match wywołał wielkie zainteresowanie w kołach sportowych i odbył się 6 listopada 1926 w Newbury, w czasie okropnej pogody. Faworytem był czterolatek 5 : 4. Highborn II załatwił tutaj wszystkie zadawnione porachunki ze swym rywalem i **wygrał match,** bijąc go pod ż. Joe Childs'em o 10 długości, przyczem Oojah (B. Carslake), miał wielkie trudności z podążaniem po przejściu 1000 metrów.

W Anglji, jako 3 latek, był Highborn II cztery razy pierwszym, raz drugim i raz trzecim.

Jako czterolatek rozpoczyna sezon niefortunnie, jest bowiem bez miejsca w Victoria Cup, który wygrał Herbalist. Następnie jest drugim za tym samym Herbalist'em w Voltigeur Hcp. St., a przegrywa zupełnie Beaufort Hcp. St. — Teraz Highborn odnosi zwycięstwo, na które pragnę specjalną zwrócić uwagę. Wygrywa on mianowicie **Cork and Orrery** (all aged) **St.** wartości 1355 Ł., w Ascot na dystansie 1200 mtr. pod wagą 10 stone 9 funtów, czyli wypisz, wymaluj **67½ klg.**! Wkrótce po tym rzadkim wyczynie Highborn II zdobywa w Newmarket na tym samym dystansie **July Cup pod wagą 64¾ klg.** Po tych dwóch kapitalnych zwycięstwach Highborn II rozzuchwalił się tak dalece, że zaryzykowano nim K'ng George St., w którym musiał on ponieść „przeszkodową" wagę 68½ kg., lecz tego mu było za wiele.

Myliłby się jednakże ten, ktoby sądził, że na tej porażce skończy się jego karjera: Highborn II przegrał jeszcze wprawdzie Portland Hcp., lecz wygrał jeszcze 3 wyścigi w tym roku. Przedewszystkiem więc po raz drugi w życiu odniósł zwycięstwo w **Nunthorpe Sweepstakes,** gdzie, mszcząc się za dwie porażki, pobił Herbalist'a, później w **Snailwell St.,** z wagą 63½ kg. na grzbiecie, zostawił za sobą Bella Minna'ę, i wreszcie zakończył swą karjerę w **Challenge St.** w Newmarket.

Jako czterolatek wygrał zatem 5 wyścigów i raz był drugi.

Ogólny bilans karjery Highborn'a: 28 wyścigów, z których 15 wygrał, w 3 był drugim i w 3 trzecim. Zwycięstwa odnosił na dystansie 1000 do 1600 mtr., czyli (podobnie jak Fils du Vent), był koniem szybkim, flyer'em.

Z 15 wyścigów — 6 zaliczyć można do bardzo poważnych prób selekcyjnych. Ogólna suma wygranych w Anglji wyniosła 8068 Ł.

Analizując karjerę Highborn'a II stwierdzić można, że jest w sumie znacznie lepsza od karjery King's Idler'a, Manton'a, Ballyheron'a, czy któregokolwiek z importowanych po wojnie ogierów. Jeśli idzie o porównanie z Villars'em, to ten ostatni wygrał jeden wyścig (Pr. of Wales St. w Newmarket), lepszy (mojem zdaniem) od poszczególnych wyścigów Highborn'a, lecz **całość** karjery wyścigowej tego ostatniego należy postawić bezwarunkowo wyżej od całości karjery Villars'a — zwłaszcza, że Highborn II okazał prawdziwe zdolności w noszeniu dużej wagi.

Właściwie karjera Highborn'a może być porównana tylko z karjerą Fils du Vent: ten ostatni **we Francji** wykazał większą klasę niż Highborn II; lecz czy potrafiłby on wygrać **w Anglji** te wyścigi, jakie wygrał ten ostatni?

* * *

Highborn II, kaszt. ur. 1923 r. we Francji.

Highly				Saint Just			
Halima		Lp. FD. GP. Ajax		Justitia		St. Frusquin	
Hasseki 1896	Doricles 1893	Amie 1893	JS. 2 D. L. Ec. N. P. Wst Cr. Flying Fox 1896	The Frisky Matron 1879	Le Sancy 1884	Isabel 1879	Acp. Gcp. St. Simon 1881
Barbara	Grand Prior or Madcap 7	Rosalie	Florizel II 7	Alice	Clamart 3	Vampire	Orme 11
				May Fair	Cremorne 2	Gem of Gems	Atlantic 3
						Parma	Plebeian 11
							St. Angela
							Galopin 3

Rodowód Highborn'a nie jest tak wspaniały jak rodowód Fils du Vent lub Villars'a, lecz jest dobry. Cechuje go połączenie dwóch takich potęg jak **Flying Fox** (ojciec Fils du Vent'a) i **St. Simon,** którego imię powtarza się się jeszcze raz przez Florizel'a II (ojciec Floreal'a); **są to elementy siły i odporności.**

St. Just był koniem dość szybkim — wygrał jako dwulatek Pr. de Condé, jako trzylatek Pr. des Villas — nie pokazał jednak większej klasy. Natomiast okazał się **doskonałym reproduktorem** i potomstwo jego do końca 1931 wygrało prawie 5 miljonów fr.

Z produktów jego najlepszymi końmi poza Highborn'em II były: Jus d'Orange, który okazał się też wartościowym reproduktorem (potomstwo wygrało wyścigi wartości ok. 3½ miljona franków), Miel Rosa, St. Fortunat, Jus de Raisin, Catimini, Pomaré, Select, Blushing, Café Creme i t. d., których wygrane szły nieraz w setki tysięcy franków.

Highly,matka Highborn'a była bardzo użyteczną klaczą wyścigową: jako dwulatka potrafiła wygrać 6 wyścigów **zrzędu,** jako trzylatka — jeszcze dwa i prócz tego była kilka razy z miejscem. Highly wygrała m. in. Prix „The Frisky Matron", która to klacz, jak z łatwością zauważymy, na załączonej tablicy rodowodowej, jest babką St. Just'a...

Tyle o rodzicach Highborn'a.

Przechodząc do dziadków i babek: St. Frusquin — był klasowym koniem, wygrał 2000 Gw. i ustępował tylko nieznacznie Persimmon'owi i to tylko na dłuższych dystansach. Ajax był koniem niepobitym i wygrał francuskie Derby oraz Grand Prix de Paris. — Justitia wygrała Prix Morny i kilka mniejszych wyścigów i była pół-siostrą ogiera Châlet (Pr. de la Foret). Halima wreszcie była wyborną klaczą wyścigową, jako dwulatka wygrała 5 wyścigów, w tem Prix Biennal w Maisons Laffitte, Criterium de Dieppe.

W linji męskiej Highborn II reprezentuje St. Simon'a — de nomine — jest bowiem tak, jak ojciec, maści kasztanowatej i dlatego, podobnie jak St. Just, reprezentował na torze przedewszystkiem **szybkość.** Układ maści w rodowodzie Highborn'a jest dość dziwny: jeśli zbadamy maść jego 4 pradziadków i jego 4 prababek, stwierdzimy, że żaden z jego 4 pradziadków nie był kasztanowaty, a natomiast wszystkie 4 prababki były kasztanowate! Według teorji dziedziczenia maści Highborn II powinien być raczej gniady. Tylko, że wtedy jego karjera wyścigowa byłaby zapewne zupełnie odmienna...

Linja żeńska Highborn'a jest doskonała: matka i babka biegały dobrze (wykazując również element speed'u, nie staminy), zaś prababka, Hasseki, dała bardzo dobrego (i b. budownego) konia wyścigowego, mianowicie Haki, który wygrał Ascot St., Alexandra St. i Doncaster Cup. Idąc dalej i głębiej w linji macierzystej — stwierdzimy, że protoplastka **Hester** (babka Hysteria'i) wygrała 1000 gwinei, Gimckrack St. i Criterion St. Z jej linji wywodziły się znane w Rosji — Gałust i Grade.

* * *

Highborn II jest ogierem **bardzo płodnym:** procent ilości urodzonych źrebiąt w stosunku do pokrytych przez niego klaczy nie spadł nigdy poniżej 70%, zaś w roku 1928 osiągnął 84%, co dla Anglji było rekordem płodności. W wymienionym roku Highborn II pokrył 26 klaczy, z których urodziło się 22 źrebiąt. W roku 1929 pokrył on 41 klaczy, z których urodziło się 28 źrebiąt, w r. zaś 1931 — 29 źrebiąt, z tej samej ilości klaczy pokrytych. W r. 1932 pokrytych nim było 39 klaczy, z których w r. 1933 odszukałem 19 źrebiąt, lecz brakło danych co do szeregu klaczy.

Dlaczego Highborn'a sprzedano, — pytają się ludzie.

Przyczyny są trojakiego rodzaju: przedewszystkiem w trzech stawkach, które dotąd ukazały się po nim na torze, nie było zwycięzcy dużego wyścigu. W Anglji 10 sztuk potomstwa Highborn'a wygrało 20 wyścigów, a pozatem dał on kilku zwycięzców poza granicami Anglji, zaś Eugenis, dwulatek, był w r. 1933 drugim w Brocklesby St. Jak na Anglję to za mało, aczkolwiek dodać trzeba, że partnerki Highborn'a były przeważnie bardzo miernej wartości. Gdyby pojawił się po nim jeden „big winner" (duży zwycięzca), to o kupnie, albo by wogóle mowy nie było, albo cena nie byłaby dla nas dostępna. Jeśli Highborn II dał konie biegające w Anglji, to powinien dać wygrywające w Polsce. Nie należy zapominać, że niektóre ogiery przychodzą późno do głosu, jako reproduktory, a przecież na torze widzieliśmy dopiero trzy stawki po Highborn'ie. Druga przyczyna sprzedaży tego ogiera związana jest ściśle ze stadem Lambourn (koło Newbury), w którem on stał. Otóż w stadzie tem stoi także derbista 1928 r. — Felstead. Ogier ten okazał się niesłychanie obiecującym reproduktorem, gdyż wszystkie 7 koni z jego pierwszej stawki (dwulatki w r. 1933) nie zeszły bez wygranego wyścigu, zaś 1 koń okazał się klasowym dwulatkiem. Naskutek tego stado Lambourn na sezon 1934 r. zarzucone zostało klaczami pod Felstead'a i oczywiście, aby nie zajmować cennego miejsca przez gorsze klacze i jaknajbardziej udostępnić miejsca droższym klijentkom — sprzedano gorszego ogiera. Nic dziwnego: wizyta u Highborn'a kosztowała 98 funtów, zaś u Felstead'a kosztuje 300 gwinei; pocóż zajmować boksy i paddock'i pod tańszego ogiera, skoro droższy jest rozrywany i można nawet przebierać w klaczach do niego zameldowanych. Trzecia przyczyna wyzbywania się ogierów niezbyt fashionable jest ta, że w sezonie kopulacyjnym 1933 r. w Anglji pokryto o 1000 klaczy mniej niż w r. 1932 — kryzys dał się we znaki, wskutek czego powstała obawa, że szereg mniej wziętych ogierów nie będzie należycie wyzyskanych.

* * *

Od czasu Fils du Vent'a nie było w Polsce ogiera, któryby wykazał klasę na torze równą klasie Highborn'a II. Ma on zdrowie i jest płodny.

CAMORS.

Camors, ogier kary wzgl. skaro-gn., urodzony jest we Francji w r. 1925 w stadninie p. Martinez de Hoz'a.

Jako dwulatek nie biegał. Jako trzylatek wygrywa **Prix de Courcelles** (2200 mtr.) — łatwo o 5 długości i zdobywa 17.650 fr. oraz **Pr. de l'Esplanade** (16.950 fr., 2000 mtr.). Wobec tych dwóch zwycięstw, które stwierdziły, że Camors umie trochę galopować, postanowiono spróbować go z crack'iem stajni Ivanoe, który już w tym roku wygrał dwa duże wyścigi: Prix Juigné i Pr. Greffulhe, a w dwóch innych dużych wyścigach — Pr. Noailles i Lupin — był drugi.

W czwartek przed Derby odbył się w Chantilly galop, w którym Camors, dając wagę Ivanoe, rzucił go o kilka długości. Galop ten na nowym, niedość dobrze przygotowanym torze, przypłacił Camors (wraz z kilkoma innymi końmi, które robiły galop na nowo-otwartym torze) szarpnięciem ścięgna. Lecz rezultat galopu był tak obiecujący, że nietylko postanowiono puścić Camors'a w Derby, lecz żokiej stajenny C. H. Semblat zrezygnował z jazdy na Ivanoe i postanowił przesiąść się na Camors'a.

W Derby noga Camors'a „puściła" definitywnie i koń, praktycznie rzecz biorąc, został zatrzymany kończąc wyścig jeszcze na dziesiątem czy jedenastem miejscu w polu złożonem z 20 koni i zostawiając za sobą m. in. Balmoral'a i Nopal'a. Towarzysz jego Ivanoe, pod Guy Garner'em, był trzeci, a właściwie kończył wyścig na drugiem miejscu, lecz decyzją komisarzy został „retrogradé" na trzecie miejsce za przeszkodzenie ogierowi Kantar.

Trudno jest oczywiście wnioskować z tego, że Camors gdyby nie zakulał, byłby wygrał Derby. Opierając się na fachowej opinji trenera Frank Carter'a (zupełnie zresztą nie zainteresowanego w sprzedaży Camors'a do Polski) można uznać, że 1) Camors był nie gorszy od Ivanoe, 2) że należał bezwarunkowo do Derby — klasy i 3) był jednym z najlepszych koni, jakie w owym czasie miał w treningu. Po wyścigu w Derby, Camors w r. 1928 już się na torze nie ukazał i wyszedł do startu dopiero na wiosnę 1929 roku: wygrał **Pr. Flying Dutchman** (26.200 fr.), później zaś poważny wyścig, **Prix Daphnis et Chloë** (94.200 fr., 1800 mtr.). W następnym wyścigu, Grand Pr. du Printemps, Camors znowu zakulał i tym razem ostatecznie już zakończył swą karjerę wyścigową. Biegał 6 razy, wygrał 4 wyścigi i 155.040 franków, zaś w 2 dużych wyścigach był bez miejsca. Jest wielkością niewiadomą; dane jakie posiadamy, stwierdzają, że był to koń nietylko bardzo obiecujący — lecz także, sądząc z kilku wyścigów, które wygrał — conajmniej dobry. Dlatego jest on, według mnie, nabytkiem interesującym, że, teoretycznie rzecz biorąc, ma on duże możliwości aby stać się dobrym reproduktorem. Eksploatowanie tego konia jako reproduktora posiada w sobie coś z hazardu, lecz nie ślepego, a opartego na pewnych jednak podstawach realnych.

CAMORS (Kircubbin — Crimea po Beppo) og. sk. gn. ur. 1925 r. we Francji, własność Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce. W r. b. odchowywać będzie klacze w stadzie Leszno p. M. Bersona.

Foto N. Pełczyński — W-wa.

Camors, og. sk. gn. ur. 1925 w st. Martinez de Hoz (Francja).

Crimea							Kircubbin Pr. R. Ir. L.							
Ukraine (ex Bovary)			Mc. JS. Hw. Beppo				Avon Hack				Captivation			
Bálkirályné		D. Cicero		Pitti		Cm. Marco		Avonbeg		Hackler		Charm		Cyllene ▲
Farsang 4	Jack o Lantern	Gas 1	Cyllene ▲	Florence 2	St. Frusquin	Novitiate 3	Barcaldine	Avoca 9	Queen's Birth day	Hackness 7	Petrarch	Tact 2	St. Simon ✻	Arcadia 9	Bona Vista
					St. Simon ✻										

Rodowód Camors'a jest najzupełniej pierwszorzędny, wyborny.

Przedewszystkiem oboje rodzice są wielkiej wartości hodowlanej i wyścigowej. Kircubbin, poza innymi wyścigami, wygrał irlandzkie St. Leger, a we Francji Prix du President de la République. W stadzie odznaczył się przedewszystkiem dając klasowego Chateau Bouscaut, zwycięzcę Derby francuskiego i bardzo licznych zwycięzców (kilkaset wyścigów) na sumę ogólną z górą osiem miljonów franków.

Crimea dała trzy produkty — **wszystkie trzy wygrywające:** Carmelite, rodzona siostra Camors'a, wygrała m. in. Prix Penelope, gdzie zwyciężyła Vitamine, matkę Brantôme'a; Camors, jak wiemy, wygrał 4 wyścigi, a inna jego rodzona siostra — Calandria odniosła, oprócz innych sukcesów, także cenny tryumf we fr. St. Leger, czyli Prix Royal Oak i była zupełnie pierwszorzędnym koniem wyścigowym. Z obu więc stron dziedziczy Camors stwierdzone i niewątpliwe zdolności do galopowania.

W rodowodzie Camors'a zwrócić należy uwagę na 3 rzeczy: 1) na inbreed na Cyllene'a (z jednej strony przez Captivation, z drugiej przez Cicero), który w hodowli pełnej krwi reprezentował potęgę, wielkość. Widzimy także inbreed na St. Simon'a; 2) na znakomitą linję żeńską sprowadzającą się przez Bálkirâlyné, Furcsa'ę (matkę Beregvölgy'ego), Budagyöngye (zwyciężczyni w niemieckiem Derby) — na przesławną Kincsem; 3) że klacz Ukraine (ex Bovary) znajdowała się już w Polsce u p. W. Krzymuskiego i że z tej samej linji pochodziła rzadkiej piękności i bardzo szybka klacz Barocco, która dała znajdującą się obecnie w stadzie p. Dydyńskiego Abazówkę.

Stanisław Schuch.

Zakopane — Ski-skjöring. Foto N. Pełczyński — W-wa

ZAKOPANE

Przy najwyżej postawionej sztuce przygotowywania jeźdźca i konia do jazdy konkursowej, nie da się w niej osiągnąć należytych wyników, jeżeli jeźdźcy i konie będą pozbawieni praktyki w szrankach, w otoczeniu oraz w warunkach rzeczywistego współzawodnictwa.

Fatalna sytuacja materjalna wszystkich niemal stowarzyszeń, organizujących zawody konne, nie pozwala na przeprowadzanie odpowiedniej ilości meetingów. Warunki klimatyczne, porównywując je z Zachodem Europy, skracają długość sezonu, w którym możliwą jest organizacja zawodów konnych conajmniej o 40%—50%.

W okresie czasu, kiedy jeździec np. francuski lub włoski może odbyć kilkadziesiąt meetingów, jeździec polski bierze udział najwyżej w kilku.

Dziś, kiedy nowoczesna technika jazdy konkursowej dla nikogo już nie jest tajemnicą, polski jeździec zaczął zatracać swe atuty, w porównaniu zaś do swych konkurentów, upośledzony pod względem zaprawy i międzynarodowej giełdzie jeździeckiej, może być skazany na nieustanny spadek swych akcji.

Każdy, choćby skromny, meeting jest pożytecznym hamulcem tego spadku, byle był sportowo poprawnie zmontowany.

Zakopiańskie, zimowe zawody Małopolskiego Klubu Jazdy, egzystujące już szósty rok, są również jednym z ogniw tego hamulca. Ich znaczenie uwypukla się tem, że stanowią one oazę w długim, martwym sezonie jeździeckim, powołując przynajmniej pewną część jeźdźców do intensywniejszej pracy i dając im możność przećwiczenia się w przebyciu o kilka parcours'ów więcej.

Skromne, niestety, nagrody pieniężne, które narazie ma do dyspozycji M. K. J. i nieodzowność transportów kolejowych, obarczających kieszenie współzawodników kurczą tutejsze zapisy.

Dla przeprowadzenia meeting'u z punktu widzenia technicznego, ilość przybyłych koni najzupełniej wystarczyła. Było ich 55, a w tej liczbie konie z bardzo odległych od Zakopanego miejscowości, jak Baranowicze, Poznań, Chełmno, Warszawa, rejon Lwowa, Prużana i inne. W normalnych jednak warunkach powinnoby było tu być ze stokilkadziesiąt koni.

Miejmy nadzieję, że nie zawsze tak będzie i przy powrocie do dawniejszego uposażenia zakopiańskich zawodów w znaczne nagrody pieniężne, powróci i poprzednia duża frekwencja. Samo zaś Zakopane, jako zimowa stolica sportów, w którem wre życie towarzyskie i rozrywkowe, zawsze będzie dla wszystkich potężnym magnesem.

Program tutejszych zawodów, jak zawsze, składa się z konkursów w skokach przez przeszkody i gonitw włókiem za jeźdźcem (ski-skjöring) i włókiem (skjöring).

Co do tych ostatnich, organizowanych przez M. K. J. z powodów niezależnych od klubu i według programu narzuconego zzewnątrz, nasuwają się pewne refleksje. Pomimo, że wspominaliśmy o tem już w roku ubiegłym, uważamy za konieczne poruszyć ten temat ponownie. Zmusza nas do tego niewspółmiernie wysoka dotacja niektórych gonitw za włókiem w porównaniu i z krzywdą dla gonitw włókiem za jeźdźcem.

W gonitwach włókiem narciarz „kieruje" koniem. Jest to niby zasada. Nie ma ona nic wspólnego z rzeczywistością, bo w 99% faktycznie koń „kieruje" narciarzem. Nic w tem dziwnego. Żeby kierować koniem trzeba albo na nim siedzieć, albo siedzieć na koźle, gdy koń jest zaprzężony, albo mocno stać na ziemi, jeżeli opędza się konia na lince.

Narty to tak niestała postawa dla trzymającego lejce, że trzeba mieć albo wyjątkowo czułego konia, albo używać specjalnie ostrych środków, żeby móc nad nim panować i prowadzić go w potrzebnym kierunku. O regulowaniu szybkości już lepiej nie mówić.

Z tego wynika, że rezultat takiej jazdy, a tembardziej gonitwy, spoczywa przedewszystkiem na dobrych lub złych chęciach konia. Nie może być tu mowy o jakiejś racjonalnej, a tembardziej hodowlanej próbie. (Słyszeliśmy nawet i takie zdania).

Ładna to, emocjonująca sportowa zabawa, nie znajdująca żadnego oddźwięku w praktycznem zastosowaniu.

Nie chcemy jej zwalczać. Niech egzystuje, niech się rozwija, ale nie możemy się zgodzić z tem, żeby klasyfikowano ją wyżej od jazdy włókiem za jeźdźcem.

Ta ostatnia jest przedewszystkiem potrzebna w wojsku. Została uznana przez czynniki miarodajne. Wypróbowano ją z wynikiem dodatnim podczas zimowych manewrów. Ujęta w ramy sportowe w postaci gonitw, jest sprawdzianem sprawności narcia-

rza, i równocześnie może służyć, jako próba konia użytkowego a nawet do pewnego stopnia i jego klasy. W swej powadze nie stoi na równym poziomie z jazdą włókiem, a w żadnym wypadku nie może być plasowaną niżej.

Przy obecnych skromnych funduszach, któremi dysponują organizatorzy, nie warto szafować groszem i dawać więcej na rzeczy mniejszego znaczenia.

Z inowacji, wprowadzonych w zimowych zawodach przez M. K. J., należy podkreślić skasowanie bezpłatnych biletów wstępu na zawody. Korzystają z nich tylko członkowie klubu, jeźdźcy i zatrudniony personel oraz właściciele koni.

Odnosimy wrażenie, że powszechne korzystanie z darmowych biletów osiągnęło swój szczyt; nastąpiła naturalna reakcja i wszystkie stowarzyszenia wypowiedzą wojnę temu chorobliwemu zjawisku.

Bo z czego przedewszystkiem mają organizatorzy czerpać dochody? Naturalnie z biletów wstępu. Z tego źródła pochodzą środki dla prowadzenia zawodów i wypłaty nagród. Dotychczas widzieliśmy, że nagrody malały, — darmowe bilety wzrastały.

Zmniejszanie się nagród — to zmniejszanie się frekwencji jeźdźców czyli upadek sportu.

Zerwać z tem i to z całą stanowczością jest dziś obowiązkiem organizatorów, a to w imię dobra sportu konnego.

Drugą inowacją jest nowy u nas, a dość często spotykany we Włoszech, sposób drukowania programów.

Polega on na tem, że w programie dziennym podana jest kolejność startujących w możliwie streszczonej formie. Czytający widzi tu tylko dane, potrzebne dla optycznego zapoznania się z jeźdźcem i koniem: Nr. potnika, nazwa konia, płeć, maść, jeździec.

Ta część programu jest raczej przeznaczona dla jury i jeźdźców, zawiera bowiem to co najważniejsze: ustaloną dla danego konkursu kolejność startów.

Właściwym programem, ułatwiającym widzowi dokładne zapoznanie się z końmi i jeźdźcami, jest załączony spis wszystkich koni, biorących udział w danym meetingu.

Konie są tu umieszczone w kolejności numerów potników, z wyszczególnieniem hodowcy, pochodzenia i t. p.

Spis ten służy na cały czas trwania danych zawodów. Drukuje się go tylko raz jeden.

Osiąga się w ten sposób oszczędność w nakładzie programów, ułatwia się pracę sekretarjatu, a tem samem wszystkie wiadomości o koniu są wyszczególnione bez błędów, co chronicznie kulało zawsze i wszędzie, przy koniecznem, pośpiesznem wydawaniu programów dziennych. Upraszcza się też widzowi śledzenie przebiegu zawodów.

M. K. J. w Zakopanem stale używa do obsługi przeszkód — płatnych, cywilnych pracowników.

Wywiązują się oni ze swego zadania bez zarzutu. Na każdego z nich, w zależności od rodzaju parcours'u, wypada od 1-ej do 2-ch przeszkód. Kosztuje to taniej, a wykonanie zyskuje niesłychanie.

Tegoroczne warunki atmosferyczne i śnieżne były doskonałe. Nie notowaliśmy prawie zupełnie okoliczności, zmuszających do zmniejszania wymiarów przeszkód. Konie galopowały i skakały, niemal jak na zielonym torze. Przyczyniło się to do podniesienia sportowej wartości meeting'u.

Frekwencja publiczności taka sama, jak w roku ubiegłym, a więc dostateczna. Coprawda, jak na Zakopane, wypełnione po brzegi przyjezdnymi, tłoczącymi się po dancingach, publiczności na zawodach stosunkowo bywało mało. Gdyby wśród uczestników zawodów był choć jeden murzyn lub inny kolorowy jeździec — z pewnością w trybunach zabrakłoby miejsc.

Taką jest publiczność.

W pierwszym dniu 7.I. zawodów rozegrano konkurs **„Otwarcia"** (handicap A); 12 przeszk.; wysok. ok. 1.10 mtr.; szerok. ok. 3 m., szybkość 375 m./min.

1. Por. Dąbski-Nerlich, „Nero" (180 zł.), hod. N. N.; 2. por. Dmowski, „Titina II" (120 zł.), hod. I. Czynder, po „Przedświt" i N. N.; 3. por. Nowak, „Odra" (75 zł.), hod. G. Hecko, po N. N.;

Zakopane — Grupa sędziów. Od lewej: p. Bolesław Zangen, gen. bryg. W. Anders, gen. dyw. J. Rómmel i rtm. J. Jacyna. Foto N. Pełczyński — W-wa.

Zakopane — Por. Dąbski-Nerlich (7 D. A. K.). Foto N. Pełczyński — W-wa.

Zakopane — W budce sędziowskiej. Foto N. Pełczyński — W-wa.

Zakopane — Por. Kociejowski (K. O. P.). na kl. Amfora.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

4. por. Dmowski, „Otello" (60 zł.), hod. Kintze, po N. N.; 5. por. Dąbski-Nerlich, „Przybysz" (40 zł.), hod. Cz. Hincz, po Victor i Szarża; 6. por. Sokołowski, „Senjor" (25 zł.), hod. Mazurkiewicz, po Frant i Ładna; wstęgi: Z. Gawlik, „Markiz III; por. Sokołowski, „Zator"; por. Kociejowski, „Wiśka"; por. Szeloch „Znana"; rtm. dypl. Lewicki, „Dunkan"; por. Dąbski-Nerlich „Poluś".

Gonitwa włókiem. Dyst. ok. 1.200 m. Czas: 1 m. $40^2/_5$ s. 1. Adonis (150 zł.), hod. N. N.; 2. „Grizelda" (45 zł.), hod. Daszewski, po Prince William i Warta, j. inż. Pomernacki; 3. „Turczynka" (15 zł.), j. por. Rojcewicz.

Gonitwa włókiem. Dyst. ok. 1.800 m.; czas $2.28^2/_5$ s.

1. „Pomona" (150 zł.), hod. N. N., j. por. Żelewski; 2. Herring (45 zł.), hod. H. Woźniakowski, po Palatin i Happy Star, j. kpt. Rozwadowski; 3. Dunkan (15 zł.), j. rtm. dypl. Lewicki.

II. DZIEŃ, 9.I.

Konkurs szybkości, im. posła Marjana Dąbrowskiego. 14 przeszk., wysok. ok. 1.30 m.; szerok. ok. 4 m.; dystans ok. 950 m.

1. Por. Dmowski „Titina II" (300 zł.); 2. por. Rojcewicz, „The Hoop" (200 zł.), imp. z Irlandji; 3. rtm. Skupiński, „Miła II" (120 zł.), hod. J. v. Oertzen, po Artiger i Briza; 4. por. Dąbski-Nerlich, „Przybysz" (80 zł.); 5. por. Nowak, „Odra" (60 zł.); 6. por. Żelewski, „Zgrabny" (40 zł.), st. Hebdów, po Aramis II i Szabla; wstęgi: por. Sokołowski, „Senjor"; por. Biliński, „Ola"; por. Tetmajer „Rum"; rtm. Skupiński „Promień"; rtm. dypl. Lewicki „Kikimora"; por. Turaszwili „Sława"; por. Sokołowski, „Zator" i „Okręt".

Konkurs dla pań i jeźdźców cywilnych. 12 przeszk.; wysok. ok. 1.10 m.; szerok. ok. 3 m.; szybkość 375 m./min.:

1. Z. Gawlik, „Markiz III" (180 zł.), hod. N. N.; 2. W. Schön, „Dorian" (120 zł.), hod. Zb. Horodyński, po Perberry i Dora.

Gonitwa włókiem za jeźdźcem. Dyst. ok. 1200 m.; czas 1.20 s.:

1. Herring (150 zł.), j. kpt. Rozwadowski; 2. Podolanka (45 zł.), hod. Wojtowicz, po Mah Jong i Kasztelanka, j. inż. Pomernacki; 3. Fantazja, j. por. Strzelecki.

Gonitwa włókiem. Dyst. ok. 1400 m.; czas 1.43.

1. Adonis (400 zł.), hod. N. N.; 2. „Turczynka" (120 zł.), hod. M. Winnicka, po Lord i Muszka, narc. por. Rojcewicz; 3. „Wisienka", narc. por. Sikorski.

Gonitwa góralska włókiem za jeźdźcem. Dyst. ok. 1.200 m.; czas $1.27^3/_5$ s.:

1. „Blonay **", I. Stopka.

III DZIEŃ, 12.I.

Konkurs o nagrodę wędrowną Małopolskiego Klubu Jazdy. 14 przeszk.; wysok. ok. 1.20 m.; szerok. ok. 3.50 m.; szybkość 375 m./min.:

1. Kpt. Mrowec, „Sabinka" (180 zł.), hod. ks. Pszczyński, po Siegfried i Tüke; 2) por. Sokołowski, „Zator" (120 zł.), hod. P. Karśnicki, po Przedświt II i Oaza; 3. por. Dąbski-Nerlich, „Poluś" (75 zł.), hod. K. hr. Mielżyński, po Almenrausch i Nazwa; 4. Z. Gawklik, „Markiz III" (60 zł.); 5. por. Rojcewicz, „The Hoop" (40 zł.); 6. por. Dąbski-Nerlich, „Przybysz" (25 zł.); wstęgi: por. Dmowski, „Titina II"; rtm. dypl. Lewicki „Dunkan"; por. Biliński, „Ola"; por. Sokołowski, „Senjor"; por. Szendzielarz, „Sas"; por. Turaszwili, „Sława"; por. Dmowski, „Otello"; por. Biliński „Sułtan".

Gonitwa włókiem za jeźdźcem. Dyst. ok. 1.200 m. I serja, czas 1.21 s.:

1. Amfora (75 zł.), hod. N. N., j. por. Kociejowski; 2. Wera Dinka (22 zł. 50 gr.), j. por. Żelewski; 3. Donna Inez (7 zł. 50 gr.), j. kpt. Rozwadowski.

II. serja, czas 1.29 s.:

1. Grizelda (75 zł.), j. inż. Pomernacki; 2. Okręt (22 zł. 50 gr.), j. por. Sokołowski; 3. Kikimora (7 zł. 50 gr.), j. rtm. dypl. Lewicki.

Gonitwa włókiem za jeźdźcem. Dyst. ok. 2000 m. czas 2.46 s.:

1. Herring (200 zł.), j. kpt. Rozwadowski; 2. Wiosenka (60 zł.), j. por. Cetnarowski.

Elka.

(Dok. nast.).

Zakopane — Por. Szeloch (5 p. s. k.) na wał. Kajtek.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

Rody męskie w oświetleniu tablic genealogicznych 1932 roku

(Dokończenie)

Ród męski Hampton'a, do omawiania którego przystępujemy, znajduje się obecnie, podobnie, jak ród Bend Or'a, w stanie silnej aktywności, zastępując ród męski St. Simon'a, tak wybitnie żywotny w okresie bezpośrednio przedwojennym.

Z trzech derbistów synów Hampton'a Merry Hampton nie pozostawił śladów, Ladas reprezentowanym jest we Francji nienajgorzej przez swych synów, niezłej marki reproduktorów: Listman'a, Sourbier'a oraz Bridaine'a; najlepiej stosunkowo przelał się trzeci z tych synów Hampton'a, Ayrshire, który, grając również dużą rolę po stronie żeńskiej rodowodów koni krwi pełnej, pozostawił dobrych synów m. inn.: Robert le Diable'a (którego syn Wrack bardzo dobrze się dziedziczył w USA.), Symington'a, wreszcie Festino w Niemczech, który to syn przesławnej Festa'y ufundował tam trwały ród męski poprzez wysokiej klasy Pergolese, ten zaś dał wybitne racery, dziś już reproduktory, a więc Augias'a i Ganelon'a przedewszystkiem, dalej zaś Aurelius'a, Tantris'a oraz Gregor'a, wywiezionego niedawno do Sowietów.

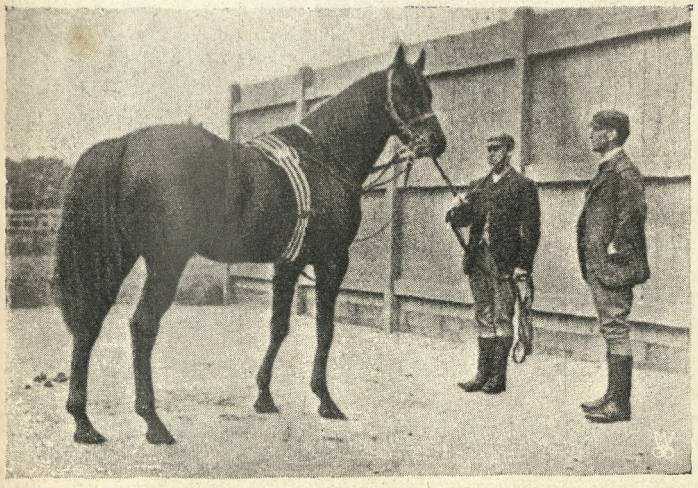

AYRSHIRE (Hampton — Atalanta po Galopin). og. gn. ur. 1885 r.

Lecz do wielkiego rozgłosu doszedł ród ten dzisiaj dzięki Bay Ronald'owi, który poza Macdonald'en II (ojcem Öreg lak'a, As d'Atout i Mac Kinley'a) dał dwa, bez przesady można powiedzieć, filary rasy pełnej krwi doby dzisiejszej, a mianowicie Bayardo i Dark Ronald'a.

Zwycięzca St. Leger i Eclipse, Stakes Bayardo uważanym był w Anglji za racer'a wyjątkowej miary. Na niwie hodowlanej ojciec naszego Manton'a (Wagram, Fagas) i Parsifala dał dwa konie wielkiej miary, potrójnie koronowanych derbistów: Gay Crusader'a i Gainsborough'a. Pierwszy z nich częściowo zawiódł pokładane w nim wielkie nadzieje, nie wydając godnego siebie następcy (Caissot (Węgry), Hot Night, Hurstwood, Ranjit Singh), drugi natomiast okazał się godnym następcą swych wielkich antenatów, dając poza fenomenalnym swego czasu Solario (Orpen), doskonałych: Vermilion Percil'a, Costaki Pasha, Tournesol'a, Chantrey'a, Le Voleur'a i Singapore (St. Leger), ostatnio zaś konia klasy Hyperion'a, z którego Anglja jest dumna.

Tak więc przyszłość rodu męskiego Bayardo wydaje się być w obecnej chwili zagwarantowaną.

BAYARDO (Bay Ronald — Gallcla po Galopin) og. gn. ur. 1906 r.

Ustępujący znacznie klasą swemu półbratu irlandczyk Dark Ronald po kilku sezonach kopulacyjnych w Anglji nabyty został do Niemiec, gdzie wraz z Festa'ą dźwignął hodowlę niemiecką na niebywałe dotychczas wyżyny.

W Anglji Dark Ronald zdążył dać Son in Law'a, który stał się reproduktorem pierwszorzędnej marki, będąc ojcem: The Winter King'a (Barneveldt we Francji), Foxlaw'a, Bosforth'a oraz Rustom Pasha i dając wiele, wiele doskonałego potomstwa.

Na Węgrzech doskonale bronił honoru swego ojca Nubier, w USA. Ambassador i Brown Prince, w Australji Magpie, lecz najwięcej progenitury pozostawił Dark Ronald oczywiście w Niemczech, a więc: Wallenstein'a (ojca niezrównanego Alba'y), Prunus'a (ojca wielkiego Oleandra, Palastpage'a, Widerhall'a, Weissdorn'a, naszego Mah Jong'a), Herold'a (ojca Lupus'a, Dionys'a, Alchimist'a), a więc trzech światowej marki reproduktorów, dalej zaś: Famulus'a, Aditi, Der Mohr'a, zresztą całą plejadę synów.

Jest to ród wybitnie męski, znajdujący się w fazie silnej ekspansji (u nas patrz sukcesy Mata w Warszawie jesienią), na dłuższy, zdaje się okres czasu.

Wszystko, co opisywaliśmy dotychczas stanowiło progeniturę syna Eclipse'a Pot 8 os'a, obecnie przechodzimy do wyszczególnienia potomstwa drugiego syna Eclipse'a o dwa lata młodszego King Fergus'a, pochodzącego po klaczy z rodziny 6-ej.

King Fergus, znakomity stallion, ojciec trzech zwycięców St. Leger przez jednego z nich Hambletonian'a utrwalił swą linję męską (Whitelock — Blacklock — Voltaire — Voltigeur). Voltigeur zdobył Derby i St. Leger i poprzez syna Vedette'a stworzył dwa odgałęzienia tego rodu: linję Speculum i linję Galopin'a.

Speculum przelał swe zalety kolejno przez Hagioscope'a i Rosebery. Pierwszy z nich ufundował ród stayer'ów poprzez wnuka Santoi'a ojca: Lagos'a, stacjonowanego w Janowie przed wojną, naszego Ballyheron'a, Santair'a (ojca Soval'a), Achtoi'a, wreszcie doskonałego Santorb'a.

Rosebery natomiast w synu Amphion'ie znalazł godnego następcę, wydał on bowiem na świat wielce zasłużonego w hodowli włoskiej Lally oraz pięknego flyer'a Sundridge'a, który stworzył trwały ród męski.

DARK RONALD (Bay Ronald — Darkie po Thurio) og. gn. ur. w 1905.

Sławę imienia tego ostatniego rozniosły: w b. monarchji austro-węgierskiej The Story (p. u nas Whist i ojciec Rysia II Lohengrin), w Australji Abswid i Saltash, w Ameryce Sun Briar i Sunreigh (ojciec Reigh Count'a), we Francji Nicéas, w Anglji wreszcie Argos i Sunstar, koń wyjątkowej klasy, którego progenitura rozeszła się po całym świecie, a więc: w Ameryce North Star III święcił w hodowli tryumfy, we Francji dobrze zapisał się Hollister, Zambo, Banstar, głównie zaś Craig an Eran, ojciec Mon Talisman'a (i naszego Luvaneran'a), w Italji Scopas, w Polsce Villars i ostatnio Kentish Cob, w Anglji wreszcie Galloper Light, Blink i Buchan, który wraz z Hurry O'nem i Phalaris'em przez kilka lat stanowił czołowe trio reproduktorów angielskich.

Synów Villars'a wszyscy w świeżej mamy pamięci, zaś Buchan w Anglji przeciwnie wykazał większą skłonność do dawania dobrych córek; jednak przyszłość tego rodu męskiego wydaje się być zapewnioną.

Drugi potomek Vedette'a Galopin stworzył linję męską, która w okresie bezpośrednio przedwojennym dominowała w sposób bezprzykładny na całej kuli ziemskiej. Zadaleko by nas to zaprowadziło, gdybyśmy chcieli szczegółowo rozpatrywać sukcesy tego rodu w owych czasach, ograniczyć się więc musimy do rozpatrzenia tego, co do dzisiejszego dnia pozostało aktualnem.

Tak więc Galopin wydał następujących synów, którzy utworzyli żywotne pnie męskie: St. Simon przedewszystkiem, lecz o tem powiemy poniżej; dalej Donovan (Matchmaker), Gaga (Mindig w b. monarchji austro-węgierskiej i Griden w Rosji), wreszcie Galeazzo w Italji, który odznaczył się, dając tam pięciu zwycięzców Derby, bądź St. Leger i którego następcą okazał się Kibwesi (Fiorello, Senecio). W Niemczech niezłą rolę odegrał syn Galopin'a Fulmen, aczkolwiek rodu męskiego nie utrwalił, we Francji zaś lepiej powiodło się Galliard'owi, który poprzez War Dance'a wydał Mordant'a, głównie zaś Perth'a, jednego z filarów hodowli tamtejszej.

Perth pozostawił po sobie pożyteczne reproduktory: Magellan'a (Belgja), Faucheur'a, Go-to-Bed'a, Hag-to-Hag'a, Ramesseum, Northeast'a i największego z nich Alcantara II, który pozostał ojcem Kefalin'a i Kantar'a, jednego z najlepszych koni okresu ostatniego.

Gigantycznych rozmiarów działalność stadną syna Galopin'a St. Simon'a (ur. 1881 r.) śledzić będziemy wymieniając największych jego synów w kolejności, w jakiej ci figurują w polskich tablicach genealogicznych:

1) Persimmon, wysokiej klasy racer, ojciec nie mniej klasowych Prince Palatine'a (ojciec dobrego reproduktora Rose Prince'a, po którym Prince Rose) i Your Majesty naszego Perdiccas'a (Parachute — Granat, Imperator), Cheers'a (Rosja — Tezej, Brandy), wreszcie Zinfandel'a (Zejtun, Rosja).

2) Desmond, ojciec Aboyeur'a (który zginął przedwcześnie w Sowietach), Lemond'a (po nim King's Idler — Faust), Craganour'a (dobrze zasłużony w Argentynie), Limond'a (Nowa Zelandja), Stornoway'a i Habsburga (ojca naszego Zbaraża).

3) Matchbox, chef de race b. monarchji austro-węgierskiej, ojciec Con Amore, Falba (Paraszt, Fantôme, Bankar öcscse — Karat), Horkay'a (Balbinus, Huszar II, Harsona) oraz znajdujących się w b. Rosji: Masodik'a, Ritki II, Batorego.

4) Chaucer, znakomity ojciec klaczy stadnych (ostatnio matki Hyperion'a), który pozostawił po sobie Stedfast'a i Prince Chimay'a.

5) St. Florian, ojciec Ard Patrick'a i dziadek Ariel'a, Dolomita, Hüon'a (USA.) i Lucullus'a (Nowa Zelandja).

6) Childwick, zasłużony wielce w hodowli francuskiej, której dał Négofol'a (Fléchois), Aquascutum, Val Suzon'a i Frêre Lucea.

7) St. Serf, ojciec Sain'a (USA.), Calveley'a (Niemcy) i Shaddocka (Rosja), ojca Joubert'a II.

8) St. Maclou (Niemcy), St. Bris, Collar, St. Damien (Chéri, Francja), to dalsi na liście synowie St. Simon'a, którzy wielką w hodowli międzynarodowej odegrali rolę.

9) St. Frusquin, jeden z najwybitniejszych, ojciec St. Amant'a, Ecouen'a (Francja), St. Just'a (ojca Jus d'Orange, Francja) i Sanskrit'a (Simson, Vysehrad, b. monarchja).

10) Rabelais, filar hodowli francuskiej i włoskiej, największej miary reproduktor, ojciec we Francji: Durbar'a II (Epsom Derby i doskonałego stallion'a, dalej Verdu'a, Radamès'a, Master Good'a, Rire aux Larmes, Biribi, Jacobi, Ramus'a (wszystko doskonałych ogierów), w Italji zaś ojciec Munibe'a i Havresac'a, wielokrotnego champion'a tamtejszego, ojca Manistee, Lui, Dervio, Varedo, Ello.

Ciekawy bądź co bądź fenomen przedstawia Rabelais, którego wpływ niesłabnie, jeśli się nie potęguje (Havresac II, Biribi) w dobie, gdy męską linję St. Simon'a uznać wypada za ustępującą.

11) William the Third, rywal Chaucer'a na polu dawania matek stadnych, ojciec Pilliwinkie, Willonyx'a, Winkie (Nowa Zelandja) i Sandal'a (Argentyna).

12) Simonian (Nuage), Lauzun (Melbourne), Raeburn (Rascal i Kokoro, ojciec naszego Büvesz'a w b. monarchji), St. Denis (ojciec Blue Danube'a, od którego Ten), Florizel II (Horizont II, łazarewowski Floreal), Dunure (Mindegy, Mazur, Blocksberg),

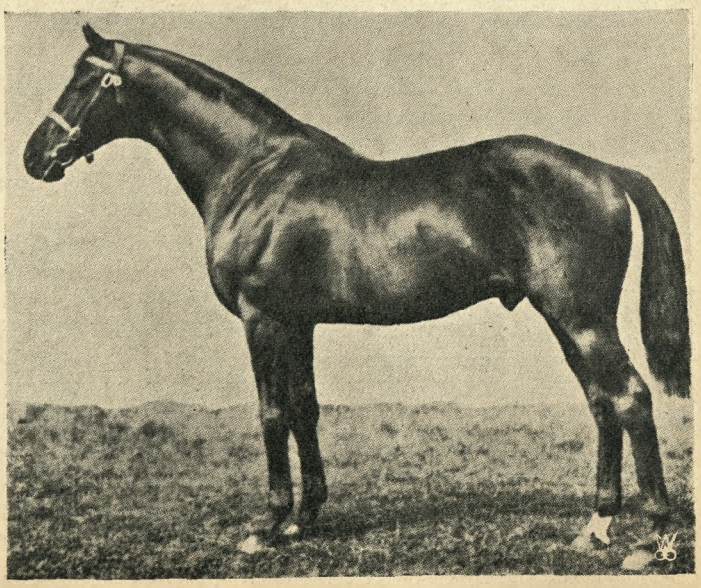

SON IN LAW (Dark Ronald — Mother in Law po Matchmaker) og. c. gn. ur. 1911 r.

Saltpetre, tak dobrze debiutujący w Rosji, Darley Dale (przez Łazarewa ulubiony stallion, ojciec Darial'a, Dargot'a i Demosthen'a), wreszcie zbyt późno do nas importowany Morganatic (Quin Abbey, Brutus, Madryt) — stanowią dalsze ogniwo w łańcuchu dobrych synów St. Simon'a.

13) Czynni wreszcie w Rosji lub Polsce synowie tego ogiera: Petros, St. Ignatius, Boufflers, oraz w Skokach: Simonburn i Brissac.

Z przeglądu powyższego widzimy, iż krew St. Simon'a nawet znajdując się w stanie silnej degresji (za wyjątkiem potomstwa Rabelais'a) wywiera jeszcze potężny wpływ na hodowlę, ze strony zaś żeńskiej rodowodu stanowi do dziś dnia czynnik niezastąpiony.

Przystępujemy teraz do omówienia linji męskiej syna Irish Birdatcher'a Oxford'a, która zajmuje kolejny Nr. 18 i 19 tablic rodowodowych.

Żywotność linji tej utrzymał syn Oxford'a Sterling, ojciec Isonomy'ego, jednego z filarów rasy, zarówno grającego rolę z lewej i prawej strony rodowodów.

O linji Isonomy'ego powiemy poniżej, obecnie wyliczymy mniej ważne odgałęzienia tej linji. A więc syn Sterling'a Energy, dobrze przysłużył się francuskiej hodowli, dając Gouverneur'a (po

BAY RONALD (Hampton — Black Duchess po Galliard) og. gn. ur. 1893 r.

nim Tuki w Niemczech), Rueil'a (Cazabat, Mauvezin), znanego w Rosji Energique'a, wreszcie Réverénd'a, który dokonał żywota na Ukrainie w stadzie K. hr. Branickiego, dając we Francji Caius'a, dobrze zapisanego w niemieckiej hodowli (Danilo II, Csardas i cały szereg doskonałych klaczy) oraz w Polsce Sirdar'a, jednego z najwybitniejszych naszych racer'ów, ojca Drzymały.

Z innych synów Sterlinga wymienić by należało znanego w Rosji Endurance'a oraz Enthusiast'a (Arranmore — Rheinwein, Eager).

Isonomy wydał trzech wybitnych w stadzie synów, a mianowicie: Gallinule'a, Isinglass'a i Rulera oraz pomniejszych, które jednak odegrały swoją rolę, np.: Son o'Mine, Satiety, Galaor (nasz Matador, zwycięzca derby moskiewskiego i pokrywający w Janowie przed wojną Capo Gallo), Common — najwybitniejszy wyścigowiec, który jednak w hodowli zawiódł i Janissary.

Z trzech wybitnych synów Isonomy'ego Gallinule odznaczył się głównie, jako niezrównany ojciec klaczy stadnych; wśród synów pozostawił: Wildfowler'a (Llangibby), Hammurabi, Faréman'a, wysoce klasowego Slieve Gallion'a, służącego hodowli b. monarchji austro-węgierskiej (nasz Palatin, Onkel Ludwig), nerwowego Santry'a (nasz Dealer), White Eagle'a, Admiral Hawke (na stare

PERSIMMON (St. Simon — Perdita II po Hampton) og. gn. ur. 1893 r.

lata przywędrował do nas), Night Hawk'a (ojciec Zaporożca) wreszcie.

Ruler, cieszący się u nas bezprzykładnem wprost swego czasu powodzeniem stallion stada Krasne, sprowadzony w łonie matki z Anglji przez masztalerza anglika do tegoż stada, dawał zarówno dobre matki stadne, jak i wybitnych synów, którzy jednak w hodowli na dłuższy dystans zawiedli; być może zawierucha wojenna dużo również do tego się przyczyniła oraz niewiara w krajowe reproduktory.

Z synów Rulera w Polsce i Rosji wymienimy: Hungariana, Lancelota, Pickwicka (Gajda), Callodena, Uzdę, Smike'a, Mortimer'a, Un Rouleau, No Rule'a, Atillę, Aschabada, Scotch Boy'a. Ani jeden z tych synów nie wydał godnego siebie potomka i dziś możemy skonstatować jedynie, iż linja męska Rulera skończyła się bezpowrotnie, figuruje on jedynie, jako ojciec klaczy stadnych.

Isinglass (trzeci z wielkich synów Isonomy'ego) był najwybitniejszym racer'em swojej epoki: 2.000 Gwinei, Derby, St. Leger, Eclipse Stakes, Ascot Gold Cup — to były najzaszczytniejsze jego tryumfy, prócz wielu innych. W stadzie dał poza John o'Gauntem (patrz poniżej) pożytecznego w b. monarchji Wombwella i Rising Glass'a, wybitnego reproduktora w USA., Star Shoot'a; Louviers'a, który przedwcześnie zginął w Sowietach, pozostawiając w Niemczech Landgraf'a (ojca Ferro, Oberwintra i naszego Palü), wreszcie pożytecznego Louvois w Anglji.

John o'Gaunt z kolei stworzył nowy ród męski, dziś wstępujący: w Italji Burne Jones, okazuje się jednym z najlepszych tam stallion'ów, w Anglji klasowy wielce Swynford roznosi sławę tego imienia, dając wybitnych racer'ów bądź reproduktorów: Hai-

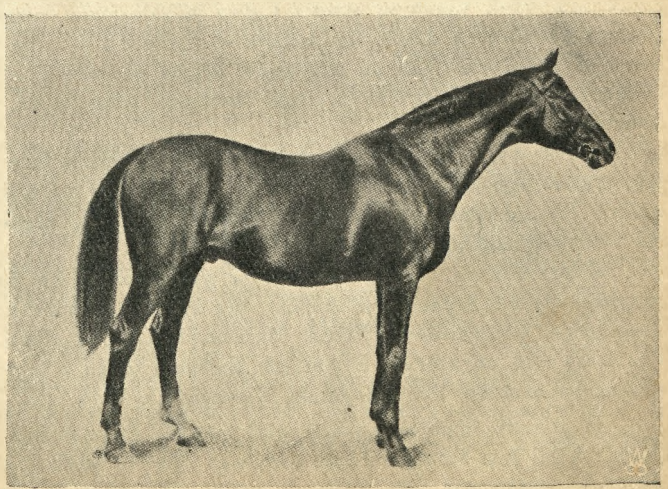

MATCHBOX (St. Simon — Match Girl po Plebeian) og. gn. ur. 1891 r.

nault'a, Stratford'a, Sansovino, St. Germans'a (USA), a wreszcie Blandford'a, który w przeciągu lat kilku daje Anglji konie miary: Athford'a, Trigo i Blenheim'a (ostatni dwaj — derbiści).

U nas do tej linji należą: Newminster II i Harrier.

Żywotność linji John o'Gaunt'a wydaje się dziś zapewnioną na dłuższy okres czasu.

To wszystko, co wymieniliśmy dotychczas stanowiło progeniturę Eclipse'a. Drugi z twórców rasy Herod stworzył następujące linje męskie, które kolejno omówimy:

Jeden z fundatorów rasy w Ameryce Północnej Lexington syn Boston'a wywodzi się od syna Heroda Florizel'a. Drugi syn Herod'a Woodpecker poprzez Pantaloon'a — Thormanby'ego ufundował ród Le Sancy'ego, a poprzez Sultana — Bay Middleton'a ród Dollar'a. Wreszcie Highflyer trzeci syn Heroda stał się założycielem nowego rodu, do którego odgałęzienie Buccaneer'a należy.

Rozpatrzymy kolejno te rody.

Highflyer, sam znakomity stallion, wydał godnego siebie następcę Sir Peter'a, ojca siedmiu zwycięzców Derby bądź St. Leger. Jeden z jego synów (nie derbista) Walton dał podwaliny pod ród męski, który doszedł do wielkiego rozgłosu we Francji w II-ej połowie minionego stulecia (Vermouth i jego synowie Boiard i Perplexe).

Wnuk tegoż Walton'a Gladiator również zapisał się dobrze w historji rodów męskich, dając Sweetmeat'a (ojciec Macaroni, grającego wielką w rodowodach rolę i Parmesan'a, od którego Favonius i Cremorne) drugi syn Gladiator'a Fitz Gladiator okazał się doskonałym reproduktorem i przedłużył tę linję męską głównie przez Compiègne'a, którego wnuk Chamant należał swego czasu do filarów hodowli niemieckiej, dając doskonałe matki stadne i wybitnych synów z Saphir'em na czele (ojciec Désir'a, Skarabae, Marmor'a).

Drugi syn Sir Peter'a Sir Paul (również nie derbista) dał początek t. zw. linji Buccaneer'a. Ten ostatni, syn głośnego Wild Dayrell'a potężny koń, o miernym spodzie, obdarzony ogromną szybkością, wywieziony do Austro-Węgier osiągnął tam powodzenie, które współczesnym kazało go stawić na równi ze Stockwell'em w Anglji. Prócz tego Buccaneer pozostał doskonałym ojcem klaczy stadnych.

Wymienimy kolejno jego synów w Anglji i b. monarchji: Talpra Magyar, ojciec fenomentalnego Tokio i Xamete'a; Kisber, ojciec Realist'a i Crafton'a; Kisbér öcscse (po nim Miecznik v Krakus); See Saw, ojciec Loved One, dziadek naszego Duce of Parma i francuskiego Champaubert'a; Vinea, Fének, Balvany, Flibustier, ostatni — dziadek Hannibal'a, ojca Gulliver'a II, i Fels'a (Ossian, Laland i nasz Harlekin (Erudyt, Jawor III); Waisenknabe, ojciec Stronzian'a; Vederemo, Good Hope i wiele innych.

Ród Dollar'a ugruntował się silnie we Francji: syn jego Upas dał wybitne konie: Omnium II i Elfa II, który w Nimbusie pozostawił godnego siebie następcę (Kéror, Le Capucin, Cerfeuil), zaś wnuk Cambyse stworzył dwa odgałęzienia: pierwsze poprzez Callistrate'a doszło do Badajoz — Epinard'a — „the best horse of the world", jak go nazywano, drugie poprzez Gardefeu i Chouberski — do Brûleur'a, tego wielkiego odnowiciela rasy francuskiej.

Brûleur był wybitnym stayer'em i stworzył trwałą linję męską; synami jego byli: niezrównany Ksar (coraz lepiej się dziedziczący), Tricard, Pot au Feu, Priori. Finglas, wreszcie Hotweed, tak niedawny wielki tryumfator.

W przeciwieństwie do Brûleur'ów potomkowie Le Sançy odegrali rolę we Francji i w Anglji. We Francji odznaczyli się: Chambertin, Le Sagittaire (Ossian, Maintenon), Le Samaritain, ojciec Isard'a II, po którym Filibert de Savoie i jeden z lepszych stallion'ów ostatniej doby Belfonds, wreszcie Ex Voto.

Do Irlandji importowanym został syn Le Samaritain'a Roi Hérode i dał tam fenomenalnego dwulatka The Tetrarch'a, który stworzył trwały ród męski, dając synów: Tetratema'ę (ojciec Royal Minstrel'a i Mr. Jinks'a), jednego z wybitniejszych stallion'ów, dalej Viceroy, Caligula'ę, Chaud'a, Stefan the Great'a (USA.), wreszcie Salmon Trout'a i Polemarch'a.

LALAND (Fels — Ladyland po Kendal) og. gn. ur. 1917 r.

W Polsce krew Le Sançy'ego jest dobrze znaną: syn jego Bravo le Sançy wygrał polskie Derby; jako reproduktory czynni byli rodzeni bracia: Palmiste (Madras, Brave Boy, Bob) i Buisson Ardent, z linji tej wywodzi się Baccarat (Jowisz) i Hugon, synem Roi Hérode'a jest również Balthazar (Pirat, Casanova). Prócz tego w matkach krew ta jest wielce rozgałęziona.

Trzeci z fundatorów rasy koni pełnej krwi Matchem odziedziczył się przez Melbourne'a (1834 r.), który był pradziadkiem znanego polskim hodowcom Przedświta (austr. Derby). Przez Y. Melbourne'a poszło odgałęzienie, do którego należał Carlton (ojciec Groma i Fluora), wybitny reproduktor w stadzie Kruszyna, nabyty w Anglji.

Lecz najwięcej przysporzył sławy swemu ojcu trzykrotnie koronowany West Australian, ojciec Australian'a i Solon'a. Australian był pradziadkiem Fair Play'a, doskonałego reproduktora w USA. i ojca champion'a tamtejszego na torze i w stadzie — Man o'War'a. Solon zaś poprzez Arbitrator'a został protoplastą Zev'a, również rekordzisty na torze w USA., prócz tego zaś był on ojcem Barcaldine'a, jednego z najwybitniejszych racer'ów swego czasu i ojca naszego Espoir'a (Splendor, Count, Grymza), Winkfield'a (dziadka Quo Vadis'a i pradziadka Albuli (Bejrut), wreszcie Marco, ojca Beppo (Torelore) i Marcovil'a.

Marcovil jest ojcem Hurry On'a, jednego z najwybitniejszych stallionów Anglji, którego synami są: Diligence, Captain Cuttle (niedawno padł w Italji, gdzie pozostawił dobre konie), Town Guard, Nesiotes, niezrównany na torze Coronach, Call Boy, Tom Pinch, St. Becan (Węgry), oraz wiele wybitnych racer'ów.

Ukończyliśmy w skrócie przegląd rodów męskich, tak, jak one w tablicach genealogicznych ugrupowane zostały. Oczywiście materjał ten możnaby poddać obecnie krytycznemu oświetleniu, wyprowadzając najrozmaitsze wnioski, np. czy kontynuatorami rodów zostali najwybitniejsi na torze synowie, do jakich prądów krwi nawrót powodować mógł konsolidacją rodu i t. p.

Brak miejsca nie pozwala nam niestety tym razem bliżej zgłębiać te problemy, do studjowania których jaknajgoręcej jednak zachęcamy naszych hodowców.

Badanie setek rodowodów znakomitych koni przekona nas dowodnie, iż tutaj również, podobnie jak wszędzie, rządzą pewne prawa, natura jednak zazdrośnie strzeże swoich tajemnic, które nauka powoli, lecz skutecznie przenika!

Jan Łaszkiewicz.

Anglja — 7 córek (od 4 do 18 lat) farmera z zamiłowaniem uprawia jazdę konną. Foto Keystone — Londyn.

Periculum in mora

Zagadnienie sportu konnego, w jego ogólnej postaci, w sferach cywilnych, stało się w ostatnich czasach nareszcie aktualne. W tej sprawie czytaliśmy w fachowym naszym organie szereg artykułów, oświetlających ważność i znaczenie tego sportu z różnych stron. Zabierali głos przedstawiciele hodowli konia szlachetnego, sportsmani oraz wojskowi. Sfery te z zupełną jednomyślnością wskazują na to, że trzeba sport ten krzewić i rozwijać. Na razie jednak dopiero opinja sfer zżytych z koniem, jest urobiona, jeszcze leży odłogiem przygotowanie opinji ogółu, poczem wypracować należy plan działania, o czem już dzisiaj myśleć trzeba.

Zainteresowanie **całego** społeczeństwa sportem konnym, i zaszczepienie szerokim sferom zamiłowania do konia i jazdy jest sprawą niesłychanej wagi, pomijaną dotąd z całą obojętnością przez ogół i t. zw. czynniki miarodajne.

Mamy L. O. P. P., mamy Ligę Morską, — w rozbudowie lotnictwa, obrony przeciwgazowej, siły morskiej bierze udział całe społeczeństwo; w tem zrozumieniu, że dla obrony naszego państwa niezbędna jest ofiarność wszystkich. Dla załatania budżetu podpisali się wszyscy na pożyczkę narodową. Czynimy to z uszczerbkiem budżetu osobistego, gdyż widzimy konieczność wzmacniania sił obronnych i gospodarczych państwa.

Dla czego jednak nie zdajemy sobie sprawy ze znaczenia sportu konnego dla tychże wymienionych ważnych czynników obrony, a także i pomyślności gospodarczej (handel wewnętrzny i eksport koni). Dla czego, mimo jaskrawych przykładów z zachodu i alarmów, z powodu nadzwyczajnego rozwoju sportu konnego w Niemczech, — bagatelizujemy u nas jego znaczenie, przypisując mu cechy zabawy, a nie stawiamy go na równi z lotnictwem, żeglugą morską i gazownictwem.

Jeśli rozwój tych działów zapewnia nam siłę odporno-zaczepną na morzu i w powietrzu, to szeroko uprawiany sport konny da nam takąż broń na ziemi.

Zresztą, dowodzenie o konieczności powołania do życia, tego sportu byłoby odkrywaniem Ameryki. Konieczność ta jest dostatecznie stwierdzona. Chodzi o to, aby podejść do tego zagadnienia ze strony praktycznej.

Dla rozwiązania tej trudnej kwestji niezbędna jest: 1-o celowa, przemyślana organizacja, 2-o środki materjalne. Jedno z drugiem ściśle się wiąże, lecz strona materjalna, jak wszędzie, zawsze dominuje, i od niej należy akcję rozpocząć.

W państwach zachodnich, z pomocą w krzewieniu sportu konnego biorą wydatny udział tak rządy, jak i społeczeństwo, asygnując znaczne sumy na jego potrzeby. U nas na większą pomoc rządową, wobec dzisiejszego położenia, liczyć nie możemy. Poleganie zaś na idei samowystarczalności tej imprezy byłoby złudzeniem. Owszem, znajdują i znają się jednostki, lub nawet grupki ludzi dobrej woli, poświęcający czas i pieniądze dla sprawy ogólnej. Lecz są to krople w morzu, a i krople te z czasem wysychają. Tak np. Wlkpolski Związek Hodowców konia półkrwi opodatkował się na rzecz Wlkpolskiego klubu jazdy konnej opłatą po zł. 10 od każdego konia, sprzedanego do remontu. Zarządowi i chętnym członkom związku należy się szczere uznanie za głębsze ujęcie zagadnienia sportu konnego. Lecz ofiara ta owocować będzie na gruncie lokalnym. Szerzej zapatruje się na tę sprawę Naczelna Organizacja Związku Hodowli Koni, która uchwaliła ostatnio na cele krzewienia sportu konnego opodatkowanie hodowców wszystkich związków w wysokości 1% od sprzedanego konia. O ile uchwała ta zostanie zrealizowaną, to w rezultacie przyniesie około 30 tysięcy złotych rocznie. Jeżeli jednak mamy zamiary szerokie, obejmujące teren całego naszego państwa, to suma taka będzie niewystarczająca. Na akcję, która **musi być zakrojona na szerszą skalę**, potrzeba będzie dużo pieniędzy, oczywiście użytkowanych planowo.

Uprzytomnijmy sobie, że najgorętsze apele trafiają w próżnię, gdyż niemożliwem jest wymagać, aby na skutek nawoływań teoretycznych, zjawiali się czynni adepci jazdy konnej. Czy studenterja, nie mogąca opłacić czesnego, może płacić kilkadziesiąt złotych miesięcznie na naukę jazdy i jej uprawianie; czy urzędnik, zadłużony w sklepiku spożywczym, jest w stanie płacić za lekcje jazdy swych dzieci? To samo przecież dotyczy i kupca i rzemieślnika i t. d. — w dzisiejszych czasach katastrofalnego zubożenia.

Gdyby nawet tu i owdzie, odruchowo, czy na skutek odezw, znalazłyby się jednostki chętne a nawet mogące ponosić więk-

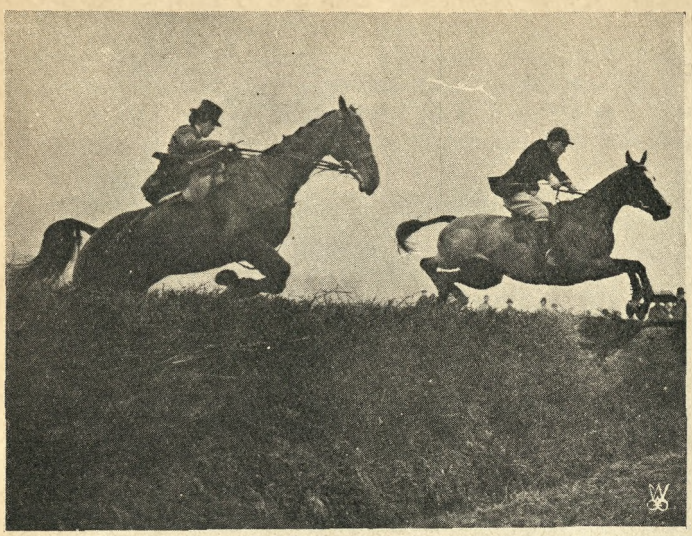

Anglja — 77 letni Mr. Aiken bierze udział w gonitwie point-to-point.
Foto Keystone — Londyn.

szy wydatek, to nie mając oparcia ani kierownictwa, bardzo prędko zapał swój do konia stracą.

Zakreślona akcja w kierunku rozpowszechniania jazdy musi być oparta, jak każda inna, — na organizacji. Organizacja zaś, jaknajlepiej pomyślana, ale nie mająca **podstawy materjalnej,** nic nie zbuduje i rozpadnie się, pozostawiając po sobie tylko zniechęcenie.

Przedewszystkiem zatem należy zastanowić się nad zapewnieniem sobie środków, a następnie opracować plan organizacji ogólnej i lokalnych. Nie łudźmy się nadzieją, że wystarczy wydrukować w jedynem piśmie kilku artykułów w poruszonej sprawie, aby powstawać zaczęły, jak grzyby po deszczu, liczne lokalne koła jazdy i aby egzystowały one na zasadach samowystarczalności. Potrzebna jest pomoc i to pomoc realna.

Poruszając sprawę przychodu i wpływów, należałoby szukać ich w trzech źródłach: 1) w pomocy ze strony państwa, 2) ze strony społeczeństwa, 3) ze strony instytucyj samorządowych.

Ad 1) Jakkolwiek, jak wyżej wspomniane, dużych rzeczy w postaci pieniężnych subwencyj ze strony skarbu spodziewać się nie należy, to jednak wytrwały apel na pewno bez skutku nie zostanie. Pozatem możnaby uzyskać wpływ na zmianę mentalności przedstawicieli fiskusa, którzyby nie patrzyli już złem okiem na kogoś, opłacającego składkę w Kole sportu konnego i uprawiającego jazdę na własnym koniu i siodle, — i nie szykanowaliby obywatela za to, że przygotowuje się do obrony państwa (patrz doskonały artykuł p. Z. Rojowskiego, J. i H. Nr. 31 r. ub.). Koń wierzchowy i siodło powinny być wyłączane z fantowania za należności skarbowe. Dalej, pomoc dla kół sportu konnego winnaby się wyrażać w oddawaniu do bezpłatnego użytku różnych terenów, budynków; ze strony wojska — bezpłatnego umieszczania koni prywatnych w stajniach (za zwrotem rzeczywistych kosztów utrzymania koni), pozwolenie na korzystanie z manežów, pomocy w materjale i obsłudze przy urządzaniu imprez sportowych i t. p.

Ad 2) Lwią część potrzebnej pomocy materjalnej winno dać społeczeństwo. Wiadomo, że każdy projekt nowej ofiary w dzisiejszych czasach spotka się z pobożnem życzeniem, aby inicjatora trafiło jaknajprędzej jakieś poważniejsze kalectwo. Ale w tym wypadku, kiedy chodzi naprawdę o cele wielkiej wagi — krzywić się można, ale **dać trzeba.**

Ad 3) Samorządy lokalne mogą też okazać znaczną pomoc *tak w gotówce, jak w naturze,* pobierając pewne odsetki na cele sportu konnego od różnych wydawanych zaświadczeń i t. d.

W ten sposób ściągane wpływy winny być przekazywane centrali (o której niżej), która dysponuje niemi w myśl opracowanego planu organizacyjnego.

Mając ugruntowane nadzieje na materjalne podstawy akcji, przejdziemy do projektu organizacji jej w praktyce.

Akcją tą, w której zgóry przewiduje się ogrom pracy i inicjatywy, nie może się zająć żadna z istniejących instytucyj hodowlanych i sportowych, gdyż mają one bliższe cele w swej pracy i nie będą w możności rozwijać działań w kierunku sportu konnego w takiej rozciągłości, jakie akcja będzie wymagała.

Dla tego celu winno powstać specjalne **„Towarzystwo popierania sportu konnego w Polsce"**, Towarzystwo to winno się złożyć z osób nietylko dobrej woli, lecz naprawdę entuzjastów, nie cofających się przed długą i uciążliwą pracą. T-wo jest tą centralą, która opracowuje plan ogólny, daje wskazówki i dyrektywy organizacyjne ogółowi, i przychodzi z praktyczną pomocą lokalnym grupom sportsmanów w wykonaniu zaleconych planów działania.

Bez powstania takiej centralnej kierowniczej instytucji nic się nie da poważniejszego osiągnąć. Wyobraźmy sobie, że nawet w danym powiecie istnieje Koło jeździeckie, składające się z kilkunastu ziemian, rozrzuconych na terenie powiatu, i jeżdżących (czasem) na własnych koniach. Koło to daje znak życia 2—3 razy do roku, urządzając konkurs, wycieczkę i Huberta. W tych imprezach biorą udział mniej lub więcej dobrzy jeźdźcy. W danym mieście powiatowem lub miasteczku znalazłaby się grupa kilkunastu osób starszych i młodzieży, która, podekscytowana apelem w radjo lub pismach, — chętnieby zapisała się do szeregów jeździectwa. Teraz pytanie: gdzie mają się oni uczyć jazdy, na jakich koniach i kto ma im lekcyj udzielać. Pytanie to obecnie pozostaje bez odpowiedzi, wobec czego nie można odpowiedzieć na pytanie: skąd mają się zatem brać sportsmani kunsztu jeździeckiego. Jak może zapisać się do Koła ktoś, który „bardzo lubi koniki", ale tego konia widuje w dorożce lub w wozie, i o jeździe najmniejszych pojęć nie ma.

Otóż, w danej miejscowości może i powinno powstać Koło lecz dla osiągnięcia celu i rozwoju jazdy konnej na swym terenie, musi posiadać: ujeżdżalnię (choćby otwartą), kilka koni z siodłami, i instruktora, kierującego się dyrektywami z centrali. Ponieważ trudno wymagać, aby grupka kilkunastu osób w mniejszej mieścinie zdobyła się na takie niezbędne urządzenia, przeto sprawą tą zająć się winno wspomniane T-wo popierania jazdy, subwencjonując miejscowe zamierzenia i dając fachowe kierownictwo.

Nie jest wykluczone, że z czasem, gdy sport się tą drogą rozwinie, lokalne koła będą mogły egzystować i bez pomocy materjalnej z zewnątrz. Jednak ogólny kierunek działalności pojedyńczych kół musi pozostawać w rękach centralnej instytucji, która też musi łożyć wielkie sumy na propagandę pod różnemi postaciami.

O szczegółach planu działalności projektowanego T-wa P. J. K. zawcześnie jest mówić. Narazie powinniśmy je stworzyć. Powinna być to instytucja, złożona z ludzi o dużym zapale dla idei, z głośniejszemi nazwiskami i dużemi stosunkami, działająca na mocy statutu. W T-wie tem winni się znajdować przedstawiciele: Min. Rolnictwa, Spraw Wojskowych, Instytutu Wych. Fiz., hodowli koni, instytucyj sportu konnego, ziemiaństwa, władz administracyjnych. T-wo winno posiadać swe ekspozytury po wielkich miastach.

Wobec nieustannie niepewnego położenia politycznego w Europie, wielkie nam grozi niebezpieczeństwo w zwłoce, i doprawdy, bije ostatnia godzina, aby nareszcie tą niesłychanie ważną sprawę ruszyć z martwego punktu teoretycznych rozmów i biadań, a przejść do czynu.

Chodowiecki,
e. mjr.

„KNIGA O ŁOSZADI"

T. 1. pod red. S Budiennego, Selchozgiz 1933 r. Moskwa.

Mam przed sobą świeżo nadesłaną książkę w dość ładnej oprawie o 330 stronach druku urozmaiconego ilustracjami — zdjęciami koni, widoków stadnin, pomieszczeń i t. d.

Dedykacja na okładce, tchnąca serdecznością ale bez podpisu, pozwala tylko domyślać się, który to z Rosjan, moich dawnych kolegów, zechciał w ten sposób dać znać o swojem istnieniu, a może i o autorstwie. Książka o „Łoszadi", bowiem jak większość współczesnych wydawnictw sowieckich, jest pracą zbiorową kilku autorów.

Dział genetyki opracowała Wasina, hodowlę i rasy koni — prof. Jurasow, żywienie — Sokołow, pastwiska — prof. Grygorjew, dobór materjału hodowlanego w stadninach „elitnych" — prof. W. Witt, higjenę — Zielenin, remontowanie armji czerwonej i zagranicą — M. Podgorskij.

Ponieważ, zdaje się, wszystko co dzieje się „za czerwonym kordonem" zaczyna interesować nasze społeczeństwo, powodując czasem dość podejrzane, albo zgoła nie wytłumaczone zachwyty budownictwem, niby nowych form życia, wzorowanych właściwie na metodach faraonów egipskich, chcę zapoznać Czytelników „Jeźdźca i Hodowcy" z wyżej zaznaczonem sowieckiem wydaniem pod red. nie kogo innego, tylko Budiennego. Przecież ten bezsprzecznie zdolny, były wachmistrz dragonów, stoi nominalnie na czele zarządu stadnin państwowych sowieckiej Rosji i wogóle produkcji koni. Jemu też zdaje się zawdzięczają Sowiety, iż swoim zdrowym chłopskim rozumem, oraz siłą niezawodnego autorytetu w szerokich masach, zdołał przeciwdziałać katastrofalnemu spadkowi liczby koni (z 30 miljonów w 1930 r. do 16 w 1932) na skutek doktrynerskiej przymusowej kolektywizacji włościan i doktrynerskiemu też zaufaniu do traktorów. Tempo kolektywizacji zostało zwolnione i resztki koni tak potrzebnych do pracy w polu obok psujących się maszyn zostały uratowane przed zarznięciem na mięso przez właścicieli, przed momentem przymusowego odebrania konia do kołchozu.

Pierwsze przerzucenie kilku stron książki i przeczytanie świetnie napisanej popularnej genetyki z przykładami z dziedziny praktyki hodowli koni i danych o bezprzecznej możliwości w pewnych wypadkach przewidywania cech dziedzicznych wywarło na mnie dobre wrażenie. Ale coraz dalsze zagłębianie się w tekst następnych rozdziałów zwłaszcza w rozdziale o pochodzeniu konia i rasach rozwiało dobre wrażenie, przekonało bowiem, że w tem rosyjskiem wydaniu, aczkolwiek bardzo dobrze zaprojektowanem co do podziału rozdziałów, jednak spotyka się zbyt dużo omyłek, niedomówień albo i nie uzasadnionych dowodzeń, które nie powinny mieć miejsca w tego rodzaju podręcznikach.

A więc przedewszystkiem pochodzenie typów koni pierwotnych, podane jest w sposób nietyle oryginalny ile nieodpowiedni dla podręcznika. Zaliczenie naprzykład konia pierwotnego stepowego niby według klasyfikacji Ewart'a do typu konstytucji konia o limfatycznej strukturze tkanek i grubym kościcu, flegmatycznym temperamencie i t. d. (str. 45 „stiepnaja łoszad' buduczi syroj konstitucji otliczajetsia boleje flegmaticznym temperamentom" etc.) urąga zdrowemu rozsądkowi i całkiem wypacza myśl Ewart'a. Już to temu znakomitemu uczonemu widocznie taka przypada dola, że każdy interpretuje go na swój sposób *) i to tak, że autor sam napewno byłby co najmniej zdziwiony.

Sprawa pochodzenia konia nie jest, ma się rozumieć, tak ważna dla praktyki hodowli i nie jest z punktu widzenia ścisłej nauki, tak dobrze wyświetlona by nadawać wspomnianym omyłkom zbyt wielkie znaczenie, lecz w podręczniku obowiązuje ścisłość cytowanych teorji i konieczność podania również i poglądów innych szkół, nietylko Ewart'a. Na str. 46 arabski koń na zasadzie przytoczonych, a zapożyczonych u Ewart'a i Duerst'a danych, odniesiony został do typu konia pustyni całkiem odrębnego niż tarpan, który to będzie raczej leśnym typem, co nosi wszelkie cechy słuszności. Trzeba jednak było wskazać i na zwolenników szkoły wiedeńskiej, pochodzenia konia. Inaczej rozdział wygląda jednostronnym, a ponieważ cytuje nieprawidłowo pierwowzór to i mija się z celem.

Również sporo zamętu wnosi rozdział o konstytucji. Tu nawet redaktor, całkiem słusznie umieścił odnośnik do rozważań na temat konstytucji mówiąc, iż „wopros o konstitucji łoszadi trebujet metodołogiczeskoj prorabotki", str. 61.

W dziale opisu ras koni spotykamy też przeczące faktom zdania w rodzaju naprzykład, że klajdesdalska rasa wyżej stoi w oczach angielskich hodowców niż szajry, co dowodzi nieznajomości tych ras i zdania o nich w Anglji.

Natomiast ciekawe są dane o rosyjskich rasach, obecnie metodycznie studjowanych, tak kulturalnych stadnin państwowych jak i azjatyckich miejscowych koni. Zwłaszcza ciekawe są nowe dane o tekińskich koniach i niektórych lokalnych rasach syberyjskich.

Można znaleźć ciekawe stronice i w dziale żywienia, oraz doboru koni, gdzie są zebrane tak teoretyczne dane jak i praktyczne spostrzeżenia. Można tylko jedno zarzucić, że działy te, jak również i dział „koniewodstwo" są przepełnione o wiele więcej trudnemi dla czytelnika terminami naukowemi, zapożyczonemi z obcych języków niż zdawałoby się czysto teoretyczny dział o genetyce, w każdym razie czytelnik „Knigi o łoszadi" powinien być dobrze przyrodniczo przygotowany, by zrozumieć niektóre działy.

Dobrze i przejrzyście podane wskazówki o pomieszczeniach i higjenie stajen, no i krótki ale jędrny opis remontowania kawalerji.

M. in. czytamy, że dawka ogierom reproduktorom w państwowem stadzie Sowietów podczas sezonu, równa się 6 kg. owsa, 1 kg. otrąb pszennych, 7 kg. siana kłosowego i motylkowego (lucerny), oraz 5 świeżych jaj ze skorupą. Nieźle — pomyślałem sobie przeczytawszy te normy i na myśl przyszło mi, że prawie jednocześnie z czytaniem tych danych (2 dni temu) posłałem do Rosji dla jednego inżyniera budującego fabrykę, paczkę żywnościową z 1 kg. słoniny (aż do Woroneżskiej gub.), która będzie dla adresata manną z nieba, bo w listach dawał do zrozumienia, że rodzina wprost cierpi straszny głód.

W każdym razie książka świadczy o wysiłku autorów, dać całokształt współczesnej nauki hodowli koni, pozwala zrozumieć jeśli nie jak wygląda hodowla w sowchozach, kołchozach i goskonzawodach, to przynajmniej w jakim kierunku idzie praca nad jej restytuowaniem w farmach socjalistycznego ustroju.

Podane są również rekordy szybkości ważniejszych gonitw, statystyka, standartowe wymiary ras rosyjskich i dane co do prób zdatności koni różnych typów.

Braki książki trzeba wytłumaczyć kollegjalnością pracy, która usuwa ze strony poszczególnego autora staranie osiągnięcia najwyższego poziomu, na jaki jest zdolny w danym wypadku, no i ewentualnie pewnej odpowiedzialności. Co do walorów książki, można podkreślić, ciekawie i nowocześnie przedstawiony dział o doborze linij krwi i opis techniki prowadzenia stada tak kulturalnego jak i prymitywnego stepowego (tabunnoje koniewodstwo).

Jeśli komu z polskich hodowców wpadnie w rękę „Kniga o łoszadi" radziłbym zwrócić uwagę na ten ostatni dział. Można znaleźć tam dużo ciekawych danych i pouczających wzorów, które z łatwością dadzą się zastosować w hodowli tak stad pełnej jak i półkrwi w Polsce.

Roman Prawocheński,
Prof. U. J.

*) Nie tylko w rosyjskiej i polskiej literaturze spotykamy mylne interpretacje poglądów Ewart'a, ale i u ścisłych Niemców. Tak Hilheimer uważa, że Ewart wyprowadza araba od koni leśnych R. P.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

— **Ministerstwo Roln. i R. R.** komunikuje, iż norma szacunkowa źrebiąt rocznych, przekazywanych ze stad do stajen wyścigowych, prowadzonych we własnym zarządzie, została przy obliczaniu podatku dochodowego za rok 1933 ustalona w wysości 2.900 zł.

Normę powyższą Ministerstwo zakomunikowało Ministerstwu Skarbu z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń Izbom Skarbowym.

OSOBISTE

— **Ś. p. Jan Ursyn-Niemcewicz.** W pierwszych dniach stycznia r. b. zmarł w Tuluzie znany nasz hodowca i hippolog **Jan Ursyn-Niemcewicz** ze Skoków. O działalności jego na polu hodowli i piśmiennictwa hippologicznego zamieścimy obszerniejsze wspomnienie w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

— **Ś. p. Antoni Szynagel.** W końcu roku ub. zmarł w zaraniu młodego życia, licząc zaledwie 22 lata, Artur Szynagel z Woli Wysockiej w powiecie Żółkiewskim. Zmarły był studentem IV roku Akademji Weterynaryjnej we Lwowie. Prócz wielu zalet charakteru odznaczał się wyjątkowem zamiłowaniem do koni i pracy społecznej na tem polu. Brał bardzo czynny udział w życiu koła hodowców koni w Żółkwi.

HODOWLA

— **Wiadomości ze stadniny w Chrobrzu Hr. Alberta i Margrabiego Wielopolskich.** Dn. 1 stycznia 1924 r. w skład stadniny wchodziły:

Ogier kaszt. **Fandango** ur. 1926 r. w st. hr. Janusza Czarneckiego po Harlekin — Beate.

Klacze pełnej krwi:

Arrow kaszt. ur. 1926 w st. własnym po Manton — Zeyneb.

Astarté kaszt. ur. 1925 w st. hr. Wład. Zamoyskiego po Manton — Nuit de Mai.

Dimple gn. ur. 1924 w st. księcia Adama Czartoryskiego po Kentish Cob — Frosted Ice.

Extaza sk. gn. ur. 1925 w st. hr. Janusza Czarneckiego po Harlekin — Corine.

Falada gn. ur. 1926 w st. hr. Janusza Czarneckiego po Harlekin — Graisse.

Fryne gn. ur. 1924 r. w st. Państwowym po Morganatic — Chrysothemis.

Gambia siwa ur. 1925 w st. Państwowym po King's Idler — Amhara.

Resolute gn. ur. 1921 w st. Fryd. Jurjewicza i hr. Alberta Wielopolskiego po Mości Książę — Selika.

Wszystkie klacze źrebne z og. **Illuminator** s. Radium, prócz Fryne źrebnej z og. Fandango.

Arrow, Dimple i Extaza mają być stanowione og. **Mah Jong** s. Prunus'a, Astarté i Fryne og. **Harlekin** s. Fels'a, Gambia i Resolute og. **Fandango**. Falada, jako późno źrebna zapewnie w r. b. stanowioną nie będzie.

8 roczniaków według niżej załączonego wykazu.

— **Wiadomości ze stada pełnej krwi ang. Wróblik Królewski,** koło Rymanowa, inż. Wiesława Liwickiego: W r. 1932 ur. kl. „Faza II" po Schalku od Falsetty (Carabas — Złotka po Krasnoludek), sprzedano do stajni wyścigowej p. L. Dydyńskiego.

W r. 1933 urodzone po Bobie:

1) od kl. Irga (Harlekin — Meduza po Ariel) kl. „Iwa" ur. 7.IV, miary stoj. 140 cm., obwód piersi 150 cm., pod kolanem 18 cm.;

2) od kl. Polish Agnes (Carabas — Medea po Gouvernant) og. „Alan", ur. 4.V, miary stoj. 143 cm., ob. p. 148 cm., pod kol. 17.5 cm.

W r. 1933 pokryte zostały Bobem klacze: Falsetta, Irga, Polish Agnes.

W r. 1934 zostaną pokryte prawdopodobnie Bobem następujące klacze:

1) Amazonka (Villars — Mary po Fidelio);

2) Cri du Coeur (Harrier — Creve Coeur po Mordant);

3) Falsetta (Carabas — Złotka po Krasnoludek);

4) Gamgalfa (Gamrat — Galfa po Polish Galloway);

5) Irga (Harlekin — Meduza po Ariel);

6) Polish Agnes (Carabas — Medea po Gouvernant).

— **Kierownictwu Remontu Koni** zatwierdza następujące dodatkowe spędy:

Dn. 6.II.1934 r. — Luboml, pow. i st. kol. Luboml, woj. Wołyńskie.

7.II.1934 r. — Włodzimierz, pow. i st. kol. Włodzimierz, woj. Wołyńskie;

20.II.1934 r. — Sądowa Wisznia, pow. Mościska, st. kol. Sądowa Wisznia, woj. Lwowskie; 21.II.1934 r. — Brzeżany, pow. i st. kol. Brzeżany, woj. Tarnopolskie;

22.II.1934 r. — Kołomyja, pow. i st. kol. Kołomyja, woj. Stanisławowskie;

6.III.1934 r. — Krzemieniec, pow. i st. kol. Krzemieniec, woj. Wołyńskie.

Każdorazowo od godz. 9-tej rano, na targowicy miejskiej.

— **Wiadomości ze stada Jacentów, p. Aleksandra Olszowskiego.** Klacze stadne st. „Jacentów" będą odchowane, jak następuje:

1. „Arkonja" og. „Villars",
2. „Bébé" og. „Bafur",
3. „Aurora II" og. „Double Up",
4. „Walkirja" og. Double Up",
5. „Polmoodie Młoda" og. Double Up",
6. „Torpeda" og. „Double Up",
7. „Wandea" og. „Double Up".

Ze stawki 5 roczniaków sprzedano 2 p. Verkay'owi, pozostały 3 klaczki „Helga" (Palatin — Arkonja) „Hakayawa" (Palatin— Walkirja) i „Hebe" (Palatin — Irish Dancer).

Waga i wymiary roczniaków urodzonych w Chrobrzu r. 1933 w dniu 1 stycznia 1934 r.

NAZWA I PŁEĆ	POCHODZENIE	Ur. dn.	Waga w kg.	Miara stojąca cm.	Miara taśm. cm.	Obwód piersi cm.	Pod kolanem cm.	Różnica między miarą stojącą i obwodem piersi cm.
Hires kl. kaszt. 127/128	Illuminator — Nem Tudok . . .	11.I	385	146	154	169¾	17¼	23¾
Habana kl. gn.	„ — Benora	13.I	355	146¼	156½	160	18	13¾
Hardie kl. c. gn. . . .	„ — Resolute	15.I	332	144½	154	158	18	13½
Hellada kl. gn. . . .	„ — Falada	17.I	325	145¾	153½	153	17¾	7¼
Harpa kl. kaszt. . . .	„ — Arrow	25.I	318	144½	153¾	153½	17	9½
Harna kl. gn.	„ — Dimple	29.I	382	150½	161½	165	19	14½
Horyń og. gn.	„ — Gambia	21.III	301	140	148	147½	16½	7½
Haut Brion og. gn. . .	„ — Astarté	4.IV	315	140	149½	150	17	10
Herakles og. gn. . . .	„ — Fryne	28.IV	300	139¾	149¾	148	17¼	8

WYŚCIGI

— **Wykaz reproduktorów, których potomstwo wygrało w 1933 r. na torach polskich ponad 60.000 zł.**

	Nazwa	Rok ur.	Pochodzenie	Biegało przych.	Suma wygr.
1)	Villars	1919	Sunstar — Sospel	42	521.899
2)	Harlekin	1914	Fels — Hecuba	35	422.934
3)	Fils du Vent	1906	Flying Fox—Airs and Graces	35	311.845
4)	Bafur	1921	Fervor — Bracing Air	18	198.855
5)	Mah Jong	1924	Prunus — Maja	23	184.006
6)	Illuminator	1917	Radium — Ayesha	31	177.174
7)	Parachute	1916	Perdiccas — Mira	19	162.206
8)	Ballyheron	1918	Santoi — Anxious	22	146.410
9)	Manton	1917	Bayardo — Jane Grey II	29	131.995
10)	King's Idler	1916	Lomond — In Sight	29	105.910
11)	Palü	1923	Fervor — Ladylove	11	69.940
12)	Harrier	1917	Harry of Hereford — Altcar	20	67.595
13)	Mości Książę	1910	Sac-à-Papier — Izbica	11	67.030
14)	Oszczep	1912	Sac-à-Papier — Cross Patty	13	66.820
15)	Schalk	1916	Icy Wind — Indiscretion	16	63.789
16)	Kentish Cob	1916	Sunstar — Maid of Kent	4	60.300

— **Ze stada i stajni wyścigowej p. Z. Dobieckiego z Łopuszna.** Defilada (Stavropol — La Renteria), została włączona do stada jako pierwsza matka pełnej krwi własnego chowu. Na jesieni og. Dygnitarz (Stavropol—Roksana) został sprzedany p. H. Chrzanowskiemu, zaś rotmistrz Bierzyński nabył og. Egzamin (Stavropol — Kaśka), klacze Eneidę (Stavropol — Roksana), Enklawę (Stavropol — Luba II), Estymę (Stavropol — La Renteria) oraz Egretę (Stavropol — Jersey Lilly).

Na rok 1934 stajnia wyścigowa będzie złożona z pięciu trzylatków po Stavropolu i pięciu dwulatków po Oszczepie, mianowicie: og. **Flit** (Stavropol — Intrata), og. **Fosgen** (Stavropol — Luba II), kl. **Fronda** (Stavropol — Kaśka), kl. **Fanega** (Stavropol — La Renteria), kl. **Feta** (Stavropol — Biskra), og. **Glejt** (Oszczep — Roksana), og. **Grawer** (Oszczep — Jersey Lilly), og. **Gobelin** (Oszczep — Biskra), og. **Galkar** (Oszczep — Luba II), kl. **Gilza** (Oszczep — Ciocia Basia).

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

— **Stajnia Gizeli hr. Alvensleben-Schönborn.** Kolory: k. i r. czerwone, cz. i sz. białe; trener: Fryderyk Reif, żokej: vacat.

Płn. og. kaszt. Szeryf (Harrier — Szerena).

4 l. og. gn. Chèr Ami (Bankar öcscse — Szerena).

2 l. og. gn. Bandit (Bafur — Barbara Belle).

2 l. og. gn. Good Luck (Harrier — Gondolette).

2 l. kl. gn. Gay Girl (Albula — Galante).

— **Stajnia Joachima hr. Alvensleben-Schönborna.** Kolory: k., r. i cz. czerwone, sz. żółta; trener: Fryderyk Reif, żokej: vacat.

3 l. og. gn. Prince Galahad (Bancar öcscse — Galadsag.

2 l. kl. gn. Abeille (Harrier — Arlinde).

2 l. og. gn. Voleur (Bafur — Voleuse).

— **Stajnia: L. hr. Alvensleben-Schönborn.** Kolory: k. biała, rękawy górna połowa niebieska, dolna biała, cz. biała; trener: Fryderyk Reif, żokej: vacat.

3 l. og. kaszt. Galahad (Harrier — Galante).

— **Stajnia p. Jana Bareja.** Kolory: k. niebieska, r. czerwone, cz. czarna, trener: Michał Klamar, żokej: vacat.

5 l. og. gn. Marat-On (St. Becan — Edesbabám).

5 l. kl. gn. Minerwa II (Flüchtling — Luftlinie).

3 l. og. gn. Rodin (Öreg lak — Reine d'Été).

— **Stajnia p. Justyny Rozenbaum.** Kolory: k. niebieska w złote gwiazdy, r. niebieskie, cz. złota, trener: Jan Karwacki, żokej: vacat.

2 l. kl. kaszt. Grabowianka (Albula — Mia May).

2 l. kl. gn. Grabówka (Albula — Mea II).

— **W stajni treningowej koni arabskich i anglo-arabskich** D-ra Edwarda Skorkowskiego w Surochowie (Surochów-Dwór, p. Jarosław) znajdują się obecnie następujące konie w treningu:

Witolda ks. Czartoryskiego:

1. 4 l. og. siwy, Kaszmir (Farys II i Hebda).

2. 3 l. kl. gn. Zorza-Pełkińska (Nana-Sahib I i Pomponia II).

3. 2 l. kl. gn. Atfa (Dżingishan III i Pomponia II).

4. 2 l. kl. gn. Akaba (Dżingishan III i Mimoza).

5. 2 l. kl. siwa Aeniza (Dżingishan III i Fanfara).

6. 2 l. og. gn. Antar (Dżingishan III i Regina).

7. 2 l. og. kaszt. Adonis (Patrycjusz i Orchis) anglo-arab.

8. 2 l. kl. siwa Aida (Patrycjusz i Janczarka) anglo-arab.

9. 2 l. kl. róż. Agawa (Dżingishan III i Pogoń) anglo-arab.

Janusza ks. Radziwiłła:

10. 3 l. kl. siwa Cybella (Wallis II i Windobona).

11. 2 l. og. siwy Dewajtis (Wallis II i Windobona).

D-ra Antoniego hr. Rostworowskiego:

12. 3 l. og. siwy Pasza (Floks i Dżami II).

13. 3 l. og. siwy Halim II (Floks i Bystra).

14. 2 l. og. kaszt. Ramazan (Zeus i Łysa).

— **Stajnia p. B. Hessena** poniosła dotkliwą stratę, pod koniec roku ub. padł bowiem 3 l. Lincoln (Villars — Celia), który od czasu wypadku na rannej robocie nie mógł przywrócić do zdrowia.

ZAGRANICZNA

WŁOCHY.

Statystyka wyścigów płaskich za rok 1933.

WŁAŚCICIELE STAJEN.

	lirów
Stado del Soldo	1.296.525
G. de Montel	874.100
Tesio-Incisa	663.725
Hr. Uff. Prof. G. Lorenzini	378.775
G. Radice-Fossati	285.200
G. M. Fiamingo	228.925
Stajnia Lazio	211.950
Stajnia Sangone	211.000
Bar. Giulio Berlingieri	210.800
Elena Radice-Litta	167.650
Mister Wu	166.950
Avo. Comm. F. Forno	157.450
Alberto Chantre	149.250
M. Constanti	142.900

ŻOKEJE:

	Zwycięstw
P. Gubellini	98
E. Camici	87
P. Caprioli	75
J. Romero	70
S. Pacifici	55
E. Watkins	53
V. Celli	52
R. Watkins	44
V. Lambertí	40
A. Bertini	37

REPRODUKTORY:

	Wygrana
Havresac II po Rabelais	1.268.600
Cranach po Cannobie	855.650
Captain Cuttle po Hurry On	790.675
Spike Island po Spearmint	586.675
Munibe po Rabelais	552.850
Manistee po Havresac II	440.725
Sagacity po Sunstar	392.975
Marcus po Dagor	378.350
Michelangelo po Signorino	361.325
Ryan po Nabot	337.350
Kibwesi po Galeazzo	316.925
My First po Fowling-piece	190.187
Burne Jones po John o'Gaunt	183.800
Fiorello po Kibwesi	180.700
Androclus po Rascal	164.075
Amyntas po Querido	139.450
Ghiberti po Signorino	139.490
Scopello po Havresac II	110.612
Zambo po Sunstar	108.125
Adelmo po Son in Law	105.950

KONIE.

	Lirów.
3 Crapom po Cranach	492.000
3 Pilade po Captain Cuttle	378.400
3 Ello po Havresac II	268.800
3 Dossa Dossi po Spike Island	181.100
3 Sciarra po Captain Cuttle	173.300
3 Kennebe po Manistee	158.500
5 Vimarino po Marcus	128.800
3 Pampino po Zambo	108.125
3 Sorisland po Spike Island	92.400
3 Sorolla po Havresac II	88.950
3 Ghislanda po Spike Island	84.850
3 Varsoviana po Cranach	84.450
6 Bayuk po Clarissimus	79.800
2 Bernina po Pharos	79.000
3 Adige po Cranach	79.000

SPRAWOZDANIE ZA 1933 ROK

Publicznej Stajni Treningowej Nr. 1 p. Leona Rüdigera.

Trener: Malenda Michał. żokiej: Nowak Zenon, jeździec: Balcer Witold, chłopiec: Chomicz Karol.

	WŁAŚCICIEL i NAZWA KONIA	Miejsce w wyścigu I	II	III	0	Razem startów	Wygrane właścicieli	Razem
I	**Morzycki Lucjan.**							
	1. Eclair II	3	3	3	5	14	11.300.—	
	2. Etincelle II	1	2	2	10	15	2.920.—	
	3. Bacarat	1	4	2	4	11	3.950.—	
	4. Ironja	1	2	1	2	6	2.720.—	
	5. Frydland	4	2	—	—	6	19.400.—	
	6. Fides	2	1	1	2	6	4.320.—	
	7. Feèrie	—	—	—	—	—	—	44.610.—
II	**Dobiecki Zbigniew.**							
	8. Defilada	4	4	1	9	18	9.720.—	
	9. Egzamin	3	3	1	2	9	6.260.—	
	10. Dygnitarz	1	1	1	3	6	2.210.—	
	11. Estyma	1	—	1	5	7	1.540.—	
	12. Enklawa	1	1	—	5	7	1.820.—	
	13. Eneida	—	1	3	6	10	840.—	
	14. Egreta	—	2	2	8	12	1.120.—	23.510.—
III	**Orpiszewski Ludwik.**							
	15. Pogoń	1	1	4	1	7	2.340.—	2.340.—
IV	**Janasz Stan. i Aleksander.**							
	16. Giralda	3	—	2	5	10	4.580.—	
	17. Barka	—	3	1	3	7	1.620.—	
	18. Alkazar	—	—	—	—	—	—	6.200.—
V	**Muszyński Kazimierz.**							
	19. Javeline	1	1	1	7	10	2.020.—	
	20. Fenomen	—	—	3	3	6	420.—	
	21. Oszbag	—	—	2	2	4	300.—	
	22. Mohacz	—	—	—	4	4	—	2 740.—
VI	**Frohman Jakób.**							
	23. Ochotna	1	2	2	9	14	2.240.—	
	24. Igraszka	1	2	2	10	15	2.500.—	
	25. Qui pourras?	1	—	—	1	2	1.200.—	5.940.—
VII	**Krzyżanowski Adam.**							
	26. Nostromo	2	2	1	2	7	3.480.—	
	27. Znak Zapytania	—	1	—	4	5	300.—	3.780.—
VIII	**Święcicki Jerzy.**							
	28. Oszbag	2	4	1	5	12	5.760.—	
	29. Turbie	1	4	2	3	10	4.630.—	
	30. Ilbit	—	—	—	—	—	—	10.390.—
IX	**Łaszkiewicz Jan.**							
	31. Romanelli II	2	2	2	6	12	5.520.—	5.520.—
X	**Różni w barwach L. Rüdigera**							
	32. Bohun II	3	—	1	8	12	5.400.—	
	33. Bachantka II	2	3	1	2	8	5.440.—	
	34. Temida	1	1	—	—	2	2.430.—	13.270.—
		43	52	43	136	274		118.300.—

Zestawienie.

24 konie starsze dały startów 244
6 koni dwuletnich dały startów 30
Razem startów . . 274

4 konie nie biegały.

Wytworzona samodzielna stajnia 1 p. L. Morzyckiego.

Obecnie utrzymanie i trening konia kosztuje zł. 180.— miesięcznie.

Warszawa, dnia 10 stycznia 1934 r.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 3**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł. 1/8 strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

jeździec i hodowca

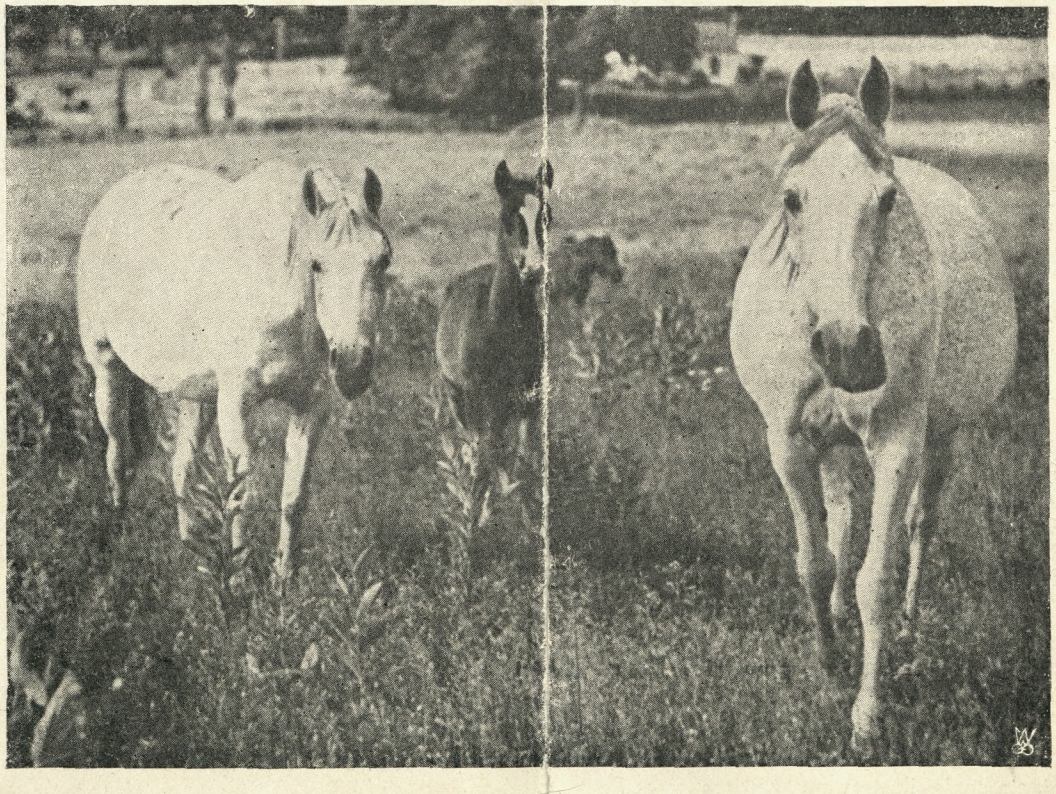

AMERYKA. Klacze arabskie w stadzie Travelers Rest Farm.

1934 Nr. 4

Recenzje o Numerze Arabskim Jeźdźca i Hodowcy, Nr. 33.

„Przegląd Kawaleryjski" Nr. 1(99), Rok 1934.

Nr. „Jeźdźca i Hodowcy" poświęcony wyłącznie koniowi arabskiemu, liczący 90 stron oraz 200 ilustracyj jest prawdziwą rewelacją wydawniczą oraz rzadką aktualną monografją tego rodzaju.

W części pierwszej znajdujemy historję dawnych stad polskich, między innemi Dzieduszyckich i Sanguszków, oraz wyczerpujący opis Stadniny Państwowej w Janowie Podlaskim.

Część druga zawiera artykuł Bohdana Ziętarskiego o rodach i rodowodach koni pustynnych, artykuł znanego orjentalisty Perrou o sułtanie El-Naceri oraz wyjątek z pamiętnika Władysława hr. Rzewuskiego.

Część trzecia podaje przegląd hodowli arabskiej na świecie, omawiając hodowlę w Algierze, Anglji, Bułgarji, Egipcie, Francji, Hiszpanji, Italji, Jugosławji, Łotwie, Niemczech, Z. S. S. R., Rumunji, Ameryce Południowej, Stanach Zjednoczonych, Turcji i Węgrzech.

Tak pełnego zestawienia, zwłaszcza po wojnie, dotychczas się u nas nie spotykało.

Część IV zawiera ciekawe wiadomości historyczne. Artykuły dr. Edwarda Skorkowskiego o rasie arabskiej w ciągu tysiącleci, Witolda Pruskiego o Emirze Rzewuskim. Historja konia w świetle starego testamentu i wiele innych.

Część V zawiera rzeczy akualne, kronikę, sprawozdania i wykazy. Uzupełnieniem literackim są poezje: ciekawy wiersz „Kohejlany" napisany przez Emira Rzewuskiego i transkrypcja z księgi Hioba przez mjr. Bogusławskiego.

Stylu numerowi dodają urywki z dawnych publikacji o arabach.

Numer obficie i starannie ilustrowany zawiera w sobie wszelkie typy koni arabskich, rozrzucone w tekście numeru, wiele doskonałych reprodukcji z obrazów naszych mistrzów, a między niemi Juljusza Kossaka.

Znaczenie propagandowe numeru wzmaga się przez to, że część artykułów podana jest w językach francuskim i angielskim. Wszystkie artykuły polskie mają skróty w języku francuskim, a ilustracje — polskie i francuskie podpisy.

Numer ten winien zainteresować każdego oficera kawalerji i ze względu na swoją zawartość będzie cennym nabytkiem w bibljotekach pułkowych.

Prezes Łotewskiego Związku Sportu Konnego, p. Fredlis Sutte pisze:

„Proszę przyjąć podziękowanie za łaskawie przysłane wydawnictwo, zawierające wspaniałe reprodukcje fotografji koni arabskich. Numer „Arabski" Jeźdźca i Hodowcy wywołał zachwyt pośród wszystkich moich znajomych. Podane w nim liczne fotografje są najlepszym tego rodzaju zbiorem, jaki dotąd widziałem. Treść obrazuje dokładnie rozpowszechnienie we wszystkich prawie krajach hodowli szlachetnej rasy arabskiej. Praca ta będzie mi cenną pomocą w rozmaitych poszukiwaniach.

Zainteresowanie się tym zeszytem wśród znawców i miłośników konia jest tak duże, iż wielu z nich prosiło mnie o informacje w jaki sposób możnaby nabyć dalsze egzemplarze".

Z Szwajcarji otrzymaliśmy następujące pismo:

Kilchberg, k. Zürichu, 11.I.

Szanowni Panowie!

Niniejszem potwierdzam odbiór przesyłki, serdecznie dziękując za tak szybkie jej dostarczenie. Zeszyt spełnił całkowicie moje oczekiwania i zasługuje pod każdym względem na uznanie.

Wspaniałe dzieło! Znakomite reprodukcje! Piękne konie! A przedewszystkiem „Kaszmir!" Ta idealna głowa! Ta cudna budowa ciała! Cudownie stwierdziłem u „Kaszmira" wszystkie osiem punktów, które każdy poważny hodowca stawia na czele u koni czystej krwi arabskiej (porównaj K. R. Raswan „Arab i jego koń"). Dlatego pragnę nabyć dla moich zbiorów hipologicznych fotografję tego wspaniałego ogiera, proszę więc o dostarczenie mi fotografji „Kaszmira", podobnej jak reprodukowana na stronie 731, oraz o podanie do jakiej arabskiej rodziny ten ogier należy.

W radosnem oczekiwaniu przesyłki kreślę się z wysokiem poważaniem

Ernest Ochs.

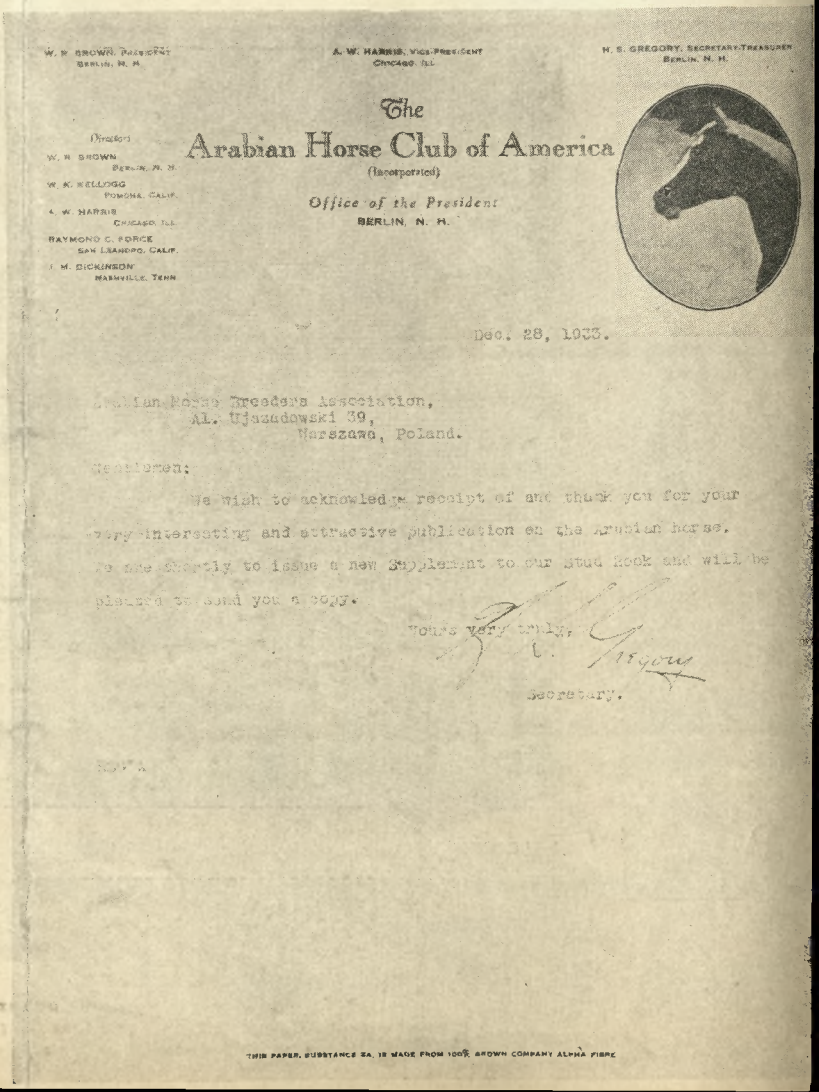

W. R. BROWN, President, Berlin, N. H.
A. W. HARRIS, Vice-President, Chicago, Ill.
H. S. GREGORY, Secretary-Treasurer, Berlin, N. H.

The Arabian Horse Club of America
(Incorporated)
Office of the President
BERLIN, N. H.

Directors:
W. R. BROWN, Berlin, N. H.
W. K. KELLOGG, Pomona, Calif.
A. W. HARRIS, Chicago, Ill.
RAYMOND C. FORICE, San Leandro, Calif.
J. M. DICKINSON, Nashville, Tenn.

Dec. 28, 1933.

Polish Horse Breeders Association,
Al. Ujazdowski 39,
Warszawa, Poland.

Gentlemen:

We wish to acknowledge receipt of and thank you for your very interesting and attractive publication on the Arabian horse. We are shortly to issue a new Supplement to our Stud Book and will be pleased to send you a copy.

Yours very truly,
H. S. Gregory
Secretary.

THIS PAPER SUBSTANCE 24, IS MADE FROM 100% BROWN COMPANY ALPHA FIBRE

jeździec i hodowca

4

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XIII. WARSZAWA, DN. 1 LUTEGO 1934

1 LUTEGO 1934

TREŚĆ Nr. 4

POLSKIE JEŹDZIECTWO W 1933 R.
LEON KON.

NASZE REPRODUKTORY
JAN ŁASZKIEWICZ.

ZAKOPANE
ELKA.

BILANS WYŚCIGÓW 1933 R.

OGIERY Z TORÓW WYŚCIGOWYCH NABYTE PRZEZ MIN. ROLN. I R. R.
STANISŁAW SCHUCH.

PRZED MIĘDZYNARODOWEMI ZAWODAMI HIPPICZNEMI W BERLINIE
T. G.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

HARLEKIN (Fels — Hecuba po Cazabat), og. k. ur. 1914 r. w st. Weil w Niemczech, własność Państw. Zakładów Chowu Koni. W r. 1933 zajął 2-gie miejsce na liście reproduktorów z wygraną potomstwa 422.934 zł. W r. b. będzie odchowywał klacze w st. „Ktery-Szepietów".

Fot. N. Pełczyński — Warszawa.

Polskie jeździectwo w 1933 r.

Na początku każdego roku kalendarzowego, od szeregu już lat, robimy przegląd życia hippicznego za ubiegłe dwanaście miesięcy. Przegląd nasz chcemy ująć w możliwie zwięzłą i krótką formę. Dokładniejszem jego określeniem będzie słowo „bilans".

Tak — bilans... aby jaknajmniej grzeszyć, tak szkodliwym dla wszelkich przeglądów, subjektywizmem. Szczególnie należy go unikać w sprawach sportowych, a tembardziej wtedy, gdy przychodzi chęć poddania ujemnej krytyce czegoś lub kogoś, związanego ze sportem, a pochodzącego z tytułu amatorstwa, — nie zaś rzemiosła.

Do tego roku hippika była wolną od tych objawów, przynajmniej na łamach własnych pism, a przez to zachowała zdrową atmosferę, której już zabrakło w wielu innych sportach.

Kilkadziesiąt wierszy, o innem zabarwieniu, które w ubiegłym roku po raz pierwszy przeczytaliśmy w prasie jeździeckiej, nie dają nam jeszcze powodów do twierdzenia, że dotychczasowy nastrój lub kierunek moralny sportu hippicznego mógłby się zmienić ku gorszemu.

Naogół ruch w prasie jeździeckiej był duży. Zawzięcie polemizowano na temat sposobów, systemów metod. Naturalnie nikt nikogo nie przekonał, gdyż w hippice przekonać można tylko na grzbiecie końskim... i to rzadko. Rzadko dlatego, że trudno znaleźć oponenta, któryby zawczasu nie był sam przekonany, że wie najlepiej, że ma bezsprzeczną słuszność, że... i t. d. bez końca.

Polemika ta jest wskaźnikiem, iż posiadamy niezużyty zapał jeździecki. Gdy zapał ten znajdzie ujście w czynnem uprawianiu jazdy, najprawdopodobniej polemika zaniknie, automatycznie.

W roku ubiegłym jeźdźcy polscy brali udział w czterech meetingach zagranicznych: Nicea, Rzym, Ryga i Tallin.

W Nicei i Rzymie byli: mjr. Królikiewicz, rtm. Szosland, rtm. Kulesza, por. Dąbski-Nerlich i por. Ruciński.

W Nicei, przy współzawodnictwie, oprócz nas jeszcze 7 narodowości w składzie 33 jeźdźców, zdobyliśmy nagród:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
0	0	4	1	1	2	5

Razem: 13 na sumę 7.960 fr.

Belgja	9	nagród na sumę	8.260 fr.
Hiszpanja	24	„ „ „	23.710 „
Francja	26	„ „ „	19.450 „
Irlandja	7	„ „ „	7.760 „
Italja	9	„ „ „	6.560 „
Portugalja	16	„ „ „	11.500 „
Szwajcarja	12	„ „ „	6.900 „

Z Nicei zespół, w tym samym składzie, udał się do Rzymu.

Nagród zdobyto:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
0	0	2	1	1	0	7

Razem: 11.

Dla utrzymania pracy przygotowawczej do zawodów na należytym poziomie, najważniejszym warunkiem jest jaknajczęstsze stawanie do współzawodnictwa z odpowiednio silnymi konkurentami. Tylko wtedy wyrabia się dokładna skala, według której układa się jakość treningu, oraz osiąga się wymaganą, a wciąż udoskonalającą się na torach międzynarodowych technikę. W roku 1932-im nasi jeźdźcy nie brali udziału w poważniejszych meetingach międzynarodowych, — więc w 1933-im roku byli oni w sytuacji mniej sprzyjającej niż poprzednio.

W jesieni polski zespół w składzie: kpt. Bilińskiego, por. Pohoreckiego, por. Czerniawskiego i por. Rucińskiego był delegowany na międzynarodowe zawody w Rydze i Tallinie.

W Rydze przy udziale oprócz nas, zespołów Estonji, Łotwy i Niemców nagród zdobyto:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
1	4	4	4	5	2	2

Razem: 22 i Puhar Narodów.

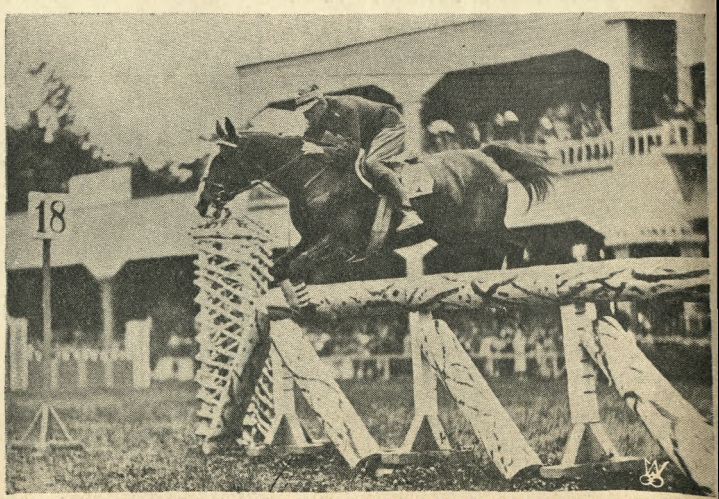

Rtm. Stefan Kulesza (C. W. Kaw.) na kl. Nida ur. 1920 r. hod. N. N.

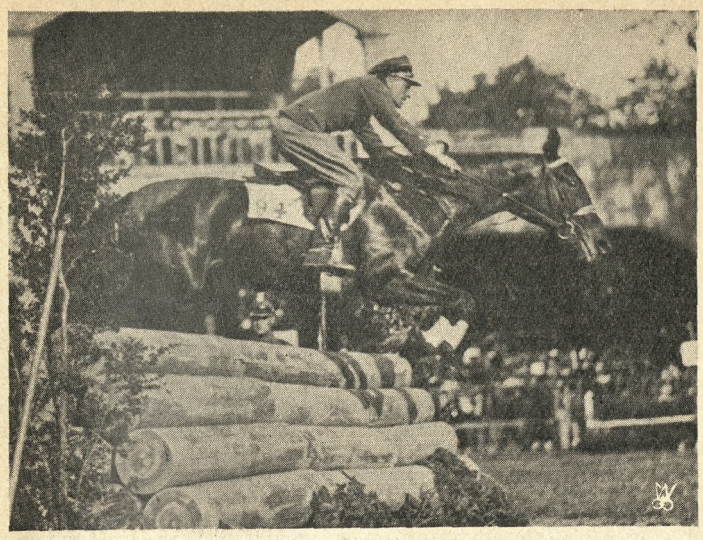

Kpt. Wojciech Biliński (Szk. Podchor. Art.) na wał. Rabuś, ur. 1922 r. (Amulius xx — Sieroszka), hod. W. Poklewski-Koziełł.

W Tallinie, przy udziale oprócz nas zespołów Estonji i Łotwy, nagród zdobyto:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
3	0	0	1	1	2	5

Razem: 12 i Puhar Narodów.

Do powyższych cyfr w tabelach, nie zostały wliczone I-sze zespołowe miejsca, zajęte w „Puharach Narodów" Rygi i Tallina.

Wliczając „Puhar Narodów" (Puhar Polski), zdobyty przez Polaków w tym roku w Łazienkach, od 1923 roku do 1933 w zawodach typu „Puharów Narodów" (wraz z Olimpjadą 1928 r.) zajęto miejsc:

I-ch	II-ch	III-ch
13	9	4

Od pierwszego naszego wyjazdu zagranicę w roku 1923-im do chwili obecnej, odbyliśmy 37 meeting'ów, z których w Nicei — 10, Rzymie — 5, Lucernie — 1, Paryżu — 1 (Olimpjada 1924), Fontainebleau — 1, Londynie — 2, Neapolu — 1, Medjolanie — 1, Brukseli — 1, Amsterdamie — 1 (Olimpjada 1928), Hilversum — 1, New-Yorku — 4, Budapeszcie — 1, Rydze — 4, Tallinie — 3.

Przytem zdobyto nagród:

I-ch	II-ch	III-ch	IV-ch	V-ch	VI-ch	Dalszych
86	81	83	86	66	64	387

Razem: 853.

Ilość meetingów zagranicznych, odbytych przez poszczególnych jeźdźców w tymże okresie czasu:

1. gen. bryg. Zahorski	2
2. pułk. hr. Komorowski	2
3. ppułk. Głogowski	1
4. ppułk. bar. Rómmel	17
5. mjr. Toczek	7
6. mjr. Dobrzański	10
7. mjr. Chojecki	5
8. mjr. de Rostwo-Suski	5
9. mjr. Antoniewicz-Woysym	14
10. mjr. Trenkwald	7
11. mjr. Dziadulski	12
12. mjr. Królikiewicz	27
13. rtm. Lewicki	3
14. rtm. Skupiński	4
15. rtm. Kapuściński	2
16. rtm. K. Święcicki	1
17. rtm. Szosland	26
18. rtm. Brzeziński	1
19. rtm. Starnawski	10
20. rtm. Pieczyński	2
21. rtm. Zgorzelski	5
22. rtm. Kulesza	5
23. kpt. Sałęga	4
24. kpt. Biliński	2
25. por. Gzowski	7
26. por. Strzałkowski	2
27. por. Rojcewicz	7
28. por. Korytkowski	3
29. por. Czerniawski	2
30. por. Pohorecki	2
31. por. Dąbski-Nerlich	2
32. por. Ruciński	6

Do powyższych meeting'ów doliczone są międzynarodowe zawody roku 1927 w Łazienkach, kiedy to Polacy występowali, jako zespół oficjalnie ustalony i ściśle ograniczony ilością uczestników. Późniejsze zawody, łazienkowskie, w których zniesiono ograniczenie, co do ilości współzawodników polskich, nie są wzięte w rachubę.

Działalność towarzystw, organizujących na całym terenie Rzeczypospolitej zawody konne, już od roku 1931-go wciąż kurczy się. Dzieje się to dość równomiernie. Ubiegły, trzeci rok nie wykazał jednak większego upadku, niż lata poprzednie.

Na pociechę możemy zaznaczyć, że w porównaniu z 1932-im rokiem, w roku 1933 nie zmniejszyła się ilość przeprowadzonych w kraju meeting'ów, a jedynie zmalała dotacja nagród.

Ilość towarzystw, mających na celu organizację zawodów pozostała bez zmian. Natomiast daje się zauważyć tendencja do zakładania stowarzyszeń, a raczej klubów z zadaniem czynnego uprawiania jazdy konnej. Jest

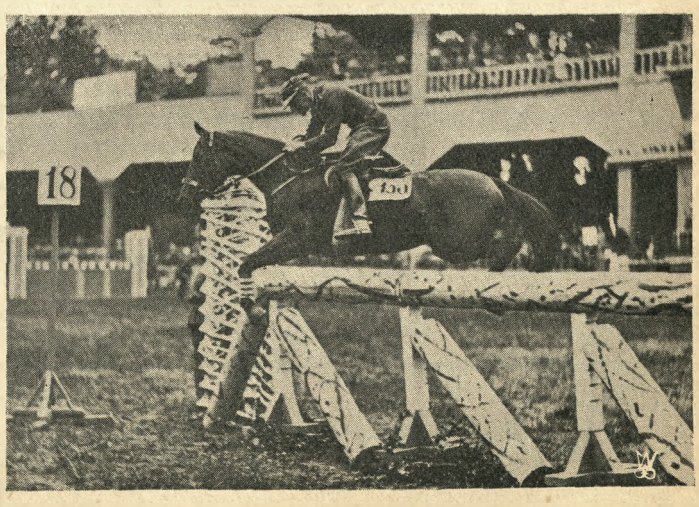

Por. Pohorecki (24 p. ul.) mistrz Polski 1933 r. w skokach przez przeszkody na wał. Olafie ur. 1921 r. (Taush — Alfreda) hod. Wawrzyniak.

to najzupełniej na czasie, gdyż najpierwszą dzisiejszą potrzebą jest posadzenie w siodło cywilnego materjału jeździeckiego, praktyczne zachęcanie młodzieży do sportu konnego oraz przyjście z pomocą w uprawianiu jazdy tym warstwom społecznym, dla których, ze względów materjalnych, dotychczas była ona niedostępną.

Rok 1933-ci był, zdaje się, ostatnim, w którym szerzenie jazdy szło samopas. Polski Związek Jeździecki, po długich staraniach, zdołał uzyskać u czynników miarodajnych realne podstawy, które pozwolą w 1934-ym roku opracować i wprowadzić w życie program pracy nad rozbudową jeździectwa na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Wracamy jednak do zeszłorocznej działalności stowarzyszeń, aby móc wspomnieć o VI-ych Międzynarodowych Oficjalnych Zawodach Konnych (C. H. I. O.), Towarzystwa Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych. Odbyły się one po rocznej przerwie.

Od roku 1927-go w szrankach Towarzystwa występowały zespoły:

1.	Czechosłowacji	3 razy
2.	Italji	3 „
3.	Finlandji	1 „
4.	Francji	6 „
5.	Rumunji	3 „
6.	U. S. A.	1 „
7.	Szwajcarji	1 „
8.	Węgier	3 „

T. M. i K. Z. K., dla ułatwienia szerszym masom oficerów należenia do niego w charakterze członków, wprowadziło nową kategorję *członków zbiorowych*. Da to możność wszystkim oficerom za minimalną składką roczną korzystać z pełnych praw członków Towarzystwa.

Z drugiej zaś strony Towarzystwo zupełnie zrywa z dotychczasowym zwyczajem wydawania bezpłatnych biletów wstępu na zawody. Zwyczaj ten tak się rozpowszechnił, że wprost zagrażał egzystencji Towarzystwa. Obecnie bezpłatnie wchodzić będą mogli tylko członkowie T. M. i K. Z. K. i zatrudniony przez T-wo płatny personel.

Jedynym dochodem, na który liczyć mogą organizatorzy zawodów — to bilety wstępu. Żadne ze stowarzyszeń nie może pochwalić się świetnym stanem swojej kasy. Przykład T. M. i K. Z. K. wart jest naśladowania, chociażby w imię utrzymywania przy życiu sportu jeździeckiego.

P. Z. J. po raz trzeci przeprowadził zawody o mistrzostwa jeździeckie.

Trzechletnie doświadczenie jest jeszcze zbyt małe, ażeby wolno było kategorycznie chwalić lub ganić ideę mistrzostw. Dotychczasowe jednak wyniki przemawiają na korzyść mistrzostw i ich zasadniczej struktury. Przedewszystkiem nie daje się w nich zauważyć przewagi przypadkowości w zdobywaniu tytułów mistrzów.

Por. Mossakowski na wał. Goliath (zagr. amer.).

We „Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego" wygrywa por. Olędzki, który wygrał tę samą próbę w 1931 r. W konkursie ujeżdżenia wygrał por. Mossakowski, — również Mistrz z r. 1932.

Jeszcze ciekawsze zestawienia dają Mistrzostwa w skokach przez przeszkody. Trzy lata zrzędu łączą się one z doroczną lokatą jeźdźców według ilości zdobytych w ciągu roku nagród. W 1931 r. ilościowym szampjonem nagród był kpt. Biliński, zdobywający i tytuł Mistrza na tenże rok; w 1932 r. por. Ruciński jest szampjonem i mistrzem; a w 1933 r. powtarza się to samo z por. Pohoreckim.

Prace P. Z. J. nad rejestracją koni konkursowych uwieńczone zostały wydaniem specjalnej broszury, pod nazwą „Spis koni Nr. 2". Ewidencja koni została unormowaną ostatecznie i w latach następnych prowadzenie jej polegać będzie tylko na rejestracji nowych koni, skreślaniu ubywających i wpisywaniu zdobywanych nagród.

Samodzielne wydanie spisu Nr. 2 ułatwiło zadanie organizatorom zawodów, dało możność hodowcom śledzenia karjery swoich wychowanków oraz otrzymywania ewentualnych premji hodowlanych, a jeźdźcom pomogło w orjentacji co do doboru materjału końskiego.

Udział P. Z. J., za pośrednictwem swoich delegatów, w pracach Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, jak już o tem komunikowano na łamach „Jeźdźca i Hodowcy", ułożył się nader pomyślnie, a szczególnie w stosunku do układu olimpijskiej „Epreuve Complete d'Équitation".

Rok 1933-ci był rokiem zmagania się o byt jeźdźiectwa. Wyczuwało się to w charakterze pracy stowarzyszeń, widziało się to w licznych, bijących na alarm, artykułach.

Rok 1934-ty wzbudza więcej ufności, bo w nim praca będzie oparta na materjalnej pomocy zzewnątrz, a napewno dobrych chęci do przetrwania nigdy nam nie zabraknie.

Leon Kon.

Administracja „Jeźdźca i Hodowcy"

DZIĘKI CZEMU MOŻNA JE ULEPSZAĆ

zwraca się do P.P. autorów artykułów z uprzejmą prośbą o przesyłanie swych prac, PRZEPISYWANYCH na maszynie, gdzie zaś niema możności PRZEPISANIA na maszynie, *o pisanie ich PISMEM CZYTELNEM. Artykuły winny* być pisane na jednej STRONIE KARTKI, z marginesem, i SZEROKIEMI ODSTĘPAMI MIĘDZY WIERSZAMI.

Uwzględnienie powyższego przez P.P. autorów, zmniejsza znacznie KOREKTĘ, co umożliwia PUNKTUALNE WYCHODZENIE PISMA, oraz OBNIŻENIE KOSZTÓW DRUKU POD WZGLĘDEM WYGLĄDU ZEWNĘTRZNEGO.

Nasze reproduktory

Przystępując do opisu reproduktorów na podstawie rezultatów minionego roku, zwrócimy się najpierw do jednostek czołowych, o których zresztą pisaliśmy już w latach poprzednich i zobaczymy, o ile doświadczenia ostatnie utwierdziły nas w przekonaniach co do sposobu wyzyskiwania tych reproduktorów pod względem doboru prądów krwi. Następnie zajmiemy się reproduktorami, wstępującemi dopiero na arenę hodowlaną, których potomstwo zaczęło już biegać i które rokują większe nadzieje, w końcu zaś poświęcimy nieco miejsca siłom nowym, wzbudzającym działalnością stadną zainteresowanie świata hodowlanego.

Czołową grupę na liście stanowiły w ostatnich czasach, prócz nieżyjącego już Fils du Vent'a, dwa niezbyt dawno importowane ogiery: angielski Villars i niemiecki Bafur, do których przyłączał się jakiś stallion, bardziej w danym roku szczęśliwy, a więc np. w r. 1931 Balthazar, Manton i Parachute, w r. 1932 Parachute. W roku minionym również czołowa grupa mało się zmieniła, silnie poprawił swoją pozycję jedynie Harlekin, który mało wyzyskiwany w pewnym okresie, zresztą krótkim, osiąga dawne swoje wpływy.

Tak więc w roku minionym widzimy na czele listy zwycięzkich stallionów następujące ogiery:

	bieg. przych.	suma wygr. w zł.	wygr. na głowę w zł.
Villars	42	521.899	12.426
Harlekin	35	422.934	12.086
Fils du Vent	35	311.845	8.912
Bafur	18	196.855	11.047
Mah Jong	23	184.006	8.000
Illuminator	31	167.174	5.392
Parachute	19	162.206	8.537

Na czele listy figuruje **Villars**, stojący, można powiedzieć, dopiero w zaraniu swojej działalności stadnej. 42 jego dzieci zdobyło sumę 521.899 zł., co daje przeciętną 12.426 zł. na głowę. O karjerze wyścigowej i pochodzeniu Villars'a pisaliśmy już w poprzednich latach, obecnie rozpatrzymy w krótkości plon hodowlany jego działalności za rok ubiegły.

4. VILLARS, og. gn. ur. 1919 r. w st. W. Raphael w Anglji.	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12	Speculum or Rosebery 22	
				Suicide	12
			Sierra	Springfield	12
				Sanda	2
		Doris	Loved One 1	See Saw	6
				Pilgrimage	1
			Lauretta	Petrarch	10
				Ambuscade	5
	Sospel	Cyllene 9	Bona Vista 4	Bend'Or	1
				Vista	4
			Arcadia	Isonomy ●	19
				Distant Shore	9
		Cimiez	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Antibes	Isonomy ●	19
				St. Marguerite	4

Wisus i Genova — oto dwa konie szczytowe na liście dzieci Villars'a w roku 1932, te same dwa pozostały na czele i w roku ubiegłym, mając blisko siebie Kratera, który wykazał silną poprawę formy w porównaniu z rokiem poprzednim.

O wyczynach sportowych tych koni mówić nie będziemy, gdyż były one opisywane na miejscu innem, przypomnimy tutaj jedynie, iż Genova zdobyła porównawczą Janowską i im. ks. Lubomirskich, Wisus tryumfował w gonitwie Rulera, Produce i Derby, Krater zaś w gon. A. Wotowskiego, Prezydenta Rzeczypospolitej i Sac à Papier.

Rodowód Genova'y opiera się na powtórzeniu najlepszej krwi jej matki, czyli krwi St. Simon'a;

GENOVA { Villars — Sospel — Cimiez — St. Simon ●
GENOVA { Gaff — Clovelly — Chaucer — St. Simon ●

Krew tą u Villars'a reprezentuje córka St. Simon'a, u Gaff zaś jeden z lepszych synów tegoż (w hodowli) — Chaucer.

W rodowodzie Kratera natomiast spotykamy nawiązanie podwójne: do krwi St. Simon'a i Isonomy'ego:

KRATER { Villars { Sunstar { Cyllene — Arcadia — Isonomy ○
KRATER { Villars { Sunstar { Cyllene — Arcadia — Isonomy ○
KRATER { Villars { Sospel { Cimiez { St. Simon ●
KRATER { Villars { Sospel { Cimiez { córka Isonomy ○
KRATER { Vola { William III — St. Simon ●
KRATER { Vola { Kataryniarzówna — Ruler — Isonomy ○

Trzeci z koni szczytowych, Wisus, przedstawia rodowód następujący:

WISUS { Villars — Sospel — Cyllene — BonaVi sta — Bend'Or ○
WISUS { Sevilla { Splendor — Edenhall — *Kendal* — Bend'Or ○
WISUS { Sevilla { Gioconda — Gaston — Galtee More — *Kendal* — Bend'Or ○

Opiera się on zatem na powtórzeniu jedynie krwi Bend'Or'a.

Zjawisko to daje się bardzo łatwo wytłomaczyć, gdyż obserwując rodowód Villars'a widzimy odrazu, iż najlepszymi jego elementami są właśnie te, które znajdujemy u wyżej przytoczonych koni; spotykamy je zresztą u Dżemsa i innych dobrych potomków Villars'a.

Krew Buccaneer'a do powtarzania mniej się nadaje (złe nogi), Sundridge był jedynie flyer'em, a zatem: St. Simon, Bend'Or i Isonomy — Hermit będą tymi elementami, które możnaby i należało powtarzać.

Wśród trzylatków większe sumy z dzieci Villars'a wygrały: Lincoln, Kuternoga, Provill, Rewir.

Między dwulatkami Villars w roku ubiegłym czołowego przedstawiciela, podobnie, jak w roku 1932 (Wisus) i 1931 (Dżems) — nie miał. Sądzimy, iż jest to jedynie dziełem przypadku, a również okoliczności, iż stawka ta była względnie b. nieliczna i po różnorodnych klaczach, w odróżnieniu od stawek poprzednich.

Córka Simplicité Maskota wygrała dwa razy, Wotan, Łeb w łeb, Manfred — po razu. W każdym razie, w roku bieżącym, stawka derby — generacji po Villarsie nie przedstawia się zbyt okazale i, o ile nie wyłoni się w niej raptownie jakiś crack (co jest zresztą b. możliwe) Villars będzie usunięty na przyszłej liście reproduktorów na miejsce dalsze, miejmy nadzieję — tylko przejściowo.

Mówiliśmy poprzednio o inbreed'ach w rodowodach wybitnych dzieci Villars'a. Były to inbreed'y na: St. Simon'a, Isonomy'ego oraz Bend'Or'a. Lecz możnaby i należało próbować inbreed'ów bliższych, mocniejszych, z których na czoło wysunąłby się już wypróbowany zagranicą inbreed na Cyllene'a. Krwi

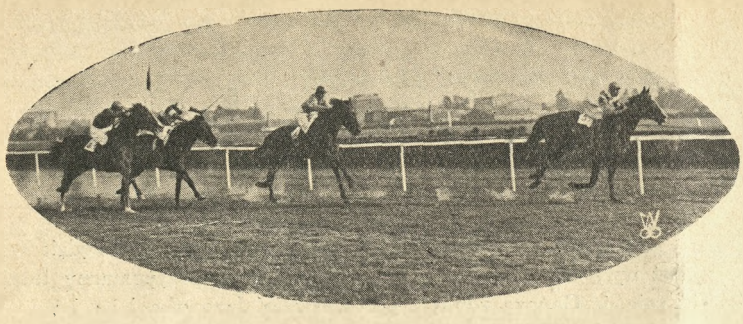

Karambol (Villars — Celia) og. gn. ur. 1929 r. w st. Wojc. bar. Heydel'a wygrywa gonitwę. Foto N. Pełczyński — W-wa.

tego stallion'a posiadamy w Polsce stanowczo za mało, jednak te kilkanaście klaczy, posiadających Cyllene'a w rodowodzie, w pierwszym rzędzie pod Villars'a winny być przeznaczone.

Inbreed na ojca Cyllene'a — Bona Vista'ę reprezentuje Karambol i Lincoln, który padł przedwcześnie; pozatem możnaby próbować inbreed'ów na konia wielkiej klasy — **Sunstar'a,** łącząc z Villars'em np. córki Kentish Cob'a. Byłyby to połączenia b. ciekawe, aczkolwiek niewypróbowane jeszcze na szerszej arenie hodowlanej.

O ileby zaś chodziło o dopływy nowej krwi, brakującej Villars'owi, należałoby w pierwszym rzędzie mieć na uwadze klacze z krwi Hampton'a idące, a tych posiadamy w Polsce niemało (Fils du Vent, Manton, Parsifal, ostatnio Mah Jong).

Posiadamy również w kraju klacze, idące z rodziny żeńskiej Villars'a — od St. Marquerite, np. matka Imperatora Frosted Ice i te bardzoby się nadawały do połączeń z synem Sunstar'a, który tak dobrze zadebiutował u nas.

Harlekin, który miał swoje dni chwały, w ostatnich latach — mniej wyzyskiwany — spadł na miejsce dalsze; w roku ubiegłym zajął miejsce drugie z sumą 422.934 zł., którą zdobyło 35 jego dzieci, co daje przeciętną 12.086 zł. na głowę, czyli mało różniącą się od przeciętnej Villars'a. Oczywiście do rezultatu tego przyczynił się w lwiej części syn jego Jawor II, który sam jeden zdobył 161.389 zł. (podobnie jak u Villars'a Wisus 163.014 zł.).

O Harlekinie pisaliśmy niejednokrotnie na łamach naszego pisma. Obecnie rozpatrzymy zatem jedynie doświadczenia, które nam dał rok miniony.

3. **HARLEKIN,** og. k. ur. 1914 r. w st. Weil w Niemczech.	Fels 16	Hannibal 1	Trachenberg 14	Flibustier	5
				Dirt Cheap	14
			Zama	Hermit	5
				Sonsie Queen	1
		Festa	St. Simon 11	Galopin ●	3
				St. Angela	11
			L'Abbesse de Jouarre	Trappist	1
				Festive	16
	Hecuba	Cazabat 3	Rueil 17	Energy	27
				Rêveuse	17
			Clémentine	Mandrake	4
				Pyrale	3
		Hegemonie	Fulmen 8	Galopin ●	3
				Lightning	8
			Alhambra	The Palmer	5
				Lady Salisbury	3

Wybitny, już jako dwulatek, ustępujący klasą jedynie Wisusowi i Arnoldowi, Jawor II w wieku trzyletnim wraz z Wisusem stanął na czele swojej generacji, zdobywając nagrodę Janowską, St. Leger i Wielką Warszawską. Wyczyny jego opisywane były zresztą na innem miejscu, my zaś, tutaj, zajmiemy się jedynie problemami przez nas omawianymi.

Rodowód Jawora II bliższych inbreed'ów nie wykazuje; matka jego wywodzi się z krwi Sterling'a, podobnie, jak matka Harlekina, to byłaby więc jedyna bliższa wspólna krew, którą możnaby uchwycić.

U naszej Oaksistki Jagody, przeciwnie, możemy uchwycić wyraźne nawiązanie do krwi Galopin'a:

JAGODA { Harlekin { Fels — Festa, wnuczka Galopin'a ● / Hecuba—Hegemonie, wnuczka Galopin'a ● } ; Caffeetante { Canopus — c. Galopin'a ● / Floraza — Galeazzo — Galopin ● }

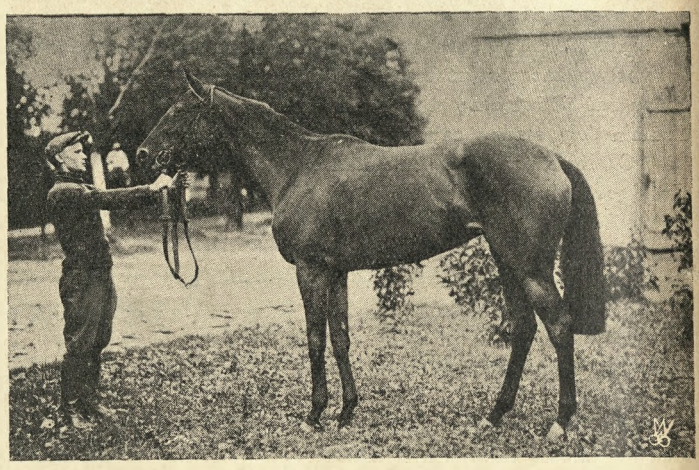

Jagoda (Harlekin — Caffeetante) kl. gn. ur. 1930 r. w st. J. hr. Czarneckiego Foto N. Pełczyński — W-wa.

W rodowodzie Erudyta, zwycięzcy Wielkiej Warszawskiej, widzieliśmy swego czasu to samo nawiązanie do krwi Galopin'a + inbreed na rodzonych braci Rueil'a i Réverend'a, matką bowiem Erudyta była Malaga II, córka Caius'a.

CAIUS { Reverend / Choice po Galopin

Natomiast u Ingody, Falady, bliższego nawiązania niema, możemy więc śmiało postawić tezę, iż:

Harlekin, wnuk obdarzonej cudowną potencją Festa'y, dziedziczy się dobrze z każdą krwią, wykazuje natomiast predylekcję do powtórzenia krwi Galopin'a, na którą sam jest inbreedowany.

Wśród dwuletniej stawki po Harlekinie, wyjątkowo pięknej i wyrównanej pokrojowo, mieliśmy jednostki doskonałe. Najwięcej wygrała Kadmea, piękna siostra Iberusa, lecz również i Kornak, Kurkuma, Kajana, Le Palikare, okazały się wielce pożyteczne.

U Kadmei znajdujemy te same połączenia, co u Erudyta, mianowicie nawiązanie do krwi Energy i Galopin'a:

ROSENMAID m. Kadmei { Tuki — Gouverneur — Energy / Roseninsel — Florizel II — St. Simon }

Matka Kornaka Dulcynea jest wnuczką St. Simon'a (ojca Galopin'a), tu mamy zatem nieco bliższy inbreed na tego wielkiego reproduktora.

Najlepszym elementem rodowodu Harlekina jest bezwzględnie Festa, na nią więc bliższe inbreed'y robićby można i należało; jeszcze bardziej polecenia godnymi byłyby inbreed'y na rodzeństwo: Desmond-Festa.Desmond'a spotykamy np. u córek King's Idler'a. Dalej: ponieważ Festa wydała największą wielkość hodowlaną, Fervor'a z Galtee More'em, zatem klacze z krwią Galtee More'a bardzo by się tu nadawały. Lecz Harlekin, jak wyżej powiedzieliśmy, złożył dowody, iż z wszelkimi prądami krwi dziedziczy się doskonale.

Dalej widzimy na liście reproduktorów **Bafura,** którego 18 dzieci zdobyło sumę 198.855 zł. Jest to suma dwukrotnie zgórą niższa od tej, którą wygrało potomstwo Harlekina, a tymbardziej Villars'a, skoro jednak obliczymy przeciętną wygranych na głowę, otrzymamy cyfrę 11.047, niewiele co niższą od przeciętnej tamtych reproduktorów.

20. **BAFUR**, og gn. ur. 1921 r. w st. Weil w Niemczech.	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal 16	Bend'Or ●	1
				Windermere	16
			Morganette	Springfield	12
				Lady Morgan	5
		Festa	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			L'Abesse de Jouarre	Trapist-Hermit ○	1
				Festive	16
	Bracing Air	Hannibal 1	Trachenberg 14	Flibustier	5
				Dirt Cheap	14
			Zama	Hermit ○	5
				Sonsie Queen	1
		Butterfly Dance	Saraband 14	Muncaster	16
				Highland Flying	14
			Mariposa	Martagon-Bend'Or ●	16
				Lady Gover	20

Najlepszym koniem po Bafurze w roku ubiegłym okazał się trzyletni Gentry, pięciokrotny zwycięzca, którego suma wygranych byłaby o wiele większą, gdyby nie dwukrotne przegranie przezeń gonitwy wskutek tego, iż starał się ugryźć przeciwnika, przegrywając o głowę.

Rodowód Gentry'ego opiera się na powtórzeniu krwi St. Simon'a i Bend'Or'a:

GENTRY { Bafur — Fervor { Galtee More — *Kendal* — Bend'Or ○ ; Festa — St. Simon ● } ; Aquamarine { Aquascutum — Childwick — St. Simon ● ; Sea Lavender { Laveno — Bend'Or ○ ; c. Blairfinde — *Kendal* — Bend'Or ○ } } }

Przykład ten potwierdza doświadczenia, które zrobiliśmy z Bafurem w latach ubiegłych, albowiem rodowody Efura, Essora i Finesse opierają się na nagromadzeniu krwi St. Simon'a, Eclair'a zaś — Bend'Or'a, a u Gentry'ego znajdujemy jedno i drugie połączenie (podobnie, jak u Cherry Boy'a).

Po Gentry'm w stawce trzyletniej najwięcej wśród dzieci Bafura wygrał Grand Seigneur, odnosząc cztery zwycięstwa. Ten rodzony brat Essora i Finesse wysoko ceniony był zawsze w swej stajni, nie mógł jednak wykazać całkowitej swojej wartości.

Wśród generacji starszej po Bafurze najwięcej zdobyła Fiammina. Podobnie, jak większość dzieci tego ogiera, stayerką nie była i odnosiła swoje zwycięstwa na dystansach 1600—2200 metrów. Ta rodzona siostra Efura wykazuje w rodowodzie połączenie krwi St. Simon'a:

FIAMMINA { Bafur—Fervor—Festa—St. Simon ● ; Elwira—Frau Szerena—Falb-Matchbox—St. Simon ● }

Essor, Eclair zwyciężyły kilkakrotnie, nie powróciwszy jednak do swej dawnej, doskonałej formy, natomiast Fandango II miał doskonały sezon, zdobywając pięć gonitw na dystansach 1600—2400 metrów i mając w swej karjerze doskonałe momenty.

Fandango II i Fiammina, jako czterolatki, można powiedzieć, przewyższyły nawet swoją performance trzylatków, co zdaje się

Fiammina (Bafur — Elwira) kl. gn. ur. 1929 r. w st. Alf. hr. Potockiego. Foto N. Pełczyński — W-wa.

na szczęście przeczyć wygłaszanemu twierdzeniu, iż Bafury wcześnie dojrzewają, lecz również prędko bardzo się kończą.

Stawka dwulatków po Bafurze była jeszcze mniej liczną, niż po Villars'ie, składała się bowiem z trzech koni: Belgrad'a, Fidelio i Happy End'a po Niniche, Kate i Bay Leaf.

Ostatni z nich, rodzony brat Eclair'a, uległ wypadkowi, z pozostałych dwóch Fidelio nie biegał, Belgrad odniósł jedno zwycięstwo.

Wśród tegorocznej zatem derby-generacji Bafur reprezentowanym będzie bardzo słabo i na przyszłej liście reproduktorów odpadnie prawdopodobnie na miejsce dalsze.

Obecnie, gdy Bafur i Villars od kilku już lat znajdują się w Kozienicach, gdzie dostają doskonałe rządowe i prywatne klacze — ogiery te w przyszłości mają sposobność wykazania w pełni swoich wysokich walorów.

Rozpatrzyliśmy już poprzednio na przykładach dobrych dzieci Bafura, na powtórzenia jakiej krwi jest on czułym; będzie to mianowicie krew Bend'Or'a i St. Simon'a.

Nie znaczy to jednak, abyśmy nie mogli próbować inbreedów bliższych. Wśród nich w pierwszym rzędzie miećby na względzie należało inbreed'y na Fervor'a, gdyż wartość hodowlana tego konia przerasta wszystko, co kiedykolwiek widzieliśmy w hodowli niemieckiej.

A więc, posiadamy w kraju już kilka córek Fervor'a i jego półbrata Fels'a. Wnukiem Fervor'a jest Rheinwein, wnukiem Festa'y — Harlekin. King's Idler pochodzi w linji męskiej od rodzonego brata Festa'y — Desmond'a. Prócz tego jest w kraju

Grand Seigneur (Bafur — Elaunay) og. kaszt. ur. 1930 r. w st. Alfr. hr. Potockiego. Foto N. Pełczyński W-wa.

kilku synów Fervor'a, w stadzie zaś Szelejewo p. St. Karłowskiego znajdujemy dużo klaczy z krwią Festa'y.

Najbliższy inbreed otrzymalibyśmy łącząc syna Fervor'a, Batura z córkami Fervor'a, byłby to już t. zw. incest. A jednak nie da się zaprzeczyć, iż w historji ras wszystkich zwierząt domowych znajdujemy aż nadto liczne przykłady, jak często takie właśnie połączenia dawały doskonałe rezultaty. Przykładów takich w historji koni pełnej krwi posiadamy również wielką ilość.

Bracia Weinberg, posiadając w swem stadzie Waldfried, krew wszystkich trzech synów Festa'y, mianowicie: Fervor'a, Fels'a i Festino krzyżują prądy te między sobą, otrzymując doskonałe rezultaty.

U nas krwi tej jest znacznie mniej, możemy więc łączyć to jedynie, co posiadamy w kraju.

W czołowej grupie od kilku już lat utrzymuje się krajowy poniekąd **Parachute.** W roku ubiegłym 19 dzieci jego zdobyło sumę 162.206 zł., co daje przeciętną na głowę 8.537 zł., czyli mało co niższą od przeciętnej dzieci Fils du Vent'a.

12. **PARACHUTE**, og. gn. ur. 1916 r. w st. ks. Wołkońskiego w Rosji.	Perdiccas 1	Persimmon 7	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Perdita II	Hampton	10
				Hermione	7
		Chelandry	Goldfinch 4	Ormonde-Bend'Or ●	16
				Thistle	4
			Illuminata	Rosicrutian	5
				Paraffin	1
	Mira	Locarno 1	Bend'Or ● 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Napoli	Macaroni	14
				Sunshine	1
		Melissa	Elemer 1	Buccaneer	14
				Elspeth	1
			Mereny	Cambuscan	19
				Mildred	12

O prądach krwi w rodowodzie Parachute'a, obecnie 18-letniego już reproduktora, rozpisywaliśmy się kilkakrotnie, obecnie więc przystąpić możemy odrazu do rozpatrzenia rodowodów jego dzieci.

Parachute w roku minionym nie miał szczęścia, gdyż najlepszy jego crack trzyletni, Imperator, który w roku 1932 sam jeden zdobył 136.130 zł., w roku minionym, jako czterolatek, nagół zawiódł, pozostałe zaś konie (po Parachute) znacznie ustępowały mu klasą. Najwięcej wygrał wśród przedstawicieli derby-generacji, rodzony brat Imperatora, Jawor III, nie wypełniwszy jednak również całkowicie pokładanych w nim nadziei.

JAWOR III { Parachute — Perdiccas — Persimmon — St. Simon ●
Frosted Ice—William Rufus—Simena—St. Simon ●

Nieźle biegały Janczar III, Izobar, Pandar, Hermes II, jednak, gdyby Imperator potwierdził choćby częściowo swoją performance trzylatka — stanowisko jego ojca wśród reproduktorów byłoby zupełnie inne.

Stawkę dwuletnią po Parachute reprezentowały swego czasu tylko dwa konie: Karmin i Kiwi, z których ta ostatnia biegała, nie odnosząc zwycięstwa.

Niezrozumiałem jest wprost, dlaczego ogier ten w okresie wyżej podanym był tak mało wyzyskanym, na rzecz nota bene, Balthazar'a, po którym przychówek biegający wykazuje daleko mniejsze wyrównanie, niż po Parachute!

Jawor III (Parachute — Frosted Ice) og. kaszt. ur. 1930 r. w st. A. ks. Czartoryskiego. Foto N. Pełczyński — W-wa.

A więc, rok miniony nie przyniósł nam wiele nowego materjału odnośnie do Parachute'a. Przytoczymy zatem to, co pisaliśmy w tej materji w roku 1932:

„Najlepszy przychówek po Parachute wykazuje powtórzenie krwi St. Simon'a z jego rodowodu, krwi wraz z Bend'Or'em u tego reproduktora najbardziej wartościowej. To połączenie widzieliśmy już lat kilka temu w rodowodzie Granata (St. Simon + Bend Or), dalej w rodowodach Grażyny, Hermesa II, a w roku ubiegłym mieliśmy nowe potwierdzenie tej tezy w rodowodzie Imperatora".

Życzyćby należało, aby Parachute, tak już zaawansowany w latach, był odpowiednio wyzyskiwanym aż do końca swego żywota, gdyż piękny ten ogier w zupełności na to zasługuje.

Nie będziemy się rozpisywać szczegółowo o następnych na liście ogierach: **Illuminatorze, Ballyheronie, Mantonie i King's Idler'ze.** Są to ogiery dobrze nam znane i wielokrotnie opisywane, o każdym z nich opinja jest ustalona.

Żaden z tych ogierów specjalnie wyróżniającego się konia w sezonie minionym nie dał, wspomniećby może należało jedynie o stawce dwuletniej po King's Idler'ze Lesznowskiego stada, z których Hamilcar, Hasamba, Havanita nie pozostały bez wygranej, obiecując pozostać wartościowymi szermierzami.

Dobrym również dwulatkiem okazał się syn Illuminatora, Dyktator, który w Produce walczył z Matem, kończąc za nim na drugiem miejscu.

Wyżej wskazane reproduktory te stają się już dość zaawansowane w latach tak, iż wiele spodziewać się po nich nie możemy. Oczywiście, okolicznościowo, każdy z nich może dać jeszcze dobrego konia.

Pocieszającym objawem jest, iż niektóre z nich pozostawią swe ślady w hodowli; synowie Illuminatora, Manton'a i King's Idler'a są już czynni w stadach (Herkules, Fagas, Faust), przybędą do nich zapewne nowi (Wagram), córki zaś niektóre okazały się wybitnemi matkami: Mat i Farinelli pochodzą od córek King's Idler'a, Los i Fridland od córek Manton'a, początek zatem zrobiony jest dobry.

Przejdziemy obecnie do grupy drugiej, bardzo nas zaciekawiającej, gdyż zawiera ona reproduktory, które dopiero debiutują u nas na polu hodowlanem, a jednak już zdołały zwrócić na siebie uwagę.

Należą tutaj w pierwszym rzędzie: Mah Jong, Palú, L'Arétin, Torelore, Büvesz, Luvaneran, Double Up. Reproduktorami tymi zajmiemy się w następnym naszym artykule.

Jan Łaszkiewicz.

(D. c. n.).

Zakopane

IV DZIEŃ, 14.I.

Konkurs o Puhar wędrowny im. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. 14 przeszk.; wysok. ok. 1.40 m.; szerok. ok. 4 m.; szybkość 425 m./min.

Konkurs ten stanowi Grand Prix Zakopanego. Jak na biały tor, warunki próby są ciężkie. Wymiary większości przeszkód były dokładnie dotrzymane. Czołowe miejsca zostały zajęte przez najlepsze uczestniczące konie, co świadczy, że wypadkowość zwycięstwa nie mogła tu mieć poważnego znaczenia.

Trzy konie przebyły parcours z jednakowymi (po 4) punktami. W myśl specjalnych prawideł konkursu, o ostatecznej klasyfikacji, zdecydowała rozgrywka.

1. Por. Rojcewicz, na „The Hoop" (300 zł.), imp. z Irlandji. Por. Rojcewicz zdobywa ten puhar po raz drugi. Dwa razy posiadał go pułk. dypl. Pragłowski i jeden raz por. Nowak.

2. Rtm. Skupiński, „Promień" (250 zł.), hod. J. Gorayski, po Jarnicoton i Wiklina; 3. por. Dąbski-Nerlich, „Nero" (200 zł.), hod. N. N.; 4. por. T. Biliński, „Ola" (150 zł.), hod. Wesołowski, po Arder i Lancelotta; 5. por. Nowak, „Odra" (100 zł.), hod. G. Hecko, po N. N.

Gonitwa włókiem; dyst. ok. 1200 m.; czas 1'23". I-sza serja.

1. Wera Dinka, (150 zł.), hod. Kotkowski, po Sobie Pan i Dina, 2. Adonis (45 zł.).

Taka sama gonitwa, II serja; czas 1'21".

Uwaga: gonitwy włókiem są rozdzielane na serje w wypadku zapisów ponad 5 koni. Ilość maksymalna startujących koni jest ustalona, stosownie do szerokości zakopiańskiego toru.

Gonitwa włókiem za jeźdźcem. Dyst. ok. 2400 m., czas 2'13".

1. „Herring" (500 zł.), hod. Woźniakowski, po Palatin i Happy Star, j. kpt. Rozwadowski; 2. „Grizelda" (150 zł.), j. por. Kociejowski; 3. „Podolanka" (50 zł.), j. inż. Pomernacki.

Góralska gonitwa włókiem za jeźdźcem. Dyst. ok. 1200 m.; czas 1'38".

1. „Blonay", j. Fedro.

DZIEŃ V, 16.I.

Konkurs Pożegnania im. Kupców i Przemysłowców Zakopanego, dla koni, które w b. meeting'u nie wygrały 100 zł. 13 przeszk.; wysok. ok. 1.10 m.; szerok. ok. 3 m.; szybkość 375 m/min.

1. Por. Żelewski, „Rum" (100 zł.), hod. Byszewski, po „Aramis" i „Smolka"; 2. rtm. dypl. Lewicki, „Dunkan" (85 zł.), hod. Kotliński, po „Amulius" i „Gazlan II"; $\frac{3+4}{2}$: por. Dąbski-Nerlich, „Poluś" (60 zł.), hod. K. Mielżyński, po „Almenrausch" i „Nazwa"

Por. Rojcewicz (25 p. uł.) na wał. Łowczy.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

i por. Nowak, „Oliwer" (60 zł.), hod. N. N.; 5. por. Dmowski „Otello" (45 zł.), hod. Kintze, po N. N.; 6. por. Sokołowski, „Senjor" (40 zł.); 7. rtm. dypl. Lewicki, „Kikimora" (35 zł.); 8. por. Rojcewicz, „Black Boy" (30 zł.); 9. por. Morawski, „Wiking I" (25 zł.); 10. por. Żelewski, „Zgrabny" (20 zł.).

Gonitwa włókiem za jeźdźcem. Dyst. ok. 1200 m., czas 1'27".

1. „Amfora" (200 zł.), hod. N. N., j. por. Kociejowski, 2. „Grizelda" (60 zł.), j. inż. Pomernacki; 3. „Okręt" (20 zł.), j. por. Sokołowski.

Gonitwa włókiem. I serja. Dyst. ok. 2400 m.; czas 3'22".

1. „Turczynka" (200 zł.), hod. Winnicka, po Lord i Muszka narc. por. Rojcewicz. (1 koń zdystansowany, 2 nie ukończyły gonitwy).

Gonitwa włókiem II serja. Dyst. ok. 2400 m.; czas 2'54".

1. „Herring" (200 zł.), narc. Styka; 2. „Wera Dinka" (60 zł.), narc. Ochotnicki; 3. „Blonay", narc. Hyc.

Gonitwa włókiem za jeźdźcem. Dyst. ok. 1600 m. Czas 2'11".

1. „Podolanka" (150 zł.), hod. Wojtowicz, po Mah Jong i Kasztelanka, j. inż. Pomernacki; 2. „Fantazja" (45 zł.), j. por. Żwan; 3. Wiśka, (15 zł.), j. por. Kociejowski.

Tor zakopiański był tylko 5 dni nieczynny. 21-go stycznia rozpoczął się sezon wyścigowy, który, sądząc z ilości przyprowadzonych koni, zapowiada się bardzo interesująco.

Elka.

BILANS WYSCIGÓW 1933 R.

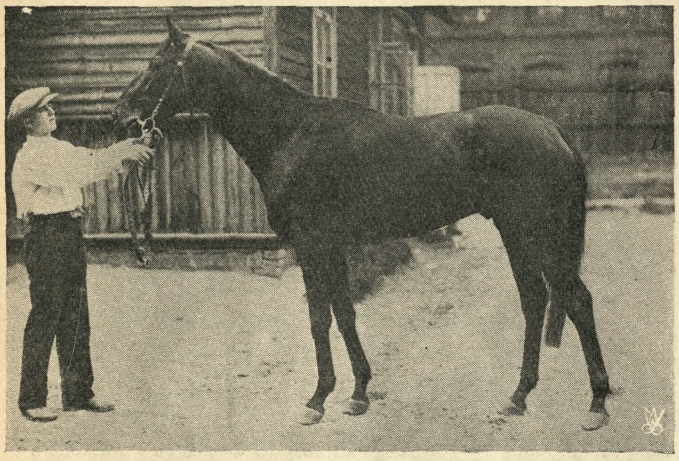

Wisus (Villars — Sevilla) og. k. ur. 1930 r. w st. Fr. Wężyka; derbista polski 1933 r. Foto N. Pełczyński — W-wa.

Przychówek 1930 r. był wysokiej wartości.

Potwierdza to szereg faktów. Wyścigi 1933 r. wykazały, że z rocznika tego pochodzi kilka bardzo dobrych ogierów, do których zaliczyć trzeba nietylko Wisusa i Jawora II, ale także Gentry i Arnolda. Do tego dodać trzeba szereg koni, które stały prawie że na granicy pierwszej klasy, względnie bardzo dobrej drugiej klasy jak Los, Jawor III, Jarosław, Grand Seigneur, Lincoln oraz grupę bardzo użytecznych trzylatków jak Kuternoga, Jumar, Jaspis, Eclair II, Janczar III, Kinkadżu, Mr. Pinch, Provill, Burzan, Amarant, Dniepr. Do tej grupy zaliczyć też trzeba czołową stawkę klaczy jak Jagoda, Lauda IV, Jeannette III. Ta znaczna ilość dobrych koni sprawiła, że wyścigi do końca były zajmujące.

Trzylatki stale wykazywały przewagę klasy nad końmi starszymi i to nietylko w tych miesiącach kiedy przewagę ich możnaby przypisywać skali wagi. Naodwrót trzyletni Gentry w nagr. porównawczej imienia W. Leśniewskiego łatwo załatwił się z dwulatkami, które trzylatkom (1930 r.), zdaje się, nie dorównują. Jak zwykle bywa w rocznikach wartościowszych, ogiery znacznie górowały nad klaczami; najlepsza ich przedstawicielka Jagoda, zaledwie dorównywała ogierom drugiej klasy. Wreszcie szybkość wyścigów rozegranych przez trzylatki była bardzo dobra, a Derby rozegrano w czasie, który stanowi rekord polski — 2'32½".

Wszystko to pozwala twierdzić, że już szereg lat tak dobrego rocznika nie było, a na następny tej wartości, trzeba będzie zapewne parę lat poczekać — daj Boże zresztą aby jaknajkrócej!

Najciekawsze jest porównanie pomiędzy dwoma crack'ami, które bezapelacyjnie stanęły na czele trzylatków. Ze względu na najwyższą sumę wygranych, która wyniosła 163.014 złotych oraz ze względu na zwycięstwo w Derby, najważniejszej próbie roku, pierwszeństwo należy dać Wisusowi (Villars — Sevilla po Splendor). Biorąc rzecz nie ze strony formalnej, Jawor II (Harlekin — Beate po Baltinglass), który sumą wygranych 161.389 złotych prawe dorównał championowi, w istocie rzeczy może być uważany za konia prawie równorzędnego, jeśli nie zupełnie równorzędnego z Wisusem. Na wiosnę Wisus jest w formie już w nagr. Rulera i wygrywa tę gonitwę łatwo od Arnolda, podczas gdy Jawor II, trenowany w stajni, w której konie zwykle późno do formy dochodzą — jest bez miejsca za Arnoldem (drugi) i Gentry (trzeci).

Następnie drogi Wisusa i Jawora II rozchodzą się: pierwszy zdobywa łatwo Produce im. L. Grabowskiego, bijąc ponownie Arnolda i Jawora III; zaś Jawor II, który nie ma zapisu do nagr. Przychówku omija groźnego współzawodnika i wygrywa sobie łatwo gonitwę wartości 7.000 zł. od Grand Seigneur'a, Amaranta, Lincolna, posuwając się znowu o krok w formie. Wyścig ten odbył się na tydzień przed Derby i skłonni jesteśmy przypuszczać, że stajnia, zahypnotyzowana stylem tej ostatniej wygranej, nie dała Jaworowi II ostatecznego szlifu przed Derby; i że drobny brak w kondycji sprawił, że Jawor II, jeśli nawet nie mógł pobić Wisusa, to nie zmusił go do walki, jakiej należałoby oczekiwać, biorąc pod uwagę wszystkie następne wyścigi Jawora II.

W Derby był nawet moment, iż zdawało się, że Wisus przegra; lecz piękny atak Jawora II był za anemiczny, za krótki i wskazywał na braki w wymaganej do takich rozpraw tip-top kondycji. Po Derby Wisus jest „niewyraźny" w stanie zdrowia i formy, a Jawor II dopiero teraz w pełni swych sił i możliwości, u szczytu formy, ma drogę niczem nie zagrodzoną do Jubileuszowej. Przypuszczaliśmy, że rezultat tej gonitwy będzie: Jawor II, Arnold, Hel, okazało się jednak, że Arnold nie trzyma dystansu i 4-letni Hel pobił go na drugie miejsce. — Rzecz prosta, że jesienne walki Jawora II z Wisusem, zapowiadały się jako niezmiernie ciekawe ewenementy. Niestety, o ile Jawor II w Derby nie był w najlepszej swej formie, o tyle Wisus w wielkich jesiennych wyścigach też nie był u jej szczytu i dlatego trudno znów jest twierdzić, czy bezapelacyjne zwycięstwa Jawora II nad Wisusem, odniesione w olśniewającym stylu i przy rozgrywce na klasę w St. Leger i Wielkiej Warszawskiej — były istotnym wykładnikiem sił. Jest nadzieja, że tegoroczne wyścigi może wyjaśnią, kto jest ostatecznie lepszy. Na rok 1933 sformułowaliśmy dla tych dwóch rywali taki bilans: „remis, o wiele długości przed następnymi trzylatkami (r. 1933)" — a to na zasadzie całokształtu formy każdego z nich w ciągu całego sezonu.

Jakie są możliwości istotne tych koni, niewiadomo; twierdzimy, że są one bardzo duże. Lecz w treningu Jawora II na wiosnę były pewne niedociągnięcia, a w treningu Wisusa na jesieni — nawet duże braki.

Jeśli idzie o porównanie budowy tych dwóch czołowych koni, to Jawor II góruje zdecydowanie i zupełnie nad Wisusem.

Pierwszy jest kapitalnym typem krótkonożnego, doskonale żebrowanego, kościstego, o pysznym zadzie ogiera (może o zbytnio skątowanych tylnych nogach), drugi jest raczej wysokonożny i nie może pochwalić się taką przednią nogą jak syn Harlekina.

Jawor II (Harlekin — Beate) og. gn. ur. 1930 r. w st. J. hr. Czarneckiego.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

Chociaż Arnold wykazał więcej szybkości niż Gentry, jednak całokształt karjery wyścigowej tego ostatniego upoważnia do umieszczenia go na trzeciem miejscu na liście trzylatków, tak jak na to zresztą zasługuje, według sumy wygranej w ciągu roku, która wyniosła 60.700 zł.

Gentry (Bafur — Aquamarine po Aquascutum) wyszedł do startu 14 maja i po walce wygrał od Apatin gonitwę wartości 7.000 zł. na dystansie 1300 mtr. W nagr. Rulera ulega bezapelacyjnie Wisusowi i Arnoldowi, lecz zajmuje trzecie miejsce przed Jaworem II. W Derby zajmuje czwarte miejsce za klasową trójką Wisus, Jawor II, Arnold, robiąc zupełnie dobry wyścig. Następnie w nagr. Kozienickiej, mając wyścig już prawie wygrany, przed celownikiem chwyta zębami walczącego z nim Losa, wypada, oczywiście z równowagi, odchylając głowę i przegrywa wyścig o łeb — co jest wyraźnym pechem. W Łodzi biega dwukrotnie i oprócz nagrody 3000 zł. wygrywa także Wielką Łódzką, bijąc Ferrydora.

Na jesieni przegrywa do Losa nagr. Fils du Vent — w sposób identyczny jak Kozienicką — przez swą agresywność i ponowne zaatakowanie swego rywala zębami; Gentry przegrał o łeb, na dystansie 2400 mtr.

Następnie wygrywa on próbę szybkości — nagr. im. gen. Sosnkowskiego na dystansie 1600 mtr., bijąc Fandango II, Isard'a III, Jawora III i t. d. i przerzuca się znowu na wyścig dystansowy (2800 mtr.) — nagr. Janowską im. J. Piłsudskiego. Przegrywa o szyję do Genova'y, która tu zrobiła znakomity wyścig, lecz biorąc pod uwagę okoliczności i złożenie się wyścigu, wychodzi z tej próby z honorem. Wreszcie Gentry probuje znowu swego sprintu i mierzy się z dwulatkami na dystansie 1100 mtr. w nagr. im. W. Leśniewskiego. Osiąga tu zupełny sukces, bijąc z łatwością dobrego, szybkiego dwulatka Fridlanda, trzyletnią flyerkę Apatin, zwycięzczynię 2 dobrych wyścigów dwuletnią Estonję i in. I tu wyraźnie widać było, że jak koń ma trochę klasy, to się nie boi skali wagi, jaka u nas obowiązuje dla dwu i trzylatków. W tym też wyścigu stwierdzone zostało, że Gentry jest jednym z najlepszych trzylatków, obdarzony nie tylko znaczną szybkością, ale i wytrzymałością, a zdolność jego **przerzucania** się **od wyścigów krótkich do długich** jest godna wyraźnego podkreślenia (2400 mtr., 1600 mtr., 2800 mtr., 1100 mtr. — —ostatnie jego 4 wyścigi). Klacz Aquamarine okazuje się bardzo użyteczną matką; warto zaznaczyć, że w r. b. jej właściciel posyła ją do odchowania z Villars'em, championem naszych ogierów.

Arnold (Fils du Vent — Perła IV po President Roosevelt) należał również do derby-klasy. Aczkolwiek pod względem sumy wygranych stoi on niżej od Losa, jednak ze względu na rolę, jaką odegrał w wielkich wyścigach klasycznych, musimy go uważać za konia lepszego.

Arnold biegał 5 razy i był 2 razy drugi i 3 razy trzeci, wygrywając pięcioma płatnemi miejscami 28.145 zł.

W nagrodach Rulera i im. L. Grabowskiego, ulega lepszemu od siebie Wisusowi, w Derby zajmuje trzecie miejsce za Wisusem i Jaworem II. Biegał przytem zupełnie dobrze, zgodnie z tem co pokazał w dwóch swoich poprzednich wyścigach — pobiły go tylko dwa bezwzględnie lepsze od niego konie. Z pewnem zdziwieniem ujrzeliśmy Arnolda na starcie gonitwy o nagr. Jubileuszową: wydawało się, że koń tak nerwowy i pobudliwy jak Arnold, po 3 ciężkich wyścigach będzie zarezerwowany do łatwiejszego wyścigu, na krótszym dystansie — do nagr. Kozienickiej. Lecz stajnia ciągle wierzyła w jego klasę i postanowiła sprobować go znowu z Jaworem II.

Rezultatu tej „próby" nie trudno było przewidzieć, jeśli szło o stosunek sił Jawora II do Arnolda, lecz pobicie go przez 4-letniego Hela o 6 długości na drugie miejsce świadczyło o wyjściu z formy. Mógł on do Hela przegrać, lecz nie mógł przegrać **tak**. To też zdumienie wywołało pojawienie się Arnolda w tydzień po tem na starcie nagr. Kozienickiej. Jeśli umiał on jeszcze zająć trzecie miejsce za toczącymi zajadłą walkę Losem i Gentry, to dowodzi to, że był to koń rzetelnie dobry. Lecz to ryzykowne management zemściło się na Arnoldzie. Koń ten więcej do startu się nie zjawił i zakończył sezon nie minąwszy celownika ani razu na pierwszem miejscu.

Z powodów niewiadomych Arnolda nie zameldowano na premjowanie ogierów, gdzie niewątpliwe zostałby łatwym zwycięzcą; jest on bardzo dobrego eksterjeru, lepszy od Essora, choć ten ostatni pobiłby go na akcję w kłusie. Arnold może nie wykazał dość klasy, aby być reproduktorem do hodowli pełnej krwi, zwłaszcza, że macierzyńska strona rodowodu pozostawia nieco do życzenia, lecz zato **jest wypróbowanym koniem do hodowli** koni półkrwi.

Los był co do klasy mniej więcej równy Gentry'emu. Porównanie robić można jednakże tylko na zasadzie dość nieszczęśliwie rozegranych nagród: Kozienickiej i Fils du Vent, bowiem Los w największych gonitwach nie biegał. Syn Fils du Vent i Fortuny II po Manton'ie biegał 5 razy i wygrał 4 pierwsze i jedną drugą nagrody na sumę 31.900 zł. Biegał kolejno w trzech nagrodach 3000-nych, z których dwie wygrał, trzecią przegrał przypadkiem, z winy żokeja. Pozatem pobił dwukrotnie Gentry — w nagr. Kozienickiej i Fils du Vent, przyczem może mniejsza była zasługa Losa niż wina Gentry'ego. Praktycznie rzecz biorąc mógł zostać niepobitym, przyczem dodać trzeba, że na wiosnę chorował i przez długi czas nie miał normalnej roboty. Istnieje podstawa do twierdzenia, że na krótszych i średnich dystansach był to koń bardzo dobry i szkoda wielka, że w jesieni tylko raz jeden mógł wyjść do startu. (C. d. n.).

Arnold (Fils du Vent — Perła IV) og. kaszt. ur. 1930 r. w st. L. Dydyńskiego. Foto N. Pełczyński — W-wa.

Stanisław Schuch

Ogiery z torów wyścigowych nabyte przez Min. Roln. i Reform Roln.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w ciągu roku 1933 nabyło dla Państwowych Zakładów Chowu Koni 24 ogiery pełnej krwi angielskiej.

Dżems

ogier gniady ur. 1929 r. w stadzie ś. p. K. Dzierzbickiego jest najcenniejszym nabytkiem. Odznaczony w r. 1932 pierwszą nagrodą na premjowaniu ogierów pełnej krwi, Dżems wyróżnia się bardzo harmonijną budową. Ma kapitalną łopatkę i doskonały przód wogóle, jest głęboki, krótkonożny, wybornie ożebrowany, o szerokim muskularnym zadzie, kościsty i prawidłowo postawiony, ma stawy czyste a ruchy swobodne. Chciałoby się może, aby był „o mniej okrągłej kości" i miał może nieco lepszą zadnią pęcinę, lecz to są drobne usterki, które nikną w sumie wielkich zalet, które decydują, że Dżems jest zjawiskiem nie corocznie spotykanem w stawkach ogierów nabywanych przez Min. Roln. i Ref. Roln., a także mogę stwierdzić z całą pewnością, ogierem o budowie, którą nie tak łatwo jest spotkać we Francji, Niemczech, Austrji czy na Węgrzech.

Był to niewątpliwie koń klasowy, to też karjerę jego warto zbadać szczegółowo. W roku 1931 jako dwulatek biegał 6 razy: najcenniejszem zwycięstwem było pobicie Gibson Maid w nagr. **im. Fanshave** (20.000 zł., 1300 mtr.), w której szybki 3 let. Wagram znalazł się na ostatniem miejscu. Dżems wygrał łatwo nagrodę **Sernicką** (10.000 zł., 1100 mtr.), przyczem, surowy zresztą Hel — przyszły derbista przyszedł ostatni. W nagrodzie A. hr. Potockiego (przed Sernicką) Dżems był drugi za Finesse, zwyciężył jednak Imperatora, Hela i szereg innych dobrych dwulatków. W nagr. Borowna biją go Imperator i Finesse. Pozatem wygrywa jeden mały wyścig, a debiutując był trzecim. Jako dwulatek biegał 6 razy i był 3 razy pierwszym, raz drugim i 2 razy trzecim — zarabiając 43.980 zł.

Jako trzylatek Dżems biegał tylko 4 razy; niełatwy do trenowania, dochodził do formy wyścigami, bardzo powoli. Najpierw był trzecim w nagrodzie 4.000 zł. za Finesse i Imperatorem, w Produce był trzeci za Helem i Imperatorem. W Derby nie może pobić już tylko jednego Hela. Finesse i Imperator są zdecydowanie za nim.

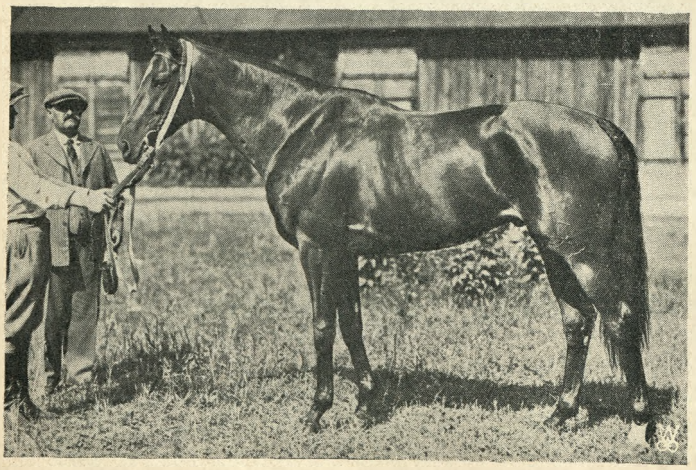

Dżems (Villars — Lanoline) og. gn. ur. 1929 r. w st. K. Dzierzbickiego.
Foto N. Pelczyński — W-wa.

Wobec tego, że w nagr. Jubileuszowej nie było Hela, Dżems zwyciężył łatwo, bijąc Imperatora o 4 dł. **Stało się jasnem, że jeden tylko Hel góruje nad Dżemsem w stawce koni z roku 1929.** Po nagr. Jubileuszowej Dżems w r. 1932 u startu się już nie ukazał i praktycznie rzecz biorąc, zakończył w tym wyścigu swoją karjerę wyścigową, zdobywając jako trzylatek 60.218 zł. Stan nóg nie pozwalał na dalszy normalny trening konia, a jego występy w r. 1933, oczywiście były niefortunne. Karjera jego jako 4 latka nie umniejsza ani jego wartości, ani jego klasy. Ogółem w swej karjerze Dżems biegał 15 razy i wygrał 6 pierwszych, 2 drugie i 4 trzecie nagrody, przytem jako 2 i 3 latek t. zn. wtedy kiedy był zdrów, ani razu nie był bez miejsca. Suma wygranych 109.198 zł.

Dżems był szybki i wytrzymały i uznany być musi za drugiego konia w swoim roczniku — nad pierwszym góruje bezapelacyjnie budową. To też uważać go można za ogiera czołowego, zwłaszcza jeśli dodamy, że jest doskonałego pochodzenia. Ojcem jego jest Villars — najlepszy ogier w Polsce, zaś matka — Lanoline wygrała dwukrotnie nagr. Fanshave, którą Dżems otrzymał jakby w spadku.

Ogier ten ma ogromne szanse odznaczenia się, zwłaszcza w hodowli anglo-arabów i koni półkrwi, bowiem w pierwszym swym sezonie kopulacyjnym otrzyma szereg pięknych partnerek w stadzie Poryck, Stanisława hr. Czackiego.

Chevrefeuille

Do celów przedewszystkiem hodowli koni pełnej krwi nabyty został og. gn. Chevrefeuille urodzony 1925 r. w Belgji. Koń ten o bardzo pięknych linjach „anglika" reprezentował w ojczyźnie swojej wysoką klasę. Już jako dwulatek biegał on obiecująco. Jako trzylatek zdobył najpierw Poule des produits, w następnym jednak wyścigu — Grand Prix de Bruxelles — zawiódł zupełnie. Szybko jednak poprawił swą reputację zdobywając w walce **Derby belge** (100.000 fr.) od Grand Champagne i klaczy Lavande, która była przed nim w Gr. Pr. de Bruxelles i która była niewątpliwie najlepszą klaczą swego roku. Derby d'Ostende przegrał Chevrefeuille do Liondent — swego pół-brata po ojcu. Jednakże w **St. Leger** robi znowu doskonały wyścig i staje u celownika łeb w łeb na pierwszem miejscu wraz z Xanthium, podczas gdy Liondent był dopiero czwarty. W Gr. Pr. d'Ostende, Chevrefeuille musi zadowolnić się drugą nagrodą pobity przez 4-letniego Orchid'a (Pantzartt), zaś w Grand International d'Ostende — był bez miejsca. Chevrefeuille odznaczał się piękną akcją w galopie i choć Beaumont, szybszy od niego, zaćmiewał go swą popularnością, lecz ustępował mu na dłuższych dystansach.

Po przybyciu do Polski Chevrefeuille nie mógł się jakoś zaaklimatyzować, dłuższy czas niedomagał i poza zwycięstwem w nagr. im. hr. Krasińskiego nie mógł u nas nic dokonać. Przypuszczać jednak trzeba, że istotną jego formą była ta, którą pokazał w Belgji i że potrafi odznaczyć się w stadzie pp. Menclów, dokąd został w r. b. przydzielony. W Krasnem procent klaczy z nim zarebionych jest bardzo dobry.

Chevrefeuille jest synem Polly's Jack'a, a więc wnukiem bardzo cennego Polymelus'a i to jest najlepszym punktem jego rodowodu. Matka jego Channel Tunnel jest po ogierze Bridge of Allan (Love Wisely) z klaczy Farce II po Ermak (Farfadet).

Karambol

ogier gniady, ur. 1929 r. w st. W. bar. Heydla — również syn Villars'a, reprezentował także pewną klasę wyścigową. Biegał 23 razy i wygrał 8 pierwszych, 5 drugich i 4 trzecie nagrody, zdobywając 40.130 zł. Największym jego tryumfem była wygrana w nagr. **im. L. hr. Krasińskiego** (15.000 zł., 2200 mtr.) — od bardzo dobrych koni. Pozatem zwyciężył w nagr. wartości 4.000 zł. (Wagram, Nurt) oraz 3 razy w gonitwach I kat. W nagr. Kozienickiej był trzecim za Imperatorem oraz Barbe Bleu. Na zupełnie dla niego nieodpowiednim torze w Łodzi w nagr. 5.000 zł. był drugim za Eclair'em. Karambol był stayerem i czuł się dobrze w mocnym, równym wyścigu. Natomiast był mało odporny o ile doszło do walki. Jest to dobry typ ogiera, może nie tak przyziemnego i długiego jak Dżems, lecz bardzo harmonijnego i prawidłowego. Stawy skokowe może trochę wąskie, lecz czyste. Karambol poszedł do Stada Ogierów w Sierakowie.

Dodać należy, że matka jego Celia po Carabas i Csabulas, dała również Lincoln'a, dobrego konia wyścigowego, który niestety padł, wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Gryf

og. gniady, ur. 1929, r. w st. Kazimierza Wodzińskiego. W roku 1933 na premjowaniu ogierów odznaczony został II nagrodą. Jest to ogier średniego wzrostu, niezwykle harmonijny i bardzo prawidłowy, szlachetny, głęboki, na doskonałych nogach. Ojciec jego Brutus nie przelał na szczęście swej budowy, Gryf jest bardzo podobny do King's Idler'a, który był ojcem La Garçonne — matki Gryfa. Jest to niezmiernie dodatni typ reproduktora dla szerokiej krajowej hodowli — typ, który King's Idler daje niekiedy w skończonej formie (Faust!). Należy też spodziewać się po nim dobrych koni wierzchowych, koni, które poza prawidłową budową — powinny się dobrze i ładnie poruszać. Karjera wyścigowa Gryfa była natomiast bardzo skromna. Był on jednak trenowany przez trzy lata i choć nie wykazał klasy, zdał egzamin na zdrowie i zdolność do pracy.

A pracował ciężko! Jako trzylatek biegał on nie mniej niż 25 razy w wyścigach płaskich, a wogóle wziął udział w 50 wyścigach z rezultatem: 5 pierwszych nagród, 7 drugich i 12 trzecich, na sumę ogólną 12.070 zł. Takich Gryfów życzymy hodowli krajowej jaknajwięcej.

Przydzielony do P. S. O. w Drogomyślu.

Talon Rouge B. W.

og. gniady, ur. w 1929 r. w stadzie ś. p. B. Wydżgi, po Fils du Vent i Tęcza B. W. po Mości Książę. Należy, podobnie jak Gryf, do jednego z lepszych nabytków, jeśli idzie o eksterjer. Ma on bogactwo kości i tę rozłożystość kształtów, jaką potomstwu swemu dawał Fils du Vent. Jest dobrze postawiony na nogach i jedynie może skątowanie nóg tylnych pozostawia nieco do życzenia. Jest to cenny typ ogiera pełnej krwi do krzyżowań, który też został odpowiednio oceniony, bowiem Państw. St. Og. w Sądowej Wiszni— dokąd został przydzielony — daje mu odrazu należyte szanse odznaczenia się, przeznaczając go na punkt do Pełkiń ks. Witolda Czartoryskiego, gdzie ma być użyty w pierwszym rzędzie do hodowli anglo-arabów.

Talon Rouge B. W. biegał jako 2, 3 i 4 letni wyłącznie w gonitwach płaskich ogółem 24 razy i wygrał 4 pierwsze nagrody, 9 drugich oraz 7 trzecich na sumę 13.120 zł. Najlepszym wyścigiem jego było zwycięstwo na torze lwowskim, gdzie w nagr. Forwarda pobił Rewję, Cudem Cudów, Kormorana.

Ercole

og. kaszt., ur. 1928 roku w st. M. Bersona, po og. Franklin z kl. Princess Picton po Picton, jest ogierem czysto angielskiego po-

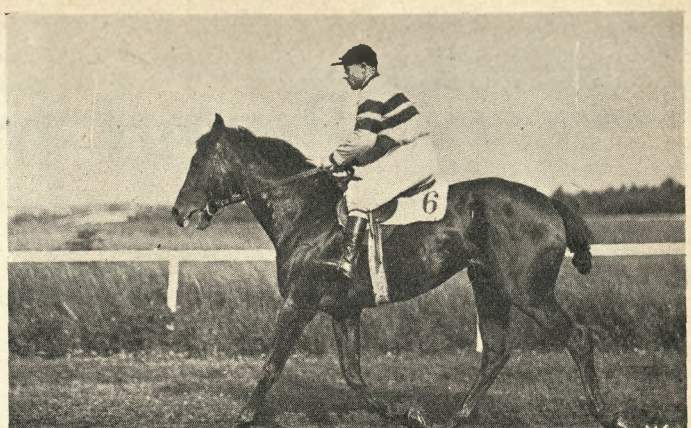

Talon Rouge B. W. (Fils du Vent — Tęcza B. W.) og. gn. ur. 1929 r. w st. B. Wydżgi. Foto N. Pełczyński — W-wa.

chodzenia i przybył do kraju w łonie matki. Jako dwulatek biegał 6 razy i wygrał 3 pierwsze i 2 drugie nagrody na sumę 13.630 zł. Zwycięstwo w nagr. 7.000 zł. było najważniejszą jego zdobyczą. Jako trzylatek biega 11 razy i jest 5 razy pierwszy, 2 razy drugi i raz trzeci i zdobywa dla stajni 11.460 zł. Jako czterolatek Ercole ukazał się u startu 12 razy, wygrał 3 pierwsze, 1 drugą i 4 trzecie nagrody na sumę 7.780 zł. Wreszcie jako pięciolatek biegał 9 razy i minął celownik 4 razy jako pierwszy, raz drugi i 2 razy jako trzeci, a na konto jego zapisano 8.810 zł. Ogółem więc Ercole wziął udział w 38 wyścigach, z których 15 wygrał, 6 razy był drugi i 7 razy trzeci. Suma wygranych w karjerze wyścigowej 41.680 zł. Biegał najlepiej na dystansach 2100—2800 mtr. i był koniem wytrzymałym. Najlepsze jego wyścigi były wówczas, kiedy prowadził wyścig mocno, bardzo często umiał on wówczas na ostatnim kilometrze zdobyć się jeszcze na taki rzut, który powiększał odstęp od przeciwników i wystarczał do zachowania przewagi aż do celownika — szedł do końca i nie stawał.

Ercole przedstawia typ grubego, praktycznego ogiera — typ, który nazwać by można „gospodarskim". Jest on kościsty, szeroki, dobrze ożebrowany, na krótkich, mocnych nogach, przyczem zwraca uwagę krótkość i szerokość nadpęci. Masywność okupiona jest pewnym może brakiem suchości, ujemną stroną jest lekkie przebudowanie. Ercole powinien dać mocne, praktyczne konie i prawdopodobnie będzie bardzo popularny wśród hodowców włościan.

Przydzielony do P. S. O. w Drogomyślu.

(Dok. nast.).

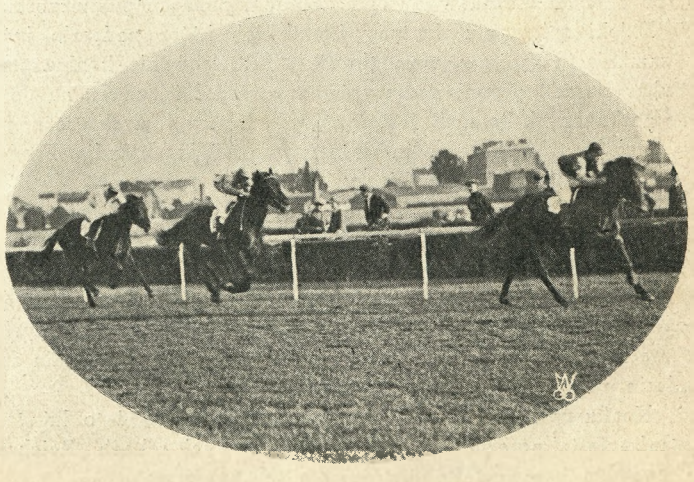

Ercole (Franklin — Princess Picton) og. kaszt. ur. 1928 w st. M. Bersona wygrywa wyścig. Foto N. Pełczyński — W-wa.

Przed międzynarodowemi zawodami hippicznemi w Berlinie

Sukces sportowy i kasowy, jaki odniosły zimowe międzynarodowe zawody hippiczne w Berlinie w roku ubiegłym, skłonił Niemców do zorganizowania konkursów o takim samym typie również i w roku bieżącym. Powiększono jeszcze skalę zawodów, włożono wiele wysiłków organizacyjnych i dyplomatycznych w zapewnienie udziału zespołów zagranicznych.

Ostatecznie Niemcy zdołali uzyskać start ośmiu drużyn zagranicznych: Danji, Irlandji, Norwegji, Szwecji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Węgier i Francji.

Specjalnie cennym z punktu widzenia nietylko sportowego ale i politycznego jest dla nich zgłoszenie Francuzów, którzy nigdy jeszcze dotychczas nie startowali, od czasów wielkiej wojny, na ziemi niemieckiej. Jak bardzo Niemcom zależało na tej drużynie świadczy fakt, że zaproszenia zespołu francuskiego dokonał ambasador niemiecki w Paryżu, na specjalne żądanie kanclerza Hitlera, uzyskując obietnicę wysłania zespołu francuskiego od samego ministra Spr. Zagr. Francji — Paul Boncoura.

Hala targowa na Kaiserdamm'ie będzie więc miejscem pierwszego oficjalnego udziału reprezentantów armji francuskiej w zawodach organizowanych na terenie Rzeszy, po 20-u latach niekontaktowania się. Raz jeszcze użyto sportu, jako „wstępnego środka" w bratanіu narodów czy też zademonstrowania światu chęci przyjacielskiego, sąsiedzkiego współżycia.

W zgłoszeniach zespołów zagranicznych zabrakło Włochów, którzy oświadczyli, że ich jeździectwo zupełnie nie jest nastawione na starty w hali, gdzie warunki są zupełnie odmienne od zawodów na otwartej przestrzeni, Polaków, którzy wysunęli podobne motywy sportowe co i Włosi oraz Belgów, Portugalczyków i Hiszpanów. Te dwie ostatnie nacje dysponujące oddawna doskonałym materjałem końskim, posunęły od dwóch lat swoje umiejętności jeździeckie bardzo wydatnie naprzód. Świadczyły o tem dobitnie duże sukcesy, jakie jeźdźcy portugalscy i hiszpańscy osiągali w roku ubiegłym w Nicei, a zwłaszcza w Rzymie, przy bardzo licznej i silnej konkurencji włoskiej i niemieckiej. Belgowie nie posiadają jednostek wybitniejszych, ale ich przeciętna jest zawsze dość wysoka. Jest to zespół, z którym zawsze należy się liczyć.

Poza tą piątką narodowości, które dzisiaj mają bardzo dużo do powiedzenia w hippice światowej, Niemcy zgromadziły wszystko, co obecnie można w Europie zebrać i pokazać publiczności.

Dzięki zgłoszeniu drużyny irlandzkiej, które nadeszło już po zamknięciu zapisów, wzmogło się zainteresowanie konkursem o Puhar Narodów, ponieważ wyrównany zespół irlandzki, na dobrze naskakanych koniach, jest w zawodach zespołowych groźnym konkurentem. Walka rozegra się zapewne między Irlandją, Francją i Niemcami. Niemcy, którzy w ciągu ostatnich dwóch lat zwyciężali we wszystkich konkurencjach o typie Puharu Narodów, w których brali udział, są — i w tym wypadku — faworytami, zwłaszcza, że Francuzi nastawieni na szybkość, będą mieli zapewne duże trudności w hali berlińskiej, mimo, iż wysyłają zespół złożony, z wytrawnych i rutynowanych jeźdźców, znanych dobrze i na hippodromie łazienkowskim (kpt. Clavé, por. Gudin de Vallerin, por. de Castries, por. Bizard, por. Cavaillé).

Konkursy zaczynają się 26 stycznia, a kończą 4-go lutego. Organizację tej potężnej imprezy dzierży w swych rękach „Reichsverband für Zucht und Prüfung des deutschen Warmbluts".

W pierwszą niedzielę zawodów 28-go stycznia odbędzie się największa i najciekawsza, z punktu widzenia hodowlanego, konkurencja: turniej o wielką nagrodę „Odrodzenia Narodowego Socjalizmu". Mimo, że jest to próba stawiająca ciężkie zadania przed koniem i jeźdźcem, zgromadziła ona, dzięki bardzo wysokim nagrodom pieniężnym, aż 231 koni. Turniej ten składa się właściwie aż z trzech konkursów, klasyfikowanych oddzielnie. Do konkursu w ciężkich skokach przez przeszkody zapisano 130 koni, do konkursu „wszechstronności konia" (druga część turnieju o nagrodę „Odrodzenia Narodowego Socjalizmu") złożonej z próby ujeżdżenia, szybkości i zręczności oraz łatwych skoków przez przeszkody — 84 zapisy, do próby „ujeżdżenia olimpijskiego" — 20 koni.

O ile próba w ciężkich skokach przez przeszkody jest licznie obesłana przez jeźdźców zagranicznych, o tyle w zgłoszeniach do próby „wszechstronności konia" figurują głównie jeźdźcy niemieccy. Niemcy liczą w tej próbie na oficerów Reichswehry, specjalnie na uczniów Szkoły Kawaleryjskiej w Hannowerze. W tej części turnieju o „Wielką Nagrodę Odrodzenia Narodowego Socjalizmu" startuje zaledwie trzech cudzoziemców: rtm. Quist (Norwegja) na Notatus, mjr. Colliander (Szwecja) na Katja, i por. Cavaillé (Francja) na Avion.

Wysoka nagroda pieniężna w konkursie „ujeżdżania olimpijskiego" (trzecia część turnieju o Wielką Nagrodę Odrodzenia Nar. Socjal.) przyciągnęła liczne zgłoszenia koni zagranicznych. W tej próbie zgłoszono specjalistów od ujeżdżania wszystkich narodowości, biorących udział w meetingu berlińskim. Wielu oficerów startuje w konkursie ujeżdżenia na koniach pełnej krwi.

Zapisy do innych konkursów są mniej liczne niż do turnieju o nazwie propagandowo-politycznej, wyposażonego w wysokie nagrody pieniężne, ale jednakże dość obfite.

Meeting berliński obfituje w konkursy ujeżdżania różnorakich typów. Szczegół ten jest bardzo charakterystyczny dla za-

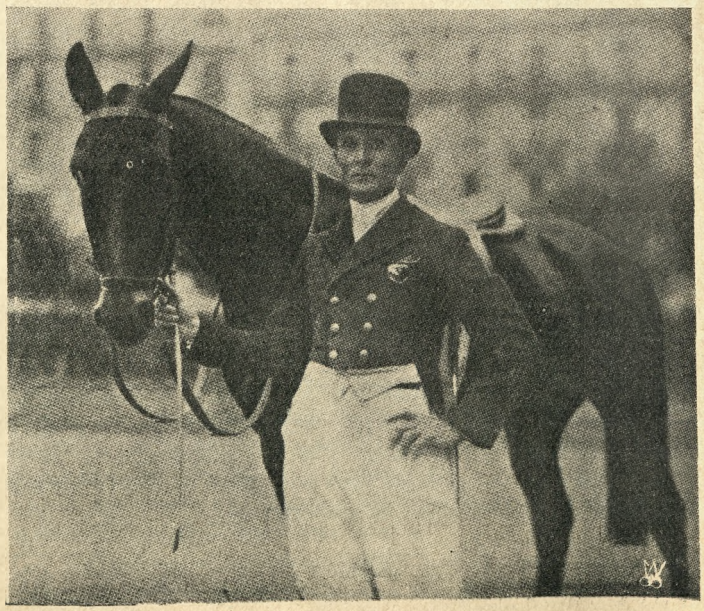

P. A. Holst (Niemcy) z koniem Egly.
Foto Sankt Georg — Berlin.

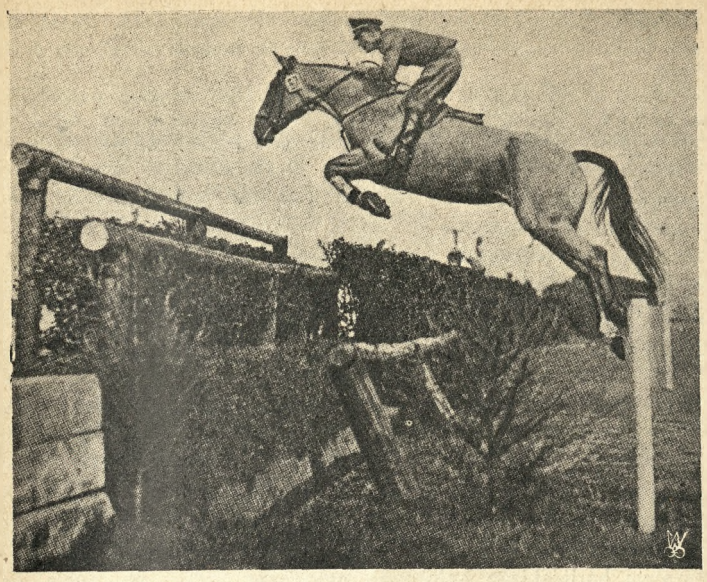

Por. Brandt, przedstawiciel nowej niemieckiej szkoły jazdy — na kl. Koralle. Foto E. Zinsel — Darmstadt.

wodów berlińskich, świadczy bowiem o nacisku jaki Niemcy kładą na ujeżdżenie. Konkurs o nagrodę Kaiserdamm'u przewiduje start tylko koni pochodzenia niemieckiego, będących w posiadaniu prywatnem, które jeszcze nigdy nie brały udziału w konkurencji tego typu. Zapisano tutaj 59 jeźdźców. Konkurs ujeżdżenia dla amazonek, wprowadzony w Niemczech poraz pierwszy na zawodach międzynarodowych, w celu spopularyzowania pracy nad opanowaniem konia wśród pań, zgromadził aż 50 zapisów. Liczby doprawdy imponujące.

Do łatwego konkursu ujeżdżenia — jednej z prób turnieju o nagrodę Posidamu — zapisano aż 85 koni. Do próby ujeżdżenia o nagrodę Sankt-Georg zapisano 41 jeźdźców.

Sensację w sferach jeździeckich i wyścigowych Niemiec wywarł fakt zgłoszenia do konkursu ujeżdżenia (nagr. Kaiserdammu), znanego do niedawna amatorom wyścigów konnych, Heluana (po Gibraltarze od Finis), zwycięcy handicapu hamburskiego, świetnego szermierza w wyścigach z płotami.

Obok Heluana w konkursie ujeżdżenia startuje jeszcze kilka koni, które niedawno brały udział w wyścigach — rzecz bardzo charakterystyczna. Stajnie ich liczą na to, że ich wychowankowie odegrać mogą w zawodach poważną rolę.

Do ciężkiego konkursu ujeżdżenia olimpijskiego organizatorzy dołączyli dodatek: 5 minut jazdy dowolnej, poza ćwiczeniami obowiązkowych), ma na celu umożliwienie poszczególnym jeźdź-ujeżdżenia. Inowacja ta wprowadzona poraz pierwszy w Berlinie i bodajże w Europie, zaczerpnięta chyba z programów jazdy figurowej na łyżwach (3 minuty dowolnych ewolucyj po ćwiczeniach obowiązkowych), ma na celu umożliwienie poszczególnym jeźdźcom wykazania przed jury i publicznością (głównie idzie tu oczywiście o publiczność), wszystkich zalet i możliwości konia dobrze ujeżdżonego, który nie wyczerpuje programu swych możliwości w ćwiczeniach obowiązkowych.

Mimo, że warunki w konkursach skoków przez przeszkody zostały w stosunku do warunków respektowanych w roku ubiegłym naogół wydatnie obostrzone, liczba zgłoszeń do tych konkurencji jest w r. b. bardzo wysoka. A więc nagroda „Zielonego Tygodnia" zgromadziła 140 zapisów, nagroda „Szczęścia" — 130, nagr. im. ks. Fryderyka Zygmunta" — 125, i t. d. Do konkursu amazonek o nagr. „Złotej Szpicruty" zapisano 65 pań. Do próby bicia rekordu w skoku wzwyż i wdal zapisano 26 koni. Również obie próby wszechstronności konia zgromadziły liczne zapisy. Do konkursu o nagrodę Związku Jeździeckiego zgłoszono 37 koni. W tym ostatnim konkursie konie będą prezentowane przed jury pod siodłem oraz w zaprzęgu.

Ogółem liczba zapisów do wszystkich konkursów turnieju berlińskiego sięga 2.000 zgłoszeń. Liczba rzeczywiście ogromna, znacznie przewyższająca liczbę zgłoszeń w turnieju zeszłorocznym, mimo, że organizatorzy, chcąc dać publiczności pokaz tylko pierwszorzędnych jeźdźców i koni (narzekano w r. ub., że startowało zbyt wielu „patałachów", zabierających niepotrzebnie czas i miejsce na tak poważnym turnieju — sytuacja podobna jak i w konkursach łazienkowskich), bardzo obostrzyli warunki. Program w roku bieżącym został tak skonstruowany, aby w szrankach znaleźli się naprawdę tylko pierwszorzędni jeźdźcy i konie znajdujące się w pełni formy.

* * *

Turniej zimowych zawodów konnych w Berlinie wzbudził wielkie zainteresowanie w niemieckim świecie hodowlanym. Podobnie jak i w roku ubiegłym organizatorzy łączą z konkursami pokaz koni wschodnio-pruskich oraz licytację, która będzie miała miejsce 31 b. m. w tattersalu Beermana (Zoo). Pokaz koni wschodnio-pruskich zgromadzi przedewszystkiem przychówek (m. in. wystawione będą 42 roczne Trakehny).

Niemcy rozumieją dobrze, że dla należytego rozwoju sportu jeździeckiego niezbędny jest ciągły dopływ młodych, dobrych sił końskich. Dlatego wyzyskują wielkie turnieje hippiczne i duże zainteresowanie jakie w tym okresie budzi się w społeczeństwie dla konia, gotując na jednym ogniu dwie pieczenie. Wystawy i licytacje koni przeprowadzane w okresie wielkich zawodów mają zazwyczaj duże powodzenie.

* * *

Specjalnem zainteresowaniem w kołach hodowców niemieckich cieszą się konkursy o typie prób zdolności, rozgrywane w czasie turnieju berlińskiego, ponieważ w zawodach tych, gdzie warunki są wyjątkowo łatwe, specjalnie dostosowane dla młodzieży końskiej, startują konie zupełnie młode, które dopiero po tych próbach, w roku następnym brać będą udział w łatwych konkursach krajowych. Dla prawidłowej selekcji koni jeździeckich ma to wielkie znaczenie.

Próby kwalifikacyjne zostały w r. b. wyjątkowo licznie obsadzone. W próbie o nagr. Prus Wschodnich zgłoszono liczbę koni dwukrotnie większą niż w r. ub. Do próby koni trzy i czteroletnich zapisano 21 koni, w tem większość tych okazów, które zgłoszono do sprzedaży z licytacji (konkurs ten jest czemś w rodzaju konkursu sprzedażnego). Do próby koni pięcio- i sześcioletnich w grupie „koni lekkich", zapisano 16 koni, w grupie „koni ciężkich" — 21 koni.

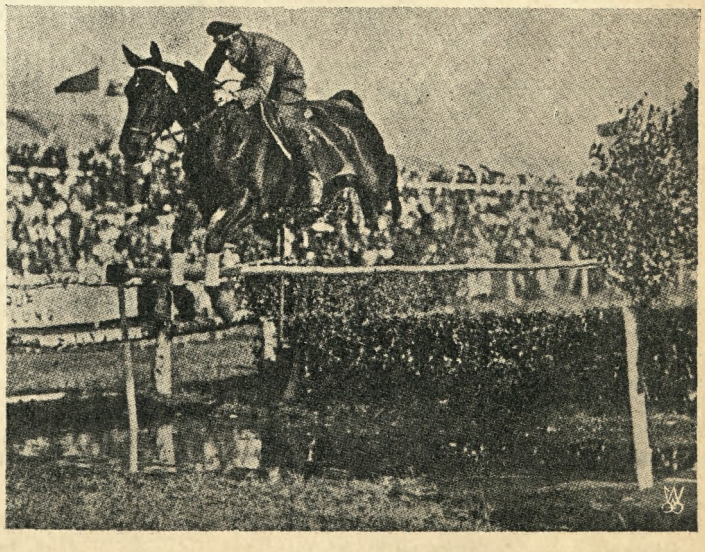

Por. Hasse (Niemcy) w skoku na Aar II. Foto Sankt Georg — Berlin.

Nieco słabiej obsadzono próbę o nagr. Hannoweru: w klasie koni trzy- i czteroletnich zgłoszeń jest zaledwie kilka, w klasie pięcio- i sześcioletnich — 17 zgłoszeń, w tem wiele potomstwa ogierów pełnej krwi jak Gibraltar, Hammerschlag, Juisseret i Altefeld.

W próbie dla koni krajowych, w której konie wschodniopruskie, hannowerskie i konie pełnej krwi nie mogą brać udziału, zgłoszono w klasie trzy i czterolatków 9 koni (w tem paru potomków — Shagyi), w klasie pięcio- i sześciolatków — w grupie „koni lekkich" — 5, w grupie „koni ciężkich" — 10 koni (w tem sześć holsztyńskich).

Konkurs o nagr. Grunewaldu zawiera cały szereg prób sprawności dla koni gorącokrwistych. W grupie koni lekkich — 23 zgłoszenia, w grupie koni średnich — 29 zapisów, w grupie koni ciężkich — 40 zapisów. W tej ostatniej grupie przeważają Trakehny.

Specjalna wzmianka należy się bardzo charakterystycznemu objawowi obsyłania zawodów końmi pełnej krwi, które zostały zapisane niemal do wszystkich prób, gdzie tylko było to możliwe, ze względu na warunki konkurencji. Niektóre stajnie pełnej krwi pracują bardzo intensywnie w kierunku kształcenia konia zdatnego do zawodów hippicznych. Dlatego też konkurs dla koni pełnej krwi o nagr. Union Klubu zgromadził aż 31 zapisów. W tej liczbie znalazły się konie znane dobrze z toru wyścigowego, jak Fleiss, Boros, Agricola, Markgrätin i inne.

Jak widzimy, turniej berliński obesłany jest rzeczywiście pierwszorzędnie. Program został ułożony bardzo celowo, zdecydowanie pod kątem selekcjonowania różnych gatunków konia dla konkursów hippicznych. Dlatego konkursy berlińskie cieszą się tak wielkiem zainteresowaniem w świecie hodowców niemieckich.

* * *

Należy żałować z punktu widzenia sportowego że w zimowych konkursach berlińskich nie biorą udziału kawalerzyści polscy. Jednakże trudno nie przyklasnąć takiej decyzji, jeśli się zważy, że zaproszenie na turniej berliński przyszło na dwa miesiące przed meetingiem, wskutek czego trudno było, w tak krótkim czasie i do tego w miesiącach zimowych, odpowiednio przygotować konie. Konkursy berlińskie rozgrywane w hali zamkniętej mają charakter konkursów amerykańskich i angielskich, koń musi być specjalnie naskakany, do tego otrzaskany ze specyficznemi warunkami hali, jak blizkość publiczności, hałas, huk oklasków i t. p. Do tego typu konkursów potrzebne są konie starsze, rutynowane, skaczące w wolniejszem tempie, ale zato bardzo pewnie. Szybkości, na którą nastawiano ostatnio konie polskie, nie można tutaj zupełnie wydobyć. Koni odpowiednich do konkursów w hali mamy obecnie niewiele. Na przygotowanie ich do turnieju berlińskiego było zbyt mało czasu. A konkurencja jest bardzo liczna i dość ciężka, zwłaszcza jeśli się zważy, że konie niemieckie będą z pewnością przygotowane na takich samych parcoursach i przeszkodach, jakie staną na poszczególnych konkursach w hali Kaiserdamm'u.

Aby jednak nie tracić z oczu tak poważnej i ciekawej z punktu widzenia sportowego imprezy, na turniej berliński udał się jako obserwator szef ekwitacji C. W. K. w Grudziądzu — mjr. Antoniewicz.

T. G.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

— **P. Bronisław Walicki z Krześlowa** został Prezesem Warszawskiego Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie.

HODOWLA

— **Wręczenie nagród hodowcom.** Dnia 21 stycznia r. b. odbyło się w lokalu Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie wręczenie nagród od Ministerstwa Spraw Wojskowych tym hodowcom, w stadzie których wychowane zostały konie zwycięskie w tegorocznem „Militari Armji" i „Wszechstronnej próbie konia wierzchowego".

Nagrody wręczone zostały przez Szefa Remontu M. S. Wojsk. pułk. Stefana Dembińskiego.

Uroczystość nosiła charakter aczkolwiek skromny ze względu na szczupłe grono zaproszonych, lecz niemniej bardzo podniosły w nastroju i symbolice tego aktu.

Pułk. Dembiński przemówił do zgromadzonych podkreślając znaczenie zgodnej współpracy pomiędzy hodowcami, a Armją jako głównym odbiorcą koni, konieczność wzajemnego zrozumienia się i możliwie najdalej idącego uwzględnienia interesów zarówno hodowców jak i potrzeb wojskowości.

Między innymi pułk. Dembiński wyraził pogląd, że tylko drogą zapewnienia opłacalności hodowli, Armja liczyć może na stałą i ciągłą dostawę koni remontowych. To też hodowcy winni mieć ufność, że kierownictwo Remontu czyni wysiłki o ile to jest w możliwości w dzisiejszej wyjątkowo trud-

Uroczystość wręczenia nagród M. S. Wojsk. hodowcom koni, które zdobyły pierwsze miejsca w Militari Armji i Wszechstronnej Próbie Konia wierzchowego.

Stoją od lewej do prawej: rtm. rez. Rostafiński, kierownik Związku Hod. Konia Szlach. półkrwi w Warszawie, Karol Wickenhagen z Sobótki, T. Dutkiewicz, dyr. Ordyn. Przeworskiej, K. Kotliński z Mirowa, L. J. bar. Kronenberg z Wieńca, Zyg. Krzymuski z Wierzbia, W. Byszewski z Lipinek, mjr. K. Wisłouch, inż. W. Pruski.

Siedzą od lewej do prawej: płk. St. Rabiński, Szef Kom. Rem. Nr. 1, sen. Eryk Kurnatowski z Łochowa, płk. Stef. Dembiński, Szef Remontu M. S. Wojsk., B. Walicki z Krześlowa, Prezes Związku Hod. Konia Szl. półkrwi w Warszawie, J. Czernicki z Dobrego, inż. Jan Grabowski v. prezes N. O. Zw. H. K. w Polsce.

nej sytuacji gospodarczej Państwa i dba o to aby zapewnić hodowcom warunki możliwe do prowadzenia hodowli.

Następnie przemawiali: Prezes Związku Hodowców Szlachetnego Konia półkrwi p. Bronisław Walicki, senator Eryk Kurnatowski i p. Karol Wickenhagen.

Po rozdaniu nagród nastąpiła pogawędka towarzysko-hodowlana przy lampce wina. Przez cały czas panował bardzo miły nastrój. Gdy zaczęto się rozchodzić większość obecnych pojechała na tor obejrzeć świeżo sprowadzone przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni ogiery reproduktory — Highborn'a II i Camors'a.

Poniżej podajemy wykaz hodowców, którym przyznane zostały nagrody.

1) I. nagroda w Militari Armji — nagroda pieniężna Min. Spr. Wojskowych 3.000 zł. i medal zloty — wałach „Tambor" (po Dealer xx i Mrozowa Wola), hodowli Eryka Kurnatowskiego (jeździec rtm. Wolski Józef 25 p. uł.).

2) I. nagroda we wszechstronnej próbie konia wierzchowego—nagroda pieniężna Min. Spr. Wojskowych — 2.000 zł. i medal złoty — klacz „Turkmenka" (po Faraon xx i Mia Cara), hodowli Józefa Czernickiego (jeździec por. Olędzki Wiktor — 2 p. uł.).

3) II. nagroda w Militari Armji — nagroda pieniężna Min. Spr. Wojskowych — 2.000 zł. i medal srebrny — klacz „Smutna" (po Huszar II xx i Bystra I), hodowli Karola Wickenhagena (jeździec por. Tudziński Piotr — 26 p. uł.).

4) II nagroda we wszechstronnej próbie konia wierzchowego — nagroda pieniężna Min. Spr. Wojskowych — 1.000 zł. i medal srebrny—wałach „Twoo-step" (po Aramis xx i Imolka), hodowli Wacława Byszewskiego (jeździec por. Rojcewicz Henryk — 25 p. uł.).

5) III nagroda w Militari Armji — nagroda pieniężna Min. Spr. Wojskowych 1.000 zł. i medal srebrny — wałach „Werbel" (po Nithsdal xx i Technika), hodowli Ordynacji ks. Lubomirskich (jeździec por. Galica Adam — 3 p. uł.).

6) III nagroda we wszechstronnej próbie konia wierzchowego — nagroda pieniężna Min. Spr. Wojskowych 500 zł. i medal srebrny — wałach „Zefir" (po Amulius xx i Gazlan), hodowli Kazimierza Kotlińskiego (jeździec rtm. dypl. Lewicki Wilhelm — 2 Dyw. Kaw.).

7) I nagroda zespołowa w Militari Armji— nagroda pieniężna Min. Spr. Wojskowych i medal srebrny — klacz „Rakieta" (po Canadier), hodowli Stanisława Skrzydlewskiego (jeździec por. Gerlecki Tadeusz — 25 p. uł.).

— **Inż. Michał Grabski,** maj. Wylazłowo pow. lipnowski, woj. Warszawskie, poczta Dobrzyń n. Wisłą nabył w Grabowie kl. **Ottogebe** (Fervor — Ehrengard po Biniou), ur. 1924 r., która dnia 2 b. m. urodziła klaczkę po og. The Cheetah, oraz kl. **Camilla** (Albula — Auserwählte po Ard Patrick), ur. 1928 r. źrebną z og. The Cheetah. W Poznaniu nabył p. Grabski kl. **Erba** (King's Idler — Mundane po Alaric). Z powyższych klaczy będą odstanowione: Ottogebe og. Villars, Camilla og. Bafur, a Erba og. Mah Jong.

— **Plan kopulacyjny** na rok 1934 w st. Leszno przedstawia się następująco: ogierem **Camors** stanowione będą klacze:

Lair, Ersilja, Lauda, Ingoda, Princess Picton, Poinsettia, Angara, Hawana, Allspice i Dolores.

Ogierem **Batiar:** Coturnix, Fiora, Bertha Gaunt i Ferry.

Ogierem **Colombo:** Gizella, Ceres, Electra, Alfa i Antinea.

Do ogiera Camors zgłoszono pozatem do dnia 20 b. m. następujące klacze: p. Walickiego Etrurja, p. Mosiewiczowej Herta, Stadniny Państwowej w Kozienicach Laniard, Haza, Simplicite.

— **W stadzie Ostromecko J. hr. Alvensleben-Schönborna** odchowane zostaną w sezonie kopulacyjnym 1934 r. ogierem Harlekin (Fels — Hecuba) następujące klacze: Arlinde (As d'Atout — Oriane), Galante (Bankar öcscse — Galádság), Knepp (Bridaine — Kipton Belle) i Gondolette (Bankar öcsse — Gondole). Ogierem Bankar öcscse (Falb — Fecske) odchowane zostaną: Barbara Belle (St. Saulge — Barbefosse) i Ma Jalousie (Albula — Molly Clarke). Klacze Voleuse (Bankar öcscse — Vivette) i Galadsag (Wool Winder — Galore) zostaną pokryte albo ogierem Harlekin (Fels — Hecuba), albo ogierem Mah Jong (Prunus — Maja).

— **W grudniu 1933 r. stado p. Forstera w Dworach** (koło Andrychowa, Małopolska Zachodnia) zakupiło w państwowem austrjackiem stadzie Piber 6 klaczy oryginalnych lippicańskich (Karster Rasse), a mianowicie:

Pluto II-5, ur. 1927 r., po og. Pluto II z kl. 10 Neapolitano — Capriola.

Pluto II-6, ur. 1928 r. po og. Pluto II z kl. 451 Basowizza.

Conversano-1, ur. 1930 r. po og. Conversano z kl. 21 Pluto II-5.

Favory VI-2, ur. 1930 r. po og. Favory VI z kl. 3 Neapolitano — Capriola.

Conversano-2, ur. 1930 r. po og. Conversano z kl. 40 Favory — Sarda.

Siglavy-4, ur. 1932 r. po og. Siglavy z kl. 41 Neapolitano.

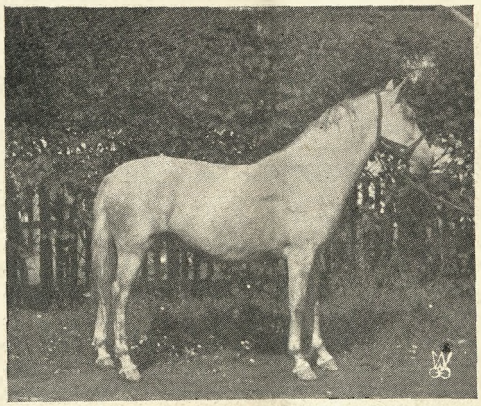

Pluto II-6 (Pluto II — 451 Basowizza) ur. 1928 r. w Piber.

Hodowla lippicanerów prowadzona jest na terytorjum Polski w kilku stadach, a między innymi w Żywcu, Oleszycach i Balicach.

Jak wiadomo, rasa ta pochodzi ze stada w Lippizy, pod Tryjestem, którego założenie nastąpiło w r. 1580. Ostry klimat i odpowiednia gleba (podłoże wapienne) ukształtowały jedną z najlepszych, najzdrowszych i najwytrwalszych ras koni.

Redakcja zamierza przy innej sposobności powrócić do tego tematu, a tymczasem prosi właścicieli stad lippirańskich w Polsce o nadesłanie opisu swoich hodowli oraz dobrych zdjęć wyprodukowanych koni.

— **Wiadomości ze stada p. Romana Rogowskiego** w Czarnym Lesie p. i st. kol. Woźniki na Śląsku. W stadzie kryje ogier: Moscou (Ksar — Morvina).

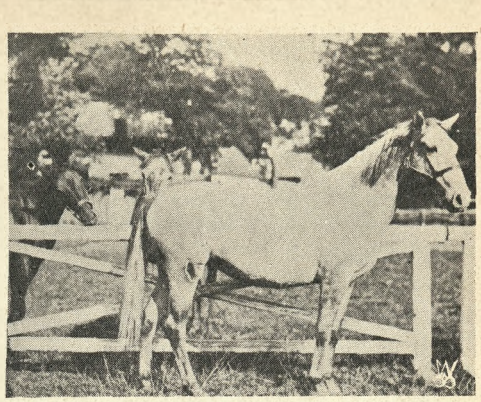

Conversano — 2 (Conversano — 40 Favory Sarda) ur. 1930 r. w Piber.

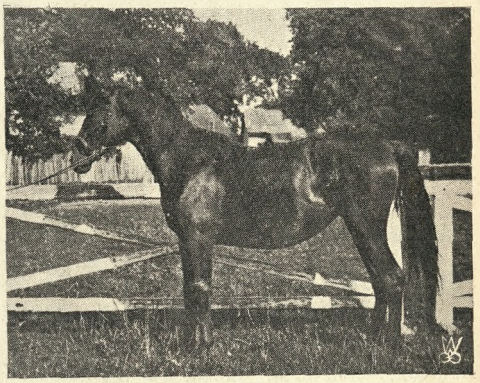

Siglavy — 4 (Siglavy — 41 Neapolitano) ur. 1932 w Piber.

W skład stada wchodzą — matki:

1) Sigtuna (Landgraf — Sunnihilt) jałowa.

2) Rawa (Diadumenos — Rabenlocke) z treningu.

3) Palmyra III (Graf Ferry — Palme) źrebna z og. Büvesz.

4) Merry - Girl (Graf Ferry — Manilla) z treningu.

5) Soravia (Hampelmann — Sphinx) z treningu.

6) Farsa II (Proporzec — Famatina) źrebna z og. Almos.

W bieżącym sezonie kopulacyjnym Sigtuna i Rawa przeznaczone zostały pod Villarsa, pozostałe klacze odchowane będą og. Moscou.

Stavropol czołowy reproduktor Stad Państwowych ur. 1918 r. w Anglji po Spearmint i Serenada po Saltpêtre padł dnia 26 stycznia w Starogardzie. W artykule o czołowych reproduktorach będzie jego działalność stadna bliżej omówiona.

— **Wiadomości ze stada Widzów p. Henryka Woźniakowskiego.** Projekt odchowania klaczy stadnych będących w Widzowie w sezonie kopulacyjnym 1934 r.

1) Henryka Woźniakowskiego — og. Forward:

Blonde, Dudlie, Labora, Javelin's Glory, Orferia, Heure Bleue, Belgrove, Sabaria, Bona Dea, Bora, Groza.

Og. Casanova: Akáczfa, Delightful Morning, Elida, Mia Cara, Happy Star, Héroine.

2) Eugenjusza Grzybowskiego — og. Forward:

Etus, Edesbábam, Patty, Luftlinie, Carmen, Mora.

Og. Casanova: Sanda.

3) Ks. Hieronimowej Lubomirskiej — og. Forward:

Fergana, Eskorta, Bourgogne.

Og. Casanova: Desmira, Brenta.

4) Jerzego Żółkiewskiego — og. Forward: Idun, Hekate.

Og. Casanova: Kalifornia, Harmonja II.

Spis źrebiąt (ur. 1933 r.), stada w Widzowie.

1) Henryka Woźniakowskiego:
Styl, og. kaszt. (Forward — Sabaria).
Dzwon og. gn. (Villars — Dudlie).
Brummel og. gn. (Villars — Belgrove).
Grabiec og. gn. (Villars — Groza).
Rumak og. gn. (Villars — Reine d'Or).
Humor og. gn. (Villars — Happy Star).
Lawina kl. gn. (Forward — Labora).
Morwa kl. gn. (Villars — Mia Cara).
Humoreska kl. gn. (Villars — Héroïne).

2) Eugenjusza Grzybowskiego:
Ruli og. gn. (Forward — Luftlinie).
Radames og. kary (Forward — Carmen).
Remors og. gn. (Villars — Sanda).
Raguza kl. gn. (Forward — Edesbábam).

3) Ks. Hieronimowej Lubomirskiej:
Mandżuko og. kaszt. (Büvesz — Bourgogne).
Markietanka kl. c. gn. lub kara (Büvesz — Fergana).
Motruna kl. gn. (Büvesz — Eskorta).

4) Jerzego Żółkiewskiego:
Happy kl. gn. (Villars — Harmonja II).

— **W stadzie p. Bronisława Szwejcera** w Kuflewie urodziły się w r. 1933 następujące źrebięta pełnej krwi: **Venator** og. gn. po Faust i Cochera po Mackensen, **Dapifer,** og. c. gn. po Torelore i Conchadora po Manton, **Kpiarz** og. gn. po Kpiarz i Farandola po Parachute, **Era** kl. gn. po Faust i Kalaena po Kpiarz, **Buzi** kl. gn. po Faust i Opera po Manton, **Madr** kl. kara po Torelore i Runa po King's Idler, **Terina** kl. gn. (z bliźniąt) po Ten i Pantera po Floreal oraz wysokiej półkrwi: **Poważny** og. gn. po Ten i Durna po Kpiarz.

Została jałowa Tertilla. Przychówek wys. półkrwi od klaczy Bajka, Claude Denise i Rista padł.

W r. 1933 ogierem Ten stanowione były klacze: Farandola (Parachute i Iskra po Dagor), Pantera (Floreal i Ormskirk po Orme) i Tertilla (Arc de Triomphe i La Cavale po Phalaris).

Ogierem Tyr stanowione były: Runa (King's Idler i Kalaena po Kpiarz), Conchadora (Manton i Kalaena po Kpiarz), Cochera (Mackensen i Kalaena po Kpiarz), Opera (Manton i Kalaena po Kpiarz), Kalaena (Kpiarz i Electra po The Abbot), oraz wysokiej półkrwi i półkrwi: Rista (Manton i Bajka po Kpiarz), Claude Denise (Oszczep i Bajka po Kpiarz), Durna (Kpiarz i Morona), i Bajka (Kpiarz i Rosicka po San Thiago).

Ogółem znajduje się w stadzie klaczymatek 12.

W bieżącym roku stanowić będą ogiery Ten, Tyr i Fagas.

— **W stadzie p. Stanisława Karłowskiego** w Szelejewie urodziły się w r. 1933 następujące źrebięta: **Tamiza** kl. gn. po Palü i Traute po Dolomit, **Taiga** kl. gn. po Palü i Traulich po Thunichtgut, **Elba** kl. c. gn. po Palü i Esther po Ariel, **Kalina** kl. c. gn. po Palü i Kriegsarie po Ariel i **Taina** kl. c. gn. po Palü i Tradition po St. Saulge.

Zostały jałowe: Thu's gern, Iser II, Traumliese, Leba, Thu'gut oraz Thu's feste.

Ogierem Bafur stanowione były w roku 1933 klacze: Traute (Dolomit i Trotzköpfchen po Lobengla), Isar II (Fels i Intima po Kadett) i Traumliese (Traum i Liebling po Festino).

Ogierem Villars: Traulich (Thunichtgut i Traute po Dolomit) oraz Thu's gern (Fervor i Thu's doch po Ugod; Mah Jong'iem — kl. Esther (Ariel i Evchen po Kadett).

Ogierem Theokrit: Thu'gut (Gulliver II i Thu's doch po Ugod); Leba (Galtee More i Lockente po Manners) i Kriegsarie (Ariel i Kriegslied po Turenne); Manton'em albo Theokrit'em kl. Tradition (St. Saulge i Taie po Mail Coach).

Thus'feste pokryta była ogierem półkrwi Alembik po Almanach.

Ogółem w stadzie znajduje się klaczymatek 11.

W bieżącym roku stanowić będzie ogier Theokrit.

— **W Państwowej stadninie koni pełn. krwi angielskiej w Kozienicach** urodziły się w r. 1933 następujące źrebięta pełnej krwi: **Oryginał** og. gn. po Mah Jong i Simplicité po Rataplan, **Olimp** og. gn. po Mah Jong i Hora po King's Idler, **Orlean** og. gn. po Parachute i Garonna po King's Idler, **Otello** og. c. gn. po Villars i Donna Rosa po Carabas, **Orsza** kl. gn. po Mah Jong i Iłża po Mości Książę (padła wskutek strongylidów). **Odwaga,** kl. gn. po Villars i Weltesche po Nuage, **Ottawa** kl. gn. po Torelore i Ile de France po Mości Książę, **Orgja** kl. gn. po Torelore i Hulanka po Manton, **Optima** kl. kaszt. po Mah Jong i Hohe Sonne po Talion, **Orawa** kl. c. gn. po Torelore i Haza po Manton, **Orestea** kl. gn. po Bafur i Fatima po Illuminator, **Oranja** kl. kaszt. po Mah Jong i Dunkierka po Fils du Vent, **Oktawa** kl. gn. po Mah Jong i Cis Mol po Carabas, **Okinawa** kl. gn. po Mah Jong i Malaita po Aberglaube, **Odyseja** kl. gn. po Parachute i Circe po Morganatic.

Zostały jałowe: Laniard, Cylicja, Dagmara, Dryada, Fala III, Habe i Harmonja, a Fortuna II nie była stanowiona w 1932 roku.

W r. 1933 ogierem Villars były stanowione klacze: Kruszwica (pierwszy raz) (Fils du Vent i Chorok Bridge po Chaucer), Habe (Con Amore i Boszorka po Beregvölgy), Fala III (Mości Książę i Dźwina II po Darial), Cylicja (Fils du Vent i Francja po Floreal), Donna Rosa (Carabas i Rosamunda po Slieve Gallion), Weltesche (Nuage i Wasserperle po Talion), Ile de France (Mości Książę i Dunkierka po Fils du Vent), Hulanka (Manton i Vola po William the Third) i Cis Mol (Carabas i Gamma po Floreal); Bafurem stanowione były: Fortuna II (Manton i Habe po Con Amore), Harmonja (Stavropol i Gamma po Floreal), Circe (Morganatic i Lezginka po Louviers), Dunkierka (Fils du Vent i Francja po Floreal), Fatima (Illuminator i Aragwa po Aboyeur), Iłża (Mości Książę i Azalja po Icy Wind), Hora (King's Idler i Saffi po Falb). Ogierem Parachute: Hohe Sonne (Talion i Haarlocke po Galtee More), oraz Laniard (Galloper Ligth i Lanta po Llangibby). Og. Büvész: Dryada (Mości Książę i Fea po Floreal), Dagmara (Cylba i Reine Fiammette po Macdonald II), Malaita (Aberglaube i Maladetta po Montmaur) i Simplicité (Rataplan i Silène po Gulistan).

Kl. Garonna padła w 1933 r. po ożrebieniu, zaś kl. Haza — została przydzielona do działu anglo-arabskiego w Janowie.

Ogółem w Państw. Stadn. w Kozienicach znajduje się klaczy-matek 22.

W bieżącym roku stanowić będą ogiery: Villars i Bafur.

KIEROWNICTWO REMONTU KONI M. S. Wojsk.

zatwierdza następujące dodatkowe spędy:

dn. 12.II. 1934 r. — Pszczyna, pow. i st. kol. Pszczyna, woj. Śląskie,
dn. 16.II. 1934 r. — Szczucin, pow. Dąbrowa k/Tarnowa, st. kol. Szczucin, woj. Krakowskie,
dn. 24.II. 1934 r. — Kraków, pow. i st. kol. Kraków, woj. Krakowskie,
dn. 27.II. 1934 r. — Nowy-Sącz, pow. i st. kol. Nowy-Sącz, woj. Krakowskie,
dn. 22.III.1934 r. — Sandomierz, pow. i st. kol. Sandomierz, w. Kieleckie,
dn. 23.III.1934 r. — Kielce, pow. i st. kol. Kielce, woj. Kieleckie.

Każdorazowo o godz. 9-tej rano na miejskiej targowicy z wyjątkiem Krakowa, gdzie spęd odbędzie się od godz. 9-tej rano obok stajen Punktu Zbornego Koni, przy ul. Okopy.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

— **Stajnia p. M. Bersona.**

Kolory: k. granatowa, r. żółte, cz. granatowa z żółtem. Trener: Walenty Cieślak, żokej: Walenty Stasiak.

4 l. og. gn. Jawor II (Harlekin — Beate).
4 l. og. kaszt. Jaspis (Harlekin — Odolie).
4 l. og. skr. gn. Jumar (Harlekin — Combres).
4 l. og. gn. Grand (King's Idler — Nabotoris).
3 l. og. c. gn. Hamilcar (King's Idler — Electra).
3 l. og. gn. Harry (King's Idler — Alpha).
3 l. og. gn. Honfleur (Batiar — Dolores).
3 l. kl. gn. Havanita (King's Idler — Fiora).
3 l. kl. gn. Estonja (Palü — Esther).
3 l. kl. gn. Hannavah (Apple Sammy — Nashwaak).
3 l. kl. gn. Hellada (King's Idler — Princess Picton).
2 l. og. sk. gn. Isolano (Bafur — Antinea).
2 l. og. gn. Igor II (Bafur — Dolores).
2 l. kl. kaszt. Inka (Batiar — Coturnix).
2 l. kl. kaszt. Isola Bella (Bafur — Gisella).
2 l. kl. sk.. gn. Ileana (Bafur — Alpha).
2 l. kl. gn. Ilias (Bafur — Poinsettia).
2 l. kl. gn. Ice (Bafur — Allspice).
2 l. kl. kara albo sk. gn. Irish Maid (Bafur — Nashwaak).
2 l. kl. c. gn. Ira (Bafur — Fiora).
2 l. kl. sk. gn. Lakmé (Manton — Lachtaube),

— **Stajnia p. Henryka Laskowskiego.**

Kolory: k. błękitna w czerwone koła, r. błękitne, cz. czerwona.

Trener: st. st. Jan Płaski, żokej: II-ga ręka Marjan Jednaszewski, chł. st. Jan Bogobowicz II.

Giermek II 5 l. og. gn. (Illuminator — My Baby).
Honorata 4 l. kl. gn. (Villars — My Baby).
Herminja 4 l. kl. kaszt. (Mah Jong — Assiout).
Weksel 3 l. og. kaszt. (Orilus — Dehna).
Intruz 3 l. og. gn. (Illuminator — My Baby).
Madame II, 2 l. kl. gn. (Madjar — Dame).
Destinée 2 l. kl. sk. gn. (Double Up — Platina).
Reytan 2 l. og. kaszt. (Ataman — Dehna).

PIŚMIENNICTWO

— **Niemieckie pismo „Sport-Welt"** umieściło niedawno bardzo wyczerpującą i rzeczową recenzję o numerze arabskim „Jeźdźca i Hodowcy". Autor recenzji, p. Paweł Popiel, daje przy tej sposobności treściwy opis rozwoju hodowli koni arabskich w Polsce.

NADESŁANE

— **O „Dzilfanach" i „Munighi'ich".** W ciekawym artykule p. B. Ziętarskiego, umieszczonym, w świetnym N-rze arabskim „Jeźdźca i Hodowcy" zauważyłem pewne nieporozumienie w sprawie charakterystyki i wniosków o pochodzeniu rodów konia arabskiego t. zw. „Dzilfanów i Munighi". Mianowicie autor przypuszcza, że Munighi pochodzą od koni Turkmeńskich, co zaś do Dzilfanów, to jest pewny o ich perskiem pochodzeniu. Jednocześnie pisze, że Munighi mają bujne grzywy i ogony, Dzilfany zaś mają owłosienie skąpe.

Śmiem mniemać, że o ile nie zachodzi pomyłka z nazwą rodów, to sprawa pochodzenia wyżej zaznaczonych rodów, przedstawiać się musi wprost odwrotnie. Turkmeńskie i Terkińskie bowiem konie należą do kategorji koni o nadzwyczaj skąpem uwłosieniu grzywy i ogona, o wiele więcej skąpem i rzadkiem a jednocześnie delikatnem niż u araba.

prof. *Roman Prawocheński.*

— **P. C. Hincz, maj. Jawidz,** pisze: „Wyliczając potomstwo klaczy stadnej Chuckle (J. i H. Nr. 28, str. 565, pkt. 48) p. hr. Rostworowski nie wymienił najstarszego potomka tej klaczy, a mianowicie, ur. w 1922 roku klaczy Madame de Pompadour. Klacz ta urodzona w st. p. H. Towarnickiego nabytą została przezemnie w wieku 3-letnim, biegała w Lublinie jako 4-letnia i dwukrotnie wygrała. Jest ona pochodzenia zagranicznego po ogierze Frileux III (Lorlot i Frigella). Klacz Madame de Pompadour dała u mnie kilka źrebiąt, a mianowicie: 1) Lady Hamilton po Lotos, 2) Thais po Torellore, 3) Parthenis po Palamedes, 4) Pandora po Palamedes".

ZAGRANICZNA

AMERYKA

— **Właściciel stada Travelers Rest Farm** w Stanach Zjednoczonych p. J. M. Dickinson, hodowca reproduktora **Anteza,** znanego naszym czytelnikom z obszernej publikacji w numerze arabskim, nadesłał Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego kilka szczegółów, uzupełniających umieszczony w tymże numerze „Jeźdźca i Hodowcy" artykuł p. H. S. Gregory, sekretarza „The Arabian Horse Club of America", które poniżej przytaczamy.

„Jakkolwiek stado Travelers Rest Farm" rozpoczęło produkcję na zbyt dopiero w 1931 r., daty tej jednak nie należy uważać za rok powstania stadniny, ponieważ hodowała ona konie orjentalne znacznie wcześniej, niż którekolwiek ze stad arabskich w Stanach Zjednoczonych i jeszcze przed założeniem „The Arabian Horse Club of America".

Pierwsza klacz arabska przybyła do Travelers Rest Farm przed stu laty, a krew jej występuje w rodowodach licznych wychowanków stadniny.

Dwukrotny zwycięzca szampionatu ogierów słynny **Bazleyd** urodził się wprawdzie w Maynesboro, wychowany był jednak od źrebięcia w Travelers Rest Farm, a materjał z Maynesboro nie jest bynajmniej zasadniczą podstawą hodowli stadniny p. Dickinsona. Najwybitniejszym jej przedstawicielem stał się niewątpliwie ogier **Antez,** który wykazał znacznie większą dzielność od **Bazleyd'a,** mimo że ustępuje mu pod względem piękności i kalibru.

Na pokazach 1933 r. konie z Travelers Rest Farm zdobyły więcej odznaczeń, niż przedstawiciele innych stad arabskich, faktycznie bowiem stadu p. Dickinsona przypadła trzecia część wszystkich nagród. Między innymi, szampionką pokazu była wówczas źrebica, córka Anteza.

Klacz arabska Gulnare w stadzie Travelers Rest Farm.

Antez jest obecnie w doskonałej kondycji i odzyskał całkowicie formę stadną, utraconą podczas krótkiego treningu oraz wyścigów. We wrześniu święcił on nowe tryumfy na pokazie Narodowym Ogierów Arabskich i w Szampionacie Konia Wierzchowego".

Dowiadujemy się, że Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego wszczęło pertraktacje o kupno Anteza, które może zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem.

NIEMCY.

Spadek ilości klaczy krytych.

Union Klub opublikował obecnie 19-y tom niemieckiej księgi stadnej. Znajdujemy tam ciekawe zestawienia. Okazuje się, że, ilość klaczy krytych silnie spada.

Ilustruje to przejrzyście tabelka poniższa:

	1924	1930	1931	1932
źrebięta żyjące	608	558	554	421
źrebięta nieżyjące	105	75	65	63
klacze niezapłodnione	276	245	198	147
klacze, które zrzuciły płód	62	47	29	37
Razem	1051	925	846	668

Statystyka za lata 1925—1928 wykazuje następujące liczby dla tychże rubryk: 1.060, 1.071, 1.023, 1.028.

W nowym tomie niemieckiej księgi stadnej zapisano 1.158 klaczy, w tem 857 klaczy urodzonych i wychowanych w Niemczech, 301 importowanych. Z importów tych 94 pochodzi z Anglji, 45 z Austrji, 35 z Francji, 30 z Irlandji, 29 z Belgji, 20 z Węgier, 19 z Austro-Węgier, 8 z Włoch, 6 z Ameryki, 4 z Czechosłowacji i po jednej z Danji i Argentyny.

Ogólna ilość koni niemieckich eksportowanych od roku 1929 do 1932 wzrosła do 459. W liczbie tej mieści się 180 koni sprzedanych do Polski, 101 — do Danji, 38 — do Belgji, 37 — do Szwecji, 25 — do Holandji, 15 — do Venezueli, 11 — do Francji, 11 — do Anglji, 9 — do Szwajcarji, 6 — do Austrji i 26 do innych ośmiu krajów.

Ogólna ilość koni importowanych w tych latach do Niemiec wynosi 82. Z Anglji przywieziono 20 sztuk, z Francji—18, z Austrji—15, z Czechosłowacji 11, ze Szwajcarji — 9, z Belgji — 4, z Węgier — 3, z Irlandji — 2, z Danji — 1.

Ceny stanówek reproduktorów niemieckich zostały w r b. poważnie obniżone. Po-

Klacze arabskie Guemura i Ghanbet z przychówkiem w stadzie Travelers Rest Farm.

niżej podajemy czołową grupę niemieckich stallionów i wysokość ich stanówek.

	RM.
Ferro po Langraf — Frauenlob	600
Graf Ferry po Fervor — Grave and Gay	600
Landgraf po Louviers — Ladora	600
Oleander po Prunus — Orchidee II	600
Palastpage po Prunus — Palma	600
Parmenio po Tracery — Whimper	600
Prunus po Dark Ronald—Pomegranate	600
Aurelius po Pergolese — Augusta Charlotte	500
Wallenstein po Dark Ronald — Wiener Mädel	500
Favor po Fervor — Favilla	450
Graf Isolani po Graf Ferry — Isabella	450
Laland po Fels — Ladyland	450
Ladro po Graf Ferry — Ladylove	400
Herold po Dark Ronald — Hornisse	300
Alchimist po Herold — Aversion	300
Torero po Fervor — Tonga	300

FRANCJA.

STATYSTYKA WYŚCIGÓW PŁASKICH ZA R. 1933.

WŁAŚCICIELE STAJEN.

	Wygrana franków
Baron Edouard de Rothschild	2.279.634
Marcel Boussac	2.122.844
Lady Granard	1.693.876
Léon Volterra	1.628.763
Princesse de Faucigny-Lucinge	1.617.162
Jean Prat	1.309.735
Marius de Andréis	1.224.042
Jean Stern	1.205.217
Pierre Wertheimer	838.417
René Bédel	770.855
James Hennessy	658.562
Edward Esmond	646.137
Frédéric Lieux	604.706

ŻOKEJE.

	Zwycięstw
W. Johnstone	87
A. Rabbe	82
G. Duforez	80
C. H. Semblat	73
G. Bridgland	60
R. Brethes	56
C. Bouillon	49
W. Sibritt	48
C. Elliott	37

REPRODUKTORY.

	Franków
Epinard po Badajoz	2.204.875
Apelle po Sardanapale	1.637.739
Asterus po Teddy	1.472.324
Ksar po Bruleur	1.377.545
Dark Legend po Dark Ronald	1.151.499
Pharos po Phalaris	1.137.260
Biribi po Rabelais	1.093.620
Massine po Consols	982.656
Priori po Bruleur	962.146
Zionist po Spearmint	915.607
Belfonds po Isard II	836.400
Monarch po Tracery	815.200
Fiterari po Sardanapale	810.868
Blandford po Swynford	707.056
Town Guard po Hurry On	702.554
La Farina po Sans Souci II	697.585
Sardanapale po Prestige	670.023

KONIE.

	Franków
3 Cappiello po Apelle	1.473.574
3 Rodosto po Epinard	1.415.948
3 Thor po Ksar	578.524
3 Casterari po Fiterari	491.100
3 Jumbo po Zambo	451.560
3 Crapom po Cranach	403.350
2 Brantome po Blandford	399.055
3 Assuerus po Asterus	391.000
3 Bipearl po Biribi	388.800
5 Goyescas po Gainsborough	370.000
3 Pantalon po Scaramouche	368.695
3 Queen of Scots po Dark Legend	367.760
4 Macaroni po Passebreul	330.000
3 Gris Perle po Brabant	325.500
3 Kephté po Dark Legend	323.065
3 Magnus po Abbots Speed albo Sardanapale	299.922
3 Vendange po Belfonds	295.000
5 Taxodium po Bay Cherry	285.376

W wyścigach oficerskich najwięcej sukcesów odniósł w r. ub. 29 pułk dragonów; drugie miejsce zajmuje 8 p. dragonów przed szkołą kawalerji w Fontainebleau. W publicznych (oficjalnych) wyścigach przeszkodowych zajęła 1-sze miejsce szkoła kawalerji w Saumur wraz z 29 p. dragonów. W wyścigach oficerskich czołowe miejsce zajął por. Ribes, odnosząc 11 zwycięstw. Drugiem miejscem podzielili się por. Mathet i por. de Vaulchier.

W Handicap Optional otrzymała czołowa grupa koni następujące wagi:

	kg
Brantôme	62
Admiral Drake	59
Shining Tor	59
Jocrisse	58½
Mas d'Antibes	58
Astronomer	57½
Aviso	57
Fanar	57
Rentenmark	57
Denver	56

SPROSTOWANIE.

W Nr. 3 str. 63 w „Wykazie reproduktorów" wydrukowano pod pkt. 11 mylnie pochodzenie ogiera Palü. Zamiast Fervor-Ladylove winno być: **Landgraf — Perle.**

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Nicea, 21 stycznia.

Grand Prix de la Ville de Nice 300.000 fr. — 4.400 m. Steeplechase.

1. Lord Byron, 4 l. og. kaszt. (Biribi — Justice II) S. J. Unzue, 62 kg., ż. H. Howes.

2. Saint Briac, 5 l. og. (po Biribi), 70 kg., ż. L. Niaudot.

3. Dark Martel, 4 l. og. (po Dark Japan), 63 kg., ż. H. Gleizes.

b. m.: Jumbo, Premier Empire, Saturn, Lands End, Bleu de Chine.

Wygrane o 15—3 dł. Czas: 5 : 28,8. Tot.: 77, 16, 12, 13 : 10.

Pau, 21 stycznia.

Grand Prix de Pau, 125.000 fr. — 4.300 m., Steeplechase.

1. Noiseau, 7 l. wał. gn. (Pilliwinkie — Golden Hour) L. Hoyt, 68 kg., ż. S. Rochet.

2. Pour le Roi, 6 l. og. (po Nouvel An), 70 kg., ż. M. Thery.

3. Bienparti, 5 l. og. (po Hazareh), 71 kg., ż. J. Frigoul.

b. m., Brasero, Marsac, Cubacan, Les Champlevois, Bright Zagreus, Dece.

Wygrane o 6—2 dł. Tot.: 107, 25, 17, 38 : 10.

Vincennes, 21 stycznia.

Prix d'Amerique, 200.000 fr. — 2.600 m. (Międzynar. — kłusaki).

1. Walter Dear, 8 l. og. gn. (The Laurel Hall — Blitzie), St. Damsbrück i A. Brümmer (koń niemiecki), 2.600 m., j. Ch. Mills.

2. Hazleton, płn. og. (po Lu Princeton), (koń włoski), 2.625 m., j. O. Dieffenbacher.

3. Fool Flyer, 7 l. og. (po Quo Vadis) (koń francuski), 2.600 m., j. M. Capovilla.

b. m.: Net Worth, Epaminondas, Epinard III, Dumbea, Nervus rerum, Locke Bunter, Et la Grandeur, Harmonie, Doelman P., Amazone B.

Wygrane łatwo o ½ dług. Czas: 3 : 44,4 (1 : 26,4 = 1 km.) Tot.: 36, 23, 30, 52 : 10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161 Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 4**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł. ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5.

JEŹDZIEC i HODOWCA

1934 Nr. 5

W STADZIE KRASNE

w sezonie rozpłodowym 1934 roku stanowić będą następujące ogiery pełnej krwi angielskiej:

HIGHBORN II

kaszt., ur. 1923 r. we Francji po St. Just i Highly po Ajax — zwycięzca 15 wyścigów w Anglji i we Francji, ojciec kilkunastu zwycięzców w Anglji i innych krajach.

Po cenie zł. 300 (trzysta) od klaczy.

Klacze, które wygrały wyścig płaski wartości 4.000 zł. (lub równowartości Ł. 500) — po cenie zł. 200 od klaczy. Utrzymanie klaczy miesięcznie po zł. 100. Warunki, zapisy, wpłaty za stanówkę i utrzymanie w Sekretarjacie Techn. Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Mazowiecka 16, Warszawa, **do dnia 15 lutego r. b.**

UWAGA. W roku 1929 Highborn wykazał najwyższą płodność pośród ogierów angielskich.

PARACHUTE

og. gniady, urodzony 1916 roku po Perdiccas i Mira po Locarno — ojciec licznych zwycięzców jak: Granat, Imperator, Jawor III, Hermes II i t. d.

Po cenie zł. 300 (trzysta) od klaczy.

Warunki i zapisy w stadzie Krasne, poczta Krasiniec, stacja kolejowa Ciechanów.

W STADZIE LESZNO

w sezonie rozpłodowym 1934 roku stanowić będą następujące ogiery pełnej krwi angielskiej:

CAMORS

sk. gn. lub kary ur. 1925 r. we Francji po Kircubbin i Crimea po Beppo — zwycięzca 4 wyścigów (m. in. Prix Daphnis et Chloe)

po cenie zł. 300 (trzysta) od klaczy.

Klacze, które wygrały wyścig płaski wartości 4000 zł. (lub równowartości £ 500) oraz klacze, które dały zwycięzcę wyścigu płaskiego wartości 10000 zł.

po cenie zł. 200 (dwieście) od klaczy.

Utrzymanie klaczy miesięcznie po zł. 100 (sto).

Bliższe warunki, zapisy, wpłaty za stanówkę i utrzymanie klaczy w Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, Mazowiecka 16, Warszawa, **do dnia 15 lutego r. b.**

BATIAR

og. kaszt., ur. 1925 r. w st. Leszno po Alaric Victor i Electra po Con amore, zwycięzca nagr. Widzowa, Borowna, Jubileuszowej.

COLOMBO

og. gn. ur. 1926 r. w st. Leszno, po Fils du Vent i Poinsettia po Sunflower II — dwukrotny zwycięzca nagrody im. Prezydenta Rzeczypospolitej, trzykrotny zwycięzca nagr. im. A. Wotowskiego, zwycięzca nagrody im. L. hr. Krasińskiego i wielu innych gonitw.

Batiar i Colombo stanowić będą po cenie zł. 200 (dwieście) od klaczy. Klacze, które wygrały wyścig płaski wartości 4000 zł. lub klacze, które dały zwycięzcę wyścigu płaskiego wartości 10000 zł. — po zł. 150 (stopięćdziesiąt) od klaczy.

Bliższe warunki, zapisy i wpłaty do Zarządu st. Leszno k. Błonia, pocz. i tel. w miejscu, st. kol. Błonie.

jeździec i hodowca

5

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 5 Wojsko i hodowcy społem ku podniesieniu hodowli i jeździectwa w Polsce — Bronisław Sulimierski. Statystyka wyścigów w Polsce za rok 1933. Stado w Skokach Ursyn Niemcewiczów — Witold Pruski. Bilans wyścigów 1933 r. Ogiery z torów wyścigowych nabyte przez Min. Roln. i Ref. Roln. — Stanisław Schuch. Plan rozmieszczenia prywatnych ogierów pełnej krwi ang. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII. WARSZAWA, DN. 10 LUTEGO 1934

Począwszy od Nr. 6 rozpoczynamy druk wyciągu ze światowej sławy dzieła C. Chomela „Histoire du cheval", w przekładzie p. Zofji z Markowa Markowskiej.

Stadnina w Skokach.

Wojsko i hodowcy społem ku podniesieniu hodowli i jeździectwa w Polsce

Usiłowań dla osiągnięcia tego celu było i jest bardzo dużo, lecz może być więcej. A im usiłowania te będą skuteczniejsze tem wdzięczność Polski i jej hodowców musi być większa. Zasłużonymi w wykrywaniu wartości naszych koni są polscy oficerowie, którzy potrafili w zawodach światowych zdobyć chwałę jeźdźców i dosiadanych koni, budząc uznanie u innych narodów. A że hodowla szlachetnych koni i potrzeba armji tak się wzajemnie zazębiają, trudno sobie wyobrazić istnienie hodowli bez popytu ze strony wojska i zaspokojonych potrzeb wojska bez rozwoju krajowej hodowli. Każda więc praktyczna myśl, zmierzająca do większego zespolenia i współdziałania hodowli z wojskiem powinna być podnoszoną i rozwijaną, a sprawy kolidujące z tą ideją omawiane, w celu ich usunięcia.

Rzeczowe wywody i cyfry, zamieszczone w artykule „Wystawy koni remontowych w 1933 r.", użytkuję dla poniżej skreślonych rozumowań. Wiadomość, że liczba sprzedawanych do remontu klaczy wzrasta i dochodzi już do 46%, jest dla mnie nietylko zastanawiającą ale i przerażającą — świadczy bowiem o wzrastającej biedzie wśród hodowców! Jeżeli bowiem weźmiemy pod uwagę, że wymagania Komisyj Remontowych stopniowo wzrastają i nabywane konie są coraz rasowsze, dobrego pokroju i o dobrych ruchach, to na 1071 nabytych podczas wymienionych wystaw koni, hodowla przypuszczalnie straciła około 500 klaczy (46%). Winić o to hodowców niepodobna, boć jest rzeczą wiadomą, że to konieczność zdobycia grosza na należności państwowe i nieustępliwe wypłaty, zmusza hodowców do sprzedawania do remontu i klaczy. Znam wypadki, gdzie wyprowadzenie bardzo wartościowej klaczki na zakup poprzedzana była naradą, prawie rodzinną, czy nie dałoby się zatrzymać takiej przyszłej cennej matki! Nieubłagana konieczność przeważała szalę.

Tu nastręcza się pytanie: czy możność zatrzymania takich matek nie leży w innym ręku i czy sprawność armji ucierpiałaby, gdyby takie *wyborowe* klacze były odsyłane do domu z premją od Komisji Remontowej, jako przyszłego nabywcy potomków tych klaczy? Pewnemi funduszami na premje Komisje Remontowe dysponują, chodziłoby więc tylko o to, by były one udzielane wyłącznie eliminowanym klaczom.

Teraz wypadnie powrócić do wymowy przytoczonych w artykule cyfr. Skoro na 1596 przedstawionych koni, Komisje Remontowe nabyły 1071 sztuk, to pogłowie musiało być przez samych hodowców i inspektorów związków dobrze wybrane, więc wnosić należy, że i pozostałe 525 były niezłe, a tylko przez subtelne wymagania oddalone. Gdyby zatem Komisje Remontowe zechciały uwzględniać w równej mierze potrzeby armji jak i interesów krajowej hodowli, z pamięcią o przyszłości hodowli, to należy przypuszczać, że zapotrzebowanie swoje mogłyby pokryć unikając nabywania rasowych i obiecujących klaczy. Klacz nagrodzona premją, jako dobra matka, w razie konieczności jej sprzedania, znalazłaby nabywcę za cenę pomniejszoną *o otrzymaną już premję*. Tak dziać się powinno w przyszłości. Ale warto pomyśleć, by wybitne klacze będące już w wojsku, przed utratą kwalifikacji rozrodczych, mogły pójść do hodowli.

Kto miał sposobność widzieć pogłowie końskie na spędach gminnych, ten ma wyobrażenie, jak dalecy jesteśmy od stanu zadawalniającego, ile destruktów składa się na liczebność pogłowia końskiego i jak mało mamy klaczy godnych być matkami.

Ta świadomość powinna wzmódz usiłowania poprawienia hodowli i nie pomijania żadnej okazji do tego wiodącej, gdyż samymi reproduktorami państwowymi, bezbez łączenia ich z coraz *lepszym i liczniejszym* materjałem żeńskim, bardzo wolno poprawę uzyskiwać będziemy. Dalekowzroczność i szczere przejęcie się tą sprawą przez Szefostwo Remontu mogłoby dać znakomite wyniki a Ministerstwo Spraw Wojsk., po wysłuchaniu motywów, chyba nie będzie stawiać przeszkód w odsprzedaży klaczy-matek. Wyobrażam sobie tą manipulację w sposób następujący: Komisje Remontowe uświadomione o liczebności klaczy kwalifikowanych do odsprzedaży i ich globalnej wartości, przy nabywaniu koni 3½-letnich, dobrze rozwiniętych, uprzedzałyby hodowców, że ci, którzy reflektowaliby na kupno eliminowanych klaczy, otrzymywać mogą zamiast gotówki — bony, które w pierwszym rzędzie uprawniać będą do kupna klaczy, sprzedawanych przez licytację, na których posiadane bony za gotówkę przyjmowane będą. Licytacje takich klaczy, w ramach praktyk wojskowych, powinny mieć miejsce w pierwszych dniach marca, by jeszcze w najbliższym sezonie kopulacyjnym zaźrebionymi być mogły. Suma wydanych bonów dawałaby przybliżoną miarę zapotrzebowania klaczy na dany punkt. Próba życia manipulację tą prawdopodobnieby udoskonaliła. Wielką słuszność ma p. pułk. Dembiński, twierdząc, że „ważnem zadaniem związków hodowlanych jest, by cenne klacze nie wychodziły z orbity pracy hodowlanej". W jednej atoli kwestji nie godzę się z p. Szefem Remontu, a mianowicie, że koń dopiero po 2 latach pobytu u hodowcy będzie mógł osiągnąć pełną swoją cenę? Ileż to razy hodowca uboższy, potrzebujący gotówki a nie posiadający warunków otoczenia konia dorastającego należną mu opieką w postaci obszernego stanowiska, dorosłej obsługi, dostatku owsa, widzi się zmuszonym sprzedać go wcześniej. Z jakiej racji ów koń, wyprowadzony z niepomyślnego otoczenia a wprowadzony do hodowcy, który rozporządzając obszernemi stajniami i pastwiskiem i wyrobioną obsługą, często z zapuszczonego i źle odżywionego dzikusa, z kopytami przypominającemi raczej racice, w ciągu roku wychowuje na konia łagodnego, nęcącego oko; ma mieć pomniejszoną cenę o 40%? Jeżeli przepis ten pozostanie, to tylko odbijać się będzie na cenie sprzedawanych źrebców, a hodowla nic na tem nie zyska. Mam na myśli głównie konie u hodowców z mniejszej własności, którzy nie mając ani pastwisk, ani kowali, którzyby w stajni kilka razy

do roku czyścili kopyta, dopuszczają do potwornego zaniedbania tego podstawowego organu.

Bo proszę sobie wyobrazić, jaką to trudność przedstawia dla podtatusiałego często rolnika prowadzić swego podrasowanego a nie wybieganego trzylatka do kuźni odległej nieraz o kilka kilometrów, by tam poddać swego wychowanka, zdenerwowanego obcem otoczeniem i oddaleniem od zagrody, operacji czyszczenia kopyt. Trzeba to widzieć, żeby się nie dziwić, że źrebiec wychowany w zagrodzie włościańskiej, czasem 2 lata kowala nie widzi.

W hodowli konia pierwszy i ostatni rok są najkosztowniejszymi i największy wpływ mają na wartość, wyrost i psychikę konia. Kto i co więc traci na przejściu konia z rąk jednego hodowcy do drugiego, gdyż koń zwykle zyskuje? Zasada, by zespoły jeździeckie naszej kawalerji na konkursach zagranicznych dosiadały tylko koni polskich, jest ze wszech miar słuszną, a gdyby tak jeszcze zaproponowane były międzynarodowe próby wytrwałości szwadronów kawalerji i palma pierwszeństwa nam przypadła, toż byłby to sukces, wywołujący respekt dla naszego wojska. Daj Boże tego doczekać. Rozwój jeździectwa w Polsce też ogromnie mógłby być ułatwiony przez możność nabycia pełnoletnich i wyrobionych klaczy, bo jak dotąd jeździec cywilny dosiadłszy młodego konia przeważnie doznaje niesmaku zepsucia mu nóg, więc do nabycia drugiego się nie kwapi, a nie zaźrebione pełnoletnie klacze tego zawodu by nie robiły.

Reasumując mniemam, że tak dla rozwoju hodowli jak i jeździectwa w Polsce odsprzedaż klaczy z wojska byłaby pożyteczną! Propagując zespolenie wojska ze wsią, nie mogę pominąć praktykowanych wymarszów szwadronów na miesięczną wilegjaturę w czerwcu. Widzę w takich wyjazdach dużą obopólną korzyść. Zmieniając corocznie punkt pobytu, pp. oficerowie zapoznawaliby się z terenami i młodzieżą wiejską, zaszczepiając zamiłowanie do sportu i służąc wskazówkami. Konie wojskowe pod letniemi brezentowemi namiotami, odetchnęłyby od wyziewów koszarowych stajen. Rolnicy mieliby okazję spieniężania trawy, koniczyny i zielonej wyki spasanej w pobliżu miejsca, potrzebującego nawiezienia, a także spieniężenia produktów rolnych dla polowej kuchni. Dla osiągnięcia obopólnych największych ekonomicznych korzyści wyobrażam sobie, że rolnik własnym kosztem powinien w najdogodniejszem po temu miejscu (zdala od podwórza, by zabezpieczyć zagrody od ewentualnego pożaru), umocować barjery z kółkami dla wiązania koni, dostarczyć kufę dla dowozu wody i wskazać zapas darmowego podściołu, a wojsko nakrywszy własnemi namiotami ustawione barjery spaść na miejscu zakupioną zielonkę, przegnajając pod końmi dostarczoną ściółkę. Rolnik znajdowałby ekwiwalent darmo oddawanego podściału w przerobieniu tej ściółki na nawóz w pobliżu pola, mającego być nawiezionem, a plac po takiej prowizorycznej stajni przez kilka lat odznaczyłby się wielkim urodzajem. Pożądaną byłaby też dla hodowców wiadomość w jakim procentowym stosunku potrzebuje wojsko koni wierzchowych i artyleryjskich?

Bronisław Sulimierski.

Straszewo.

Statystyka wyścigów w Polsce za rok 1933

WŁAŚCICIELE STAJEN (do 50.000 zł.).

1.	stajnia „Natalin"	308.950 zł.
2.	Berson Michał	285.149 „
3.	stajnia „Lubicz"	190.389 „
4.	Falewicz T. i Orłowski Z.	175.174 „
5.	stajnia „Łochów"	150.690 „
6.	Dydyński Lesław	131.085 „
7.	Wąsowski Mieczysław	121.580 „
8.	stado „Golejewko"	120.960 „
9.	stajnia „Topór"	104.638 „
10.	Mielżyński hr. Ignacy	95.460 „
11.	stajnia „Alba"	94.610 „
12.	Róg Michał	92.360 „
13.	Tuński Aleksander	91.560 „
14.	stado „Ktery-Szepietów"	91.461 „
15.	stajnia „Osęk"	72.489 „
16.	Anders Władysław	69.635 „
17.	Schweizer Ludwik	64.030 „
18.	Mieczkowski Antoni	61.630 „
19.	Grono Ofic. Korp. Och. Pogr.	61.420 „
20.	Strzemińscy J. i H.	59.680 „
21.	Grono Ofic. 14 p. uł. Jazłow.	57.005 „
22.	Stado „Bartoszówka"	56.799 „
23.	Grono Ofic. 1 p. uł. Krechow.	54.025 „
24.	Ender K. i S.	53.990 „
25.	Kronenberg bar. L. J.	53.945 „

WYKAZ HODOWCÓW

według sum wygranych premjami przez przychówek ich stad na torach polskich w r. 1933 (do 7.000 zł.).

1.	Stadnina Państwowa	zł. 46.373,50
2.	Czarnecki hr. Janusz	„ 42.295,50
3.	Potocki hr. Alfred	„ 25.309,—
4.	Czartoryski ks. Adam	„ 18.999,—
5.	Wężyk Franciszek	„ 18.792,50
6.	Zamoyski hr. Konstanty	„ 14.892,50
7.	Róg Michał	„ 14.229,—
8.	Kresowa Spółka Hodowlana	„ 13.484,—
9.	Woźniakowski Henryk	„ 10.059,50
10.	Berson Michał	„ 9.497,—
11.	Kronenberg bar. L. J.	„ 9.344,50
12.	stado Ktery-Szepietów	„ 7.504,50

Wykaz koni 2-letnich, które w 1933 r. na torach polskich wygrały powyżej 10.000 zł.

og.	Mat (Mah Jong — Garonna)	81.996
og.	Hazard (Kentish Cob — Elaunay)	43.300
kl.	Kadmea (Harlekin — Rosenmaid)	26.330
og.	Fridland (Double Up — Astrid)	19.400
og.	Fugas (Mah Jong — Uzda)	18.250
kl.	Estonja (Palü — Esther)	17.000
og.	Kornak (Harlekin — Dulcynea)	16.700
kl.	Fortissima (Illuminator — Benora)	11.350
kl.	Bastylja (Öreg lak — Belgrove)	11.330
og.	Dyktator (Illuminator—Roli Poli II)	10.079

Wykaz koni 3 l. i st., które w 1933 r. na torach polskich wygrały powyżej 25.000 zł.

3 l.	og. Wisus (Villars — Sevilla)	163.014
3 l.	og. Jawor II (Harlekin — Beate)	161.389
4 l.	kl. Genova (Villars — Gaff)	83.000
4 l.	og. Krater (Villars — Vola)	70.000
3 l.	og. Gentry (Bafur—Aquamarine)	60.700
4 l.	og. Hel (Fils du Vent—Jeanette II)	50.600
3 l.	kl. Jagoda (Harlekin-Caffeetante)	49.640
3 l.	og. Los (Fils du Vent—Fortuna II)	31.900
4 l.	kl. Fiammina (Bafur—Elwira)	31.320
5 l.	og. Firlej (Finnländer — Bonny Maiden)	30.300
5 l.	og. Jawor (Fils du Vent—Azalja)	29.600
3 l.	og. Jawor III (Parachute — Frosted Ice)	29.471
3 l.	og. Jarosław (Harlekin — Donna Mobile)	28.620
4 l.	og. Kazbek (Mości Książę-Cylicja)	28.200
3 l.	og. Arnold (Fils du Vent—Perła IV)	28.145

Wykaz koni, które w 1933 r. na torach polskich wygrały w gonitwach z płotami i przeszkodami powyżej 12.000 zł.

6 l.	og. Grzybek pierwszy (Wily Attorney — Rózga)	19.150
6 l.	kl. Freja (Fribourg — Wilejka)	18.200
5 l.	og. Nawoj (Double Up—Nemezis)	16.700
5 l.	kl. Icy Wind (Ballyheron—Ruń)	15.900
5 l.	kl. Gri-Gri (Promień — Fokker)	15.150
płn.	kl. Balsamina (Ballyher.—Tillery)	14.870
płn.	og. Lopek (Mości Książę-Ambitna)	12.480
5 l.	og. Irrawadi (Ballyheron—Cymbarka)	12.390

ŻOKEJE.

		zwycięstw
1.	Jagodziński Kazimierz	80
2.	Stasiak Walenty	78
3.	Pasternak Stanisław	63
4.	Gill Edward	53
5.	Jednaszewski Marjan	50
6.	Fomienko Aleksander	47
7.	Olejnik Józef	39
8.	Czernuszenko Daniło	39
9.	Chatisow Konstanty	38
10.	Nowak Zenon	34
11.	Michalczyk Stefan	30
12.	Ustinow Aleksander	30
13.	Lipowicz Michał	20
14.	Kempa Wincenty	19
15.	Dorosz Józef	18
16.	Mugaj Antoni	17
17.	Gajewski Antoni	13
18.	Nowicki Wacław	10
19.	Górecki Józef	10

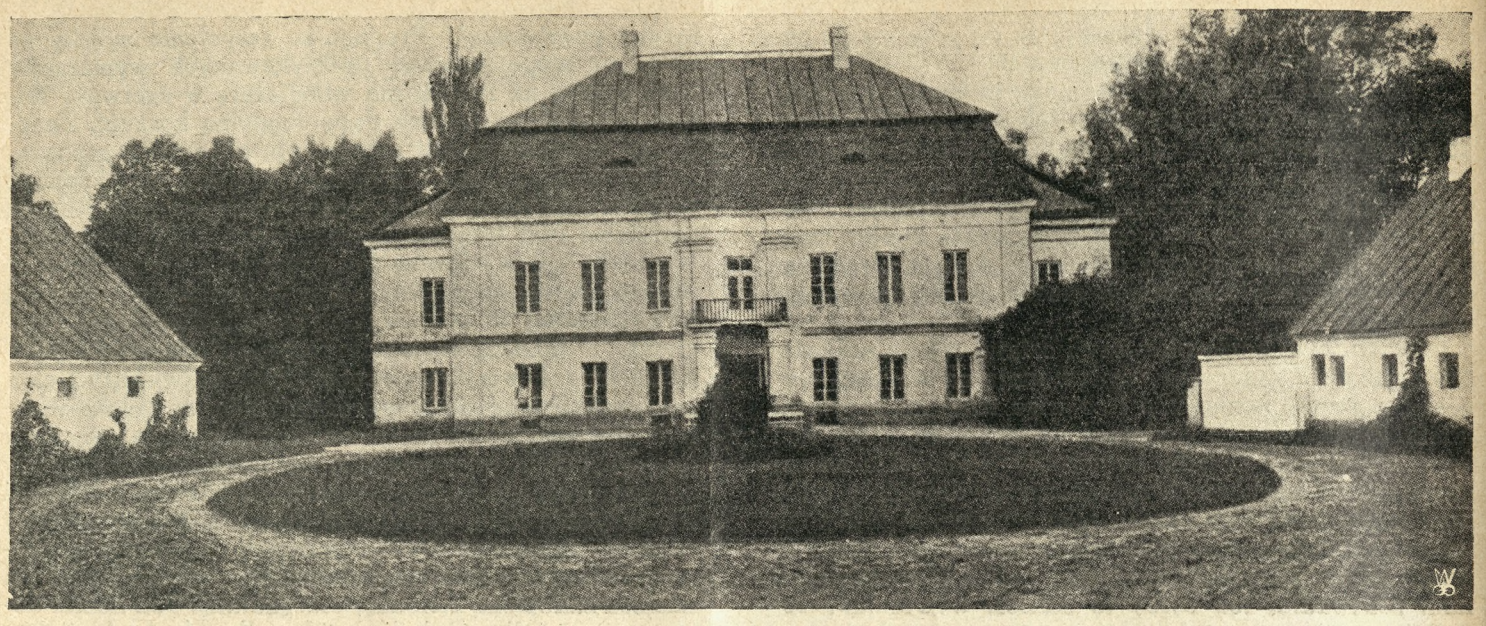

Skoki — Pałac.

Stado w Skokach Ursyn-Niemcewiczów

Dnia 28 grudnia r. ub. zmarł w Tuluzie Jan Ursyn-Niemcewicz, znany nasz hippolog i hodowca koni pełnej krwi angielskiej. Chcąc uczcić pamięć nieprzeciętnego miłośnika koni i długoletniego pracownika na polu hodowli i wiedzy hippologicznej, podaję tu szkic dziejów stada w Skokach, Niemcewiczów — ojca i syna.

W. P.

Ród Niemcewiczów herbu Rawicz, z przydomkiem Ursyn należy do starej szlachty litewskiej. Jeden z jego szczepów osiadł w województwie Brzesko-Litewskim i tu w majątku rodzinnym Skokach cieszył się wielkim poważaniem, dzięki zasługom obywatelskim i gorącej miłości do kraju.

W tych to Skokach przyszedł na świat w roku 1758 sławny z czasem poeta, działacz społeczny, historyk, publicysta i podróżnik, a nadewszystko patrjota i bojownik o wolność — Juljan Ursyn-Niemcewicz. Wszędzie, gdzie los go rzucił, zarówno w kraju, jak na zachodzie, aż wreszcie na drugiej półkuli w Ameryce, potrafił zjednywać sobie ludzi i budzić sympatję dla wielkiego swego ducha, światłego umysłu i ujmującego obejścia. To też pozostawił po sobie pamięć jednego z najlepszych obywateli, jakich kraj w swych dziejach wydał.

Z biegiem czasu, w połowie mniej więcej ubiegłego stulecia, Skoki w drodze działów rodzinnych przeszły w ręce Jana Niemcewicza, urodzonego roku 1830, syna Tadeusza.

Jan Niemcewicz odebrał bardzo staranne wychowanie. Władał biegle kilkoma językami, był oczytany i odznaczał się w wysokim stopniu wykwintną ogładą towarzyską — był typem prawdziwego gentelmana, w którym formy europejskie harmonizowały ze swojskością polską. Dzięki tym zaletom osobistym lubiany był powszechnie. Piastował przez blisko ćwierć wieku z wyboru, stanowisko marszałka szlachty gubernji Grodzieńskiej i stąd tytułowano go zwykle „panem marszałkiem".

Jan Niemcewicz od najwcześniejszej młodości zdradzał wyjątkowe zamiłowanie do koni. Już w roku 1850, t. j. gdy miał zaledwie lat 20 spotykamy po raz pierwszy jego nazwisko na liście właścicieli koni wyścigowych na torze Mokotowskim. Biegał w tym czasie jego ogier Gold Boy. Był to jednak wypadek sporadyczny i dopiero od roku 1858 zaczął młody sportsman zajmować się hodowlą i wyścigami systematycznie. Nabył wówczas dwie klacze pełnej krwi ze stada Andrzeja hr. Zamoyskiego w Klemensowie: 4-letnią Beauty (Sir Robert — The Queen) oraz rodzoną jej siostrę 3-letnią Gipsy. Tegoż roku sprowadził ogiera A Joke, urodzonego w Anglji po Dromedary, od Vanish Mare. Trzy te konie stanowiły zawiązek stada pełnej krwi w Skokach. W tym samym 1858 roku Jan Niemcewicz przyjęty został na członka Towarzystwa Wyścigów w Warszawie. W roku następnym przyprowadził na tor już 4 konie, co na ówczesne stosunki stanowiło pokaźną stajnię. Wysłał również swe konie na wyścigi do Wilna.

W roku 1861 nastąpiła przerwa w wyścigach warszawskich, która trwała przez trzy lata, w Wilnie natomiast przerwa nastąpiła tylko w jednym r. 1863. Konie Niemcewicza biegały tam co rok, stając w roku 1864 na czele listy wygranych.

Młody sportsman zaczął zajmować się stajnią i stadem coraz poważniej. Licząc się ze środkami, nie wydawał wprawdzie wielkich sum na zakupy zagraniczne, lecz zato wykazywał bardzo wiele inicjatywy i systemu w pracy. On pierwszy z naszych hodowców zdecydował się na wysłanie swych koni na tory rosyjskie. W roku 1864 biegała w Carskiem Siole klacz jego Złotówka, a potem Kula i inne konie w Moskwie. W ślady jego poszedł Ludwik Grabowski, który od roku 1867 systematycznie wysyłał swą stajnię do Moskwy i Carskiego Sioła.

Niemcewicz pierwszy z Królestwa zgłosił swe konie do rosyjskiej księgi stadnej, wydawanej w Petersburgu, inni zaś ho-

dowcy uczynili to dopiero za jego przykładem. Konie ze Skoków widzimy również w „Allgemeines Gestüt Buch", począwszy od IV tomu tego wydawnictwa

Pierwsze konie własnego chowu Niemcewicza ukazały się na torze w 1864 w Warszawie i Wilnie, były to córki A Joke i Gipsy — Złotówka i Halka, oraz klacz półkrwi Cyganka po A Joke i Carka.

W tym samym czasie sprowadził Niemcewicz, urodzoną w Anglji klacz Edgeworth Bess po Vandermulin od Bess Lyon po Longbow, za którą dał 100 gwinei. Było to kupno niezwykle szczęśliwe. Klacz ta wystąpiła w barwach Niemcewicza na torze w Wilnie w r. 1864, lecz niefortunnie i wzięta została odrazu do stada. Wkrótce okazała się doskonałą matką. W roku 1866 dała jednego z najgłośniejszych koni swego czasu w Polsce i Rosji, klacz Kulę, o której będzie niżej. Pozatem dała dobrego Krzyżaka, zwycięzcę w Produce w Moskwie i nagrodzie Jakowlewskiej.

Kula była pierwszym wielkim sukcesem pracy hodowlanej Niemcewicza, ciekawym tem więcej, że powstała z połączenia rodziców wybranych i zakupionych na własność przez młodego hodowcę. Ojcem Kuli był ogier Flatterer (Hetman Platoff — Tomboy Mare) urodzony w Anglji i sprowadzony do Polski via Niemcy przez Witolda Mniewskiego w roku 1857, następnie ogier ten nabyty został na reproduktora do Krasnego, gdzie jednak nie poznano się na nim i odsprzedano go około r. 1864 Niemcewiczowi. Niestety, w Skokach stanowił Flatterer niedługo, gdyż padł raptownie dnia 29 lutego 1868 r., rażony apopleksją. Przed samym wypadkiem ofiarowywano Niemcewiczowi za niego 3.000 rb., co wówczas liczyło się bardzo wiele, lecz oferta nie została przyjęta. Korzystał z tego ogiera również wielki nasz hodowca Ludwik Grabowski z Sernik.

Kula biegała ogółem 14 razy, z czego 12 razy była pierwsza i 2 razy druga, wygrała, między innymi, nagrodę Cesarzowej w Carskiem Siole i Produce Warszawski.

W owym czasie nie było jeszcze kolei żelaznej z Brześcia Litewskiego do Moskwy i konie ze Skoków szły 610 wiorst piechotą do Smoleńska, gdzie je dopiero ładowano do wagonu.

W stadzie Kula okazała się również dobrą matką, jak była koniem wyścigowym. Dała derbistę warszawskiego Koncepta, który w roku 1882 stanął na czele listy wygranych w całej Rosji, oraz dobrą klacz stadną Nonsens, matkę Koguta (Cesarska w Moskwie) i Farsy.

Gdy w roku 1868 padł Flatterer, a do A Joke Niemcewicz zraził się i sprzedał go do Kter panu Wodzińskiemu, należało pomyśleć o nowym reproduktorze. Udane połączenie Flatterera z Edgeworth Bess w postaci Kuli nastręczyło Niemcewiczowi myśl kupienia znów ogiera z krwi Blacklocka i to o ile da się, syna Hetmana Platoff, aby powtórzyć tę szczęśliwą kombinację krwi. Zdecydował jednak nabyć konia tylko w tym wypadku jeżeli kandydat będzie zdradzał wybitnie typ Blacklocka. Dowiedziawszy się, że jest na sprzedaż taki ogier w królewskiem stadzie w Marienworth, nazwiskiem Coriander po Hetman Platoff, z klaczy po Melbourne, pojechał tam i poprosił odrazu, aby mu nie mówiono, który to koń jest Coriander. Przeglądając kilkanaście ogierów poznał jednak odrazu kandydata i wówczas dobił o niego targu.

Koncepcja doboru krwi nie zawiodła Niemcewicza i Edgeworth Bess, połączona z Corianderem dała Krzyżaka, doskonałego konia wyścigowego, zwycięzcę w Produce w Moskwie i nagrodzie Jakowlewskiej, ówczesnem Derby rosyjskiem.

Wiara w krew Blacklocka skłoniła Niemcewicza do posyłania klaczy do jeszcze jednego ogiera z tej linji — Residuary Legatee (Cavendish — Codicil), którego importował hr. Wołłowicz do Swiacka. Ogier ten nie dał jednak nic wybitniejszego. Predylekcja Niemcewicza do linji męskiej Blacklocka, świadczy o wielkiej jego intuicji hodowlanej, przeczuwał on jakgdyby przyszłą światową sławę przedstawicieli tego wielkiego rodu, który

SIMONBURN (St. Simon – St. Helen po Springfield) og. gn. ur. w 1891 r. w Anglji — własność p. Jana Ursyn Niemcewicza

wydał staljonów tej miary co Vedette, Galopin, St. Simon, Desmond, Persimmon, Matchbox, St. Frusquin, Rabelais i Florizel II. Niezależność zaś jego poglądów godną jest podkreślenia tem bardziej, że właśnie w końcu lat sześćdziesiątych i początku siedemdziesiątych krytykowano zawzięcie ród Blacklock — Voltigeur i odsądzano go od wszelkiej wartości hodowlanej. Tymczasem zaraz potem zabłysły z tego właśnie rodu sławy tej miary co Speculum i Galopin.

Blizko o pół wieku później syn Jana Niemcewicza pozostał wierny tradycji ojca i sprowadził do Skoków aż trzech synów St. Simona: Simonburna, Boufflers'a i Brissac'a.

W roku 1875 zawiązała się „Warszawska Spółka Hodowlana", do której przystąpili: Niemcewicz, August hr. Potocki i Jerzy Fanshave. Celem spółki było nabywanie młodych koni, eksploatowanie ich na wyścigach, a następnie sprzedaż hodowcom na materjał zarodowy. Główną bazą spółki obrane zostały Skoki, gdzie konie zimowały i przyspasabiane były do wyścigów. Spółka ta przetrwała jednak zaledwie kilka lat, potem zaś jakiś czas prowadził Niemcewicz stajnię z Augustem hr. Potockim.

W roku 1875 nabył Niemcewicz w Doncaster rocznego ogierka Owen'a (Lecturer — Janua po King Tom), co do którego uczynił niezmiernie słuszną, a jednocześnie ciekawą uwagę ś. p. K. Stolpe, że zaszedł tu wypadek wogóle rzadki, a u nas w Polsce dotychczas jedyny, ażeby ogier kupiony w Anglji roczniakiem rozwinął się na dobrego wyścigowca, a następnie pierwszorzędnego reproduktora.

Owen wzięty do stada w r. 1879 dał szereg doskonałych koni, a więc: Sąsiada (ojca fenomenalnego Chambery) niezrównaną klacz wyścigową Arconję, o których będzie jeszcze niżej, następnie derbistę warszawskiego, Monopola, Wiarusa, Mocarza, Granata, Jilt i inne.

Owen sprzedany został z czasem do stada w Duchowlanach panu Zalutyńskiemu, boks zaś jego w Skokach zajął Miurid (Estafet — Janette), hodowli Iłowajskiego oraz Gros Minet (Dear Boy — Gramínee), które jednak zastąpić go nie mogły i stado zaczęło doznawać niepowodzeń.

Około roku 1875 nabył Niemcewicz w Anglji młodą klaczkę Squib po Blinkhoolie i Jeu d'Esprit po Flatcatcher, kupno to uważać należy za najszczęśliwsze z pośród wszystkich dokonanych przez Niemcewicza w ciągu długoletniej jego działalności hodowlanej.

MAMOUR (Falb-Muffins) og. gn. ur. 1909 r. w Skokach u Jana Ursyn Niemcewicza zwycięzca w Derby Wszechrosyjskiem oraz Produce w Moskwie.

Squib miała piękny rodowód, to też zapłaconą została wyjątkowo drogo, jak na ówczesne stosunki — 5.000 rs., żeńska połowa rodowodu przedstawiała się imponująco, babka jej w prostej linji żeńskiej, Extempore, wygrała 1.000 gwinei, matka zaś, t. j. Jeu d'Esprit była już wówczas renomowaną matką stadną angielską, która dała Oaksistkę, Feu de Joie i Alinę, matkę Wisdoma. Pedigree Squib i Wisdoma jest prawie identyczne, różni się tylko tem, że u niej dziadkiem macierzystym jest Flatcatcher, u Wisdoma zaś Stockwell. Nic więc dziwnego, że żądano za Squib poważną kwotę. Gdy została już nabyta przez Niemcewicza, hr. Lehndorff chciał koniecznie ją odkupić, lecz propozycja nie została przyjęta.

Sprowadzona do Polski Squib wziętą została do treningu, lecz na torze okazała się zupełnie do niczego, nawet w Wilnie nie potrafiła nic wygrać, wreszcie skręciła sobie nogę i musiano ją zabrać do stada. Tu odegrała jednak wielką rolę. Łączona, za wyjątkiem pierwszego roku, stale z Owen'em dała konie tej miary co Sąsiad, Arconia i Jilt.

Sąsiad biegał z wybitnym powodzeniem w barwach Augusta hr. Potockiego. Wygrał Produce w Warszawie i Moskwie, oraz nagrodę Cesarzowej w Moskwie. Potem sprzedany został na reproduktora do stada półkrwi, ordynata Zamoyskiego w Klemensowie. Tutaj przysłał do niego Ludwig Grabowski jedną z najlepszych swych matek Madame de Parabère i z połączenia tego otrzymał Chambery jednego z najklasowszych koni polskich ubiegłego stulecia.

Sąsiad sprzedany został z czasem Antoniemu Daszewskiemu do Siedzowa.

Drugim znakomitym produktem Squib była Arconia o fenomenalnych wprost zdolnościach wyścigowych, zdobyła ona w latach osiemdziesiątych 54.845 rubli, gdy dotacje były stosunkowo bardzo niskie. Wygrała rosyjski Oaks — Trechgorną, oraz Cesarskie w Moskwie i Carskiem Siole. W kilku klasycznych gonitwach była drugą za końmi rządowymi, co leżało w interesie stajni, gdyż nie otrzymywała nadwagi; konie zaś rządowe odstępowały większą część wygranej koniowi drugiemu. W pierwszem Wszechrosyjskiem Derby w r. 1886 przed samem wyjściem na prostą została wypchniętą na środek koła i prawdopodobnie tylko dlatego przyszła trzecią za Baronetem i Good Boy'em, które jak wiadomo, skończyły ten wyścig łeb w łeb.

Po świetnej karjerze wyścigowej Arconia wziętą została do stada, lecz fatum chciało, że padła przy pierwszem ożrebieniu się. Dla Skoków i hodowli naszej była to nieodżałowana strata.

Trzecim dobrym produktem Squib była Jilt, która nieźle biegała, a następnie dała Monopola, zwycięzcę Wielkiej Warszawskiej w barwach Łazarewa.

Stado w Skokach osiągnęło najwyższy swój rozkwit w latach osiemdziesiątych. Potem prawdopodobnie na skutek osłabienia energji sędziwego już właściciela zaczęło chylić się ku upadkowi. Jan Niemcewicz zmarł 17 kwietnia 1900 r.

Niemcewicz należał do najświatlejszych naszych hodowców ubiegłego stulecia. Czoło to stanowili wówczas Ludwik Grabowski, Ludwik hr. Krasiński i Jan Ursyn-Niemcewicz. O ile dwaj pierwsi górowali skalą prowadzonych stad i ilością wychowanych dzielnych szermierzy, o tyle Niemcewicz był bez wątpienia najbardziej w dziedzinie hodowlanej oczytanym, oznajmionym z państwową organizacją hodowli i wyrobionym działaczem na tem polu.

Od wczesnej młodości brał bardzo czynny udział w życiu towarzystw wyścigowych w Warszawie i Wilnie. Gdy w roku 1864 wznowiono po powstaniu wyścigi warszawskie, Niemcewicz stał się głównym ich organizatorem. Przez długi szereg lat piastował najrozmaitsze godności w Towarzystwie i był zawsze jedną z głównych sprężyn w poczynaniach i pracy tej placówki.

W latach sześćdziesiątych gdy prasa fachowa hodowlana u nas jeszcze nie istniała, dawał ciekawe artykuły i wzmianki o życiu na torze mokotowskim do „Gazety Rolniczej". Tutaj też znajdujemy pierwszy w naszej literaturze przegląd koni przed sezonem, pióra Niemcewicza *).

Po za Warszawą brał czynny udział w organizacji wyścigów w Wilnie, które zapoczątkowane zostały w roku 1857. Obrany w kilka lat po ukonstytuowaniu się Towarzystwa jego Vice-Prezesem (Prezesem z urzędu był zawsze Generał-Gubernator), położył bardzo wiele zasług przy rozbudowie wyścigów wileńskich, które przez długi szereg lat nie ustępowały prawie warszawskim. Z jego to inicjatywy został sprowadzony przez Towarzystwo Wileńskie trener publiczny Fith, z usług którego przy braku fachowców krajowych, korzystały nasze stajnie wyścigowe.

W Skokach przyjmował do swoich ogierów obce klacze. co wówczas mało było rozpowszechnione. W „Gazecie Rolniczej" z roku 1868 Nr. 2 czytamy w tej mierze co następuje: „W zakładzie Stadnym J. Ursyn-Niemcewicza w dobrach Skoki o milę od Brześcia Litewskiego odchowuje klacze, poczynając od 13 lutego ogier gniady Flatterer, po og. Hetmat Platoff, z kl. Tomboy Mare po 50 rub. sr. Pomieszczenie i obrok po cenach targowych zapewnia się".

Jako nieprzeciętny znawca koni i spraw hodowlanych wchodził Niemcewicz do rady, jaka istniała niegdyś przy Głównym Zarządzie Stadnin Państwowych w Petersburgu. Władze rosyjskie zlecały jemu niejednokrotnie nabywanie zagranicą czołowych ogierów do stad państwowych.

W swoich prywatnych interesach posiadał rzadko spotykaną umiejętność dostosowania skali utrzymywanej stajni i stada do dochodów swego majątku. Posiadając niewielką stajnię potrafił jednak skupić w niej materjał pierwszorzędny. Stado jego składało się zwykle z 1—2 ogierów i kilku matek, starannie jednak dobranych. Sławną była jego maxyma: „Il faut avoir un cheval — mais bon".

Witold Pruski.

(Dok. nast.).

*) „Gazeta Rolnicza", 1868 r. Nr. 15, str. 135—6.

BILANS WYŚCIGÓW 1933 R.

(Ciąg dalszy).

Jawor III (Parachute — Frosted Ice) — rodzony brat Imperatora, lecz zupełnie odmiennego od niego typu i innej maści, według sumy wygranych 3-letnich ogierów stoi na 5-em miejscu. Wygrał on 29.471 zł. i, biegając 10 razy był 4 razy pierwszym, jeden raz drugi i trzy razy trzeci. Wystąpił pierwszy raz w wyścigu na 2400 mtr. (5.000 zł). przeciwko parze Kuternoga i Grand Seigneur, która przy nim nie egzystowała. Na tej podstawie dawano mu duże szanse w Produce, lecz tam z kolei nie egzystował wobec klasy Wisusa i speed'u Arnolda. Następnie wygrał łatwo pojedynek z Kinkadżu o nagrodę 3.000 zł. i pewnie zwyciężył Grand Seigneur'a w nagrodzie tejże wartości. W nagrodzie Fils du Vent był trzeci za Losem i Gentry. W nagrodzie im. gen. Sosnkowskiego jest bez miejsca, zaś w nagr. im. L. hr. Krasińskiego — drugi za 4-letnim Kazbekiem. Na zakończenie wygrywa wyścig wartości 5.000 zł. na 1600 m., będąc b. oględnie prowadzony i wykorzystując walkę Jawora z Dalaj Lamą w pierwszej fazie wyścigu. Miejsce Jawora III w klasyfikacji trzylatków sprecyzowało się bardzo wyraźnie jako piąte.

Jeśli idzie o klasę, to **Grand Seigneur** (Bafur — Elaunay), albo nie ustępował Jaworowi III wcale, albo ustępował bardzo niewiele. Niestety, częste bóle w łopatkach, barkach i związane z tem braki w akcji Grand Seigneur'a nie zawsze pozwalały na ujawnienie jego właściwych zdolności, które zdaniem naszem były dość duże. To też wyścigi rodzonego brata Essora były bardzo zależne od stanu toru, dlatego biegał on tylko 8 razy. Wygrał 4 pierwsze, 2 drugie i 2 trzecie nagrody, t. zn. ani razu nie był bez miejsca i zdobył 15.300 zł. Z gonitw wygranych 3 były wartości po 3.000 zł., jedna 2.500 zł., zaś najbardziej wartościowemi i w znakomitym stylu odniesionemi zwycięstwami były: jedno nad 5 l. Maratonem i Wagramem, drugie nad trzyletnim Grandem i Berniną. Jawor II bił go łatwo, Jawor III — zaledwie pewnie, Grand Seigneur bił natomiast Eclair'a II, Lincoln'a i Amaranta.

Rzetelnie dobrym koniem był wychowanek stada Golejewko — **Jarosław** (Harlekin — Donna Mobile). Wygrał on dość pokaźną sumę 28.620 zł. w swej pracowitej, przyznać trzeba, karjerze. Biegał on bowiem 15 razy, przyczem tylko 2 razy wracał do wagi bez pieniędzy, zwyciężył jednakże tylko 3 razy, pozatem był 7 razy drugi i 3 razy trzeci. Największym jego tryumfem było zwycięstwo w Handicapie Brzezia (12.000 zł., 3621 mtr.), gdzie pod wagą — 1½ kg. zwyciężył po walce, lecz pewnie bardzo dobrego Kazbeka (plus 1½ kg.) i pokazał, zdaje się, swą właściwą formę. Gdyby Jarosław nie doznał na wiosnę porażek od gorszych od siebie koni, to zwycięstwem w hcp. Brzezia zakwalifikować się on powinien wysoko wśród swoich rówieśników. W nagrodzie 3.000 zł. zwyciężył łatwo Imperatora, przyczem w pobitem polu znalazł się Kinkadżu, o czem wspominamy dlatego, że ten ostatni koń może stanowić pewien miernik wartości dla koni, które umieszczamy w klasyfikacji poniżej Jarosława. Trzeci wyścig, który Jarosław wygrał — był skromniejszym zwycięstwem: w gon. II kat. pobił on Dniepra, Elitę i inn. Najwartościowszemi miejscami płatnemi było: drugie miejsce w Handicapie Chambery za Mr. Pinch'em oraz trzecie miejsce za Helem i Lincoln'em w nagr. im. Alberta hr. Wielopolskiego.

Na wiosnę nie był w pełni swych możliwości i doznawał porażek np. od Jumara, od którego na jesieni był zdecydowanie lepszym.

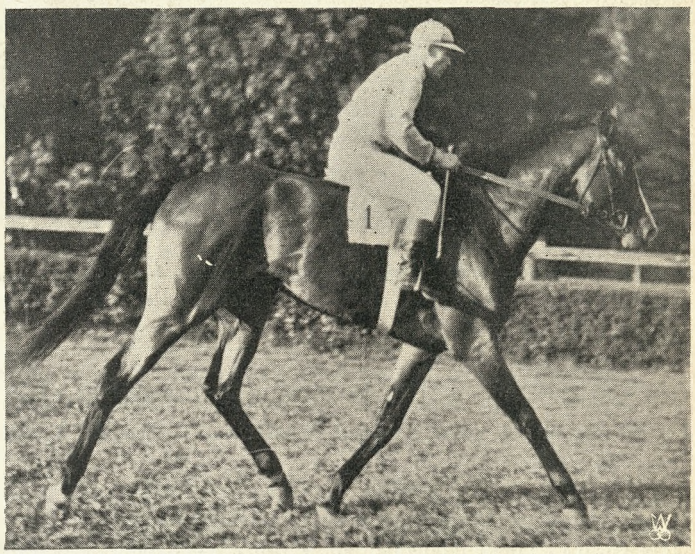

LINCOLN (Villars — Celia) og. gn. ur. 1930 r. w st. Wojc. bar. Heydel.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Lincoln (Villars — Celia po Carabas i Csabulas po Rabelais), ur. w stadzie W. bar. Heydel, biegał 10 razy i zwyciężył czterokrotnie, przyczem raz w nagrodzie pozagrupowej. Najlepszymi jego wyścigami były, jednakże nie zwycięstwa odnoszone nad średnimi końmi, a 1) trzecie miejsce w nagr. Janowskiej za Genova'ą i Gentry'm, gdzie pobił Ferrydora, Kazbeka, Jagodę, Hela, 2) drugie miejsce w nagrodzie im. A. hr. Wielopolskiego za Helem, gdzie pobił o pół długości Jarosława, a dalej Firleja, Kazbeka i inne. Suma wygranych 22.400 zł.

Był to dobry stayer i wielka to szkoda, zarówno dla jego właściciela, jak i dla tegorocznych wyścigów, że koń ten padł wskutek ciężkiego wypadku na rannej robocie.

* * *

Ogiery Jawor II i Wisus odskakujące wyraźnie od reszty koni — muszą być zaliczone do koni **czołowych.** Gentry'ego, Arnolda, Jawora III, Grand Seigneur'a, Jarosława i Lincoln'a określilibyśmy jako trzylatki, jak na nasze stosunki, **pierwszej klasy.**

Dalszą grupę koni, które nazwalibyśmy trzylatkami **dobrej drugiej klasy** rozpatrzymy pokrótce. Zaliczamy do niej następujące konie: Mr. Pinch'a, Jumara, Kinkadżu, Kuternogę, Grand'a, Janczara III i Eclair'a II.

Mr. Pinch (Tom Pinch i Marionette po Cicero i Mira II po Llangwm) był właściwie koniem lepszym od Lincoln'a, a może i lepszym od jednego czy dwóch trzylatków, które postawiliśmy wyżej od niego, lecz biegał tylko w początku roku i tak mało, że trudno wiedzieć na ile on był dobry, a na ile była zła wiosenna forma niektórych koni, które z nim współzawodniczyły. Stanął u startu 4 razy: w pierwszym wyścigu o nagr. 4.000 zł. pobił łatwo Jumara, Kuternogę i inne, następnie w Derby i Jubileuszowej był ostatni, wreszcie znowu wygrał Handicap Chambery, dość pewnie bijąc Jarosława, wówczas dalekiego zresztą od formy, dając mu 2 i pół klg. Wygrał w sumie 13.000 zł. Koń ogromnej urody, lecz, niestety, o złej formacji nóg przednich.

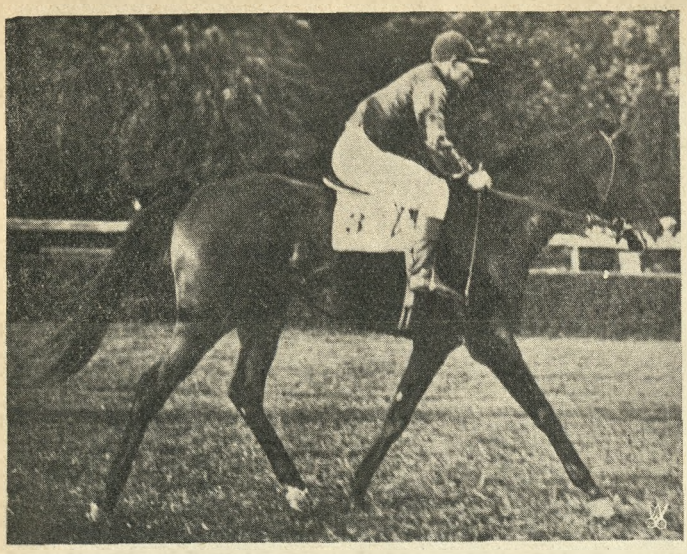

JUMAR (Harlekin—Combres) og. c. gn. ur. 1930 r. w st. J. hr. Czarneckiego.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

JASPIS (Harlekin—Odolie) og. kaszt. ur. 1930 r. w st. J. hr. Czarneckiego.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Jumar (Harlekin i Combres po Kirkconnel i Cincjoy po Joyful) hodowli ś. p. Janusza hr. Czarneckiego, biegał w barwach p. M. Bersona 11 razy i wygrał 4 pierwsze, 3 drugie i 1 trzecią nagrodę na sumę 15.370 zł.

Wygrał nagrodę 5.000 zł. od Karambola i Kuternogi, 3.000 zł. od Jarosława, pierwszą grupę w walce od Janczara i Egon'a, a w „małem Derby", minął celownik łeb w łeb z Kinkadżu. Ze starszych koni biły go Maraton, Fandango II, Dalaj Lama, z trzylatków Mr. Pinch, Jeannette III, Eclair II, Apatin, co bardzo obniża wartość jego wygranych od Jarosława.

Kinkadżu (Villars i Cymbarka po Oszczep i Prawda po Fils du Vent), chowu K. hr. Zamoyskiego, był koniem nierównym, — raz ulegał Dnieprowi, drugi raz wygrywał wyścigi w olśniewającym stylu. Stajnia objaśniała chwiejną formę jego predylekcją do toru elastycznego. Biegał 12 razy i wygrał 5 pierwszych, 4 drugie i 1 trzecią nagrodę na sumę 18.910 zł. Był czwarty w St. Leger, bijąc zresztą tylko Jeannette III. Po porażce w skromnem towarzystwie Granda i Karin — jego zwycięstwo w Hcp. Łazienkowskim, odniesione w znakomitym stylu nad Rewirem, Janczarem III, Minerwą II, Provill'em, Elką, czyli końmi równymi tamtym, — było niespodzianką. Był łeb w łeb z Jumarem w gonitwie przeznaczonej dla koni zapisanych do Derby, lecz nie biorących w niem udziału.

Kuternoga (Villars — Ruń po Fils du Vent i Lira po Sac à Papier), hod. K. hr. Zamoyskiego, biegał 10-ciokrotnie i odniósł 4 zwycięstwa, przyczem w Hcp. Otwarcia na jesieni, najlepszym wyścigu, który wygrał wogóle, pobił w walce Burzana, dając mu 4 klg. Bijał Rewira, Egona, z miejscem był trzykrotnie, a dzięki Hcp. Otwarcia wygrał 15.400 zł., przyczem sądząc z pochodzenia wprost znakomitego oraz z karjery dwuletniej — oczekiwało się od niego więcej.

Grand (King's Idler — Nabotoris po Nabot i Oria po Orion), hodowli p. M. Bersona, wykazywał swą wartość raczej na dystansach krótszych. Biegał 8 razy, przyczem ani razu nie był bez miejsca, raz jeden został jednakże na starcie. Wygrał 4 pierwsze nagrody: dwie 3.000-czne pozagrupowe, przyczem w jednej z nich odniósł wypadkowe zwycięstwo nad Losem, na wiosnę pobił Jarosława w gon. I kat., wreszcie wygrał gonitwę II kat., gdzie Agryppa był drugi, a 3-let. Eclair II — czwarty. Bijał go jednakże Pitigrilli i Rivoli — konie już średniej klasy. Grand wygrał 12.460 zł.

Janczar III (Parachute i Iskra po Dagor i Cornelia po Ruler), hodowli A. ks. Czartoryskiego, jest koniem bardzo pięknym, choć długonożnym i niedość dobrze ożebrowanym.

Brał udział 12 razy w wyścigach przyczem wygrał 2 gonitwy: pozagrupową 3.000-ną, gdzie w walce o szyję pobił Jarosława — najlepszy jego wyścig oraz Handicap Małopolski w walce o szyję od Amaranta, od którego zresztą dostawał 1 klg. wagi. W Hand. Łazienkowskim był trzecim za Kinkadżu i Rewirem, którym dawał pół wzgl. 2 klg. wagi. Bił go także Jumar i Lincoln.

Jaspis (Harlekin i Odolie po Biniou z kl. Coronation po Mindig), hod. J. hr. Czarneckiego; biegał tylko 5 razy i wygrał 4 gonitwy, jednakże nie w świetnym stylu i w dość średniej kompanji. W Derby był bez miejsca. Jakie są jego prawdziwe możliwości, nie można było właściwie ustalić, gdyż były duże trudności z jego trenowaniem. Jest to koń bardzo budowny i piękny — zapewne będzie jednym z kandydatów na tegoroczne premjowanie. Wygrał 9.200 zł. — przyczem był tak „manażowany", że umiał wygrać 3 nagrody pierwszej grupy.

Eclair II (Illuminator i Cylvella po Cyllius i Wavella), hod. L. Morzyckiego, był koniem szybkim, lecz już 1600 mtr. było właściwie dystansem już zbyt długim dla niego. Biegał 14 razy i wygrał 3 pierwsze nagrody — w tem jedną 3.000-ną pozagrupową od Amaranta i Rewira. Najlepszym jego „wyczynem" było 2-gie miejsce za Jaworem III w wyścigu 5.000 zł. na 1600 mtr. gdzie prowadził wyścig doskonale i pobił szereg dobrych starszych flyer'ów.

* * *

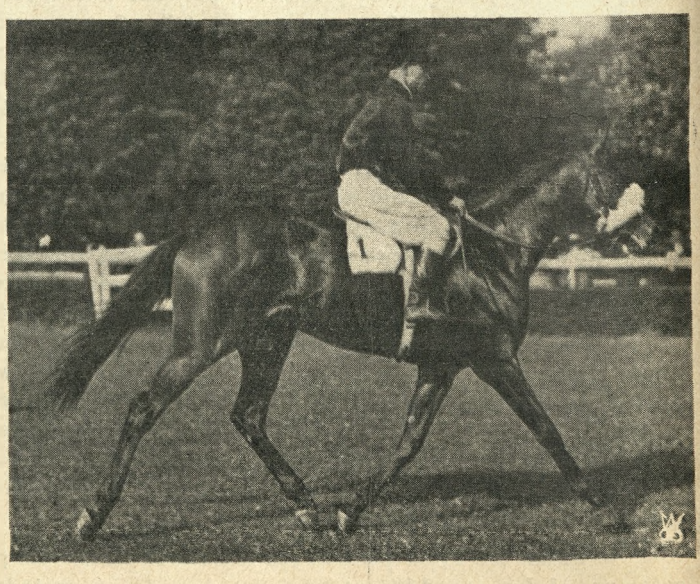

ECLAIR II (Illuminator-Cylvella) og. gn. ur. 1930 r. w st. L. Morzyckiego.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Do koni II klasy (II b.) pożytecznych szermierzy, zaliczamy następujące ogiery trzyletnie: Amarant, Egon, Rewir, Burzan, Go-Go, Provill, Lugdun, Dniepr. Syn Fils du Vent, potężny Go-Go odznaczał się dużą szybkością i mógł poszczycić się niebylejaką serją: 5 zwycięstw zrzędu; następnie zbyt ciężki, ponad jego siły wyścig w Derby, jakby zwichnął jego karjerę. Rewir odznacza się urodą i piękną sylwetą — poza pewną kolankowatością.

LAUDA II (Fils du Vent-Fatima) kl. gn. ur. 1930 r. w Stadninie Państw. w Kozienicach — wygrywa wyścig.

Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Dawno już klacze trzyletnie pod względem jakości nie ustępowały równolatkom rodzaju męskiego tak, jak to miało miejsce w roku 1933. Bezapelacyjnie najlepszą była **Jagoda** (Harlekin — Caffeetante po Canopus i Floraza po Galeazzo). Piękna ta klacz, chowu ś. p. J. hr. Czarneckiego, poza 4 mniejszemi nagrodami, wygrała nagr. im. 14 p. ułanów Jazłowieckich (10.000 zł.), bijąc o łeb Minerwę, za którą była Genova oraz nagr. Liry (Oaks, 30.000 zł.), w której pewnie zwyciężyła Laudę II, Jeannette III, Karin i inne. W nagr. Rzeki Wisły pobiły ją starsze klacze — Fiammina i Genova, lecz niemniej była trzecią, bijąc znowu wszystkie swoje rówieśniczki. Wygrała poważną kwotę 49.640 zł. i będzie cenną matką w stadzie Golejewko.

Na drugiem miejscu stawiamy **Laudę II** (Fils du Vent i Fatima po Illuminator i Aragwa po Aboyeur), która zrobiła bardzo dobry wyścig w nagr. Liry, zajmując drugie miejsce za Jagodą, a bijąc Jeannette III. Pozatem wygrała ona tragicznie zakończoną nagrodę Wiosenną, a ponieważ łączy w sobie cenną krew Fils du Vent, Aboyeur'a, Rulera wreszcie — powinna też okazać się wartościową matką w st. Leszno, gdzie już obecnie będzie pokryta ogierem Camors.

Co do budowy ustępuje Jagodzie taksamo jak co do klasy. Wychowanka stadniny państwowej w Kozienicach wygrała 21.660 zł.

Na trzeciem miejscu umieszczamy **Jeannette III,** która późną jesienią była może nawet lepsza od Laudy II. Jest to znowu przedstawicielka stada Golejewko i znowu córka Harlekina, z klaczy Reichsgräfin po Over Norton i Cavalleria Rusticana po Malua.

Jeannette III była trzecia w nagr. Liry, a dużą swą wartość wykazała wygrywając nagrodę Krasne (15.000 zł.) od doskonałej 4-letniej Genova'y. W nagr. 5.000 zł. była drugą, lecz pobiła Jumara, Wagrama, Kuternogę i inne dobre konie. Wygrała 23.100 zł.

JEANNETTE III (Harlekin-Reichsgräfin) kl. kaszt. ur. 1930 r. w st. J. hr. Czarneckiego.

Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Na czwartem miejscu stawiamy **Karin**, potężną dużą klacz kasztanowatą, hodowli br. Menzel (Schalk i Kitty po Pardon i Lady Kitty po Bona Vista i Katinka). Była eksploatowana dość intensywnie — biegała 16 razy i okazała się dobrą stayerką. Wygrała 5 wyścigów, była 2 razy drugą i 3 razy trzecią, a suma jej wygranych wyniosła 11.670 zł. Jeśli sprawdzimy, że w nagr. Liry klacze minęły celownik w porządku: Jagoda, Lauda II, Jeannette III, Karin to dojdziemy do przekonania, że ten wyścig dał wierny obraz rozklasyfikowania trzyletnich klaczy.

Poza wymienioną czwórką niewiele klaczy potrafiło się wyróżnić.

Elita, dzielna klacz półkrwi, córka Illuminatora i Elektry, hodowli K. Wodzińskiego wygrała w Lublinie dwie klasyczne gonitwy dla koni półkrwi (Derby i nagr. Przychówku) w Warszawie zaś zakasowała konie pełnej krwi w Handicapie Krakowskim, bijąc, z odpowiednią ulgą wagi, oczywiście, Janczara III. Suma wygranych 17.150 złotych.

Dola III i Meta wygrały sumy powyżej 10.000 zł., lecz trudno zaliczyć je do materjału elitowego. Osobna wzmianka należy się **Sobótce II,** która jednakże jest klaczą zagraniczną. Biegała ona dużo — 18 razy i wygrała 8 pierwszych nagród i tyleż razy była z miejscem, a tylko 2 razy biegała „za darmo". Sobótka II wygrała m. in. gonitwę I kat. w Warszawie oraz gonitwę pozagrupową (3.000 zł.), w której 5 l. Maraton i tak dobry trzylatek, jak Lincoln znalazły się za nią. Nagrodami zdobyła 19.260 zł., jednakże w tę sumę wchodzi 4.000 zł. w formie wygranej w wyścigu sprzedażnym. Sobótka II jest dobrego pochodzenia (Famulus s. Dark Ronald'a i Sigtuna po Landgraf i Sunnihilt po Nuage) i powinna okazać się jedną z najcenniejszych obok Auli klaczy stadnych w Iwnie.

Tak więc grono trzyletnich „ladies" przedstawia się nielicznie i dość skromnie. Stosunek najlepszych klaczy do siebie wyrazilibyśmy w cyfrach:

Jagoda	57½ klg.
Jeannette III	54½ klg.
Lauda	54 klg.
Karin	52 klg.

W handicapie z ogierami Jagoda powinna by stać na poziomie Lincolna a Jeannette III i Lauda II — mniej więcej na poziomie Janczara III.

Ogiery z torów wyścigowych nabyte przez Min. Roln. i Reform Roln.

(Dokończenie)

Amulet

og. sk. gn., ur. 1928 r. w st. Kresowej Spółki Hodowlanej, wyróżnił się na torze jako koń szybki i dobrze walczący, mężny. W karjerze swej mógł być szczęśliwszy — szereg wyścigów przegrał on bowiem nieznacznie o łeb, czy szyję, atakując bądź też stawiając opór, aż do ostatka. Niewielki ten, lecz bardzo dzielny koń biegał jako 2, 3 i 4 letni, ogółem 39 razy i wygrał 12 pierwszych nagród. Na drugiem miejscu znalazł się aż 13 razy, co poniekąd podkreśla jego „pecha". Pozatem Amulet był 4 razy trzecim.

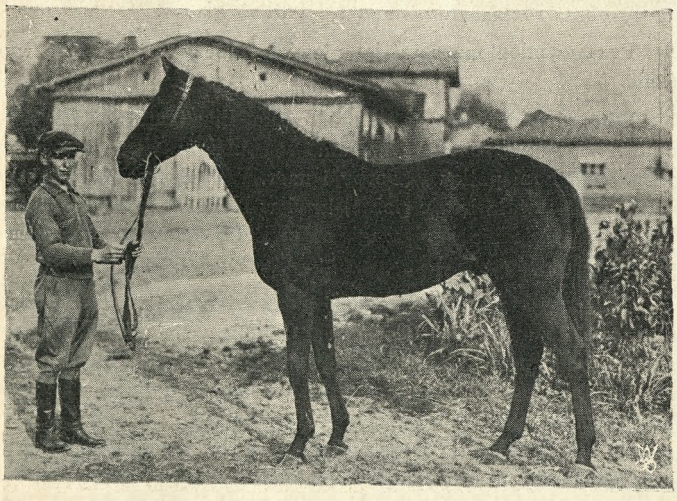

AMULET (Palatin-Alderney) og. c. gn. ur. 1928 r. w st. Kresowej Spółki Hodowlanej

Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Suma wygranych w sezonie — 53.720 zł., przyczem Amulet zdobył cztery nagrody pozagrupowe po 4.000 zł.

Był także kilkakrotnie dobrze, „plasowany" w nieco większych wyścigach; drugi w Hcp. Otwarcia za Firlejem, drugi w Hcp. Wielkopolskim za Damem i t. d.

Jest to koń bardzo szlachetny, który lekkość budowy kostnej, okupuje głębokością i krótkością odnoży.

W typie wyraźnie arabskim, o pięknej głowie, suchy — będzie się z pewnością podobał w wielu okolicach kraju. Jest synem austryjackiego Palatin'a (Slieve Gallion i Patrie), który w swej karjerze wyścigowej ani razu nie był bez miejsca, oraz szybkiej i szlachetnej Alderney (Aldford i Ballymany po Volodyovski), importowanej z Anglji.

Przydzielony do Stada Ogierów w Białce.

Irydjon

og. kaszt., urodz. w 1927 r. w Stadninie Państw. w Kozienicach, reprezentował w pewnym okresie swego życia dość poważną klasę wyścigową, później zbyt długo eksploatowany, zeszedł do roli skromnego prowincjonalnego szermierza. W Produce im. L. Grabowskiego zajął drugie miejsce za klasowym Casanovą, w Derby wygranem przez Bejruta, był trzeci — przegrywając drugie miejsce tylko o szyję od Gran Chuckle. W nagr. Kozienic jest drugi za Colombo, — w handicapie Kordjana — drugi za Damem, a w Wielkiej Łódzkiej — trzeci. Irydjon brał udział w 49 wyścigach i wygrał: 5 pierwszych nagród, 17 drugich i 8 trzecich. Ogólna suma wygranych 53.412 zł.

Jak większość produktów Fils du Vent'a — którego jest synem — kościsty i o dużych linjach. Matka jego Fantazja, po Floreal'u, dała także Czarodzieja, który w swoim czasie również był włączony do Państwowych Zakładów Chowu Koni, Irydjon otrzymał przydział do Sądowej Wiszni.

Iberus

og. gniady, ur. w 1929 r. w st. ś. p. J. hr. Czarneckiego, po Harlekin i Rosenmaid (po Tuki), klaczy bardzo cennego pochodzenia, wywodzącej się z tej samej linji co Gainsborough. Jest to koń kościsty, prawidłowy i szlachetny — może nieco krótki — po wejściu w „kondycję" stadną powinien prezentować się, jako piękny typ ogiera do produkcji koni remontowych. Na torze zapowiadał się początkowo jako koń bardzo dobry, lecz z czasem nabrał takiej awersji do wyścigów, że trudno go było ruszyć ze startu. Jako dwulatek biegał 7 razy i był dwa razy pierwszy, przyczem wygrał nagrodę wartości 7.000 zł. — jeden raz drugi i jeden raz trzeci. Jako trzylatek miał 20 startów i wygrał 4 pierwsze, 2 drugie i 5 trzecich nagród, przyczem był trzeci w Handicap'ie Chambery. Jako czterolatek biegał niewiele — dwa razy minął jednakże celownik, jako zwycięzca. Ogółem Iberus wygrał: 8 pierwszych, 5 drugich i 7 trzecich nagród na 37 startów i zdobył sumę 24.170 zł.

Przydzielony do P. S. O. w Łącku.

D o ż

ogier skaro-gniady, ur. 1929 r. w stadzie Towarzystwa popierania hodowli koni 17 pułku ułanów Wlkp. w Grabowie po Albula i Haselnuss po Ard Patrick.

Biegał jako 2 i 3 letni 23 razy i wygrał 5 pierwszych, 8 drugich i 4 trzecie nagrody, na ogólną sumę 15.470 zł. Był drugi w hand. Małopolskim.

Koń ten ma może niezupełnie poprawne przednie pęciny, lecz jako całość przedstawia typ praktycznego, kościstego, grubego ogiera. Odszedł do Państwowego Stada Ogierów w Łącku.

* * *

Wśród wymienionych powyżej koni, które bardziej były znane z prób wyścigowych, bądź też wyróżniły się budową — **Dżems** otrzymał cenzus ogiera czołowego, a **Karambol** zaliczony został do pierwszej kategorii. Również wysoko pod względem eksterjeru postawić trzeba specjalnie Gryfa i Talon Rouge B. W.

Pozatem Ministerstwo Rolnictwa i R. R. nabyło jeszcze szereg ogierów pełnej krwi, a mianowicie:

Do Państwowego Stada Ogierów w Łącku

ogiera kaszt. **Komandora**, ur. 1929 r., po Mości Książe i Weltesche po Nuage, hodowli Stadniny Państwowej w Kozienicach, który jako 2 i 3 letni wcale dobrze biegał, wygrywając ogółem na 18 startów: 8 pierwszych, 3 drugie i 3 trzecie nagrody na sumę 26.740 zł. Nieduży, prawidłowy koń.

Do Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach

ogiera skaro-gniadego **Edena II,** ur. 1929 r. w st. A. Ostoi-Ostaszewskiej po Carabas i Kobra po Polish Galloway. Biegał dobrze po mokrym, ciężkim torze. Wygrał na 41 startów: 7 pierwszych nagród, 5 drugich i 4 trzecie na sumę 15.930 zł.

Ogiera kaszt. **Mospan,** ur. 1928 r. w stadzie Kresowej Spółki Hodowlanej po St. Ouen i Malle po Jus d'Orange. Brał udział w 24 wyścigach. Miał sporo zdolności do galopowania i wygrał 11 pierwszych nagród, przyczem wygrał jeden większy wyścig Handicap Małopolski 7.000 zł. Pozatem zdobył dwie duże nagrody sprzedażne, z miejscem był 4 razy i wygrał ogółem 32.670 zł. Bardzo dobre ruchy w kłusie.

Do Państwowego Stada Ogierów w Janowie

ogiera gniadego **Force majeure,** ur. 1930 r. w stadzie St. Freytaga po Fils du Vent i Drachma po Newminster II. Biegał 12 razy, był 2 razy pierwszy i 4 razy drugi, wygrał 4.860 zł. Cecha rzucająca się w oczy: fantastyczna budowa tułowia.

Do Państwowego Stada Ogierów w Sądowej Wiszni

ogiera gniadego **Fataliste B. W.,** ur. 1928 r. w st. ś. p. Bohdana Wydżgi, po Fils du Vent i Topola po Beregvölgy, rodzonego brata Talon Rouge B. W. Biegał jako 2, 3, 4 i 5 letni 63 razy. W roku 1933 uchodził za jednego z lepszych koni płotowych. Wygrał 17 pierwszych nagród (płaskich i z płotami) i był 23 razy z miejscem. Zdobył 31.950 zł.,

ogiera kaszt. **Finisza**, ur. 1928 r. w stadzie St.Maryewskiego, po King's Idler i Assiout po Alaric Victor. Biegał 41 razy, zdobywając 7 pierwszych, 5 drugich i 6 trzecich nagród na sumę 11.980 zł.,

ogiera gniadego **Correggio,** ur. 1930 r., po Öreg lak i Crescentic po Salomon, rodzonego brata klasowego Casanova'y. Był trenowany, lecz nigdy nie biegał,

ogiera gniadego **Poseur,** ur. 1930 r. w st. R. Czaykowskiego, po Harsona (Horkay) i Pacsirta II po Peregrin. Startów 11. Pierwszych nagród 3, z miejscem 5 razy, wygrał 4.670 zł.,

ogiera c. gniadego **L'Aiglon,** ur. 1930 r. w st. R. Czaykowskiego, po Harsona i Lady Prim po Earla Mor. Startów 8, był 3 razy z miejscem, wygrał 350 zł.

Do Państwowego Stada Ogierów w Gnieźnie

ogiera kaszt., **Pana Tadeusza,** ur. 1930 r., po Mah Jong i Fama po Bob, hodowli H. Wojtowiczowej. Biegał tylko 2-latkiem 14 razy. Wygrał 2 pierwsze i 3 trzecie nagrody na sumę 4.400 zł. Jeśli nie patrzeć na pewną usterkę w nogach — bardzo dobry typ ogiera do hodowli półkrwi,

ogiera sk. gniadego **Laocoon,** ur. 19300 r. w stadzie Zofji hr. Mycielskiej, po Aberglaube (Dark Ronald) i Lachtaube po Nuage. Bardzo dobrego pochodzenia, biegał jednak skromnie, wygrywając jako trzylatek na 19 startów 2 wyścigi i zajmując 8 razy miejsca płatne. Suma wygranych 2.780 zł.

Do Państwowego Stada Ogierów w Sierakowie,

ogiera kaszt. **Louis d'or,** ur. 1928 r. w stadzie ś. p. Antoniego Marylskiego, po Manton i Riga po Gascony. Duży ten i kościsty ogier biegał jako 2, 3 i 4 letni 32 razy. Dorobek jego wynosi: 7 wyścigów wygranych i 13 miejsc płatnych na sumę ogólną 15.440 zł.,

ogiera gniadego **Wenard,** ur. 1930 r. w stadzie Fr. Wężyka, po Villars i Flora po Magnan (Slieve Gallion). Ogier ten nie biegał publicznie, lecz był trenowany i musiał odrobić całą robotę przygotowawczą dla swego pół-brata po ojcu i towarzysza stajni klasowego Wisusa, który go, oczywiście, „wchłonął" bez reszty. Niemniej był to koń dobry (i poza zadniemi nogami) dobrej budowy, piękny górą;

ogiera kaszt. **Bohater II,** ur. 1929 r. w stadzie J. Hutten-Czapskiego, po Palatyn (Mości Książę i Berezyna po Ramesseum. Biegał 10 razy. Był 2 razy pierwszy, jeden raz drugi i 3 razy trzeci. Wygrał 2.250 zł.

* * *

Tak więc P. S. O. w Sądowej Wiszni otrzymało	8	ogierów
„ w Sierakowie	4	„
„ w Łącku	3	„
„ w Bogusławicach	2	„
„ w Białce	2	„
„ w Drogomyślu	2	„
„ w Gnieźnie	2	„
„ w Janowie	1	„

4 ogiery są po Fils du Vent, 3 po Villars — najlepsze. Stadnina Państwowa, p. R. Czaykowski i ś. p. Bohdan Wydżga dostarczyli w r. 1933 ze swych stadnin po 2 ogiery pełnej krwi dla Państwowych Stad Ogierów.

* * *

Poza ogierami pełnej krwi, M. R. i R. R. nabyło również dwa wypróbowane na torze ogiery półkrwi, a mianowicie: 3 l. Hulaj Duszę, hodowli K. hr. Rostworowskiego, po Rattlejack, o doskonałym rodowodzie, z bardzo cennej linji, który wygrał 4 wyścigi i był 6 razy z miejscem oraz 3-letniego Buczacza, hod. A. Pietraszewskiego po Schalk od Bajki, która już z Tarczynem dała zupełnie pierwszorzędnego punktowego ogiera Boera.

Buczacz wygrał również 4 wyścigi, był kilka razy z miejscem, a Derby dla koni półkrwi w Lublinie przegrał po walce do Elity.

Obydwa te ogiery są bardzo dobrze zbudowane i są doskonałymi cennymi nabytkami dla Państwowych Stad Ogierów.

* * *

Kupno ogierów pełnej krwi dla Państwowych Zakładów Chowu Koni nastawione było w r. 1933 **na ilość,** a nie **na jakość.** Tem się tłomaczy fakt, że 3 kapitalne Fils du Vent'y: Jawor, Arnold, Isard III — ogiery o eksterjerze, jakiego trzebaby długo szukać po świecie i które, gdyby się je znalazło, np. we Francji, toby się gorączkowo i z radością chwytało — pozostały w treningu, zamiast tego, aby już służyć krajowej hodowli półkrwi, Jawor i Isard III mają już po lat 6! Taksamo trójka Bafur'ów: Eclair, Essor i Efur (6 letnie) będzie zarabiać na stajnię, gdyż najprostsza kalkulacja dzisiejszych ciężkich czasów nie pozwoliła właścicielom stajen sprzedać je do istotnego celu, do jakiego są przeznaczone — do hodowli krajowej. W treningu pozostają Wagram i Firlej!

Z jednej strony należy się cieszyć, że bądź co bądź dwa tuziny mniej lub więcej wypróbowanych ogierów pełnej krwi dzięki wysiłkowi Ministerstwa Rolnictwa powiększyło kadry reproduktorów państwowych i zrobiło w stajniach wyścigowych miesce narybkowi hodowlanemu, lecz żałować trzeba, że stało się to kosztem jakości i, że kapitał tkwiący choćby w ósemce wymienionych ogierów będzie dla hodowli „zamrożony" — miejmy nadzieję, że tylko na jeden sezon rozpłodowy 1934 r.

Stanisław Schuch.

Plan rozmieszczenia prywatnych ogierów pełnej krwi angielskiej na okres rozpłodowy 1934 r., oraz wysokość opłat za odchowywanie klaczy z temi ogierami.

L. p.	NAZWA OGIERA	Pochodzenie		Wysokość opłaty za odchowyw. klaczy w zł.	PUNKT ROZPŁODOWY	UWAGI
		ojciec	matka			
1	Guardi	Prestige	La Gangue	100	Chrzczonów, p. skierniewicki, poczta Mszczonów, Jan Broszkiewicz	
2	Forward	Fils du Vent	Gaff	500	Widzów, p. radomszczański, poczta Gidle, Henryk Woźniakowski	
3	Ten	Blue Danube	Kalaena	500	Kuflew, p. mińsko-mazowiecki, poczta Mrozy Bronisław Szwejcer	
4	Bob	Palmiste	Belle Dame	400	Krzemienna, p. brzozowski, poczta Dydnia Lesław Dydyński	
5	Rapace	Clarissimus	Ro ée	350	Łochów, p. węgrowski, poczta loco, Sen. Eryk Kurnatowski	
6	Highborn II	St. Just	Highly	300	Krasne, p. ciechanowski, poczta Krasiniec, Adam ks. Czartoryski	
7	Parachute	Perdiccas	Mira	300	„ „ „ „	
8	Camors	Kircubbin	Crimea	300	Leszno, p. błoński, poczta Leszno k. Błonia· Michał Berson	
9	Colombo	Fils du Vent	Poinsettia	200	„ „ „ „ „	
10	Batiar	Alaric Victor	Electra	200	„ „ „ „ „	
11	West Nor West	Parth	Sea Spray	150	Łochów, p. węgrowski, poczta loco, Sen· Eryk Kurnatowski	
12	Harrier	Harry of Hereford	Altcar	100	Dębica, p. ropczycki, poczta loco, E. hr. Raczyński	
13	Fandango	Harlekin	Beate	100	Chroberz, p. pinczowski, poczta loco, Margr. Aleksander Wielopolski	
14	Bankar öcscse	Falb	Fecske	100	Ostromecko, p. chełmiński, poczta loco, J. hr. Alvensleben Schönborn	
15	Moscou	Ksar	Morvina	100	Czarny Las, p. lubliniecki, poczta Woźniki Roman Rogowski	
16	The Cheetah	Abbot's Trace	Cherimoya	100	Gołębiewko, p. grudziądzki, poczta Boguszewo, Tadeusz Wyganowski	
17	Soval	Santair	Sou Wester	80	Krężnica Okrągła, p. lubelski, poczta Bełżyce, Zofja Kuźnicka	
18	Starting Gate	Hurry On	Scrumptious	50	Bartoszówka, p. rawski, poczta Cielądz koło Rawy, Cecylja Dzierzbicka	
19	Frohsinn	St. Maclou	Franciska	50	Iwno, p. średzki, poczta Kostrzyn, Ignacy hr. Mielżyński	
20	Obertas	Day Comet	Australian Daisy	3 q owsa	Wieniec, p. włocławski, poczta Włocławek, L. J. bar. Kronenberg	
21	Phat	Sunder	Phtie	3 q owsa		
22	Theokrit	Traum	Thu's feste	25	Szelejewo, p. gostyński, poczta loco, Sen. Stanisław Karłowski	
23	Albula	Lorlot	Airdrie		Gołębiewko, Tadeusz Wyganowski	Brak danych
24	Royal Grosvenor	Grosvenor	Belle Royal		Bychawa, Antoni Budny	
25	Kentish Cob	Sunstar	Maid of Kent		Łańcut, Alfred hr. Potocki	
26	Javelot	Fitz Herbert	La Lance		Klemensów, Maurycy hr. Zamoyski	Nie przyjmuje obcych klaczy
27	L'Arétin	Dominion	La Campanilla		Natalin, Konstanty hr. Zamoyski	
28	Robin Adair	Chaucer	Bobbin	do omówienia	Kołacin, pow. brzeziński, poczta Rogów, Z. Pietraszewski	

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni. W dniu 17 b. m. o godz. 16-tej odbędzie się doroczne Walne Zebranie Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni.

HODOWLA

— **W stadzie Adama ks. Czartoryskiego** w Krasnem urodziły się w r. 1933 następujące źrebięta pełnej krwi: **Meloman** og. c. gn. po Parachute i Manon Lescaut po Mont St. Eloi, **Modrak** og. c. gn. po Balthazar i Pera po Carabas, **Muezzin** og. gn. po Parachute i Polly King po Roi Hérode, **Mekka** kl. gn. po Parachute i Braga po Sirdar, **Minejra** kl. gn. po Faust i Lexavis po Thrush, **Marion** kl. sk. gn. po Parachute i Rock Lily po Rock Flint, **Moneta** kl. kaszt. po Parachute i Estella po Harlekin, **Muriel** kl. gn. po Balthazar i Desdemona po Sas, **May Wong** kl. c. gn. po Balthazar i Kilaura po Ukase II, **Marzanna** kl. gn. po Faust i Fanfara po Parachute, **Mozella** kl. c. gn. po Balthazar i Strypa po Sirdar.

Zostały jałowe: Iskra, Fiume, Elija, Blondyna i Lex — poroniły: Marichette, Tamta i Frosted Ice.

W r. 1933 ogierem Parachute stanowione były klacze: Polly King (Roi Hérode i Lady Star po Polymelus), Braga (Sirdar i Oporto po Fitz Simon), Lexavis (Thrush i Clarilaw po Persimmon), Estella II (Harlekin i Graisse po St. Saulge), Desdemona (Sas i Dźwina po St. Angelo), Kilaura (Ukase II i Kyrielle II po Perth), Strypa (Sirdar i Dźwina po St. Angelo), Elija (Madjar i Blameless po The White Knight), Blondyna (Con amore i Epsom Saint po St. Maclou), Lex (Somme Kiss i Lexavis po Thrush), Marichette (Sorrento i Mitrahineh po St. Serf), Tamta (Blue Danube i Pantera po Floreal) i Frosted Ice (William Rufus i Severity po The Gull).

Ogierem Bafur kryte były: Iskra (Dagor i Cornelia po Ruler), oraz Manon Lescaut (Mont St. Eloi i Mountain Light po Goto Bed).

Villars'em: Fanfara (Parachute i Blameless po The White Knight), Rock Lily (Rock Flint i Wild Arum po Robert le Diable) zaś ogierem Chévrefeuille — kl. Fiume (Parachute i Pera po Carabas).

Ogółem znajduje się w stadzie klaczymatek 19.

Klacz Pera padła w 1933 r.

W r. 1933 sprowadzona została z Anglji klacz Whittlesford (Stedfast i Duxford po Swynford) stanowiona og. Highborn II.

W bieżącym roku stanowić będą ogiery Highborn II i Parachute.

— **W stadzie pp. Henryka Laskowskiego i Stanisława Maryewskiego** w roku 1933 pokryte były:

Benora — Illuminatorem, Frajda — Büveszem, Platina — Büveszem, Illuminata — Colombo, My Baby — Büveszem, Assiout — Büveszem.

W roku 1934 pokryte będą:

Illuminata — Villarsem, Benora — Villarsem, Frajda — Bafurem, Platina, My Baby oraz Assiout ogierem Double Up.

— **W stadzie p. Zbigniewa Dobieckiego** w Łopusznie urodziły się w r. 1933 następujące źrebięta pełnej krwi: **Honwed** og. gn. po Oszczep i Birma po Arak, **Harcerz** og. kaszt. po Oszczep i La Renteria po Horizont II, **Hokej** og. kaszt. po Oszczep i Biskra po Alaric Victor, **Holmes** og. kaszt. po Oszczep i Roksana po Mości Książę, **Hawerla** kl. kaszt. po Oszczep i Intrata po Chilperic i **Hipoteza** kl. gn. po Oszczep i Polette po Pekin.

Zostały jałowe: Ciocia Basia i Luba II.

Ogierem Villars stanowione były w r. 1933 klacze: Birma (Arak i Alpha po Alaric) i La Renteria (Horizont II i Violette de Parme po Duke of Parma), ogierem Double Up: Polette (Pekin i Petition po Bon marché), Intrata (Chilperic i Telluria po King Rob), Roksana (Mości Książę i Zeyneb po San Thiago), Biskra (Alaric Victor i Nabotoris po Nabot).

Illuminatorem stanowiona była — Ciocia Basia (Magnan i La Renteria po Horizont II), a Bafurem — Luba II (Huszàr II i Lalisa po Lally).

Ogółem znajduje się w stadzie klaczymatek 8.

W bieżącym roku stanowić będzie ogier Schalk.

— **W stadzie Krężnica Okrągła** p. Zofji Kuźnickiej stanowić będzie w roku 1934 ogier Soval (po ogierze Santair i klaczy Sou Wester po Hurricane II) następujące klacze:

1) Ave po Parachute i Erika,
2) Astarte po Rycerz i Nasza Pani,
3) Gondole po Talion i Golden Ring,
4) Szerena po Sac-à-Papier i Sesesusa,
5) Lila Chanum po Alaric Victor i Irrestible,
6) Very Ugle po Saltpêtre i Metida,
7) Dama Pik po Flüchtling i Cassiopea,
8) Nacarat po Prince Eugène i Scarlet.
9) Lotosblume po Tuki i Saint-Louisie,
10) Dodo po Azutan i Per Belle.
11) Polmoodie VI po Lohengrin i Polmoodie V.

—— **Wiadomości ze stada Krzemienna p. L. Dydyńskiego.** W okresie kopulacyjnym 1933 wszystkie klacze stada zostały pokryte ogierem „Bob". Jesienią 1933 sprzedane zostały ze stajni wyścigowej następujące konie:

2 l. kl. Fortissima (Illuminator — Benora) stajni „Nałęcz".

2 l. kl. Reklama (Lussagnet — Reel) p. B. Hessenowi.

2 l. og. Myram (Fedorius — Pergettyü) p. B. Hessenowi.

2 l. og. Great Sport (Harrier — Glauneuse), p. B. Hessenowi.

3 l. kl. Japonja II (Harlekin — Boule de Neige) p. por. Bukowieckiemu.

3 l. og. Talar (Harlekin — Talassa) p. Z. Studzińskiemu.

5 l. kl. Margaret (Carabas — Medea) p. Matlakowskiemu do stada.

6 l. kl. Izyda (Fils du Vent — Pieszczotka), p. Matlakowskiemu do stada.

3 l. kl. Amazonka (Villars — Mary) p. Liwieckiemu do stada.

4 l. kl. Idaho (Harlekin — Bijou) pani hr. C. Mycielskiej.

6 l. kl. Lady Margaret (Fedorius — Medea) pani Pate.

5 l. og. Adam (Oszczep — Krieau) p. St. Bronikowskiemu.

4 l. og. Reeleg (Quargel — Reel) p. Kosińskiemu.

Do stajni wyścigowej zakupione zostały:

2 l. og. Liban (Palü — Liebling) od p. Z. Studzińskiego.

5 l. og. Chapeau Bas (Illuminator — Prim Lass) od p. rotm. Bobińskiego.

Do stada zakupiona została kl. 2 l. Alesia (Bankar öcscse — Arlinde) od hr. Alvensleben-Schönborna.

W stadzie padły kl. Niniche (Mindig — Nizette) i kl. Parma (Prestige — Parisia).

— **W stadzie Alfreda hr. Potockiego** w Łańcucie urodziły się w r. 1933 następujące źrebięta pełnej krwi: **Kredyt** og. kary po Rheinwein i Galfa po Polish Galloway, **Kłopot** og. kary po Rheinwein i Sweet Bee po Honey Bee, **Kares** og. j. gn. po Rheinwein i Eloe po Magasan, **Komis** og. c. gn. po Rheinwein i Victory po Krasnoludek, **Komar** og. kaszt. po Rheinwein i Carmen po Manton, **Kmicic** og. kaszt. po Rheinwein i Huryska po Morphy, **Kanton** og. gn. po Rheinwein i Queen of Elfland po Diligence, **Kaprys** og. gn. po Kentish Cob i Runaway Girl po Blue Danube; **Kometa** kl. kaszt. po Kentish Cob i Porcelain po Kwang-Su, **Ki-Ki** kl. j. gn. po Rheinwein i Aquamarine po Aquascutum.

Zostały jałowe: Tedy i Bay Leaf, Elwira poroniła, zaś Elaunay w 1932 r. nie była stanowioną.

W r. 1933 ogierem Rheinwein były stanowione klacze: Galfa (Polish Galloway i False po Falb), Eloe (Magasan i Czafranka po Weathercock), Carmen (Manton i Canzonette po Cupbearer), Huryska (Morphy i Hegira po Lahire), Runaway Girl (Blue Danube i Mavourneen po Darley Dale), Porcelain (Kwang-Su i Tracedes po Tracery), Tedy (Krasnoludek i False po Falb), i Elwira (Sly Fox i Frau Szerena po Falb).

Ogierem Kentish Cob klacze: Aquamarine (Aquascutum i Sea Lavender po Laveno), Queen of Elfland (Diligence i Queen of the Dale po Count Anthony), Victory (Krasnoludek i Ican not po The Donnerhorn) oraz Sweet Bee (Honey Bee i klaczy po Llangibby). Bafurem kryta była kl. Elaunay (Delaunay i Rose d'Amour po Con amore), Villars'em zaś Bay Leaf (Cylgad i Hudson's Bay po Tredennis).

Ogółem znajduje się w stadzie klaczymatek 14. W bieżącym roku stanowić będzie ogier Kentish Cob.

W stadzie Brzyszewo p. Lucjana Morzyckiego urodziły się w roku 1933 źrebięta pełnej krwi:

Hetman ogierek gn. po Double Up i Cylvella.

Husarz ogierek gn. po Double Up i Astrid.

Hannibal ogierek gn. po Colonel i Dolly Grey.

W roku bieżącym pokryte będą: Cylvella — Villarsem, Astrid — Bafurem, Regina — Harlekinem, Dolly Grey — Double Up, Lady Szerena — Bejrutem, Etincelle — Harlekinem oraz Ironja prawdopodobnie ogierem Camors.

— **W stadzie p. L. J. bar. Kronenberga** urodziły się w r. 1933 następujące źrebięta pełnej krwi: **Hajdamak** og. gn. po Phat i Karabela po Fils du Vent, **Hart** og. kaszt. po Obertas i Osa po Thrush, **Hipek** og. sk.

gn. po Obertas i Rose de l'Enfer po Cupbearer, **Hetman** og. kaszt. po Obertas i Uzda po Blue Danube, **Huragan** og. c. gn. po Balthazar i Moja Luba po St. Amant, **Huzar** og. kaszt. po Bafur i Maleńka po Picton, **Hubka** kl. kaszt. po Obertas i Legja po Landsman, **Hajda** kl kaszt. po Phat i Molly Malone po Darley Dale, **Horda** kl. gn. po Obertas i Sowdepja, po Blue Danube, oraz wysokiej półkrwi: **Hulanka** kl. gn. po Urwipołeć i Wim pa pam po Meteor II, ogierek po og. półkrwi i Orlica, klaczka po og. półkrwi i Ale Baba.

Została jałowa Telimena po og. półkrwi.

Przychówek pełnej krwi od klaczy: Ruta, Trudna Rada i Wichura padł.

W r. 1933 ogierem Phat stanowione były klacze: Ale Baba (Coriolanus i Maleńka po Picton), Maleńka (Picton i Saharet po Gallinule), Moja Luba (St. Amant i Morgiana po Gallinule), Uzda (Blue Danube i Judith po Ruler), Rose de l'Enfer (Cupbearer i Rose de Jéricho po Childwick), Osa (Thrush i Golden Slumbers po Gold).

Ogierem Urwipołeć: Legja (Landsman i Dzielna po Sirdar), oraz Molly Malone (Darley Dale i Santa Barbara II po Le Roi Soleil).

Ogierem Obertas: Wichura II (Blue Danube i Osa po Thrush), Telimena (Blue Danube i Venezia po Chambery), Orlica (Aleppo i Coat and Skirf po Roquelaure), Sowdepja (Blue Danube i Legja po Landsman) i Karabela (Fils du Vent i Dzielna po Sirdar).

Harlekinem stanowione były: Trudna Rada (Blue Danube i Pandora po Pardon) i Ruta (Harry of Hereford i Judith po Ruler).

Kl. Wim pa pam w 1933 r. nie była stanowiona.

Ogółem w stadzie znajduje się klaczymatek 16.

W bieżącym roku stanowić będą ogiery Obertas, Phat, Urwipołeć i Trębacz.

— **Stadzie pp. Tomasza i Jerzego Bersonów** w Lesznie urodziły się w r. 1933 następujące źrebięta pełnej krwi: **Jurass** og. kaszt. po Batiar i Coturnix po Brown Prince, **Jacek** og. gn. albo c. gn. po Bafur i Dolores po Torelore, **Jantoś** og. gn. po Bafur i Ceres II po Alaric Victor, **Jasiek** og. c. gn. albo kary po Bafur i Alpha po Alaric, **Jagienka** kl. gn. po Bafur i Fiora po Liège.

Przychówek od kl. Antinea i Gizeli padł.

Zostały jałowe: Electra, Allspice, Ferry, Princess Picton i Poinsettia.

Klacz Angara poroniła, kl. Nashwaak zastrzelona przy wyźrebieniu.

Ogierem Colombo były stanowione w r. 1933: Ersilia (pierwszy raz) (King's Idler i Angara po Vadi Halfa), Angara (Vadi Halfa i Esneh po Orphah albo Horizont II), Electra (Con amore i Ellipse po Gaga), Antinea (Alaric Victor i Montana po Galtee Boy), Gizela (Coriolanus i Corine po Dagor), Ceres II (Alaric Victor i Esneh po Orphah albo Horizont II), Dolores (Torelore i Donna Diana po Tredennis).

Bafurem: Alpha (Alaric i Fantina po Irish Lad), Ingoda (pierwszy raz) (Harlekin i Graisse po St. Saulge). Batiarem: Hawana (pierwszy raz) (Priesterwald i Doda po Fels), Coturnix (Brown Prince i Bird of Fame po Gallinule), Fiora (Liège i Selika po Petros), Villars'em: Allspice (Cicero i Prune po Persimmon), Ferry (Swynford i Gondolette po Loved One), Princess Picton (Picton i Princess Zirla po Your Majesty), Poinsettia (Sunflower II i Personalty po Persimmon).

Sprowadzono z Anglji w r. 1933 dwie klacze stadne: Lair (Silvern i Flaming Vixen po Flying Fox), stanowiona og. Solario i Bertha Gaunt (Chaucer i Mary Gaunt po John o'Gaunt), stanowiona og. Winalot.

Ogółem znajduje się w stadzie klaczymatek 19.

W bieżącym roku stanowić będą ogiery: Camors, Colombo i Batiar.

— **W stadzie Chrzczonów p. Jana Broszkiewicza** urodziły się w 1933 r. następujące źrebięta pełn. krwi:

1. Beocja, kl. po Villars i Hermosa po Albula.
2. Bessemera, kl. po Mah Jong i Glorja po Fils du Vent.
3. Brabancja, kl. po Villars i Quick po Favara.
4. Babosz, og. po Moscou i Medora po Zejtun.
5. Bibus, og. po Moscou i Druchna po Zejtun.

Zostały jałowe:

1. Buttercup, 2. Carthagéne, 3. Faustine II, 4. Kabała, 5. Sucha, 6. Rózga, 7. Fe, 8. Molly III, 9. Eskapada, 10. Irish Dancer, 11. Junona, 12. Marta — padła.

W 1933 r. stanowione były klacze:

1. Quick (Favara i Quen Brian) ogierem Villars.
2. Buttercup (Daisy Bridge i Campanula) ogierem Parachute.
3. Carthagéne (Romagny i Cocote) ogierem Parachute.
4. Faustine II (Huszar II i Faustine) ogierem Albula.
5. Kabała (Balthazar i Kathleen) ogierem Albula.
6. Hermosa (Albula i Hajadon) ogierem Villars.
7. Sucha (Łan i Elsinoe), ogierem Bafur.
8. Rózga (Fils du Vent i Jaszczurka), ogierem Bafur.
9. Glorja (Fils du Vent i Krajczanka), ogierem Albula.
10. Medora (Zejtun i Martagonia), ogierem Lucifer.
11. Fe (Schalk i Fox Trott), ogierem Irun.
12. Druchna (Zejtun i Una Speranza), ogierem Büvesz.
13. Colombina (Stavropol i Dźwina II), ogierem Bafur.
14. Amarantina (Tamar i Sardagna), ogierem Villars.
15. Molly III (Aberglaube i Morla), ogierem Bafur.
16. Eskapada (Oszczep i Desmira), ogierem Parachute.
17. Irish Dancer (The Irish Man i Maxixe), ogierem Moscou.
18. Junona (Harlekin i Rosenmaid), ogierem Mah Jong.
19. Itaka II (Harlekin i Grace), ogierem Mah Jong.

W stadzie p. J. Broszkiewicza w roku bieżącym stanowić będzie własny ogier „Guardi", którym pokryte będzie 8 klaczy, pozostałe będą rozesłane do różnych ogierów.

WYŚCIGI

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

— **St. „Chrzczonów".**

Kolory: k. i cz. czarne, r. bordo, trener: Kryśko Józef i Sroga Jan, żokej: Jednaszewski Marjan i Sakowicz Jan, jeździec: Cherubim Stefan.

5 l. kl. gn. Kohorta (Villars — Rodija).
4 l. kl. k. Elegja (Harrier — Allegorja).
3 l. og. gn. Manfred (Villars — Frascati).
3. l. og. c. gn. Ferrato (Albula — Mia May).
3 l. og. c. gn. Flamand (Dramat — Allegorja).
3 l. og. sk. gn. Kaliban (Torelore—Szegely).
3 l. og. gn. Radames (Balthazar — Cięciwa).
3 l. og. gn. Fronton (The Cheetah—Allegra).
3 l. kl. kasz. Wydra (King's Idler — Pantera).
3 l. kl. gn. Jagoda II (Priesterwald — Sucha).
3 l. kl. gn. Florencja II (The Cheetah—Gondoliere).
3 l. kl. k. Fenicjanka (Albula — Mobile).
3 l. kl. gn. Filadelfja (Albula — Ruchlos).
3 l. kl. kaszt. Fenella (The Cheetah — Importe).
2 l. og. kaszt. Aak (Wampir — Rózga).
2 l. og. gn. Akcept (Guardi — Sucha).
2 l. og. kaszt. Buńczuk B. W. (Albula — Granada II).
2 l. og. gn. Ibicus (Rheinwein — Aquamarine).
2 l. og. kaszt. Ideał (Rheinwein — Bay Leaf).
2 l. og. c. gn. Impas III (Rheinwein — Runaway Girl).
2 l. og. kaszt. Impet II (Rheinwein — Huryska).
2 l. og. sk. gn. Incydent (Kentish Cob — Elaunay).
2 l. og. gn. Intran (Kentish Cob — Frau Szerena).
2 l. og. k. Invincible (Kentish Coh — Queen of Elfland).
2 l. og. sk. gn. Invit II (Rheinwein — Sweet Bee).
2 l. og. kaszt. Iwár (Rheinwein — Porcelain).
2 l. og. kaszt. Gejzer (Palatin — Irish Dancer).
2 l. kl. sk. gn. Admonicja (Palatin — Druchna).
2 l. kl. gn. Antolka (Guardi — Faustine II).
2 l. kl. kaszt. Damascenka (The Cheetah — Cięciwa).
2 l. kl. sk. gn. Indolence (Rheinwein — Victory).
2 l. kl. gn. Ingola (Rheinwein — Galfa).
2 l. kl. gn. Irma (Kentish Cob—Elwira).
2 l. kl. c. gn. Iwetta (Kentish Cob — Eloe).
2 l. kl. gn. Kwestarka B. W. (Torelore—Mokka B. W.).
2 l. kl. kaszt La Scala (Guardi — Bajadera).
2 l. kl. kaszt. Lola Beeth II (Guardi — Lola Beeth).
2 l. kl. gn. Nagroda II (Mah Jong — Weltesche).

— **Stajnia p. Lucjana Morzyckiego.**

Kolory: k. czerwona, r. i cz. i szwy czarne.

Trener: st. st. Jan Płaski, żokej: II-ga ręka Marjan Jednaszewski, ch. st. Jan Bogobowicz II.

Eclair II 4 l. og. gn. (Illuminator — Cylvella).
Fridland 3 l. og. c. gn. (Double Up — Astrid).
Fides 3 l. kl. szp. (Double Up — Dolly Grey).
Féerie 3 l. kl. gn. (Villars — Regina).
Gerard 2 l. og. gn. (Double Up — Dolly Grey).

— **Stajnia p. Antoniego Mieczkowskiego.**

Kolory: k. biała, na piersiach i plecach as kierowy, cz. czerwona.

Trener: Wawrzyniec Błaszczak, żokej — vacat.

6 l. og. kaszt. Agryppa (Nubier — Akáczfa).
5 l. og. c. gn. Koncert (Fils du Vent — Cis Mol).

5 l. kl. Raduna (Famulus — Radaune).
4 l. og. gn. Tintoretto (Palatin — Tihany).
4 l. og. kaszt. Garrick (King's Idler — Electra).
4 l. og. c. gn. Krajczy (Sevastopol — Krajczanka).
4 l. og. k. Eidolon (Palatin — Elida).
4 l. kl. gn. Lutnia (Villars — Kérdés).
3 l. og. gn. Babinicz (Fils du Vent albo Palamedes — Bettina).
3 l. og. c. gn. Irbit II (Illuminator — Rzymianka).
3 l. kl. sk. gn. Grisette III (Geiser — Ave).
3 l. kl. c. gn. Kaboga (Harlekin — Combres).
3 l. kl. kaszt. Fabja (Harrier — Camilla).
2 l. gn. Rywal (Rheinwein — Puttentia).
2 l. og. gn. Libretto (Gralsritter — Conferva).
2 l. og. gn. Geranium (Illuminator — Matiola).
2 l. og. kaszt. Rabuś (Bob — Reel).
2 l. og. gn. Carewicz (Palamedes — Freja).
2 l. og. gn. Peszt (Palamedes — Puszta).
2 l. og. gn. Wag (Farn — Nan).
2 l. kl. gn. Grazia (Illuminator — Benora).
2 l. kl. gn. Goplana (Palatin — Aurora II).
2 l. kl. kaszt. Lotnia (Javelot — Siska).

— **Hazard** (Kentish Cob — Elaunay) trzyletni crack stajni Natalin padł dnia 7 b. m. Stajnia ponosi bardzo dotkliwą stratę, gdyż Hazard należał do najlepszych przedstawicieli derby-rocznika i był jednym z najpoważniejszych kandydatów na tegor. Derby.

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

Z sezonu wyścigów płaskich 1933 roku W r. ub. biegało w Anglji w wyścigach płaskich 4.603 koni; gonitw płaskich odbyło się 1971. Nagród rozegrano na sumę 662.513 Ł.

Związek angielskich hodowców konia pełnej krwi urządził w końcu grudnia r. z. swoje doroczne posiedzenie, któremu przewodniczył lord Rosebery. Na posiedzeniu tem załatwiono szereg ważnych spraw, m. inn. sprawę wpisywania do ksiąg klaczy wysyłanych zagranicę, sprawę pozwolenie wywozu wzgl. przywozu klaczy pełnej krwi, ilości klaczy przeznaczonych do odchowania ogierami pełnej krwi i t. d.

Colorado Kid (Colorado — Baby Polly po Spearmint) został nabyty przez lorda Woolavington i odchowywać będzie klacze w stadzie Westerland. Ogółem wygrał Colorado Kid na torach 9.000 Ł.

Olympia-Horse Show odbędzie się w dniach od 23 do 30 czerwca w Londynie. Jako nagrody przeznaczono 20.000 Ł. zagwarantowanych przez dobrowolne składki. Prezydjum wystawy objął ks. de Beaufort, członkami zarządu są pp. Claud Goddard, Philip Hill i J. V. Rank.

FRANCJA.

Ilość koni biorących udział w wyścigach płaskich i przeszkodowych we Francji zmniejszyła się w ostatnich 2 latach o blisko 500 koni: w roku 1931 brało udział w tych wyścigach 3.319 koni, w 1932 r. — 3029 koni, a w 1933 r. — 2890 koni.

NIEMCY.

STATYSTYKA WYŚCIGÓW PŁASKICH ZA ROK 1933.

WŁAŚCICIELE STAJEN.

	RM.
Główna stadnina Graditz	251.448
A. i. C. v. Weinberg	184.800
Bar. S. A. v. Oppenheim	153.696
Stado Erlenhof	107.918
P. Mülhens	92.429
Irmgard v. Opel	85.485
Br. Rösler	65.437
E. G. Butzke	51.065
P. Nemo	47.002
Stado Mydlinghoven	46.118
Stado Ebbesloh	41.041
Friedheim	36.507
R. Haniel	36.448

TRENERZY.

	Zwycięstw
E. G. Butzke	59
A.. v. Borcke	51
G. Reinicke	51
G. Arnull	44
Alb. Schlaefke	41
W. Dyhr	39
A. Althof	38
N. Kalff	36
A. Horalek	35
J. Cooter	35

ŻOKEJE.

	Zwycięstw
Printen, W	59
Starosta, J	49
Schmidt, O.	45
Narr, K.	42
Grabsch, E.	32
Lommatzsch, A.	30
Ludwig, P.	30
Schmidt, Harry	29
Pinter, J.	29
Varga, L.	28
Rastenberger, J.	28
Vinzenz, J.	25

REPRODUKTORY.

	RM.
Herold (1917, po Dark Ronald)	280.531
Prunus (1915, po Dark Ronald)	188.503
Pergolese (1914, po Festino)	159.338
Wallenstein (1917 po Dark Ronald)	118.472
Fervor (1906, po Galtee More)	116.159
Lycaon (1908, po Cyllene)	100.381
Flamboyant (1918, po Tracery)	99.891
Laland (1917, po Fels)	89.769
Favor (1922, po Fervor)	84.757
Landgraf (1914, po Louviers)	83.645
Anakreon (1918, po Fervor)	74.864
Aditi (1922, po Dark Ronald)	72.071
Ferro (1923, po Landgraf)	70.392
Diadumenos (1910, po Orby)	70.133
Graf Ferry (1918, po Fervor)	59.117
Sisyphus (1922, po Fervor)	53.786
Augias (1920, po Pergolese)	52.986

KONIE.

	RM
3 Alchimist po Herold	118.790
2 Athanasius po Ferro	57.940
3 Arjaman po Herold	55.770
3 Unkenruf po Prunus	30.315
3 Janitor po Fervor	29.035
3 Brioche po Prunus	28.485
6 Laotse po Diadumenos	26.575
4 Janus po Buchan	25.950
3 Ausflucht po Fervor	24.385
3 Calva po Sisyphus	24.025
3 Cassius po Favor	23.790
3 Wiener Wald po Prunus	19.665

Oficerowie kawalerji niemieckiej zostali przez rząd francuski zaproszeni do Nicei. Zaproszenie to nastąpiło wskutek zaproszenia ekipy francuskiej na zawody berlińskie. Zawody w Nicei, w których i polska ekipa weźmie udział odbędą się w dniach 14—23 kwietnia.

Jako środek uspakający konie w czasie kucia podaje Nr. 52 „Deutsche Landwirtschaftliche Presse" zapach pietruszki. Należy kilka kropel olejku pietruszki wetrzeć w dłoń, a potem dać ją koniowi wąchać, wzgl. natrzeć mu nią lekko nozdrza. Zapach ten sprawia koniowi taką przyjemność, że zapomina o tem co go niepokoi i nie stawia oporu w czasie kucia.

SZWAJCARJA.

Championat w skokach za rok ub. przyznano majorowi Bühler. Championat ten zostaje nadany za najlepszy wyczyn całoroczny w skokach klasy S. W kategorjach L. i M. uzyskał najlepsze wyniki por. Matter z Zürichu.

Grupa czołowa szwajcarskich jeźdźców konkursowych przedstawia się następująco:

1. por. Buchenhorner 9 zwyc., 17 razy z miejscem.
2. por. Streiff — 6 zwyc., 8 razy z miejscem.
3. por. Matter — 5 zwycięstw, 14 razy z miejscem.
4. por. Degallier — 4 zwyc., 10 razy z miejscem.
5. por. Bosshard — 4 zwyc., 8 razy z miejscem.

Na czele listy gentleman-riderów za rok ub. stoi w Szwajcarji por. Bleuler z Zürichu (9 zwycięstw i 10 miejsc) przed ppor. Suter'em (9 zwycięstw i 7 miejsc).

WŁOCHY.

Dla włoskiej ekipy jeździeckiej nabyto we Francji następujące najlepszej klasy konie konkursowe: Judex, Croissanville, Tartarine i Framboise. Kupnem tem został skład włoskich koni konkursowych dodatnio uzupełniony, a ekipa jeździecka Italji będzie znowu w posiadaniu koni, na których dowieść może swą mistrzowską jazdę.

AMERYKA.

Champion amerykańskich żokeji Jackie Westrope, liczący zaledwie 17 lat zdołał w grudniu ub. r. wygrać w Nowym Yorku swój 300 wyścig w roku 1933. Jest on już 9-tym żokejem amerykańskim, który w ciągu roku wygrał przeszło 250 wyścigów.

AUSTRJA.

Niemożliwe nazwy wymyślił dla swych roczniaków hr. Antoine Seilern, znany hodowca austrjacki i właściciel stajni wyścigowej. Nazwy te brzmią: Zylmurbafi, Telehisi-sade — Mustapha — Effendi, Hitihiti-Te-Atua-Iri-Han, Sinotoponomastik, Cheechako i Hypnerotomachia.

BELGJA.

Pari mutuel urbain, totalizator w mieście, ma być na wzór Francji i w Belgji zaprowadzony.

INDJE.

Sans Ame, 5 l. og., który odnosił w Indjach sensacyjne zwycięstwa i ogólnie był uważany za najlepszego konia, jaki kiedykolwiek w Indjach biegał, padł na udar serca na torze wyścigowym w Kalkucie w czasie gonitwy o puhar vice-króla.

AUSTRALJA.

W Sydney odbył się w ub. roku wielki pokaz zaprzęgów, w którym wzięło udział 600 zaprzęgów. Pokazy te, zaprowadzone od 2 lat, przyczyniły się dodatnio do podniesienia się ilości zaprzęgów, zwłaszcza u handlarzy mleka i piekarzy, których ambicją obecnie jest posiadanie najpiękniejszego zaprzęgu. Pod wpływem tej propagandy dał się zauważyć wzmożony powrót i innych zawodów do chowu koni, czemu też przypisać należy zwiększenie krycia klaczy.

WĘGRY.

Jockey Club węgierski przeprowadził szereg zarządzeń, które mają na celu zapobiedz skutkom kryzysu ekonomicznego, dotkliwie w wyścigach się odbijającemu. Po obniżeniu nagród uregulowano kwestję wynagrodzenia za jazdy, obniżono taksy za wynajem boksów, za używanie torów, a wkońcu ustalono należytości za trening konia, które wynosić będą odtąd 180 pengö miesięcznie.

STATYSTYKA WYŚCIGÓW PŁASKICH ZA R. 1933.

WŁAŚCICIELE STAJEN.

	pengö	szyl.
D. Hajdu	139.019	22.000
Stado Fenek	134.275	—
Stajnie wojsk.	131.283	6.000
E. v. Horthy	82.679	3.200
Mr. Corner	64.590	31.300
Hr. D. Wenckheim	64.439	21.800
Stado Lesvar	55.700	14.000

TRENERZY.

	Zwycięstw
P. Pinter (Przybyla)	41
G. Hitch	39
R. Hitch	36
G. Nemeth	33
J. Issekutz	32
J. Hesp	29
Hr. Pejacsevich	24
N. Szigeti	22
A. Csernovits	21

ŻOKEJE.

	Zwycięstw
Schejbal	36
Gutai	32
V. Esch	22
Csuta	21
Rozsa	20
Teltschik	20
Balogh	18
Klimscha	18
Weiszbach	16
Csaplar	15

REPRODUKTORY.

	pengö
Pázmán po Pardon	323.926
Tamar po Tracery	247.834
Nubier po Dark Ronald	241.653
Light Hand po Sunstar	148.305
Caissot po Gay Crusader	85.445
Kokoro po Raeburn	75.302
Sanskrit po St. Frusquin	73.152
Mutatos po Gascony	71.259
Herold po Dark Ronald	70.560
St. Becan po Hurry On	47.905

KONIE.

	pengö
4 Tempo po Tamar	94.080
3 Canada po Pázmán	92.920
3 Arjaman po Herold	46.000
3 Aderno po Light Hand	35.000
2 Kurkud Khan po Kokoro	31.380
2 Cagliostro po Nubier	27.740
2 Csacsogo po Kokoro	27.160
3 Fokos po Nubier	26.600
3 Reichsherold po Herold	24.560

WYNIKI WIĘKSZYCH OSTATNICH WYDARZEŃ SPORTOWYCH.

Berlin, 3 lutego.

W ramach Międzynarodowych Zawodów Konnych w Berlinie rozegrano nagrodę o Puhar Narodów. Startowały 3 ekipy: francuska, niemiecka i irlandzka. Zwycięstwo odniosła ekipa niemiecka w składzie por. Momm (Baccarat II), por. Brand (Toral, por. E. Hasse (Derby) i p. Axel Holst (Egly), mając 24 punktów karnych przed ekipą francuską (36 p. k.) i ekipą irlandzką (64 p. k.).

St. Moritz, 4 lutego.

Wielka Nagroda St. Moritz, 8.000 fr. — 2.000 m.

1. Schwede, 5 l. og. kaszt. (Wallenstein—Sonnenwende) J. Bührer, 60 kg., ż. W. Printen.

2. Suntime, 4 l. wał. P. Musy, 57 kg., ż. K. Narr.

3. Atman, 7 l. wał. Hr. E. Solms, 63 kg., j. p. K. Schlitzkus.

b. m.: Levine, Wisa Gloria H 1, Wisa Amalfi, Chestnut, Bonny Boy, Horace.

Wygrane o 3 dł. Tot.: 24, 12, 12, 14 : 10.

Zakopane, 4 lutego.

Wielka Nagroda Tatr, 6.000 zł.—2.800 m.

1. Adam, 6 l. og. kaszt. (Oszczep — Krieau) M. Bronikowska 63 kg., ż. Ustinow.

2. Garrick, 4 l. og. (po King's Idler) A. Mieczkowski 60 kg., chł. Gruda.

3. Provil, 4 l. og. (po Villars) A. Tuński, 60 kg., ż. Pasternak.

b. m.: Eclair, Grzela, Polmoodie VII, Dam, Elegant (upadł).

Wygrane łatwo o 2 dł. Czas 3 : 10. Tot.: 133, 32, 25, 25 : 5.

INSTYTUT KULTURY HISTORYCZNEJ
HERALDYKI i NUMIZMATYKI
Warszawa, Mokotowska 49, m. 9.
Tel. 8.50-91.
Godziny przyjęć: 12—2 i 5—7 pp.

Wszelkie prace w zakres heraldyki wchodzące: ustalanie rodowodów i przynależności rodowej, wywody szlachectwa i tytułów honorowych, sporządzanie tablic genealogicznych, pełne wypisy heraldyczne według aktów i dokumentów historycznych.

Instytut poleca à l'antique wykonane w miedzi i cynie wizerunki herbów. Uzupełnianie i kompletowanie bibljotek. Kopjowanie portretów. Ceny przystępne.

Numer ten jest ostatnim, jaki otrzymają prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy", zalegający z opłatą abonamentu za r. 1933.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 5**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł. 1/8 strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyrazy.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5.

1934

JEŹDZIEC I HODOWCA

ST. MORITZ WYŚCIGI KONNE NA ŚNIEGU

WAŻNE

DLA JEŹDŹĄCYCH

KONNO!

Zawiadamiam W. W. P. P., że z dniem 1 grudnia 1933 r. przeniosłem mój znany

Zakład Krawiecko-Wojskowy i Sportowy

z Grudziądza do **Warszawy ul. N.-Świat 28 m. 27.**

Specjalność: **Bryczesy angielskie,** amazonki dla pań i panów. Zakład mój pozostaje pod mojem osobistem kierownictwem i przy udziale pierwszorzędnych sił fachowych. Robota gwarantowana — Ceny przystępne.

A. KARTON.

„TORELORE"

(BEPPO-TORTOR po VOLODYOVSKI)

czołowy reproduktor państwowy, zwycięzca Jockey Club Stakes i innych nagród w Anglji, ojciec The Brown Talisman'a, stanowić będzie w roku 1934 w stadzie pełnej krwi angielskiej Władysława hr. Pinińskiego w Suszczynie, woj. Tarnopolskie, stacja kolejowa Proszowa. Cena stanówki 150 zł. od klaczy pełnej krwi lub wysokiej półkrwi angielskiej, 75 zł. od klaczy półkrwi.

Boksy — paddocki — staranna obsługa zapewniona.

Stado Wituchowo ZOFJI hr. MYCIELSKIEJ poczta Kwilcz

odda na procenty: klacz ŁANIA ur. 1931 r. w treningu, sprzeda: ogiera ŁOBUZ ur. 1932 r. (meldunki lubelskie pół kr.). Oboje po Manton i Łaska po Łom. Łaska pół krwi wygrała Wielki Handicap Wielkopolski w Poznaniu oraz liczne biegi płotowe i przeszkodowe.

Szukam bardzo dobrego konia konkursowego, niezbyt starego, z dobremi nogami.

ŻYCHLIŃSKA — Poznań, Wjazdowa l. 11.

Poszukuję dobrze zebranej pary koni wyjazdowych, możliwie rosłych, jednomaścistych niekurtyzowanych w wieku od 5 do 8 lat.

KONIECZNE WYDATNE RÓWNE CHODY I SPOKOJNY TEMPERAMENT

Oferty z podaniem ceny i, jeśli możliwe, fotografją „Jeździec i Hodowca" dla A.K.

Poszukuję KONIA PEŁNEJ lub PÓŁKRWI ANGIELSKIEJ hodowli krajowej nadającego się do konkursów, zupełnie zdrowego wieku od 5 — 7 lat. Oferty wraz z rodowodem, fotografją, wymiarami (wzrost, popręg pod kolanem) proszę przesłać pod adresem **Grudziądz Centrum Wyszkolenia Kawalerji por. Pohorecki.**

Nabędę roczniki **„WIEŚ I DWÓR"** oraz rosyjskie przedwojenne czasopisma hodowlane.

Oferty z podaniem ceny uprasza się skierować do Redakcji JEŹDZCA I HODOWCY dla W. Pruskiego.

Jest do sprzedania og. peł. krwi ang. **Boruta** (Oszczep—Hekata po Carlton), kaszt., ur. 1921 r. zwycięzca nagród Prezydenta Rzeczypospolitej i im. A. Wotowskiego, za bardzo przystępną cenę. Zdatny do produkcji koni remontowych.

Oferty: „Jeździec i Hodowca", dla M. L.

jeździec i hodowca

6

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 6

W odpowiedzi na artykuł p. Mencla „Uwagi hodowlane" — J. M. Falewicz. Wytyczne hodowli koni w Niemczech. Stado w Skokach Ursyn Niemcewiczów — Witold Pruski. Nasze reproduktory — Jan Łaszkiewicz. C. Chomel, Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji — przeł. z francuskiego Zofja z Markowa Markowska. Bilans wyścigów 1933 r. Sezon polowań za psami w Łańcucie — Józef Trenkwald. Wolna Trybuna. W obronie sportu skjöringowego — Mieczysław Gaykowski. Kilka słów o wczesnych meldunkach do Produce i Derby — Wacław Jezierski. Robin Adair — Wacław Wysocki. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII

WARSZAWA, DN. 20 LUTEGO 1934

MAH JONG (Prunus-Maja po Caius) og. gn. ur. 1924 r. w st. bar. S. A. von Oppenheim w Schlenderhan w Niemczech, własność Państwowych Zakł. Chowu Koni. W roku 1933 zajął 5-te miejsce na liście reproduktorów z wygraną potomstwa 184.006 zł. W. r. b. będzie odchowywał klacze w st. Golejewko.

Foto N. Pełczyński — W-wa.

Na Kresach. Juljusz Kossak.

W odpowiedzi na artykuł p. Mencla „Uwagi hodowlane"

Szanowny Autor poruszył b. doniosłą sprawę poprawy na Kresach Wschodnich pogłowia końskiego drobnej własności przez licencję ogierów miejscowych drogą wyszukiwania typu mierzyna poprawnej budowy i zobowiązywania gmin do zatrzymywania takich ogierów — czyli proponuje masową hodowlę konia poprawnego „w samej sobie". Uważam, że miejscowy mierzyn, o ile jest w prostej linji potomkiem „leśnego konika", przedstawia sobą nieoceniony materjał hodowlany, lecz tylko w osobnikach żeńskich — w klaczach, (o czem Sz. Autor nie wspomina). Niestety gwarancji pod tym względem nie mamy i dlatego hodowla „w samej sobie" przy nieustalonej rasie lub zdegenerowaniu nie może być praktyczną hodowlą na wielką skalę, gdyż prawdopodobnie w danym wypadku będzie miało miejsce występowanie w większości genów recesywnych nie zaś dominujących.

Zalety jednak naszego mierzyna są tak wielkie, że lekceważyć ich nie można dlatego materjał żeński, chociażby nawet przedstawiał typ częściowej degeneracji, nadaje się do poprawy ogierem odpowiedniej rasy, ale nigdy przez hodowlę „w samej sobie".

Przypuszczam, że Sz. Autor zgadza się z tem, iż poprawiając naszą hodowlę należy oprzeć się, narazie na klaczach rejestrowanych odpowiedniego typu, odrzucając poza nawias, celowej poprawnej hodowli, resztę pogłowia. Biorę cyfrowy przykład z dwóch województw. W województwie Wileńskiem zarejestrowano w r. 1933 — 343 klacze w tem 25% tak zw. miejscowych, 25% uszlachetnionych i 50% pogrubionych, w województwie Nowogrodzkiem 522 klacze, w tem 66% pogrubionych i 33% uszlachetnionych, łącznie z miejscowemi.

Z powyższych cyfr wnioskować należy, że z 200 klaczy t. zw. miejscowych, uda się może wybrać kilkadziesiąt w typie pożądanego mierzyna, w dalszym ciągu hodowli po otrzymaniu pierwszego potomstwa niezawodnie znaczny % też się wybrakuje, pozostanie może kilkanaście klaczy wartościowych, któremi warto się zająć, zakładając nieuwzględnianą przez Sz. Autora „oazę" i tutaj najzupełniej zgadzam się z Sz. Redakcją „J. i H.", która w przypisku przeciwstawia się poglądom Sz. Autora. Jak się przedstawia sprawa hodowli „w samej sobie" na większą skalę wystarczy przykład Bułgarji. Kiedy po wojnie 1877 r. zastano w stadninie Kabijuk puste boksy, Turcy bowiem stado uprowadzili z sobą, Bułgarzy mając dobry materjał w postaci swego konika, o nieszczególnym tułowiu, lecz na doskonałych nogach i kopytach zaczęli hodowlę „w samej sobie". Hodowla ta się nie udała jak również nieudaną była i bezplanowa krzyżówka z zimną krwią, pełną krwią i rosyjskiemi kłusakami. Po kilkunastu latach Bułgarzy zdobyli się na decyzję, pozbyli się wszystkich ogierów zimnej krwi i zaczęli hodowlę od początku, używając do rozpłodu wyłącznie: czystej krwi arabów i półkrwi anglików, zaś dla otrzymania masywniejszych koni roboczych i artyleryjskich, pokrywali uszlachetniony materjał — Noniusem. Rezultat zadowolnił i rolników i wojsko. W wojnie światowej jazda bułgarska siedziała już na własnych remontach i biła rosyjską jazdę (Dobrudża).

Teraz zachodzi pytanie, czem pokrywać wybrany materjał klaczy? Nasuwają się słowa wielkiego polskiego hodowcy ks. Sanguszki, wypowiedziane jeszcze przed 100 laty: „Doświadczenie wykazało, że rasa najmniej mieszana i najwięcej do arabskiej przybliżona — jest do wszelkiego użytku najzdatniejszą". Święte słowa, gdyż niema na świecie kulturalnej hodowli, gdzieby orjentalna krew w żyłach końskich nie płynęła, trzeba słuchać wielkiego hodowcy.

W pierwszym rzędzie do poprawy mierzyna należy używać półkrew orjentalną, niedużej miary i mocnej budowy.

Nie mogę zgodzić się z poglądem, że koni w Polsce jest zadużo — jest tylko dużo lichych koni.*) Biorąc pod uwagę geograficzne położenie naszego Państwa i brak naturalnych granic — potrzebujemy mieć duży zapas koni tak dla wojska, jak i dla celów gospodarczych i dlatego 44% klaczy, oddawanych do re-

*) P. J. Mencel ma o tyle słuszność, że 4.000.000 lichych koni można zastąpić 3.000.000 dobrych koni z tym samym skutkiem, a oszczędność utrzymania miljona koni stanowi w ekonomji krajowej poważną pozycję. (Przyp. Redakcji).

montu, t. j. około 3.000 rocznie jest klęską hodowlaną**) i tutaj pewne modyfikacje w kompletowaniu remontu byłyby wskazane, a mianowicie: wzamian klaczy więcej wałachów do remontu, (chociażby z pewnemi usterkami w pokroju), zaś klacze uznane do remontu z udowodnionem pochodzeniem niech wracają do domu — ale z premjami.

Również eksport takich klaczy zagranicę musi być wstrzymany.

P. Mencel niesłusznie zarzuca ludności kresowej wstręt do pracy krowami. Na kresach naszych odległość osiedli rolniczych do najbliższego targu, (który zwykle odbywa się w miasteczkach — gdzie urząd gminny rezyduje), dochodzi do 20 kilometrów i więcej. Jakaż byłaby to jazda rolnika w krowę, która w większości wypadków dostaje zaledwie bytową paszę. Może zaludnienie, zły stan dróg, odległe transporty, (na których trochę drobny rolnik zarabia), krótki okres wegetacyjny, w naszym klimacie, zmuszają nawet karłowatego rolnika do posiadania konia, aby w szybszym tempie mógł pracować, niż krową. Inna rzecz, że ten drobny rolnik (2—5 ha) nie może być hodowcą konia, chociażby chciał i umiał to zrobić.

Najwyżej może odłączonego dobrego źrebaka od matki sprzedać do źrębięciarni, (której niema), najczęściej zaś, jak to obecnie się dzieje, na skórkę handlarzowi, (natychmiast po urodzeniu) dla wyrobu modnych damskich futer. Hodowca zaś z Bożej łaski na 20 ha, posiadający dobrę matkę, sysaka, roczniaka i dwulatka, (a takich hodowców mamy), zasługuje na największe poparcie i opiekę. Poprawę pogłowia końskiego można tylko uskutecznić przez organizację ośrodków hodowlanych, wybierając odpowiednie klacze i dając odpowiednie ogiery, (których posiadamy zbyt mało).

Przed 50 — 60-ciu laty pogłowie końskie u nas na Wileńszczyźnie było daleko lepsze niż obecnie, kiedy w Wileńskiej Ziemskiej stajni w liczbie 80 reproduktorów było 50 arabów streleckich, prosperowało na większą skalę i Towarzystwo Wileńskie Wyścigowe, pod szyldem, którego, (w braku Tow. Rolniczego), urządzaliśmy nietylko pokazy koni, lecz całe wystawy rolnicze i przemysłowe. Pamiętam jeszcze i typ konia polskiego ze stada Jeleńskich w Opolu,*) typ konia do wszelkiego użytku. Pogłowie to nie znało wówczas domieszki zimnej krwi, która na kilkanaście lat przed wojną zapoczątkowała degenerację, a resztę niezdegenerowanego pogłowia zniszczył huragan wojenny.

Reasumując, uważam, że z miejscowego typu mierzyna — trzeba wyszukiwać pojedyńcze egzemplarze klaczy, takowe zachować i uszlachetniać krwią orjentalną i to będzie postępowanie zgodne z nauką i praktyką hodowlaną, reszta klaczy uszlachetnionych i pogrubionych niech spełnia swoje zadanie, produkując remonty. W rezultacie nie widzę miejsca dla proponowanego mierzyna niewiadomego pochodzenia, chyba dla tych klaczy, które wogóle nie powinny być odchowywane.

Balinpol, woj. wileńskie.

J. M. Falewicz.

Wytyczne hodowli koni w Niemczech

Nawiązując do nowego programu Dyrekcji stadnin Niemieckich, podajemy kilka zdań z przemówienia wygłoszonego przez Dyrektora Generalnego Stadnin Niemieckich, z okazji Kongresu hodowlanego, zorganizowanego przez Związek Rolników niemieckich.

„Na przyszłość należałoby się trzymać następujących wytycznych:

I. Hodowla w czystej rasie daje w przyszłości jednolitość i harmonję i zapewnia powodzenie.

II. Hodowla jednej rasy powinna się rozciągać na okręg zwarty, a jednocześnie możliwie największy.

To nie wyklucza możliwości istnienia w tym samym okręgu dwuch odrębnych ras jedna obok drugiej, ale zato wszystkie krzyżowania są niedopuszczalne.

Krzyżowanie w jednym wypadku jest usprawiedliwione, mianowicie, wtedy gdy dana rasa nie posiada poprawnej formy, typu, doskonałości, której użytkownicy poszukują.

Z chwilą udoskonalenia rasy z punktu widzenia wartości użytkowych, tendencja do krzyżowania powinna zniknąć.

III. Siła hodowli tkwi w rodach żeńskich od szeregu pokoleń ściśle związanych ze środowiskiem i wywodzących się od przodków ras ustalonych, kulturalnych oraz pierwotnych miejscowych.

**) To że odpowiedni procent klaczy idzie do wojska jest rzeczą normalną i wynikającą z tego, że m. w. pół na pół urodzonych źrebiąt jest płci męskiej i żeńskiej.

Idzie tylko o to, żeby do wojska nie szła nadmierna ilość klaczy, przedstawiających walory hodowlane, wówczas bowiem nie można się spodziewać postępu w ulepszaniu pogłowia koni. (Przyp. Redak.).

*) Był to wierzchowiec dowódcy Albertusa z bitwy pod Giedrojciami 1863 r., który służył u nas w Werkach bardzo długo i padł, mając lat 30.

INSTYTUT KULTURY HISTORYCZNEJ HERALDYKI i NUMIZMATYKI

Warszawa, ul. Mokotowska 49 m. 9. Tel. 8.50-91.

GODZINY PRZYJĘĆ: 12 — 2 i 5 — 7 pp

Wszelkie prace w zakres heraldyki wchodzące: ustalanie rodowodów i przynależności rodowej, wywody szlachectwa i tytułów honorowych, sporządzanie tablic genealogicznych, pełne wypisy heraldyczne według aktów i dokumentów historycznych.

Instytut poleca à l'antique wykonane w miedzi i cynie wizerunki herbów. Uzupełnianie i kompletowanie bibljotek. Kopjowanie portretów. Ceny przystępne.

Stado w Skokach — Ursyn-Niemcewiczów

(Dokończenie)

Po śmierci Jana Niemcewicza, rodzinny majątek, Skoki i stado przeszły w ręce syna, również Jana. W ostatnich latach życia marszałka, stado mocno podupadło, należało je przesortować i tchnąć w nie nowe życie.

Niemcewicz, junior, przystąpiwszy do reorganizacji, nabył w Anglji ogiera Simonburna po stojącym wówczas u szczytu sławy St. Simonie, z klaczy St. Helen po Springfield. Pedigree Simonburna było bardzo zbliżone do Dunure, który również był synem St. Simona i miał matkę po Springfield'zie. Dunure cieszył się w Austrji świetną reputacją i polscy hodowcy chętnie posyłali do niego swe klacze. Karjerę wyścigową Simonburn miał średnią: wygrał 6 wyścigów na sumę 4.587 Ł. Niemcewicz nabył go i sprowadził do Polski. Niedługo jednak cieszył się niem. Ogier ten przebył w Skokach tylko trzy sezony. Wydzierżawiony Henrykowi Blochowi do Łęcznej padł tam na wiosnę 1903 roku.

Reorganizując stado Niemcewicz zaczął stopniowo skupywać klacze na matki. Nabywał je w kraju oraz zagranicą w Anglji i Niemczech.

W roku 1901 sprowadził znów dwóch synów St. Simona: Boufflers'a (St. Simon — Quic Fire po Bend Or) i Brissac'a (St. Simon — Leonie po Plebeian). Pierwszy z nich odstąpiony został wkrótce p. Ułaszynowi do Kopjowatej w gub. kijowskiej, drugi zaś stanowił w Skokach i Janowie. Jako reproduktor Brissac zawiódł wszakże oczekiwania.

W roku 1903 zdecydował kupić jeszcze jednego ogiera. Ponieważ w owym czasie najwybitniejszym reproduktorem w kraju był Ruler, który dawał szczególnie dobre klacze matki, powziął więc Niemcewicz myśl sprowadzenia ogiera z krwią Isonomy'ego w linji żeńskiej, aby z córka Rulera stwarzać inbreedy na tego znakomitego stalliona. Wybór jego padł na Lascaris'a po Ladas (Hampton — Illuminata), od znakomitej klaczy wyścigowej Seabreeze, z wycięczyni w angielskich Oaks, St. Leger, Coronation Stakes i wielu innych nagrodach. Była to najklasowsza córka Isonomy'ego. Babka Lascarisa — St. Marguerite p.ócz Seabreeze dała Tredennisa, oraz wnuka Rock Sanda. Linja więc żeńska Lascarisa przedstawiała się imponująco.

Niemniej i ten ogier, po sprowadzeniu do Polski, w działalności stadnej nie ziścił pokładanych nadziei. To też w roku 1910 sprowadził Niemcewicz z Niemiec nowego reproduktora — Horizonta II po Florizel z kl. Hopscotch po Salisbury.

Horizont II wygrał w Niemczech przeszło 300.000 marek i zdobył między innymi niemiecki St. Leger, Wielką Nagrodę miasta Berlina, Henckel Memorial i Hansa Preis w Hamburgu. Pozatem był drugim w niemieckiem i wiedeńskiem Derby.

Kupno to było szczęśliwsze od poprzednich, Horizont II dał derbistę polskiego Horoskopa (Odesa 1918 r.), oraz kilka zupełnie niezłych koni. Wybuch wojny przeszkodził dalszej jego karjerze stadnej.

Prócz wyżej wymienionych reproduktorów sprowadzone były jeszcze do Skoków Carbineer (Carbine — Panache) i Orphah (Orme — Rosalia). Naogół jednak nie miał Niemcewicz szczęścia przy sprowadzaniu ogierów. Większość z nich miała doskonałe pochodzenie, w hodowli jednak sprawiały mniej lub więcej zawodu.

Prócz eksploatowania własnych ogierów, posyłał Niemcewicz klacze do głośniejszych reproduktorów zagranicznych. Z takiej stanówki otrzymał między innymi derbistę wszechrosyjskiego Mamoura po Falbie.

Początkowo Niemcewicz prowadził własną stajnię wyścigową, lecz następnie zwinął ją i przeszedł na produkcję roczniaków na sprzedaż.

W ciągu okresu 1901 — 1912 r. sprzedanych zostało ze Skoków 148 sztuk młodzieży za sumę 226.000 rs. Przeciętna za roczniaka w latach 1911 i 1912 wynosiła 2.300 rs.

Stado w Skokach liczyło zwykle kilkanaście matek. Roczniaki nabywali przeważnie Łazarew i Nazarow.

Po wybuchu wojny stado zostało ewakuowane do Chrenowoje w gub. Woroneskiej. W roku 1917, niezadługo przed rewolucją bolszewicką, całe stado sprzedał Niemcewicz hrabinie Kleinmichel.

Prócz działalności hodowlanej, poświęcał Niemcewicz wiele pracy studjom hippologicznym, a ze szczególnem zamiłowaniem zajmował się genealogją koni pełnej krwi. Prenumerował czasopisma hodowlane krajowe i zagraniczne i śledził pilnie za postępem wiedzy w tej dziedzinie. Sam pisywał ciekawe artykuły do rosyjskiego „Konnozawodstwa i Sportu", „Jeźdźca i Hodowcy", „Przeglądu Wyścigowego", oraz „Revue des eleveurs de chevaux de pure sang".

W Skokach, staraniem ojca i syna Niemcewiczów, zgromadzona była piękna bibljoteka hippologiczna, oraz zbiór portretów najznakomitszych koni. Niestety wszystko to zostało ewakuowane wraz ze stadem do Rosji i tam w zawierusze rewolucyjnej zginęło.

Największą pracą Jana Niemcewicza z dziedziny piśmiennictwa były „Tablice genealogiczne koni pełnej krwi angielskiej", wydane nakładem Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce w roku 1932. On był głównym ich autorem i twórcą.

Prócz działalności na polu hodowli i hippologji czynnym był również Niemcewicz na niwie organizacji rolnictwa. Przed wojną piastował godność Prezesa Brzeskiego Towarzystwa Rolniczego, które wykazało się owocną pracą zarówno zawodową, jak patrjotyczną, oddając sprawie polskiej na kresach wschodnich cenne usługi.

Ś. p. Jan Ursyn-Niemcewicz.

Na emigracji w czasie wojny Niemcewicz brał czynny udział w Polskim Komitecie Obywatelskim, niosącym pomoc uciekinierom.

Po wojnie piastował kolejno z wyboru stanowiska: Prezydenta miasta Brześcia, oraz Prezesa oddziału brzeskiego Związku Ziemian.

W ostatnich latach podupadać zaczął na zdrowiu. Wyjechawszy do córki swej do Francji, zmarł dnia 28 grudnia r. ub. w Tuluzie.

Hodowla polska utraciła w Zmarłym gorliwego i zamiłowanego pracownika.

Witold Pruski.

Nasze reproduktory

Do czołowej grupy podszedł w r. ub. **Mah Jong,** którego druga dopiero stawka zaprezentowała się na torze; 23 dzięci jego zdobyło sumę 184.006 zł., co daje przeciętną na konia 8.000 zł., przeciętną dość wysoką, gdy zważymy, iż starszych koni ponad trzylatki po Mah Jong'u na torze nie było, stawka zaś po nim składała się przeważnie z dwulatków.

O karjerze wyścigowej debiutującego obecnie na polu hodowlanem Mah Jong'a pisaliśmy swego czasu, dziś przypominamy jedynie, iż był on najlepszym dwulatkiem w swoim roczniku, trzylatkiem zaś zdobył Derby niemieckie w Hamburgu (po okropnem błocie) i gonitwę porównawczą Grosser Preis von Berlin, gdzie pobił dobre konie starsze.

Nieszczęściem jego było, iż natrafił w roczniku swoim na konia klasy Oleandra (towarzysza stajni), z którym chodził na robocie i biegał w gonitwach — inaczej suma jego wyczynów byłaby znacznie wyższą.

16. **MAH JONG,** og. gn. ur. 1924 r. w st. S. A. w Oppenheim w Niemczech	Prunus 2	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton ○	10
				Black Duchess	3
			Darkie	Thurio	2
				Insignia	9
		Pomegranate	Persimmon 7	St. Simon ●	11
				Perdita II ○	7
			Briar Root	Springfield	12
				Eglentyne	2
	Maja	Caius 19	Révérend 17	Energy	27
				Reveuse	17
			Choice	Galopin ●	3
				Selection ○	19
		Masha	Charibert 1	Thormanley	4
				Gertrude	1
			Maria	The Palmer	5
				Kisasszony	16

Mah Jong reprezentuje modną dziś linję męską Dark Ronald'a, która na całym świecie, szczególnie zaś w Niemczech do wielkiego doszła rozgłosu. Niemcy posiadają, trzech czołowych przedstawicieli tej linji, a mianowicie: Prunus'a, Wallenstein'a i Herold'a. Każdy z tych trzech reproduktorów dał konia extraklasy, a więc: Oleandra, Alba'ę i Alchimist'a.

Nas obchodzi tutaj ojciec Mah Jong'a Prunus, o nim też kilka słów obecnie chcielibyśmy powiedzieć.

Prunus jest synem Dark Ronald'a, jednego ze stallion'ów, odgrywających dzisiaj największą rolę w świecie, i córki Persimmon'a — Pomegranate, pochodzącej od zwycięzczyni 1000 Gwinei, Briar Root. Rozpoczął swą karjerę stadną w roku 1924, kiedy pierwszy przychówek jego ukazał się na torze. Najlepsze dlań były lata, gdy biegał Oleander; w okresie tym (1927—28 r.) wygrywały dzieci Prunus'a na torze powyżej 600.000 mk.

W swem stadzie macierzystem Schlenderhan musiał ustąpić boks reproduktora swemu wielkiemu synowi Oleandrowi.

Zewnętrznie Prunus uosabnia typ vollbluta, najbardziej zbliżony do Hampton'a.

Najlepszy jego syn Oleander powtarza elementy rodowodu ojca: St. Simon'a i Springfield'a:

OLEANDER { Prunus — Pomegranate { Persimmon — St. Simon ● / Briar Root — Springfield ○ } / Orchidée II { Galtee More — Morganette — Springfield ○ / Orseis — St. Serf — St. Simon ● } }

Matka Mah Jong'a, Maja jest córką cenionego w klaczach Caius'a oraz zwycięzczyni Austria Preis Masha'y, która dała w stadzie: Majestic'a (Grosser Preis von Berlin), Master'a i Der Mohr'a (Grosser Hansa Preis).

Babka — Maria, zwycięzczyni w niemieckiem St. Leger, jest babką, jednego z filarów swego czasu hodowli niemieckiej Saphir'a oraz córką Kisasszony, założycielki znakomitej rodziny żeńskiej w Niemczech.

Widzimy więc, iż zarówno ze strony męskiej, jak i żeńskiej Mah Jong posiada wybitne parantele, a że wykazał również na

---

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").

„Pace et bello ceque utilis Equus".

WSTĘP.

Historja konia — to historja Ludzkości. Dzieje człowieka — zarówno jak dzieje konia gubią swój początek — kędyś w zamierzchłej przeszłości. We wszystkich ważnych przeżyciach świata — odnajdujemy splot tych dwóch historji. — Ludzkość pierwotna ukazuje nam pięć do sześciu wielkich ognisk cywilizacji spontanicznej; te właśnie pierwsze narody poszczycą się kiedyś swą odległą przeszłością. — Pierwszym stanem rodzącej się społeczności jest — rozczłonkowanie. — Człowiek żyje odludnie; jest sam — i trwożliwy. Przyroda cała obarcza go, obciąża jego słabe władze, przygniatającą swą przewagą, której nie ujdzie — dopóki nie otrzyma z czasem — środków do walki i do przeciwwagi. — Morze go trwoży, — wszystko go przeraża: — zwierzęta, rośliny-olbrzymy, władcza, zachłanna przyroda, ostrość klimatu, powodzie, gwałtowność potoków, łoskot burz, niszczycielskie cyklony, nieprzebyte pustynie, (nadprzyrodzona) zjawiskowa potęga wielkich osamotnień. — Pierwszym wysiłkiem pierwszego człowieka — staje się znojna nierówna walka z naturą. — Na początek — opór i samoobrona. Później zadanie gwałtu przyrodzie, drogą zdobycia zwierząt i uprawą ziemi. — Na czele wszystkich odkryć, którymi ludzkość się szczyci — widnieje udomowienie zwierząt na równi z przechowaniem ognia i wynalezieniem alfabetu. — Nieco inną wartość przedstawia dla historji cywilizacji odkrycia konia — niż wynalazek kolei żelaznej lub maszyn parowych. — Jest to jedno z najbardziej uderzających zwycięstw człowieka nad Przyrodą. Zwycięstwo, które mu najszczytniejszą chlubę przynosi. — Od tej chwili wywodzi się wspólność pracy człowieka ze zwierzęciem. — Koń — staje się przyjacielem człowieka, towarzyszem jego chwały, jego trudu, powodzenia i radości. — Zrodzony do starań i zabiegów ludzkich wkoło niego, — koń winien nawzajem, oddać człowiekowi i cywilizacji, niezbędne, niczem nie zastąpione usługi. — Koń — dopomoże człowiekowi wydostać się z nędzy i fatalności pierwotnego zdziczenia. On mu zdobędzie ogólny rząd nad światem, i pa-

torze klasę — powinienby i w stadzie stanąć w liczbie czołowych naszych reproduktorów.

Rodowód Mah Jong'a przepojony jest krwią Galopin'a i Hampton'a. Ponieważ ta krew bardzo jest dziś rozpowszechnioną (nawet w Polsce), będzie więc rzeczą nietrudną uzyskać w połączeniach z klaczami powtórzenie takowej, dbając równocześnie o dopływ brakującej temu ogierowi krwi, a mianowicie: Bend Or'a, Isonomy i Hermit'a.

Stawka trzyletnia po Mah Jong'u wybitnych jednostek nie zawierała — być może ogier ten jeszcze się aklimatyzował. Zapowiadające się dobrze, już jako dwulatki konie, zdobyły i w wieku trzyletnim po kilka gonitw: Bira, Arva Varalia, Little Star, Pitigrilli, Libacja, nie wznosząc się jednak ponad poziom przeciętności.

Dopiero w stawce dwuletniej ukazały się egzemplarze, które pozwalają przypuszczać, iż Mah Jong na polu hodowlanem w przyszłości również zasłynąć może. Jednostkami tymi okazały się przedewszystkiem Mat i Fugas.

Mat, zdobywca 4 nagród, stanął na czele listy dwulatków z ogromnym odskokiem, zdobywając 81.996 zł., jemu też palmę pierwszeństwa przyznać należy.

Pochodzi od młodej klaczy, która nie miała dotychczas jeszcze sposobności wykazać swoich zalet w stadzie, tym większą zatem wydaje się być zasługa ojca.

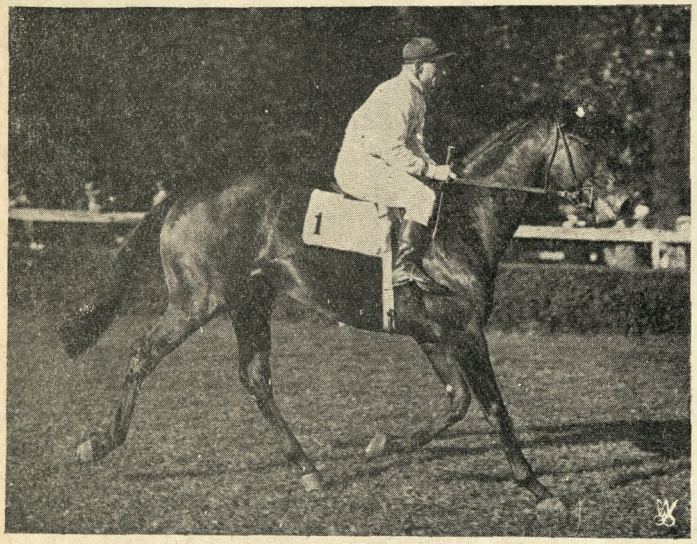

MAT (Mah Jong — Garonna) og. gn. ur. 1931 r. w St. Państw. w Kozienicach. Foto N. Pełczyński — W-wa.

Rodowód Mat'a wykazuje nawiązanie do tych samych prądów krwi, co u Oleandra, to jest do krwi Galopin'a i Springfield'a.

MAT
- Mah Jong
  - Prunus — Pomegranate
    - Persimmon, wnuk Galopin'a ●
    - Briar Root — Springfield ○
  - Maja — Caius — Choice — Galopin ●
- Garonna
  - King's Idler — Lomond
    - Desmond, wnuk Galopin'a ●
    - wnuczka Springfield'a ○
  - Rodija — Wombwell — wnuczka Galopin'a ●

Cieszy nas, iż King's Idler zaczyna dawać dobre matki stadne, rodzina zaś żeńska Mata należy do zasłużonych w Polsce.

Inbreed'y w rodowodzie Mata są, mimo wszystko, dość dalekie.

FUGAS (Mah Jong — Uzda) og. c. gn. ur. 1931 r. w st. L. J. bar. Kronenberga. Foto N. Pełczyński — W-wa.

FUGAS
- Mah Jong
  - Prunus
    - Dark Ronald, wnuk Hampton'a ●
    - Pomegranate — Persimmon
      - s. Galopin'a ●
      - c. Hampton'a ○
  - Maja — Caius — c. Galopin'a ●
- Uzda
  - Blue Danube
    - St. Denis — St. Simon — Galopin ●
    - Blue Gown II — Ayrshire
      - Hampton ○
      - c. Galopin'a ●
  - Judith

nowanie na roli. — Cywilizacja stanie się odtąd — szybsza, zupełniejsza, rozumniejsza i władcza. — Z nim — człowiek poczuje się szczęśliwym, wolnym, niezależnym, dumnym; w ciągłych wędrówkach — zdoła przemierzyć bezkresne pustynie, zgłębić przepaście, przebyć rozległe równiny, przesunąć się wzdłuż wybrzeży, wspiąć się na góry. — Człowiek będzie w stanie stworzyć potężne środki łącznikowe, umocnić swą przewagę nad światem, zdobyć, ukształtować, przetworzyć żywioły na swój użytek, rozwinąć swe bogactwa, zapłodnić, wyzyskać i rządzić — światem, stworzonym na dobro swoje, rozwój i potęgę. — A siła rozrostu ludzkości na kuli ziemskiej staje się ciągła, przemożna, pracowita. — Ziemia zda się człowiekowi — coraz większa — a bogactwa jej, coraz wspanialsze. — Po długich wiekach zniszczenia, zagłady, przewrotów, nędzy i bied, — po zwycięstwach poczętych i dokonanych w gwałcie i przemocą, następują wielkie okresy pokoju, złagodzonych obyczajów, — powszednie życie narodów. — Użyteczność konia rozciągnie się na wszystkie czasy i na wszystkie miejsca. — To istota, która zawsze — wszędzie — odpowie najlepiej wymaganiom ustroju człowieka. — To też pochwała konia ze wszystkich ust popłynie: historycy, poeci, prozaicy, podbici jego użytecznością i pięknem, rozgłoszą jego zalety, potęgę własnego zapału; — malarze i rzeźbiarze wezmą go sobie za model — mimo iż nigdy nie doścignąą natury — jako że ona jedna posiada tajemnicę życia. **Doskonałość** ich sztuki będzie zawsze tylko **niedoskonałem** odbiciem piękna modelu.

Kapłani w swych świątyniach, magistrowie, prawodawcy, profesorowie na trybunach i katedrach, urzędnicy w aktach publicznych, nauczyciele w szkole, dopełnią wychowania ludzi, ucząc ich pełnienia obowiązków względem zwierząt i łagodności w obchodzeniu się z nimi.

Prawodawstwo w ustawach swoich będzie się domagało litości dla wszystkich zwierząt i zwiąże ludzkość zobowiązaniem, by nigdy nie zadawać im cierpień niepotrzebnych. — Koń jest wyrazem koncepcji symbolicznej nieskończenie ważniejszej w historji świata niż Byki Niniwy i Sfinksy Egiptu.

Jest on wyrazem postępu cywilizacji. On jest królem zwierząt, tym, który najskuteczniej wspomaga człowieka w życiu.

On służy chwale jednostek, zarówno jak bezpieczeństwu i niezależności ludów.

On jest narzędziem — uzupełniającem rozum ludzki.

Koń jest znakiem symbolicznym i pełnym tajemnic, który streszcza najdokładniej legendę wieków i życie narodów.

Doskonały Fugas wykazuje w rodowodzie nawiązanie do krwi Galopin'a i Hampton'a z dodatkiem brakującej Mah Jong'owi krwi Bend' Or'a (dwukrotny dopływ) i Isonomy'ego (tego ostatniego spotykamy również u matki Mata).

Prócz tych dwóch czołowych dwulatków odznaczyły się bardziej po Mah Jong'u: Gandhi II i Macedonja, zresztą stawka ta pochodziła od różnorodnych klaczy, wartość jej rzeczywistą określić winienby dopiero rok przyszły, gdyż Dark Ronald'y należą zasadniczo do koni późno się rozwijających, które (o ile nogi pozwolą) wykazują całą swą wartość dopiero od lat trzech i wzwyż.

Przykłady Mata i Fugasa wydają się wskazywać drogę, jakiej należałoby się trzymać przy krzyżówkach klaczy z Mah Jong'iem. Będą to inbreed'y na Galopin'a i Hampton'a (szeroko dziś stosowane na Zachodzie) z dodatkiem brakujących mu prądów krwi, o których mówiliśmy wyżej.

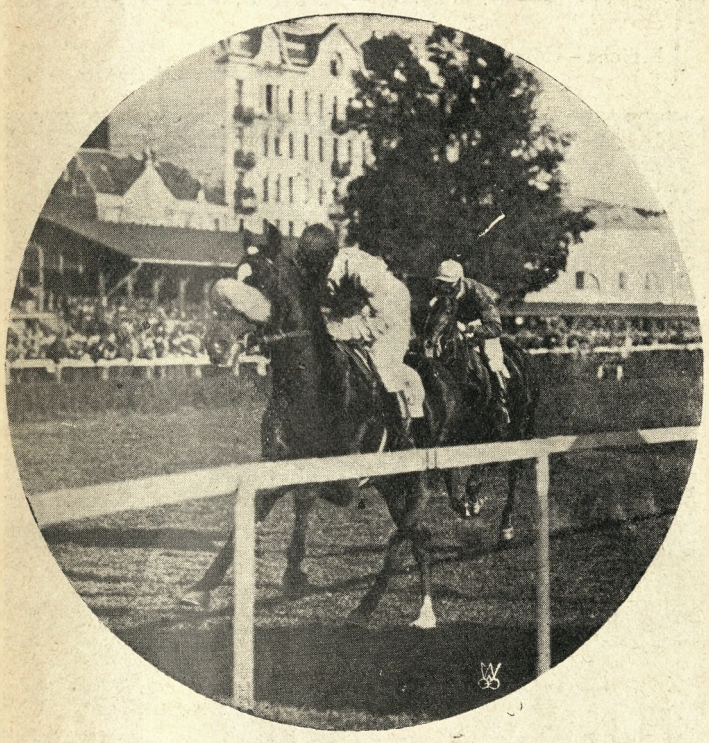

MACEDONJA (Mah Jong — Cylicja) kl. gn. ur. 1931 r. w St. Państw. w Kozienicach — wygrywa wyścig.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

Będą to oczywiście inbreed'y dość już oddalone. Bliższe stosować byłoby trudno: inbreed'y na Dark Ronald'a w pewnych wypadkach nawet może udane — z reguły jednak byłyby zdaje się rzeczą dość niebezpieczną ze względu na złe nogi, które przelewał (Dark Ronald Beine). Caius i Charibert przekazują pewną miękkość konstytucji, najbliższy zatem wskazany inbreed mógłby być na *Persimmon'a*, którego krwi posiadamy w Polsce sporo.

Córki Fils du Vent'a, jako zawierające dużo krwi Galopin + Hampton zdawałyby się wielce odpowiednie dla Mah Jong'a, czego zresztą już mamy dowód, gdyż dobra dwulatka po tym ogierze Macedonja pochodzi od córki Fils du Vent'a Cylicji.

Persimmon'a krew zaś posiadać będą córki Parachute'a, Kentish Cob'a, Parsifal'a, Harrier'a; Torelore wreszcie pochodzi od wnuczki Florizel'a II (rodzonego brata Persimmon'a).

Krew St. Simon'a najbliżej będą miały córki Saltpetre'a, Morgantic'a.

Podobnie, jak Mah Jong, z drugą stawką swego przychówku (zresztą b. nielicznego) zaprezentował się w roku ubiegłym niemiecki **Palü.** Gdy w pierwszej stawce Palü była Apatin, w drugiej znajdowały się wśród czterech tylko koni Temida i Estonja. Widzimy więc, iż Palü na przyszłość rokuje nadzieje, jemu więc poświęcimy dalsze rozważania.

13. PALÜ, og. c. gn. ur. 1923 r. w st. R. Haniel w Niemczech	Landgraf 27	Louviers 1	Isinglass 3	Isonomy □	19
				Deadlock	3
			St. Louvaine	Carnage or Wolfs Crag	15
				St. Reine ●	1
		Ladora	Ladas 1	Hampton ○	10
				Illuminata	1
			Dorothea	Sterling □	12
				Cherry Duchess	27
	Perle	Dark Ronald 9	Bay Ronald 3	Hampton ○	10
				Black Duchess	3
			Darkie	Thurio	2
				Insignia	9
		Princess Margaret	Raconteur 19	St. Simon ●	11
				Plaisanterie	19
			Maddalena	Bona Vista	4
				Magdalen	13

Palü w Niemczech był flyer'em dobrej drugiej klasy (zwyciężył m. inn. w Badener Meile i Hammonia Preis). Ojcem jego jest niepobity w pięciu swoich wyścigach Landgraf, który wygrał

INDJE.

Ziemia Wschodu jest kolebką cywilizacji.

(OKRES WEDYCKI).

Koń pochodzenia turańskiego (turecki, Azja Średnia) znany jest narodom Aryjskim i udomowiony przez nie w najodleglejszej starożytności. — W okresie legendarnym historji Indyjskiej — człowiek oddaje się przeważnie wojnie, pasterstwu i uprawie ziemi, krasząc swą pracę modlitwą, hymnem i ofiarą na cześć bogów, których nieraz zalicza w poczet swych przodków.

„O Soma! obdarz nas bogactwem i obfitością — w złocie, w koniach i w ludziach!"

Aryjczyk wzywa często — dla konia — łaski nieba; wdzięcznie, wymownie i poetycznie: „Przyjemnym jest on w domach naszych — jako dziecię nawonarodzone, jako rumak ukochany".

Koń jest przyczyną wyróżnienia, źródłem bogactwa: „Posiadam konie szlachetne, łuk mam zwycięski, a panowanie moje rozciąga się daleko".

. . . . . .

„Wieńcami zdobny, druh ludów, blaskiem olśniewa, gryząc wędzidło i roztrącając proch niecierpliwą nogą".

. . . . . .

„Siedem klaczy płowej maści ciągnie rydwan, który niesie Ciebie, o promieniste Słońce"!

. . . . . .

„Z wysokości wspaniałego rydwanu, zaprzężonego w rumaki maści płomiennej Jutrzenki, bogini światła, przybywa, aby odrodzić naturę i rozproszyć ponury mrok". Wielka rzeka Indus — oczy rwie wdziękiem swoim, toczy „złote fale" ponosi „jak klacz ognista". — A wzdłuż wybrzeży swych spotyka „wyborne rumaki i szybkie wozy".

Aryjczyk — dzięki koniowi — przebywa rzeki, których prąd obala wozy: „Jadę ku Tobie o Siostro — Rzeko! Zdaleka jadę — na lekkim wozie. — Niechaj cugle naszych rumaków wzniosą się ponad nurty Twoje — o Rzeko! Nie tknij ich jarzma!" — — — —

To też dobroć względem konia jest zalecana na równi z wiernością względem przyjaciół .

Indra, bóg bogów, „wieziony przez błękitne konie" uzbraja się przed walką w moc druzgocącą...

„O Boginie-Jutrzenki, obdarzyłyście Pedu koniem swym, mocnym, strasznym, przez Indrę ukochanym, przerażającym w rżeniu, bijącym, niszczącym wroga, źródłem tysiąca dóbr".

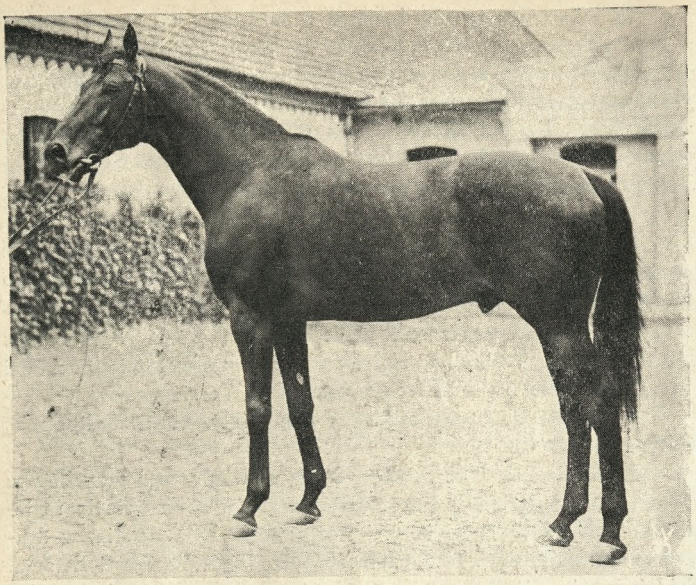

PALÜ (Landgraf — Perle po Dark Ronald) og. c. gn. ur. 1923 r. w st. R. Haniela w Niemczech, własność Państw. Zakł. Chowu Koni.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

m. inn. Henckel Rennen, Union, Derby i Grosser Preis von Berlin. Ojciec Langraf'a angielski Louviers był zwycięzcą w Newmarket Stakes i rodzonym bratem Louvois (2000 Gwinei). Eksportowany do Rosji na krótko przed rewolucją zginął tam, pozostawiając nikłe ślady.

Landgraf w Niemczech dał, poza Palü, Ferro (zwycięzcę w Union Rennen, Derby, Grosser Preis von Berlin), który w hodowli dobrze zadebiutował, dając w roku ubiegłym czołowego dwulatka Athanasius'a, poprzednio zaś wybitnego flyer'a Oberwintra, którego Niemcy porównywali z Oleandrem, Contessa Maddalena'ę, Hausfreund'a i t. d.

Należał do koni niedużych, co zdaje się również przekazywać swemu potomstwu Palü, którego dzieci są drobne, o niewielkim kalibrze.

Matka Palü Perle była dobrą klaczą wyścigową, zdobywając kilka poważnych gonitw; jest ona półsiostrą zwycięzczyni niemieckiego Derby Pontresina'y oraz naszego reproduktora Priesterwalda. Jako córka Dark Ronald'a reprezentuje pozatem doskonałą krew.

Przy połączeniu tej klaczy z Landgrafem uzyskano inbreed'y na: Hampton'a, St. Simon'a i Sterling'a, widocznie jednak ten ostatni najbardziej zaważył na flyer'owskich uzdolnieniach Palü, gdyż tamci byli stayer'ami.

W roku bieżącym w Niemczech ponownie obniżono wydatnie ceny za stanówki, wśród siedmiu jednak reproduktorów, reprezentujących najwyższą taksę (600 RM) znajduje się Landgraf oraz syn jego Ferro — dowód, jak Niemcy cenią tę krew.

Wśród pierwszej swej stawki Palü dał nam, jako produkt najbardziej wartościowy, filigranową Apatin. Klaczka ta w wieku dwuletnim odniosła cztery zwycięstwa, wykazując duży speed, w wieku trzyletnim po wypadku w Wiosennej nie mogła przyjść do siebie, a jednak płatnemi miejscami i jednem pierwszem zdobyła 9.900 zł.

W rodowodzie jej widzimy powtórzenie krwi Galopin'a i Isonomy'ego:

APATIN { Palü { Landgraf — Louviers { Isinglass — Isonomy ○ / prawnuczka Galopin'a ● } / Perle — Pr. Margaret — Raconteur, wnuk Galopin'a ● } / Niniche — Mindig — Gaga { Galopin ● / Red Hot — Isonomy ○ } }

APATIN (Palü — Niniche) kl. c. gn. ur. 1930 r. w st. L. Dydyńskiego.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

W następnym roku Palü znajdował się w stadzie sen. St. Karłowskiego, przychówek po nim liczył zaledwie cztery głowy. Liban nie biegał, Troja II zdobyła dwie gonitwy grupowe, Temida

---

Aryjczycy proszą bogów o konie, o dzielnych przyjaciół, o ludzi niezwyciężonych.

Ofiara konia, Aswameda — to dzieło zbożne — to treść praktyk religijnych — to ofiara najwyższa. Przywilejem kobiety narówni dumnej i szanowanej, — jest udział wraz z mężem w owej uroczystości: „Pójdź, o piękna zaślubiona, przez bogów pożądana! Niewiasto o sercu czułem, o wdzięcznem spojrzeniu, Ty, coś jest dobra dla męża, dobra dla zwierząt, a przeznaczona, by rodzić bohaterów!" — Celem tej Ofiary: opieka nad rodzinami zabezpieczenie od chorób, sprowadzanie deszczów na pola, płodność matek. — I oto — koń — zwyciężony, ujarzmiony na zawsze ręką człowieka, chroni się do świątyni, gdzie znajduje swą pomstę w boskiej czci oddawanej mu tam — przez tegoż człowieka. — Podczas ceremonji jest on wspaniale przybrany, ubarwiony i ustrojony, okryty złotym kobiercem, głowa jego i nogi uwiązane do świętego słupa. Wobec zgromadzonego ludu kapłani śpiewają hymny:

„O Koniu! — **po Tobie** śmiertelni, i krowy ich i szczęście dziewcząt! Wszyscy żywi szukają Twojej łaski; bogowie chcieliby dorównać Twej mocy..... Grzywa jego złocista... nogi chyże — jak myśl. — Indra zstąpił ...zebrali się bogowie, by uczcić tego — który pierwszy dosiadł konia". — Do „świętych uczt" dopuszczeni są jedynie kapłani, gdyż mięso konia może li tylko przodkom służyć za pożywienie. Więc się je przebóstwia poświęceniem i daje na pożarcie płomieniom, aby było godną potrawą owych niewidzialnych biesiadników.

Krwawa ofiara staje się przepowiednią przyszłych wydarzeń. — Momenty z życia konia podnoszą się do objawień boskich przeżyć.

„Koń, Dadhieras, Łabędziem zwany, sprawca tylu waleczności, opiekun ludzi, żywy, chyży, gwałtowny, bohater o kształtach wspaniałych, jest **taki** — że widząc go w bitwie — wrogowie wydają okrzyk przerażenia". — — —

I tak — „rumak dzielny i zwycięski" staje się już na zawsze podziwem ludów i wspomnieniem wieków.

(D. c. n.).

Przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska**

wystąpiła zaledwie dwa razy, zdobywając jedną pierwszą i jedną drugą nagrodę, Estonja również biegała zaledwie trzy razy, zdobyła jednak gonitwy: Próbną dla klaczek oraz Sernicką, w ostatniej z nich bijąc Fridlanda. Zwyciężała w czasie wybornym, rozwijając dużą szybkość.

Matka Estonji posiada dużo krwi Buccaneer'a (konia, rozwijającego na dystansach krótkich ogromną szybkość), natomiast inbreed rodowodu opiera się na St. Simon'ie:

ESTONJA { Palü { Landgraf — Louviers — wnuczka St. Simon'a ●
Perle — Pr. Margaret — Raconteur — St. Simon ●
Esther — Ariel — Ard Patrick —
St. Florian — St. Simon ● }

Podobny inbreed zaobserwować możemy również w rodowodzie Temidy, której matka nie jest córką, lecz wnuczką Ariel'a, babka zaś wywodzi się również z krwi Galopin'a.

Przykłady przez nas przytoczone są oczywiście niewystarczające, aby wyrobić sobie sąd ostateczny o racjonalności doborów tych lub innych prądów krwi przy połączeniach z Palü, w każdym razie dają one pewne wytyczne.

Analizując teoretycznie, dojść musielibyśmy do wniosku, iż najbardziej do powtórzenia z rodowodu Palü nadaje się krew St. Simon'a, Isonomy'ego, Hampton'a oraz Bend' Or'a, a krwi tej w klaczach posiadamy poddostatkiem.

Bliższe inbreed'y trudno byłoby tworzyć; złe nogi Dark Ronald'a nakazują ostrożność w tej mierze, możnaby jedynie próbować nawiązania do Isinglass'a (którego krwi zbyt wiele nie posiadamy — Harrier, Newminster II) oraz Bay Ronald'a poprzez Bayardo (Manton, Parsifal). Być może zresztą, iż krew Landgrafa u nas rozpowszechni się nieco, wtedy można będzie myśleć o bliższych inbreed'ach.

Dla ścisłości dodamy w końcu, iż 11 dzieci Palü zdobyło w roku ubiegłym sumę 69.940 zł., co daje przeciętną 6.358 zł. na głowę.

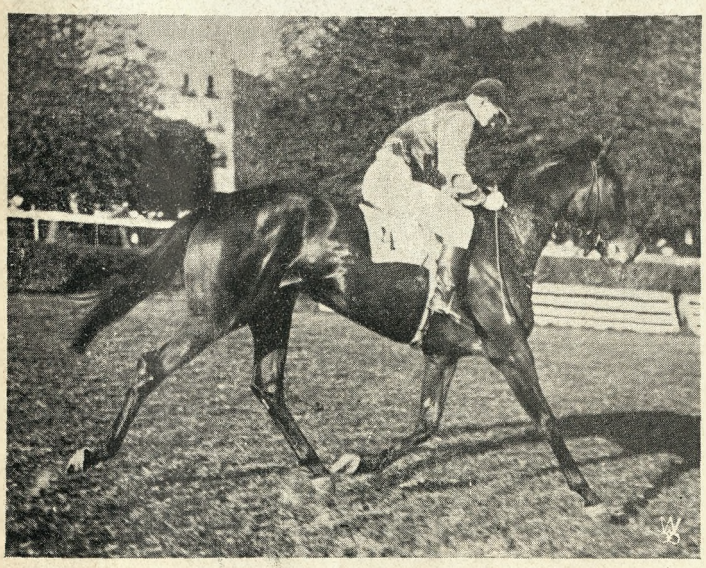

ESTONJA (Palü — Esther) kl. gn. ur. 1931 r. w st. St. Karłowskiego.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

Z pierwszą swoją stawką dwuletnią zaprezentował się w roku ubiegłym importowany angielski **Torelore**, który wygrał w Anglji kilka dobrych gonitw, m. inn. Jockey Club Stakes (ca. 2815 metrów). Na Torelore początkowo pokładano w Anglji wielkie nadzieje, cena stanówki za niego wynosiła 200 f. szt., nadzieje te nie ziściły się, aczkolwiek dał on sporadycznie dobre konie w Anglji i we Francji. Torelore mógł być nabytym do Polski za cenę bardzo przystępną, wskutek śmierci jego właściciela, który go wysoko cenił.

U nas szlachetny ten, ciemno-gniady ogier, przypominający mocno typem St. Simon'a (na którego zresztą wraz z Hermitem posiada inbreed w rodowodzie), odrazu zyskał sympatje hodowców i, stacjonowany w Kozienicach, otrzymał komplet dobrych klaczy, prywatnych i rządowych, po których urodziło się w roku następnym 20 źrebiąt. Stawka ta ukazała się na torze w roku ubiegłym i o niej, powiemy poniżej. Obecnie słów kilka chcemy poświęcić rodowodowi tego ogiera.

TORELORE (Beppo — Tortor po Volodyowski) og. gn. ur. 1917 r. w Anglji, własność Państw. Zakł. Chowu Koni.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

8. **TORELORE**, og. sk. gn. ur. 1917 r. w st. Sir H. Meux w Anglji	Beppo 2	Marco 3	Barcaldine 23	Solon 23
				Ballyroe 23
			Novitiate	Hermit ○ 5
				Retty 3
		Pitti	St. Frusquin 22	St. Simon ● 11
				Isabel 22
			Florence	Wisdom 7
				Enigma 2
	Tortor	Volodyovski 14	Florizel II 7	St. Simon ● 11
				Perdita II 7
			La Reine	Rosicrucian 5
				Hue and Cry 14
		La Mortola	Martagon	Bend'Or 1
				Tiger Lily 16
			Fleur de Marie	Hermit ○ 5
				Psse Mary II 8

Torelore jest synem Beppo, zwycięzcy kilku poważnych gonitw i ojca Aleppo i Picaroon'a. Ojciec Beppo Marco ufundował linję męską, która poprzez Marcovila, Hurry On'a i synów tegoż doszła do wielkiego w Anglji rozgłosu. Jest to męska linja Barcaldine'a, która nieźle aklimatyzuje się w Polsce, czego dowodem sukcesy Espoir'a i Quo Vadis'a przed wojną, Albuli zaś — po wojnie.

Matka Torelore Tortor dała doskonałego Chosroes'a (po Clarissimus'ie), prababka tegoż Fleur de Marie została babką derbisty moskiewskiego, naszego Fluora, jest to więc linia żeńska, mająca styczność z naszą hodowlą.

Krew St. Simon'a płynie w żyłach Torelore przez dwóch dobrych synów tego pierwszego: St. Frusquin'a i Florizel'a II (rodzonego brata Persimmon'a), krew Hermita — przez dwie jego córki. Bend' Or reprezentowanym jest przez doskonałego Martagon'a, Hampton przez matkę Florizel'a II, krwi Isonomy'ego natomiast brak.

W sumie rodowód mocno skonstruowany, o przewadze krwi stayer'owskiej, co należy mieć na uwadze przy ocenie dwulat-

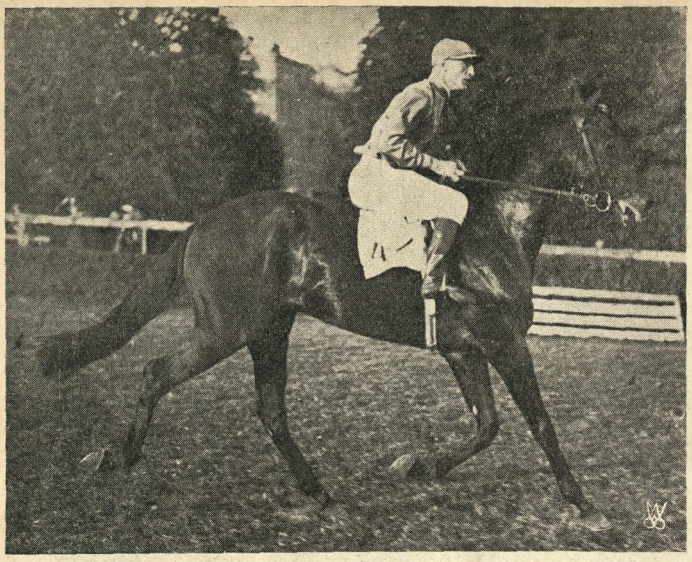

MOLOCH (Torelore — Fortuna II) og. c. gn. ur. 1931 r. w St. Państw. w Kozienicach.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

ków po Torelore, nie żądając od nich przedwczesnych swemu rozwojowi wysiłków, wydaje się bowiem, iż będą to zasadniczo konie późniejsze.

Przypatrzmy się teraz rodowodom niektórych dzieci Torelore.

Dwukrotny zwycięzca Moloch wykazuje w rodowodzie nawiązanie do krwi St. Simon'a, Hampton'a oraz Bend' Or'a:

MOLOCH
- Torelore
  - Beppo — Pitti — St. Frusquin — St. Simon ●
  - Tortor
    - Volodyovski, wnuk St. Simon'a ●
    - La Mortola — Martagon — Bend Or ○
- Fortuna II
  - Manton — Bayardo, wnuk Hampton'a
  - Habe
    - Con amore — Matchbox — St. Simon ●
    - Boszorka — Beregvölgy, wnuk Bend Or'a ○

Bliższe inbreed'y zobaczymy u obiecującego, również dwukrotnego zwycięzcy Toreadore:

TOREADORE
- Torelore
  - Beppo — Pitti, wnuczka St. Simon'a ●
  - Tortor
    - Volodyovski, wnuk St. Simon'a ●
    - La Mortola — Martagon — Bend Or ○
- Wehrpflicht
  - Lycaon
    - Cyllene, wnuk Bend Or'a ○
    - La Vierge — Hampton
  - Williamina — St. Simon ●

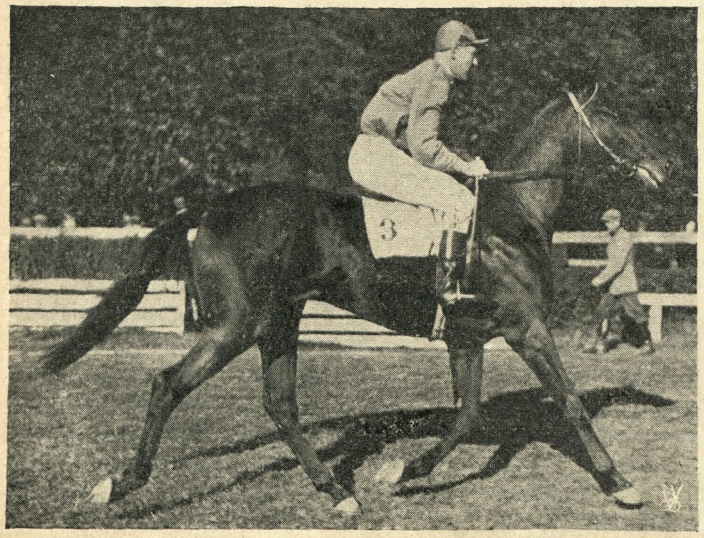

TOREADORE (Torelore — Wehrpflicht) og. gn. ur. 1931 r. w st. Kresowej Spółki Hodowlanej.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

Te same zatem inbreed'y spotykamy i tutaj: na St. Simon'a, Hampton'a, Bend' Or'a z dodatkiem brakującej krwi Isonomy'ego.

U Goto natomiast pojawia się prócz tego nowy inbreed na Barcaldine'a:

GOTO
- Torelore
  - Beppo
    - Marco — Barcaldine ■
    - Pitti, wnuczka St. Simon'a ●
  - Tortor
    - Volodyovski, wnuk St. Simon'a ●
    - La Mortola — Martagon — Bend Or ○
- Goldynga
  - King's Idler
    - Lomond, wnuk St. Simon'a ●
    - In Sight — Winkfield — Barcaldine ■
  - Riga
    - Gascony — Kendal — Bend'Or ○
    - Ravissante — Bona Vista — Bend Or ○

Prócz wyżej wymienionych dwulatków nie pozostały bez wygranej Momus II, Giovinezza, Elektron, Kinga B. W., Thais. Aczkolwiek więc Torelore w pierwszej swej stawce wybitnej jednostki nie dał, należałoby jednak wziąć pod uwagę, iż 1) mógł się nie aklimatyzować jeszcze, 2) być może, będzie dawać konie później się rozwijające.

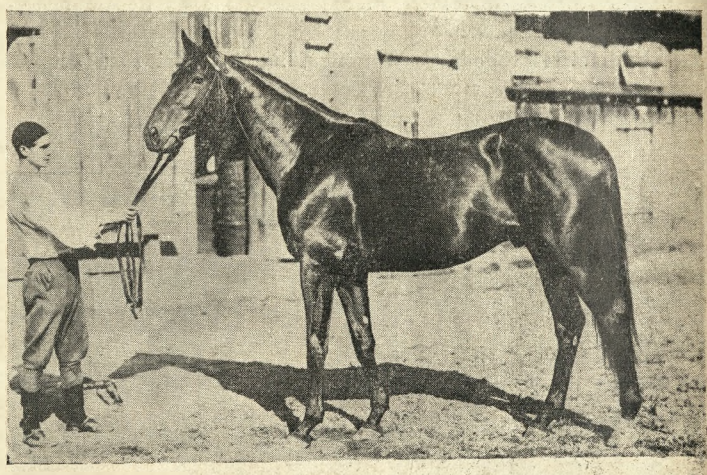

MOMUS II (Torelore — Dryada) og. c. gn. ur. 1931 r. w Stadn. Państw. w Kozienicach.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

Następne lat kilka winny dać na powyższe pytania odpowiedź wyczerpującą, gdyż przychówek po Torelore jest b. licznym. Przytoczone wyżej przykłady, dają nam pewne wskazówki, na powtórzenie jakich prądów krwi Torelore jest czułym, zaś klaczy z prądami tymi posiadamy w Polsce bardzo dużo.

Gdybyśmy chcieli robić inbreed'y bliższe mniejby należało może brać pod uwagę Barcaldine'a, ze względu na jego trudny temperament i nieszczególne nogi, natomiast posiadamy klacze z krwią St. Frusquin'a i Florizel'a II, względnie jego rodzonego brata Persimmon'a.

Krew Martagon'a reprezentuje jego syn Wool Winder. którego krew z b. monarchji austro-węgierskiej częściowo przywędrowała do nas. Fluor jest blisko skuzynowanym z Torelore, poprzez matkę, importowaną swego czasu córkę Springfield'a, Flower de Luce. Z klaczy: najbliżej Hugenottin, której połączenie z Torelore (lub jej córek) wielce byłoby ciekawem.

(D. c. nast.).

Bilans wyścigów 1933 r.

Czteroletnie ogiery czołowe ustępowały znacznie trzylatkom tej samej kategorji. Natomiast klacze czteroletnie były lepsze od trzyletnich i wśród nich nie było Genova'y Zacznijmy od ogierów.

Bohaterem roku był **Krater** (Villars — Vola, po William the Third i Kataryniarzówna po Ruler), hodowli Stadniny Państwowej w Kozienicach. Biegał on pięciokrotnie z rówieśnikami, czy końmi starszymi od siebie i tyleż razy wygrał. Biegał raz z trzylatkami i przegrał zupełnie. Najpierw wygrał 2 łatwe wyścigi, w słabej lub średniej kompanji. Ominął wyścig o nagr. J. hr. Zamoyskiego, który łatwo zdobył Hel, a później lekko wysyłany pokonał Firleja, w nagr. im. A. Wotowskiego. Oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem spotkanie Kratera z Helem w nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej nie doszło do skutku: w pamiętną „czarną" derby — niedzielę Hel został na starcie, zaś Krater zwyciężył po walce Firleja, Imperatora i inne. Rozprawa Kratera z Helem doszła do skutku w nagr. Sac-à-Papier na jesieni, przyczem Krater pewnie zwyciężył Hela i rozstrzygnął spór: w roku 1933 Krater był lepszy od Hela. Być może, że ten ostatni był koniem nie mniejszej, a może i większej klasy, lecz trudności treningowe nie pozwoliły mu jej ujawnić i musiał on w końcu uznać wyższość Kratera nad sobą.

KRATER (Villars — Vola) og. gn. ur. 1929 r. w Stadninie Państw. w Kozienicach.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

Nagrodę Wielką Warszawską Krater przegrał. Przy takich trzylatkach, jak Jawor II i Wisus, teoretycznie biorąc, przegrać musiał. Lecz jedna rzecz w tem się nie zgadza: oto nie mógł on przegrać, tak, aby nie figurować zupełnie w wyścigu. Normalny Krater nie mógł nie zaczepić Hela, ani Gentry — choć na moment; z czego wniosek, że tego dnia był on niedysponowany. Podkreślimy odrazu, że w tej gonitwie, która jest klasycznem porównaniem koni trzyletnich ze starszymi, Hel był trzeci, a więc zdecydowanie uległ czołowym trzylatkom. Zeszłoroczny derbista został już pobity przez Jawora II w Nagr. Jubileuszowej, lecz musiał tam być w wielkim porządku, skoro lekko odrzucił na trzecie miejsce Arnolda.

HEL (Fils du Vent — Jeanette II) og. c. gn. ur. 1929 r. w st. M. Róga.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

Hel (Fils du Vent — Jeanette II, po Morganatic i Enigma po Minoru), hod. M. Róga, pokazał jednak późną jesienią jeszcze raz swój pazur — swój wielki speed, bijąc dwa wcale dobre trzylatki Lincoln'a i Jarosława w Nagr. im. A. hr. Wielopolskiego, przytem w doskonałym czasie 3'16 i ½". **Nagroda ta przypadła zatem Helowi po raz drugi zrzędu.**

Suma roczna wygranych Kratera wyniosła 70.000 zł., zaś Hela — 50.600 zł. Jeśli porównany zewnętrzne kształty obu starszych crack'ów — dojdziemy z łatwością do przekonania, że Krater góruje nad Helem. Syn Villars'a jest to koń bardzo szlachetny, suchy, jędrny, o pięknej sylwetce i maści, głęboki, długi, krótkonożny i gdyby fundament jego (nogi przednie głównie) były cokolwiek solidniejsze w substancji, to Krater mógłby być dość rzadkiem zjawiskiem na torze. W każdym razie ma wiele danych na dobrego reproduktora: jest wysoko wypróbowany, bardzo dobrego pochodzenia i w budowie swej posiada liczne zalety. Odznacza się przytem niezwykle piękną, płynną akcją w galopie.

Gdy Krater przedstawia typ konia długiego, Hel zrobiony jest raczej w kwadracie. Ponieważ zwycięzca Derby i Przychówku z r. 1932, oraz dwukrotny zwycięzca Nagr. im. A. hr. Wielopolskiego, koń odznaczający się znaczną szybkością, będzie zapewne w przyszłości użyty do hodowli koni pełnej krwi, należy przy doborze matek pod niego brać pod uwagę, że ma dość nikłe i wązkie stawy skokowe.

Sumą wygranych (30.300 zł.), na czwarte miejsce wśród starszych ogierów zakwalifikował się 5 let. **Firlej,** (Finnländer — Bonny Maiden po Grosvenor). Najlepszą formę wykazał w nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej, gdzie zmusił do walki Kratera, choć w rezutacie zajął **drugie miejsce** za nim; dopiero o 5 długości za Firlejem minął celownik Imperator. Identyczny był wynik nagrody im. A. Wotowskiego — różnica dotyczyła dopiero trzeciego konia. W nagr. 7.000-ej na jesieni zwyciężyła go Genova, jednakże Firlej odrzucił na trzecie miejsce Essora. W nagr. Sac-à-Papier przyszedł daleko trzecim za dwoma crack'ami Kraterem i Helem. W ciągu roku 1933 Firlej zwyciężył dwukrotnie: raz

FIRLEJ (Finnländer — Bonny Maiden) og. gn. ur. 1928 r. w st. A. Budnego.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

w Łodzi, wygrywając nagrodę im. Prezesa (5.000 zł.), o łeb od Ferrydora, drugi raz — w nagr. 7000 zł. w Warszawie, bijąc trzyletniego Lincoln'a. Firlej nie figurował zupełnie w czterech dużych gonitwach: im. J. hr. Zamoyskiego, Kozienic, im. ks. ks. Lubomirskich i im. A. hr. Wielopolskiego, przyczem w najpoważniejszej naszej próbie dystansowej na 4.800 mtr. przeszedł nadspodziewanie i nieoczekiwanie źle, prawdopodobnie wskutek błędnej taktyki jazdy. Niemniej stwierdzamy jeszcze raz w roku bieżącym, mimo słabej formy Firleja, że jest to dobry stayer i dzielny koń, który mimo pewne niedociągnięcia w budowie, ma także znaczne zalety w eksterjerze i powinien być pożądanym nabytkiem w przyszłości dla państwowych stad ogierów.

W ciągu roku kilkakrotnie podkreślaliśmy wysoką wartość ogiera **Jawor** (Fils du Vent i Azalja po Icy Wind), który swą dzielnością, zdrowiem, szybkością, wybitną budową, zdolnością do noszenia wagi, zakwalifikował się jako wybitny ogier do hodowli półkrwi, mający bezsprzecznie największą ilość punktów, aby stać się wybitnym reproduktorem w szerokiej, krajowej hodowli, biegał, jako 5-letni 13 razy i tylko 1 raz był bez miejsca, — a mianowicie w nagr. Kozienic, gdzie zadanie jego było niemożliwie trudne. Wygrał on 7 wyścigów na dystansach 1.600 lub 1.800 metrów. Największym jego tryumfem było zwycięstwo

JAWOR (Fils du Vent — Azalja) og. gn. ur. 1928 r. w Stadninie Państw. w Kozienicach.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

w Handicapie Wielkopolskim pod wagą 64 kg. — pokaźną jak na nasze warunki — który to wyścig rozegrały 3 „depot ogiery" Jawor, Essor i Wagram. Inną, dość cenną nagrodę 5.000 zł. zdobył Jawor, bijąc wyłącznie „męską" kompanję: Fandango II, Isard III, Dalaj Lama, Eclair II. Pozatem wygrał 4 nagrody 3.000-ne i jedną pierwszej grupy. W karjerze swej zdobył już 18 pierwszych nagród i raz jeszcze wyrazić musimy żal, że nie służy on jeszcze hodowli krajowej. — Szkoda też, że został on na starcie w nagrodzie im. generała K. Sosnkowskiego — pozbawiło to nas może bardzo emocjonującej rozgrywki z Gentry'm. Jawor, przedstawiciel hodowli państwowej, wygrał w ciągu roku 29.600 zł. O rok młodszy od niego, kolega z Kozienic, — **Kazbek** (Mości Książe i Cylicja po Fils du Vent i Francja po Floreal), biegający w tych samych barwach stajni Alba, wygrał niewiele mniej, bo 28.200 zł. Na wiosnę biegał tylko raz i to nieszczęśliwie, gdyż został zdyskwalifikowany z pierwszego miejsca na rzecz La Valetta'y — za crossing. Na jesieni znalazł się w najniższej kategorji, to też zdobycie 5-ciu grupowych wyścigów było dlatego konia tylko formalnością. Później dopiero pokazał on swą istotną, dużą wartość, którą zadokumentował dwukrotnie: raz, wygrywając nagr. im. L. hr. Krasińskiego od trzylatków dobrej kla-

WAGRAM (Manton — Ewa) og. k. ur. 1928 r. w st. „Ktery-Szepietów".
Foto N. Pełczyński — W-wa.

sy — Jawora III i Jarosława, drugi raz — kiedy z najwyższą wagą na grzbiecie i prowadząc wyścig „na klasę", ustąpił po walce pierwsze miejsce tylko trzylatkowi i to wartościowemu — Jarosławowi; honory wyścigu przypadły napewno w tej samej mierze, pokonanemu, co zwycięzcy. W gonitwach: Janowskiej, oraz im. A. hr. Wielopolskiego uległ innym koniom.

Fandango II (Bafur — Huryska po Morphy), chowu Alfreda hr. Potockiego biegał 12 razy w Warszawie, Lublinie i Lwowie, przyczem „najazd" jego na prowincję udał się w zupełności, gdyż zdobył on nagrodę Prezesa we Lwowie (5.000 zł.), a i z lubelskiego programu zerwał dojrzałą gruszkę. Ogółem wygrał 5 pierwszych nagród i był 7 razy z miejscem, zagarniając 22.830 zł. Najlepszą, wprost doskonałą formę, wykazał na jesieni w Warszawie, gdzie był drugi za trzylatkiem Gentry w nagr. im. gen. Sosnkowskiego, drugi za Jaworem w nagrodzie 5.000-nej, a także wygrał pozagrupową nagrodę (5.000 zł.) od niezłych trzylatków.

Kiedyś klasowy **Wagram** (Manton — Ewa po Brzask), potrafił jeszcze zrobić jeden, czy drugi dobry wyścig, zwłaszcza w początkach wiosennego i jesiennego sezonu, gdyż lubi on biegać „na świeżo", lecz jest to koń, który dawno przekroczył swój zenit i powinien też już być w stadzie. Wygrał nietrudne gonitwy wartości 7.000 zł. i 3.000 zł., a także Handicap Otwarcia, gdzie poza tem, że miał dość korzystną wagę, miał zadanie ułat-

wione, wskutek tego, że nikt nie próbował z nim powalczyć, a raczej nikt nie poszedł, kto miał widoki walki z nim. W trudniejszych wyścigach próbowano z nim różnej taktyki, lecz bez wydatniejszego rezultatu: poza 3 zwycięstwami, zajął on 5-ciokrotnie płatne miejsca i zainkasował 19.250 zł. Fandango II w swej jesiennej formie był od niego o 2 klg. lepszy.

Bardzo pożytecznym koniem był 5-letni **Maraton** (Fils du Vent i Lytta po Go — to bed), który zwłaszcza w cięższym terenie wzbudzał pewien respekt, który znalazł swój wyraz w nagr. dystansowej na 4.800 mtr. (im. ks. Lubomirskich), gdzie Maraton był drugi za znakomitą Genovą. Pozatem wygrał on 4 wyścigi, z których 2 pierwszej kategorji, a suma jego wygranych wyraża się kwotą 19.500 zł. Kościsty i dość potężny koń w typie swego ojca, pochodzi ze stada p. Michała Róga.

Dawny derbista **Essor** (Bafur — Elaunay po Delaunay), hodowli Alfr. hr. Potockiego, z powodu pewnych braków fizycznych, nie mógł zabłysnąć swą formą z przed 2 lat i wyścigi jego stały na poziomie konia pierwszej grupy. Biegał bardzo dobrze w handicapach: Wielkopolskim i Kordjana, a wyścig przegrany o łeb do Dama stracił poprostu przypadkowo, by an unlucky fluke. Biegał 12 razy: był 3 razy pierwszy, 3 razy drugi i 3 razy trzeci i wygrał 13.780 zł. Odznacza się elegancką sylwetką, doskonałym ruchem w kłusie, dobrą kością (nadpęcie) — to też jemu przypadła pierwsza nagroda na premjowaniu ogierów. Jak się Essor opuści i nabierze kształtów „stadnych" — będzie interesującym ogierem, który swoim „frontem" będzie zwracał uwagę.

Dalaj Lama (Ballyheron — Torpeda po Parachute i Pera po Carabas), hod. A. Olszowskiego — biegał najlepiej na dystansach krótkich 1.300 — 1.600 mtr. i potrafił rozwijać dużą szybkość, mimo że jest synem dość jednostronnego stayera. Zwyciężył czterokrotnie, przyczem trzykrotnie w nagrodach 3.000-nych, był trzy razy drugi i wygrał wogóle 13.340 zł.

Odznaczony przed 2 laty za eksterier **Isard III** (Fils du Vent — Artemis po Isard II), poprostu stworzony na depot ogiera — naskutek trudnych, kryzysowych czasów — został się jeszcze w stajni i na 8 startów umiał wygrać jeszcze 5 wyścigów i być 2 razy trzecim z sumą wygranych 10.700 zł. Taki ogier w Anglji, Francji, czy Niemczech byłby z pewnością dużo wart. Z ogierów zagranicznego pochodzenia odznaczyły się najbardziej: Ferrydor (16.070 zł.), oraz Agryppa, który wyspecjalizował się na wcale niezłego flyera. Wreszcie osobna wzmianka należy się staremu Fagasowi (Manton — Sobótka po Danilo II), chowu A. ks. Czartoryskiego w Krasnem. Koń ten wykazał w sezonie wiosennym rewelacyjną formę: na 6 startów wygrał 5 wyścigów, w tem „Wielką sprzedażną" 7.000 zł., oraz Handicap Kordjana 10.000 zł. Rzadki weteran, który dla swej stajni potrafił zarobić jeszcze 23.900 zł. Po sprzedażnej nie było na niego jednakże żadnej „odzywki".

Imperator, trzyletni crack z roku 1932, jako czterolatek nie odegrał w wyścigach dla koni starszych w roku 1933 większej roli.

Z klaczy czteroletnich wyróżniły się tylko dwie: Genova i Fiammina. Pierwszej poświęcił Jeździec i Hod. osobne studium w N-rze 32. Dodać należy, że stoi ona na czele listy wygranych koni starszych z sumą 83.000 zł. i że, ustępując wyraźnie czołowym ogierom na wiosnę, na jesieni wykazywała formę prawie równowartą formie Kratera i Hela.

Fiammina (Bafur — Elwira po Sly Fox), hodowli łańcuckiej, w jesieni, zwłaszcza stwierdziła, że jest klaczą pierwszorzędną.

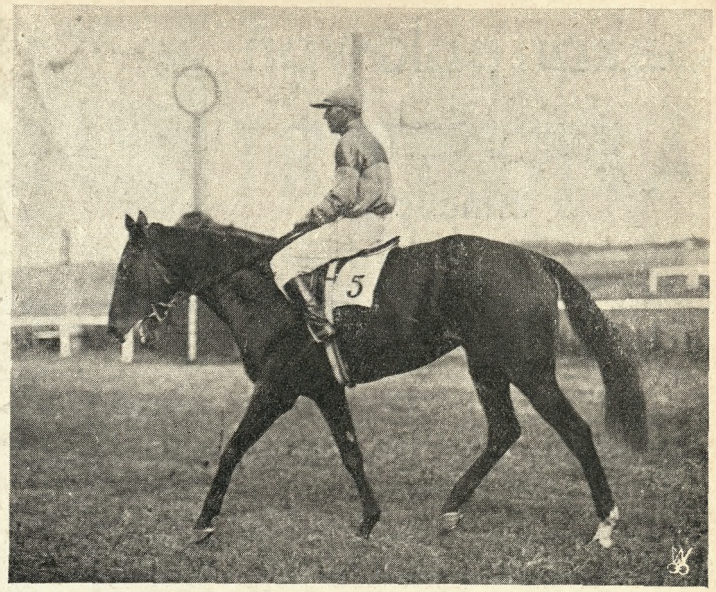

MARATON (Fils du Vent — Lytta) og. c. gn. ur. 1928 r. w st. M. Róga.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

Dostając coprawda 3 klg. wagi od Genova'y, niemniej pobiła ją łatwo w nagr. Rzeki Wisły (15.000 zł., 2.200 mtr.), przyczem najlepsza trzyletnia klacz Jagoda była trzecia. Fiammina wygrała też Handicap Leszna od ogierów, jedną nagrodę pozagrupową i 3 mniejsze, odnosząc ogółem 6 zwycięstw w roku; pozatem, biegając ogółem 11 razy, zajęła jeszcze 2 płatne miejsca i wygrała 31.320 złotych.

O ile czołowe czteroletnie ogiery ustępowały trzyletnim ogierom, o tyle wymienione dwie klacze czteroletnie były lepsze od swych trzyletnich towarzyszek, nie wykluczając nawet Jagody. — Genova i Fiammina są bardzo dobrej budowy i idą do hodowli, mając pod każdym względem wysokie kwalifikacje na matki. (C. d. n.)

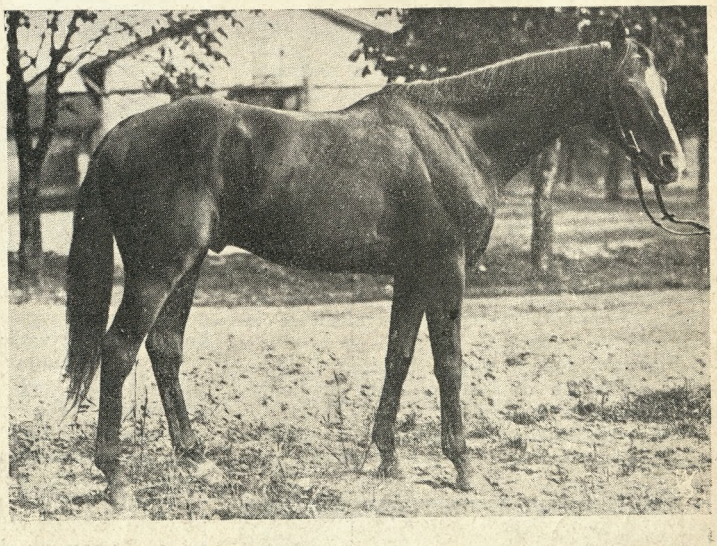

ESSOR (Bafur — Elaunay) og. kaszt. ur. 1928 r. w st. Alfr. hr. Potockiego.
Foto N. Pełczyński — W-wa.

Czas opłacić prenumeratę
za kwartał pierwszy

Sezon polowań za psami

w Łańcucie

Sport konny wyłonił się z potrzeby i chęci rozwoju i utrzymania tężyzny konia i jeźdźca, wymaganej przy wszechstronnem użyciu konia przez człowieka.

Poszczególne rodzaje sportu konnego — szczególnie w ramach zawodów — podkreślają bardziej lub mniej cechy dobrego konia użytkowego, lecz przeważnie z biegiem czasu stały się coraz bardziej jednostronnymi, wymagając tak od konia, jak i od jeźdźca coraz mniej tej wszechstronności — którą powinni posiadać.

Przez wprowadzenie czynnika współzawodnictwa — dążą do wyników rekordowych, że mocą decyzji Komisji do Spraw gólnych kierunkach i przekraczając znacznie, w swej jednostronności wymagania stawiane nawet dobremu koniowi użytkowemu.

Gałęzią sportu, która najmniej u.egia wpływom specjalizacji, są polowania parforce.

Cechy koni i jeźdźców sprawdzane podczas polowań, są częściowo przyrodzone. częściowo tylko rozwinięte, a częściowo nauczone i wyrobione.

Koń myśliwski musi mieć zdrowy organizm, być wytrzymałym, szybkim, odważnym, zgrabnym, zwinnym, opanowanym i zwrotnym, posuwającym się śmiało we wszystkich chodach, w każdym terenie, pokonując lekko napotykane przeszkody.

Jeździec musi umieć prowadzić konia, jaknajmniej przeszkadzając mu w jego ruchach, być odważnym, prędko i trafnie orientującym się — o szybkiej decyzji, energicznym, wytrzymałym, roztropnym i do pewnego stopnia ryzykantem.

Analizując właściwość jeźdźców i koni sprawdzanych na polowaniach za psami. zdajemy sobie dopiero sprawę o ważności tego sportu dla celów wojskowych. Dziś w czasie motoryzacji armji — kiedy broń pancerna opanowywuje w zupełności sieć komunikacyjną, a częściowo nawet teren, jedynem polem działania kawalerji w akcji— będzie sam teren ze wszystkiemi swemi nierównościami i przeszkodami.

Bezwzględnie poza akcją i nowoczesna kawalerja, posługiwać się będzie siecią komunikacyjną, lecz coraz dalej od nieprzyjaciela i coraz częściej będzie musiała się posuwać w terenie.

Pierwszy lepszy napad lotniczy i coraz dalej, sięgająca donośność ognia artyleryjskiego tego wymagają.

Więc kawalerzysta, który nie będzie mógł szybko i łatwo posuwać się w każdym terenie, który nie potrafi swego sprzętu ogniowego, jaknajszybciej przenieść jaknajbliżej nieprzyjaciela — będzie mimo swego technicznego uzbrojenia bezużytecznym i bezbronnym.

Hundsman ze sforą.

Łańcut — Pałac.

W tej przedostatniej fazie boju przed walką wręcz, tak kawalerzysta, jak i jego koń — muszą wykazać te same cechy, które są sprawdzane na polowaniach za psami. Z tego też punktu należy oceniać uprawianie tego pięknego sportu przez wojskowych i tylko miłym dodatkiem będzie przyjemność sportsman'a, którą przeżywa w siodle za psami.

Fragment z polowania.

Niestety, brak przestrzeni i terenów, z powodu wykorzystania każdej piędzi ziemi, pod uprawy rolne, coraz bardziej utrudniają ten tak cenny sport, tak, że dziś on coraz bardziej upada, względnie napotyka na takie trudności, które wykluczają jego rozwój.

Jedną z ostatnich placówek, gdzie sport ten kwitnie — jest Łańcut. W tym roku poraz pierwszy, dzięki uprzejmości ordynata hr. Alfreda Potockiego, skorzystała Szkoła Jazdy z Grudziądza — z zaproszenia na polowania za psami. Tamtejsza sfora fox houndów, składa się już wyłącznie z psów urodzonych w Łańcucie, która, dzięki wyeliminowaniu mniej szybkich psów, poluje w bardzo ostrem tempie i z wielką wytrzymałością.

Teren w Łańcucie jest wymarzony. — Można go podzielić na trzy części: część na północ od Wisłoka — równa, piasczysta, zalesiona; na południe od Wisłoka teren coraz bardziej pagórkowaty, gliniasty; wzdłuż Wisłoka zaś pasmo pastwisk i mniej lub bardziej mokrych łąk.

Na północnym odcinku przeważają przeszkody pionowe — wszelkiego rodzaju i rozmaitych rozmiarów, jak bramki, stacjonaty, plecione płoty, często połączone z rowami; w południowym odcinku żywopłoty i rowy.

Lecz najpiękniejszy teren, to po obu stronach Wisłoka, obfitujący w różnorakie przeszkody.

Niestety, zasiewy nie pozwalają na urządzanie polowań za żywą zwierzyną, lecz świetne organizowanie biegów i po mistrzowsku wybrana trasa są rekompensatą.

W przeciągu 4 tygodni braliśmy udział w 9 polowaniach.

Długość trasy wahała się między 12 a 20 km. i każde polowanie składało się z 3 — 4 run'ów po 3 — 4 km., które były połączone check'ami.

Tempo polowań naogół bardzo ostre, dzięki doskonałej kondycji sfory. Przeszkody częściowo bardzo poważne, jak naprzykład: rów szerokości 5,5 m. i żywopłoty, dochodzące 1,40 m. wysokości, przyczem najazd w oraninie.

Pogoda nam dopisywała i tylko jedno polowanie odbyło się w deszczu.

Tak miło upłynął nam sezon polowań, że nim obejrzeliśmy się, już nadszedł dzień św. Huberta, a wraz z nim ostatnie polowanie.

Zwiedziliśmy też stadninę w Albigowie, skąd rekrutuje się uzupełnienie zamkowej stajni myśliwskiej. Wszystko typy bardzo szlachetne, o odpowiednim kalibrze, doskonale galopujące, z dużemi zdolnościami do skoków, wyglądem przypominające importowanego hunter'a.

Przyjmowani i żegnani bardzo serdecznie przez ordynata, wyjechaliśmy pod urokiem gościnności i tych pięknych chwil, spędzonych w siodle za psami.

Józef Trenkwald.

WOLNA TRYBUNA

W obronie sportu skjöringowego

Interesujący artykuł p. Elka p. t. „Zakopane" o zakopiańskiej imprezie sportowej, która tak żywo obchodzi cały nasz „świat koński", gdzie kształtuje się z roku na rok bogate doświadczenie zimowych możliwości w skokach przez przeszkody, nie wymaga żadnych komentarzy. Lecz artykuł ten poruszył również zdecydowanie i sprawę skjöringu (włókiem), która moim jednak zdaniem nie jest jeszcze w sporcie polskim definitywnie przeżutą przez doświadczenie i zawcześnie jeszcze na wypowiedzenie ostatniego słowa, czy skjöring (włókiem), czy ski — skjöring (włókiem za jeźdźcem) ma większe znaczenie dla sportu konnego.

Mówiąc o sporcie konnym wychodzę z tego założenia, że wszystkie Towarzystwa zawiązane dla popierania go, winny w pierwszej linji wyrabiać u zawodników znajomość i zrozumienie konia, — wobec tego wbrew wywodom autora muszę stanąć na stanowisku, że właśnie jazda włókiem, a nie włókiem za jeźdźcem jest tym sportem narciarskim, który wyrabia u danego sportowca zrozumienie konia, którym powodować musi.

Włókiem za jeźdźcem bezsprzecznie jest lokomocją w niektórych wypadkach pewniejszą, wymaga bowiem od narciarza li tylko umiejętności jazdy na nartach a równie dobrze można ski — skjöring uprawiać za saniami, motocyklem i za każdym innym motorem poruszającym się po śniegu. Rola więc konia w tym sporcie spada tylko do roli motoru, którego narciarz ani rozumieć, ani wyczuć nie potrzebuje. Skoro jednak pragniemy przez urządzanie zawodów zimowych rozszerzyć i między narciarzami zamiłowanie i zaufanie do konia — a jeźdźcom dać nową formę zimowego sportu konnego, to jazdę włókiem za jeźdźcem możemy traktować i to tylko w drobnym ułamku, jako wstępną zaprawę, — zaś skjöring (włókiem), jako tę wyższą klasę sportu konno-narciarskiego.

Jeśli chodzi o trudność kierowania koniem z postawy ruchomej, jaką są narty, to z doświadczenia mego zaznaczyć muszę, że sprawa ta nie natrafia na żadne przeszkody, o ile się odpowiednio i umiejętnie konia do tego przygotuje, co zresztą jest zupełnie zrozumiałem, gdyż przygotowania konia wymagają wszystkie bez wyjątku inne sporty konne, chyba za wyjątkiem sportu cowboy'i w dosiadaniu dzikich mustangów. Najlepszym więc dowodem, że jazda włókiem za jeźdźcem nie jest tym wyższym zimowym sportem konnym, gdyż, jak sam autor zaznacza — narciarz zrzuca na jeźdźca całą konieczność umiejętności obchodzenia się z koniem. — Sam, jak bezwolny pakunek przewożony na nartach rozumieć, przygotować, ujeździć i opanować konia zupełnie nie potrzebuje.

Szkic Nr. 1

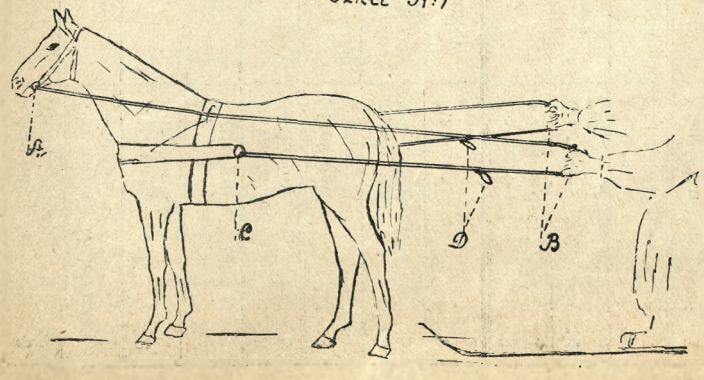

Szkic Nr. 2.

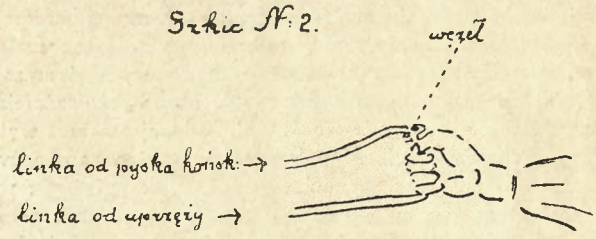

Jeśli zaś chodzi o próby hodowlano-selekcyjne to stwierdzić należy, że tylko wyścig płaski jest na całym świecie uznany, jako jedyna próba hodowlano-selekcyjna, wszystkie zaś inne imprezy konne stworzono dla krzewienia sportu i co zatem idzie zwiększenia zapotrzebowania na konia szlachetnego.

Wydaje mi się przeto zupełnie słusznem, że uposażenie gonitw włókiem, jako tej wyższej klasy sportu narciarsko-konnego, wymaga wyższej dotacji pieniężnej, niż biegi włókiem za jeźdźcem, — te ostatnie natomiast w szerokim zakresie powinny być uprawiane w formie ćwiczeń w przysposobieniu wojskowem, gdyż ze zrozumiałych powodów ski-skjöring, jako taki wymagając mniejszej znajomości konia, — w wojsku szeroko stosowanym być może.

Przyznaję, że trzymając w jednej ręce orczyk, w drugiej zaś wodze, utrudnioną jest sprawa powodowania koniem — i w tym właśnie kierunku powinny pójść próby celem usprawnienia oprzęgania konia.

System, który sam wypróbowałem i który stosuję w skjöringu polega na tem, że (patrz szkic Nr. 1) linka od pyska końskiego A) przechodząc przez rękę skjöringowca B), przytwierdzona jest swoim drugim końcem do uprzęży C). Kierowanie oprzęgniętego tym sposobem konia nie napotyka na trudności, bo powoduje się nim dwoma rękami — a wykonywanie wszelkich ewolucji nartami jest również ułatwione, gdyż stale koń ciągnie narciarza za obie ręce równomiernie. Aby mimowolnie osuwające się ręce nie ciągnęły zbytnio konia za pysk, wiążę węzeł na każdej lince (patrz szkic Nr. 2) i wtedy w miarę potrzeby trzymając rękę pod węzłem lub nad węzłem, zwalniam lub też ściągam pysk koński.

Na wypadek, jeśli mam wziąć ze sobą jednego lub kilku narciarzy, to do pętli D), (patrz szkic Nr. 1) przywiązuję dodatkowe linki, za które trzymają się narciarze, jadąc z tyłu za pierwszym skjöringowcem powodującym konia, — każdy trzymając się jednej linki. Sposobem tym z zupełną łatwością można przewozić większą ilość narciarzy na dużych przestrzeniach, co w zastosowaniu praktycznem daje tę wyższość nad jazdą włókiem za jeźdźcem, że koń nie będąc obciążonym przez dosiadającego go jeźdźca, łatwiej i w niepomiernie większym tempie pokonuje duże przestrzenie, po kopnym śniegu.

Na zakończenie moich twierdzeń dodać pragnę, że właściwie w sporcie wszystkie spory rozstrzygać winien match, — proponuję więc autorowi artykułu „Zakopane" p. Elka raid, a raczej wyścig na dystansie nie krótszym, jak 50 km. (każdy dłuższy dystans będzie mi bardzo dogadzał) z przewiezieniem dwóch narciarzy za każdym koniem. Pan Elka niech pojedzie ski-skjöringiem (ewentualnie sam dosiadając konia), ja zaś pojadę skjöringiem dobierając sobie drugiego narciarza. Trasa obojętna, byle był śnieg — oczywiście wolałbym niedaleko Lwowa.

Mieczysław Gaykowski.

Kilka słów o wczesnych meldunkach do Produce i Derby

Wielką bolączką świata sportowego, sprawą najbardziej palącą, wymagającą jaknajszybszej reformy, są wczesne meldunki do Produce i Derby. Aczkolwiek dotychczasowy system zapisywania koni do tych najzaszczytniejszych gonitw, najważniejszych prób hodowlanych, oparty jest na teorji, będącej owocem wytrwałej pracy i doświadczenia hippologów, nie można zaprzeczyć, iż system ów jest poniekąd grą hazardową, z tak potężnym w dodatku partnerem, jak matka natura nasza, która nas często darzy niespodziankami. — Ludzi nieomylnych niema na świecie, najdoświadczeńsi więc hodowcy mogą zrobić pomyłkę, ofiarami której są wybitne cracki, nie mogące wykazać swych uzdolnień i rzeczywistej wartości. Nie każdy rąbek tajemnicy natury został odsłonięty, a hodowlę należy oprzeć na pewnych danych. — Czyż francuzi mogą być pewni, iż znakomity Macaroni, zwycięzca Prix du Conseil Municipal, Prix du President de la Republique, trzeci w Prix de l'Arc de Triomphe nie byłby zwycięzcą w Derby i Grand Prix, gdyby startował. Czy nie blado wypadła u nas rozgrywka Derby — rocznika Fergany, gdy walkę o błękitną wstęgę stoczyły Karat i Zbir, nie marzący w przyszłości o zajęciu płatnego miejsca w klasycznej nagrodzie, podczas gdy klasowe Batiar i Pirat nie startowały? Czy nie ciekawem byłoby w roku Casanovy spotkanie tego ostatniego z Bejrutem w Produce i Derby? Sądzę, że takich przykładów możnaby wyliczyć bardzo dużo i, jak widzimy, system wczesnych meldunków ma swoje braki. Tkwi tu więc jakiś błąd, który należy usunąć, a da się go usunąć mojem zdaniem, gdy do warunków przyjętych powszechnie doda się jeszcze jeden, jak następuje.

Trzylatek, zdradzający nieprzeciętną klasę, mający szanse do udziału w Produce i Derby, niestety w porę niezameldowany, może brać udział w wyżej wymienionych gonitwach, a wpisowe za niego, ma wynosić dwa, lub trzy razy (kwestję tę pozostawiam kompetentniejszym) więcej, niż wynosi w całości za konia meldowanego w swoim czasie.

Prawa tego udzieliłbym nawet zagranicznym trzylatkom, nabytym na własność do kraju, chociażby w przeddzień wiosennego sezonu. Mam wrażenie, że korzyści, wynikające z mego projektu byłyby nie małe. Zwolennicy wczesnych meldunków nie mieliby zagrodzonej drogi do kontynuowania swego systemu, zysk z **zapisów** odniosłoby T. Z. do H. K., właściciele zwycięskiego konia mieliby pewność, że koń ten jest rzetelnie dobry, gdyż stoczył walkę z całą elitą, właściciele stajen wyścigowych mieliby nielada zachętę do nabywania koni zagranicą, gdyż cóż może być większą zachętą jak perspektywa zdobycia błękitnej wstęgi przez swego pupila?

A może tą drogą udałoby się od czasu do czasu zdobyć ogiera, któryby się przyczynił do udoskonalenia naszej hodowli i nie bylibyśmy w trudnem położeniu, by odpowiedzieć na pytanie, „czem pokryć Genovę". Wreszcie Produce i Derby byłyby naprawdę próbami hodowlanemi a nie egzaminem z hippologji.

Wszak od derbistów wymagamy kontynuowania i tworzenia rodów! Tą myślą kierując się, skreśliłem tych słów kilka, pragnąc, by nad tak ważną sprawą zastanowiono się, w nadziei, że odzew mój nie przebrzmi bez echa, a może naprowadzi na właściwą drogę tych, którym dobro hodowli naszej leży na sercu.

Wacław Jezierski.

ROBIN ADAIR

Nawiązując do artykułów, jakie ukazały się w ostatnich numerach Jeźdźca i Hodowcy o naszych stalionach, pozwolę sobie zwrócić uwagę na pozostającego dotychczas w cieniu ogiera pełnej krwi Robin-Adair'a, który — mimo swego wybitnego pochodzenia — przez szereg lat był używany wyłącznie do produkcji koni półkrwi.

Kasztanowaty ogier Robin-Adair urodził się w roku 1917 w znanem stadzie M. Raphael'a, skąd wywodzi się również czołowy państwowy reproduktor Villars. Pochodzenie Robin-Adair'a jest w pełnem znaczeniu tego słowa pierwszorzędne. Jest on synem słynnego Chaucera, syna St. Simona i klaczy Canterbury Pilgrim, która w rodowodach dzisiejszych najwybitniejszych koni angielskich odgrywa kolosalną rolę.

Matka Robin-Adair'a, Bobbin, jest córką Orme'a, który spłodził znakomitego Flying Foxa, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli krwi Bend Or'a. Pozatem Orme, pochodząc w prostej żeńskiej linji od Angelica'i, rodzonej siostry St. Simona, wzmacnia i konsoliduje działanie tej potężnej krwi, którą dzisiaj większość rodowodów najwybitniejszych klaczy stadnych jest przesycona.

W babce Robin-Adair'a i dalej w zstępnych generacjach znajdujemy takie jednost-

Robin — Adair 1

Bobbin 1905				Chaucer 1900			
Silver Thread 1898		Orme 1902		Canterbury Pilgrim 1893		St. Simon 1881	
Foothlight 1876	Ayrshire 1885	Angelica 1879	Ormonde 1883	Pilgrimage 1875	Tristan 1878	St. Angela 1865	Galopin 1872
Paraffin	Cremorne	Atalanta	Hampton	St. Angela	Galopin	Lily Agnes	Bend Or	Lady Audley	The Earl lub The Palmer	Thrift	Hermit	Adeline	King Tom	Flying Duchess	Vedette
Blair Athol Paradigm 10 1	Parmesan Rigolboche 7 2	Galopin Feronia 3 8	Lord Clifden Lady Langden 2 10	King Tom Adeline 3 11	Vedette Flying Duchess 19 3	Macaroni Polly Agnes 14 16	Doncaster Rouge Rose 5 1	Macaroni Secret 14 1	Beadsman M-me Eglentine 13 5	Stockwell Braxey 3 10	Newminster Seclusion 8 5	Ion Little Fairy 4 11	Harkaway Pocahontas 2 3	The Flying Dutchman 3 3	Voltigeur Mrs Ridgway 2 19

ROBIN ADAIR (Chaucer — Bobbin) og. kaszt. ur. 1917 r. w st. W. Raphael w Anglji.

ki, jak: Ayrshire, Cremorne, Blair-Athol, dochodząc do podstawowych klaczy tej gałęzi Paraffin-Paradigm.

Rozpatrując w prostej żeńskiej linji progeniturę klaczy Paradigm, widzimy tam znaczną ilość zwycięzców Derby, Oaks, St. Leger i wielu innych klasycznych nagród, zdobytych na wszystkich torach świata.

Zaznaczyć trzeba, że rodowód Robin-Adair'a przez połączenie jego matki Bobbin z Chaucerem zespala w sobie najcenniejsze prądy krwi pierwszej rodziny — Paradigm, Rouge-Rose i Problem, które, stojąc na czele najwybitniejszych gałęzi tej rodziny, czerpią swe podstawowe źródło z klaczy Pawn (po Trumpator), rodzonej siostry słynnej Penelope, a matki ogierów Whalebon'a, Whisker'a i klaczy Web.

Te trzy ostatnie w zespoleniu z grupą z linji Pawn tworzą podwalinę skonsolidowania i tężyzny prądów krwi w rodowodach pierwszej rodziny, a więc i w rodowodzie Robin-Adair'a.

Reasumując wszystko powyższe, uważam za wskazane wykorzystanie tego ogiera jako reproduktora wyjątkowo nadającego się na pełną krew, gdyż mało mamy w kraju koni o tak wybitnem pochodzeniu i strukturze rodowodu, który odpowiada prądom krwi: Bend Or'a, Hermita, Isonomy'ego, Hamptona oraz wielkiego St. Simona.

Wskazanem byłoby, wzorując się na udanych powtórzeniach krwi Pilgrimage-Canterbury Pilgrim przez Chaucera, Swynforda i Loved One, które z powodzeniem jest stosowane w Anglji, zastosować tę próbę u nas, dając pod Robin-Adair'a córki Harriera, ojciec którego Harry of Hereford jest rodzonym bratem Swynforda, dalej córki Villarsa i Kentish Cob'a po Sunstar, matka którego Doris jest po Loved One, oraz córki Oszczepa, wnuka Patroness po Pellegrino, rodzonym bracie Pilgrimage.

Połączenia tego rodzaju w Anglji dały: w 1924 r. derbistę Sansovino, w 1932 r. zwycięzcę St. Leger, Firdaussi i w roku 1933 derbistę Hyperiona.

Ogier Robin Adair stanowi klacze w stadzie Kołacin, poczta Rogów, pow. Błeziny u p. Tadeusza Pietraszewskiego.

Wacław Wysocki.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

— **Min. Roln. i Ref. Roln.** podaje do wiadomości pp. Hodowców, że ogier Villars zostaje przeniesiony z Państw. St. K. w Kozienicach do Państw. St. K. w Janowie Podlaskim. W związku z powyższem klacze, które zostały przyjęte do og. Villars, należy przesyłać do Janowa, stac. kol. Biała Podlaska.

Hodowcy winni przed wysyłką klaczy do Janowa złożyć deklarację pisemną, że posyłane do odchowania klacze nie poroniły w 3-ch ostatnich latach.

ZEBRANIE KOMITETU I RADY N.O.Z.H.K. W POLSCE.

Dnia 11 b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce, na którym m. in. ustalono plan wystaw na r. 1934.

W związku z terminami wystaw uchwalono zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wojskowych o wyrażenie zgody na rozpoczęcie zakupów koni 3½-letnich od 15 czerwca, dzięki czemu możnaby wszystkie wystawy odbyć przed żniwami.

Wystawy w r. b. mają mieć nietylko charakter targów remontowych, ale też mają obejmować dział hodowlany. Zdecydowano urządzić wystawy w Grudziądzu, Lublinie, Lwowie, Łucku, Piotrkowie, Pinczowie i Poznaniu.

Terminy wystaw będą ustalone definitywnie po załatwieniu sprawy rozpoczęcia zakupów od 15 czerwca, sumy zaś nagród, jakie na wystawy zostaną wyznaczone będą podane do wiadomości po ostatecznem sprecyzowaniu kwot pieniężnych na ten cel w budżetach M. S. Wojsk. i M. R. i R. R.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego N .O. omówiono wyczerpująco projekt M. S. Wojsk., dotyczący nabywania przez wojsko koni typu myśliwskiego. Konie te w wieku od 4 — 6 lat musiałyby przejść próbę na hunter show w przebyciu dystansu 2000 mtr. z szybkością co najmniej 450 mtr. na minutę, skacząc bez żadnego przymusu 10 przeszkód, wysokości 1 mtr. i szerokości 2,5 mtr. pod jeźdźcem stajennym.

Ceny za takie konie byłyby odpowiednio wyższe od cen zwykłych koni remontowych.

Celem tego rodzaju zakupów jest ujawnienie utalentowanych skoczków, które byłyby przydzielane naszym jeźdźcom wojskowym, specjalizującym się w skakaniu przez przeszkody. W ten sposób możnaby dojść do większej ilości własnych, polskich koni konkursowych, co ma zasadnicze znaczenie, szczególnie na zawodach zagranicznych. Hodowla zaś w ten sposób doznałaby pewnego poparcia, wytwarzałby się bowiem zbyt konia wierzchowego w kraju oraz propaganda konia polskiego zagranicą.

Dnia 12 b. m. pod przewodnictwem prezesa sen. Stanisława Karłowskiego, odbyło się zebranie Rady Naczelnej Organizacji Związków Hodowców koni w Polsce, przy współudziale przedstawicieli wszystkich związków hodowców z całego kraju, oraz zaproszonych p.p. pułk. inż. Tadeusza Filipowicza, naczelnika wydziału chowu koni M. R. i R. R., płk. Stefana Dembińskiego, szefa remontu M. S. Wojsk., płk. dypl. Zbigniewa Brochwicz Lewińskiego, prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego oraz mjr. Karola Wisłoucha, kierownika wydziału zakupów w szefostwie remontu.

Po sprawozdaniu z działalności zarządu za r. 1933 oraz sprawozdaniu komisji rewizyjnej za r. 1933 udzielono zarządowi absolutorjum. Przyjęto budżet N. O. na 1934 r. w wysokości 15.000 zł.

Na zebraniu tem przyjęty został nowy statut N. O., który ustala właściwy stosunek N. O. do poszczególnych związków, oparty na autonomji tych związków co do metod pracy, przy jednoczesnem podporządkowaniu się dyrektywom i wytycznym N. O.

Statut ten wnosi znaczne uporządkowanie w dziedzinie organizacji pracy społecznej, w hodowli koni, ustala stosunek zrzeszeń hodowców do izb rolniczych — i jeśli zostanie przez władze akceptowany — doprowadzi do scalenia hodowli, zarówno dworskiej jak i włościańskiej, w związkach hodowlanych, zrzeszonych w N. O., ściśle współpracującej z M. R. i R. R. i M. S. Wojsk. i Izbami Roln.

W związku z ustaleniem statutu postanowiono przystąpić do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych oraz powzięto następującą uchwałę, która ma być doręczona p. Ministrowi Roln. i R. R.

Rada N. O. Z. H. K. w P. na podstawie oświadczeń przedstawicieli:

Związku Hodowców Szlachetnego konia Półkrwi w Warszawie,

Związku Hodowców Lubelskiego konia Szlachetnego w Lublinie,

Związku Hodowców Małopolskiego konia Półkrwi we Lwowie.

Wołyńskiego Związku Hodowców konia Szlachetnego w Łucku,

Związku Hodowców koni przy Małopolskiem Towarzystwie Rolniczem w Krakowie,

Śląskiego Związku Hodowców konia Szlachetnego w Katowicach,

Związku Hodowców konia Szlachetnego w Wielkopolsce, i

Pomorskiego Związku Hodowców konia Szlachetnego Półkrwi w Toruniu.

oświadcza, że wyżej wymienione Związki Hodowców koni w niej zrzeszone, a obejmujące hodowlę zarówno dworską, jak i włościańską wyraziły gotowość przejęcia wszelkich agend popierania krajowej hodowli koni i podporządkowania się pod tym względem zarządzeniom władz państwowych. W związku z powyższem N. O. Z H. K. w Polsce zwraca się do Pana Ministra Rolnictwa i R. R. z prośbą o przekazanie tych agend Związkom Hodowców koni, zrzeszonym w N. O. Z. H. K. w P., przy równoczesnem subwencjonowaniu na cele organizacji i popierania hodowli włościańskiej Związków Hodowców z funduszów przewidzianych na ten cel w budżetach Izb Rolniczych.

Rada N. O. Z. H. K. w P. oświadcza, że postanowiła przystąpić do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, a Związki w niej zrzeszone gotowe są kooptować do swych zarządów fachowych przedstawicieli Izb Rolniczych.

Pozatem zebranie uchwaliło pobieranie 1% od sum, uzyskiwanych przez hodowców ze sprzedaży koni remontowych na rzecz funduszu jeździeckiego. Z wpływów tych Polski Związek Jeździecki będzie organizował prowincjonalne zawody konne, celem rozbudowy naszego jeździectwa, mającego ścisły związek z rozwojem hodowli konia szlachetnego.

Na wniosek Związku hodowców szlachetnego konia półkrwi w Warszawie, uchwalono zwrócić się do Pana II V.-ministra Spraw Wojsk. z prośbą o zezwolenie Komisjom remontowym na potrącanie tego 1% przy zakupach koni.

Dn. 15 b. m. prezydjum N. O. w osobach prezesa sen. St. Karłowskiego i v.-prezesa urzędującego inż. J. Grabowskiego udało się do P. Dyrektora Związku Izb i Organizacyj Rolniczych min. W. Leśniewskiego, zgłaszając przystąpienie N. O. do Z. I. i O. R.

Jednocześnie omówiony został przyjęty na zebraniu Rady N. O. projekt wzajemnego ustosunkowania działalności izb rolniczych i związków hodowlanych. Dyr. Leśniewski jaknajżyczliwiej potraktował postulaty N. O. i przyrzekł zwołać specjalną konferencję, na której sprawy te byłyby definitywnie ustalone, po uzgodnieniu z M. R. i R. R.

Dn. 16 b. m. ta sama delegacja złożyła podaną wyżej uchwałę N. O. Panu Ministrowi Roln. i R. R., który ustosunkował się do niej przychylnie.

WYŚCIGI

— **Ś. p. Platon Gołowkin,** żokiej, zmarł nagle w Warszawie, dnia 14 b. m. Zmarły dosiadał ostatnio rzadziej koni w wyścigach, przed kilku jednak laty należał na torze naszym do elity żokiei. Uprzednio jeździł z wielkim powodzeniem w Rumunji i Rosji.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH

— **Stajnia rotm. Ksawerego Święcickiego.** Kolory: k. r. i cz. szafirowe, sz. czarna. Trenuje właściciel, jeździ chł. st. Antoni Pawlak.

6 l. og. kaszt. Irravadi (Ballyheron — Cymbarka).

6 l. og. c. gn. Imbros (Ballyheron — Bourgogne).

6 l. wał. c. gn. Icaros (Ballyheron — Brenta).

4 l. og. kaszt. Maraton II (Oszczep — Erato).

3 l. og. gn. Fra Diavolo (Svengali — Torpeda).

3 l. kl. kaszt. Woronka (King's Idler — Gloria).

3 l. kl. kaszt. Adria (King's Idler — Beluga).

SPIS KONI PUBLICZNEJ STAJNI TRENINGOWEJ P. LEONA RÜDIGERA.

Trener: Małenda Michał, żokej: vacat, chłopiec: Chomicz Karol.

I. p. Dobiecki Zbigniew.

1. Fosgen, 3 l. og. gn. po Stavropol i Luba II,
2. Flit, 3 l. og. gn. po Stavropol i Intrata,
3. Fanega, 3 l. kl. gn. po Stavropol i La Renteria,
4. Feta, 3 l. kl. gn. po Stavropol i Biskra,
5. Fronda, 3 l. kl. gn. po Stavropol i Kaśka,
6. Gilza, 2 l. kl. gn. po Oszczep i Ciocia Basia,
7. Glejt, 2 l. og. kaszt. po Oszczep i Roksana,
8. Grawer, 2 l. og. kaszt. po Oszczep i Jersey Lilly,
9. Galkar, 2 l. og. gn. po Oszczep i Luba II,
10. Gobelin, 2 l. og. gn. po Oszczep i Biskra.

II. p. Janasz Stanisław i Aleksander.

11. Giralda, 4 l. kl. gn. po Villars i Dyletantka,
12. Barka, 3 l. kl. kszt. po Brutus i May Rose,
13. Smyk, 2 l. og. kaszt. po Bafur i Dyletantka,
14. Ariana, 2 l. kl. gn. po Bafur i Berceuse.

III. p. Muszyński Dr. Kazimierz.

15. Fenomen, pełn. og. kary po Parachute i Braga,
16. Oszbag, 5 l. og. szpak. po Oszczep i Baghera,
17. Mohacz, 3 l. og. sk.-gn. po Torelore i Draga.

IV. p. Święcicki Jerzy.

18. Turbie, 4 l. kl. gn. po Oszczep i Bithur.

V. p. Frohman Jakób.

19. Qui pourras?, 4 l. og. kary po Turnalik i Kobra,
20. Ochotna, 4 l. kl. gn. po Humbug i Opposition.

VI. p. Krzyżanowski Adam.

21. Nostromo, 5 l. og. kaszt. po Fils du Vent i Aurea,
22. Znak Zapytania, 3 l. og. gn. po Man Jong i Aurea.

VII. p. p. Rüdiger L. i Frohman J.

23. Temida, 3 l. kl. sk.-gn. po Palü i Traute.

VIII. Różni w barwach p. L. Rüdigera

24. Bohun II, pełn. og. kary po Harrier i Barbara Belle,
25. Bachantka II, 4 l. kl. gn. po Aberglaube i Bonnie Lassie.
26. Parys, 2 l. og. kaszt. po Brutus i Parol,
27. Fadette, 2 l. kl. gn. po Fakir i Nakarat.

HODOWLA

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.** Redakcja „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" i „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" podaje do wiadomości PP. hodowców i właścicieli stajen wyścigowych, specjalizując zawodników w poszcze- „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" (protokuł posiedzeń z dn. 3-go i 11-go lutego 1931 r.) wszystkie konie, wywodzące się od klaczy Ł o w i c z a n k a zostały wykreślone z „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi".

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.** Jesienią ub. roku udało się Towarzystwu umieścić w znanej wyższej uczelni hodowlanej Le Pin au Haras we Francji (jedynej w swoim rodzaju w Europie), inżyniera rolniczego Zbigniewa Patockiego, absolwenta Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, który jako pracę dyplomową napisał obszerną monografję (400 str.) stada w Janowie, oraz zestawił mozolne wykresy rodów arabskich klaczy tego stada.

Dzięki pomocy Ministerstwa Rolnictwa, Towarzystwo mogło zapewnić p. Patockiemu ukończenie 18-miesięcznego kursu w Le Pin, dając mu polecenie opracowania całokształtu hodowli oraz wyścigów arabskich i anglo-arabskich we Francji. Nadesłał on niedawno obszerny i nadzwyczaj ciekawy elaborat, dotyczący organizacji tych wyścigów. Najwybitniejsze ustępy tej pracy będą opublikowane w swoim czasie w numerze anglo-arabskim „Jeźdźca i Hodowcy", mającym się ukazać w ciągu bieżącego roku.

— **Guardi** (Prestige — La Gangue) reproduktor w stadzie Chrzczonów p. Jana Broszkiewicza odchowuje klacze za opłatą zł. 1000 (tysiąc), a nie zł. 100, jak mylnie w Nr. 5 str. 96, wydrukowano.

— **Ministerstwo Spraw Wojskowych** podaje do wiadomości, że do końca m. marca zostanie zakupiona według cen specjalnych, pewna ilość koni hodowli krajowej, przeznaczonych dla sportu reprezentacyjnego.

Zakupione konie będą przydzielone przez Szefa Departamentu Kawalerji najlepszym jeźdźcom w armji dla przygotowania do „wszechstronnej próby konia wierzchowego", „konkursów w skokach przez przeszkody".

Konie przedstawione do zakupu muszą posiadać następujące warunki:

a) wiek od 4½ — 6 lat,

b) odbytą specjalną próbę, celem możności zbadania koniecznych cech wymaganych od konia sportowego.

Próba polegać będzie na biegu w terenie na odległości od 4 — 5 klm. z pokonaniem łatwych, spotykanych w terenie przeszkód (wysokość 0,80 m. i szerokość do 2,5 m. z minimalną szybkością 450 m/m.)

Powyższą próbę przeprowadzać będą komisje pod przewodnictwem dowódców W. J. Kaw., dla koni, które znajdują się na obszarze postoju oddziałów danej jednostki kawalerji.

Konie, które odpowiadają wymienionym warunkom, zakupywane będą przez Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk.

Ogólna przydatność tych koni do służby wojskowej oceniana będzie na podstawie przepisów, dotyczących zakupu koni remontowych.

P. P. hodowcy, posiadający do sprzedaży odpowiednie konie proszeni są o zgłoszenie takowych wraz z ceną, do Kierownictwa Remontu, celem zarządzenia przeprowadzenia próby, jak w pkt. b., podanych warunków.

— **Ministerstwo Spraw Wojskowych, Kierownictwo Remontu Koni,** podaje do wiadomości, że termin objazdów kwalifikacyjnych został ustalony dla Komisyj Remontowych w roku bieżącym od 5/IV. do 1/VI. Hodowcy, którzy życzą przeprowadzenia kwalifikacji swoich stad, prześlą, w powyższej sprawie, podania do Komisyj Remontowych przez Związki Hodowców Koni.

Termin nadesłania podań do dnia 5.III bież. roku.

— **L'Abbesse de Grasse** (Friar Marcus — Guineagrass), nabyta na przetargach w Newmarket przez p. M. Paschalską i p. A. Tuńskiego urodziła w Kozienicach, ogierka gniadego po ogierze Birthright.

— **Przychówek w stadzie L. J. bar. Kronenberga w r. 1933.**

1) Hajdamak, og. gn. Phat - Karabela, 16/I.

2) Hubka, kl. kaszt. Obertas - Legja, 13/III.

3) Hart, og. kaszt. Obertas - Osa, 14/III.

4) Huragan, og. gn. Balthazar - Moja Luba, 26/II.

5) Hajda, kl. kaszt. Phat - Molly Malone, 28/I.

6) Huzar, og. kaszt. Bafur - Maleńka, 5/IV.

7) Herszt, og. gn. Tuhaj - Bej ½ k. Orlica, 18/V.

8) Hipek, og. skgn. Obertas - Rose de l'Enfer, 5/III.

9) Hulanka, kl. gn. Urwipołeć - Wimpapam, 7/III.

10) Horda, kl. gn. Obertas - Sowdepja, 28/IV.

11) Hetman, og. kaszt. Obertas - Uzda, 16/III.

12) Herda, kl. skgn. Tuhaj - Bej ½ k. Ale Baba, 7/III.

Przychówek padł po: Bafur — Trudna Rada, Balthazar — Wichura, Parachute — Ruta. Jałowa — Telimena.

— **Wiadomości ze stada Gołębiewko p. T. Wyganowskiego.** Ogierem The Cheetah odstanowione zostaną klacze: Pirouetka (jałowa), Promienista (źrebna z Stavropolem), Sandomierzanka (jałowa), Sandomierzanka III (źrebna z Stavropolem), Lalisa (źrebna z The Cheetah), Allegorja (źrebna z The Cheetah), Jaguarita (niestanowiona) i Allegra (źrebna z The Cheetah). Ogierem Albula odstanowione będą: Sirdarka (źrebna ze Stavropolem), Zwillingschwester (źrebna z The Cheetah) i Sentinelle (jałowa).

W stadzie Suchowola, ks. Czetwertyńskiej, klacze stadne będą odchowane w sezonie kop. 1934 r. jak następuje:

„Grażyna" — og. Villars,
„Granada" — „ Büvesz,
„Tercyna" B. W. — „ „
„Ponteba" — „ „
„Galatee" — „ „
„Mokka" B. W. — „ „

w stadzie Planta, M. J. hr. Grocholskiej:

„Canzonette" — og. Büvesz,
„Resonance" B.W. — „ „
„Tęcza" B.W. — „ „

w stadzie Suchowola roczniaki:

„Almanzor" B. W. — Albula — Granada og. kaszt. 320 kg wagi, 140 m. s. 150 m. taś. 152 obwód, 18 pod kolanem.

„Tokawa" — Torelore — Mokka B. W. kl. gniada, 250 kg wagi, 135 m. s. 140 m. taś. 139 obwód, 16 pod kolanem.

Wiadomości ze stada Iwno Ignacego hr. Mielżyńskiego.

W stadzie kryje własny ogier Frohsinn xx po St. Maclou i Franciska po Martagon.

Oprócz ogiera Frohsinn xx, pokrywają w czasie kopulacyjnym w stadzie Iwno, następujące ogiery pełnej krwi:

Palü xx, po Landgraf i Perle po Dark Ronald,

Widerhall xx, po Nuage i Weichselmünde, po Ard Patrick,

Cyrus xx, po Groom i Cymaise, po Talion, a w Chobienicach pod Zbąszyniem;

Mrok xx, po Dealer i Moquerie, po Talion.

W roku 1933 urodziły się w stadzie Iwno następujące źrebięta:

Maj xx, po Stavropol i Matula po Hyman,

Jaskółka xx, po Stavropol i Jawa po Fils du Vent,

Pogoń xx, po Stavropol i Parade po Ard Patrick,

Cross Country, po Stavropol i Co-co po Bancar öcscse,

Lont, po Stavropol i Lawa po Fils du Vent,

Little Duke, po Stavropol i Legenda po Dealer,

Migawka, po Ganelon i Milanaise po Athlone,

Miss Quick, po Naplopo i Miss Finch po Ossian,

Mandarinette, po Widerhall i Mandarynka po Fils du Vent.

W roku 1933 zostały jałowe:

Madona, Cassolette, Diva, Madelon, Manon, Kabałka, Mea, Jemioła III ,Felsenspitze, Lipka, Lamelle.

W roku 1933 zostały odchowane ogierem Palü xx, po Langraf i Perle:

Parade xx, po Ard Patrick i Princesse Ikbal po Wolf's Crag,

Bibiella xx, po Laudanum i Sybilla po St. Briavels,

Milanaise xx, po Athlone i Maralia po Marajax,

Dziecina xx, po Dealer i Dichtung po Caius,

Vipida xx, po Dagor i Vipidia po Horkay,

Co-co xx, po Bancar öcscse i Cytis po Talion,

Mea xx, po Fils du Vent i Matula po Hyman,

Jemioła III xx, po Dealer i Javelle po Talion,

Jawa xx, po Fils du Vent i Javelle po Talion,

Lamelle xx, po Nuage i Lagune po Hammurabi albo Dark Ronald,

Arbeit xx, po Hadschar i Alster po Ard Patrick,

Lipka xx, po Laudanum i Morawa po Dunamase,

Mandarynka xx, po Fils du Vent i Moquerie po Talion,

Legenda xx, po Dealer i Laveuse po St. Saulge,

Lawa xx, po Fils du Vent i Laveuse po St. Saulge,

Kasztelanka xx, po Dealer i Cassolette po Orion,

Matula xx, po Hyman i Madona po St. Saulge,

Miss Finch xx, po Ossian i Frugal po St. Frusquin,

Madona xx, po St. Saulge i Modène po Fripon.

Ogierem Widerhall po Nuage i Weichselmünde po Ard Patrick:

Cassolette xx, po Talion i Cassiopéa po Orion,

Diva xx, po Hyman i Dichtung po Caius,

Felsenspitze xx, po Fels i Sorau po Tuki.

Ogierem Florestan po Morganatic i Reine Fiamette po Macdonald II:

Kabałka xx, po Fils du Vent i Cassolette po Orion.

Plan kopulacyjny stada na rok 1934 jest następujący:

Diva	do ogiera	Palü
Bibiella	„	„
Felsenspitze	„	„
Lamelle	„	„
Co-co	„	„
Vipida	„	„
Mandarynka	„	„
Dziecina	„	„
Miss Finch	„	„
Kasztelanka	„	„
Jaśnie Panna	„	„
Madona	„	„
Matula	„	Frohsinn
Cassolette	„	„
Legenda	„	„
Milanaise	„	„
Lipka	„	„
Jemioła III	„	„
Mea	„	Widerhall
Lawa	„	„
Jawa	„	„
Arbeit	„	„
Parade	„	„
Wisienka	„	„
Kabałka	„	Mrok

W stadninie pół krwi, pokrywały następujące ogiery pełnej krwi:

Palü	7	klaczy
Widerhall	15	„
Cyrus	22	„

Reszta klaczy została pokrytą ogierami pół krwi:

Huzar, po Hartwig i Alte,

Amarant, po Amaral, po Amurath i Notburga.

ODCZYT.

Dn. 16 b. m. w Związku Oficerów Rezerwy 1-go pułku szwoleżerów inż. Jan Grabowski wygłosił odczyt na temat: „Koń kawaleryjski w Polsce i zagranicą".

JEŹDZIECTWO

Zawody konne 1 pułku Strzelców Konnych.

Drugie z rzędu zawody konne przeprowadzone 21.I. w krytej ujeżdżalni pułku, dały następujące wyniki:

I — Konkurs hippiczny dla Pań i Jeźdźców cyw. 1) p. Kirn-Słaboszewiczówna na Łanie (brak pochodzenia), 2) p. Walawska na Ofenzywie (zakupiona u p. T. Świnarskiego w Mikorzynie), 3) p. Drewitz na Oleandrze (zakupiony od p. Konopki z Modlnicy).

II — Konkurs oficerski — przeszli bez błędu — por. Chojnacki na Życzliwym (po Przedświcie — II — 10 i Aldonie, h. p. Bala z Tuligłów) i na Odino (h. p. Belova z Osłanina) ppor. Jazdowski na Achmedzie (po 381 Schagyj i Afrykance, h. S. Czetwertyńskiego z Suchowoli), por. Lewandowski na Zorzy (Burza, po Banzaju i Granicy, h. p. Michalskiej z Trawnik), por. Malinowski na Znakomitym (Fryc, po Hund-Buton i Niemce 234 III, h. Z. Rulikowskiego z maj. Mełgiew), por. Mossakowski na Wróżce (brak pochodzenia), ppor. Szabunia na Arze (Mekka, po 519 Schagyj i Baletnicy, h. A. Koliczera z Moszny) i ppor. Uściński na Zasiece (Amarylka, po Zegarze i Basi, h. W. Rulikowskiego z Branicy).

III — Konkurs pdf. zaw. 1) plut. Aleksandrowicz na Mendogu (zakupiony od p. Ostaszewskiego z Warszawy), 2) st. wachm.

śnickiego z Majkowa), 3) plut. Czarny na Oleandrze (jak wyżej).

IV — Konkurs pdf. nadt. 1) kpr. Sochaczewski na Ofenzywie (jak wyżej); 2) kpr. Przystupa na Wiśle (zakupiona od p. W. Studzińskiego z Leśc), 3) kpr. Gietka na Zulejce (Malina, po Mamucie, h. B. Rakowskiego z Czemiernik).

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Ustalenie kontyngentu wwozu koni.

Dn. 26 września r. ub. został ustalony kontyngent wwozu koni do Niemiec na okres od 1.12.33 do 30.9.34; wynosi on 70% wwozu w okresie od 1.7.32 od 30.6.33 r.

Oto ścisłe cyfry tego rozdziału kontyngentu, który wynosi w sumie 13.090 głów, i niestety nie uwzględnia Polski.

Luksemburg	68
Belgja	1.855
Holandja	1.879
Danja	4.817
Węgry	2.922
Austrja	1.524
Zagłębie Saary	4
Francja	7
Gdańsk	14

W latach przedwojennych Niemcy importowały przeciętnie 143.586 koni. Zaraz po wojnie hodowla w Niemczech bardzo szybko ruszyła naprzód, tak iż w roku 1924 stan liczebny koni wynosił tyle co roku 1913.

W roku 1924 stawki celne dla koni pociągowych zostały obniżone z 500 RM. na 140 RM. na podstawie orzeczenia traktatu handlowego z Belgją i Luksemburgiem, będącego następstwem unji celnej, zawartej pomiędzy temi dwoma krajami.

Te same stawki zostały przyznane również Szwecji. Danja i Austrja otrzymały stawki wyjątkowe 200 RM. (zamiast 500 RM).

Import koni w Niemczech osiągnął w ten sposób swoje maksimum w wysokości 44.136 gł., w r. 1925 aby spaść do minimum 6.253 głów w r. 1931, było to następstwem spadku cen koni niemieckich, wobec czego import okazał się mało intratny.

Eksport koni na rzeź w tymże samym roku wzrósł bardzo silnie, tak, iż w roku 1931 Niemcy z handlu zagranicznego końmi wyciągnęły czysty zysk 90.000 RM.

Te wahania były częściowo skutkiem podniesienia opłaty z 30 na 150 RM za prawo wwozu koni posiadających mniej niż 140 cm wzrostu i o wartości niższej jak 300 RM.

W roku 1932 sytuacja zmieniła się całkowicie, z jednej strony, z powodu wielkiego spadku korony duńskiej, z drugiej strony wobec faktu, że taryfa wyjątkowa została przyznana także dla koni węgierskich pociągowych.

W konsekwencji import koni wzrósł w r. 1932 do 11.832 głów, a wartość koni wwiezionych do Niemiec podczas pierwszych 8 miesięcy r. 1933 dosięgła cyfry 8.019.000 RM.

Liczba klaczy stanowionych w r. 1932 wynosi:

Klaczy pociągowych ciężkich	166.961
Klaczy uszlachetnionych	89.075
Klaczy pełnej krwi i klaczy uszlachetnionych odchowanych przez ogiery pełnej krwi	1.738
	257.774

Na ogiera pociągowego przypada średnio 49 klaczy, a na ogiera uszlachetnionego 39 klaczy.

Wykaz ogierów.

Liczba ogierów rządowych i licencjonowanych wzrosła z 5.713 w r. 1931 na 5.904 w r. 1932.

Dzielą się one na następujące odrębne kategorje:

	1931	1932
Pociągowych	3.341	3.484
Półkrwi	2.271	2.316
Pełnej krwi	63	63
Kłusaków	41	41

Na ogiery pociągowe przypada 60,1% na ogiery uszlachetnione 39,9%.

HOLANDJA

— **Wywóz koni z Holandji** wynosił w r. 1933 — 4862 sztuk i zmniejszył się w stosunku do 1932 o ok. 400 sztuk. Import koni w tym czasie wynosił 9215 sztuk; w tej liczbie znajdowało się 6647 koników miary 1.45 m.

— **Holenderskie komisje remontowe** zakupiły w ub. r. 174 koni w kraju, w r. 1932 zakupiono 201 koni. Cena przeciętna za konia remontowego wynosiła 503 guldenów.

AUSTRJA.

STATYSTYKA WYŚCIGÓW PŁASKICH ZA ROK 1933.

Właściciele stajen.

	szylingów
Stajnia Oberweiden	65.057,50
„ Schiller	62.700,—
Hr. C. Hugo Seilern	60.109,50
Mr. Knowles	33.210,—
Ernest Horvat	30.810,—
Mr. Corner	29 520,—
Conte Raffaele Cadorna	29.267,50
Anita Sebestyen	28.235,—
Desiderius Hajdu	22.000,—
Hr. Dion Wenckheim	21.650,—
Stajnia Kenderesi	20.000,—

Żokeje.

Szabo Ludwik II	25	zwycięstw
Szilagyi Franciszek	18	„
Gulyas Balint	14	„
Bosko Franciszek	11	„
Valentin Paweł	10	„
Schejbal Józef	9	„
Teltschik Henryk	7	„

Reproduktory.

	szylingów
Light Hand (po Sunstar)	92.339,—
Simson (po Sanskrit)	69.708,50
Pázmán (po Pardon)	69.037,—
Tamar (po Tracery)	57.325,—
Dagor (po Flying Fox)	56.484,50
Nubier (po Dark Ronald)	48.065,—
St. Becan (po Hurry On)	47.060,—
Balbinus (po Horkay)	37.984,50
Star and Garter (po Sunstar)	25.830,—
Kokoro (po Raeburn)	24.977,—
Ossian (po Fels)	17.860,—
Wool Winder (po Martagon)	16.612,50

Konie.

	szylingów
Suntime, 3 l. (po St. Becan)	44.695
Siker, 5 l. (po Light Hand)	30.000
Star, 5 l. (po Star and Garter)	25.830
Rek, 4 l. (po Simson)	24.990
Avanti, 3 l. (po Light Hand)	20.000
Kurkud Khan, 2 l. (po Kokoro)	20.000
Tempo, 4 l. (po Tamar)	20.000
First Start, 5 l. (po Ossian /Fels/)	17.860
Simplon, 2 l. (po Simson)	16.255
Roxane, 3 l. (po Pazman)	10.235
Taquin, 3 l. (po Tamar)	10.210
Palcsi, 4 l. (po Balbinus)	10.000

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 6**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

917 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

1984

JEŹDZIEC I KONIE

POLO

7

WAŻNE
DLA JEŹDŹĄCYCH
KONNO!

Zawiadamiam W. W. P. P., że z dniem 1 grudnia 1933 r. przeniosłem mój znany

Zakład Krawiecko-Wojskowy, Cywilny i Sportowy

z Grudziądza do **Warszawy, ul. N.-Świat 28 m. 27.**
Specjalność: **Bryczesy angielskie** dla pań i panów, amazonki.
Zakład mój pozostaje pod mojem osobistem kierownictwem i przy udziale pierwszorzędnych sił fachowych.
Robota gwarantowana. Ceny przystępne.

A. KARTON

Nabędę roczniki **„WIEŚ I DWÓR"** oraz rosyjskie przedwojenne czasopisma hodowlane.

Oferty z podaniem ceny uprasza się skierować do Redakcji JEŹDZCA I HODOWCY dla W. Pruskiego.

Tom III „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej"
wyszedł z druku i jest do nabycia w Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce. Mazowiecka 16, w cenie zł. 3.50 (plus ew. koszta przesyłki lub zaliczenia pocztowego).

King's - Idler

(Lomond — In Sight po Winkfield)

czołowy reproduktor państwowy, stanowić będzie w roku 1934 w stadzie pełnej krwi angielskiej Michała Róga w Moczydle, pow. Warszawski, stacja Grabów, (kolejka Grójecka), 8 kilometrów od Warszawy. Cena stanówki zł. 187 gr. 50 od klaczy pełnej krwi lub wysokiej półkrwi. Bliższe szczegóły, zapisy i wpłaty u właściciela stada i hodowcy Michała Róga — Warszawa, ul. Szopena 1 m. 12 (tel. 8.61-48).

Tom III „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej"
wyszedł z druku i jest do nabycia w cenie zł. 17 za egzemplarz oprawny oraz zł. 15 za egzempl. nieoprawny w Kancelarji Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce — Warszawa, Mazowiecka 16.

Jeździec i hodowca

7

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 7. Kilka uwag na temat „Hodowla konia szlachetnego na Pomorzu" — J. Rüchardt. Hodowcy naszych „Militarzystów" z roku 1933 — Dr. Stanisław Rostworowski. Bilans wyścigów 1933 r. — C. Chomel. Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji — przeł. z francuskiego Zofja z Markowa Markowska. Zawody konne w Berlinie 1934 — Michał Antoniewicz. Wolna Trybuna — *Polo* — H. Jechalski. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII WARSZAWA, DN. 1 MARCA 1934

BÜVESZ (Kokoro — Buvette po Buffalo) og. gn. ur. 1924 r. w st. Kisbér na Węgrzech, wł. Państw. Zakł. Chowu Koni. W r. b. odchowywać będzie klacze w st. Suchowola.

Foto N. Pełczyński — W-wa.

Kilka uwag na temat „Hodowla konia szlachetnego na Pomorzu"

Z wielkiem zainteresowaniem przeczytaliśmy bardzo ciekawy i zasadniczy artykuł p. inż. Grabowskiego „Projekt reorganizacji hodowli koni w Polsce" w Nr.Nr. 29 i 30 „Jeźdźca i Hodowcy". Możemy powiedzieć, że podtrzymujemy każde słowo tego artykułu. Jednakże chcemy jeszcze zrobić kilka uwag, dotyczących specjalnie naszego województwa Pomorskiego.

Hodowla konia ciepłokrwistego na Pomorzu powinna, stosownie do naszych warunków gospodarczych dążyć do produkcji konia zdolnego do wszelkiego rodzaju pracy. Koń ten powinien być wytrzymałym, twardym i nie wymagającym dużo pokarmu i opieki koniem żołnierskim, dobrym koniem powozowym na wszelkiego rodzaju drogach i mocnym koniem roboczym. W początku bieżącego wieku, wobec intensyfikacji rolnictwa na Pomorzu, starano się wzmocnić zalekkiego i nerwowego konia ciepłokrwistego dawniejszego typu przez krzyżowanie z ogierami zimnokrwistemi. Pierwszy produkt rzeczywiście był dobry, w przeciągu dalszych lat jednakże rezultat był zupełnie ujemny, co widzimy teraz, gdy nasze targi są przepełnione okropnym proletarjatem końskim, który nie ma żadnej wartości hodowlanej, ma mało wartości roboczej i jako rezerwoar dla wojska w żadnym razie służyć nie może. Po wojnach światowej i bolszewickiej jednak udało się znów zebrać pewną ilość materjału żeńskiego zdolnego do hodowli i mieliśmy zadanie wybudować naszą hodowlę na tym materjale.

Dla naszych warunków gospodarczych i klimatycznych bardzo podobnych do sąsiadujących z nami Prus Wschodnich, koń wschodnio-pruski jest najodpowiedniejszym. Nie potrzebujemy tego praktykować ani udowadniać, to już zrobili przodkowie nasi w zeszłym wieku, i rzeczywiście wartościowy materjał żeński na Pomorzu jest całkowicie oparty na krwi wschodnio-pruskiej.

Obecnie nam brak celowej i konsekwentnej pracy w tym samym kierunku.

Mamy już bardzo mało ogierów wsch.-pruskich, jeszcze mniej dobrych nowoczesnego typu, i prawie żadnych, któreby miały połączenie krwi z naszymi matkami. Naprzykład bardzo rozpowszechniona rodzina z krwią „Chamanta" już nie ma tutaj odpowiedniego reproduktora. Beberbeki nigdy u nas dobrze się nie dziedziczyły, tak samo mało nadają się ogiery Graditzkie, Poznańskie zaś jedynie jeżeli pochodzą ze stadnin przesyconych krwią wsch.-pruską.

Z zaniepokojeniem widzimy, że ilość ogierów wsch.-pruskich zmniejsza się co rok, gdyż od 1928 r., w którym to roku przyszły ostatnie ogiery z rewindykacji („Wanderfex", „Logau", „Gardemann"), żaden ogier wsch.-pruski nie został wcielony do P.S.O. w Starogardzie. Z wyżej wymienionych trzech ogierów „Gardemann" się nie zaznaczył, „Logau" jest przynajmniej wątpliwy, jedynie „Wanderfex" okazał się ogierem wysokiej klasy. Mogą nam powiedzieć, że mamy sami hodować ogiery.

Niestety to miało miejsce tylko w bardzo skromnych rozmiarach, gdyż trzeba zaznaczyć, że nie widzieliśmy dużo poparcia. Ceny były o tyle skromne, że każdy hodowca obawiał się wziąć na siebie jak wydatki tak i starania, które tak często spełzały na niczem.

Zmartwieniem wielkiem naszym jest panujące w obecnych czasach dążenie dania na Pomorze w większej ilości ogierów pełnej krwi angielskiej albo arabskiej. Nie wątpimy, że po takich reproduktorach będziemy mieli dosyć sznytowe konie remontowe, zaś dla każdego innego rodzaju pracy konie te nie będą się nadawać i w żaden sposób to nie będzie hodowlą krajową. Nie jesteśmy dosyć bogaci, ażeby sobie na taki luksus pozwolić. Oprócz tego trzeba pamiętać, że wogóle jest bardzo mało ogierów pełnej krwi, nadających się do hodowli półkrwi. Ogier taki musi mieć exterieur bez zarzutu, musi mieć temperament spokojny i musi pochodzić z rodziny stayerskiej.*) Takich koni jest niewiele. Nie trzeba zapominać, że produkty ogiera pełnej krwi potrzebują dużo pokarmu i bardzo dobrych pastwisk, czego też na Pomorzu w dostatecznej mierze dać nie sposób.

Możemy wytworzyć na Pomorzu wyrównaną rasę, jeżeli będziemy hodować w „czystości", krzyżując z follblutami tylko wyjątkowo, celem wysuszenia danego stada lub też powiększenia ramy, t. j. jeżeli dostaniemy znów świeżą krew z Prus Wschodnich. Żadnego dobrego rezultatu dla hodowli krajowej nie osiągniemy, jeżeli będzie zmuszeni hodować w większej ilości po ogierach pełnej krwi. Taki przymus widzimy już w nowym sposobie oceny i premjowania koni remontowych, który koniom po półkrwi daje tak mało szans.

Myśli p. inż. Grabowskiego są tak logiczne, że spodziewamy się, iż będą przez władze nasze wzięte pod uwagę.

J. Rüchardt.

*) Z tym poglądem Sz. Autora zgodzić się nie możemy, gdyż i flyery nadają się także do chowu półkrwi. (Red.).

Hodowcy naszych „Militarzystów" z roku 1933

Omawiając w Nr. 40/32 „Jeźdźca i Hodowcy" znaczenie zawodów o mistrzostwo Armji, jako próby wartości naszej hodowli i podając spis hodowców koni, które brały udział w „Militari" w latach 1929-32, wysunąłem kilka postulatów na przyszłość.

Proponowałem tam stwierdzenie przy zapisach koni ich pochodzenia, ufundowanie nagród choćby honorowych dla hodowców, a wreszcie ogłaszanie co roku spisów hodowców koni militarzystów. Wychodziłem przytem z założenia, że tych 200 koni, zgłoszonych w zespołach pułków kawalerji i artylerji konnej do tak ciężkiej próby wytrzymałości — reprezentuje najcenniejszą elitę z pośród kilkunastu tysięcy naszych koni wierzchowych.

Zawody w roku 1933-go stały się rzeczywiście taką próbą. Zespoły obowiązane były już meldować pochodzenie koni, a hodowcy trzech pierwszych zwycięzców indywidualnych odznaczeni zostali przez Ministerstwo Spraw Wojskowych poważnemi nagrodami 3.000, 2.000 i 1.000 złotych.

Przypominam, że byli nimi: senator Eryk KURNATOWSKI z Łochowa, hodowca wł. „TAMBOUR" (noszącego w stadzie nazwę „DERWISZA" po „Dealer" i klaczy z Miłoszowej Woli, nieokreślonego bliżej pochodzenia). Jeźdźcem „TAMBOURA", padłego niestety wkrótce po zawodach na skręt kiszek, był por. Wolski z 25 pułku ułanów. Konia tego zakupiła w roku 1928 Komisja Remontowa Nr. 1, płacąc, jak się okazało słusznie, wysoką sumę 1540 zł.

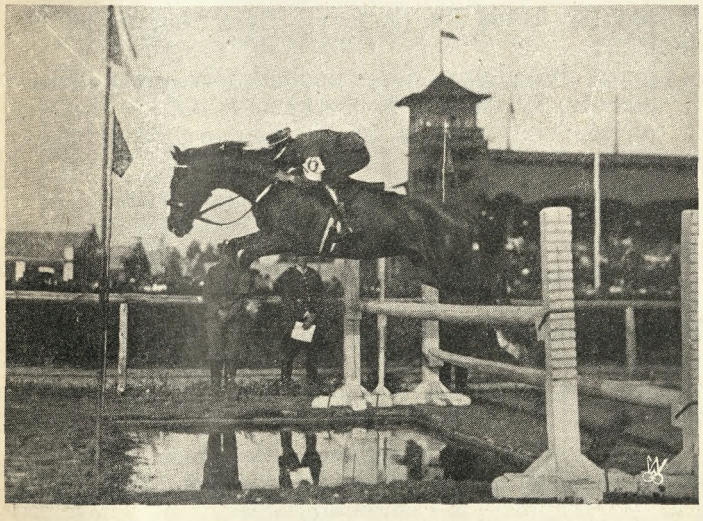

Rotm. Wolski (25 p. ułanów) na wał. Tambour (po Dealer).
Foto: W. Pikiel — Warszawa.

II-ga nagroda przypadła w udziale p. Karolowi Wickenhagenowi z Sobótki za klacz „SMUTNĄ" po Huszar II XX i „Bystra I", ujeżdżoną przez por. Tudzińskiego z 26 pułku ułanów.

III-cia nagroda ks. Andrzejowi Lubomirskiemu z Przeworska za wł. „WERBEL" po „Nithsdale XX" i „Technika", zakupionego w roku 1929 przez Komisję Remontową Nr. III za cenę 1320 zł. — a ujeżdżonego przez por. Galicę z 3 pułku ułanów.

Reszta hodowców militarzystów zasługuje conajmniej na wymienienie w spisach ogólnych. Jest to o tyle słuszne, że włączenie konia do zespołu jest już selekcją jego wybitnej wartości w pułku. Zajęcie czołowego miejsca na zawodach zależy coprawda nietylko od konia, lecz i od sprawności jeźdźca, od celnego rąbania i strzelania. Niemniej dla zobrazowania, jak ciężką jest **próba konia** w zawodach o mistrzostwo, przypominam ich warunki.

Militari składa się z czterech prób: z ujeżdżania, z władania bronią, z próby wytrzymałości, oraz z konkursu hippicznego. Pierwsza próba, a po części i druga choć zależne głównie od jeźdźca, dają możność oceny konia wojskowego pod względem braku nerwów i podatności do służby. Nerwowego wierzchowca trudno doprowadzić do wymagań stawianych w tych zawodach, jak również przyzwyczaić do cięć szablą i lancą, lub strzelania nad uchem z pistoletu. A sprawa nerwów, to w dużej mierze sprawa doboru hodowlanego i opieki nad źrebięciem.

Próba trzecia obejmuje przebieg 6.000 m. w 25 minutach, steple-chase 3.200 m. w 6 m. 24 sek., przejazd drogami 18.000 m. w 1 godz. 15 minut, oraz cross-country 5.000 m. w 11 m. 7 sek. Razem przebycie 32 km. 200 m. w 1 godz. 57 minut 19 sek. i to pod wagą minimalną 95 kg., na którą, poza ciężarem jeźdźca, składa się waga opakowanego siodła oraz broni.

Czwarta próba, rozgrywana nazajutrz, obejmuje konkurs na 10 przeszkodach. Każdy więc koń, który po długim treningu staje do tych zawodów, tworzy już klasę dla siebie.

Chcąc zestawić listę tych koni zwróciłem się już po raz trzeci z ankietą do dowódców nietylko pułków kawalerji, ale i dywizjonów artylerji konnej, którzy jak zawsze chętnie udzielili swych odpowiedzi, za co składam im serdeczne podziękowanie.

Konie artylerzystów konnych uwzględniłem tym razem narówni z kawalerją, gdyż jako biorące udział w tych samych zawodach, mogą podlegać tej samej ocenie.

Typ A.K. (art. konnej) mało różni się co do wymagań od typu W.I., a zwycięstwa na licznych zawodach i konkursach myśliwskich świadczą o tem najlepiej.

W ankiecie uwzględniłem zespoły roku 1933. Pierwsze z nich figurowały już na tablicy ogłoszonej w Nr. 40/32 „Jeźdźca i Hodowcy" — ale były niekompletne.

Obecnie sprawa pochodzenia koni budzi w pułkach większe zainteresowanie, to też w odpowiedziach znalazło się wiele koni, podanych poprzednio, jako „nieznanego pochodzenia". Przybyły pozatem i odpowiedzi z dywizjonów art. konnej.

Podaję tutaj trzeci wykaz hodowców koni, które brały udział w zawodach o mistrzostwo dywizji i brygad kawalerji w **roku 1933-cim.**

Dla orjentacji przypominam, że nazwa konia wojskowego oznacza zarazem jego wiek. Konie na literę „P" urodzone są w r. 1922, na „R" w r. 1923, na „S" w roku 1924, na „T" w 1925, na „W" w r. 1926 i t. d.

Porównując tablicę pierwszą z obecną, wyciągnąć można pocieszający wniosek o postępach hodowli krajowej. Podczas, gdy w latach 1929-32 w liczbie 458 koni, znalazło się tylko 124 koni o znanem pochodzeniu, czyli 23%, a resztę stanowiła pozostałość po armjach obcych lub importy z Niemiec, Francji i Węgier — to obecnie na 200 koni zespołów z roku 1933 — już 146, a więc 73% ma znane i to wyłącznie krajowe pochodzenie. Militarzystami są już więc w większości swej konie polskiej hodowli.

Na poszczególnych listach powtarzają się nazwiska hodowców kilkakrotnie.

Pan Stanisław Huskowski w stadzie Czernięcin wyhodował **siedmiu** militarzystów (Oksford, Omar, Sabina, Tur, Strzęp, Rakieta, Rabuś) dla sześciu różnych pułków, w tem cztery po ogierze Quargel.

P. Stanisław Kuźnicki w stadzie Krężnica Okrągła wyhodował **sześciu** militarzystów (Panicz, Sokół, Rina, Rinaldo, Tacjan, Wir).

Po cztery konie dali: radca Józef Hutten-Czapski w stadzie Modrze — (Silny, Sokół, Skok o krok i Rober) i hr. Witold Łoś — Piotrowice (Safjan, Talizman, Talja, Torpedo).

Po trzy konie p.p.: V. Below — Stawutówko — (Odino, Puck, Takt). Brzeziński Tadeusz (Prima, Pokaz, Toruń), Czernicki Józef — Dobre, p. Nieszawa (Turkmenka) — 1-sze miejsce w wiosennym szampjonacie konia na rok 1933 (Tragik i Tancerka).

Dortheimer Herman (Mameluk, Sułtan, Rino).

Kałużyński Edward — Olszanka (Perełka, Przybysz, Rumak).

Karłowski Stanisław — Szelejewo (To później, Wiking, Wiochna).

Krzymuski Jan — Wierzbie (Pers, Poliszynel, Sandacz).

Hr. Mielżyński Ignacy — Iwno (Opal, Selim, Tandet).

Ks. Pszczyński — Pszczyna (Seret, Tundra, Tarpan).

P. Skrzydlewski Stanisław — Mrowino (Sawa, Sas Rydz).

Hr. Szeptycki Aleksander — Łabunie (Serdeczny, Wilja, Wasan).

Po dwa konie: pp. Andrzejewski Michał — Niegibalice (Wenecja, Wybuch).

Ks. Czetwertyński Seweryn — Suchowola (Tragik II, Wierny).

Cybulski Władysław — stado Powsin (Pompeja, Poker).

Krebs Ryszard — stado Lisów (Śnieżka, Róża).

Hr. Łącki Stanisław — Posadowo (Tuzin, Tip-top).

Mańkowski Stanisław — Kazimierz Biskupi (Symbol, Wierny).

Hr. Mycielski Michał — Gałowo (Tatar, Walet).

V. Oertzen Joachim — Pępowo (Olsztyn, Wdzięczny).

Płoski Aleksander — Sokołowo (Szatan, Skorpion).

Salski Czesław — Sędziszów (Szrapnel, Pela).

Świderski Konstanty — Mokre Lipie (Twardy, Trefl).

Unrug Karol — Cerekwica (Teofil, Wrona).

Winnicka Marja — Niegosławice (Turczynka, Wronka).

Hr. Ziethen Helena — Smolice (Turek, Rolnik).

Żychliński Józef — Gorazdowo (Pilot, Walka).

Żychliński Kazimierz — Twardowo (Rinaldo, Sztandar).

Pozatem powtarzają się kilkakrotnie nazwiska p. Chłapowskiego, ks. Lubomirskiego, Szańkowskiego i Wężyka, jednak bez podania imion, co przy kilku hodowcach tego samego nazwiska utrudnia ustalenie stada.

Pośród ogierów odchowały militarzystów:

Sześć koni: państw. **Quargel** (po Gascony i Queens Evidence po „Edward the Confessor").

Po trzy konie: państw. **Emigree XX** (Engagent i Miss Etincelant po Etincelant),

pryw. **Faraon XX** (Fils du Vent — Selika po Petros).

Wśród tych trzech jego pochodnych jest „Turkmenka" na której por. Olędzki wygrał na wiosnę szampjonat konia.

VIVEUR XX (St. Saulge — Vivette po Champaubert) og. siwy ur. 1919 r. w st. Ostromecko.
Foto: „Jelonek" — Gniezno.

pryw. **Petros II XX** (Petros — Tanka po Espoir).

państw. **Victor XX** (Slieve Gallion i Vesta Virgin po Matchbox).

Po dwa konie: Baro XX (Adam i Ballada po Ganache). Despot (Hellespont z klaczy po Dolmann). Dealer XX (Santry i Dear Lady po Ladas). Jednym z tych koni jest Tambour, który zdobył pierwsze miejsce Armji 1933.

państw. **Lotos XX** (Batory i Fiera Morena po Morion).

pryw. **Mandaryn X** — pochodzenia niemieckiego.

państw. **Pastmaster X** (Pastmaster XX — Pik) węg.

państw. **Rittersporn XX** (St. Saulge i Molly Clarke po Saint Angelo).

pryw. **Walery** —?

państw. **Viveur XX** (St. Saulge i Vivette po Champaubert).

pryw. **Zigeuner** — ?

Wśród stad, 93 stad określonych, co do położenia, które wychowały militarzystów rocznika 1933 było z województw centralnych 41, z województw zachodnich 39, z województw południowych 7, z woj. wschodnich, do których wliczam Wołyń — 6.

Jak widać z powyższych cyfr ilość hodowców w województwach środkowych, a więc Kongresówki oraz Wielkopolski z Pomorzem i Śląskiem — jest prawie równa. Uderza niezmiernie mała ilość koni z Małopolski, która ongiś produkowała tak wiele koni pierwszorzędnej jakości dla wojska. W następnym roczniku zaznaczy się jednakże już postęp na lepsze. Kresy Wschodnie reprezentują narazie nieliczni pionierzy hodowli.

Zestawienia powyższego nie należy przeceniać dla zbyt daleko idących wniosków, gdyż jest ono wyrazem jednej z prób dzielności konia użytkowego, jaką bezsprzecznie są zawody o mistrzostwo Armji.

Nie mniej sądzę, że znów niejeden z hodowców ucieszy się odszukawszy w spisach swego wychowanka, odstąpionego wojsku przed kilku laty.

Komisjom Remontowym i jeźdźcom po pułkach wykazy tu przytoczone mogą ułatwić wyszukiwanie dalszych kandydatów do Militari, w myśl zasady że niedaleko pada jabłko od dobrej jabłoni.

Dr. Stanisław Rostworowski.

WYKAZ HODOWCÓW KONI

które brały udział w zawodach o mistrzostwo dywizji i brygad kaw. w roku 1933.

L.p.	Hodowca	Stado	Nazwa konia	Po ogierze	Z klaczy	Pułk	Jeździec	Uwagi
1	Andrzejewski Michał	Niegibalice (Warsz.)	Wenecja	pr. Faraon xx (Polska)	Ślepka	2 p. uł.	por. Kulikowski	III nagr. ujeżdżanie konia
2	"	"	Wybuch	"	Szóstka	19 p. uł.	por. Kawka	
3	Antoniewicz	Zbyszewice	Waćpanna	—	—	2 p. u'.	por. Skulicz	
4	Bartoszek Aleksander	Tarnawka (Lub)	Osóbka	rz. Pegasus xx (Austrja)	Rozanda	9 psk.	por. Januszewski	1932
5	Biegańscy	Potulice (Pozn.)	Tarzan	rz. Hofert II x (Niemcy, W.)	Potwina	6 dak.	por. Nagórski	1932
6	Büttner	Wysoka Mała(Pozn.)	Trawers	rz. Friedjung x (Niemcy, Graditz)	Aske II	1 p. uł.		
7	Born Fallois	Sienno (Pozn.)	Paradna	rz. Artiger x (Niem.,W.Trakheny)	—	Krechow, 16 p. uł.	ppor. Dobrzański St. rtm. Paszota	
8	Brzeziński Tadeusz	Strzeszkowice(Lub.)	Pokaz	Emigreé xx (Rosja)	Sierota	2 p. uł.	por. Skulicz	1932
9	Chełkowski Szczęsny	Kuklinów (Pozn.)	Termos	pr. Trębacz x (Polska, P)	Sierotka	1 p. uł.	ppor. Barański	1932
10	Cielecki Jan	Paplin (Lub.)	Rekrut	rz. Wrangel x (Niemcy, W)	Kasia	26 p. uł.	por. Jadownicki	III nagr. Armii
11	Chłapowski Zygmunt	Stawiany (Pozn.)	Witeź	rz. Harzbrun x (Niem.,W.Trakheny)	—	18 p. uł.	rtm. Niegawski	
12	Chłapowska Tekla	Turew (Pozn.)	Turkus	pr. Duch-czasu x (olska, P)	—	9 psk.	por. Kosz H.	1932
13	Chostowski Stefan	Ostrowieczki	Pilica	—	—	17 p. uł.	por. Gutowski	
14	Hr. Czacki Stanisław	Poryck (Woł.)	Wol	pr. Wallis II S (Polska, Woł.)	Brygida	22 p. uł.	ppor. Kuczera	
15	Czapski Józef	Modrze (Pozn.)	Silny	—	—	3 psk.	por. Korzon	1932 II nagr. Armji
16	"	"	Sobol	—	—	17 p. uł.	por. Totjew	1932
17	ks. Czartoryski Olgierd	Rogaszewo (Pozn.)	Wiwat	rz. Schwabenvogt (Niemcy, H)	—	8 psk.	por. Pierzczkowski	
18	Czernicki J.	Dobre (Warsz.)	Tragik	pr. Rubens x (Polska, P)	Grażyna	7 p. uł.	—	
19	"	"	Tancerka	rz. Pillao xx (Węgry)	Żydówka	1 dak.	por. Ziałkowski	
20	ks. Czetwertyński Seweryn	Suchowola (Lub.)	Tragik II	„ Garrick x (Rosja)	Lara	2 psk.	por. Woliński	1932
21	"	"	Wierny	„ Quargel xx (Austr)	Jul 3	2 psk.	por. Jurkowski	
22	Cybulski Władysław	Powsin (Warsz.)	Pompeja	—	—	3 psk.	por. Nieczaj	1932
23	"	"	Poker	—	—	1 dak	por. Wójcik	1933
24	Cynder	Jasienica (Krak.)	Titina	„ Przedświt x (Węg.)	—	13 dak.	por. Dmowski	1932
25	Dortheimer Herman	—	Sułtan	—	—	27 p. uł.	por. Kwieciński	1932 2 k.
26	Dunin Stanisław	Głębowice (Lw.)	Wosk	rz. Almos xx (Węgry)	—	10 psk.	ppor. Bober	
27	Dymart Jakób	Łódź	Opal II	—	—	3 p. uł.	por. Rościszewski	
28	Gaszyński Feliks	Gołyszyn (Kiel)	Typ	pr. Weckruf	Amazonka	12 p. uł.	ppor. Klimkowski	
29	Goertz Gerhard	Niem. Stwolno(Pom.)	Sęp	rz. Goldjunge	Elga I	7 p. uł.	por. Bieliński	1932
30	Hebanowski Bogusław	Gaj Wielki (Pozn.)	Ważny	pr. Romeo	Fela	19 u. uł.	por. Boczkowski	
31	Hincz Czesław	Jawidz (Lub.)	Przybysz	rz. Victor xx (Austrja)	Szarża	7 dak	por. Dębski	1932
32	Huskowski Stanisław	Czernięcin (Lub.)	Sabina	rz. Quargel xx (Austrja)	Wesoła	12 p. uł.	por. Kropielnicki	1932 3 k.
33	"	"	Strzęp	Quargel xx	Wojewodzina	21 p. uł.	por. Jankowski	1932
34	"	"	Rakieta	Quargel xx	Lili	5 psk.	por. Starnawski	
35	"	"	Rabuś	Quargel xx	Ułanka	5 p. uł.	por. Szempliński	
36	Jachimowicz Jan	Sępaszewo	Wilk	—	—	9 dak.	por. Góralik B.	
37	Jakubowski Jerzy	Pruszków (Łódź)	Tudor	rz. Tannhäuser xx (Austrja)	Elegantka	8 psk	por. Siedlecki	
38	Janasz A.	Dańków (Warsz.)	Portugalja	—	—	10 p. uł.	rtm. Krzyżanowski	
39	Jaszowska	Pobroczyn	Taran	—	—	10 dak.	por. Muszyński	
40	Jaworski Leon	Łyszkowice	Talizman	—	—	7 p. uł.	—	
41	Jouanne Maks	Klęka (Pozn.)	Tylża	rz. Nautilus x (Niemcy. Graditz)	—	15 p. uł.	por. Piniński	
42	Jouanne Jadwiga	Łękno (Pozn.)	Wumbo	rz. Druh (Polska, hanow.)	Meduze Laurin			
43	Kałużyński Edward	Olszanka (Lub.)	Perełka	pr. Grosz xx (Rosja)	Zelmira	5 p. uł. 9 dak.	por. Suchcicki por. Lewicki	1932
44	Kapper Artus	Dziewięćwłók (Pom)	Vormuth	rz Moritz x (Niemcy, Graditz)	Norma	10 dak.	por. Guttenberger	
45	Kapelski J.	—	Pasek	pr. Verweiss	—	10 p. uł.	por. Pierogorodzki	1932
46	Karłowski Stanisław	Szelejewo (Pozn.)	Wiking	rz. Viveur xx (Polska)	Strata	15 p. uł.	por. Brodzki	
47	Karłowski St.	—	Wiochna	Viveur xx	Garda	7 dak	por. Otfinowski	
48	Karłowski Tadeusz	Piaski (Pozn.)	Wojenny	rz. Cis x (Polska, Pom.)	Bachantka	27 p. uł.	ppor. Gołoński	
49	Koczorowska Helena	Pamiątkowo (Pozn.)	Oberon	rz. Canadier x (Niemcy, Graditz)	Huryska	5 psk.	por. Szelok	
50	Kopeć Tadeusz	Patków-Prusy (Lub.)	Warcab	—	—	5 p. uł.	ppor. Stoklas	
51	Koryzna Leon	Klementowice(Lub.)	Safanduła	pr. Palafox xx (Austrja)	Flora	12 p. uł.	ppor. Zbrowski	

L.p.	Hodowca	Stado	Nazwa konia	Pochodzenie	Z klaczy	Pułk	Jeździec	Uwagi
52	Kotliński Kazimierz	Parzniewice (Łódz)	Ricco	pr. Pan Tadeusz xx (Polska)	Setella	3 szwol.	por. Bogusławski	
53	Kotkowski Ignacy	Łomno (Kiel)	Radny	—	—	22 p. uł.	rtm. Szenk	m. 1932
54	Kozłowski Bogusław	Łowinia (Kiel.)	Tybet	rz. Feldherr xx (Niemcy)	Dumka	19 p. uł.	por. Kawka	por.Bartik
55	Krebs Fryszard	Hadra-Lisów (Śl)	Snieżka	rz. Despot x (Polska, P.)	—	3 p. uł.	por. Rachwalski	
56	„	„	Róża	„	—	6 p. uł.	por. Kajderowicz	1932
57	Krzymuski Zygmunt	Wierzbie (Warsz)	Poliszynel	rz. Gadoros xx (Węgry)	Kusa	7 p. uł.	rtm. Jaworski	1932 2 k.
58	Kuna Jan	Parzynowo	Salwa	Cyklon	—	15 p. uł.	rtm. Sitek	1932
59	Kurnatowski Eryk	Łochów (Lub.)	Tambour	rz. Dealer xx (Austrja)	kl.z Miłoszowej Woli	25 p uł.	rtm. Wolski	I nagr. Armji
60	Kuźnicki Stanisław	Krężnica Okrągła (Lub.)	Rina	—	—	12 p. uł.	—	
61	„	„	Rinaldo	pr. Jegomość	Nr.W.J.H.376	26 p. uł.	por. Budarkiewicz	1932
62	„	„	Wir	pr. Petros II xx (Rosja)	Łączyńska	9 psk.	por. Pietrzak	
63	„	„	Panicz	—	—	6 dak.	por. Neuman	1932
64	„	„	Tacjan	Petros II xx	Leda	4 psk.	rtm. Teszhowski	
65	Hr. Kwilecki Stanisław	Góry (Pozn.)	Trzaska	—	—	13 p. uł.	por. Jarząbkiewicz	
66	Lossow Józef	Gryżyna (Pozn.)	Wycior	rz. Canadier x (Niemcy, Craditz)	Malarja	7 psk.	por. Wysocki	
67	ks. Lubomirski Andrzej	Przeworsk (Lwow.)	Werbel	rz. Nithsdale xx (Austrja)	Technika	3 p. uł.	por. Galica	III nagr. Armji
68	ks. Lubomirska T.	Wielichowo (Pozn.)	Sokół	rz. Centaur I x (Polska, P.)	Mańka	23 p. uł.	por Romanowski	
69	Lutostański W.	Nieborzyn (Łódz.)	Popiel	—	—	14 dak.	por. Tyrowicz	
70	Hr. Łacki Stanisław	Posadowo (Pozn.)	Tuman	rz. Troubadour x (Niemcy)	—	1 p. uł.	por. Jankowski T.	
71	„	„	Tip-top	rz. Chodkiewicz x (Niemcy, W.)	Dela II	7 psk.	por. Bieńkowski	
72	Hr. Ledóchowski August	Ostrożec (Woł.)	Witeź	rz. Kohejlan 4 (Polska)	Poznanka	8 p uł.	ppor. Breza	
73	Hr. Łoś Witold	Piotrowice (Lub.)	Safjan	rz. Ad Memoriam xx (Węgry)	Gejsza	12 p. uł.	por. Krüger	
74	„	„	Talja	rz. Emperador xx (Niemcy)	Grażyna	4 psk.	por. Nowicki	
75	„	„	Torpeda	pr. Ikar I (Polska Karabach)	Deimond	13 p. uł.	por. Stankiewicz	
76	Sp. Mańkowskich	Kępno (Pozn.)	Okupacja	rz. Huszar II xx (Węgry)	—	2 psk.	por. Suchorowski	
77	Mańkowski Stanisław	Kazimierz Biskupi (Łódź.)	Symbol	—	—	10 p. uł.	por. Uchnast	
78	„	„	Wierny	pr. Valery	—	1 psk.	por. Chojnacki	
79	Hr. Mielżyński Ignacy	Iwno (Pozn.)	Selim	rz. Verdacht x (Niemcy, Graditz)	Czapla	18 p. uł.	por. Kobiaszwili	
80	„	„	Tandot	rz. Hofert (Niemcy, W)	Pilica	3 psk.	por. Kossakowski	
81	Mielesskiewicz Stanisław	Ciechanowiec	Wera	Batory	—	14 dak.	por. Płoska	
82	Morawski Stanisław	Planta (Kiel)	Wir	rz. Dark-Dawn xx (Anglja)	Góra	8 p. uł.	por. Skowroński	
83	Mołodecki Sebastjan	Żółkiew (Lwow.)	Wiki	rz. Amurath Gidran —o (Węgry)	Gniada	6 dak.	por. Maciejowski	
84	Hr. Mycielski Michał	Gałowo (Pozn.)	Tatar	rz. Hetman —x (Polska, P.)	Rebeka	2 p. uł.	por. Kulikowski	
85	„	„	Walet	rz. Ikarus x (Niemcy)	½ krwi ang.	8 p. uł.	por. Rybicki	
86	Oertzen Joachim	Pępowo (Pozn.)	Wdzięczny	rz Epsom (Niem.W.)	Roseda	17 p. uł.	por. Dowbór	
87	Zarząd Dóbr	Osłanino (Pom.)	Pułap	pr. Helt	Weronika	12 p. uł.	ppor. Klimkowski	
88	Osadziński	Łęk Dolny (Krak.)	Pani	rz. Furioso —x (Węgry)	Ewa	14 p. uł.	por. Rylke	m. 1932
89	Pawłowski	—	Tik tak	rz. Tambour x (Szwecja)	—	23 p. uł.	por Kozicki	m. 1932
90	Piwnicki W.	—	Remus	—	—	14 dak.	por. Ungeheuer	
91	Płoski Aleksander	Sokołowo (Warsz.)	Szatan	rz. Lotos xx (Rosja)	Lada	10 p. uł.	por. Muszyński	m. 1932
92	Płócienniak Gustaw	Wola	Wzór	Corse	Einfald	4 dak.	por. Gągulski	
93	Podczaski Mieczysław	—	Wełna	—	—	10 psk.	ppor. Kulikowski	
94	Ks. Pszczyński	Pszczyna (Śląs.)	Tundra	pr. Zigeuner	Alice	22 p. uł.	por. Florkowski	m. 1932
95	„	„	Tarpan	„	—	13 dak.	por. Rómmel W.	
96	Przanowski W.	Potoczek (Lub.)	Tomik	rz. Berliner xx (Niemcy)	Rózia	7 psk.	por. Karskowski	
97	Przegalińska Bogna	Sobota (Warsz.)	Wiking	pr. Bigfour xx (Anglja)	—	1 dak.	por. Sokołowski	
98	Rytel Mieczysław	Przepiórów (Kiel.)	Słowik	rz. Carabas xx (Austrja)	Zulejka	8 p. uł.	por. Szwancenberg	
99	Rago Marja	Mińsk Mazow. (Warsz).	Witeź	pr. Kertbeny xx (Węgry)	Alma	7 p. uł.	rtm. Jaworski	
100	Raszewski Gustaw	Jasień (Pozn.)	Trąbka	rz. Czarodziej x (Polska, P.)	Olga	2 p. uł.	por. Cyngott	m. 1932
101	Hr. Rey Stanisław	Sieciechowice (Kiel)	Torreador	Siegesbot	Himera	19 p. uł.	por. Wiśniowski	m. 1932
102	Reinking Jerzy	Pierzchno (Pozn.)	Wiarus	rz. Faust III x (Polska P.)	Cusine	9 dak.	por. Bielecki	

L.p.	Hodowca	Stado	Nazwa konia	Po ogierze	Z klaczy	Pułk	Jeździec	Uwagi
103	Roguski Eugenjusz	Stodoły (Kiel.)	Półksiężyc	rz. Ballyvinta xx (Ameryka)	Nobless	13 dak.	por. Żwan I.	m. 1932
104	Hr. Rostworowski Kazim.	Hrehorów (Stan.)	Oskard	—	—	6 psk.	por. Szpyrłak	
105	Rudziński Wacław	Klonówka (Pom.)	Opera	—	—	6 psk.	por. Chodań	m. 1932
106	Rudzki Ignacy	Zalesie (Kiel.)	Szatan	rz. Cymbal xx (Niemcy)	Ceros	25 p. uł.	por. Orłowski	m. 1932
107	Rudzki Marjan	Talja	Antokol	—	—	6 p. uł.	ppor. Geltz	zespół IV m. Armji
108	Salski Czesław	Sędziszów	Szrapnel	—	—	3 p. uł.	por. Łowczowski	
109	Sędlak K.	Brodnica	Tuman	rz. Dogmat x (Polska P.)	—	7 dak	por. Otfinowski	m 1932
110	Skarbek	—	Otawa	Jedliniak	Otawa	2 psk.	por. Gierasiński	
111	Skarzyński Szczęsny	Radostowo (Pom.)	Walny	rz. Monarchist x (Polska P.)	—	11 p. uł.	por Czerniawski	
112	Skoroszewska	Lutynia (Pozn.)	Wiosna	rz. Dum-dum II x (Niemcy st. Friedrich Wilhelm)	—	23 p. uł.	por. Danielczyk	m 1932
113	Skrzydlewski Stanisław	Mrowino (Pozn.)	Sawa	rz. Brelok — x (Polska P.)	kl. po Glöckner	9 psk.	por. Błaszczak	
114	„	„	Rydz	pr. Leszek-Złoty	NN po Glöckner	14 dak	por. Płosa	
115	Zarząd Dóbr	Grabowo Sulimy (Biał.)	Szlachetna	—	—	8 psk.	por. Pacewicz	
116	Rüchardt Jan	Czachówki (Pom.)	Tajfun	rz. Graphit xx (Niemcy)	Lietta	18 pal.	por. Łoś	
117	Zarząd Dóbr	—	Parol	rz. Pielgrzym ś (Polska)	—	13 p. uł.	por. Cieplak	
118	Sroczyński Marjan	Gorajowice	Wymarzona	—	—	5 dak.	ppor. Zajączkowski	
119	Stefanowski	Hołdownice	Samotny	—	—	6 p. uł.	ppor. Kaczorowski	
120	Stiegler	Sobótka (Pozn.)	Tur	rz. Anfänger x (Niemcy, beberbeck)	Ewa	7 dak.	por. Święcicki	
121	Suchodolski Edward	Mościska (Lub.)	Tuberoza	rz. Marawedi x (Polska, P.)	Świstawka	21 p. uł.	por. Sobański	
122	Świderski Konstanty	Mokre Lipie (Lub.)	Twardy	rz. Hubertus xx (Austrja)	Półkrwi ang.	21 p. uł.	por. Szelążek	
123	„	„	Trefl	rz. Bogdany x (Węgry)	—	1 dak.	por. Wójcicki	m. 1932
124	Szańkowski Teofil	Wierzbno (Kiel.)	Skarb	rz. Domino xx (Węgry)	Warszulka	8 p. uł.	por. Zelewski	
125	Hr. Szeptycki Aleksander	Łabunie (Kiel.)	Wasan	rz. Rittersporn xx (Niemcy)	Ułanka	17 p. uł.	por. Laskowski	
126	„	„	Wizja	„	Zazula	18 p. uł.	por. Dobiecki	
127	„	„	Serdeczny	rz. Finnländer xx (Niemcy)	Smutna	19 p. uł.	ppor. Górecki	m. 1932
128	Trawiński Stefan	Chocicza Wielka (Pozn.)	Tracja	—	—	1 p. uł	ppor. Chłopicki W.	
129	Twardowska Helena	Kobylniki (Pozn.)	Wiosna	rz. Champion x (Niemcy, W.)	Izabela	3 szwol.	ppor. Bilwin	
130	Unrug Karol	Cerekwica (Pozn.)	Teofila	—	—	15 p. uł.	por. Bukowski	
131	„	„	Wrona	—	—	9 dak.	por. Lech	
132	Walkiewicz Wacław	Gniezno (Pozn.)	Sygnalistka	rz. Minnesei —x (Polska, P.)	—	3 szwol.	ppor. Malarewicz	m. 1932
133	Wickenhagen Karol	—	Smutna	rz. Huszar xx (Węgry)	Bystra	26 p. uł.	por. Tudziński	m. 1932
134	Winnicka Marja	Niegosławice (Kiel.)	Turczynka	pr. Lord	Muszka	25 p. uł.	por. Rojcewicz	II Armji
135	„	„	Wronka	—	—	5 dak.	por. Kawnetis	
136	Wołk-Zaniewski Ant.	Bronice (Lub.)	Saturn	pr. Aghil Aga ś (Polska)	Bronka	10 psk	por. Gorbacki	
137	Zarzycka Marja	Błonie (Kiel)	Sfinks	rz. Pastmaster —x (Węgry)	Miła	27 p. uł.	por. Kwieciński	
138	Hr. Zamoyski Zygmunt	Wysock (Lwow.)	Ryśka	rz. Amurat Gidran 8 —o (Węgry)	—	13 dak.	por. Dłużniewski	m. 1932
139	Zieleniewska Zofja	Dzierzbice (Warsz.)	Raptus	pr. Chwat	Kuna	10 dak.	por. Piotrowicz	m. 1932
140	Zw. Hod. Koni W-wa	Warszawa	Wiarus	rz. Sułtan —x (Polska P.)	Titina	10 psk.	por. Mysłakowski	
141	Hr. Zienthen Helena	Smolice (Pozn.)	Rolnik	rz. Sonntag —x (Niemcy, W.)	Amorette II	26 p. uł.	por. Cetnerowski	II m. zesp. Armji
142	„	„	Turek	rz. Gryf —x (Polska P.)	Trawerse	14 dak.	por. Pietrzak	
143	Żychliński Józef	Gorazdowo (Pozn.)	Pilot	pr. Łom	Kureczka	21 p. uł.	por. Domański	
144	„	„	Walka	rz. Bałamut —x (Polska P.)	—	1 psk	mjr. Fabrycy	

SKRÓTY OZNACZAJĄ:

(Biał.) — woj. białostockie
(Kiel.) — woj. kieleckie
(Krak.) — woj. krakowskie
(Lub.) — woj. lubelskie
(Lwow.) — woj. lwowskie
(Łódz.) — woj. łódzkie
(Pom.) — woj. pomorskie
(Pozn.) — woj. poznańskie
(Stan.) — woj. stanisławowskie
(Śląz.) — woj. śląskie
(Warsz.) — woj. warszawskie
(Woł.) — woj. wołyńskie
xx — półkrew angielska
x — pełna krew angielska
o — półkrew arabska
ś — czysta krew arabska
o x — półkrew anglo-arabska
W — ur. we Wschod. Prusach
H. — ur. w Hanowerze
P — ur. w Poznańskiem
Woł. — ur. na Wołyniu
L. — ur. w Lubelskiem
rz. — ogier rządowy
pr. — ogier prywatny

Bilans wyścigów 1933 r.

(c. d.)

Wydaje się, że generacja 1931 roku, ustępuje generacji z roku 1930. Dwójka czołowa Mat—Hazard, jak sądzić można z przebiegu nagrody im. A. Michalskiego, nie dorówna klasą Wisusowi i Jaworowi II, a bezapelacyjne zwycięstwo trzyletniego Gentry nad wypróbowanymi dwulatkami Fridlandem i Estonją w nagrodzie im. W. Leśniewskiego — zdaje się potwierdzać niższość rocznika 1931. Z początku sezonu wydawało się, że wogóle tylko jeden dwulatek jest coś wart jako klasa, później jednakże został on zdetronizowany przez Mata, który stanął na czele dwulatków próbowanych w roku 1933. W sumie tylko 10 dwulatków wygrało kwoty powyżej 10.000 zł.

Wychowanek stadniny państwowej w Kozienicach gniady **Mat** (Mah Jong—Garonna po King's Idler) zadebiutował zwycięzko w łatwej gonitwie najniższej kategorji. W następnej gonitwie wobec niemożności pobicia Hazarda przejechany był bardzo miękko, za miękko może i zajął trzecie miejsce za Hazardem i Kornakiem (7.000 zł., 1.100 mtr.). W nagrodzie Przychówku (Kruszyny) wobec nieobecności Hazarda, droga do zwycięstwa stoi dlań otworem. Mat pobił po walce Dyktatora, który w tym wyścigu dał z siebie więcej niż miał oraz Lira, zwycięzcę nagr. Próbnej. W nagr. im. A. hr. Potockiego (Middle Park Plate) Mat ulega Hazardowi, który wygrywa wysyłany o ¾ dł.; Madeléne jest trzecią — w sporym odstępie. Wrażenie z tego wyścigu było takie, że Hazard jest lepszym stayerem, lecz dalsze spotkania dwóch czołowych dwulatków, supozycji tej nie potwierdziły.

W nagr. porównawczej im. Fanshave, Mat bije wreszcie Hazarda dość pewnie, choć tylko o łeb. Dobry 5-let. Jawor jest w tym wyścigu trzeci i to stanowiło jeden jedyny probierz dla czołowych dwulatków. W nagrodzie Borowna cracki spotykają się znowu, z tym skutkiem , że Mat zwycięża znowu. Hazard jest zdaje się tego dnia nie w pełnym porządku i na finishu bije go na drugie miejsce Bastylja, która w końcowej fazie wyścigu zagrażała obu ogierom. Mat biegał zatem 6 razy, zdobywając 4 pierwsze, 1 drugą i 1 trzecią nagrodę, stając na czele listy dwulatków z sumą wygranych 81.996 złotych.

Karjera ogiera **Hazard** (Kentish Cob i Elaunay po Delaunay) może być odtworzona z przebiegu karjery Mata. Dodać tylko trzeba, że debiutował on zwycięsko również w gonitwie najniższej kategorji, biegał zatem 5-cio krotnie i wygrał 3 pierwsze nagrody (III kat., 7.000 zł., Middle Park Pl.), jedną drugą (Fanshave) i jedną trzecią (Borowno) nagrodę na sumę ogólną 43.00 zł. Wychowanek stada w Łańcucie byłby niewątpliwie jednym z najpoważniejszych kandydatów do klasycznych gonitw w roku 1934, gdyby nie jego śmierć, której żałować trzeba nietylko ze względu na stratę jaką poniosła stajnia, ale i ze względu na zainteresowanie sportowe.

Na trzeciem miejscu stoi **Kadmea** (Harlekin i Rosenmaid po Tuki), pół-siostra Hanki, chowu ś. p. J. hr. Czarneckiego. Biegała ona 6 razy: w nagr. Próbnej była druga za Estonją, zaś gonitwę II kat. przegrała do szybkiego Fridlanda. Następnie dostały się jej 2 pierwsze nagrody (z tych jedna walk-over'em) mniejszego znaczenia, poczem zdobyła już lepszą, bo 7.000-ną nagrodę od Macedonji. Lecz dopiero w czasie swego ostatniego występu w nagr. Widzowa — Kadmea naprawdę błysnęła talentem, bijąc pewnie Fugasa, który już stwierdził, że umie galopować. Cztery pierwsze i dwie drugie nagrody klaczy Kadmea dały roczną wygraną w sumie 26.330 zł.

HAZARD (Kentish Cob — Elaunay) og. gn. ur. 1931 r. w st. Alfr. hr. Potockiego.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Obiecującym koniem jest **Fugas** (Mah Jong i Uzda po Blue Danube i Judith po Ruler) hodowli L. J. bar. Kronenberga.

Przy pierwszym starcie niedoświadczony Fugas traci wiele na starcie i żokej nie jedzie na nim zupełnie. To też zdziwienie na torze jest dość duże kiedy przy następnym starcie Fugas łatwo bije Satrapę. Następne zwycięstwo nad wcale niezłą Tamką świadczy już o tem, że Fugas jest rzetelnie dobrym koniem. Gonitwę I kat. przegrywa wypadkiem do Toreadore, na którym Michalczyk zaskoczył Pasternaka, który w ten sposób przegrał na Fugasie o łeb. W nagr. Widzowa Kadmea zwyciężyła pewnie Fugasa, lecz z tyłu były: szybka Macedonja, wypadkowy pogromca Toreadore, Lir, Karasu i Dyktator. Ostatni wreszcie wyścig przynosi wartościowe zwycięstwo nad Kornakiem i Bastylją w nagr. im. Jana Reszkego i kwalifikuje przedstawiciela stada w Wieńcu jako poważnego konkurenta do dużych nagród w r. 1934. Na 6 startów był on 3 razy pierwszy, 2 razy drugi, wygrywając 18.250 zł.

Bardzo szybkim koniem był **Fridland** (Double Up i Astrid po Manton i Dolly Grey po Dairy Bridge) hodowli L. Morzyckiego; zwłaszcza od

startu potrafił on rozwijać ogromne tempo, lecz istnieje obawa, że brak mu wytrzymałości. Przeszedł on zwycięsko wyścigi w kategorjach, przyczem wyścig I kat. wygrał niełatwo od og. Farinelli. W nagr. Sernickiej walczył uporczywie z Estonją i przegrał tylko o łeb. W 7.000-nej nagr. na 850 mtr. nie napotkał groźniejszych przeciwników i zwyciężył łatwo, a zresztą na tym dystansie zapewne pokonałby on i lepsze konie. W nagrodzie mieszanej im. W. Leśniewskiego, Fridland nie obronił honoru dwulatków i uległ bez walki trzyletniemu Gentry, którego możnaby nazwać koniem allround. Biegając 6 razy Fridland odniósł 4 zwycięstwa i był 2 razy drugim, wygrywając 19.400 złotych.

Szybkość była także głównym atutem klaczy **Estonja,** córki flyera niemieckiego Palü z kl. Esther po Ariel, hodowli S. Karłowskiego. Jak wszystkie dwulatki w stajni lesznowskiej Estonja eksploatowana była bardzo oszczędnie i wyszła do startu tylko trzykrotnie. Próbną wygrała w walce od Kadmei, Sernicką w walce od Fridlanda, w trzecim zaś wyścigu nie figurowała zupełnie: w nagrodzie im. W. Leśniewskiego przegrała nietylko do Gentry i Fridlanda, ale i do Apatin. Suma wygranych Estonji wyniosła 17.000 zł.

Kornak (Harlekin i Dulcynea po Morganatic) hod. J. hr. Czarneckiego, biegał 5 razy: wygrał jedną gonitwę 7.000-ną, (bijąc Loridana, Lorraine, wypróbowaną Laszkę i Tamkę), oraz jedną gonitwę I kateg. W pozostałych gonitwach był 3 razy drugi: w Próbnej uległ po

KORNAK (Harlekin — Dulcynea) og. c. gn. ur. 1931 r. w st. J. hr. Czarneckiego.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

walce Lirowi, lecz wyścig ten odbywał się w nienormalnych warunkach torowych, po strasznej ulewie; w nagr. 7.000-ej zwyciężył go łatwo Hazard, przyczem trzecim był, miękko jechany Mat; wreszcie w nagr. im. J. Reszkego pobił go łatwo Fugas . Wygrał 16.700 złotych.

Bastylja (Öreg lak i Belgrove po Grosvenor) błysnęła dużym talentem w nagr. Borowna, gdzie zrobiła imponujący finish w rezultacie którego pobija Hazarda na drugie miejsce i zbliżyła się na odległość ½ dł. do zwycięskiego Mata. Najniepotrzebniej puszczona w nagr. im. J. Reszkego — było z góry wiadome, że klacz po wysiłku w nagr. Borowna musi cofnąć się w kondycji — zajęła tam trzecie miejsce i szczęściem będzie jeśli Bastylja jako trzylatka nie odpokutuje za nadmierny wysiłek w końcu sezonu jesiennego. Poza dwoma wspomnianemi wyścigami, wygrała ona wyścigi grupowe: jeden II kat. i jeden III kat. i była dwa razy trzecią, zdobywając sumę 11.330 zł. Wychowana jest w stadzie p. H. Woźniakowskiego, dojrzewała dosyć powoli; być może, że aklimatyzacja w Widzowie odegrała tu pewną rolę.

Dyktator (Illuminator i Roli Poli II po Petros) hodowli C. Dzierzbickiej zadebiutował bez powodzenia zajmując trzecie miejsce w gonitwie III kat. Później wygrał on gonitwę tej samej kategorji — w walce od Laudy IV i Bastylji. Jeszcze nie w pełni kondycji bierze udział w cennej nagr. Kruszyny i wykazuje formę rewelacyjną, zajmując drugie miejsce za Matem. Lecz wyścig ten ciężko się na nim mści: do końca sezonu Dyktator biega jeszcze cztery razy w dużych gonitwach, bez powodzenia. Ostatnich dwóch występów powinna mu była stajnia oszczędzić — odbiłoby się to napewno korzystnie na karjerze tegorocznej, zaś nie ulega kwestji, że w gonitwach o nagr. Widzowa oraz W. Leśniewskiego Dyktator nie był w należytej formie. Suma wygranych jego wyniosła 10.079 zł.

Z dwulatków, które wygrały sumy poniżej 10.000 zł. wyróżnić się jeszcze potrafiły: Hogarth, Loridan, Lir, Laszka, Kurkuma, Macedonja, Madeléne, Moloch, Farinelli, Maja III.

Hogarth (Öreg lak i Heure Bleue po Balthazar) chowu H. Woźniakowskiego formował się powoli i późno doszedł do głosu. Po trzech zupełnie przegranych wyścigach, zdobył nagrodę najniższej kategorji, lecz w następnym wyścigu po przeskoczeniu II kat., wygrał odrazu w I kat., bijąc pewnie niezłą Kurkumę. Po tych dwóch zwycięstwach trafił na dość mocne towarzystwo (Laszka, Moloch) i przegrał. Szybko się jednak znowu zrewanżował, bijąc w gonitwie I kat. Heliodora (który w sezonie wygrał 3 wyścigi) i Toreadore. Na zakończenie próbuje szczęścia w nagr. 4.000-ej: broni się rozpaczliwie przed gwałtownym finishem Loridana, z tym skutkiem, że te dwa konie mijają celownik łeb w łeb.

Loridan po Büvesz i Apsara (nagr. Liry, Oaks) po Stornoway, chowu K. ks. Lubomirskiej oprócz tego półwygranego wyścigu, zdobył 2 pierwsze nagrody mniejszej wartości oraz był drugim za Kornakiem w nagr. 7.000 zł.

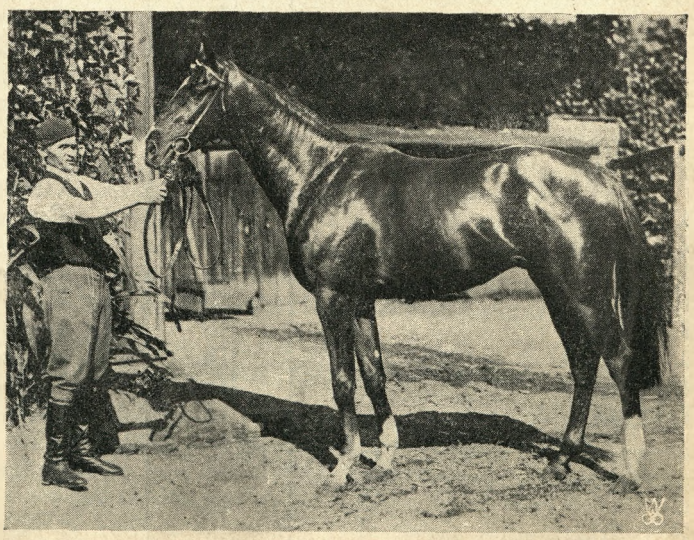

LORIDAN (Büvesz — Apsara) og. kaszt. ur. 1931 r. w st. Kr. ks. Lubomirskiej.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

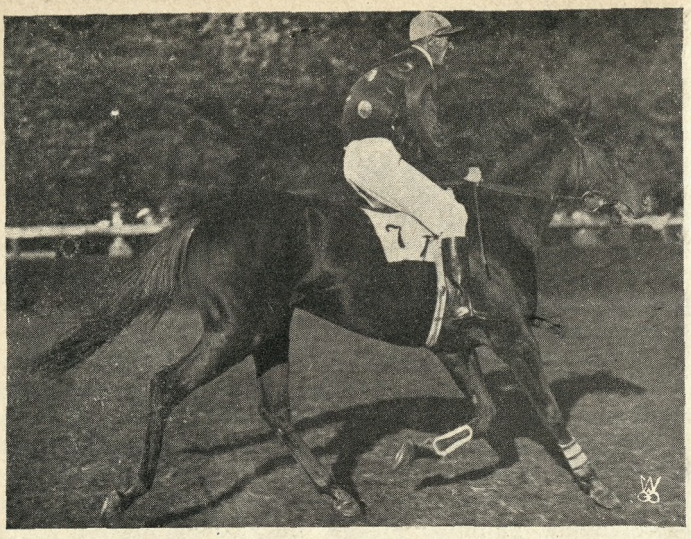

LASZKA (L'Aretin — Fabiola) kl. kaszt. ur. 1931 r. w st. K. hr Zamoyskiego.

Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Lir po L'Aretin i Ruń po Fils du Vent, pół-brat Kuternogi od cennej klaczy ks. Lubomirskich wygrał nagrodę Próbną od Kornaka, następnie zaś był trzeci w Produce (Kruszyny). W nagr. Borowna był leaderem dla Hazarda, a właściwie rezerwą, która próbowała odegrać czynną rolę. **Laszka** po tym samym ogierze, od szybkiej Fabioli, również hodowli K. hr. Zamoyskiego, podobnie jak i matka odznaczyła się speedem i przeszła zwycięsko przez wszystkie trzy kategorje; w Produce była czwartą, tuż tuż za Lirem.

Madeléne (Wiederhall) zwyciężyła dwukrotnie (II i III kat.) i była trzecią w Middle Park Pl.; sądzimy, że w wyścigach dla klaczy będzie się trzeba mocno z nią liczyć. **Kurkuma** (Harlekin) i **Macedonja** (Mah Jong) zdradziły przebłyski pewnej klasy, wygrywając po 2 wyścigi. Córka Mah Jong'a była pozatem trzecią w Próbnej i drugą za Kadmeą w nagr. 7.000 złotych.

Moloch (Torelore) był wcale niezłym, ale nieszczęśliwym koniem. Dwa wyścigi I kat. przegrał on w walce o łeb do Laszki i Maji III — przy odrobinie szczęścia mógł wygrać oba. Na dystansie powinien biegać znacznie lepiej.

Po trzy wyścigi dwuletnie wygrały i zwyciężyły w I kat. jeszcze 4 następujące konie: Maja III (Oszczep), Loup Garou (L'Aretin), Farinelli (Fandango lub Illuminator) oraz Tamka (Tod und Leben).

Fortissima (Illuminator) zwyciężyła nawet czterokrotnie, lecz poważną pozycję na jej „koncie" stanowi suma 5.540 zł. wygrana w nagrodach sprzedażnych.

Pomimo skromnych sukcesów sądzę, że potrafią się w r. 1934 odznaczyć: Goto, pół-brat Go-Go, który rozwijał się późno lecz poprawiał bardzo w ostatnich wyścigach, Toreadore, który bardzo późno rozpoczął swą karjerę i był w następstwie niestety za gwałtownie eksploatowany; Marengo II, również jak i dwa poprzednie konie syn Torelore, którego pochodzenie uprawnia do pewnych nadziei na dłuższym dystansie, wreszcie Honfleur, syn klasowego Batiara.

Na klasowego dwulatka zapowiadał się Gandhi II, syn Mah Jong'a, lecz po sezonie łódzkim (wygr. nagr. Rudy Pabjanickiej) nie wyszedł on niestety ani razu na start.

Ogiery trzyletnie ułożone w porządku opartym na zasadzie przeciętnej formy całorocznej.	Klasyfikacja
1. Jawor II	czoł.
2. Wisus	czoł.
3. Gentry	I
4. Arnold	I
5. Los	I
6. Jawor III	I
7. Grand Seigneur	I
8. Jarosław	I
9. Lincoln	I
10. Mr. Pinch	I
11. Jumar	IIa
12. Kinkadżu	IIa
13. Kuternoga	IIa
14. Grand	IIa
15. Janczar III	IIa
16. Jaspis	IIa
17. Eclair II	IIa
18. Amarant	IIb
19. Rewir	IIb
20. Burzan	IIb
21. Egon	IIb
22. Go-Go	IIb
23. Provill	IIb
24. Dniepr	IIb
25. Lugdun	IIb

Ogiery trzyletnie ułożone według sum wygranych w ciągu roku.		zł.
1.	Wisus	163.014
2.	Jawor II	161.389
3.	Gentry	60.700
4.	Los	31.900
5.	Jawor III	29.471
6.	Jarosław	28.620
7.	Arnold	28.145
8.	Lincoln	22.400
9.	Kinkadżu	18.910
10.	Kuternoga	15.400
11.	Jumar	15.370
12.	Grand Seigneur	15.300
13.	Provill	14.240
14.	Janczar III	14.080
15.	Rewir	13.040
16.	Mr. Pinch	13.000
17.	Grand	12.460
18.	Burzan	11.740
19.	Go-Go	11.700
20.	Eclair II	11.300
21.	Egon	11.280
22.	Dniepr	10.580
23.	Jaspis	9.200
24.	Lugdun	9.160
25.	Amarant	7.600

Eksterjerem odznaczają się specjalnie:

Jawor II
Arnold
Jaspis
Go-Go

Handicap orjentacyjny (2100 mtr.)	klg.
1. Jawor II	65¼
2. Wisus	65
3. Gentry	62
4. Arnold	61½
5. Los	60½
6. Jawor III	60
7. Grand Seigneur	59½
8. Jarosław	59½
9. Mr. Pinch	59
10. Lincoln	58½
11. Jumar	58
12. Kinkadżu	58
13. Kuternoga	57½
14. Jaspis	56½
15. Janczar III	56
16. Eclair II	56
17. Grand	55½
18. Rewir	55½
19. Egon	54½
20. Go-Go	54½
21. Amarant	54½
22. Burzan	54½
23. Provill	54½
24. Dniepr	54
25. Lugdun	54

Konie czteroletnie i starsze ułożone według sum wygranych w ciągu roku:

1)	Genova	83.000	złotych
2)	Krater	70.000	„
3)	Hel	50.600	„
4)	Fiammina	31.320	„
5)	Firlej	30.300	„
6)	Jawor	29.600	„
7)	Kazbek	28.200	„
8)	Maraton	19.500	„
9)	Wagram	19.250	„
10)	Izobar *)	16.960	„
11)	Fagas **)	16.900	„
12)	Essor	13.780	„
13)	Chapeau Bas	13.540	„
14)	Dalaj Lama	13.340	„
15)	Imperator	12.500	„
16)	Valibal	11.800	„
17)	Isard III	18.700	„
18)	Gortyna	10.700	„

Handicap orjentacyjny 2.400 mtr.

		klg.	
1.	Krater	65½	
2.	Genova	64½	(—2)
3.	Hel	64	
4.	Kazbek	62	
5.	Fiammina	61½	(—2)
6.	Firlej	60½	
7.	Jawor	59½	
8.	Essor	58	
9.	Wagram	57½	
10.	Maraton	56½	
11.	Fandango II	56	
12.	Imperator	56	
13.	Dalaj Lama	55	

Wykaz lepszych dwulatków według sum przez nie wygranych:

1.	Mat	81.996	złotych
2.	Hazard	43.300	„
3.	Kadmea	26.330	„
4.	Fridland	19.400	„
5.	Fugas	18.250	„
6.	Estonja	17.000	„
7.	Kornak	16.700	„
8.	Bastylja	11.330	„
9.	Dyktator	10.079	„
10.	Lir	9.700	„
11.	Farinelli	9.640	„
12.	Hogarth	9.400	„
13.	Loup Garou	8.830	„
14.	Loridan	8.600	„
15.	Macedonja	7.900	„
16.	Heliodor	7.580	„
17.	Tamka	7.450	„
18.	Madelène	7.400	„
19.	Laszka	7.030	„
20.	Moloch	6.570	„
21.	Gandhi II	6.340	„
22.	Kurkuma	6.100	„
23.	Toreadore	5.990	„
24.	Fortissima *)	5.810	„
25.	Goto	5.160	„

Handicap orjentacyjny (zimowy) na 2.100 mtr.

		klg.	
1.	Mat	63	
2.	Fugas	60½	
3.	Kadmea	60	(—2 kg. jako kl.)
4.	Fridland	59	
5.	Estonja	58½	(—2 kg. jako kl.)
6.	Hogarth	58	
7.	Bastylja	58	(—2 kg. jako kl.)
8.	Loridan	58	
9.	Kornak	57½	
10.	Dyktator	57	
11.	Lir	56½	
12.	Laszka	56½	(—2 kg. jako kl.)
13.	Toreadore	56	
14.	Madelène	56	(—2 kg. jako kl.)
15.	Kurkuma	55½	(—2 kg. jako kl.)
16.	Moloch	55	
17.	Loup Garou	55	
18.	Macedonja	54½	(—2 kg. jako kl.)
19.	Farinelli	54	
20.	Heliodor	54	

*) W tej sumie 6.000 zł. na mocy decyzji Zebrania Stewardów za przyznany Handicap Wielkopolski.

**) Łącznie ze sprzedażną 23.900 zł.

*) Łącznie ze sprzedaż. 11.350 zł.

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").

(Ciąg dalszy).

(OKRES EPICZNY).

W okresie epicznym, w starych legendach odnajdujemy uosobienia ludów i pokoleń. — Poemat starożytny Ramayana, opowiada bajeczne, zjawiskowe czyny Ramy, bohatera, w którego wcielił się bóg Wisznu. Zdobywa on rozgłos najprzedniejszego wojownika dzięki owym zastępom legendarnym, które liczyły „sto tysięcy koni" i zamykały w sobie wszystkich bogów, jednych „na rydwanach o przeróżnych kształtach, innych na najpiękniejszych rumakach". — Mytologiczna legenda poematu zalicza do przedmiotów ubóstwianych przez Indusów, tak zwane „Kimaros" uskrzydlone konie.

. . . . . .

Wskutek wielkiej wojny pomiędzy dwoma najpotężniejszemi dynastjami, następuje połączenie ludów, które odtąd tworzą jeden naród. Aby uczcić zwycięstwo i zapewnić wspaniałość panowania, którego zda się nie zdoła zaćmić żadna inna chwała ziemska, Aswameda (ofiara konia) zamienia się w nową, przepotężną ceremonję ofiarną. — Święto polega na wypuszczeniu jednego z koni na wolność — dążąc za nim i bacząc nań zdala. — „Wszyscy Książęta, których ziemie trąci nogą, (a zadaniem tego co za nim idzie, by jak najwięcej ziem nawiedził), wszyscy książęta winni udać się do mistrza Ofiary i uznać w nim swego suwerena. Wreszcie, koń wraca tam, skąd wyszedł i jest uroczyście złożony w całopalnej ofierze — w obecności zebranych królów. — Unosi się ku Słońcu, a raczej staje się sam słońcem, a to przemienienie jest symbolem wyniesienia monarchy nad jego wasalami".

(SPOŁECZNOŚĆ BRAMIŃSKA).

W Społeczności Bramińskiej — prawo Manu przedstawia kodeks religijny i społeczny; religja oparta jest na Panteizmie i Inkarnacjach, a Mahabarata, księga święta, to — potężna epos narodowa Bramińskich Indji. — Konia — stworzył Brama — darząc go zaletami, instynktem i niezmienną predestynacją. — Kodeks braminski — żąda od wojowników stojących przed sądem, aby przysięgali jedynie, na swoje konie, na broń swoją, lub na słonie. — Za wyjątkiem ofiar i bitew nie wolno było zabijać ko-

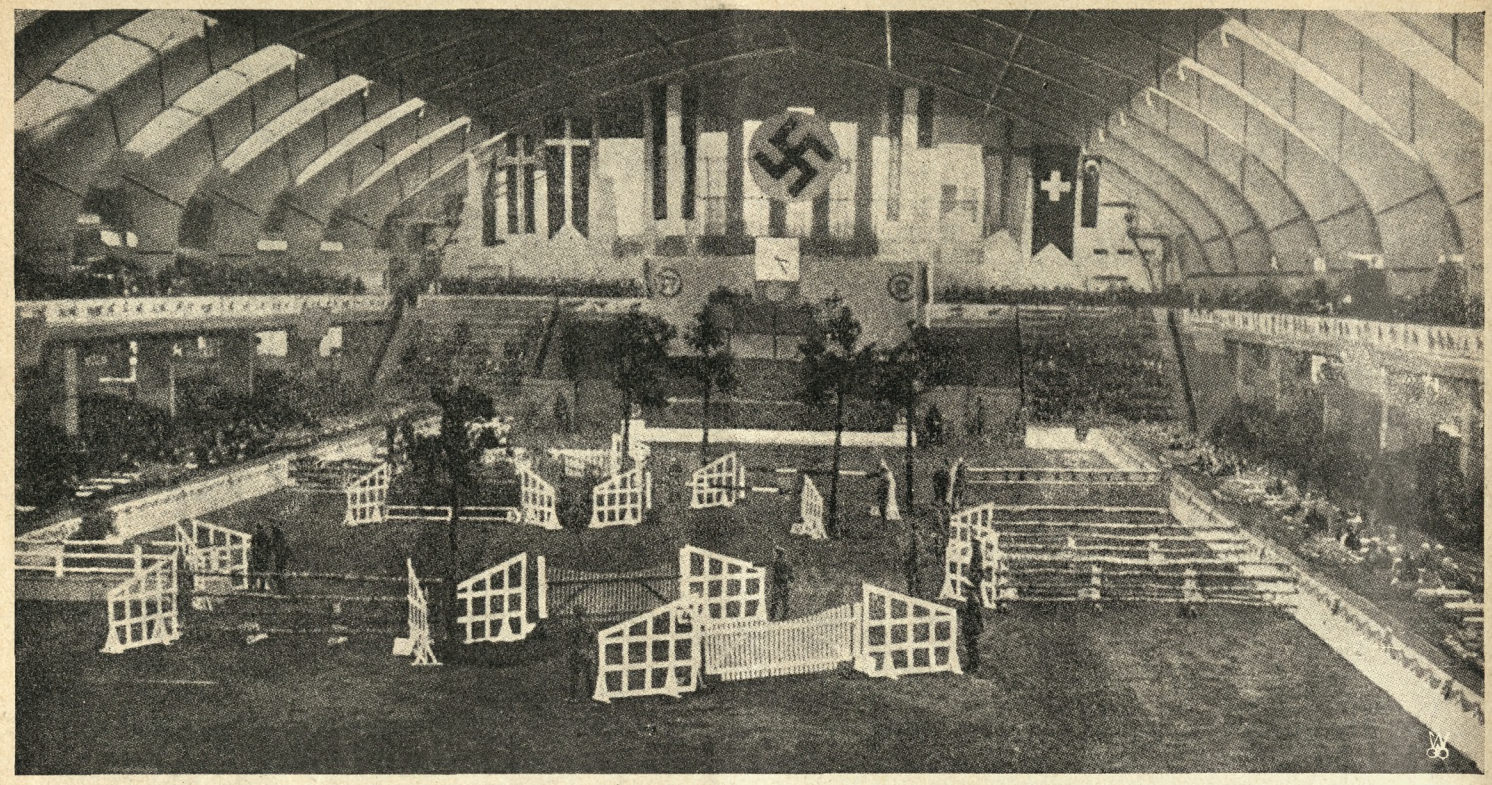

BERLIN — Hala na Kaiserdamm. Foto: A. Menzendorf — Berlin.

Zawody konne w Berlinie 1934

Doroczny meeting hippiczny, organizowany przez „Reichsverband für Zucht und Prüfung des deutschen Warmblutpferdes" rozegrany został w roku bieżącym w czasie od 25 stycznia do 4 lutego. Miejscem zawodów była jedna z hal powystawowych na Kaiserdamm, adaptowana na stałe dla zawodów konnych. Hala ta o konstrukcji żelazo-betonowej mieści parę tysięcy widzów i posiada wszelkie udogodnienia dla publiczności jak bufety, salę restauracyjną a nawet wystawy sklepowe. Miejsce na którem rozgrywają się zawody, posiada wymiary 85 x 35 metrów, pozwala więc na znaczne rozwijanie szybkości. Podłoże w czasie trwania zawodów było dwa razy dziennie kropione, równane i wałowane. Oświetlenie wystarczające, natomiast wentylacja pozostawiała nieco do życzenia, co odczuwano tem więcej, że hala jest ogrzewana kaloryferami, a publiczności wolno palić.

Jako miejsce do rozprężania służy specjalnie wybudowana w tym celu mała hala drewniana, tak, że warunki przygotowania konia do startu, choć nie są idealne z powodu dużej ilości koni, są daleko lepsze, niż n. p. w Madison Square Gardea w New Jorku.

Zawody rozgrywano codziennie od godz. 15 do 18 oraz od 20 do 23. Wszelkie mało atrakcyjne dla publiczności, a wymagające drobiazgowej pracy sędziów zawody, jak „Eignungsprüfung" (próba konia wierzchowego) i „Dressurprüfung" (próba ujeżdżenia) odbywały się w godzinach przedpołudniowych. Uczestnicy tych zawodów przedstawiani byli publiczności w kilkuminutowych pokazach, poczem następowało rozdanie nagród. Na programy

---

ni, lub żywić się nimi. — Przy wielkich uroczystościach Bramini po „oczyszczeniu" wkraczali w miejsce święte, wierzchem — na siwych koniach. — Bramin uwalniał się od nieczystości rzeczy przyrodzonych przez dotknięcie się wody, — Kszatriya (wojownik) przez dotknięcie się swego konia. Hitopadesa (zbiór opowieści) głosi: „Koń jest potęgą wojsk, jako ruchoma zapora; to też król, który ma najwięcej koni, będzie zwycięzcą w otwartem polu". Słynny zbiór maksym i opowieści indyjskich Panczatantra zawiera niejedno pouczające zdanie o koniach:

Koń, broń, książka, słowo, mąż i niewiasta, bywają złymi lub dobrymi — wedle człowieka — na którego trafią". — — —

(SPOŁECZNOŚĆ BUDDYJSKA).

W społeczności Buddyjskiej konie są jeszcze do pewnego stopnia ożywione duchem najwyższym i uważane za emanację boga-wszechświata. Zaś ciało każdego zwierzęcia jest zamieszkaniem czasowem duszy ludzkiej. — Poezja owej wędrówki dusz dyktowała buddystom prawa łagodności i wobec zwierząt. — Doktryna ta później pójdzie dalej, twierdząc, iż niedość jest szanować życie zwierząt — lecz jeszcze należy je uważać za braci i krewnych. — — —

(SZTUKI).

Pomniki Indyjskie pokryte rzeźbą i ozdobami mówią często o koniu. — Spotykamy tu jeźdźców — w ruchu lub w stanie spokoju wierzchem na koniach sprężonych, zebranych w sobie, lub też na klęczkach, w czołobitnej postawie i t. d. i t. d.

(NAUKA).

Medycyna weterynaryjna zawiera już w starożytnych Indjach niejedną ważną wiadomość. — U Aryjczyków znajdujemy pisma poświęcone chorobom koni i słoni. Wedle legend buddyjskich Asoka pobudował w różnych miejscach „szpitale dla ludzi i zwierząt". — — —

W miarę jak różne obce potęgi przewijają się i nachodzą Indje — ulegają one znacznym przeobrażeniom. Zatraca się wspaniały ustrój dawnych wieków. — Nawet koń zanika — tak — że wielki wódz tatarski Dżengis-Han, marząc o podboju świata, wyraża się z pogardą o Indjach, „które nie mają ani dobrych koni, ani mięs soczystych, ani lodu, ani śniegu i wody". — Indje — kolebka dni — w chaosie doktryn i bogów, — w tyranji kast, zatraca swą dawną wspaniałość i tworzy „świat odrębny na kuli ziemskiej i w ośrodku ludzkości".

I R A N.

Iran czyli Proto — Persja było to jedno z potężniejszych

BERLIN — Ekipa francuska. Foto: Keystone — Berlin.

popołudniowe i wieczorne składały się próby w skokach przez przeszkody i specjalne pokazy: „Schaunummern".

Z drużyn zagranicznych na pierwszy plan wybijała się ekipa francuska, tak liczebnością jak i doborem jeźdźców i koni. Jako szef ekipy przybył komendant Szkoły kawalerji w Saumur generał de la Laurencie, jako kierownik techniczny major Laissardiere. W skład ekipy wchodzili znani naszej publiczności z zawodów w Łazienkach rotmistrz Clavé i porucznicy: Cavaillet, Durand, Maupeou oraz Bizard, Guidin de Valerin, Bartillat, Castries. Z czołowych jeźdźców kawalerji francuskiej brak było tylko rotm. du Breuil i Bertrand de Balanda oraz por. de Tilliere. Ekipa dysponowała 20 końmi wysokiej klasy. Osiągnęła ona, mimo warunków niesprzyjających charakterowi jazdy francuskiej, jak stosunkowo mała przestrzeń, ostre zakręty, dużo kombinacji pionowych, — bardzo dobre wyniki, o czem świadczą trzy pierwsze miejsca, pięć drugich (gdzie przy przebiegach bez błędu zadecydowały ułamki sekund), cały szereg dalszych miejsc, oraz to, że w konkursie pożegnania „Abschiedspreis", gdzie dopuszczono tylko konie, które nie wygrały RM. 300, startowały dwa konie francuskie.

Drużyna irlandzka nie osiągnęła wyników, jakich po niej oczekiwano według jej sukcesów w roku ubiegłym. Miała jednak ona na swe usprawiedliwienie długotrwałe, męczące tournée po Stanach Zjednoczonych i dwukrotną podróż morską w złych warunkach atmosferycznych. Jedynie kapitan O'Dwyn na koniu Limerick Lace odegrał w zawodach poważną rolę. Ekipa startowała w składzie 4 jeźdźców i 8 koni.

Kilka państw przysłało tylko pojedynczych jeźdźców. Dwóch Szwedów, jeden Duńczyk, jeden Norweg, wszystko oficerowie, startowali przeważnie w próbach ujeżdżenia, gdzie stali na wysokości zadania. Szwajcarski jeździec cywilny, dr. Schwarzenbach posiadał pierwszorzędne konie i odniósł szereg sukcesów. Dwaj jeźdźcy cywilni z Czechosłowacji startowali bez powodzenia.

Gospodarze startowali masowo. Z pomiędzy jeźdźców niemieckich na pierwszy plan wysuwała się oczywiście drużyna ze Szkoły kawalerji w Hanowerze, z pomiędzy której trzech jeźdźców należy przedewszystkiem wymienić. Porucznicy: Brandt, Hasse i Momm, zwycięscy z Rzymu, także tutaj zapewnili barwom swemu krajowi zwycięstwo w najważniejszem spotkaniu meetingu, w Nagrodzie Niemiec. Axel Holst, zajmujący pierwsze miejsce na zeszłorocznej niemieckiej liście zwycięsców, w zupełności dowiódł, że nie było ono przypadkowe, wygrywając cztery pierwsze miejsca, z czego trzykrotnie bijąc Francuzów o ułamki sekund w ostatniej chwili. Tem większej wartości nabiera pobicie go w r. ub. w „Puharze Rygi" przez por. Rucińskiego po czterokrotnej rozgrywce. Dawni członkowie drużyny reprezentacyjnej rotmistrze Sahla i Barnekov, obecnie poza czynną służbą, nie dysponują wybitnymi końmi, jednak stylem i rutyną zawsze należą do czołowej klasy. Na poziomie klasy międzynarodowej posiadają Niemcy jeszcze kilkunastu jeźdźców, jak Nagel, Salviati, Schlickum i inni. Znana na wielu torach międzynarodowych, doskonała amazonka pani v. Opel niczem nie ustępuje rutyną, stylem i odwagą najlepszym z pomiędzy rider'ów. Na podkreślenie zasługuje liczny start jeźdźców cywilnych i amazonek w próbach ujeżdżenia i próbach konia wierzchowego. Na tej podstawie można sobie wyobrazić, jak licznym jest on w zawodach prowincjonalnych.

Parcours'y budowane bardzo umiejętnie. Przeszkody typu ogólnie spotykanego, wysokości od 130 do 160 cm., oczywiście bez takiet, z przewagą pionowych, szeregi przeszkód na rozmaitych odległościach. Możnaby mieć zastrzeżenia co do budowy bankietu, gdzie pokrywający go dywan kokosowy umocowany był zbyt luźno. Także umocowanie górnej warstwy przeszkód nie zawsze było jednakowe. Obok bardzo mocno stojących, były przeszkody stosunkowo bardzo lekko spadające. Moment prowadzenia bardzo silnie podkreślony w każdym przebiegu.

W pierwszym dniu rozegrano „Preis der grünen Woche". Zwyciężył Axel Holst przed jeźdźcem francuskim por. Bizard

---

państw starożytności. — Narody irańskie odegrały olbrzymią rolę w Historji, dzięki swej niezależności, władzy, przepysznej cywilizacji, dzięki poczuciu swej wyższości, opartej na szlachetności i prawdziwie niezrównanej potędze. —

(WIEK LEGENDARNY).

W okresie legendarnym Persji odnajdujemy ową walkę bogów z olbrzymami, w której pojawia się straszny Soham, smok z głową konia, obdarzony zaletami wojennego rumaka. — Eposy perskie opiewające konia zdają się sięgać pierwszych wieków ludzkości. — Odbija się w nich duch pierwszych monarchji i przeróżnych dynastji, w których mieszają się ludzie i rzeczy, istoty i czasy; — cała przeszłość legendarna (bajeczna). — Za panowania mądrego i wspaniałego króla Dżemszyda, w jego „trzystu częściach ziemi" — odnajdujemy konia, wraz z większością zwierząt domowych i licznem bydłem. — Wojny i wynikające z nich długie wędrówki — odbywały się przy pomocy koni i wielbłądów. — Najstarsze księgi mówią nam o ofierze konia. — Fortece powierzone były pieczy konnych wojowników — którzy czuwali nad nimi — bądź grupami skupieni dokoła sztandaru, — bądź pojedyńczo w rozsypkę przebiegając — dla wywiadów — okoliczne przestrzenie. — Te cytadele — potężnie umocowane — winne były zamykać się w przestrzeni „którą koń zdoła przebiedz w galopie — bez zatrzymania się". — Mleko klaczy było napojem ulubionym — to też Aryjczycy — skupiali się wokoło ognisk swych domowych i pili je z pietyzmem twierdząc, że „nawet kobieta, która poroniła, nie znajdzie napoju łagodniejszego ni szlachetniejszego, nad mleko klaczy — czyste i świeże". — A osobistość najważniejszą w rodzie, przedstawiono zwykle — zadającą cios śmiertelny wężowi Gruwaza, złemu duchowi, wrogowi koni i ludzi. —

(EPOKA PIERWOTNA).

Poczynając od panowania Feryduna, koń jest wpleciony we wszystkie fazy i przejawy życia społecznego. — Służy wojownikom, kapłanom, pasterzom i rolnikom. Jest on, jak złoto, — najwyższą nagrodą — najchlubniejszym zaszczytem. Koń — to narzędzie ułatwiające wielkie ekspedycje — potężne zastępy wojska — zwycięstwa — karawany — i stosunki handlowe. „Trzech rzeczy, — mówi Herodot, — uczono młodych Persów — od lat 5-ciu do 20-tu, — jeździć konno, strzelać z łuku i mówić prawdę". —

Wielkie stadniny stają się we wszystkich krajach Iranu pierwszem źródłem bogactwa. — Książę każdy składający hołd

BERLIN. — Zwycięscy zagraniczni: p. Schwarzenbach (Szwajcarja), por. Bizard i por. de Castries (Francja).
Foto: A. Menzendorf — Berlin.

Przed serją międzynarodową rozegrano serję krajową, gdzie dopuszczono tylko konie, które w swej karjerze nie wygrały RM. 700. Zwyciężył rotm. Barnekov.

W drugim dniu rozegrano próbę ujeżdżenia „Dressurprüfung" o nagrodę Rewolucji Narodowo-Socjalistycznej (Grosser Preis der Nazionalsozialistischen Erhebung") i wszechstronną próbę konia wierzchowego (Vielseitigkeitsprüfung) o takąż nagrodę. W pierwszej próbie zwyciężył Niemiec przed Szwedem, w drugiej pierwszych sześć miejsc zajęli Niemcy (drugie pani v. Opel), jedyny startujący francuz por. Cavaillet był siódmym. Wszechstronna próba konia wierzchowego składała się: z próby na czworoboku na warunkach olimpijskich, próby w skokach przez przeszkody na tych samych warunkach. Natomiast próba druga t. j. próba wytrzymałości, która nie mogła odbyć się w terenie, była surogowana w dowcipny i ciekawy sposób. Jeźdźcy musieli wykonać w hali przebieg około 2000 mtr. z przeszkodami, gdzie był zarazem wypróbowany moment opanowania.

W trzecim dniu rozegrano wielki konkurs skoków o nagrodę Rewolucji Narodowo-Socjalistycznej. Bardzo trudny szereg na nierównych odległościach, składający się z muru 150 cm. i dwóch oxerów 140 i 130 cm. wyeliminował wiele koni czołowych, między nimi wszystkie konie francuskie. Cztery konie niemieckie stanęły do rozgrywki, jaką przewidywały warunki konkursu. Rozgrywkę przebyły czyste dwa konie: Egly pod A. Holstem i Baccarat pod por. Mommem, poczem jeźdźcy zrezygnowali z dalszej rozgrywki i podzielili pierwsze miejsce.

W czwartym dniu rozegrano skok na wysokość w połączeniu z szerokością (Hochweitsprung). Konkurencja ta była domeną Francuzów. Porucznicy Bizard, Castries i Durand skoczywszy przeszkodę, (double-barre) której pierwszy drąg miał 120, drugi 190 cm., rozpięte na 180 cm., podzielili pierwsze trzy miejsca. Drugą konkurencją tego dnia był konkurs szczęścia (Glücksjagdspringen), rozegrany wieczorem. Pierwszy błąd eliminował. Maksymalna ilość przeszkód 24. Decydował czas. Zwyciężył po raz trzeci Axel Holst, bijąc jeźdźca francuskiego o ułamek sekundy.

W piątym dniu popołudniu jeźdźcy zagraniczni zmierzyli swe siły między sobą bez udziału jeźdźców niemieckich w konkursie „Ausländerjagdspringen". Rozstrzygała rozgrywka, z której jednak dwóch jeźdźców francuskich i Szwajcar dr. Schwarzenbach zrezygnowali, dzieląc trzy pierwsze miejsca. W tym samym dniu wieczorem jeźdźcy niemieccy rozegrali analogiczną nagrodę między sobą bez udziału gości.

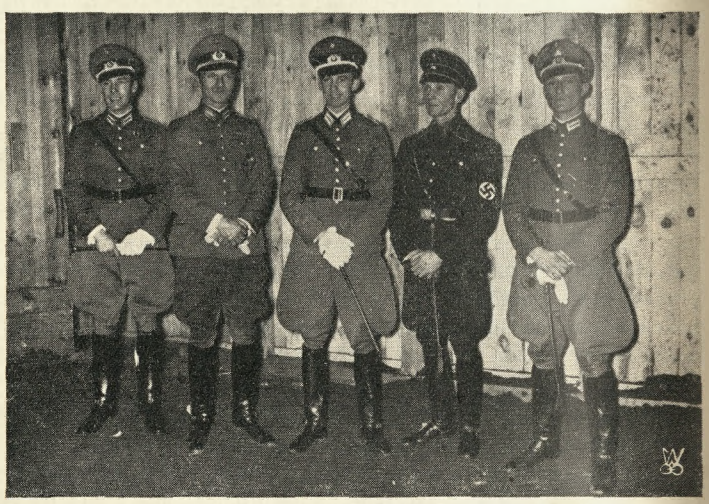

BERLIN. — Ekipa niemiecka po zwycięstwie w Puharze Narodów.
Foto: A. Menzendorf — Berlin.

władcy — bierze konia za świadka swojej uległości. „Ziemia, na której król stopę postawił, jest ziemią moją — a koroną moją — ślad koni jego, odciśnięty na ziemi mojej". —

Pierwsze wojny Scytów wysuwają konia, jako niezrównane narzędzie zwycięstwa. —

Prorok Jeremjasz — tak mówi o Scytach koczujących na stepach Azji: „Wierzchem jadę na koniach — zbrojnych jak wojownicy... Biada nam! Giniemy!" Scytowie mieszkali na końskich grzbietach, żywili się koniną i mlekiem klaczy. Wódz Turanu, straszny Ardżasp, przezwany był „wielkim wygrywającym na koniach". — Achjas — król Scytów — sam obrządzał i dopatrywał swego wierzchowca. — Scytowie czcili Słońce — pod postacią konia.

(PANOWANIE CYRUSA).

Panowanie Cyrusa jaśnieje pod znakiem wojskowej potęgi. — Cyrus — ów Carolus Magnus świata starożytnego — marzył o monarchji powszechnej. Na czele swej wspaniałej armji dąży on do zawładnięcia Azją. — Olbrzymie stada koni powiększają z czasem potęgę tych zastępów — pośród których hasają swobodnie — puszczone luzem — siwe „święte" konie. — Podziw Cyrusa i jego ludu dla konia, dochodzi do najwyższego stopnia. Wszystko tchnie do niego miłością najgorętszą, która z czasem potęguje się do czci religijnej. Ksenofon ukazuje nam Cyrusa jak składa Słońcu ofiarę z koni i jak organizuje wyścigi rydwanów i wyścigi jeźdźców na koniach. Podczas podboju cesarstwa babylońskiego, źrebiec z armji Cyrusa utonął w rzece, którą przebywano wpław. Był to jeden z siwych „świętych" koni, które importowano za ceny złota — z północnych Indji. Król na równi z armją całą zapałał bólem i gniewem, a chcąc ukarać zbrodniczą rzekę, — wstrzymał pochód na rok cały. — Podzielił armję na dwa obozy i rozkazał — po obu stronach koryta przekopać 180 kanałów, aby zmienić bieg rzeki. — Taką karę nadaje nurtom, co mu konia świętego zabrały — tak karci przyrodę — za to — że nie była mu — jak ludzie — uległa.

. . . . . .

„Grób Cyrusa" był przez długie lata strzeżony przez magów — którym składano na pożywienie — „barana codziennie, a konia — co miesiąc". —

(D. c. n.)

przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska.**

W szóstym i siódmym dniu rozegrano konkurs „Prinz Friedrich Sigismund Erinnerungspreis", składający się z dwóch serji. Pierwsza serja miała przeszkody wyłącznie pionowe, druga wyłącznie szerokie. Klasyfikacja miała miejsce w każdej serji osobno i za obie serje razem. Decydował czas. W serji pionowej pierwsze i drugie miejsce zajęli Niemcy, Momm na Baccaracie i Hasse na Derby, trzecim był Francuz Bartillat. W serji szerokiej zwycięstwo Francuzów zdawało się nie ulegać wątpliwości. Pięć ich koni przebyło przebieg bez błędu w doskonałym czasie. I znowu Axel Holst pobił ich w ostatniej chwili o ułamek sekundy. W całości konkursu pierwsze miejsce zajął por. Hasse na Derby, drugim był por. Bartillat na Cambronne.

W ósmym dniu rozegrano konkurs potęgi skoku „Preis vom Berlin". Z jedenastu koni, które przebyły pierwszy przebieg bez błędu, tylko dwa powtórzyły ten wynik w rozgrywce, a mianowicie francuski Tenace pod por. de Castries i irlandzki Limerick Lace pod kpt. O'Dwyn. Nie można się dziwić że i tym razem jeźdźcy zrezygnowali z rozgrywki i zgodzili się na podział dwóch pierwszych miejsc, choćby dlatego, że był to już ósmy dzień meetingu, a konie czekała jeszcze ciężka praca.

W dziewiątym dniu 3 lutego stanęły do walki o nagrodę Niemiec trzy zespoły. Wiadomem było, sądząc z dotychczasowego przebiegu zawodów, że walka rozegra się między zespołami Francji i Niemiec. Tak się też stało. Drużyna niemiecka w składzie: por. Brandt na Tora, por. Hasse na Derby, por. Momm na Baccarat i Axel Holst na Egly zwyciężyła mając 24 punkty karne przed drużyną francuską z 36 punktami. Poniżej umieszczone zestawienie najlepiej ilustruje zaciętość i niepewność losów walki, której szanse na korzyść Niemiec przechylił dopiero definitywnie upadek por. Guidin de Valerin w drugiej rundzie.

		1-sza runda,	2-ga runda,	suma	
	por. Momm	0,	8,	8,	
Niemcy:	por. Brandt	8,	0,	8,	24.
	por. Hasse	0,	8,	8,	
	Axel Holst	18, (upadł)	0,	18,	
	por. Maupeou	8,	12,	20,	
Francja:	por. Bizard	8,	0,	8,	36.
	kpt. Clavé	4,	4,	8,	
	por. de Valerin	4,	18, (upadł)	22,	

Nagrodę indywidualną przyznano kpt. Clavé.

O wyrównaniu drużyny niemieckiej świadczy to, że każdy z niemieckich jeźdźców miał jeden przebieg bez błędu, co z pomiędzy Francuzów udało się tylko por. Bizard. Irlandczyk kapt. O'Dwyn z 8 pkt. miał najlepszy czas, jednak niepotrzebna wolta kosztowała go 3 pkt. i przekreśliła nadzieje na tak piękny sukces, jakim byłoby dla niego pierwsze miejsce indywidualne w Nagrodzie Niemiec.

W ostatnim dniu rozegrano popołudniu t. zw. Barrierenspringen, konkurs na ciekawych warunkach technicznych. Mianowicie należało przebyć szereg przeszkód (7), ustawionych w odstępie 10½ metra, z których pierwsza miała 1 m. wys., druga 110 cm., i t. d. aż do 160 cm. Tą wysokość prawie wszystkie startujące konie (czterdzieści kilka) przebyły bez błędu. Przeszkody podniesiono wszystkie o 10 cm., tak, że pierwsza miała 110 cm., a ostatnia 170 cm.

Poważna liczba 21 koni zakwalifikowała się do dalszej rozgrywki, pokonując tą wysokość bez błędu. W tej liczbie było 10 koni francuskich 10 niemieckich i 1 szwajcarski. Po raz drugi podniesiono przeszkody o 10 cm. Wysokość pierwszej wynosiła 120 cm., ostatniej 180 cm. Sześć koni pozostało w konkurencji, w czem tylko jeden francuski Tenace pod por. de Castries. Za trzecim razem podniesiono przeszkody o 5 cm. Tylko jeden jeździec przebył tą wysokość bez błędu, zwyciężając w tej ciekawej konkurencji. Był nim oficer rezerwy p. Fick, który wespół z panią Glahn i Axel Holstem posiada bodaj że najlepszą w Niemczech prywatną stajnię konkursową pod nazwą: „Stall Georgen". Por. de Castries odpadł na szóste miejsce.

Wieczorem tego samego dnia rozegrano konkurs pożegnania „Abschiedspreis". Dopuszczono tu tylko konie, które w bieżącym meetingu nie wygrały RM. 300. Francuski Avion pod por. Cavaillet ustanowił rekord zdawałoby się nie do pobicia. Pod koniec konkursu został jednak pobitym przez por. Brandta.

BERLIN — Por. Momm (Baccarat) i p. Axel Holst (Egly), bohaterowie zawodów.
Foto: Tachyphot-Wilmersdorf.

Meeting berliński dowiódł jeszcze raz absurdalności zasady że zawsze musi rozstrzygać czas. W tych warunkach zawsze jeźdźcy wylosowani na końcu programu będą mieli większe szanse, orjentując się dokładnie czy dany konkurs rozgrywa się na czystość czy na czas. Życie zmusi do rewizji tej zasady. Fakt, że największa, „klasyczna" nagroda indywidualna meetingu berlińskiego „Grosser Preis der Nazionalsozialistischen Erhebung" była rozpisana na warunkach rozgrywki aż do wyjaśnienia zwycięscy, dowodzi, że komisja techniczna berlińskiego „Reitturnier" jest tego samego zdania.

Publiczność dopisywała nadzwyczajnie. Przez wszystkie dni tak popołudniu, jak i wieczorem wszystkie miejsca były wysprzedane. Siłą atrakcyjną były nietylko konkursy z udziałem jeźdźców zagranicznych, ale także doskonale wyreżyserowane pokazy „Schaunummern". Reichswehra dostarczyła pokazów kompanji piechoty z orkiestrą, szwadronu kawalerji, oddziału karabinów maszynowych kawalerji, baterji konnej i kompanji motocyklistów Pokaz zorganizowany przez policję krajową „Landespolizei" imponował doskonałem zgraniem oddziału złożonego z 48 jeźdźców, 24 motocykli i 8 samochodów. Oddział ten wykonywał z doskonałą precyzją ewolucje kadrylowe (konie w galopie). Poza temi głównymi numerami pokazowemi, był cały szereg innych. Kwadrygi zaprzężone w ogiery ze stadnin państwowych, zastęp chłopców w wieku od 4 do 10 lat na kucykach shetlandzkich, amazonki w kostjumach z epoki Fryderyka Wielkiego, wieśniacy w regionalnych strojach narodowych galopujący stojąc na koniach sprzężonych po dwa, wreszcie oddział koni, które brały udział w wojnie światowej, wszystko to w barwnym korowodzie przesuwało się przed oczyma publiczności, wzmagając jej zainteresowanie i dając urozmaicenie w przerwach między zawodami. Pokazów tych dawano codziennie cztery, dwa popołudniu i dwa wieczorem. Publiczność doskonale orjentowała się w warunkach i przebiegu zawodów, do czego przyczyniało się podawanie wyniku każdego jeźdźca bezpośrednio po ukończeniu przezeń przebiegu, przez megafon.

Prasa doskonale przyczyniała się do spopularyzowania turnieju, podając nietylko suche wyniki, lecz także obszerne omówienia przebiegu poszczególnych prób i naprawdę fachowe krytyki stylu i wyczynów wybitniejszych jeźdźców i koni. Nie były to kilkowierszowe notatki, lecz artykuły na całych szpaltach, umieszczane nierzadko na tytułowych stronach dzienników. Podkreślam, że mówię tutaj o prasie codziennej.

Organizacja dopisała w zupełności. Przebieg berlińskiego meetingu, tak pod względem sportowym, jak i organizacyjnym dowiódł raz jeszcze, że jest on jedną z najpoważniejszych imprez tego rodzaju na świecie.

Michał Antoniewicz.

WOLNA TRYBUNA

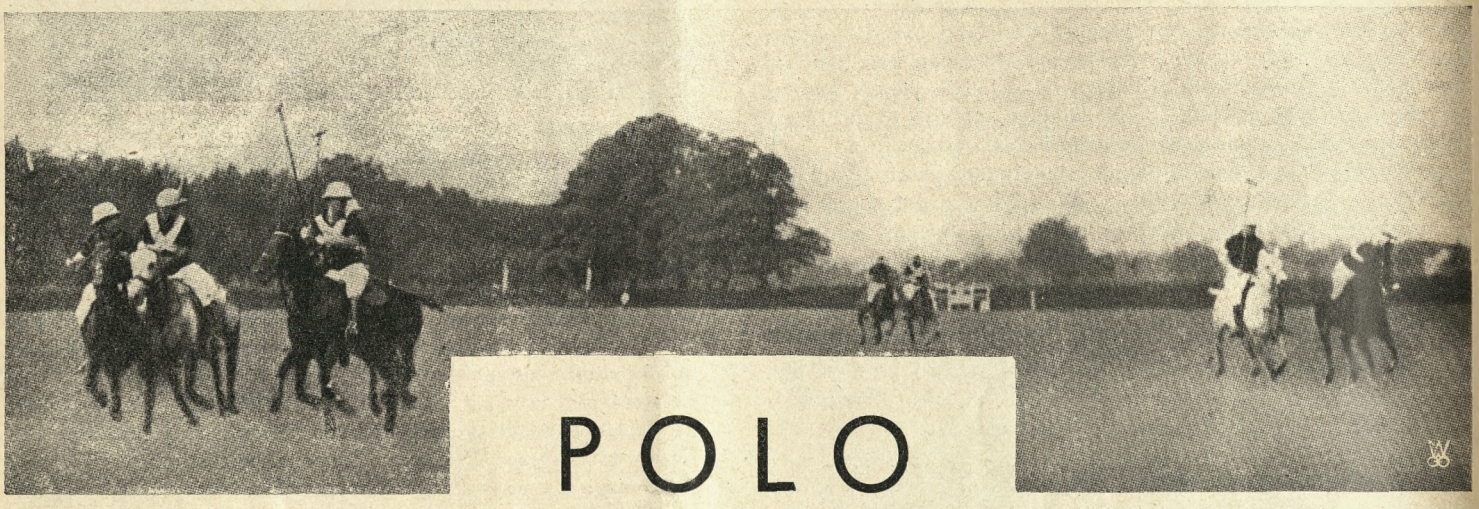

POLO

Uwagi niniejsze mają na celu uzasadnienie konieczności wprowadzenia gry w polo, w armji, nie jako pewnej gałęzi sportu, zdawałoby się dostępnej dla niewielu, ale jako obowiązkowego ćwiczenia, mającego stanowić szerszą, niż dotychczas podstawę rozwoju jeździectwa w Polsce.

Zasadniczą tendencją powinna być idea posiadania w kraju możliwie największej ilości koni zdatnych pod siodło i ujeżdżonych. Sprawa rozwoju w kraju zamiłowania do jazdy konnej, jako źródła możliwie wielkiego i stałego zapasu koni na wypadek mobilizacji, łączy się jednocześnie z kwestjami typu konia, metody jazdy i ujeżdżania, rozbudową jeździectwa cywilnego, oraz krytyką panującego obecnie wszechwładnie systemu, czy też mody.

Notatka ta jest specjalnie przeznaczona dla oponentów. I dlatego stawiam zasadnicze pytanie: **Czy znają istotę sprawy?** A jeżeli znają — to na zasadzie czego i jakiemi rozporządzają danemi? Czy operują przemyślanem własnem doświadczeniem, które byłoby wysoce miarodajne, czy też tylko tem, co słyszeli i ewentualnie, w najlepszym wypadku, widzieli?

Polo, szczególnie po wojnie, zostało wprowadzone do większości armij. Poza Anglją i Dominiami, gdzie sport ten jest uprawiany od wielu dziesiątków lat, polo zostało wprowadzone w korpusie oficerskim armji Stanów Zjednoczonych, we Francji, na Węgrzech, w Hiszpanji i Argentynie. Zarządy wojskowe usilnie popierają grę w polo w Reichswehrze niemieckiej, we Włoszech i Brazylji. W Indjach Brytyjskich, Kanadzie, Australji i Związku Południowej Afryki polo znajduje się u szczytu swego rozwoju. Widocznie był ku temu ważki powód. Jaki? Tu nawiasem chciałbym zapytać, czy posiadamy raporty naszych attachés wojskowych o tych rzeczach. Jeżeli tak, to czy raporty te poruszają kwestję wprowadzenia i rozpowszechnienia polo, w armjach zagranicznych z inicjatywy i za poparciem odnośnych władz. O ile kwestje te w owych raportach są poruszane, to uważam, że interesować nas powinny nie opinje własne na zych przedstawicieli, ale przytoczone przez nich opinje tych, którzy w danej armji uznali za konieczne, a więc korzystne wprowadzenie gry w polo. Te ostatnie opinje są dla mnie o tyle ważniejsze od osobistych poglądów autorów raportów, gdyż ewentualne negatywne stanowisko wobec sprawy gry w polo tych naszych oficerów, którzy znaleźli się zagranicą, a będąc wychowani sportowo w atmosferze pewnego systemu lub, co gorzej, pewnej mody, nie może być objektywnym, i dlatego nie może być miarodajnym. Indywidualne opinje ludzi o zgóry urobionym pewnem nastawieniu umysłowem, nie skontrolowanem przez długie doświadczenie osobiste, nie mogą, w mojem pojęciu, przeważyć wartości tez, ustalonych przez kierownicze organy wojskowe armji angielskiej, francuskiej, St. Zjednoczonych, po głębokiem i wszechstronnem rozważeniu sprawy.

W Polsce widzieliśmy trzy wysiłki stworzenia polo przez jeźdźców cywilnych i wojskowych: Łańcut, Poznań, Warszawa. Wszystkie umarły śmiercią naturalną. Bez poparcia, choćby moralnego, odnośnych władz wojskowych, wysiłki te zgóry były przeznaczone na zagładę. Jeżeli myśl ta zostanie wskrzeszona i przeprowadzona, to stanie się coś naturalnego, w duchu czasu. Sport konny zanika w Polsce. To co się dzieje obecnie, budzi ogólne zaniepokojenie i troskę. Szukamy obecnie wyjścia z sytuacji, jaką sami stworzyliśmy.

Egzystujący obecnie w Polsce t. zw. „sport jeździecki", polega na tem, że specjalnie uzdolnieni oficerowie i kilkadziesiąt pań, które stać na to, skaczą przez przeszkody, i li-tylko w tym kierunku konie są dobierane i ujeżdżane. Konkursy — eliminują masę jeździecką, bo „elita" koni i jeźdźców skacze niedostępne dla ogółu jeźdźców przeszkody, wkraczające w granice akrobacji. W rezultacie — w szrankach widzimy ciągle i wszędzie tych samych kilkudziesięciu jeźdźców. A reszta — to masa, ogół ludzi, którzy winniby kultywować w sobie zamiłowanie do jazdy konnej — już choćby dlatego, że są oficerami rezerwy broni konnych — są zupełnie odsunięci od sportu, wykluczeni poza jego nawias, i parę razy rocznie obserwując karkołomne wyczyny konkursowe, przechodzą z goryczą w sercu na przedwczesną emeryturę sportową.

Połączone z szampionatem konia próby ujeżdżania, pokazują widzom jak trudne warunki są stawiane zdolnościom pamięciowym jeźdźców. Egzamin zdaje mnemotechnika jeźdźca, ale

nie ujeżdżenie konia. Bo przyznać należy, że pokaz „ujeżdżonego" konia prowadzonego **w obu rękach** jest zastanawiający. I to konia wojskowego,*) który teoretycznie ma być przygotowany do walki wręcz.....

Jestem świadom, jak ważną rzeczą dla wyszkolenia kawalerji jest zdolność pokonywania przeszkód, i że inne wymagania muszą być tu stosowane do masy jeźdźców w szeregach, inne zaś do elity jeździeckiej reprezentującej pułki nazewnątrz. Ale i tu jest wiele rzeczy, które są od podstaw błędne. Wziąć chociażby rodzaje przeszkód. Najważniejszą przeszkodą w polu jest rów. Taki zwykły, najczęściej się zdarzający otwarty rów polny — zdaleka niewidoczny. Nie wiem jak jest na ćwiczeniach z szeregowymi, ale na konkursach tę przeszkodę — najważniejszą i najczęstszą w polu — jakoś rzadko się widzi w tym stanie jak ją Pan Bóg stworzył: zawsze napchają do rowu jakichś drągów, obstawią go płotami etc. w zgoła niespotykanych w polu kombinacjach. Rezultat — konie mogą stanąć w polu przed zwykłym rowkiem.

Mając przed sobą jako cel, rozwój jeździectwa, należy postawić pytanie, jak sprawa przedstawia się praktycznie? Nie wszystko jest w porządku z biegami myśliwskiemi w terenie. Słynny wódz kawalerji Fryderyka Wielkiego, generał Seidlitz mawiał, że polowanie par force jest ideałem i marzeniem kawalerzysty, dodając, że w niebie stale poluje się par force, natomiast w piekle stale się pisze.

W kilku miejscowościach mamy odpowiednie tereny i urządzane są polowania par force; raz na rok imituje się tradycyjne polowanie na dzień św. Huberta, kiedy przez ad hoc ustawione deski i żerdzie skacze się na dystansie kilku kilometrów, a poza tem — nic. Bo i gdzie w Polsce zastosować wyczyny konkursowe? Rów, kapusta, drut kolczasty, kartofle, znowu rów..... Przez jakie naturalne przeszkody skakać? Gdzie jeździć..... I dla kogo ten sposób zażywania konia jest dostępny? Znowu ta sama grupa lokalnych młodych oficerów i kilka panienek, w większości wypadków siedzących na koniach oficerskich (wojskowych), i które zresztą poza niewieloma wypadkami jeżdżą, jak się da, aż do momentu sakramentu, albo w najlepszym wypadku do pierwszego dziecka po zamążpójściu. Reszta oficerów — skacze tylko na ćwiczeniach jazdy konnej, na św. Huberta, bo „nie wypada" inaczej i t. p. Odpadają wszyscy ci, którzy nie mają ku temu talentu, nerwu, zamiłowania, ci którzy nie mają czasu, by godzinami zajmować się jednym lub kilkoma końmi, lub nareszcie ci oficerowie, którym poważne studja wojskowe, lub obowiązki rodzinne nie pozwalają tracić czasu na nieprodukcyjne, a w swoim rodzaju akrobatyczne ćwiczenia, byle tylko utrzymać się na poziomie jeźdźców czołowych.

A więc — trzeba czegoś innego. Trzeba dać taką możność sportu konnego, który byłby dostępny dla wszystkich — od porucznika do generała, nie zabierał zbyt wiele czasu i nie stawiał zbyt wielkich wymagań osobistych od oficera, korzystającego z niego, jako ze źródła zdrowia, a także środka zachowania tężyzny fizycznej i rzeźkości do późnych lat, z korzyścią dla siebie oraz służby.

Nie należy przytem wymagać od konia jakichś niezwykłych, przekraczających normalne siły końskie wyczynów, tylko tego właśnie co od konia, jako narzędzia do walki konnej musi być wymagane: posłuszeństwa, szybkości, zwrotności, oraz odwagi — nie wobec niebezpieczeństwa martwych przeszkód, ale wobec żywego przeciwnika, w walce z którym koń — często świadomie — bierze udział. Takie użycie konia, podnosi jego wartość frontową, hodowlaną i handlową. Z drugiej zaś strony, taki sport zespala jeźdźców więzami zdrowego współzawodnictwa grupowego gdzie wszelki osobisty egoizm i względy materjalne zgóry są wykluczone.

*) Próby ujeżdżenia, wchodzące w skład wszechstronnych konkursów konia wierzchowego (daw. championaty konia) nie są próbami wojskowemi, a dotyczą sztuki ujeżdżania konia wogóle (Przyp. Red.).

Takim sportem jest polo, i dlatego właśnie powinno być wprowadzone w naszych pułkach broni konnych. Już sam wzgląd na oficerów wyższych stopni, przemawia za polo. Wiek wyższego oficera, w którym normalnie jest on pozbawiony wszelkich szans na konkursach hippicznych, jest normalnie wiekiem największego rozkwitu zdolności, „formy" u gracza w polo. Stąd ogromna wartość tego sportu dla kawalerji, której historja „jest historją jej dowódców".

Polo, jako gra zespołowa, z której z biegiem czasu zrodziła się do pewnego stopnia piłka nożna, rugby i hockey, wszczepia zasadę działania nie dla siebie, lecz na korzyść całości („teamwork" — praca zespołowa). Właśnie to, czego nam najbardziej brakuje w charakterze, jako narodowi.

Czyż nie jest najlepszą nagrodą uczucie tryumfu z czynu dokonanego przez własny zespół?

Nie będąc fachowcem nie zabieram głosu, czy wyszkolenie konia naszej kawalerji jest złem, czy dobrem. Lecz jestem głęboko przekonany, że gdyby nasi oficerowie poznali te dobre strony, które daje specyficzny rodzaj jazdy, konieczny przy grze w polo, a zupełnie identyczny z tym jakiego, logicznie biorąc, wymaga walka wręcz, to znaleźliby niemało do dodania i zmiany w kierunku, jeszcze większego udoskonalenia obecnego systemu wyszkolenia konia. Jednocześnie — otworzyłoby to może nareszcie możliwość dla szerszych warstw społeczeństwa, zajmowania się sportem jeździeckim ku tem większemu — w rezultacie — pożytkowi armji i hodowli.

Koń ujeżdżony dla polo jest ideałem ujeżdżonego wierzchowca dla kawalerji. Jest spokojny, łagodny, posłuszny; prowadzony w jednym ręku na miękkich wodzach; nie ponosi, jest zwrotny, szybko startuje, bez szwanku zatrzymuje się idąc w wytężonym galopie, zbierając się w sobie, jak kot; nie lęka się niczego ani nikogo i jest śmiały, galopując na spotkanie innych koni.

Ideałem konia dla polo jest typ konia pełnej krwi, miary laskowej 156, wyprodukowanego w drodze selekcji cech i zalet podanych powyżej. Nastawienie naszej hodowli na tory właśnie takiego typu konia — byłoby nieocenioną zasługą wyświadczoną kawalerji przez sport. Jednak samą tylko produkcją koni pożądanego typu, kwestja zasadnicza, którą poruszyłem na wstępie, nie zostaje jeszcze w całości rozwiązana. Wyprodukowane konie trzeba w odpowiednim wieku ujeżdżać. I tu sprawa ta łączy się ze sprawą cywilnych klubów jeździeckich w ścisłym związku z konnem przysposobieniem wojskowem.

Ramy niniejszej notatki — nie pozwalają mi na szczegółową analizę tego zagadnienia, któremu taką uwagę poświęcają nasi sąsiedzi z Zachodu. Jestem daleki od myśli, żeby młodzież, w postaci Konnego P. W. była zdolna do ujeżdżania młodych pokoleń koni. Jasnem jest, że tą sprawą muszą zająć się pułki w swoich rejonach, i dopiero końmi mniej lub więcej ujeżdżonymi może zająć się Konne P. W., biorąc na siebie obowiązek utrzymania ich w kondycji wierzchowców, pod kierownictwem lokalnych klubów jeździeckich, które wtedy ożyłyby, mając piękną i tak pożyteczną pracę. I tu sądzę, że polo, mogłoby odegrać wielką i twórczą rolę, jako zaczyn sportowy i pobudka do selekcji materjału końskiego, zmuszająca do uprzedniego jego ujeżdżania.

Wobec faktu, że jak wiadomo, nie każdy koń nadaje się do gry w polo, i że wybór koni, które są rzeczywiście cenne, a co zatem idzie i dobrze płacone przez amatorów, może być dokonany dopiero po ujeżdżeniu — jestem pewien, że w razie, gdyby się udało rokrzewić grę w polo w Polsce, wielka ilość młodych koni byłaby corocznie ujeżdżana i oddawana pod opiekę P. P. — właśnie zawdzięczając popytowi na konie do polo.

Są to zresztą kwestje już dalsze, kwestje przyszłości, które same sobą staną się aktualne z chwilą, gdy rozstrzygnięta zostanie zasadnicza sprawa od której zaczęliśmy: wprowadzenie gry w polo w kawalerji.

Sądzę, że dla dobra sprawy, nasi oponenci zechcą ją z nami rozważyć pro i contra.

H. Jechalski.

KRONIKA

KRAJOWA

WIADOMOŚCI OFICJALNE

Posiedzenie Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych odbyło się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych dnia 24 lutego b. r.

Uchwalono, iż na torach prowincjonalnych odbędzie się ogółem 121 dni wyścigowych, a mianowicie:

1. Łódź: 11 dni — od 28 lipca do 26 sierpnia;

2. Lwów: Sezon wiosenny 26 dni — od 10 maja do 8 lipca; sezon jesienny 17 dni — od 26 sierpnia do 2 października;

3. Poznań: Sezon wiosenny 7 dni — od 22 kwietnia do 13 maja; sezon jesienny 13 dni — od 2 września do 14 października;

4. Katowice: 18 dni — od 20 maja do 15 lipca;

5. Lublin: 14 dni — od 15 lipca do 11 sierpnia;

6. Wilno: 11 dni — od 24 czerwca do 29 lipca;

7. Grudziądz: 4 dni — od 17 czerwca do 1 lipca.

Do powyższej ilości prowincjonalnych dni wyścigowych należy doliczyć 12 dni zakończonego już w r. b. sezonu zakopiańskiego.

Sprawa wyścigów w Zakopanem w 1935 r. będzie rozpatrzona w późniejszym terminie.

Meeting w Baranowiczach nie odbędzie się, a przewidziane w jego programie gonitwy z płotami i przeszkodami, oraz biegi naprzełaj i biegi myśliwskie, będą rozegrane na torze w Wilnie.

Ogólna suma subwencji Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na nagrody wyścigowe i premje hodowlane w 1934 r. (łącznie z gonitwami dla koni arabskich, oraz rozegranym już meetingiem zakopiańskim) zaproponowana została w wysokości 769.212 zł., t. j. o 50.310 zł. więcej, niż w roku ubiegłym.

HODOWLA

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.** Redakcja „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Czystej Krwi" i „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" podaje do wiadomości PP. hodowców i właścicieli stajen wyścigowych, że mocą decyzji Komisji do Spraw „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi" (protokuł posiedzeń z dn. 3-go i 11-go lutego 1934 r.) wszystkie konie, wywodzące się od klaczy Łowiczanka zostały wykreślone z „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich Chowanych w Czystości Krwi".

ZAKUP CENNEGO REPRODUKTORA CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ.

W Nr. 4 naszego czasopisma z 1.II. b. r. zamieściliśmy wzmiankę (na str. 83, Kronika zagraniczna) o pertraktacjach, wszczętych przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego ze znanym amerykańskim hodowcą p. J. M. Dickinsonem, właścicielem stada „Travelers Rest Farm", — celem kupna wybitnego reproduktora czystej krwi arabskiej, Anteza.

Bliższe szczegóły, dotyczące pochodzenia i karjery Anteza podane były, wraz z fotografjami, w numerze specjalnym arabskim „Jeźdźca i Hodowcy" z 20.XI. 1933 r.

Obecnie dowiadujemy się, że pertraktacje zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem i że cenny reproduktor przybywa do Gdyni na polskim parowcu „Kościuszko", dn. 8 marca b. r.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, pragnąc umożliwić wykorzystanie Anteza dla polskiej hodowli jeszcze w bieżącym sezonie — wysyła go niezwłocznie na punkt kopulacyjny do majątku A. hr. Rostworowskiego, (Kębło, poczta Wąwolnica, pow. Puławski, woj. Lubelskie) położonego w samem centrum Rzeczypospolitej, w okolicy, w której znajduje się szereg wartościowych klaczy arabskich.

Kierownictwo Remontu Koni M.S. Wojsk. zatwierdza następujące dodatkowe spędy:

dnia 6 marca 1934 r. w Koninie o godz. 11.

dnia 8 marca 1934 r. w Krotoszynie o godz. 11.30 .

dnia 13 marca 1934 r. w Sępolnie o godzinie 9.45.

dnia 15 marca 1934 r. w Piotrkowie o godz. 10.

PLAN KOPULACYJNY STADA KRASNE.

Ogierem Parachute będą pokryte:

1. Damsel (Fils du Vent — Resolute),
2. Estella (Harlekin — Graisse),
3. Jagódka (Villars — Hugenottin),
4. Kilaura (Ukase II — Kyrielle II),
5. Lex (Ariadna) (Somme Kiss — Lexavis),
6. Manon Lescaut (Mont St. Eloi — Mountain Light),
7. Marichette (Sorrento — Mitrahineh),
8. Polly King (Roi Herode — Lady Star),
9. Strypa (Sirdar — Dźwina),
10. Whittlesford (Stedfast — Duxford).

Ogierem Highborn II będą pokryte:

1. Blondyna (Coronamore — Epsom Saint),
2. Braga (Sirdar — Oporto),
3. Desdemona (Sas — Dźwina),
4. Fanfara (Parachute — Blameless),
5. Fiume (Parachute — Pera),
6. Frosted Ice (William Rufus — Severity),
7. Irri Garia (Parachute — Iskra),
8. Iskra (Dagor — Cornelia),
9. Lexavis (Thrush — Clarilaw),
10. Rock Lily (Rock Flint — Wild Arum).

Dotychczas urodziły się w stadzie: dn. 31.I. kasztanowaty ogierek od Lex (Ariadna) i 5.II. gniady ogierek od Estelli obydwa po Parachute, bardzo zdrowe i żywotne. Klacze Braga i Frosted Ice dały martwe bliźnięta w styczniu r. b., obydwie po og. Parachute, przyczem Frosted Ice już niestety trzeci rok z rzędu daje bliźnięta

— **Wiosenne krajowe zawody konne w Gnieźnie.** Tegoroczne wiosenne zawody konne K.T.K. w Gnieźnie, odbyć się mające w czasie od 28 kwietnia do 3 maja, przewidują w programie następujące konkursy:

1. Konkurs Otwarcia w 2 serjach:
   A. Dla koni, które dotąd nie wygrały nagrody (1,10 m.) i
   B. Dla koni pozostałych (1,20 m. — Handicap B).
2. Konkurs P. P. Cywilnych I. (1,00 m. — Handicap B).
3. Konkurs Zespołów (dla pułków i tow. jeźdz. — 1,20 m.).
4. Konkurs Pań (1,00 m. — Handicap A).
5. Konkurs Szybkości (1,30 m.).
6. Konkurs P. P. Cywilnych II (1,10 m. — Handicap A).
7. Konkurs dla koni ur. w Wlkp., na Pomorzu i Śląsku (1,20 m.).
8. Konkurs P.P. Cywilnych III (1,20 m. — Handicap A).
9. Konkurs Zespołów P.P. Cywilnych (międzyklubowe — regjonalne — 1,10 m.).
10. Konkurs Ciężki (1,40 m.) i
11. Konkurs Parami (1,00 m. — Pani i Pan).

Wymiary przychówku z 1933 roku w stadninie Wituchowo, p. Kwilcz hr. Zofji Mycielskiej w dniu 15.I.34.

	miary stoj.	Taśmy	obwodu	nadpęc.	Różnica obwodu i miary stojącej
1) Le Palatin og. sk-gn. ur. 1.II Mainberg—La Paloma po Dark Ronald	150	158	170	18	+ 20
2) Cygnus og. sk-gn. ur. 28.II. Manberg — Cylla po Maaz	146	153	162	17,5	+ 16
3) Eleazar og. gn. ur. 4. V. Pirat — Eleonora po Fils du Vent	142	149	162	17	+ 20
4) Thalia kl. gn. ur. 9.IV. Pirat — Talassa po Huszar II	141	147	160	17,1	+ 19
5) Łaszt og. gn ur. 28.IV. Pirat — Łaska po Łom półkrwi	140	146	159	17	+ 19
6) Lorley kl. kaszt. ur. 1.V. Pirat — Lach aube po Nuage	141	147	161	17,2	+ 20

Wituchowo 15.I.34.

Propozycje zawodów konnych wysyłane będą około 1 marca r. b.

Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat K.T.K. w Gnieźnie — Hotel Centralny, ulica Mieczysława 7.

Ze stada w Moszczenicy p.p. Karola i Stefana Enderów.

Reproduktory:

1. Jowisz II (Baccarat i Malaga),
2. Duce (Fils du Vent i Lepante).

Matki stadne:

1. Jasiołda (Villars i Simplicité) ze źrebięciem kl. gn. „Prokne" ur. dn. 1/II. 1934 r. po og. Jowisz II,
2. Firespot (Sunspot i Fire Witch) ze źrebięciem og. gn. „Pegazus" ur. dn. 21./I. 1934 r. po og. Diomedes.
3. Silver Willow (Silver i Willia) źrebna z og. Hurry On,
4. Cecora II (Bankar Öcssce i Cote d'Amour) źrebna z og. Jowisz II,
5) Malaga (Perdiccas i Maritza) źrebna z og. Bałur,
6. Eleonore (Liège i Ellenay) źrebna z og. Jowisz II,
7. Jone (John o'Gaunt i Heroine) jałowa,
8. Chorok Bridge (Chaucer i Bienvenue) poroniła,
9. Blondyna II (Adler i Buche) źrebna z og. Büvesz,
10. Gwiazda (Parachute i Pera) poroniła bliźnięta,
11. Bernina (Öreg lak i Belgrove) wzięta z treningu.

W bieżącym sezonie kopulacyjnym będą odchowane:

og. Jowisz II — klacze: Blondyna II, Gwiazda, Jone i Firespot,

og. Duce — klacze: Jasiołda, Cecora II, Eleonore, Malaga, Chorok Bridge, Bernina i Silver Willow.

Roczniaki:

1. og. Ontario (Faust i Blondyna II),
2. og. Orlando (King's Idler i Jone),
3. kl. Otero (Villars i Chorok Bridge).

Kierownictwo Remontu Koni M. S. Wojsk. zatwierdza spęd koni w Święcianach, woj. Wileńskie, st. kol. Nowo-Święciany w dn. 7 marca 1934 r. godz. 11.

— **Sprostowanie.** W Nr. 6, str. 118, 3-cia szpalta, wiersz 7-my od góry powinien brzmieć: „wych, że mocą decyzji Komisji do Spraw", a wiersz w tem miejscu mylnie wstawiony o brzmieniu: „wych, specjalizując zawodników w poszcze-" należy wstawić na str. 114 wiersz 15 od góry.

WYŚCIGI

— **Ś. p. Michał Klamar, trener,** zmarł nagle w Warszawie dnia 17 lutego. Zmarły opiekował się od wielu lat końmi stajni p. E. Grzybowskiego, a wielkie wygrane klasowego Forwarda i Granata świadczyły najlepiej o sumiennej pracy i fachowości Zmarłego.

Długie lata był żokejem w Rosji, razem z końmi przebył sławną wędrówkę z Odessy do Polski, ciesząc się uznaniem ś. p. Jurjewicza, za Jego poręką objął posadę trenera w stajni p. E. Grzybowskiego, na którem to stanowisku przez cały szereg lat wykazywał cały zasób swej wiedzy fachowej, energji i zdolności — wygrywając swemi pupilami szereg nagród Imiennych jak: Derby, trzy razy Nagrodę Prezydenta, Jubileuszową, St. Leger, trzy razy Sac-à-Papier, 2 razy Janowską, W. Warszawską, Zamoyskiego, Wotowskiego, 2 razy Lubomirskich i w. innych. Nie znając języka, ani warunków, doskonale dawał sobie radę w expedycji sportowej pierwszych koni polsk. po wojnie na poważną nagrodę w Wiedniu. Jego umiejętnościom fachowym i opiece w dużej mierze zawdzięcza znakomity Forward, że przez siedem lat zwyciężał na torze i cały poszedł do stada. Ubył jeden ze zdolniejszych i pożytecznych fachowców na torze. Osierocił żonę, dwuch synów, byłego jeźdźca Michała, żokeja Jerzego, córkę i wnuczkę.

Niech Mu ziemia lekką będzie.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH:

Stajnia p.p. Karola i Stefana Enderów.

Kolory: k. i cz. srebrne, r. i pas poprzeczny amarantowe.

Trener: Michał Stanisławski, żokej: vacat.

4 l. kl. gn. Little Star (Mah Jong — Flor Fine),

3 l. kl. kaszt. Maja III (Oszczep — Malaga),

3 l. kl. kaszt. Dolores III (Mah Jong — Nicely),

3 l. og. kaszt. Nałęcz (Oszczep — Erato),

3 l. og. c. gn. Torrero (Oreg lak — Mia Cara),

3 l. og. gn. Kord (Javelot — Bicherel),

3 l. og. siwy Farinelli (Fandango albo Illuminator — Gambja),

3 l. og. gn. Fulgor (Illuminator — Resolute),

2 l. kl. gn. Nike II (Mah Jong — Chorok Bridge),

2 l. kl. gn. Alraune (Ariel — Mała Langden),

2 l. kl. gn. Ellora (Mainberg — Nicely),

2 l. og. gn. New York (Ariel — Eleonore),

2 l. og. gn. Nervi (Ariel — Flor Fine),

2 l. og. gn. Niezłomny (Mah Jong — Vola),

2 l. kl. kaszt. Golden Flash (Illuminator — Arrow),

na procentach w stajni p. J. Stokowskiego

pełn. og. kaszt. Jerry (Baccarat — Mała Langden),

5 l. og. kaszt. Barbe Bleu (Palatin — Nicely).

STAJNIA GOLEJEWKO.

Kolory: k. amarantowa w podłużne szafirowe pasy, r. i cz. czarne.

Trener: Stefan Michalczyk, żokej: Zenon Nowak, chł. Stanisław Pulc.

4 l. kl. gn. Jagoda (Harlekin — Caffeetante),

3 l. og. gn. Kronos (Harlekin — Bajka),

3 l. og. c.-gn. Kornak (Harlekin i Dulcynea),

3 l. og. gn. Kiwi (Harlekin — Graisse),

3 l. og. sk.-gn. Kreon (Harlekin — Doda),

3 l. og. kaszt. Kryton (Harlekin — Donna Mobile),

3 l. kl. kaszt. Kydonia (Harlekin — Reichsgräfin),

3 l. kl. kaszt. Kurkuma (Harlekin — Bavarde),

3 l. kl. gn. Kadmea (Harlekin — Rosenmaid),

3 l. kl. gn. Kajana (Harlekin — Malaga),

3 l. kl. c.-gn. Ksieni (Harlekin — Boul de Neige),

3 l. kl. gn. Kabira (Harlekin — Beate),

3 l. og. kaszt. Kirys (Harlekin — Odolie),

2 l. og. gn. Laudum (Harlekin — Beate),

2 l. og. sk.-gn. Limonit (Harlekin — Boul de Neige),

2 l. og. c.-gn. Liang (Harlekin — Dulcynea),

2 l. kl. kara Laswa (Harlekin — Malaga),

2 l. kl. gn. Lipona (Harlekin — Rosen maid),

2 l. kl. kaszt. Langora (Harlekin — Reichsgräfin),

2 l. kl. kaszt. Lesina (Harlekin — Bajka),

2 l. kl. siwa Lauma (Aurelius — Maronette).

NADESŁANE

— **JWPanu Prof. Prawocheńskiemu w odpowiedzi:** Na moje usprawiedliwienie mogę powiedzieć tylko to, że gdybym chciał w moim artykule wszystkie kwestje wyczerpująco wyjaśnić, byłbym musiał napisać książkę, a nie krótki artykuł. O imporcie koni perskich do południowej Arabji dowiedziałem się ze statystyk Min. Rol. w Bagdadzie, zaś o sprowadzaniu ich dawniej z zapisków Emira Rzewuskiego.

O pochodzeniu Munighi od koni Turkmeńskich żadnych danych w Arabji nie znalazłem, jedynie określenie tych koni przez Beduinów, jako tych, które przyszły z północy nasunęło mi myśl, że to jest typ konia, który pozostał w Arabji i tam się zaklimatyzował.

Przyjść zaś te konie mogły za czasów Saladyna.

Rzeczywiście, jeżeliby wziąć pod uwagę tylko owłosienie tych koni, należałoby przypuszczać, że moje wnioskowanie jest mylnem. Wiemy jednak, że koń przystosowuje się bardzo prędko do warunków w jakich żyje.

Przeniesiony zaś z Turkmenji do Arabji przed kilkuset laty miał czas przystosować swoje uwłosienie do zmiany warunków wychowu.

Turkmeni bowiem od źrebaka chowają konia w mieszkaniu zaszytego w baranie skóry, skąd delikatne i skąpe uwłosienie.

Beduini przez cały rok trzymają konia na powietrzu, rzadko pod namiotem, a jeszcze rzadziej pod przykryciem.

Z tych powodów owłosienie tych koni po przyjściu do Arabji mogło uledz wybitnym zmianom. W exterieurze zaś, a nawet umaszczeniu zachowały Munighi tyle cech wspólnych z końmi Turkmeńskiemi, że mogę przypuszczać ich pochodzenie od Turkmanów, zastrzegając się, jak to uczyniłem, że jest to tylko przypuszczenie a nie pewność.

Bardzo wdzięczny jestem JWP. Prof. Prawocheńskiemu za to, że poruszył tę sprawę w Nr. 4-ym J. i H. dając mi przez to sposobność do wyjaśnienia mojej tezy — być krótko w artykule ujętej.

Bogdan Ziętarski.

Gumniska, 20 lutego 1934.

Szanowny Panie Redaktorze-

Uprzejmie proszę o zamieszczenie poniższej notatki:

W artykule „Ogiery z torów wyścigowych nabyte przez M. Roln. i R. R." szanowny jego autor myli się twierdząc, że og. Buczacz przegrał Derby ½ krwi w Lublinie do zwycięskiej Elity; wyścig ten wygrała Elita od mego og. Almaviva, zaś Buczacz w gonitwie tej wcale nie startował.

Jako właściciel i hodowca og. Almaviva, jestem zainteresowany w sprostowaniu tej wzmianki, gdyż Elita słusznie uważana jest za klacz ½ krwi wyjątkowej klasy i wyścig do niej przegrany dobrze kwalifikuje drugiego konia, którym był Almaviva.

Łączę wyrazy poważania

J. Skolimowski.

Przyp. Red. Omyłka zaszła wskutek tego, że Buczacz był 2-gi za Elitą w Nagr. Przychówku Krajowego w Lublinie.

ZAGRANICZNA

NIEMCY.

Ze statystyki wyścigowej: W roku 1933 biegało w Niemczech w wyścigach 1.630 koni; z liczby tej przypada

na dwulatki	283 koni
„ trzylatki	374 „
„ czterolatki	284 „
„ pięciolatki	204 „
„ sześciolatki	152 „
„ pełnoletnie	216 „
„ półkrewki	117 „

Dla porównania zaznaczamy, że w 1932 r. biegało 1779 koni, a w 1931 r. — 2.097 koni. Personel w stajniach niemieckich przedstawiał się w r. 1933 następująco:

trenerzy	136
żokeje	177
żokeje z licencją dzienną	98
jeźdźcy-panowie	128
aspiranci na żok.	163

— **Dla stadnin niemieckich** wyasygnowało Min. Pracy w myśl swego programu roboczego z dn. 1 czerwca z. r. kwotę 200.000 RM., na roboty inwestycyjne w stadninach, z szczególnem uwzględnieniem prowincji wschodnich.

— **Zawody konne i zaprzęgowe** są wolne od podatku widowiskowego. Najwyższy sąd administracyjny w Berlinie oddalił dnia 9 b. m. zażalenie wydziału finansowego miasta Frankfurtu n. M. przeciwko orzeczeniu wydziału sądu okręgowego w Wiesbaden i tem samem zwolnił od podatku widowiskowego 3 imprezy zawodów konnych i zaprzęgowych, urządzone przez Reichsverband für Zucht und Prüfung deutschen Warmbluts w Frankfurcie n. M. Orzeczenie to najwyższej władzy administracyjnej potwierdza ponownie zwolnienie zawodów konnych od podatku widowiskowego, o ile odbywają się one bez totalizatora.

Jazda konna wśród młodzieży.

Uświadomiwszy sobie, że aby zapewnić przyszłość koniowi, należy przedewszystkiem rozmiłować w nim młodzież, Niemiecki Związek Jeździecki, zrobił w ostatnich latach wielkie wysiłki, zdążające do spopularyzowania jazdy konnej pośród młodzieży, która nie osiągnęła jeszcze 17 lat. W roku 1932 została stworzona specjalna odznaka dla młodych jeźdźców, którzy zdadzą egzamin jeździecki. W dwunastu ostatnich miesiącach 800 młodych jeźdźców zdobyło to odznaczenie.

STANY ZJEDNOCZONE A. P.

Sir Gallahad III (Teddy — Plucky Liège) importowany z Francji, święcił w r. b dalsze tryumfy jako reproduktor. W stawce dwulatków miał rekordową ilość 17 zwycięsców. Na licytacji roczniaków w Saratoga sprzedano 15 sztuk jego potomstwa za 51,950 dol. co daje przeciętną 3.463 dol. Nic też dziwnego, że mimo braku gotówki, Sir Gallahad III już w grudniu miał zapełnioną listę klaczy na r. 1934 po cenie 2.000 dolarów.

W liczbie 44 zgłoszonych klaczy znajduje się Marguerite, matka Gallant Fox'a, oraz córka Solario, Soloist, przysłana z Anglji przez lorda Astora.

W. U. S. A. znajduje się również i 21-letni Teddy (stanowi po 1.500 dol.). oraz Bulldog i Quatre Bras, rodzeni bracia Sir Gallahada III.

We Francji pozostał jeszcze jeden syn Plucky Liège, 3 l. Admiral Drake (po Craig an Eran), który w Handicapie Optional figuruje na II-iem miejscu za Brantôme.

Sir Gallahad III został w 1933 r. znowu championem reproduktorów z wygraną 135.978 dolarów.

Syn Teddy stoi również na czele listy ojców zwycięskich dwulatków.

Kentucky Derby ulegnie w r. b. poważnej obniżce; dotychczas nagroda wynosiła gwarantowanych 50.000 dolarów, obecnie wynosić będzie „tylko" 30.000 dolarów.

AUSTRJA.

Suma nagród wyścigowych na rok 1934 wynosi 642.730 szylingów. Kwota ta została w następujący sposób rozdzielona na poszczególne nagrody:

	szylingów
Derby	30.000
Austria Preis	20.000
Trial Stakes, Preis des Direktoriums, Preis der Oe. R. C. G., Esterhazy Mem., po	15.000
Preis von Wien. Henkel-Mem., po	8.00
Intern. Offic. Steeple, Auersperg-Steeple i Buccaneer-R., po . .	5.000
10 gonitw po	4.000
10 gonitw po	3.000
8 gonitw po	2.500
Handicapy (minimum 48 kg.), male gonitwy i płoty, po	2.000
Handicapy II kl. handicapy dla koni maiden i gonitwy sprzedażne dla koni maiden, po	1.500
Welter, Sprzedażne i Premjowe handicapy, po	1.200

FRANCJA.

Haras de Meautry, własność Edwarda bar. Rothschilda, który w r. z. stanął na czele zwycięskich właścicieli stajen, składa się z 6 reproduktorów i 79 klaczy stadnych

Stanowią: ur. w 1911 r. La Farina (Sans Souci II — Malatesta), ur. w r. 1921 Cadum (Sans Souci II — Spring Cleaning), ur. w r. 1925 Bubbles (La Farina — Spring Cleaning), ur. w r. 1927 Veloucrème (Passebreul — Reine des Crèmes), ur. w r. 1927 Bacteriophage (Tetratema — Pharmacie), ur. w r. 1930 Dampremy (Town Guard — Trévise III).

Z 79 klaczy, 67 urodziło się we Francji (w tem 60 hodowli własnej) i 12 w Anglji. W liczbie tej jest 17 córek Sans Souci II, 9 La Farina'a, 6 St. Just'a.

Do najcenniejszych pereł należą ur. w 1912 r. Beauté de Neige (St. Just), matka Mont Bernina, Ski, Agnelo, Brenta'y (dała Taxodium i La Furka), ur. w 1913 Blue Pill (Sans Souci II), matka Cérulea i Perruche Bleue, ur. w r. 1915 Spring Cleaning (Neil Gow) matka Cadum i Bubbles ur. w r. 1924 Vitamine (Clarissimus) matka Electron i Brantôme. Świeżo włączono do stada klasyczne zwyciężczynie: Perruche Bleue, Ligne de Fond, Vareuse, Vendange.

Stajnia bar. E. Rothschilda, która pozostaje w treningu u Lucien Robert'a, liczyć będzie w r. 1934 89 koni, a mianowicie: 7 czteroletnich i starszych, 32 trzylatków i 50 dwulatków.

SOWIETY.

Import koni wynosił w r. 1931 — 13.174, a eksportowano 160; w 1932 r. cyfra importu doszła do 26.691 głów, co przedstawia wartość 1.700.000 rubli, eksportowano zaś 854 konie, których wartość wynosi 103.000 rubli.

Podczas pierwszych 6 miesięcy 1933 r. statystyka importu wykazuje tylko 6.257 głów.

CHINY.

— **Stan pogłowia koni w Chinach** zmniejszył się w ostatnim dwudziestoleciu z kilku miljonów na nieco mniej, niż 1 miljon koni. Cyfry te podaje chińskie Min. Wojny. Połowa tych koni jest dla celów wojskowych niezdatna, ponieważ są one albo zbyt stare, albo nie przedstawiają żadnej wartości użytkowej. Zdatnych do celów wojskowych jest ok. 150.000 koni, tak, że zapotrzebowanie wojska, które wynosi 250.000 koni nie zostaje pokryte. Min. Wojny zarządziło dlatego ożywienie i poparcie przez państwo hodowli koni przez import odpowiednich koni półkrwi.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 7**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

949 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

Nr 8

1934

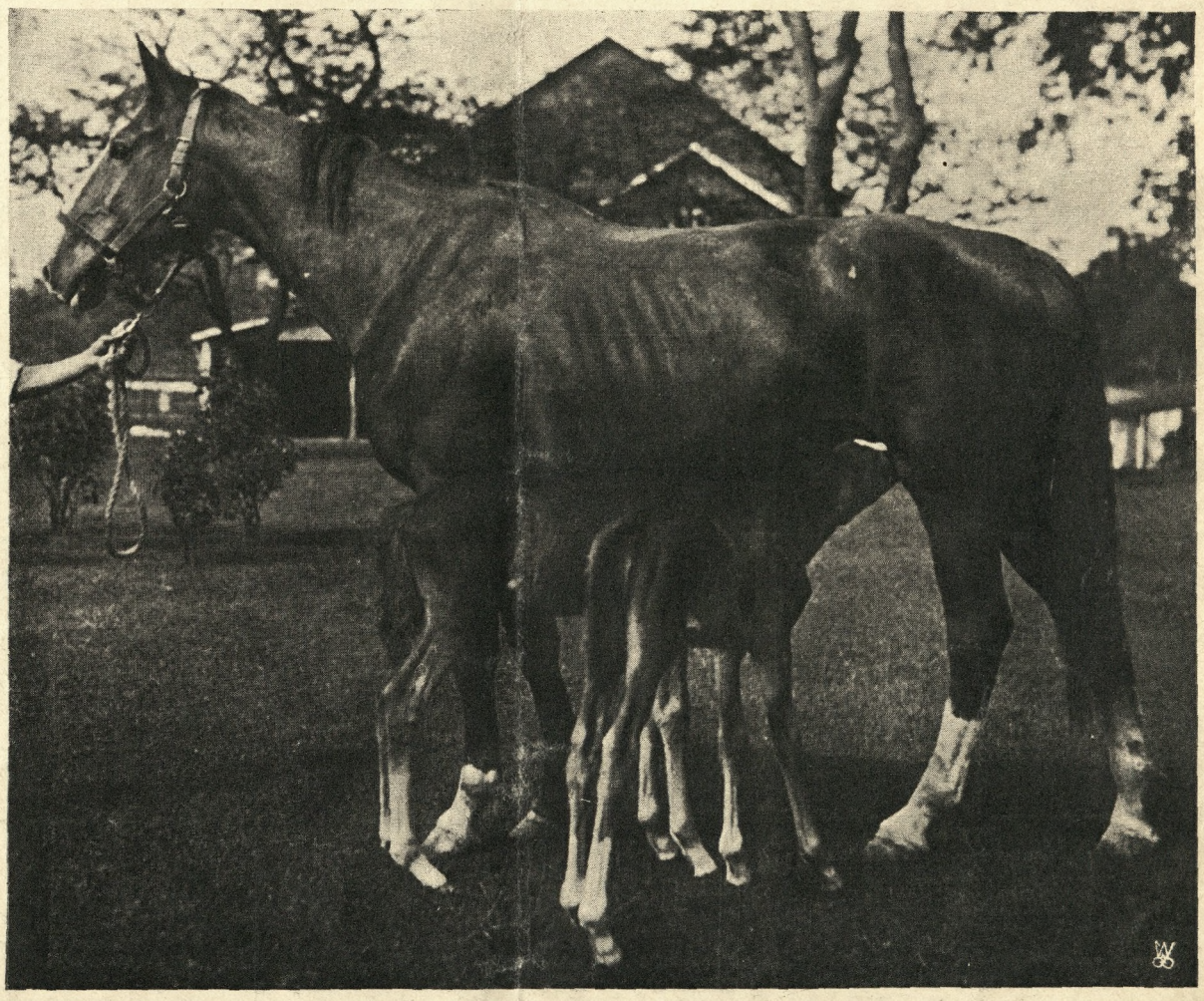

MACIERZYŃSTWO

JEŹDZIEC I HODOWCA

WAŻNE DLA JEŹDŹĄCYCH KONNO!

Zawiadamiam W. W. P. P., że z dniem 1 grudnia 1933 r. przeniosłem mój znany

Zakład Krawiecko-Wojskowy, Cywilny i Sportowy

z Grudziądza do **Warszawy, ul. N.-Świat 28 m. 27.**
Specjalność: **Bryczesy angielskie** dla pań i panów, amazonki.
Zakład mój pozostaje pod mojem osobistem kierownictwem i przy udziale pierwszorzędnych sił fachowych.
Robota gwarantowana. Ceny przystępne.

A. KARTON

MASZYCE

Rodowodowa Hodowla Airedale i Irish Terrier'ów

Rodowody P. Z. H P. R. w Warszawie i Klubu Terrierów w Frankfurcie n/M.

2,1 Irish Terrier'y ur. 27.I.34 do wysyłki gotowe w połowie marca. Pieski po zł 85.—, suczka zł 70.—.
Airedale Terrier'y będą w końcu kwietnia. Pieski po zł 100.-, suczki po zł 80.—.
Administracja maj. Maszyce, p. Ojców.

Tom III „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej"

wyszedł z druku i jest do nabycia w Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce, Mazowiecka 16, w cenie zł. 3.50 (plus ew. koszta przesyłki lub zaliczenia pocztowego).

Koni Wyścigowych

parę na procenty przyjmę

tor warszawski

Oferty pod „Gwarancja"

„Jeździec i Hodowca"

Tom III „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej"

wyszedł z druku i jest do nabycia w cenie zł. 17 za egzemplarz oprawny oraz zł. 15 za egzempl. nieoprawny w Kancelarji Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce — Warszawa, Mazowiecka 16.

Państwowy ogier czołowy czystej krwi arabskiej

KOHEILAN I

(Koheilan IV — Gazal)

ur. w Babolnie 1922 roku

ojciec derbistek „Ikwy" i „Jagody"

stanowić będzie w stadzie R. hr. POTOCKIEGO

Derażne, poczta w miejscu, pow. Kostopolski, — — stacja Klewań, woj. Wołyńskie. — —

Informacyj udziela Zarząd maj. Derażne.

Wałach czteroletni

maści stalowo-siwej z jasnym ogonem o pięknej odsadzie, miary 172 cm., koń frontowy z dużym temperamentem o świetnych chodach, dobrze ujeżdżony pod każdą wagę.

Do sprzedania po cenie przystępnej przez znane stado remontowe. Łaskawe oferty pod 7 106 do Biura Ogłoszeń Kosmos, Poznań, Zwierzyniecka 6.

jeździec i hodowca

8

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XIII

WARSZAWA, DN. 10 MARCA 1934

10 MARCA 1934

TREŚĆ Nr. 8:

UWAGI NA CZASIE — A. L.

NASZE REPRODUKTORY — JAN ŁASZKIEWICZ

C. CHOMEL. HISTORJA KONIA W STAROŻYTNOŚCI I JEGO ROLA W CYWILIZACJI — PRZEŁ. Z FRANCUSKIEGO ZOFJA Z MARKOWA MARKOWSKA

ŻYWY MOTOR W WOJSKU I ŻYCIU CYWILNEM — KONSTANTY STAMIROWSKI

ZIMOWE WYŚCIGI KONNE W ZAKOPANEM — JERZY JACYNA

NEWMARKET DECEMBER SALES 1933 — STANISŁAW SCHUCH

ZAPOMNIANE HIPPOLOGICZNE PRACE EMIRA RZEWUSKIEGO — JÓZEF MENCEL

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA

Pan Minister Roln. i R. R. dr. Bronisław Nakoniecznikow-Klukowski na wyścigach w Zakopanem.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Uwagi na czasie

Dużo się obecnie mówi o wyprzedawaniu prawie całego przychówku najlepszych klaczy nie tylko wojsku, ale i eksporterom. Oczywiście uniemożliwia to postęp w hodowli. Zdaniem mojem, dzieje się to nie tylko skutkiem kryzysu, ale głównie z powodu zbyt niskich cen wogóle i zbyt małej rozpiętości cen płaconych przez wojsko hodowcom. Wydaje mi się, że to ostatnie wynika z chęci pociągnięcia do produkcji koni remontowych szerszych sfer i dlatego cena na gorsze konie jest stosunkowo wysoka.

Przesłanka ta jest mylna. Nawet obniżona cena na konie gorszych kategoryj będzie znacznie wyższą od ceny rynkowej i dostateczną zachętą dla przygodnego hodowcy. Między hodowcami koni remontowych naogół panuje przekonanie, że tylko hodowla koni najniższych kategoryj przyjmowanych do wojska może się opłacić.

Przekonanie to jest zupełnie słuszne przy dzisiejszych cenach i premjach hodowlanych. Wysoka elitowo hodowla nie egzystowałaby, gdyby nie pewna ilość zamiłowanych hodowców, którzy wytrwale dążą do produkcji cennego konia bez względu na opłacalność.

Stan taki jest niezdrowy i nie może długo trwać.

Każdy koń powinien być zapłacony według swojej wartości. O wartości konia nie można jednak sądzić jedynie z pokroju. Na tę wartość składają się trzy czynniki:

pokrój, pochodzenie i to głównie ze strony matki i wychów. Przypatrzmy się jak ta sprawa przedstawia się w rzeczywistości. Pierwsza kategorja stad, to jest najlepsze, zatrzymują najcenniejsze matki i eliminują słabsze i mniej szlachetne. Już to samo naraża je na duże koszty. Wartość takiej klaczy wynosi do 2.000.— zł. i nie zawsze tak cenna i szlachetna klacz okaże się praktyczną fornalką. Oprócz tego, stada te nie tylko żywią intensywnie owsem młodzież od chwili urodzenia aż do chwili sprzedania, nie obawiając się większego ruchu, ale i matki są dobrze utrzymane i nieprzemęczane. Druga kategorja, to stada opierające swoją hodowlę na przygodnych roboczych klaczach, oddające cały przychówek uszlachetniony do wojska i to nie z powodu kryzysu, ale dlatego, że się lepiej kalkuluje mieć klacze małowartościowe, o które się nie dba i w których nie tkwi poważny kapitał. Przychówek od tych klaczy dostaje trochę owsa w pierwszym roku i na dwa miesiące przed remontem. Ruchu, poza małem pastwiskiem tuż przy stajni położonym, unika się celowo. Gdy jednak przychodzi moment, że konie z tych stad, tak dalece różniące się w wartości, spotykają się na placu targowym, następuje niwelacja. Przeciętna za konie ze stad pierwszej kategorji jest ledwo o jakie 400 zł. wyższa od przeciętnej drugiej kategorji, co stanowi 25 do 30% wartości, a premje hodowlane różnią się tylko o 5%.

W rzeczywistości różnica kosztów produkcji w tych kategorjach wynosi od 100 do 150% przypuszczalnie i wartość użytkowa jest w tym stosunku lub większa. Aby w przyszłości zapobiec temu niepomyślnemu dla naszej hodowli stanowi rzeczy, należałoby ustalić znacznie większą rozpiętość cen płaconych za konie remontowe, zmienić stopę procentową premij hodowlanych i nagradzać najlepsze klacze trzyletnie, o ile pozostają w stadzie lub są nabywane przez innego hodowcę.

Wogóle państwo (a więc i wojsko) powinno przedewszystkiem i wydatnie popierać najlepszą hodowlę w takich rozmiarach, aby się stała opłacalną. Trzeba rozpoczynać od popierania elity i rozmnażania jej, aby wyparła gorszy i słabszy materjał. Bez elity niema hodowli.

W tych elitowych stadach państwo znajdzie ogiery półkrwi, których u nas jest wielki brak ilościowo i jakościowo, ekipy biorące udział w próbach międzynarodowych, odpowiedni materjał koni, a mniejsi hodowcy cenny materjał hodowlany dla podniesienia ich stad.

A. L.

Jan Łaszkiewicz

Nasze reproduktory

(c. d.)

Do młodych reproduktorów należy również **L'Arétin,** którego druga stawka pojawiła się na torze w roku ubiegłym.

Stawki te były bardzo nieliczne, pierwsza z nich liczyła bowiem trzy, druga — pięć koni. Ponieważ jednak pomiędzy nimi zarysowały się jednostki obiecujące, warto zwrócić uwagę na tego ogiera.

L'Arétin biegał we Francji, jako dwulatek wystąpił 3 razy, będąc raz pierwszym i raz z miejscem, wygrał 17.190 fr. Zwyciężył on mianowicie w Le Tremblay, 26 września w Prix Vitupère (1400 m.), wartość nagrody 10.000 fr.

Trzyletnim biegał 11 razy, dwa razy I-y, 7 razy z miejscem, suma wygranych 44.909 fr. Zwycięstwa odniósł w 1) Prix du Conseil General, Deauville 21 sierpnia, 2000 m., 15.000 fr. (łeb w łeb z Souakim) oraz w 2) Prix d'Ouilly, St. Cloud 17 października 12.500 fr. 2100 m.

Czteroletnim biegał 7 razy, 2 razy I-y, 2 razy z miejscem, wygrał 61.890 fr. Zdobył: 1) Prix de Newmarket, Cannes 8 marca, 20.000 fr. 1700 m. 2) Prix d'Epsom, Cannes 10 marca, 20.000 fr 1.400 m. Tyle o karjerze wyścigowej tego konia, który zbytnio eksploatowanym nigdy nie był, zwyciężał zaś na dystansach krótkich i średnich.

19 L'ARÉTIN, og. kaszt. ur. w 1924 r. w st. A. Eknayan we Francji	Dominion 8	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Maid Marian	Hampton	10
				Quiver	3
		Orsyrua	Desmond 16	St. Simon	11
				L'Abbesse de Jouarre	1
			Lady Candahar	Wisdom	7
				Candahar	8
	La Campanilla	Ajax 2	Flying Fox 7	Orme	11
				Vampire	7
			Amie	Clamart	3
				Alice	2
		Venia	Melanion 8	Hermit	5
				Atalanta	8
			Reine Blanche	Rotherhill	10
				Whiteface	19

Co się tyczy pochodzenia L'Arétin'a, to ogier ten wywodzi się z wielce modnej dziś linji męskiej Polymelus'a, tak wielkie szczególnie w Anglji święcącej tryumfy. Ojciec jego Dominion zdobył Newmarket Stakes i Prince of Wales Stakes, w stadzie dał rodzonego brata L'Arétin'a — derbistę francuskiego Le Correge'a.

Matka jego La Campanilla jest córką wielkiego Ajax'a i klaczy Venia, która zasłużyła sobie na dobre imię w hodowli, stając się babką wysoce klasowego Feb'a (po Clarissimus'ie).

A zatem ze strony zarówno ojca, jak i matki L'Arétin wywodzi się z krwi Bend Or'a przez dwa wielkie rody: Cyllene'a i Flying Fox'a. Najbliższy inbreed rodowodu będzie na rodzeństwo: St. Simon'a i matkę Orme'a, pozatem spotykamy na dalszym planie dużo krwi Galopin'a.

W pierwszej stawce po L'Arétin'ie nieźle zarysowała się Kruszyna. W drugiej widzieliśmy już kilka obiecujących koni. Najwięcej z nich zdobył zwycięzca w Próbnej Lir, który duże wzbudzał nadzieje.

W rodowodzie Lira poza dalszymi inbreed'ami na Galopin'a, Hampton'a, Bend Or'a widzimy bliski inbreed na Flying Fox'a (który również Forward posiadał):

LIR
- L'Arétin
  - Dominion
  - La Campanilla — Ajax — Flying Fox ●
- Ruń
  - Fils du Vent — Flying Fox ●
  - Lira

Po trzy zwycięstwa w wieku dwuletnim odniosły Loup Garou i Laszka. Pierwszy z nich pochodzi po klaczy silnie inbreed'owanej na Sac-à-papier (Salisbury, Melton, Hampton) z dużą domieszką krwi St. Simon'a, druga wykazuje w rodowodzie nawiązanie do krwi Bend Or'a przedewszystkiem, (z inbreed'em na Flying Fox'a również), a dalej do krwi Galopin'a i Hampton'a.

LASZKA
- L'Arétin
  - Dominion
    - Polymelus, prawnuk Bend Or'a ○
    - wnuczka St. Simon'a
  - La Campanilla — Ajax — Flying Fox □
- Fabiola
  - Oszczep — Cros Patty — Bend'Or ○
  - Rózga — Fils du Vent — Flying Fox □

Ponieważ Flying Fox również wywodzi się z krwi Bend Or'a widzimy zatem tutaj silny udział tych prądów krwi.

Z pozostałej stawki po L'Arétin'ie Lala Rough i Lubar zdobyły po jednej nagrodzie, a zatem żadne z jego dzieci nie pozostało bez wygranej.

Przykłady Lira i Laszki wydają się wskazywać, iż ogier ten czułym będzie na powtórzenie krwi Flying Fox'a ze swego rodowodu, dalej zaś: Galopin'a, Hampton'a i Bend Or'a.

Bliższe inbreed'y robić moglibyśmy, prócz wymienionych jedynie na Cyllene'a, Polymelus'a, Ajax'a; krwi tej w Polsce zbyt wiele nie posiadamy, jednak po kilka klaczy z każdej znalazłoby się.

Szczególnie ciekawe byłyby inbreed'y na Cyllene'a, który to stallion najbliżej spotykać się będzie u córek Villars'a, jeśli zaś chodzić będzie o Polymelus'a — to u córek Coriolanus'a.

Rodzonym bratem Ajax'a jest Adam, którego krwi posiadamy coś niecoś, jeśli chodziłoby zaś o nawiązanie do Desmond'a, to tu rolę odegrać winnyby córki King's Idler'a oraz klacze z krwią Festa'y.

Widzimy więc, iż pokrewnych prądów krwi, z naszemi klaczami L'Arétin posiadać będzie niemało, jako wnuk zaś Polymelus'a na szczególne zasługuje poparcie.

Węgierski **Büvesz** zaprezentował się w roku ubiegłym na torze ze swoją drugą stawką, pomiędzy którą znajdowały się jednostki obiecujące, wróżące dobrze na przyszłość temu wnukowi Raeburn'a, a prawnukowi St. Simon'a.

15 BÜVESZ, og. gn. ur. w 1924 r. w st. Kisber na Węgrzech	Kokoro 20	Raeburn 7	St. Simon ● 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Mowerina	Scottish Chief	12
				Stockings	7
		Juliska	Gunnersbury 14	Hermit	5
				Hippia	14
			Cleopatra	Kisber öcscse ○	4
				Clarisse	20
	Buvette	Buffalo 22	Falb 4	Matchb x ●	22
				Fantasie	4
			Billa	Panzerschiff	2
				Sybilla	22
		Lovrana	Kegy ur 7	Kisber öcscse ○	4
				Kedves	7
			Lagune	Insulaire	22
				Landturn	15

Büvesz, piękny, młody ogier, prezentowany swego czasu wraz z Villars'em i Bafurem w Kozienicach nic nie tracił w porównaniu z tymi stallion'ami, można powiedzieć nawet, pokrojowo je przewyższał.

Zwycięzca węgierskiego Derby i nagrody Św. Władysława (ostatnia na dystansie 1300 m.) głęboko zrośniętym jest z hodowlą węgierską i b. monarchji. Ojciec jego, derbista austrjacko-węgierski Kokoro nie reprezentował extra klasy, w hodowli jednak się zasłużył dając dobrych synów: Pronto, Gyöngyhalasza i Büvesza.

Dziadek tego ostatniego Raeburn, importowany swego czasu za tanie pieniądze z Anglji przysłużył się hodowli b. monarchji austro-węgierskiej głównie dając konia wielkiej klasy — Rascal'a.

Matka Büvesza Büvette jest córką mało renomowanego na torze i w stadzie syna Falba Buffalo; w hodowli jednak zdziałała ona wiele, gdyż prócz wymienionego wyżej syna dała zwycięzczynię Österreichischer Oaks i Budapester St. Leger Büszke, również z krwi St. Simon'a idącą. Pozatem linja żeńska niezbyt fashionable.

Najbliższy inbreed rodowodu — na St. Simon'a i syna Buccaneer'a Kisber öcscse, czyli na stamina'ę i speed. Pozatem dużo ogierów i klaczy, urodzonych w Austro-Węgrzech. Najbliższy import: w II pokoleniu Raeburn.

Krwi Bend Or'a, Hampton'a, Isonomy'ego zupełny brak wskutek tego pedigree wygląda nieco staromodnie.

Pierwsza stawka po Büveszu składała się z trzech głów: Elki, Emigranta i Demona IV. Konie te wygrały w wieku dwuletnim razem 5.740 zł., w wieku trzyletnim Elka posiadała aspirację na klasę, której jednak nie wykazała, zdobyła trzy gonitwy grupowe, Emigrant, mocno zbudowany źrebiec — dwie gonitwy, Demon IV — cztery gonitwy w Poznaniu i Warszawie.

Większe pole działalności otrzymał Büvesz w roku następnym, stacjonowany w stadzie Kruszyna; w roku 1931 mianowicie urodziło się po nim 12 źrebiąt, częściowo po doskonałych klaczach i konie te zadebiutowały w roku ubiegłym, jako dwulatki.

Najwięcej wygrał piękny, rasowy kasztan Loridan, syn klasowej Apsary, tryumfując w trzech gonitwach. Ze strony matki jego znajdujemy tu uzupełnienie brakującej Büveszowi krwi (Hampton, Isonomy) przy najbliższym inbreed'zie na St. Simon'a, dalszym na Hermit'a:

LORIDAN
- Büvesz
  - Kokoro — Raeburn — St .Simon ●
  - Büvette—Buffalo—Falb wnuk St. Simon'a ●
- Apsara
  - Stornoway
    - Desmond — St. Simon ●
    - wnuczka Hampton'a
  - Maud Allan—Lesterlin—Gallinule—Isonomy

Ze stawki kruszyńskiej wygrały pozatem: Lech, Lorraine, Los II, z innych: Baszta, Czikita, Eh-bien.

LORRAINE (Büvesz — Fergana) kl. kaszt., ur. 1931 r. w st. Sukc. ks. H. Lubomirskiego — wygrywa wyścig.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Ciekawie zarysowała się Lorraine, córka klasowej Fergany. I tu spotykamy to samo nieomal podłoże: inbreed na St. Simon'a + krew Isonomy'ego, poprzez Gallinule'a:

LORRAINE
- Büvesz
  - Kokoro — Raeburn — St. Simon ●
  - Büvette—Buffalo—Falb, wnuk St. Simon'a ●
- Fergana
  - Witeź — Mości Książe (Hampton + St. Simon
  - Bourgogne
    - Saltpêtre — St. Simon ●
    - Brilliant
      - Santry — Gallinule
      - c. Ladas'a (Hampton)

U Losa II natomiast prócz tego spotykamy dopływ brakującej Büveszowi krwi Bend Or'a:

LOS II
- Büvesz
  - Kokoro — Raeburn — St. Simon ●
  - Büvette—Buffalo—Falb, wnuk St. Simon'a ●
- Eskorta II
  - Oszczep — Cross Patty — Bend'Or
  - Bourgogne
    - Saltpêtre — St. Simon ●
    - Brilliant
      - Santry — Gallinule
      - c. Ladas'a (Hampton)

Przykłady przez nas wyżej przytoczone wykazują, iż Büvesz czułym jest na powtórzenie najlepszej krwi swego rodowodu, to jest krwi St. Simon'a z dodatkiem brakujących mu prądów: Isonomy'ego, Bend Or'a i Hampton'a, które jednocześnie modernizują jego rodowód.

Bliższe inbreed'y tworzyć byłoby trudno, gdyż najbliżsi przodkowie Büvesza nie są zbyt fashionable. Poprzestać więc musimy na wzorach przez nas uprzednio przytoczonych, dbając równocześnie o dostarczenie mu prądów krwi, dziś rolę dominującą odgrywających, a więc przedewszystkiem krwi Cyllene — Polymelus'a (Villars'y), Hampton — Bay Ronald'a (Dark Ronaldy, Mantony) i innych współczesnych prądów.

Klaczy z krwią Falba, Gunnersbury'ego posiadamy w kraju sporo, St. Simon zaś w dzisiejszych czasach trafia się w każdym prawie rodowodzie. Najbliżej będą go miały, jak już mówiliśmy kiedyś córki Saltpetre'a i Morganatic'a.

Rodowód Villars'a jest nawskroś moderne, zawiera przytem Cyllene'a, St. Simon'a i Isonomy'ego, córki więc tegoż bardzo byłyby pożądane pod Büvesz'a, wybitnie również, wydaje się, pasowałyby doń córki Fils du Vent'a, bogatego w krew Galopin'a i Hampton'a.

Nigdy zbytnio wyzyskiwanym u nas nie był pokrywający już od lat kilku angielski **Double Up,** a jednak, posiadając małe szanse wybicia się na czoło, dał wśród nielicznego swego przychówku Nartę, Nurta, Pielgrzyma, dobrego steepler'a Nawoja, ostatnio zaś Fridlanda, co zdaje się dobrze świadczyć o jego uzdolnieniach reproduktora.

2. DOUBLE UP, og. sk. gn. ur. w 1917 r. w st. P. Rogers w Anglji	Hüon 4	Ard Patrick 4	St. Florian 20	St. Simon ●	11
				Palmflower	20
			Morganette	Springfield	12
				Lady Morgan	4
		Hyéres	Isonomy 19	Sterling ○	12
				Isola Bella	19
			St. Marguerite	Hermit	5
				Devotion	4
	Princess Symons	General Symons 2	Childwick 19	St. Simon ●	11
				Plaisanterie	19
			Hamiltrude	Hampton	10
				Fortuna	2
		Strawberry Queen	Little John 13	Favo or Beatus	3
				Wild Lady	13
			Athela	Atheling ○	11
				Aileen Ogue	21

Linja męska — St. Simon'a, poprzez St. Florian'a, dalej zaś derbistę Ard Patricka (dobrze zasłużonego w hodowli niemieckiej) i urodzonego w Niemczech Hüon'a; ten ostatni eksportowany do USA. odegrał tam swoją rolę. Matka jego Hyères wybitnie odznaczyła się w hodowli niemieckiej, babka zaś St. Marguerite jest znakomitością na terenie międzynarodowym.

Matka Double Up'a, pochodząca z mało renomowanej linji żeńskiej ma za ojca niezbyt znanego General Symons'a, syna wybitnie się dziedziczącego w hodowli francuskiej Childwick'a

Najlepszymi elementami w rodowodzie są: Ard Patrick (półbrat Galtee More'a), St. Simon (na którego spotykamy inbreed) Isonomy oraz wyżej wymieniona St. Marguerite.

Natomiast uderza w rodowodzie absolutny brak krwi Bend Or'a, Hampton zaś reprezentowanym jest przez matkę General Symons'a Hamiltrude.

Wśród nielicznej stawki dwulatków po Double Up'ie (cztery głowy) Rebelja i dobrze zapowiadający się wiosną Ryngraf nie biegały wcale, Rokiczana pozostała bez wygranej, natomiast doskonale zarysował się Fridland, który, biegając sześć razy zdobył trzy gonitwy grupowe, jedną pozagrupową, był drugim za Estonją w Sernickiej oraz drugim za trzyletnim Gentrym w gonitwie im. W. Leśniewskiego.

FRIDLAND
- Double Up
  - Hüon — Ard Patrick, wnuk St. Simon'a ●
  - Pr. Symons — Gen. Symons
    - s. St. Simon'a ●
    - c. Hampton'a ■
- Astrid
  - Manton — Bayardo — Bay Ron. — Hampton ■
  - Dolly Grey—Dairy Bridge—Bridge of Canny—c. St. Simon'a ●

Widzimy więc u Fridlanda nawiązanie do krwi St. Simon'a i Hampton'a — jest to bardzo naturalne, gdyż są to najlepsze elementy jego rodowodu.

Nurt, zwycięzca swego czasu Hcpu Otwarcia w rodowodzie swym wykazuje powtórzenie krwi St. Simon'a i Isonomy'ego:

NURT
- Double Up
  - Hüon
    - wnuk St. Simon'a ●
    - c. Isonomy ■
  - Pr. Symons — wnuk St. Simon'a ●
- Hera
  - Magasan — Matchbox — St. Simon ●
  - Czafranka — Weathercock, wnuk Isonomy ■

Rówieśniczka jego Narta, mająca doskonałe momenty w swej karjerze wyścigowej posiada identyczny rodowód, pochodzi bowiem od klaczy Eloe, rodzonej siostry Hery, musimy zatem uznać połączenie to za wybitnie korzystne dla Double Up'a, gdyż w obu wypadkach rezultat był doskonały.

Przy połączeniach z Double Up'em poza inbreed'ami, które wykazały się już, jako dobre, zdaniem naszem, należałoby kłaść nacisk, aby dodać brakującej mu krwi Bend Or'a, którą spotykamy tak często w rodowodach wybitnych koni zagranicą.

Bliższe inbreed'y robić moglibyśmy na Ard Patrick'a (względnie jego półbrata Galtee More'a), Isonomy'ego, St. Simon'a i Childwick'a.

Villars pochodzi od rodzonej siostry klaczy Hyères, matki Hüon'a, połączenie zatem jego córek z Double Up'em byłoby wielce ciekawem, tymbardziej, iż posiada on mocny dopływ krwi Bend Or'a.

Krwi tej posiada sporo Bafur i Parachute z grupy naszych czołowych ogierów, Schalk wreszcie, który niesie pozatem w żyłach swych krew Galtee More'a.

Do ogierów bardzo mało dotychczas wyzyskiwanych należał doskonałej krwi angielski syn Sunstar'a **Kentish Cob.** Wśród nielicznego przychówku dotychczasowego ogier ten dał jednak Aurorę, Epsoma, Fair Play, w ostatnim zaś sezonie pierwszego konia klasy — dwuletniego Hazarda, który niestety padł ostatnio.

27. KENTISH COB, og. gn. ur. w 1916 r. w st. M. Cazabet w Anglji	Sunstar 5	Sundridge 2	Amphion 12	Speculum or Rosebery 22	
				Suicide	12
			Sierra	Springfield	12
				Sanda	2
		Doris	Loved One 1	See Saw	6
				Pilgrimage	1
			Lauretta	Petrarch □	10
				Ambuscade	5
	Maid of Kent	Persimmon 7	St. Simon 11	Galopin	3
				St Angela	11
			Perdita II	Hampton	10
				Hermione	7
		Kentish herry	Kendal 16	Bend Or	1
				Windermere	16
			Cereza	Petrarch □	10
				Cherry	27

Hazard biegał w wieku dwuletnim pięć razy, odniósł trzy zwycięstwa. Z rówieśników ustępował jedynie Matowi, wygrywając 43.300 zł. W Middle Park Plate oraz gonitwie pozagrupowej pobił on nawet Mata.

Oto jego rodowód:

HAZARD
- Kentish Cob
  - Sunstar
  - Maid of Kent — Persimmon — St. Simon ●
- Elaunay
  - Delaunay
  - Rose d'Amour—Con amore, wnuk St. Simon'a ●

Połączenie Kentish Cob'a z klaczą Sweet Bee należy uznać za udane, gdyż owocem tegoż były: Aurora II, Epsom i Fair Play.

AURORA II, EPSOM i FAIR PLAY
- Kentish Cob
  - Sunstar
  - Maid of Kent
    - Persimmon — St. Simon ●
    - Kentish Cherry — Kendal ○
- Sweet Bee
  - Honey Bee
    - Tredennis — Kendal ○
    - wnuczka St. Simon'a ●
  - Mare by Llangibby

Widzimy więc tutaj powtórzenie krwi Kendal'a, prócz krwi St. Simon'a.

Nie da się zaprzeczyć, iż Kentish Cob reprezentuje doskonałą krew: Sunstar, Persimmon, Kendal odgrywają rolę w Stud Book'u, protoplastka zaś jego Cherry jest rodzoną siostrą Energy.

Jak widzieliśmy wyżej powtórzenie krwi St. Simon'a i Kendal'a wydaje doskonałe rezultaty. Bliższe inbreed'y zaś osiągnąć moglibyśmy, krzyżując na krew Sunstar'a (córki Villars'a) oraz Persimmon'a (Parsifal, Parachute, Mah Jong, Harrier).

Krew St. Simon'a + Kendal'a reprezentuje Fervor, a zatem klacze, zawierające krew tego ostatniego wydawałyby się odpowiednie pod Kentish Cob'a, który ostatniego swego słowa jeszcze nie wypowiedział, otrzymując zaś dobre partnerki w stadzie Łańcut prawdopodobnie pokaże jeszcze, co może.

Kończąc ten rozdział poświęcony młodym, dobrze debiutującym reproduktorom, kilka słów musimy poświęcić **Stavropolowi**, który padł niedawno, licząc lat 15.

Stavropol miał swoje dni chwały, mianowicie, gdy odnosiła swe zwycięstwo córka jego Harmonja, nasza Oaksistka i tryumfatorka w Wielkiej Warszawskiej; ś. p. K. Dzierzbicki dochował się budowanych i wartościowych koni po tym ogierze suchym i szlachetnym.

Jeżeli przytaczamy tutaj rodowód Stavropol'a, to w tym celu jedynie, aby zwrócić uwagę hodowców na jego wielką krew i korzyść, jaką może jeszcze przynieść naszej hodowli, jako ojciec

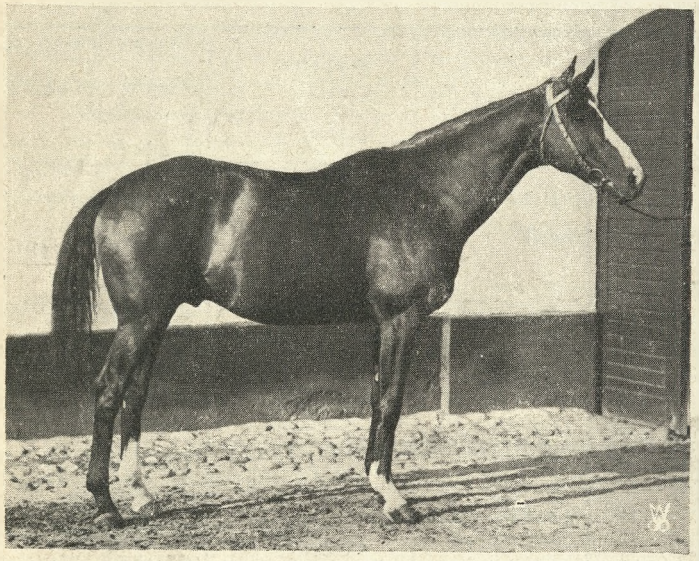

STAVROPOL (Spearmint — Serenada) og. gn., ur. 1918 r. w Anglji, wł. Państw. Zakł. Chowu Koni.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

4. **STAVROPOL**, og. gn. ur. w 1918 r. w st. sp. Łazarewa w Anglji	Spearmint 1	Carbine 2	Musket 3	Toxophilite	3
				Kl. po West Australian	3
			Mersey	Knowsley	3
				Clemence	2
		Maid of the Mint	Minting 1	Lord Lyon	1
				Mint Sauce	1
			Warble	Skylark	15
				Coturnix	1
	Serenada	Saltpêtre 12	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Billow	Ocean Wave	1
				Queen Frederica	12
		Kataryniarzówna	Ruler 3	Isonomy	19
				Reate	3
			Ecrevisse	Fripon	22
				Election	4

klaczy stadnych. Krew Spearmint'a w Anglji cieszy się popularnością — wystarczy tylko przypomnieć rolę, jaką zaczyna tam odgrywać wnuk jego Felstead — dlaczego więc u nas miałoby być inaczej, tembardziej, iż krew ta aklimatyzuje się w Polsce dobrze (p. syn Carbine'a Carabas i wnuczka Spearmint'a — Gaff, matka Forwarda).

Jest to krew stayer'owska, tak bardzo nam potrzebna.

Matka Stavropol'a Serenada, zwyciężczyni moskiewskiego Oaksu dała Sajgona, wybitnego reproduktora w ZSRR. i należy do cennej naszej linji żeńskiej, pedigree więc Stavropol'a, badane z którejkolwiek strony, przedstawia się nad wyraz korzystnie.

Sądzimy, iż córki jego doprowadzane winny być w pierwszym rzędzie do ogierów z krwią St. Simon'a i Isonomy'ego, w ten sposób bowiem otrzymamy cenne i wypróbowane już inbreed'y, dbając równocześnie o dopływ brakującej mu krwi Bend Or'a, a dalej Hampton'a i Hermit'a.

Klacze po Stavropolu łączone z dobrymi ogierami, idącymi z rodu męskiego Bend Or'a, winnyby dać produkty wartościowe, podobnie, jak sama Serenada dała z Polymelus'em, prawnukiem Bend Or'a — Sajgon'a.

Ogierów takich, niestety, w Polsce wiele dotychczas nie posiadamy, miejmy jednak nadzieję, iż ilość ich stale powiększać się będzie.

(Dok. nast.)

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").

(Ciąg dalszy).

Panowanie syna Cyrusa (Kambyza) przedstawia szereg niebywałych przygód. Wziętego do niewoli króla — ratuje wierny wojownik — chluba armji. A chwała za czyn ów spada w równej mierze na niego, jak i na konia jego. — Legenda przedstawia nam Rethsa — wierzchowca dzielnego Rustema, jak zabija lwa i dzieli z panem swym najcięższe próby i cierpienia. — Nagrodą Rusthema: — sto koni wysokiej ceny — zdobnych w rzędy kosztowne. — Kambyz — w przystępie wdzięczności dla koni które mu dały zwycięstwo — wznosi im pałace ze szkła i granitu. — Po śmierci jego perscy magnaci postanawiają wynieść na tron tego — którego koń pierwszy zarży o porannej zorzy.

Dwór Darjusza I-go jest wspaniały wielkością swą i przepychem. — Pierwszą myślą — pierwszą troską króla po objęciu władzy — jest — koń — któremu zawdzięcza koronę. Więc wznosi mu pomnik z kamienia, z następującym napisem: —

Darjusz, syn Hystaspa, osiągnął tron perski — dzięki instynktowi swego konia i zręczności masztalerza Ebaresa". —

W skład armji Darjusza wchodzi już regularna kawalerja, ujęta w stałe garnizony. — Babylonja i Medja dostarczają Dworom rocznie 800 ogierów i z górą 20.000 klaczy. Cylicja składa roczną daninę z 300 siwych koni. — Król ustanawia regularnych kurjerów, czem ułatwia sobie administrację Państwa. Każe odmierzyć przestrzeń, jaką zdolnym jest koń przebiec bez zbytniego zmęczenia, i rozstawia na postojach konie na zmianę.

Darjusz I-y jest jednym z główniejszych reformatorów dogmatycznych Azji. Między innemi orzeka... „Dbać o stado — to zasłużyć na raj". —

Koń jest najczystszym tworem Ormuzda. — Ormuzd — uosobieniem idei i mocy boskości. Zatem koń jest czczony jako świętość — jako emanacja pierwiastka Dobra.

Nie wolno było zabijać tego tworu Ormuzda. — Koń ziemski miał w zaświatach odpowiednika niewidzialnego; — idealne, niebiańskie istoty, które czczono przez modły i ofiary. — Rolnictwo zostało podniesione do wysokości źródła wszelkiej ludzkiej wspaniałości i dobrobytu. To też Zoroaster — pośrednik boga bogów Ormuzda — zaleca nieskończone staranie dokoła chowu i karmienia zwierząt. Te, które się łączą w pary — winny być uszanowane — „nie molestowane, nie płoszone, nie rozpraszane", —

Żywy motor w wojsku i życiu cywilnem

I.

Aktualne w swoim czasie zagadnienie „czy tabory konne należy zlikwidować?" już w paradoksalnem pytaniu tem zakrawa poprostu na żart, świadczący o stopniu naiwności ówczesnych pomysłów.

Dzisiaj nie znajdzie się chyba nikt, kto, zabierając głos w tej materji, po uprzytomnieniu sobie, do jakiego celu służyć mają tabory konne na wojnie, wyrzekałby się z lekkiem sercem tego właśnie, co stanowić będzie o ż y c i u wojsk walczących w polu — w najszerszem tego słowa znaczeniu. Bo kto, pytam, miałby dostarczać do linji bojowej wojska żywność, amunicję oraz wszelaki sprzęt? Kto i jakiemi środkami?

Zagadnienie transportu konnego w Polsce ze względu na specyficzne stosunki gospodarcze, rodzaj i stan szlaków drożnych, jest zagadnieniem pierwszorzędnego znaczenia. Każda droga kołowa, nawet najgorsza, j e s t do przebycia przez tabor konny, przez mechaniczny — nie! Ale nietylko zły stan dróg winien hamująco wpływać na bardzo dziś modną tendencję do „motoryzacji taborów". Wiadomo, że jedynie motor żywy, jakim jest koń, ilością swą w Polsce i łatwością utrzymania daje pewność w osiągnięciu pełnej samowystarczalności, co — jeśli chodzi o motor benzynowy — jest nie do pomyślenia.

Dalej — wiadomo nam, że stosując bierną obronę przeciwlotniczą, tabor konny posiada prawie nieograniczoną swobodę ruchów w terenie, maskując się stosunkowo łatwo przez zbaczanie z arterji drożnej i dezorjentując tem lotnictwo nieprzyjacielskie, przedzierając się „luzem" i wykorzystując zasłony terenowe, niemal jak pojedyńczy piechur, czego motorowemi środkami lokomocji z wielu względów dokonać przecież nie można.

Musimy się zgodzić z tem, że samochód — mimo swych niezaprzeczonych zalet, jeśli chodzi o szybkość w pokonywaniu przestrzeni w dogodnych warunkach — w złych, naodwrót, staje się zawadą tylko, nieraz niedołężnym wręcz środkiem lokomocji, czemu nawet stała fachowa obsługa i troskliwa opieka, wymagająca dużego zachodu, zapobiec nie zdoła, tak żeby nie uniemożliwiał wkońcu korzystania z drogi innym — trzeba go usuwać ....końmi.

Uznając wyższość maszyny nad koniem pod pewnemi względami i nie zamykając oczu na jej rozwój i szersze zastosowanie w przyszłości, uważam, że przedwcześnie zapomina się jednak o koniu, tem niezawodnem źródle siły pociągowej, nie dbając o to, że bezkrytyczny pęd do motoru kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo.

Przytaczam tu kilka zdań z artykułów i kronik pism obcych, w których fachowcy, trzeźwo oceniając sytuację, wypowiadają myśli, nad któremi w Polsce wartoby się zastanowić i wyciągnąć z nich

Kolumna taborowa w przeprawie przez San (10 Dywizjon Taborów).

a szczególną pieczą każe otaczać matki „o dwóch lub czterech ssawkach". —

Za niespełnienie tych przepisów Zoroaster wyznacza swoje kary: „700 lat piekła i 700 batów temu, kto obiecuje nagrodę zwierzęciu domowemu, a nie dotrzymuje; 800 lat piekła i 800 kijów temu, kto nie daje zwierzętom tego — co im winien". —

Zaroaster mówi do Wistaspy: „Bądź bogatym w konie". — A do Ducha Zwycięstwa — tak się odzywa: „Miej staranie o koniach, — nie wypuszczaj ich z pieczy swojej — niech demony nie zdołają nic przeciwko nim". — I on to — Zoroaster — wysławia konia za to — zwłaszcza konia Południa (arabskiego) iż „w noc bardzo ciemną widzi każdą przeszkodę. —

I śpiewa szybkość jego w cwale, porównując ją do zawrotnej chyżości cyklonów, burz i deszczu. — Później — zniekształcają się wierzenia — i Persowie dochodzą aż do całopalnych ofiar z koni, które składają Mitrze pośrednikowi światła i sprawiedliwości. „Najszybszemu z bogów — mówi poeta — niosę w ofierze stworzenia najszybsze". Marzeniem umierającego Darjusza był podbój Zachodu, którego legenda przedstawia jako starca wyniosłego — błędnego, lecz dostojnego rycerza, który przynosi w daninie królowi, to, co ma na świecie najcenniejszego: koronę swoją — konia swego — srebro i miecz swój. —

Za panowania Xerxesa armja cała jest przeznaczona na uśmierzenie zbuntowanego Egiptu. — Zastępy te były remontowane końmi specjalnie hodowanymi dla stajen królewskich — w północnych prowincjach. W dowód szczególnej łaski królewskiej — wolno było faworytowi dosiąść konia królewskiego, którego oprowadzał jeden z magnatów — wołając przytem głośno: „Oto jak należy wyróżniać człowieka, wybranego przez króla". — Wnikając w plany ojca swego, Xerxes, wystawia olbrzymią armję inwazyjną — na podbój Zachodu. Wszystkie ludy Persji winne były dostarczyć kontyngent kawalerji dochodzący do 80.000 koni. — (Herodot).

Porażka pod Salaminą zakończyła tę imprezę. Król, zmuszony zbiedz do Azji, dowiaduje się o śmierci wodza naczelnego Mardonjusza. Odtąd Xerxes i jego następcy — będą już zawsze widzieli wznoszące się przed sobą widmo Grecji, zbrojnej Dziewicy, tak przepysznie upostaciowanej w Minerwie z Partenonu.

Podbój Iranu przez Aleksandra, bohatera Macedońskiego, stanowi punkt kulminacyjny wojennego genjuszu i chwały starożytnej. — Życie Aleksandra jest ściśle związane z historją konia. — Zresztą jego punkt wyjścia — Macedonja — słynęła zawsze z chyżości swych rumaków. Snem Aleksandra o chwale było — połączenie świata greckiego z azjatyckim. Nie liczy się z siłami ani ludzi, ani koni. Żołnierze jego żywią się wreszcie koniną, twierdząc, że „kopyta ich rumaków starły się w wiecznych marszach". — Aby temu zaradzić — Aleksander ogołaca z koni równiny Medji — skąd swego czasu rekrutowali Persowie

odpowiednie wnioski, tembardziej że — jako kraj rolniczy — posiadamy warunki, umożliwiające osiągnięcie tego, co innym z większą zdawałoby się trudnością przychodzić winno. Tymczasem ci inni właśnie dystansują nas właściwą oceną rzeczy.

Np. czasopismo „Le Farmier" pisze:

....„dalszą konsekwencją takiego stanu rzeczy jest stałe wypieranie motoru przez konia, najtańszy „silnik" rolnika. Jakże często można znaleźć w garażu obszernej willi amerykańskiego farmera samochód dobrej, drogiej marki, o niemodnej już karoserji. Jest to pozostałość z dawnych, dobrych czasów. Auto jest zaniedbane, a opony wytarte aż do konopnego pasa. Obok samochodu stoi odwieczna bryczka farmera na przeraźliwie wysokich kołach. Zapomniana ongiś bryczka została teraz odrestaurowana. Jeździ się nią codziennie, ciągnie ją poczciwy koń. Nie jest to drogi „motor": garniec owsa kosztuje 2,5 centa (17 groszy przy obecnym kursie dolara).

Podobnie jak bryczka wyparła samochód, tak i na roli koń wyparł traktor. Nic dziwnego, 3 garnce owsa kosztują tyle co jeden galon (4,5 litra) benzyny. A traktor „pije" potężnie.

Znany publicysta francuski A. Romier, powróciwszy z podróży ze St. Zjednoczonych, gdzie badał sytuację farmerów, powtórzył znaną opinję korespondenta „Daily Telegraph": „fiasco uprawy roli zapomocą traktorów jest niewątpliwe i gruntowne. A tyle się o tym ekonomicznym i wydajnym sposobie uprawy roli swego czasu mówiło".

...(S t a n y Z j e d n o c z o n e) „Horse-Association" przewiduje, że wobec osiągnięcia przez motoryzację kulminacyjnego punktu, motor na roli i w transporcie musi ustępować zawojowane miejsce koniowi, jako tańszemu w użytkowaniu, a z drugiej strony, jako spotrzebowywującemu produkty rolnictwa (paszę) i dostarczającemu nawozu, i wzywa hodowców do odpowiedniego nastawienia hodowli dla produkcji masowej konia pociągowego.

.....„Propaganda w kierunku nawrotu do konia (po początkowem wypieraniu go przez motoryzację), prowadzona energicznie przez „Horse Association" wydaje już rezultaty i skończy się bezwzględnem zwycięstwem konia. Stwierdzone zostało, że przeciętna cena

Kolumna taborowa (5 Dywizjon Taborów)).

konia od roku 1929 do 1931 spadła tylko o 27 procent, od roku zaś 1931 utrzymuje się na stałym poziomie, podczas kiedy ceny na inne produkty gospodarstwa rolnego spadły od roku 1929 do 1931 o 61 procent, a od r. 1931 jeszcze o 21 procent. Farmerzy powracają gremjalnie do siły końskiej, jako znacznie tańszej od motoru".

....(A n g l j a). „W Anglji daje się zauważyć ożywiony popyt na ciężkie konie robocze, w ślad za czem podniosły się znacznie ceny na ten typ konia. Wobec tego zwiększyła się liczba pokryć o 30% w stosunku do ostatnich 3 lat. Jest to nowy dowód, że motor nie zdołał wyprzeć konia, jako siły pociągowej".

....(N i e m c y). „Wojna pod hasłem „koń czy motor" była jeszcze niedawno b. popularna i stworzyła całą literaturę. Spierano się o zakres użycia motoru i konia. Dziś znaleziono już wspólną linję. Na pytanie „koń czy motor" odpowiadamy: „koń i motor", ustalając tylko podział pracy, której starczy dla obydwu".

„Według spisu z r. 1932 Niemcy z 3,39 miljonami koni są jednym z krajów najbogatszych pod tym względem. Niemcy wcześniej od innych doszły do wniosku, że koń jest najtańszym motorem i nie popełniły błędu nadmiernego zmechanizowania pracy. Niektóre kraje zaszły w tym kierunku zadaleko i dziś dopiero, widząc, jak wiele przez to ucierpiały, powracają do użycia koni".

---

matki do stadnin królewskich. Nic nie zdoła wstrzymać pochodu zwycięzcy: Grecja, Tracja, Scytowie, Persowie, Assyryjczycy, Indjanie, Egipcjanie — wszystko i wszyscy kłonią przed nim głowę. Wierzchowiec jego — Bucefał — przysparza mu chwały wszechświatowej. Koń ten, zakupiony przez jego ojca, Filipa Macedońskiego, za 13 talentów, (około 70.000 fr.) wspaniały był i pełen ognia — ale dziki i nieposkromiony. Płoszył się — podobno — własnego cienia — i nikt nie śmiał go dosiąść. Aleksander — dzieckiem jeszcze wskoczył nań niespodzianie i zmusił do cwału — wprost na słońce — koń olśniony usłuchał i odtąd był poskromiony. Wśród oklasków tłumu Filip ze łzami wziął chłopca w objęcia — wołając: „Synu! szukaj królestwa godnego Ciebie. Macedonja Ci nie wystarczy!" —

Tak w dawnych wiekach — rozumiały ludy — rolę i przyrodzony cel wielkich ludzi. — Ów rumak wspaniały, słynny z mocy i przywiązania do pana swego, miał stać się po wszystkie czasy najsławniejszym koniem starożytności. Aleksander nieraz winien mu był życie i kochał go głęboko. — Stracił go w bitwie przeciwko Porusowi. Boleść jego była bez miary. Płakał po nim równie gorzko, jak po stracie najwierniejszych swych druhów: Klitusa, Filotasa i Parmenjona. Sprawił mu pogrzeb wspaniały na wybrzeżach Hydaspu, a na miejscu, gdzie legł rumak jego ukochany, zbudował mu ku pamięci miasto — Bucefalis.

Iran starożytny kończy się na Partach, dzielnych, twardych i dumnych jeźdźcach, wywodzących się z przesławnych wieków legendarnych. Od Zachodu — płyną ich falangi „chyże jak samum — i jak samum chłonące wszystko na swej drodze". —

Wiecznie na koniach — w wiecznej defenzywie — na łowach, lub w boju. Kędyś — z nad morza Kaspijskiego przybyli — nieśli z sobą obyczaje i instynkty pustyni. — Rządy ich były monarchją opanowaną i miarkowaną przez silną arystokrację wojskową. — Prawdziwie rozmiłowani w koniu — hodowle jego i tresurę doprowadzili do wysokiego stopnia doskonałości. Królowie ich słynęli jako pierwszorzędni jeźdźcy. Tuż po królu — przychodził wódz naczelny — „surena". Wokoło tych zwierzchników gromadziło się owo rycerstwo Partów, znane ze swej miłości konia, wierzące entuzjastycznie w jego siłę, oszalałe odwagą i wolnością. Szlachetnie urodzony Part spędzał dzień na koniu i na ćwiczeniach fizycznych — jeśli chciał zachować w pełni poczucie swej godności osobistej. Degradacją i poniżeniem najgorszem było porwanie Parta i przewiezienie go na ośle. — Przyszedł jednak koniec i na tę kastę wojskową. — Zwycięska dynastja Sassamidów skłoniła szlachetnie urodzonych, iż „zamknęli się w swych domach, aby żyć tam w spokoju". —

(D. c. n.)

przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska.**

W dywizjonie taborów Reichswehry w Lankwitz, pokaz powożenia z siodła przez szeregowych dywizjonu taborów. Siwki prowadzone są przez jeźdźców na lejcach.
(„Die Woche" — zeszyt 33).

....„Ilekroć pojawi się wynalazek, pochłaniający czas i przestrzeń, słyszymy głosy różnych mądrali, przepowiadających rychłe zniknięcie konia z powierzchni życia. Pozostaje on jednak niezbędny, ponieważ okazuje się najpewniejszym wtedy nawet, gdy maszyna zawodzi. Szczególnie jest użyteczny przy pokonywaniu małych przestrzeni, a wogóle jako najwytrwalszy i najchętniejszy pracownik. Największą rolniczą katastrofę przeżyło w ostatnich latach amerykańskie rolnictwo wskutek dążenia do szybkiego wyzbycia się koni a zastąpienia ich maszynami. Liczba walących się gospodarstw zaalarmowała cały naród. Sprawa końska jest po wsze czasy kluczem zagadnień rolniczych. Każda zmiana tego stanowiska spowodowałaby naruszenie harmonji, szczególnie w warunkach niemieckich, tak zależnych od gleby, klimatu, płodozmianu i całego skomplikowanego systemu gospodarczego. Przy nadchodzącym rozroście ekonomicznym będziemy potrzebowali zarówno więcej koni jak i motorów".

„Przed 5 laty jeden z niemieckich stelmachów w Meklenburgu zbudował gospodarski wóz na kołach samochodowych. Nowość ta, jak każda inna, wywołała w sferach rolniczych wesołość. Jednakże z biegiem czasu zaczęto coraz częściej posiłkować się takiemi wozami, gdyż praktyka wykazała ich wielkie zalety. Najważniejszą z nich jest kolosalna oszczędność pracy końskiej. Dokładne obliczenia wykazały zmniejszenie wysiłku koni przy ciągnięciu ładownych wozów na kołach oponowych o 4—60% w porównaniu do wozów na kołach drewnianych z żelaznemi obręczami.

II.

Sąsiedzi nasi zdają sobie doskonale sprawę z racjonalnego użytkowania sprzężaju konnego wogóle, a w wojsku w szczególności. To też przez odpowiednią propagandę, ogromną ilość założonych „Związków jazdy konnej i powożenia" sport konny (w przeciwieństwie do naszego sportu j e ź d z i e c k i e g o tylko) znajduje w Niemczech należyte zrozumienie i właściwą ocenę. Znaczenie umiejętności praktycznego wykorzystywania konia w zaprzęgu, a w związku z tem — udoskonalania, normalizowania i stosowania odpowiednich typów uprzęży, sprzętu kołowego i t. d., jest postawione tam na wysokim poziomie. Liczne bardzo „Reit — und Fahrvereine", „Fahrschulen" (szkoły powożenia) oraz wszystkie szkoły rolnicze przygotowują w tym kierunku wielkie zastępy ludzi, którzy dzięki temu przygotowaniu stanowią cenny element uzupełniający dla taborów na wypadek wojny. Wystarczy bowiem skrócone przeszkolenie ściśle wojskowe, aby przetworzyć ich w pełnowartościowych żołnierzy taborowych, którzy — narówni z długo szkolonymi specjalistami innych rodzajów broni i służb — potrafią należycie wypełnić zadania nałożone na nich przez organizację obrony państwa.

A oto, jak wszechstronnie rozważa się pracę wyszkoleniową w wojskowych jednostkach taborowych i jaką wagę Niemcy przywiązują do niej.

...„W kwestji wyszkolenia nowoczesnego wojska taborowego należy ustalić następującą regułę: Najzdolniejszy woźnica, który powozi pewnie i ze znawstwem swojej sztuki szóstką koni nie nadaje się jeszcze przez to tylko na żołnierza wojska taborowego. Pogląd przeciwny jest błędnem zapatrywaniem, wypowiadanem jeszcze ciągle przez ludzi, którzy nie są fachowcami w dziedzinie służby taborów. Albowiem służba wojska taborowego jest wielostronna; zrozumiemy to jasno, jeśli uprzytomnimy sobie organizację wojska taborowego, jego użycie i sposób dowodzenia niem. Celem zapewnienia należytego działania tej służby w nowoczesnem wojsku zawodowem, konieczne jest wzmocnienie siły bojowej wojska taborowego. Poza linją frontu należy się obecnie liczyć wszędzie z przeszkodami ziemnemi. Nowym nieprzyjacielem wojska taborowego stały się też czołgi i wozy pancerne. Wojsko taborowe musi zatem być w stanie obronić się na własną rękę przeciwko temu nieprzyjacielowi, chociażby nawet była przeciw niemu zarządzona specjalna obrona przy pomocy środków zaradczych, przedsięwziętych przez wyższe dowództwa. Należy się dalej liczyć z tem, iż ludność danego kraju, trapiona więcej, aniżeli dotychczas, atakami powietrznemi, będzie się uważała za uprawnioną do walki z nieprzyjacielem przy użyciu wszelkich środków, nie wyłączając podstępu. Tego zaś rodzaju stan rzeczy narazi w pierwszym rzędzie na niebezpieczeństwo — kolumny wojska taborowego. To większe narażenie na niebezpieczeństwo wymaga zwiększonej siły bojowej, przy pomocy której możnaby, w razie potrzeby wywalczyć możność wykonania zleceń przewozowych.

W wojsko taborowe należy też wpoić żelazną dyscyplinę żołnierską. Pod tym względem musi się więc — aczkolwiek brzmieć to może nieco osobliwie — stawiać specjalnie wysokie wymagania wojsku taborowemu, ponieważ bywa ono prawie zawsze narażone na niebezpieczeństwa zupełnie niespodziewanie, a zdane na własne wyłącznie siły, może nieprzyjacielowi przeciwstawić, jako jedyną obronę, często tylko „zimny spokój i opanowanie nerwów". Czy będzie się w danym wypadku rozchodzić o ataki powietrzne, czy o ostrzeliwanie przez artylerję lub karabiny maszynowe, czy też o napady ze strony czołgów, samochodów pancernych, motocyklistów, cyklistów, rozproszonych band lub powstańców, czy wreszcie o napady ze strony wrogo usposobionych tubylców, stanie wojsko taborowe zawsze przed zadaniami, które je zaskoczą.

Aby zagwarantować ową żelazną dyscyplinę żołnierską, musi się wymagać, aby szergi wojska taborowego ożywione były poczuciem przynależności zawodowej, które to poczucie należy już w czasach pokojowych tworzyć i rozwijać. W czasie wojny będzie duch i zapał wojenny istniał wtedy tylko, jeśli służbę w kolumnach pełnić będą wyłącznie żołnierze, którzy wyszli z szeregów wojsk taborowych. Tylko tak wyszkolone wojsko taborowe będzie mogło sprostać wymaganiom, jakie postawi w nowoczesnem wojsku zawodowem — dowóz.

Od dowozu zależne są tak operacje, jak i najmniejsze akcje bojowe. Jest to stara i znana piosenka. W czasach pokojowych nie jest melodja tej piosenki lubiana

ani popularna, a nawet zapomina się ją przeważnie. W czasie wojny natomiast oczarowuje ona wszystkich i musi jej słuchać — bez względu na posiadany stopień — każdy, kto zapragnie zwyciężyć. Jest więc rzeczą potrzebną, aby melodja ta uzyskała już w czasie pokoju dźwięk na tyle silny, aby nie mógł być niedosłyszany, gdyż w przeciwnym wypadku zabraknie dowozowi w czasie wojny silnego kręgosłupa.

Tym zaś kręgosłupem jest „wojsko taborowe!" (Deutscher Trainbund" zeszyt Nr. 3/31: „Nowoczesne wojska taborowe").

Tak myślą i głośno mówią nasi sąsiedzi!...

Dopływ życia do linji frontów bojowych — w postaci wszelakiego rodzaju materjału i sprzętu — to dopływ krwi do organizmu żywego i twórczego, od którego wymaga się, aby nietylko żył, ale wypełniał zgóry nakreślone, ciężkie nieraz bardzo zadanie.

Wobec niewystarczającej sieci dróg żelaznych i szczupłych zasobów motorowych środków lokomocji (ogólnie: Niemcy około 600.000 maszyn — Polska około 27.000), uwzględniając nadto pierwotny, niemal stan dróg, tabory konne w Polsce będą musiały wziąć na siebie główny ciężar wysiłku koniecznego, aby wojsku w polu zapewnić środki do życia i walki.

Najlepszy duch, najdoskonalsza organizacja, zapał bitewny wojska i genjusz dowódców nie wystarczą, jeżeli siły odżywcze, czerpane z krajowych zasobów, nie będą wartką strugą, poprzez stwarzane sytuacją arterje, płynąć, docierać i wnikać w ten wielki organizm, jaki stanowi walczące wojsko.

O ile zatem elementy wymienione wyżej, które składają się na odniesienie zwycięstwa, dawać mogą gwarancję w osiągnięciu powodzenia, o tyle powodzenie to w pełni ugruntowane być może wtedy dopiero, kiedy przez celową pracę utrwalimy wartości wymienionych elementów i już w czasie pokoju potrafimy zapewnić sprawność działania aparatu odżywczego.

Sprawność tę osiągnąć można nietylko w samem wojsku, ale i innemi sposobami. Należałoby różnemi drogami dotrzeć do tych, którzy w codziennem życiu utrzymują bezpośredni kontakt z koniem w zaprzęgu, a więc do ogromnej masy rolników i — niejako w pierwszym etapie pracy — pozyskać ich dla koniecznego unowocześnienia zaprzęgu konnego.

Rzecz zrozumiała dla wszystkich, że w obecnej chwili rolnictwo, odczuwające silnie brzemię niepomyślnej konjunktury, nierade może przyjmie mało popularne hasło normalizacji wozów oraz rewizji i podniesienia poziomu ogólnego sprzężaju konnego, nad wszelki

Wóz z okolic Gniezna.

Wóz z okolic Nieświeża.

wyraz zaniedbanego w Polsce. Jednakże z tego nie wynika, abyśmy rzecz biorąc ze stanowiska obywatelskiego, nieprzychylnie ustosunkowywali się do tych zagadnień, tę dziedzinę stale negliżowali i dalej utyskując — obojętnie traktowali ze względu na interes choćby samego rolnictwa, które w Polsce, a więc w kraju wybitnie rolniczym, nie może być pozbawione nowoczesnego, poprawnie działającego instrumentu pracy na roli, jakim jest zaprzęg konny.

A pozatem chodzi o rzecz niezmiernie doniosłej wagi! Mianowicie o gotowość obronną kraju, boć wiadomo przecież, że narówni z innymi i rolnictwo w swoim czasie stanąć musi w szeregu, aby spełnić swój obowiązek — wyrażający się w oddaniu części swych zaprzęgów dla celów wojska tak, jak to się dzieje w innych państwach.

Ostre przesilenie w panowaniu motoru zaznacza się we wszystkich państwach. Klęska motoru jest nieledwie już faktem dokonanym. Należałoby zatem coprędzej powrócić do konia i przez odpowiednie ujęcie rzeczy zrobić wszystko, aby móc racjonalnie i z pożytkiem wykorzystywać jego niezaprzeczalne walory.

Z koniem wiąże się nierozłącznie sprawa wozu i uprzęży.

Wniesiony ostatnio do Sejmu przez Radę Ministrów projekt ustawy o normalizacji części składowych podwozia wozu rolniczego rozwiąże pod wielu względami problem niezmiernie szkodliwej mozaikowatości w tym dziale gospodarki.*)

Stosunkowo długi okres czasu na wprowadzenie ustawą przewidzianych zmian złagodzi ból rozstania się posiadaczy ze zużytemi częściami podwozia.

Nie należałoby więc załamywać rąk i ubolewać nad koniecznemi zmianami, ale raczej odnieść się do nich przychylnie i — w miarę możności — przyśpieszyć termin ich realizacji, która rozłożona w czasie i wobec minimalnych kosztów, nie obciąży zbytnio nikogo, a przyniesie pożytek wszystkim.

Konstanty Stamirowski.

*) Dwa wymiary wozów z różnych dzielnic kraju:

1. Okolice Nieświeża:

rozstaw kół	142 cm
nośność	4000 kg.
szerokość obręczy na kołach	12 cm.
średnica koła przedniego	110 cm.
średnica koła tylnego	120 cm.

2. Okolice Gniezna:

rozstaw kół	76 cm.
nośność	400 kg.
szerokość obręczy na kołach	5 cm.
średnica koła przedniego	66 cm.
średnica koła tylnego	74 cm.

Zimowe wyścigi konne w Zakopanem

W dniu 21 stycznia 1934 roku rozpoczął się w Zakopanem drugi zimowy sezon wyścigowy, który trwał do 18-go lutego.

Zarząd Małopolskiego Klubu Jazdy rozpisując propozycje tego meetingu liczył się przedewszystkiem z daniem możności wygrania stajniom mniejszym, nie mogącym konkurować na torach zielonych o większe nagrody z poważniejszemi stajniami, i cel ten został w istocie osiągnięty.

Meeting zimowy obejmował 12 dni wyścigowych, każdy poszczególny dzień składał się z 5-ciu gonitw. W ostatnim dniu, wobec znacznej ilości koni płotowych, które nic nie wygrały w czasie sezonu, została dodana jedna gonitwa pocieszenia z płotami.

Tym razem przybyło do Zakopanego 78 koni, co w porównaniu do sezonu 1933 roku stanowi znaczną różnicę, gdyż w ubiegłym pierwszym meetingu zimowym brało udział 53 koni. Liczne zapisy świadczyły o tem, że zainteresowanie meetingiem zimowym wzrosło i, że właściciele mniejszych stajen zrozumieli intencje Małopolskiego Klubu Jazdy. Zakopane jest niejako pomostem między ukończonym meetingiem jesiennym a bardzo późno rozpoczynającym się wiosennym; długa zima i związana z nią bezczynność — pociągająca za sobą znaczne koszty utrzymania stajni, i pełny zanik roboty z powodu braku odpowiednich na to warunków tak klimatycznych jak i torowych, zostały przez zimowy meeting rozwiązane z korzyścią dla sportu. Meeting ten był niejako sposobnością nie tylko wypróbowania konia na śniegu, w ciężkich nieraz warunkach, lecz dał także stajniom pomoc materjalną. Klasa koni była w drugim meetingu zimowym znacznie wyższa niż w pierwszym, co uprzednio zostało spowodowane zbyt rozpiętym programem. (Zeszłoroczny program usuwał zupełnie choć trochę wartościowszy materjał koński). Odnosi się naogół wrażenie, że stajnie zaczynają pomału nabierać przekonania i zaufania do zimowych wyścigów zakopiańskich, a doświadczenie tegorocznego meetingu wykazało najzupełniej, że wyścigi na zimowym torze i na kopnym śniegu nie przedstawiają absolutnie żadnego ryzyka.

Warunki atmosferyczne i śnieżne choć niezbyt dobre w pierwszych dwuch dniach, znacznie się polepszyły w drugiej połowie meetingu, przez co pola się zwiększyły i obroty totalizatora dały możność Klubowi zakończyć sezon z bardzo dodatnim wynikiem, przy minimalnych kosztach administracji i daleko idącej oszczędności.

Najciekawszym był dzień 4-go lutego, w którym zostały rozegrane trzy największe nagrody sezonu. Wszystkie nagrody tego dnia były ufundowane przez p. posła Marjana Dąbrowskiego, honorowego członka Małopolskiego Klubu Jazdy.

W gonitwie płaskiej o „Wielką Nagrodę Tatr" imienia p. posła Dąbrowskiego, wartości 6.000 zł., na dystansie około 2.800 m. startowało 8 koni. Wygrał ją znajdujący się w doskonałej formie 6 letni ogier Adam (po Oszczep i Krieau) wł. stajni p. M. Bronikowskiej, bijąc łatwo o 2 długości, w czasie 3'10" Garricka (King's Idler — Electra), trzecim o jedną długość był Provill (Villars — Promienista), czwartą Polmoodie VII, piątym Eclair, szóstym Grzela, siódmym Dam. Elegant nie ukończył biegu, gdyż upadł przy wyjściu na prostą.

W gonitwie z płotami o nagrodę „Światowida" wartości 2.500 zł. na dystansie ok. 3.200 m. startowało 7 koni. Wygrała ją klacz Dżonka (po Illuminator i Roli Poli II), wł. stajni p. A.

Poseł Marjan Dąbrowski dekoruje Dżonkę p. A. Tuńskiego.
Foto: Aj. Fot. Światowid — Kraków.

Tuńskiego, bijąc łatwo o 1 długość w czasie 3'35" og. Krajczego (Sevastopol — Krajczanka), trzecim o 3 długości był Instar (Parachute — Marichette), czwartą Azara, piątą Jota, szóstym Skrobonogi i siódmą Gazelle.

W gonitwie z przeszkodami o nagrodę „Illustrowanego Kurjera Codziennego", wartości 3.000 zł. na dystansie ok. 4.200 m. startowało 6 koni. Wygrał gonitwę wał. Gwido (po Mości Książe i Vandalin), stajni p. L. Jędrzejewskiego, bijąc łatwo o 3 długości w czasie 5'31" kl. Chlubę Polmoodie (Illuminator — Polmoodie V), trzecim o 4 długości był Promyczek (Promień — Espérence), czwartą Ixora, piątą Indja. Emir II wyłamał przed przeszkodą i nie ukończył biegu.

W dniu tym odbyła się godna do zanotowania gonitwa płaska o nagrodę „Pałacu Prasy w Krakowie" wartości 1000 zł. na dystansie ok. 1.800 m. Startowało 4 konie, wygrał ją 4 l. ogier Tintoretto (po Palatin i Tihany), stajni p. A. Mieczkowskiego, bijąc w walce o łeb w czasie 2'04" Jontka (Manton — Cis Mol), trzecią o 1½ długości była kl. Tina (Thunichtgut — Traumliese), og. Gandhi upadł na zakręcie z powodu wadliwego kucia (biegał w letnich podkowach) i biegu nie ukończył.

Z większych gonitw sezonu zimowego w Zakopanem wymienić należy oprócz tego:

Gonitwę płaską o nagrodę „Zarządu Miasta i Uzdrowiska Zakopanego", wartości 700 zł., na dystansie ok. 1.600 m., która się odbyła w pierwszym dniu meetingu zimowego, t. j. 21 stycznia b. r. Startowało w niej 7 koni, wygrał ją ogier Elegant (po Postumus i Etelka), st. pp. W. Rutkowskiego i St. Mattauszka, bijąc w walce o ½ długości, w czasie 1'52" Jontka (Manton — Cis Mol), trzecim o 10 długości był niegotowy jeszcze, przyszły zwycięzca „Wielkiej Nagrody Tatr" Adam (Oszczep — Krieau) czwartą Raduna, piątą Jota, szóstą Icy Wind i siódmym Tintoretto.

24-go stycznia, w drugim dniu wyścigów odbyła się gonitwa z przeszkodami (jeźdźcy Panowie) o nagrodę 1000 zł. na dystansie ok. 3.600 m., startowało 6 koni. Wygrał ją og. Promyczek (po Promień i Espérence), st. p. M. Antoniewicza, bijąc łatwo o 5 długości w czasie 4'20" wał. Gwido.

W trzecim dniu 27 stycznia w gonitwie płaskiej o nagrodę 700 zł., na dystansie ok. 1.800 m. startowało 5 koni. Wygrał ją 6 l. og. Adam (Oszczep — Krieau), bijąc w walce o ½ długości Jontka (Manton — Cis Mol) w czasie 1'53½", trzecim o 1 długość był Instar (Parachute — Marichette), czwartym Tintoretto, i piątym Gandhi.

W czwartym dniu 28 stycznia, po torze ciężkim i dość głębokim śniegu rozegraną została gonitwa płaska o „Nagrodę Prezesa" wartości 900 zł. na dystansie ok. 2.000 m. Startowało 7 koni, wygrał gonitwę ogier Elegant (po Postumus i Etelka), bijąc łatwo o 2 długości w czasie 2'15" Grzelę (Wily Attorney i Suchal. trzecim o 2 długości był Eclair (Baiur i Bay Leaf), czwartą Polmoodie VIII, piątą Hanka, szósty Lirnik II i siódmą Purpura.

W ósmym dniu wyścigów 7-go lutego, w gonitwie płaskiej wartości 700 zł. na dystansie ok. 1.600 m. wygrał og. Jontek (Manton — Cis-Mol), bijąc o szyję w czasie 1'47" Złotą Panterę (Manton — Koralis), trzecią o 2 długości była Jora (Manton — Blaustrumpf), czwartą Persona Grata. W gonitwie tej spotkały się trzy „Mantony" zajmując w niej płatne miejsca.

W gonitwie z przeszk. (14.II) wartości 1000 zł. (gentlemańskiej) na dystansie ok. 4.200 m. zwyciężyła klacz Chluba Polmoodie (Illuminator — Polmoodie V), bijąc w walce o ½ długości w czasie 5'14" Emira II (Pasternak — Forma), trzecim o 4 długości był wałach Nic Ci do Tego (Fedorius — Elwira), czwartą Gazella II i piątym Promyczek.

W gonitwie płaskiej o nagrodę „Gremjum Hoteli i Pensjonatów Zakopanego" wartości 800 zł. na dystansie ok. 1.600 m. wygrała klacz Polmoodie VII (Ballyheron — Polmoodie VI), bijąc w walce o łeb w czasie 1'43" Eleganta (Postumus — Etelka).

W jedenastym dniu wyścigów 17 lutego w gonitwie płaskiej o „Nagrodę Zwycięzców" wartości 900 zł. na dystansie ok. 2000 m. zwyciężył og. Elegant (Postumus — Etelka), bijąc w walce o ½ długości w czasie 2'15" kl. Złotą Panterę (Manton — Koralis), trzecim o 2 długości był og. Garrick (King's Idler — Electra), czwartym Jontek, i piątym Eidolon.

W tym samym dniu odbyła się gonitwa z płotami Imienia Alfreda Hr. Potockiego wartości 900 zł. na dystansie ok. 2.400 m. Wygrał ją łatwo o 2 długości og. Malgasz (Mości Książe — Bajaderka II), bijąc Instara (Parachute — Marichette), trzecim o 2 długości był Skrobonogi (Dark Dawn — Rudawa), czwartą Gazelle, i piątym Tintoretto.

Zimowy meeting w Zakopanem spełnił swoje zadanie; mniejsze stajnie, które w lecie i jesieni biegały mniej szczęśliwie, zdołały w przednówku zimowym zarobić na opędzenie swych kosztów i na przetrwanie pozostających do wiosny, kilku miesięcy. Zarobili coś niecoś również i hodowcy, i Klub, w drugim roku swego istnienia poszczycić się może dość znacznym i pewnym sukcesem nie tylko moralnym, lecz i finansowym, który może służyć jako rękojmia jego żywotności na terenie Zakopanego i dalszego rozwoju wyścigów zimowych.

Jerzy Jacyna.

ZAKOPANE — Tyber, Pech, Izolana i Grzela ruszają ze startu. Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Newmarket December sales 1933

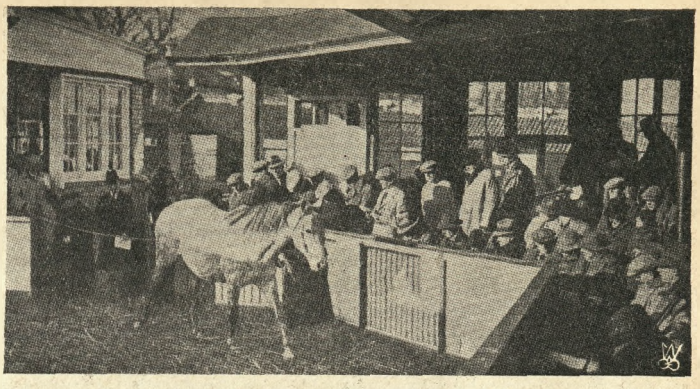

NEWMARKET — na ringu.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Wielkie przetargi grudniowe 1933 r. w Newmarket trwały dni pięć (4—8 grudnia) — w przeciwieństwie do czterodniowego meeting'u w roku 1932, kiedy wojna celna z Irlandją wpłynęła decydująco na zmniejszenie ilości materjału hodowlanego, wystawionego na sprzedaż. Katalog 1933 r. zawierał imiona z górą 1000 koni, z których 754 przeszło z rąk do rąk. Najliczniejszy materjał stanowiły oczywiście klacze stadne, które stanowią cel główny i osnowę słynnych na cały świat „sprzedaży grudniowych". Ilość klaczy stadnych (wraz z 4-letniemi klaczami wychodzącemi z treningu), które zmieniły właścicieli wyraziła się cyfrą 316. Osiągnięto za nie sumę 78.540 gwinei, co daje przeciętną 248½ gw. W roku 1932 przeciętna za klacz wyniosła 224¼ gw., **cena średnia na klacze stadne była więc wyższa o 24¼ gwinei w porównaniu do roku poprzedniego.** Następną bardzo ważną pozycję przetargów grudniowych stanowią źrebięta (1933), które sprzedano w ilości 167 i osiągnięto za nie sumę 20.601 gw. Średnia cena za źrebię wyniosła 123 gw., co wobec ceny z poprzedniego roku 125½ gw. dało minimalną zresztą zniżkę wyrażającą się sumą 2½ gw. na sztuce. Pozatem sprzedano: 100 klaczy 2 i 3-letnich, 146 ogierów i wałachów w treningu, 13 roczniaków i 12 ogierów stadnych — za sumę 65.188 gw., przyczem średnie ceny tych kategorji koni były niższe niż w roku 1932. **Ogólny obrót za 754 sztuki wyniósł 164.329 gw., co daje średnią cenę 218 gw. — zupełnie identyczną z ceną średnią z roku 1932.** Zarówno suma globalna, jak i średnia cena, były lepsze niż w r. 1931, kiedy te pozycje wynosiły: 163.528 gw. i 193 gw. W roku 1932 licytacja odbywała się, jak już wspomniałem, tylko dni 4 i dała obrót 142.793 gw., a średnią 218 gw. Ponieważ średnie ceny za ostatnie 2 lata były identyczne, sytuację dla hodowców określić można: **„tendencja utrzymana",** jednakże wzrost dalszy cen na matki stadne, zwłaszcza źrebne, budzi nadzieję na spokojną poprawę na angielskim rynku hodowlanym.

Najlepszym dniem była, jak zawsze, środa, która dała obrót prawie 60.000 gw. (ok. 1.800.000 zł.).

Poziom klaczy, sprzedawanych nie był tak wysoki, jak to sobie przypominam w roku 1923, 26 lub 1928 i wzrost ceny średniej jest dla roku 1933 tembardziej symptomatyczny. Klacze wyraźnie źrebne o dobrej budowie i choćby niezłem pochodzeniu stanowiły zawsze objekt żywego sporu między licytującymi się. Bardzo poszukiwane były klacze młode po Solario i ojcu jego Gainsborough, chociaż najwyższe ceny średnie wykazały córki Spion Kop'a i Franklin'a.

Rewelacją były ceny zapłacone za 3 matki przez młodą, zaledwie pełnoletnią hodowczynię Miss Dorothy Paget, która z części pieniędzy odłożonych na szpilki, nabyła trzy matrony końskie dla uzupełnienia swej stadniny (The Brickfields, koło Newmarket) za sumę 21.000 gwinei. Suma ta oczywiście zaważyła ciężko nawet na ogólnym obrocie. Najdroższą była 5-letnia **Salome** (Spion Kop, derbista i Herod's Joy po Roi Herode i Fruition po St. Gris), za którą Miss Dorothy Paget musiała wyłożyć 8.200 gw. (około ćwierć miljona złotych) zanim głośny stuk młotka przysądził jej klacz na własność. Cały „ring" był zelektryzowany zaciętą i długą walką o Salome. Tak ostrą „competition" pamiętam w roku 1920, kiedy p. Leon Mantaszew dopędził do 15.500 gw. Salamandrę źrebną z The Tetrarch'em zanim musiał poddać się lordowi Furness. Salome, poza przedniemi nogami, jest klaczą bardzo piękną, przytem wygrała 5 wyścigów (Newmarket Oaks, Atalanta St.), a co najważniejsze, była źrebna napewno z ogierem Manna, ojcem Colombo, którego tryumfy były świeżo w pamięci wszystkich.

Dorigen (Franklin-Trilogy po Son-in-Law i Trimestral po William the Third) urodzona w 1929 r. przeszła w te same ręce za 6.600 gw. Wygrała ona kilka wyścigów (Severals St., Lingfield Park Spring Hcp., Clare Hcp.), a w roku 1933 zdobyła w marcu Lincolnshire Hcp. Odstanowiona cennym Caerleon'em (Eclipse St.) w maju, okazała się napewno źrebną, a że jest z niezmiernie cennej i będącej w pełni powodzenia na torze rodziny (Trimdon, Scarlet Tiger, Light Brocade) przeto była również przedmiotem ożywionej walki.

Trójkę Miss Dorothy uzupełniła 4-letnia **Speckle** (Solario i Postmark po Friar Marcus i Post Haste po William the Third) źrebna z Blandford'em, która kosztowała 6.200 gw. Przepiękny typ klaczy — z rodziców przepysznej budowy — znam dobrze ojca i matkę, góruje eksterjerem nad dwoma droższemi towarzyszkami.

Mimo znacznej ceny, wyłożonej za te trzy matki, jeśli Miss Dorothy wyprowadzi od nich za 1½ roku trzy zdrowe roczniaki na sprzedaż do Doncaster — to może liczyć na amortyzację, jeśli nie ⅔ to napewno ½ kapitału...

Z kolei wymienię 2 klacze, które są tańsze od najdroższej trójki, ale nie ustępują zupełnie z punktu widzenia hodowlanego. **Flower Book** po Buchan i Verbena po Spearmint i Wife of Bath (rodzona siostra Chaucer'a) po St. Simon i słynnej Canterbury Pilgrim, fundatorce stada lorda Derby, rasowa i z wielkim wyrazem matka stadna, przeszła w posiadanie lorda Furness za cenę 3.200 gwinei.

Jest prawdopodobnie źrebna z Blandford'em i może stanowić perłę w każdej stadninie, zwłaszcza że jest to klacz młoda, dopiero 8-letnia.

Druga klacz, to **Book Debt,** również córka Buchan'a, reprezentuje najlepszą krew stada lorda Astor'a i najlepszą krew angielską. Ten numer katalogu 541 był jednym z tych, przy których bardzo pragnęłoby się zrobić adnotację „kupiona do Polski"...

Book Debt, jeśli nie ma jakich braków wewnętrznych, które nie pozwoliłyby jej normalnie rodzić — teoretycznie rzecz biorąc powinna dać podwalinę jaknajbardziej obiecującemu stadu. Tylko, że nabył ją przy pomocy kapitana Paine .....lord Derby, który coprawda podwalin nie potrzebuje, ale zupełnie słusznie może mieć nadzieję, że taka klacz może dać w stadzie taką rodzinę, jak np. Gondolette. Book Debt jest rodzoną siostrą kapitalnej Book Law, zwycięzczyni w St. Leger, Jockey Club St., która ma na swem koncie 32.750 Ł.

Book Debt jest córką Popingaol, po Dark Ronald i Popinjay po St. Frusquin i znakomitej Chelandry. Popingaol dała m. in. dwie klasowe córki: Pogrom (Oaks, Coronation St.) i Miss Gadabout (Cheveley Park St., druga w Oaks'ie i 1000 gw. za towarzyszką stajni Saucy Sue) oraz ogiera Writ i jest rodzoną siostrą ogiera Magpie, który był drugi w 2000 gw. za Gay Crusader'em i jest jednym z czołowych ogierów Australji.

Popinjay poza wymienionymi końmi Magpie i Popingaol dała cennego Cross Bow oraz Pompadour (IM) i Good and Gay. Ta ostatnia jest matką Saucy Sue, która wygrała 1000 gw. i Oaks (także CoS, Cr.).

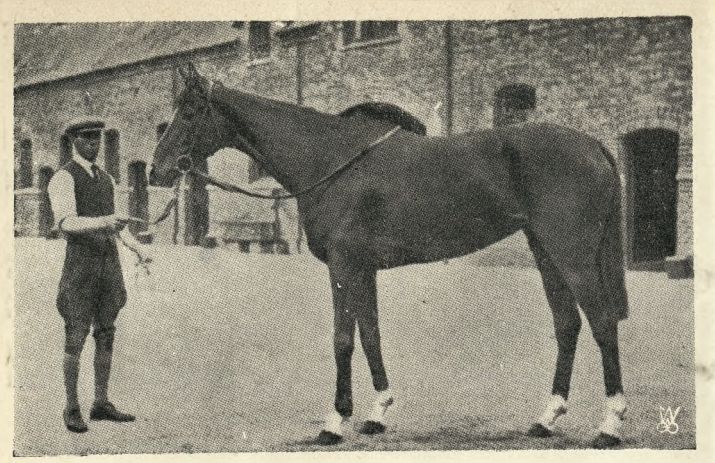

SALOME (Spion Kop-Herod's Joy) 5 l. kl. — źrebna z og. Manna, nabyta przez Mrs. Dorothy Paget za 8.200 gwinei na licytacji w Newmarket.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn

Chelandry, oprócz Popinjay, dała Neil Gow (2, Ec, NB, Ch, IM) oraz znanego w Polsce Perdiccas'a, przez inną swą córkę Skyscraper dała derbistę irlandzkiego Waygood'a. **Jednem słowem w żyłach Book Debt płynie krew najlepsza z najlepszych.** Dodać może warto, że w ciągu roku 1933 produkty pochodzące od córek Buchan'a wygrały około 20.000 Ł. Jeśli dodam, że Book Debt, poza pewną „kwadratowatością" — jest kapitalnej budowy, stanie się zupełnie niezrozumiałe dlaczego sprzedana została tylko za 1.650 gw. Nawet, jeśli jest jałowa po Coronach'u, to jest to jedna z najtańszych matek tak wysokiego pochodzenia, jakie kiedykolwiek w Newmarket sprzedano. Natomiast nie oczekiwałem ceny 2.600 gw. za klacz **Libertine II,** urodzoną we Francji po Bruleur i Lovely Nightie po Jaeger. Duża i potężna ta klacz była napewno źrebna z Solario, lecz żeńska jej linja nie przedstawiała nic osobliwego.

Ozdobą każdej stadniny może też być 5-letnia **Moireen Rhu** po Swynford i Lady Maureen po Spearmint i Molly Desmond, po Desmond i Pretty Polly. Swynford, zwycięzca St. Leger'u, dość jest znany jako ojciec kapitalnych klaczy stadnych, pisać więc o nim nie trzeba. Spearmint był derbistą i przez wiele lat zajmował zawsze bliskie miejsca na liście ojców klaczy stadnych. Molly Desmond dała oprócz pożytecznego Zodiac'a, także ogiera Spike Island, który we Włoszech daje klasowe konie. Desmond'a przypomnimy w tem miejscu jako rodzonego brata **klaczy** Festa, która była jedną z głównych podwalin współczesnej niemieckiej hodowli. Wreszcie najsłynniejsza Pretty Polly, zwycięzczyni 1000 gw., Oaks'ie, St. Leger i matka Polly Flinders (Arabella), Dutch Mary (Spelthorne), Baby Polly (Colorado Kid)... Moireen Rhu ma w rodowodzie swym zebrany rzadki kompleks elementów, które się cenić winno w rodowodzie matki stadnej. Poza nieco miękiemi i okrągłemi pęcinami, kapitalna, długa koścista klacz w typie wybitnie „swynfordowskim", chociaż kasztanowata. Jeśli jest istotnie źrebna z og. Manna, to p. Gallina nie zrobił złego interesu kupując ją za 2000 gw. do słonecznej Italji.

Dość drogo natomiast zapłacona była 5 l. **Buchna** po Buchan i Cinna (1,) po Polymelus i Baroness La Flèche po Ladas i La Flèche. Pochodzenie znowu wyborne, zarówno ze strony męskiej jak i żeńskiej, lecz stanowiona tylko og. Obliterate i to bardzo późno, gdyż 12 maja. A kosztowała sir R. Garton'a jednak 1.800 gwinei.

Pięknem zjawiskiem, jako koń, była 9-letnia (obecnie) **Italia** po Gainsborough i Romana po Roi Herode i Cyrilla po Cyllene; co za linje, co za szlachetność, jakie kości i suchość. Chociaż późno stanowiona będącym en vogue ogierem Manna — doszła do ceny 1450 gw. Żal się robiło, gdy opuszczała ring — w drogę przez kanał do Francji. No i trochę zazdrość...

Kapitalnego pochodzenia **Solvita** po Solario i Harpy (która dała Orpen'a, 8754 Ł.) po Swynford i Flaming Vixen po Flying Fox, duża, koścista, choć trochę wysokonożna klacz, napewno źrebna ogierem Portlaw, była wytrwale licytowana przez p. Michała Bersona zanim w cenie 1400 gw. przeszła w posiadanie Sir Laurence Phillips'a, właściciela Flamingo. Hodowca z Leszna licytował także klacz **Scriburna'ę** — wysokiego pochodzenia po Sunstar i Ayrslave (matka Air Raid'a i Puttenden'a), nie córkę Solario, ale źrebną z Gainsborough, lecz ostatecznie nowym jej właścicielem stał się F. Butters za 1300 Ł.

Spis cenniejszych klaczy nie byłby kompletny gdybym pominął **Thorndean,** sprzedaną za 1050 Ł. Klacz ta z rodowodem wcale nie fashionable (Hurstwood i Lady Ethel po Golden Sun i Carbon po Carbine) wykazała się dobrą formą wyścigową, zajmując drugie miejsce w 1000 gw. i wygrywając 2 wyścigi. Mniejsza i drobniejsza od szeregu klaczy uprzednio wspomnianych, stanowi ona jednak **prawie idealny** model klaczy stadnej, zwłaszcza dla warunków polskich.

Thorndean powinna być odlana w bronzie — harmonja kształtów doskonała, a wyrazistość typu, szlachetność i suchość idealna. Z klaczy stadnych, które osiągnęły cenę powyżej 1000 Ł. zanotować jeszcze należy pół-siostrę Lemonora'y — **Brantwood** (1150 Ł.) po Hurstwood i Honora po Gallinule. Obie te ostatnie klacze były źrebne z ogierem Craig an Eran.

Trzyletnia **Stairway** (Sansovino i Nancy Stair po Polymelus i Cheshire Cat) w treningu, sprzedana została za 1450 gw. i ma iść do stada. Podobnie **Lady Maderty** córka Franklin'a, oczywiście nie stanowiona, również w treningu — w celach hodowlanych nabyta została wraz z trójką najdroższych klaczy przez Miss Dorothy Paget za 1300 gwinei.

Załączona tabelka wskazuje przeciętne ceny klaczy stadnych w zależności od ogierów od których pochodzą: (do 250 gw. średnio).

po ogierze	sprzedano klaczy sztuk	w wieku średnio lat	po cenie gwinei
Spion Kop	5	6	1672
Franklin	5	5	1624
Solario	6	3½	1621
Hurstwood	2	5	1100
Buchan	7	6½	992
Gainsborough	4	5	712
Bruleur (Francja)	5	6	626
Junior	1	7	610
Swynford	6	9	424
Lemberg	2	11½	375
Bucks Hussar	1	6	370
Pommern	3	7½	363
Winalot	2	3½	340
Son-in-Law	12	8	338
Cygnus	2	7	330
Argos	2	10	315
Stedfast	3	8	313
Bramble Twig	1	9	300
Roi Herode	1	7	300
Phalaris	5	6	266
Manna	1	4	250
Santoi	1	11	250
Wardes of the Marches	1	4	250

(Dok. nast.)

Stanisław Schuch.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" zamierzając wydać w kwietniu r. b. specjalny numer poświęcony j e ź d z i e c t w u, zwraca się tą drogą do swych prenumeratorów i czytelników z prośbą o nadesłanie fotografij z dziedziny jeździectwa, a więc steeple-chase'ów, cross'ów, biegów myśliwskich, polowań par force, raidów, konkursów hippicznych, jazdy manežowej etc.

Fotografje muszą być ostre, wyraźne, sporządzone na papierze bromo-srebrnym błyszczącym, opatrzone wyraźnym napisem, co i kogo przedstawiają. Przy nazwie konia należy podać pochodzenie i hodowcę, jeśli jest to wiadomem.

Po użyciu fotografje zostaną zwrócone.

Najpóźniejszy termin przesłania fotografij 15 marca r. b. pod adresem: „Jeździec i Hodowca", Mazowiecka 16, Warszawa.

Okładka dzieła: Mines de l'Orient.

Zapomniane hippologiczne prace Emira Rzewuskiego *)

Po przeczytaniu wspaniałego numeru „Jeźdźca i Hodowcy" poświęconego koniowi arabskiemu zauważyłem, że autorzy artykułów o Emirze Rzewuskim pominęli dwie jego hippologiczne rozprawy, **) przypuszczam więc, że prace te są mało znane i dlatego chciałbym pokrótce je tu przypomnieć. Ogłoszone zostały drukiem w r. 1816 w V tomie wiedeńskiego wydawnictwa: „Mines de l'Orient" finansowanego przez Rzewuskiego, a wydawanego pod mottem wziętem z Koranu: „Dieu est le maître de l'Orient et de l'Occident — Il guide celui qu'il veut part le droit chemin". Jak widzimy więc prace te powstały przed podróżą arabską Emira i są dowodem, jak gruntownie i wszechstronnie był on przygotowany do wyjazdu na Wschód znając nietylko język potoczny, ale i najstarsze zabytki literatury arabskiej i wogóle całą orjentalistykę, dla której pielęgnowania i krzewienia „Mines de l'Orient" były wydawane.

Pierwsza praca nosi tytuł: „Notice sur les chevaux Arabes". Zajmuje się w niej Rzewuski przedewszystkiem pochodzeniem słowa Kohlan, następnie za de Rototti'm, konsulem austrjackim w Egipcie, podaje podział rodów koni arabskich, wreszcie na podstawie starego rękopisu arabskiego, który był jego własnością, ***) zestawia odcienie maści i rasy koni, w końcu przechodzi do szczegółowego opisu konia arabskiego jego wyglądu, sposobu żywienia, podnosząc nieporównane zalety i inteligencję Kohlan'ów. Pracę uzupełnia trzema litografjami, z których pierwsza przedstawia piętna rozmaitych ras koni arabskich wedle starych rękopisów, druga piętna koni czerkieskich, zebrane przez Rzewuskiego, a trzecia ogiera Gilfi Jemoni, który był protoplastą jego stada. Na rycinie tej podkreślone są wszystkie charakterystyczne cechy konia arabskiego. Szczupłość miejsca nie pozwala mi obszerniej się tą pracą zająć, zaznaczę więc tylko najbardziej interesujące miejsca. Omawiając rasy koni arabskich zaznacza z naciskiem np. przy rasie Koheil, że nie należy jej identyfikować z końmi Koheil u Turków, które pochodzą z okolic Mosul i Orfa — nadmieniam to dlatego, że badania p. Vetulaniego przeprowadzone w Małej Azji zdają się to potwierdzać. W innem miejscu znów pisze w ten sposób: „Konie tych rozmaitych rodów nie mają zupełnie charakterystycznych odznak, któreby je między sobą odróżniały— wprawdzie spotyka się znawców Beduinów, którzy twierdzą, że potrafią rozróżnić ród konia na pierwszy rzut oka, ale są to szarlatani" — tu jak widzimy mu-

*) Notatki te wraz z tekstem Rzewuskiego otrzymałem od mego brata, który kolekcjonuje starą literaturę hippologiczną.

**) Rozprawy Wacława hr. Rzewuskiego o koniu arabskim drukowane były w prowadzonem przez prof. Hammera, a subwencjowanem przez hr. Rzewuskiego wydawnictwie „Die Fundgruben des Orients" Wien 1810—1819, tomów 6. O istnieniu tych rozpraw wiadomem było autorowi artykułów o Emirze Rzewuskim, zamieszczonych w numerze arabskim J. i H. p. Witoldowi Pruskiemu, który zwracał się do Tow. Hod. Konia Arabskiego z prośbą o pomoc w odnalezieniu rzadkich tych dzieł, celem wykorzystania materjałów w nich zawartych. Tow. Hod. Konia Arabskiego czyniło starania i korespondowało w tym przedmiocie z poważniejszymi księgozbiorami w kraju, lecz poszukiwania do czasu ukazania się numeru „arabskiego" nie dały pozytywnych rezultatów. (Przyp. Red.).

***) Rękopis ten, niesłychanie cenny unikat, znajduje się w Leningradzie — byłoby bardzo ciekawem zbadać jaką się tam dostał drogą i czy nie podlega rewindykacji.

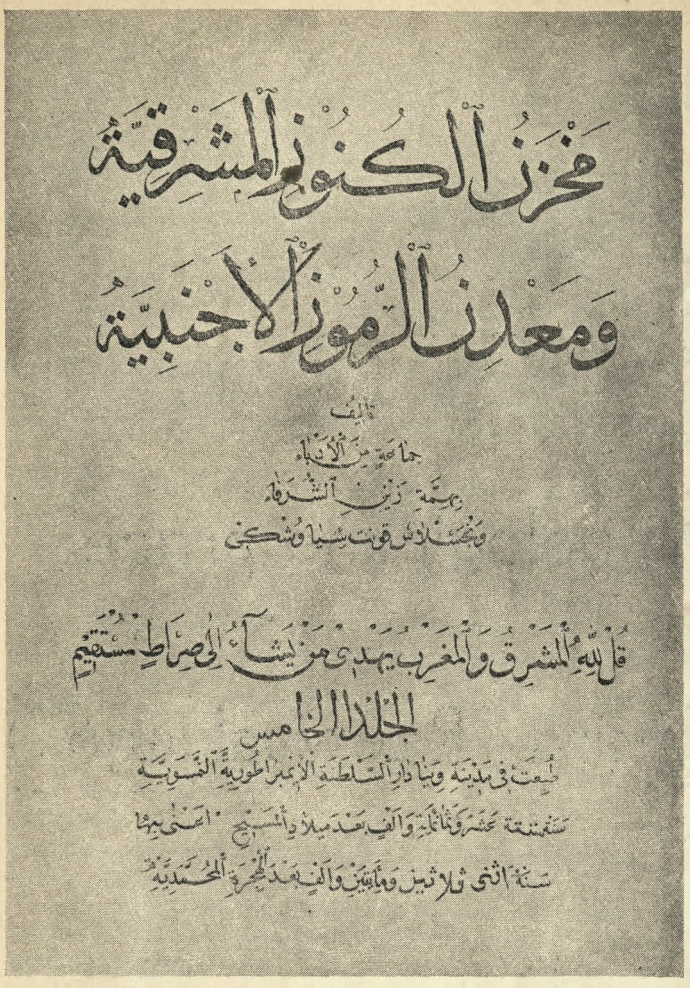
مخزن الكنوز المشرقية
ومعدن الرموز الاجنبية
تاليف
جماعة من الادباء
بهمة زين الشرفاء
ونجل الاشراف موسيو وشكي
قل لله المشرق والمغرب يهدي من يشاء الى صراط مستقيم
الجلد الخامس
طبعت في مدينة وينا دار السلطنة الامبراطورية النمسوية
سنة ثمانمائة والف بعد ميلاد المسيح اعني بها
سنة اثنى ثلاثين ومائتين والف بعد الهجرة المحمدية

Arabska strona tytułowa.

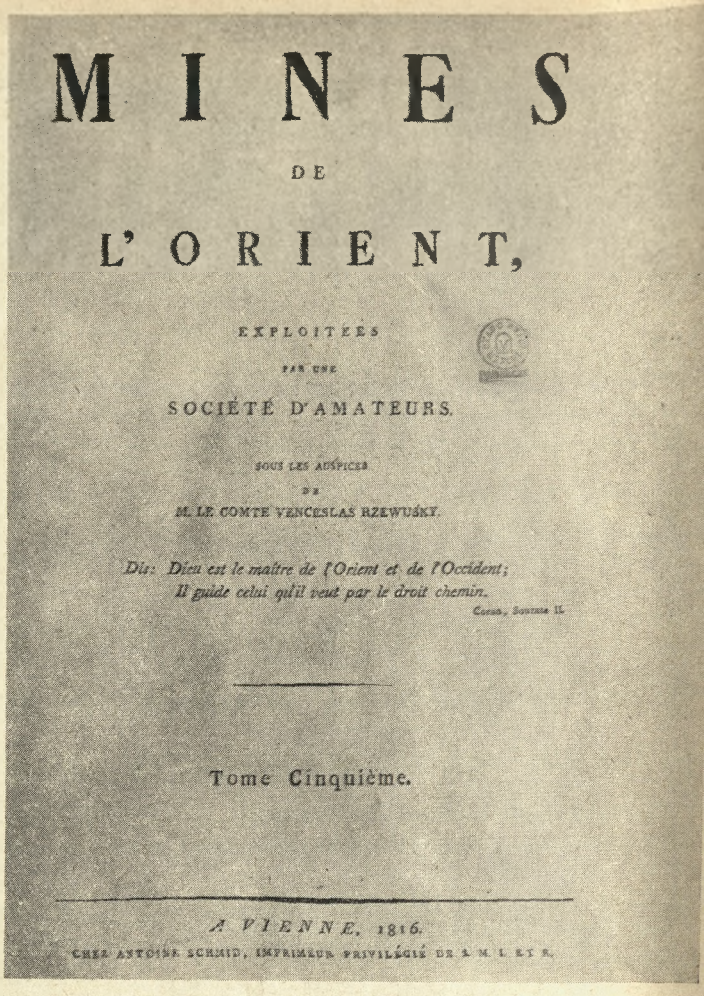
MINES
DE
L'ORIENT,
EXPLOITÉES
PAR UNE
SOCIÉTÉ D'AMATEURS.
SOUS LES AUSPICES
DE
M. LE COMTE VENCESLAS RZEWUSKY.
Dis: Dieu est le maître de l'Orient et de l'Occident;
Il guide celui qu'il veut par le droit chemin.
Coran, Sourate II.
Tome Cinquième.
A VIENNE, 1816.
CHEZ ANTOINE SCHMID, IMPRIMEUR PRIVILÉGIÉ DE S. M. I. ET R.

Francuska strona tytułowa.

MINES DE L'ORIENT

siały zajść od tego czasu poważne zmiany i zróżniczkowanie typów, gdyż nie brak nam prób podziału wedle poszczególnych rodów, nawet polskich arabów, co chyba sugestji p. Raswana przypisać należy.

Nie mniej ciekawa i może bardziej aktualna jest druga praca p. t. „Sur l'introduction du sang oriental des chevaux en Europe". Rozprawa ta spowodowana została specjalnie krytycznym w odniesieniu do konia arabskiego, listem Dr. Soetzen do redaktora „Mines" v. Hammera, w którym tenże stawia pytanie, czy pierwsze konie arabskie pojawiły się w Europie przed, czy po Krucjatach. To daje sposobność Rzewuskiemu do zajęcia się szerzej całokształtem hodowli koni w Europie pod wpływem krwi orjentalnej i uwagom, które są prawdziwą historją „à travers les siècles", tylko nie zagłębiającą się w kranimetrji i hipotetycznych dociekaniach o pochodzeniu konia arabskiego, dla których zrozumienia praktycznej wartości w dzisiejszej hodowli, trzeba aż specjalnej umiejętności — ale udzielającą szeregu uwag i wskazówek zdumiewających pomimo upływu 117 lat trafnością sądu i głęboką znajomością teoretyczną i praktyczną przedmiotu. Przesuwają się przed naszemi oczyma wędrówki ludów i duże wojenne najazdy na Europę, które decydująco wpłynęły na hodowlę koni, sprowadzając całe masy wschodnich koni do Europy, a wśród tych historycznych dociekań, spotykamy barwne wzmianki o jarmarkach Berdyczowskich z nieprzeliczonemi tabunami półdzikich koni (w r. 1814 — 67.000 sztuk), całą bujnością ówczesnego życia i ogólnego zamiłowania do koni, gdzie do fasonu należało siadać na takiego świeżo na arkan złapanego konia i możliwie rychło zmusić go do posłuszeństwa.

Charakterystyczną jest waga jaką Rzewuski przykłada do jakości klimatu i pastwisk dla możliwości korzystnego rozwoju konia. Przeprowadza on w Polsce rozgraniczenie terenów dla hodowli najodpowiedniejszych, a to na wschód od źródeł Styru po Karpaty, całe dorzecze Dniestru i mówi: „w nieodpowiednich warunkach można sztuką wychować w stadach kilka dobrych produktów, lecz gdy tylko pielęgnująca ręka ustanie — braki wskutek złego pastwiska zjawiają się zaraz".

Odnośnie do konia włościańskiego Rzewuski podkreśla jego pokrewieństwo z koniem orjentalnym i przyznaje duży wpływ najazdom tatarów na powstawanie i ulepszanie typu spotykanego obecnie na południu Polski: „Porównania, które wiele razy przeprowadzałem między końmi włościańskiemi stepów Ukrainy a końmi orjentalnemi pokazały duże podobieństwo budowy i pokrewny wygląd — produkty, które otrzymywałem z tych połączeń doskonale odpowiadały moim oczekiwaniom".

W zakończeniu zapowiada Rzewuski stopniowe ogłaszanie w „Mines" wszystkich swych prac o koniu, co niestety nie doszło do skutku. Dziś gdy przeszło 100 lat minęło od śmierci Emira, tej tak ogólną sympatją i nimbem tajemniczości otoczonej postaci, zbiorowe wydanie jego prac wzbudziłoby z pewnością duże zainteresowanie i byłoby wielką zasługą Tow. Arabskiego, którego wydawnictwa na tak nieprzeciętnie wysokim stoją zawsze poziomie.

Józef Mencel.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

— **P. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych** pismem z dn. 20/II 34 r. Nr. B.P.F. 71/3 mianował **inż. Tadeusza Filipowicza,** dotychczasowego Kierownika P.S.O. w Sądowej Wiszni — Naczelnikiem Wydziału Chowu Koni.

Przy sposobności podajemy krótki życiorys inżyniera Filipowicza, życząc Mu jaknajlepszych wyników na nowem polu pracy.

Inż. Tadeusz Filipowicz, Naczelnik Wydziału Chowu Koni M. R. i R. R.

Inż. Tadeusz Filipowicz urodził się 26/IX 1887 r. w Trembowli, Małopolska. Ukończył gimnazjum we Lwowie, a Akademję Rolniczą w Dublanach. Jako uczeń i student brał czynny udział w ruchu niepodległościowym od r. 1904. Po odbyciu jednorocznej służby wojskowej, odbył jako oficer artylerji kampanję w wojnie światowej. Z powstaniem Państwa Polskiego uczestniczył w obronie Lwowa od 1/XI 1918 r. przyczem odznaczył się wypadem na Sokolniki i Skosiłoń, zdobywając 7 armat i 580 ładunków z czego zorganizował się 1 pułk art., w którym inż. Filipowicz jako dowódca 1 baterji całą kampanję przeciw Ukraińcom i Bolszewikom przebył. P. Tadeusz Filipowicz początkowo jako dwc. btr., dwc. dyonu, potem grupy artylerji, zwolniony na własną prośbę i przeniesiony do rezerwy jako podpułkownik objął w r. 1921 kierownictwo P.S.O. w Sądowej Wiszni, a w r. b. mianowany został Naczelnikiem Wydziału Chowu Koni — przechodząc do centrali w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Odznaczony: Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyż. Ofic. Polonia Restituta, Krzyżem Walecznych i medalami.

P. Tadeusz Filipowicz cieszy się ogólną sympatją, znany jako człowiek bardzo energiczny, koleżeński, objektywny — oddany całą duszą sprawie końskiej.

WIADOMOŚCI OFICJALNE

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO.

VII posiedzenie Zarządu Polskiego Związku Jeździeckiego w dniach 5 i 6-go marca r. b.

Przewodniczący: Prezes P. Z. J. płk. dypl. Z. Brochwicz-Lewiński.

Wiceprezesi: inż. J. Grabowski i płk. dypl. J. Karcz.

Skarbnik: mecenas T. Michalski.

Sekretarz Generalny: rtm. Kon Leon.

Członkowie: gen. bryg. Anders, płk. dypl. Machalski, płk. Dembiński, mjr. Antoniewicz, p. Ciechomski, Nacz. Wydz. Chowu Koni p. inż. Filipowicz, ppłk. Z. Lewandowski, p. Świderski, p. K. Wickenhagen i kooptowany do Zarządu mjr. dypl. W. Lewicki.

Zaproszeni L. J. bar. Kronenberg i rtm. Młodzianowski z P. U. W. F.

1) Przyjęto protokół z poprzedniego posiedzenia Zarządu.

2) Odczytano i zatwierdzono z niektóremi uzupełnieniami sprawozdanie z działalności P. Z. J. za r. 1933.

3) Przyjęto sprawozdanie finansowe za tenże okres.

4) Rozpatrzono i przyjęto w zasadniczej konstrukcji projekt Polskiej Odznaki Jeździeckiej, przyczem wyłaniające się szczegóły techniczne postanowiono opracować i rozpatrzyć na następnem posiedzeniu.

5) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie mjr. Antoniewicza z zawodów konnych w Berlinie.

6) Postanowiono w ciągu r. 1934, wykorzystując otrzymane na ten cel fundusze, zorganizować na terenie Rzeczypospolitej od 7 — 9 meetingów w celu propagandy sportu jeździeckiego.

Dokładna ilość meetingów może być ustalona po całkowitem otrzymaniu sum od:

a) M. S. Wojsk. (Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego),

b) Min. Rolnictwa i Reform Rolnych,

c) Naczelnej Organizacji Zw. Hodowli Koni w Polsce.

Projektowane są meetingi w następujących miejscowościach:

Baranowicze (Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy), Kielce, Lublin (Lubelsko-Wołyńskie T-wo Z. do H. K.), Lwów (Małopolski Klub Jazdy), Poznań (Wielkop. Klub Jazdy Konnej), Wołyń (Łuck lub Brody lub Równe; — Wołyński Klub Jeździecki), Włocławek (Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie).

Te zawody propagandowe mają się odbyć ściśle według programu, który w technicznych szczegółach będzie rozpatrywany na następnem posiedzeniu zarządu.

7) Przyjęto projekt zorganizowania popularnych kursów jazdy konnej dla młodzieży.

8) Zatwierdzono zasady podstawowe budowy przeszkód na zawodach w skokach przez przeszkody, które z odpowiedniemi ilustracjami będą rozesłane zrzeszonym stowarzyszeniom.

9) Przyjęto jako członka P. Z. J. Warszawski Klub Jazdy Konnej.

— **Na posiedzeniu Komitetu Związku Izb i Organizacyj Rolniczych** Rzeczypospolitej Polskiej, dn. 23 lutego 1934 r., Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego zostało jednogłośnie przyjęte w poczet członków nadzwyczajnych Związku.

— **Naczelna Organ. Związk. Hod. Koni w Polsce** została przyjęta dnia 23 lutego r. b. na członka do Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Rzeczyposp. Polskiej.

WYŚCIGI

PROPOZYCJE WYŚCIGOWE TOWARZYSTWA HODOWLI KONIA ARABSKIEGO NA ROK 1934.

Propozycje wyścigowe dla koni arabskich w roku bieżącym zawierają wiele korzystnych zmian w stosunku do propozycyj zeszłorocznych. Przedewszystkiem więc — znacznie dłuższe dystanse w gonitwach kategoryjnych, które w tym roku będą rozgrywane także na dystansach przewidywanych dotychczas tylko w gonitwach imiennych; wogóle punkt ciężkości został tu przesunięty na dystanse ponad 2000 m. w gonitwach dla 4 l. i st., w gonitwach zaś 3-latków, po skasowaniu dystansów 1200 i 1400 m., — na dystanse 1600, 1800 i 2000 m. W gonitwach imiennych przedłużono dystanse: w Nagrodzie Bronic z 1600 m. do dystansu pierwotnego 2000 m.; w Nagrodzie Taurowa z 1800 m. do 2000 m.; w Nagrodzie Otwarcia z 2000 m. do 2400 m. i w Nagrodzie „Oaks" z 2100 m. do dystansu oryginalnego 2400 m.

W tabeli ograniczeń w nagrodach kategoryj dla 4 l. i st. og. i kl. w sezonie letnim w rubryce, zagrywającej według sumy wygranych konia w roku zeszłym i bieżącym, poszczególne pozycje zostały podwyższone o połowę kwoty odnośnej pozycji w rubryce tabeli ograniczeń sezonu wiosennego, zagrywającej według sumy wygranych konia w roku zeszłym. Takie zmniejszenie ograniczenia w sezonie letnim odciąża sezon jesienny, dając możność wygrania (a temsamem zagrania się) koniom średnim już w sezonie letnim. Dotychczas bowiem dopiero w sezonie jesiennym nie zaliczano koniowi do ograniczeń wygranych zeszłorocznych, które w sezonie letnim obciążały go w całości; obecnie zaś do ograniczeń w kategorjach sezonu letniego obciąża suma zmniejszona o 2/7.

Dotowanie przez Towarzystwo trzech gonitw dziennie w Lublinie dało możność rozszerzenia propozycji przedewszystkiem dla koni 3-letnich. W związku z tem wprowadzono dwie gonitwy najniższej kategorji osobno dla ogierów i dwie takież dla kla-

czy — obie dla trzyletnich, — przy równoczesnem jednak skasowaniu Nagrody Próbnej, która okazała się raczej loterją, aniżeli próbą konia.

W tegorocznym programie zaznaczyła się też tendencja do stopniowego eliminowania z nagród imiennych koni arabskich pół-krwi (z K.S.A.) i chowanych w czystości krwi: z Nagrody Białocerkwi wykluczono konie pół-krwi, zaś Nagrodę Gumnisk (przeniesioną na sezon letni) przeznaczono, obok Nagrody Chrestówki, wyłącznie dla arabów czystej krwi; w tym samym celu ustanowiono Nagrodę im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych (10.000 zł., 2800 m.) dla ogierów czystej krwi (zwycięzcę ewentualnie nabędzie Ministerstwo Rolnictwa i R. R. za sumę 6.000 zł.).

Jeżeli chodzi o nagrody kategoryjne to postąpiono tu bardzo liberalnie, dopuszczając do nich w gonitwach płaskich 3-letnie ogiery, — w gonitwach zaś płotowych — 4-letnie i st. konie, wpisane do Regjonalnych Ksiąg Stadnych koni pół-krwi arabskiej. W ten sposób ogiery arabskie półkrwi będą mogły odbyć próby dzielności, nim zostaną przedstawione komisjom zakupu ogierów do Państwowych Zakładów Chowu Koni.

Celem popierania hodowców, trenujących swych wychowanków we własnych stajniach, zastrzeżono Nagrodę Bronic dla 3 l. og. i kl., biegających w kolorach hodowcy i stanowiących jego rzeczywistą własność.

Nagroda „Arabian" dla 4 l. ogierów została przeniesiona na wiosnę; równocześnie ufundowano w sezonie letnim Nagrodę „Arabian" (3.000 zł., 2400 m.) dla 4 l. klaczy, zakwalifikowanych przez specjalną Komisję pod względem typu i pokroju.

W gonitwach płotowych uproszczona została waga w ten sposób, że we wszystkich sezonach i na wszelkich dystansach konie 4 l. niosą 65 kg., 5 l. i st. zaś — 70 kg.

Propozycje wyścigowe dla 3 l. og. i kl. anglo-arabskich przewidują w sezonach wiosennym i letnim ogółem 6 nagród kategoryjnych i 2 nagrody poza kategorjami, po 3.000 zł., obie na dystansie 2400 m. („Derby" dla anglo-arabów w r. 1934 nie odbędzie się, ponieważ zastrzeżone warunkami tej gonitwy minimum 10 koni nie zostało osiągnięte).

Poza temi nagrodami, anglo-araby zostaną dopuszczone do gonitw kategoryj dla koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej we Lwowie i Lublinie, z ulgami wag, zależnie od procentu krwi arabskiej.

— **W Derby tegorocznem** posiada prawo startu 55 koni, a mianowicie:

Hr. J. Alvensleben-Schönborn.
Prince Galahad (Bankar öcsese — Galadság).

Hr. L. Alvensleben-Schönborn.
Galahad (Harrier — Galante).

st. „Bartoszówka".
Dyktator (Illuminator — Roli Poli II).

T. i J. Berson.
Hamilcar (King's Idler — Electra).
Hannawah (Apple Sammy — Nashwaak).
Harry (King's Idler — Alpha).
Havanita (King's Idler — Fiora).
Honfleur (Batiar — Dolores).

st. „Bobownia".
Albertina (Alaric Victor — Lytta).
Kombinator (Alaric Victor — Jeanette II).
Princesse (Alaric Victor — Perichole).

st. „Chrzczonów".
Manfred (Villars — Frascati).

Lesław Dydyński.
Banita (Wily Attorney — Fantazja).
Belgrad (Bafur — Niniche).

K. i S. Ender.
Maja III (Oszczep — Malaga).
Torrero (Öreg lak — Mia Cara).

st. „Golejewko".
Kornak (Harlekin — Dulcynea).
Kronos (Harlekin — Bajka II).

Grono Oficerów 8 p. uł.
Toreadore (Torelore — Wehrpflicht).

Borys Hessen.
Myram (Fedorius — Pergettyü).

L. J. bar. Kronenberg.
Figlarz (Villars — Trudna Rada).
Fugas (Mah Jong — Uzda).

st. „Ktery-Szepietów".
Esdras (Happy lover — Enigma).
Satrapa (Harlekin — Salwa).

st. „Lubicz".
Loridan (Büvesz — Apsara).
Maska (Mah Jong — Vola).
Maskota (Villars — Simplicité).

st. „Łochów".
Chrysalis (Belfonds — Crève-Coeur).
Garonne (Collaborator — Dziwo II).
Kerry Rock (Cid Campeador — Rock Lily).
Łeb w łeb (Villars — Rossadana).

A. Mieczkowski.
Babinicz (Fils du Vent albo Palamedes—Bettina).

Hr. I. Mielżyński.
Pilatus (Herold — Parade).

Lucjan Morzycki.
Fridland (Double Up — Astrid).

st. „Nałęcz".
Wicher III (Villars — Galopada).

Czesław Nowacki.
Lech (Büvesz — Baratarja).
Lorraine (Büvesz — Fergana).
Los II (Büvesz — Eskorta).

st. „Rupniewo".
Moi Toute (Schalk — Peggy).

płk. Ludwik Schweizer.
Dumping (Palatin — Déli szél).
Fidelio (Bafur — Kate).

Władysław Skarzyński.
Kinga B.W. (Torelore — Mokka B.W.).

Henryk Strzemiński.
Moloch (Torelore — Fortuna II).

st. „Topór".
Mat (Mah Jong — Garonna).

Aleksander Tuński.
Gubernator (King's Idler — Menzalaric).
Le Palikare (Harlekin — La Paloma).

Mieczysław Wąsowski.
Marengo II (Torelore — Dunkierka).
Momus II (Torelore — Drvada).

Franciszek Wężyk.
Farsa (Fils du Vent — Sevilla).

Hr. Konstanty Zamoyski.
Gandhi II (Mah Jong — Nuit de Mai).
Giovinezza (Torelore — Lépante).
Heliodor (Vadi Halfa — Galfa).
Lir (L'Aretin — Ruń).

Jerzy Żółkiewski.
Goto (Torelore — Goldynga).
Cagliostro (Öreg lak — Crescentic).

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia „Bartoszówka".

Kolory: k. czerwona, r. i cz. stalowe.
Trener: Stanisław Balcer, żokej: vacat.
5 l. kl. c. gn. Dżonka (Illuminator — Roli Poli II),
4 l. og. c. gn. Dominator (Illuminator — Lady Pegöys),
4 l. kl. sk. gn. Do-re-mi (Schlingel — Remiza),
4 l. kl. kaszt. Dola III (Schlingel — Rola II),
3 l. og. sk. gn. Dyktator (Illuminator — Roli Poli II),
3 l. kl. c. gn. Divine (Villars — Reine Seule),
2 l. og. sk. gn. Daj (Starting Gate — Remiza),
2 l. og. c. gn. Dell (Starting Gate — Belgja),
2 l. kl. c. gn. Didona (Starting Gate — Lady Pegöys),
2 l. kl. gn. Delice (Starting Gate — Reine Seule),
2 l. kl. kaszt. Danseuse (Starting Gate — Rola II),
2 l. kl. gn. Dżungla (Starting Gate — Dzida).

Stajnia „Łochów".

Kolory: k. i r. żółte, szwy czerwone, cz. żółta z czerwonem.
Trener: Antoni Zasępa, żokej: Edward Gill.
4 l. og. gn. Mr. Pinch (Tom Pinch — Marionette).
4 l. og. c.-gn. Augustus Rex (Lex — Alderney).
4 l. og. gn. Torino (Gaurisankar—Toothpick).
4 l. og. gn. Salsomaggiore (Burne Jones — Susie).
3 l. og. kaszt. Kerry Rock (Cid Campéador — Rock Lily).
3 l. og. c.gn. Łeb w łeb (Villars — Rossadana).
3 l. og. kaszt. Kubań (Balthazar — Strypa).
3 l. kl. siwa Chrysalis (Belfonds — Crève Coeur).
3 l. kl. c.-gn. Garonne (Collaborator — Dziwo II).
3 l. kl. c.-gn. Kartagina (Balthazar — Marichette).
3 l. kl. c.-gn. Kiwi (Parachute — Elija).
3 l. kl. c.-gn. Karara (Balthazar — Estella II).
3 l. kl. kaszt. Kunata (Balthazar — Lexavis).
2 l. og. c.-gn. Neapol (Mah Jong — Donna Rosa).
2 l. og. kaszt. Talizman (Mon Talisman — Crève Coeur).
2 l. kl. kaszt. Nalewka (Mah Jong — Hulanka).
2 l. kl. kaszt. Pirouetka II (Mah Jong — Pirouetka).
2 l. kl. c.-gn. Farewell II (Mah Jong — Fuga).
2 l. kl. gn. Nuta (Mah Jong — Harmonja).

HODOWLA

— **Regjonalna Wystawa Ogierów w Poznaniu.**

Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce urządza pod egidą Wielkopolskiej Izby Rolniczej w czwartek, dnia 19 kwietnia 1934 r. — w Poznaniu (koszary 15 Pułku Ułanów), ul. Grunwaldzka 24/26 Regjonalną Wystawę Ogierów, na której zakupywane będą ogiery dla Zarządu Stadnin Państwowych.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku (Wielkopolska Izba Rolnicza — Poznań, ul. Mickiewicza 33) na przepisowych formularzach, które na życzenie wysyła się hodowcom wraz z warunkami przyjęcia ogierów na wystawę. Do zgłoszeń winien być dołączony dowód urodzenia źrebaka. Po ogierach państwowych winien być dowód urodzenia źrebaka potwierdzony przez Zarząd właściwego Stada Ogierów, po ogierach prywatnych przez władze administracji ogólnej, lub też organizacje rolnicze. Ogiery zgłoszone bez dołączenia dowodów urodzenia umieszczone będą w katalogu, jako bez udowodnionego pochodzenia.

Związek zwraca uwagę, że przy zakupie do Państwowych Stad — ogierów czystej krwi arabskiej oraz chowanych w czystości, uwzględniane będą zasadniczo począwszy od rocznika 1929 tylko te konie, które przeszły próby dzielności na torze.

Ostateczny termin do zgłoszeń upływa z dniem 15 marca 1934 roku.

— **Klacz Lair** (Silvern — Flaming Vixen) nabyta w ub. r. przez p. M. Bersona na licytacjach w Newmarket, urodziła dnia 4 b. m. w Lesznie ogierka po Solario.

— **Klacz „Bulla"** (Chodkiewicz — Berta II) pół krwi ang. hodowli Stan. hr. Łąckiego, Posadowo, własność p. K. Świderskiego z Sosnowca, znana z konkursów hippicznych, ożrebiła się w dniu 11 lutego r. b. dając pięknie i silnie zbudowaną klaczkę maści c.-gniadej po ogierze „Casanova". Jestto pierwsze źrebię po tym reproduktorze .

— **Z hodowli koni półkrwi.** W dobrach Suchowolskich, pow. Radzyń, powstało Koło Hodowców Koni, w celu podniesienia i nadania kierunku hodowli włościańskiej.

Koło działalnością swoją obejmuje powiaty Radzyński i Lubartowski i nosi nazwę:

Radzyńsko-Lubartowskie Koło Hodowców Koni przy Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego.

Inicjatorami i założycielami Koła są:

Sewerynostwo Ks.Ks. Czetwertyńscy, Dobra Suchowola,

M. J. Hr. Grocholska m. Planta,

Adam Zajączkowski m. Zminne,

Antoni Konopnicki, kierownik stadnin koni pełn. krwi ang. i koni półkrwi w Suchowoli i Plancie, który został wybrany przewodniczącym Koła, rzecznikiem urzędowym i patronem Koła z ramienia Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego w Lublinie.

Zadaniem Koła jest:

1) kwalifikowanie materjału stadnego,

2) odpowiedni wybór reproduktorów do klaczy posiadanych przez zorganizowanych włościan,

3) pouczanie o racjonalnym wychowie i przygotowaniu konia remontowego,

4) kwalifikowanie materjału remontowego,

5) pomoc w organizowaniu sprzedaży koni na spędach remontowych,

6) pouczanie do dobrego obchodzenia się ze zwierzętami wogóle, przez przyznawanie nagród i pochwał.

Koło dnia 25 stycznia 1934 r. zapisało się do Związku Hodowców Lubelskiego Konia Szlachetnego z ilością 85 członków i rejestrując 101 klaczy.

Dnia 6 lutego odbył się pokaz stacjonowanych w Suchowoli 5 ogierów z Państwowego Stada Ogierów w Janowie Podlaskim i czołowego ogiera pełnej krwi angielskiej z Państwowego Stada Koni pełnej krwi w Kozienicach.

Na pokazie został wygłoszony referat hodowlany i wyznaczono odpowiednie ogiery do klaczy zorganizowanych członków.

Ciekawe jest zestawienie wyznaczonych reproduktorów do pokrycia klaczy włościańskich Koła, które dla hodowcy daje pewne pojęcie o materjale stadnym posiadanym przez zorganizowanych.

Do reproduktorów pół krwi arabsk. wyznaczono 49 klaczy.

Do reproduktorów pół krwi anglo-arab. wyznaczono 29 klaczy.

Do reproduktorów pół krwi angielskiej wyznaczono 13 klaczy.

Do reproduktorów pełnej krwi angielskiej wyznaczono 10 klaczy.

Z powyższego zestawienia wynika, że jednakże 10% materjału jest uszlachetnionego, można więc się spodziewać, że przy odpowiednim kierunku, na mniejszą własność można będzie pokładać nadzieję jako na dostawców konia remontowego nietylko taborowego i artyleryjskiego ale i konia w przyszłości kawaleryjskiego.

W stadzie p. Stanisława Bronikowskiego w Mierzynie znajdują się następujące matki stadne:

„Koblencja" po Villars i Blaustrumpf źrebna z Ballyheronem. „Zagadka" po Huszar II i Polmoodie Młoda z treningu. „Eskorta" po Carabas i 41 Czerkies z treningu. „Harfa" po Parachute i Marichette z treningu. Klacze te będą pokryte og. „Luvaneran".

W stadzie p. Cecylji Dzierzbickiej w Bartoszówce urodziły się następujące źrebięta pełnej krwi: Diantre og. sk. gn. (Villars — Dziwo II); Dalila kl. kaszt. (Starting Gate — Radiation); Decobra kl. c. gn. (Starting Gate — Dzida); Dingo og. gn. (Villars — Lanoline); Desir og. sk. gn. (Starting Gate — Remiza); Decazi kl. gn. (Starting Gate — Reine Seule); Drôle og. kaszt. (Starting Gate — Lady Pegöys). Jałowe pozostały: Belgja i Roli Poli II.

W roku 1933 były pokryte ogierem Villars: Lanoline i Dziwo II. Ogierem Bafur: Reine Seule i Radiation. Ogierem Starting Gate: Remiza, Belgja i Dzida.

T-WO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO.

Pan Stanisław Mencel złożył jako depozyt w bibljotece Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego księgozbiór złożony z 73 dzieł hippologicznych. Wśród tych książek na szczególną uwagę zasługuje zbiór monografij i opisów sławnej stadniny arabskiej króla Wirtemberskiego w Weil. Znaczna ich część jest bogato ilustrowana, widokami stada i domeny, portretami znakomitych koni i t. p.

Również godne uwagi jest cenne dzieło wydawane przez prf. Hammer z zasiłków Wacława hr. Rzewuskiego „Fundgruben des Orients" Wiedeń 1816. W zbiorze tym między innymi drukowane były prace o koniach arabskich Emira Rzewuskiego. Dzieło to odznacza się oryginalną i wysoce artystyczną szatą oraz pięknemi ilustracjami wewnątrz. Należy dziś do wielkiej rzadkości.

Pozatem jest szereg rzadkich i ciekawych książek z pierwszej połowy ubiegłego stulecia.

Księgozbiór ten niewątpliwie wyzyskany zostanie przez miłośników literatury hippologicznej, którzy w Towarzystwie Hodowli Konia Arabskiego mają prawdziwego mecenasa i opiekuna umożliwiającego pracę i studja.

JEŹDZIECTWO

WARSZAWSKI KLUB JAZDY KONNEJ.

Posiedzenie Zarządu Warszawskiego Klubu Jazdy Konnej.

W dniu 6 marca r. b. odbyło się posiedzenie Zarządu W.K.J.K. Zebraniu przewodniczył Prezes p. Tadeusz Karszo-Siedlewski. Głównym tematem obrad były imprezy sportowe, projektowane na rok bieżący. Przewodniczący Komisji technicznej p. K. Skarżyński zreferował sprawę przygotowań, poczynionych w związku z konkursem myśliwskim na przeszkodach stałych ze zjazdami i wjazdami na wzgórza, mającym się odbyć staraniem klubu w dniu 8 VI r. b. na letnich terenach Instytutu Hippicznego „Nowy Tattersal".

Vice-Prezes Zarządu p. mec. T. Bełżecki i przewodn. Komisji finansowej p. T. Neuman przedstawili pozatem w ogólnych zarysach dezyderaty, dotyczące rozszerzenia działalności Klubu.

W dalszym ciągu obrad przyjęto do wiadomości przystąpienie do Klubu sekcji kawaleryjskiej Związku Oficerów rezerwy Okręgu Warszawskiego, jako jednostki samodzielnej, oraz nadano członkowstwo honorowe p. Marji Wodzińskiej, jako wybitnej i najstarszej amazonce Polski.

Na miejsce ustępującego sekretarza Zarządu p. Antoniego Mieczkowskiego wybrano p. Wacława Schoene.

ZAWODY KONNE W 1 PUŁKU STRZ. KON.

25 lutego odbyły się w pułku trzecie treningowe zawody konne.

W poszczególnych przebiegach, w których, poza miejscowymi zawodnikami, wziąć udział raczyli: panie Kirn-Słaboszewiczówna, Sroczyńska, Leska, Walawska, p. Drewitz z Całowania oraz ekipa 7 p. uł. pod d-twem rtm. dypl. Buterlewicza w składzie 5 oficerów, osiągnięto następujące wyniki:

I. — Konk. hip. dla pań i jeźdźców cyw. 1) p. Walawska na Odwecie (zakupiony od p. Starnowskiego z Guzówki), 2) p. Leska na Osecie (zakupiony od p. Karśnickiego z Majkowa);

II. — Konk. hip. dla pdf. zaw. 1) plut. Czarny na Oleandrze (zakupiony od p. Konopki z Modlnicy), 2) plut. Zieliński na Asie (zakupiony od p. Majewskiego z Długiego). 3) plut. Łubian na Narodowcu (brak danych);

III. — Konk. hip. of. — przeszli bez błędu — por. Bieliński na Sępie (po Goldjunge i Elce I 200 hod. Gertza ze Strzelna), por. Zandbang na Danenbroku po Jugenfreund i Ilzie hodowli br. Luditz'a z Oleśnicy, 3) por. Lewandowski na Sułtance (brak danych).

Żetony pamiątkowe i „flos" wręczała p. Zandbangowa w towarzystwie d-cy pułku.

Zwycięzcy w konkursie ofic. 1 p. s. k. w Garwolinie.

ZAGRANICZNA

TERMINARJUSZ WIĘKSZYCH WYŚCIGÓW ZAGRANICZNYCH.

Marzec.

9. Maisons-Laffitte	Handicap Optional
21. Lincoln	Lincolnshire Hdcp
23. Maisons-Laffitte	Prix Lagrange
23. Liverpool	Grand National
25. Rzym	Pr. Regina Elena

Kwiecień.

2. Paryż	Pr. des Sablons
2. Rzym	Pr. Parioli
2. Kempton Park	Queens Prize
6. Medjolan	Pr. Ambrosiano
8. Paryż	Pr. Juigné
15. Paryż	Pr. Greffulhe
15. Medjolan	Pr. Eman. Filiberto
21. Saint-Cloud	Pr. Boiard
25. Epsom	City and Suburban
29. Paryż	Pr. Daru
29. Medjolan	Oaks d'Italia.

ANGLJA.

Ostatnie notowania londyńskie.

Lincolnshire Handicap. 1.600 m. — 21 marca.

100:7 Generous Gift	20:1 St. Oswald
100:6 Versicle	22:1 Greek Warrior
10:1 Quartz	25:1 Madagascar
14:1 Ole King Sole	25:1 Creme Caramel
14:1 Play On	28:1 Soldier
18:1 Crumpets	33:1 Ringmaster
20:1 Gino	33:1 Timogue
20:1 Totaig	33:1 Empire Unity

40:1 i więcej inne konie.

Grand National, 7250 m. — 23 marca.

100:8 Delaneige	20:1 Pelorus Jack
100:6 Sorley Boy	20:1 Gregalach
100:6 Thomond II	22:1 Ready Cash
20:1 Golden Miller	25:1 Society.

STANY ZJEDNOCZONE.

— **W numerze dziennika „The Nashville Banner"** z dn. 6-go lutego b. r., w dziale sportowym, ukazał się artykuł pod tytułem: „J. M. Dickinson sprzedaje Antez'a Polskiemu Towarzystwu Hodowlanemu". Na wstępie umieszczono fotografję ogłoszenia o reproduktorze Antez'ie, podanego na okładce numeru Arabskiego „Jeźdźca i Hodowcy". Dalej w tekście figuruje reprodukcja fotografji szlachetnej głowy Antez'a, „jednego z najszybszych koni arabskich".

Poza wiadomością o dokonanej sprzedaży Antez'a do Polski, „The Nashville Banner" pisze: „Konie arabskie w Polsce podlegają próbom wyścigowym na równie szeroką skalę, jako konie pełnej krwi w Stanach Zjednoczonych. Kraj ten posiada około 40 ośrodków poświęconych hodowli koni czystej krwi arabskiej, z których największy stanowi własność państwową".

Dalej następuje opis znanej nam już karjery Antez'a; artykuł kończy się w sposób następujący: „Wielkiem wyróżnieniem dla stada z Tennessee jest to, że mogło ono sprzedać reproduktora arabskiego do Polski".

—o—

„The Nashville Banner" z dn. 11-go lutego b. r. zamieszcza dużą fotografję Antez'a pod panną Peggy Dickinson z wzmianką, że ogier ten został sprzedany do Polski. Pannę Dickinson, jako świetną amazonkę, wybrano na prezesa „Klubu Jazdy Juniorów" swej okolicy.

NIEMCY.

— **Liczba koni w Niemczech** wynosiła w dniu 5 grudnia 1933 r. — 3.395.106 sztuk; w porównaniu ze stanem pogłowia końskiego w r. 1932, cyfra powyższa przedstawia przyrost o 0,1%.

Żokej L. Varga obchodził w tych dniach swój 30-letni jubileusz jeździecki. W ciągu swej dotychczasowej karjery brał udział w 7.157 wyścigach, z czego wygrał 1.422 gonitw. Jeździł na Węgrzech, w Anglji, we Włoszech, w Austrji i w Niemczech, największe swe zwycięstwa odniósł na Oleandrze. Ciekawem dla nas jest, że Varga odniósł swoje 1.000-e zwycięstwo jako żokej na Mah Jongu, obecnie państw. reproduktorze w Kozienicach.

Odczyt majora Etscheita o polskiej hodowli.

Z okazji wielkiego odczytu „Berlin — Warszawa" dla uczniów państwowej szkoły w Marquartstein (Półn. Bawarja) mówił nasz przyjaciel sportowy p. major Etscheit o polskiej hodowli. Dla większości słuchaczy było zupełną nowością, że Polska hoduje szlachetnego konia arabskiego i że ta gałęź hodowli polskiej zajmuje pierwsze miejsce w Europie. Wspomniał przy tej okazji p. major Etscheit o stadninie w Janowie Podlaskim, którą szczerze się zachwycał.

Piękne zdjęcia polskich jeźdźców konkursowych z zawodów łazienkowskich oglądano z wielkiem zainteresowaniem. Prelegent nawiązując do Międzynarodowych Zawodów w Berlinie, w których brała udział ekipa francuska, żałował że nie przyjechali do Berlina jeźdźcy polscy; major Etscheit projektuje związek jeździecki trzech państw. Francji, Polski i Niemiec i spodziewa się, że te trzy narodowości będą w przyszłości z sobą w bliższym kontakcie, co wyda jaknajlepsze owoce nietylko dla europejskiej hodowli koni, ale dla sprawy pokoju światowego. Odczyt swój zakończył major Etscheit barwnym opisem niesłychanie malowniczego stadjonu w Łazienkach i pięknej Warszawy.

FRANCJA.

Zarząd francuskich stadnin państwowych zakupił w końcu ub. r. ogiery arabskie, anglo-arabskie i półkrwi anglo-arabskie. Z 67 przedstawionych 3 l. ogierów zostało 21 zakupionych w cenie od 20 do 50.000 franków; zakupiono 3 ogiery arabskie czystej krwi, 4 anglo-araby (50% ar. krwi), 6 arabów (25% krwi ar.), 3 półkrwi araby (50% krwi ar.) i 3 półkrwi araby (25% krwi ar.). Baron Gasquet sprzedał 8 ogierów ar. za sumę 266.000 fr.

NORWEGJA.

Rekordowy wyczyn konkursowy. Pani Quist ustanowiła w Kopenhadze na koniu hanowerskim Notatus nowy rekord w skoku na wysokość dla pań osiągając 1.90 mtr. Wyczyn ten uzyskał ogólne uznanie Jury i widzów.

AUSTRJA.

Wiedeńskie Tow. Wyścigowe (Wiener Rennverein) udzieliło właścicielom stajen zapomóg na zakup roczniaków i pokrycie kosztów treningowych w czasie zimy pod warunkiem, że przez to przybędzie o 40 roczniaków więcej na tor. Warunek ten został przez właścicieli stajen dotrzymany. Zapomoga wynosi 1.000 szylingów od konia, z czego 500 szylingów jest dodatkiem do ceny kupna roczniaka, a po 100 szylingów miesięcznie jest dodatkiem do kosztów treningowych. Zapomogi te odniosły pożądany skutek, gdyż wiedeńscy właściciele stajen zakupili roczniaki na Węgrzech, w Niemczech i Czechosłowacji.

WĘGRY.

Węgierski Jockey-Club ograniczył poważnie udział koni francuskich, włoskich, niemieckich i niekontynentalnych w wyścigach węgierskich. Konie te brać mogą udział tylko w 3-ch najpoważniejszych gonitwach hodowlanych (z wczesnemi meldunkami): Węg. Derby, Oaks i St. Leger. Ograniczenie to ma na celu ochronę węgierskich właścicieli stajen przed zbyt wielką inwazją koni zagranicznych i możliwością wygrania przez nich większych gonitw.

ERRATA.

Na str. 127 w Nr. 7 „Jeźdźca i Hodowcy" w ustępie: **Skróty oznaczają** wkradła się pomyłka drukarska. Wydrukowano mianowicie xx — półkrew angielska, x — pełna krew angielska, winno zaś być: xx — pełna krew angielska, x — półkrew angielska.

ZAPYTANIE.

Jaki powinien być odpowiedni stosunek wagi konia wierzchowego do jeźdźca? i czy przyjęte są już jakieś pod tym względem normy? **T. K.**

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 8**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ⅓ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

997 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.

1934

Przedwiośnie

Żeromski

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" przystępuje do wydania w kwietniu r. b. specjalnego ozdobnego numeru, poświęconego **sportowi konnemu.**

Redakcja, pragnąc się zorjentować w rozmiarach nakładu, prosi uprzejmie o zamówienie określonej ilości egzemplarzy tego numeru, które dla subskrybentów zostaną zarezerwowane.

Zamówienia prosimy skierowywać do Administracji „Jeźdźca i Hodowcy" najpóźniej do dn. 1-go kwietnia r. b. Cena jednego egzemplarza numeru „Jeźdźca i Hodowcy", poświęconego sportowi konnemu, zawierającego conajm. 44 stron druku, wykonanego na papierze kredowym i ozdobionego licznemi ilustracjami, **ze względu na charakter propagandowy publikacji,** wynosi zaledwie zł. 3 gr. 50, z przesyłką pocztową zł. 4.—.

Specjalny numer „Jeźdźca i Hodowcy", poświęcony sportowi konnemu, ukazuje się w momencie przełomowym, kiedy P. Z. J. osiągnął środki i możliwości rozpoczęcia na szerszą skalę akcji popierania jeździectwa i powożenia. Numer ten m. in. zawierać będzie następujące prace:

POSPOLITE RUSZENIE JEŹDZIECKIE — płk. dypl. Zbigniew Brochwicz-Lewiński, prezes P. Z. J.

TRAGEDJA JEŹDZIECTWA — rtm. Leon Kon, sekretarz czł. P.Z.J.

JAK SOBIE WYOBRAŻAM ROZWÓJ JEŹDZIECTWA W ROKU 1934? — Karol Wickenhagen.

DLACZEGO W SPORCIE KONNYM MUSIMY USTĘPOWAĆ INNYM? — mjr. Adam Królikiewicz.

UWAGI O DAWNEJ I WSPÓŁCZESNEJ HIPPICE — ppłk. Karol Rómmel.

DO CZEGO DĄŻYMY OBECNIE W UJEŻDŻANIU KONIA — mjr. Michał Antoniewicz, Szef ekwitacji C. W. K. w Grudziądzu.

W TEREN, W TEREN, BRACIE MIŁY! — płk. Stefan Dembiński, Szef Remontu M. S. Wojsk. (Cross'y, polowania par force, biegi myśliwskie).

O POLOWANIACH KONNYCH ZA PSAMI. — Leszno — płk. dypl. A. Pragłowski, d-ca 17 pułk. uł. i por. Z. Baranowski, Łańcut—Ord. hr. Alfred Potocki.

JAZDA TERENOWO-PRZESZKODOWA (Steeple chase'y) — płk. dypl. Ludwik Schweizer, d-ca 4 p. uł.

RAIDY DŁUGODYSTANSOWE:

RAIDY HISTORYCZNE — inż. Witold Pruski.

UWAGI O PRZYGOTOWANIU KONIA DO RAIDÓW I O TECHNICE JAZDY W TYCH PRÓBACH — Franciszek Kotowicz.

WIELKIE WOJSKOWE SZKOŁY JEŹDZIECKIE (ze szczególnem uwzględnieniem skakania przez przeszkody).

Polska	Grudziądz Toruń	— Wywiad ze specjalnym wysłannikiem „Jeźdźca i Hodowcy".
Francja	— Saumur	— rtm. J. Baliński.
Italja	Pinerolo Tor di Quinto	— mjr. Adam Królikiewicz.
Niemcy	— Hanower	— w/g St. Georg-opr. Topor.

KRAKUSI — T. G.

JAZDA ZAPRZĘGIEM — POWOŻENIE — ppłk. Konstanty Stamirowski, Szef Wydziału Taborów M. S. Wojsk.

AMAZONKI — Janina Łada-Walicka.

WYWIADY z wybitnemi osobistościami ze świata jeździeckiego.

KRONIKA, zawierająca dane, dotyczące wszystkich większych klubów jeździeckich w Polsce.

Prenumeratorzy „Jeźdźca i Hodowcy", którzy opłacili abonament za 1 kwartał 1934 r. otrzymują numer, poświęcony sportowi konnemu bezpłatnie.

jeździec i hodowca

9

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

TREŚĆ Nr. 9

Uwagi hodowlane II — Józef Mencel. Bilans wyścigów 1933 r. C. Chomel. Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji — przeł. z franc. Zofja z Markowa Markowska. Bogusławice — Kazimierz Zembrzuski. Czy rzeczywiście sztuczna jazda konna? — Wilhelm Schön. Nasze reproduktory — Jan Łaszkiewicz. Odpowiedź na obronę sportu skjöringowego — Elka. Kronika krajowa i zagraniczna.

ROK XIII

WARSZAWA, DN. 20 MARCA 1934

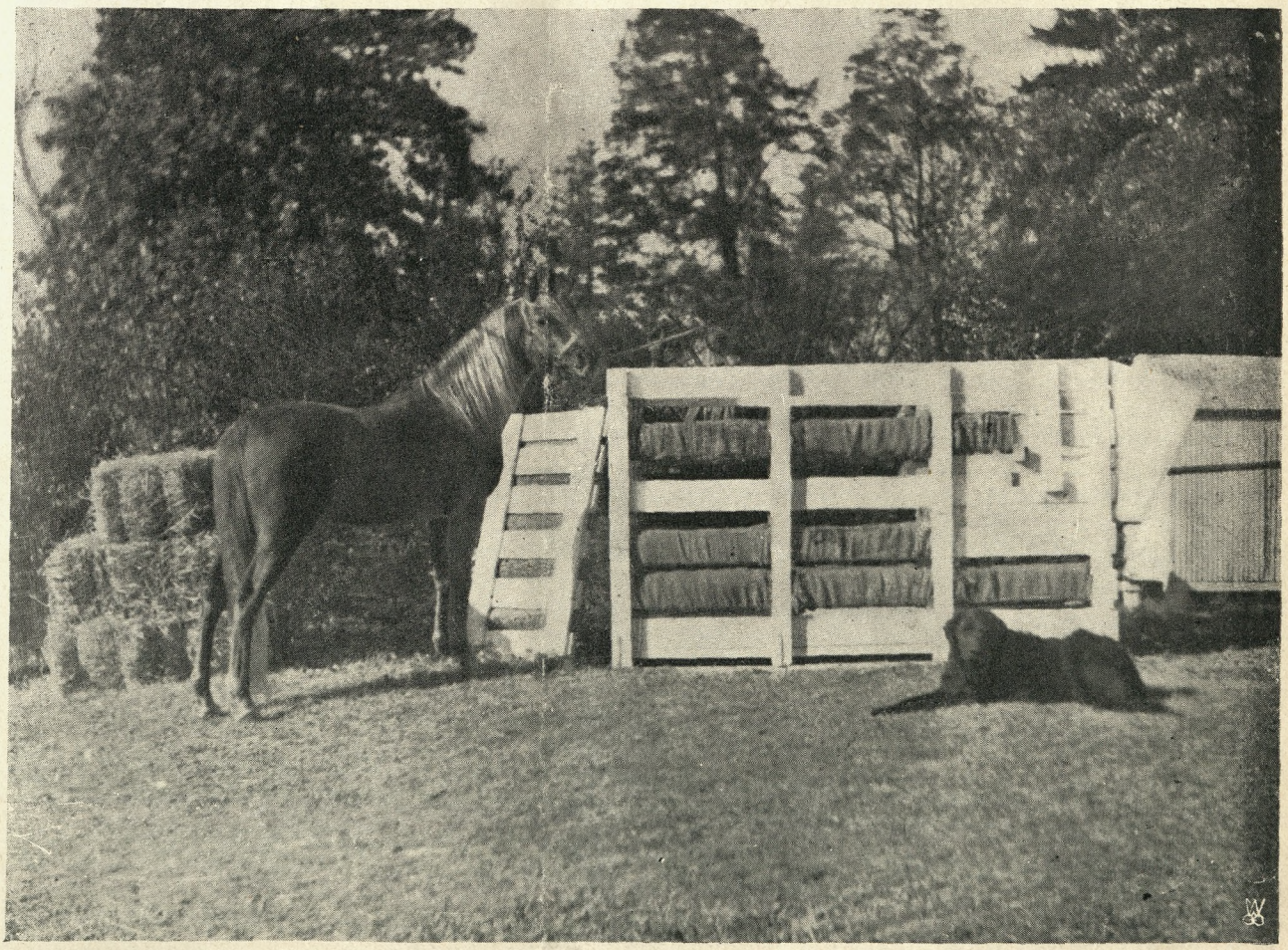

ANTEZ (Harara — Moliah) og. czystej krwi arabskiej, nabyty przez T-wo Hodowli Konia Arabskiego w Ameryce, przed wysłaniem do Europy z Travelers Rest Farm (U.S.A.).

Mierzyny. Juljusz Kossak.

Uwagi hodowlane II

Mój poprzedni artykuł pod tym tytułem wywołał, ku mej wielkiej radości pewne echo — po niesłychanie cennych uwagach p. pułk. Dembińskiego i Ks. Czartoryskiego, z krytyką wystąpił p. Falewicz i w ten sposób sprawa nabiera wszechstronnego oświetlenia.

Szanowny autor staje na stanowisku, że mierzyn (konik) jest tylko materjałem do uszlachetniania, a więc powtarza to, co dotychczas jest stałą receptą: tylko uszlachetniać i produkować remonty — czyli: znacie tę bajeczkę — więc posłuchajcie!

Zdaje mi się jest to grube nieporozumienie patrzeć na $3^{3}/_{4}$ miljona koni w Polsce tylko z punktu 6000 remont zakupywanych rocznie i to u włościan tylko w 0.04% ich stanu posiadania.

Oczywiście bardzo daleki jestem od niedoceniania ważności kwestji remontu armji i potrzebnych dla niej rezerw mobilizacyjnych, ale zdaje mi się, że w kraju tak wyłącznie prawie rolniczym jak Polska, równie ważną jest też kwestja, co ten rolnik szczególnie mały, zaprzęga do pługa i tem się też zająć trzeba, tembardziej, że ten włościański koń roboczy ma też ogromne znaczenie na wypadek wojny. Do dziś zaś wszyscy w hodowli koni pracują z myślą o bezpośredniej produkcji remont i to tak Państwo, które z natury rzeczy popiera tylko hodowlę w tym kierunku, jak też niektóre z 8 działających w Polsce związków hodowli konia, zostawiając to obszerniejsze pole działania zupełnym odłogiem.

Podział pracy sam się narzuca; kto może chować remonty niech to czyni i nadal (także chłop na 20 haj i z pewnością przy coraz większem zrozumieniu potrzeb hodowców z jakiem dziś spotyka się w szefostwie remont — dla hodowli roboczaków jej nie porzuci. Niech więc będą oazy chowające remonty i obsługiwane przez państwowe ogiery — oby ich było jak najwięcej! ale dajmy też pewien plan działania i ułatwioną możność temu, kto nie mając warunków do hodowli remont, potrzebuje tylko konia do pracy na roli, która jest też rodzajem codziennej służby wojskowej, by mógł wychować odpowiednie do tej pracy zwierzę. Tu stara recepta z uszlachetnianiem jest wprost zabójcza, bo prowadzi do masowej produkcji degeneratów, które ani dla wojska (0.04%!) ani dla rolnictwa wartości nie mają, a obciążają je straszliwie kosztem zjadanej karmy. To też tam, gdzie włościanin nie zasmakował jeszcze w zimnej krwi i przez jej domieszkę uczynił hodowlę koni dla celów wojskowych wogóle straconą — należy się ogólnem pogłowiem końskiem jak najszybciej zająć, bo tam jest jeszcze do uratowania niesłychanie cenny pierwotny materjał mniej lub więcej zbliżony do mierzyna — mówię tu zawsze o stosunkach na wschodzie — a choć wypadki wojenne spowodowały tu pewne zamieszanie i wprowadziły trochę obcej krwi, ale już dziś po 15 latach widzi się pewne wyrównanie i dostosowanie się pogłowia koni do danych warunków.

Pan Falewicz nie docenia widocznie wartości i siły odrodczej wszystkich ras pierwotnych, będących naprawdę produktem gleby i naturalnych warunków gospodarczych. Wiekowe wpływy nie zdołały zatrzeć swoistego charakteru i istotnych cech, dla utrzymania których pracuje matka natura. To jest główną zaletą mierzyna, który choć niema rodowodu odradzać się będzie niezawodnie wśród tych samych prymitywnych warunków w jakich żył przez wieki i przekaże potomstwu zdrowie, siłę i niewybredność w karmie, której darmo szukalibyśmy w innych rasach. Poprawić jego pokrój przez selekcję i chów w sobie, a ewentualnie powiększyć trochę przez lepsze żywienie, oto zadanie, nad którem warto popracować.

Doświadczenia z hucułami są bardzo pouczające w tym względzie — po wojnie zdawało się, że koń ten zaginął zupełnie, wystarczyło jednak 12 czy 14 lat starań i opieki ze strony Dep. chowu koni i kierowników państwowego stada w Sądowej Wiszni, by odrodził się w całej swej okazałości i dziś obraz jaki widzi się na corocznych przeglądach w Żabiem, bez przesady nazwać można imponującym. Także gdy rozglądniemy się w innych działach hodowli zwierząt domowych, których znaczenie ekonomiczne nie jest tak dziwnie niedoceniane jak koni, widzimy, że np. bydło czerwone polskie — do pewnego stopnia odpowiednik mierzyna — powstało też przez chów w sobie, a wszelkie próby uszlachetniania i ulepszania przez krzyżówki (buhaje czerwone duńskie) tylko je psuły, na krótszy lub dłuższy przeciąg czasu. Znamiennem jest, że przekonanie o celowości chowu w czystości krwi znajdowało zawsze dużo zrozumienia w Rosji, jakto wynika z dzieła — Simonoffa i Mörder'a o rosyjskich rasach, a także ze sprawozdań prof. Prawocheńskiego, z których wi-

dzimy, że i bolszewicy przystąpili z całą energją do zbierania różnych ras i typów koni pierwotnych nawet na Syberji. A w Wilnie przed wojną obok streleckich arabów stały też czyste żmudziny.

P. Falewicz zarzuca mi, że główny nacisk kładę na gminne ogiery a pomijam klacze — czynię to rozmyślnie, bo uważam, że na tak niskim poziomie, jaki mam na myśli, którego jednak też od hodowli wyłączyć niepodobna, bo i tam trzeba konia do pracy — nasycenie okręgu taniemi a odpowiedniemi i poprawniejszemi ogierami jest wraz z opodatkowaniem ogierów nieuznanych i przeto wzmożoną ich kastracją, pierwszym i elementarnym zabiegiem hodowlanym. Rejestracja klaczy przedstawia pewien sens już na wyższym stopniu tam gdzie działają koła hodowców włościańskich, ale jak ich jest jeszcze mało! Wśród szarego jednak końskiego proletarjatu jest rzeczą zupełnie chybioną i zmarnowanym trudem i djetami niejednego inspektora hodowli koni, ut aliquit fecisse videatur, bo tam gdzie włościanin nie jest jeszcze amatorem konia i nie rozumie jego wartości hodowlanej, co pomoże kartka inspektora i prowadzenie w ewidencji klaczy, której już przy następnym przeglądzie się nie widzi i zaczyna rzecz na nowo. Tylko gęsto rozstawione ogiery będące własnością gmin lub związków i przez to ocalone na stałe od kastracji, a działające przez szereg lat w jednem miejscu, mogą uczynić ten pierwszy i najtrudniejszy krok naprzód t. j. poprawienie budowy, powiększenie siły i przez to zwiększenie wydajności pracy, a zmniejszenie ilości i kosztów utrzymania.

Do pewników hodowlanych w rodzaju tego: koń jest produktem gleby, należy i to, że podnosić można hodowlę tylko równolegle ze stopniem kultury i zamożności hodowców. Dla włościanina, któremu na przednówku brakuje chleba, a którego dzieci używają cukru tylko raz lub dwa razy rocznie w święta, mierzyn jest i długo pozostanie szczęściem, bo on też czemś uprawiać musi to swoje karłowate gospodarstwo, jeżeli do pracy krowami przekonać go tak trudno. Zdaje mi się, gdyby wskutek fantazji jakiegoś bogatego hippologa, zmienić można dla eksperymentu w takim okręgu wszystkie konie włościańskie na półkrwi angliki i araby, to już po kilku miesiącach konie te wróciłyby, zjadłszy nie tylko zapasy paszy ale i strzechy swoich nowych właścicieli. Rozpatrywanie użyteczności pracy krów w gospodarstwie włościańskiem pod kątem nałogowego prawie jeżdżenia naszych włościan na targi, czemu między innemi zawdzięczamy judaizację naszych miasteczek i słaby rozwój współdzielczości na wsi — nie jest zdaje mi się zbyt szczęśliwe. Właśnie na wschodzie, gdzie drogi są miękkie, a robocizna tania, włościanin posiadający do 3 ha ziemi powinien pracować wyłącznie krowami, które gdyby dostały też paszę zjadaną przez konia, podołałyby pracy doskonale, a dałyby dużo więcej korzyści i podniosły stopę życiową rodziny włościańskiej.

W końcu przytoczone przez Szan. autora słowa ks. Sanguszki chciałbym uzupełnić dalszemi cytatami z broszury tego wielkiego hodowcy: „O sztuce chowu koni" wydanej w r. 1839 i 1850: „Trzeba się nadewszystko strzec mieszaniny ras, albowiem ta mieszanina jest właśnie pierwszą a może jedyną przyczyną zguby wszystkich dobrych zawodów koni w Europie". A dalej na stronie 31: „gdy stanowimy np. kobyłę ordynaryjną i źle zbudowaną ogierem arabskim najszlachetniejszej krwi, to płód przecież będzie zwykle mało szlachetny i wady matki więcej się w nim odzywać będą, niż przymioty ojca. Dlatego też ten kto niema odpowiednich kobył, niechże nie używa szlachetnego i drogiego ogiera, boby to były wyrzucone pieniądze".

Naprawdę święte słowa! oby choć po stu latach zakorzeniły się głęboko w pojęciach naszych hodowców.

Józef Mencel.

Zaprzęg węgierski. Beneszovsky Istvan.

Bilans wyścigów 1934 r.

(Dokończenie).

Przechodzimy do reproduktorów. —

Villars i **Harlekin** odznaczyły się bardzo w roku 1933.

Pierwszy dał Wisusa, Kratera, Genova'ę, drugi Jawora II, Jagodę, Jarosława. Niestety po tak cennym ogierze jak Villars mieliśmy w r. 1933 tylko kilka dwulatków. Harlekin reprezentowany był lepiej. Obydwa te ogiery będą w sezonie bieżącym oczywiście bardzo zajęte i dostaną pełne komplety klaczy. —

W bilansie wyścigów wymieniliśmy ogółem 68 trzyletnich, czteroletnich i starszych oraz dwuletnich koni, które stanowią śmietankę oddzieloną przez wyścigi 1933 roku. Jeśli uszeregujemy te 68 najlepszych koni według ogierów od których pochodzą, to zobaczymy że

8 jest po og.	Villars	3 jest po og.	Ballyheron
7 „ „	Harlekin	3 „ „	King's Idler
7 „ „	Fils du Vent	3 „ „	L'Arétin
6 „ „	Illuminator	3 „ „	Torelore
4 „ „	Bafur	2 „ „	Manton
4 „ „	Mah Jong	2 „ „	Öreg lak
4 „ „	Parachute	2 „ „	Palü

oraz po 1 po ogierach: Büvesz, Double Up, Finnländer, Kentish Cob, Mości Książe, Tod und Leben, Tom Pinch, Wiederhall, Vadi Halfa oraz po Fandango lub Illuminator. Produkty po Fils du Vent za kilka lat znikną niestety ze statystyk wyścigowych. Produkty po takich ogierach jak Tod und Leben, Finnländer lub Wiederhall zapewne są wypadkowe, a wartość ich głównie przypisać trzeba matkom: taka np. Bonny Maiden, kupiona w Anglji przez p. A. Budnego za niewielkie pieniądze, pozwala odznaczyć się prawie każdemu ogierowi — czy to będzie czołowy Mości Książe, czy punktowe Finnländer lub Tod und Leben.

Mah Jong, który w pierwszym roku swej działalności słabo się zaznaczył, w drugim potrafił dać serję doskonałych dwulatków, że wymienimy tylko Mata i Fugasa i ściąga w sezonie bieżącym wiele matek do siebie. — Kentish Cob miał tylko 4 produkty na torze: dzięki Hazardowi wygrały one, **średnio biorąc,** najwięcej pieniędzy, lecz 4 produkty to zamało, aby wysnuwać co do tego ogiera jakieś bardzo daleko idące wnioski. Elaunay, matka Hazarda, dała także klasowe konie i z Bafurem, za mało więc jeszcze mamy danych, aby go postawić na czele zwycięzkich reproduktorów, jak by na to zasługiwał na podstawie sumy 15.075 zł. wygranej średnio przez jego przychówek. Torelore zawiódł w pierwszej swojej stawce, jednakże wydaje się, że konie po nim na dystansach dłuższych potrafią jeszcze wykazać swoje zalety.

Parachute daje stale dobre, użyteczne konie. Palü zabłysnął przez bardzo szybką Estonję. Bafur, pozornie zepchnięty ze swego czołowego stanowiska, jakie zajmował w ostatnich latach, niemniej trzyma się na niem ciągle, a przeciętna wygrana koni po nim wzbudza ciągle respekt, jak to zobaczymy z załączonej tablicy. Illuminator, Ballyheron, King's Idler są co roku blisko na liście najlepszych reproduktorów, lecz nie mogły w roku 1933 „strzelić" naprawdę klasowym koniem. Jeśli mówimy o Ballyheron'ie, to statystyka tegoroczna wykazuje, że konie po nim dobrze skaczą: z 8-miu skoczków, które mogą się pochwalić sumą wygranych powyżej 12.000 zł., widzimy 3 po Ballyheronie (Balsamina, Icy Wind, Irrawadi), a 5 po pięciu różnych ogierach. Jeśli do tych imion dodamy: Ispahana, Tuberosę, Cudem Cudów, Irish Orphan i Zbira — wszystkie z talentem do skoku, to może wypadnie pomyśleć, czy Ballyheron nie jest naszym „sire of jumpers" i czy nie należałoby lepiej wyzyskać go w jego specjalności?

Znaczny postęp stwierdzamy w działalności og. L'Arétin: brat Le Corrège'a z początku słaby, podobnie jak Mah Jong, w drugim roku swej karjery mógł już pochwalić się bądź co bądź takimi końmi jak: Laszka, Lir, względnie Loup Garou.

O jednym ogierze pragnęlibyśmy wspomnieć, choć nie figuruje on na przytoczonych przez nas listach, gdyż suma wygranych jego potomstwa wynosi tylko 5.540 zł. — to Luvaneran.

Produkty jego, **wyłącznie od klaczy półkrwi,** biegały w ilości 5 na torze lwowskim i wygrały 6 wyścigów, przyczem pierwszej nagrody nie wygrał tylko jeden koń. Produkty jego po klaczach pełnej krwi powinny tembardziej wykazać swe walory. Luvaneran jest po ojcu, który wygrał „2000 gwinei" i ten sam wyścig wygrał ojciec jego matki, sam on również umiał galopować.

W okresie wielkiego braku ogierów czołowych — cieszyć się trzeba, że Luvaneran dostanie w r. b. szanse wykazania swej wartości, gdyż stać będzie w Krześlowie, gdzie dostanie szereg partnerek dużo wyższej klasy niż te, z któremi jednak dał zwycięzców na torze lwowskim.

Ogiery czołowe w r. 1933 i sumy wygrane przez ich przychówek.

Nazwa ogiera	Ilość przychówku w r. 1933	Suma wygrana przez przychówek	Nazwa ogiera	Ilość przychówku	Przeciętna suma wygranych na jedną sztukę przychówku
1 Villars (Ang.)	42	521.899	1 Kentish Cob (Ang.)	4	15.075
2 Harlekin (Niem.)	35	422.934	2 Villars (Ang.)	42	12,425
3 Fils du Vent (Fr.)	35	311 845	3 Harlekin (Niem.)	35	12.084
4 Bafur (Niem.)	18	198.855	4 Bafur (Niem.)	18	11.047
5 Mah Jong Niem.)	23	184 006	5 Fils du Vent (Fr.)	35	8.900
6 Illuminator (Ang.)	31	167.174	6 Parachute (Pol.)	19	8.537
7 Parachute (Pol.)	19	162.206	7 Mah Jong (Niem.)	23	8.000
8 Ballyheron (Ang)	22	146.4 0	8 Ballyheron (Ang.)	22	6,655
9 Manton (Ang.)	29	131.995	9 Palü (Niem.)	11	6.358
10 King's Idler (Ang.)	29	105.910	10 Mości Książe (Pol.)	11	6.093
11 Palü (Niem.)	11	69.940	11 Oszczep (Pol.)	13	5.147
12 Harrier (Ang.)	20	67 595	12 Illuminator (Ang.)	31	5.070
13 Mości Książe (Pol.)	11	67.030	13 Manton (Ang.)	29	4.551
14 Oszczep (Pol.)	13	66.820	14 Schalk (Aust.)	16	3.986
15 Schalk (Austr.)	16	63,789	15 King's Idler (Ang.)	29	3.790
16 Kentish Cob (Ang.)	4	60.300	16 Harrier (Ang.)	20	3.379

Z 16 reproduktorów, które najbardziej odznaczyły się w r. 1933, t. zn. potomstwo których wygrało na torach polskich ponad 60.000 zł. — było: angielskich 7, niemieckich 4, polskich 3, francuski 1 oraz austrjacki 1.

**
*

Jeśli rozgrupować 16 najlepszych ogierów z roku 1933 według protoplastów to zobaczymy, że największy sukces miały ogiery z linji Bend Or'a, jak to wskazuje załączona tabelka:

BEND'OR	Radium	— Illuminator	(5)	— 167.174 zł.
	Laveno	— Schalk	(5)	— 63.789 „
	Ormonde	— Fils du Vent	(8)	— 311.8.5 „
	Kendal	— Bafur	(9)	— 198.855 „
				741.663 zł.

przyczem numery w nawiasach oznaczają rody męskie według polskich tablic genealogicznych wydanych w r. 1932.

Dalsze rozgrupowanie przedstawia się jak następuje:

SUNDRIDGE	Sunstar	— Villars	(15)	— 521.899 zł.
	„	— Kentish Cob	(15)	— 60.300 „
				582.199 zł.
BUCCANEER	Fels	— Harlekin	(26)	— 422.934 zł
HAMPTON	Dark Ronald	— Mah Jong	(13)	— 184.006 zł.
	Bayardo	— Manton	(12)	— 131.995 „
				316.001 zł.
ST. SIMON	Persimmon	— Parachute	(16)	— 162.206 zł.
	Desmond	— King's Idler	(16)	— 105.910 „
				268.116 zł.
SPECULUM	Santoi	— Ballyheron	(14)	— 146.410 zł.
ISONOMY	Louviers	— Palü	(19)	— 69.940 zł.
	John o'Gaunt	— Harrier	(19)	— 67.595 „
				137.535 zł.
NEWMINSTER	Sac-à-Papier	— Mości Książe	(11)	— 67.030 zł.
	„	— Oszczep	(11)	— 66.820 „
				133.850 zł.

Probowaliśmy też wyciągnąć wnioski w charakterze hodowlanym zestawiając wykaz ogierów od których pochodzą matki 68 koni wymienionych w naszym bilansie, które zostały wyselekcjonowane przez wyścigi 1933 r. na torze warszawskim jako najlepsze.

Okazuje się, że tego rodzaju statystyka nie daje nam żadnych bliższych wskazówek i że nie można jeszcze ustalić imion ogierów, które wyróżniły by się wyraźnie jako ojcowie klaczy stadnych — sires of dams — jak np. w Anglji wyróżniły się Chaucer, Buchan, Spearmint.

Z 68 produktów

6	jest	od	matek	po Fils du Vent
4	„	„	„	po King's Idler
3	„	„	„	po Manton
3	„	„	„	po Delaunay
3	„	„	„	po Grosvenor
2	„	„	„	po Morganatic
2	„	„	„	po Oszczep
2	„	„	„	po Danilo II
2	„	„	„	po William Rufus
27				

przyczem zaznaczyć należy, że kilka klaczy dało po parę produktów figurujących w tabeli najlepszych koni z r. 1933. Pozostałe 41 produktów pochodzi od 41 córek 41 ogierów — co dowodzi niesłychanie różnorodnego pochodzenia klaczy — rezultat „zbieraniny" powojennej, kiedy to każda klacz pełnej krwi była cenna wobec zupełnego wyniszczenia hodowli w kraju.

Z 68 koni wymienionych

41	jest	po klaczach	krajowych
12	„	„	importowanych z Anglji
7	„	„	„ z Niemiec
7	„	„	„ z Francji
1	po klacz importowanej z Austrji.		

Tabelki te pozwalają nam stwierdzić jak bardzo nasza hodowla pełnej krwi jest jeszcze nie skonsolidowana i jak konsenkwentnej, jak jednolitej, bez wstrząsów pracy nam potrzeba, aby wyłowić te ogiery, które dają cenne klacze stadne, aby umocnić i rozszerzyć najcenniejsze linje żeńskie i uporządkować ten chaos — wieżę Babel — z której powstała po wojnie zrujnowana do gruntu nasza hodowla. Nie trzeba zapominać, że co w hodowli bydła zrobić można w lat 5 czy 6, to w hodowli koni wymaga 15 czy 18 — nie można przecie stanowić 15 miesięcznej klaczy — a strata każdego roku pracy w hodowli koni jest kilkakrotnie większą niż strata pracy w hodowli innych zwierząt domowych.

**
*

W bilansie naszym wymieniliśmy, jak powtarzamy, 68 koni.

Jak dzielą się one według hodowców wskazuje następująca tabelka:

8	koni	pochodzi	ze stadniny	państwowej w Kozienicach,
7	„	„	„	ś. p. J. hr. Czarneckiego w Golejewku,
6	„	„	„	Alfr. hr. Potockiego w Łańcucie,
5	„	„	„	A. ks. Czartoryskiego w Krasnem,
5	„	„	„	K. hr. Zamoyskiego w Natalinie,
4	„	„	„	M. Róga w Moczydłach,
3	„	„	„	Kresowej S-ki Hodowlanej,
3	„	„	„	A. Olszowskiego w Jacentowie,

po 2 — ze stadnin: A. Budnego, Ktery-Szepietów, L. Morzyckiego, A. hr. i A. margr. Wielopolskich, H. Woźniakowskiego, J. Żółkiewskiego,

po 1 — ze stadnin: C. Baczyńskiego, M. Bersona, C. Dzierzbickiej, L. Dydyńskiego, bar. Heydel, S. Karłowskiego, A. Karskiego, L. J. bar. Kronenberga, K. ks.

Lubomirskiej, J. Łaszkiewicza, I. hr. Mielżyńskiego, B. Szwejcera, Fr. Wężyka, W. hr. Zamoyskiego i B. Ziętarskiego.

Honor wyhodowania derbisty przypadł p. Franciszkowi Wężykowi, którego znakomita klacz stadna Sevilla dała w postaci Wisusa już drugiego (po Madrycie) zwycięzcę warszawskiej błękitnej wstęgi. Nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej zdobył koń hodowli państwowej, przyczem stadnina w Kozienicach wystawiła zwycięzcę tej zaszczytnej gonitwy po raz pierwszy. Rok 1933, rok śmierci hodowcy z Golejewka — przyniósł szereg wspaniałych sukcesów koniom Jego hodowli. Jawor II jest czołowym trzylatkiem i zdobywa nagrody: Jubileuszową, St. Leger, Wielką Warszawską. Jagoda zdobywa nagrody: m. 14 ułanów Jazłowieckich i Oaks, Jeannette III — nagr. Krasne, Jarosław— Handicap Brzezia. Japonja II — Handicap Otwarcia, Kadmea — nagr. Widzowa, Jumar, Jaspis — wygrywają serje gonitw, Kornak był dobrym dwulatkiem. Konie chowu ś. p. J. hr. Czarneckiego wygrały w Polsce (nominalnie)) 422.955 złotych — sumę bardzo poważną.

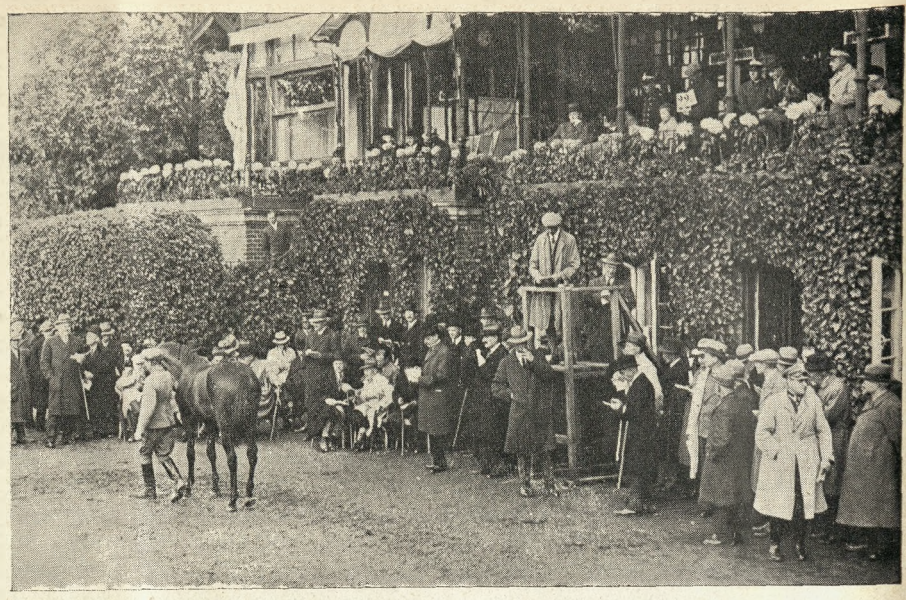

Z licytacji roczniaków w Warszawie. Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Porównajmy wysokość premij hodowlanych przypadających średnio na jednego konia z szeregu stadnin, które w roku 1933 miały większe powodzenie (W. Wyśc. Nr. 39 str. 1583):

ze stada p. F. Wężyka w Nosowie	koni	9 śr.	2.088 zł.
„ „ ś. p. J. hr. Czarneckiego w Golejewku .	„	31 „	1.364 „
„ „ Alfreda hr. Potockiego w Łańcucie. .	„	20 „	1.265 „
„ „ państw. w Kozienicach		42 „	1.104 „
„ „ Kresowej Spółki Hodowlanej	„	13 „	1.037 „
„ „ p. M. Róga w Moczydłach	„	18 „	790 „
„ „ K. hr. Zamoyskiego w Natalinie . . .	„	19 „	783 „
„ „ A. ks. Czartoryskiego w Krasnem . .	„	32 „	593 „
„ „ p. H. Woźniakowskiego w Widzowie . .		23 „	437 „
„ „ p. M. Bersona w Lesznie		23 „	417 „

**
*

Na rynku roczniaków panowało znacznie większe ożywienie niż w r. 1932. Nie mamy danych z tranzakcji prywatnych, dokonanych bezpośrednio ze stadninami, lecz cena średnia roczniaków sprzedanych przez licytację w Warszawie, wzrosła dość wydatnie i wynosiła 5.225 zł., wobec 2.870 zł. w r. 1932. Jeśli stwierdzić, że dotyczy to roku, kiedy suma nagród wypłaconych na torze warszawskim i łódzkim spadła — to raz jeszcze przypisać to można tylko zmniejszeniu się kosztów eksploatacyjnych stajni wyścigowej, co kalkulację ogólną czyniło zupełnie korzystną.

Chodziły wersje, że ilość źrebiąt urodzonych w r. 1933 jest znacznie niższa niż w r. 1932. W istocie różnica jest bardzo niewielka: w r. 1932 urodziło się 282 źrebiąt pełnej krwi, zaś w r. 1933 — 271, co stanowi różnicę: mniej o 11. W r. 1932 urodziło się 28 źrebiąt wysokiej półkrwi, zaś w r. 1933 — 18, co stanowi różnicę: mniej 10. Razem o 21 źrebiąt mniej, co stanowi różnicę około 8%.

Wyścigi warszawskie w roku 1933 odbywały się w warunkach ogólnych niesłychanie ciężkich. Obroty we wzajemnych zakładach spadły bardzo znacznie. Z jednej strony wpłynął na to ciągle pogłębiający się kryzys, z drugiej — opodatkowanie wzajemnych zakładów na rzecz funduszu pracy, co skierowało część gry na tory nielegalne, pokątne, gdzie oczywiście nie ma opodatkowania ani na ten cel społeczny, ani na hodowlę koni. O ile spadek obrotów w Warszawie był mniej więcej wykładnikiem pogorszonej sytuacji ekonomicznej, o tyle w Łodzi był on jeszcze znacznie wyższy, wystąpił w formie ostrzejszej i to nieproporcjonalnie ostrzejszej. Rezultatem tego było zmniejszenie się sumy nagród na torze warszawskim i łódzkim w stosunku do roku poprzedniego. Gdy w roku 1932 na tych dwóch torach wypłacono nagrodami i premjami 3.771.000 zł., to w roku 1933 suma ta wyniosła 3.194.000 zł. (okrągło). Jeśli nie odbiło się to zbyt ciężko na stajniach wyścigowych, to tylko dlatego, że koszty furażu utrzymywały się na niskim poziomie i że towarzystwa wyścigowe postarały się w miarę możności zmniejszyć wydatki stajen — zmniejszono taksę za jazdę, na torze warszawskim zmniejszono znowu koszt zapisów do połowy i t. d. Czynione są dalsze wysiłki w celu zmniejszenia kosztu boksów i t. d. Jeśli spadek sum wypłaconych w formie nagród i premij może wydawać się znaczny, to z drugiej strony podkreślić trzeba, że nie jest on tak znaczny, jakby to powinno wyniknąć ze spadku obrotów totalizatora i jeśli udało się wypłacić bądź co bądź znaczną sumę około 3.200.000 zł. w postaci nagród i premij — to przypisać to trzeba niewątpliwie wielkiej oszczędności, zapobiegliwości i zdolnościom administracyjnym obecnego prezesa Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce — M. hr. Komorowskiego, którego główny wysiłek szedł w tym kierunku, aby oszczędzać bezwzględnie i jaknajwięcej na wydatkach administracyjnych i utrzymać za wszelką cenę nagrody (t. j. wydatki na hodowlę) na znośnym poziomie. Jaki to był trud w dzisiejszych warunkach, kiedy na Towarzystwo spadały coraz to nowe obowiązki i ciężary — opisać trudno.

Rozpatrzmy obecnie jakie sumy wypłacone zostały w postaci nagród i premij hodowlanych przez inne Towarzystwa wyścigowe, aby zorjentować się w bilansie rocznym nagród pieniężnych — tego punktu zasadniczego, od którego zależy wszystko — cena roczniaka, opłacalność hodowli — jej upadek lub rozwój.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce (Warszawa) wypłaciło nagrodami i premjami efektywnie 3.007.000 zł. Łódzkie Towarzystwo Zachęty do Wyścigów Konnych (Łódź) nagrodami oraz premjami efektywnie — 187.000 zł. Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni (Lwów) — 545.100 zł. Jest

to suma bardzo duża i wypłacenie jej jest olbrzymią zasługą tego ruchliwego Towarzystwa, którego prezes W. hr. Piniński, rzec można, dokonał cudu. Suma ta jest prawie o 200.000 zł. większa od sumy wypłaconej w r. 1932 i przyczyniła się bardzo do tego, że ogólne roczne zmniejszenie sumy nagród w Polsce nie doznało tak bardzo wielkiego spadku. Lwów wyrównał znacznie deficyt ogólny, co było możliwe także dzięki temu, że miasto to żywe i obrotne wykazywało wzrastającą tendencję wzajemnych zakładów. Dziwne jest tylko, że Małopolskiemu T. Z. do H. K. „starczyło oddechu" w tym ciężkim roku 1933. Pewien odpoczynek i zaczerpnięcie świeżego „gazu" zdaje się być wskazanem przy układaniu programu działalności na rok 1934.

Prezes Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich p. K. Żychliński potrafił również z powodzeniem przebrnąć rok 1933 i dzięki znacznemu wzmożeniu się obrotów we wzajemnych zakładach w Katowicach ma za sobą sukces zwiększenia sumy nagród i premij o 26.300 zł. — Gdy w r. 1932 suma ta wyniosła 271.989 zł., to w r. 1933 wzrosła ona do kwoty 298.379 zł.

Przypuszczać należy, że Katowice pod względem gry znajdują się jeszcze in statu nascendi, to też można mieć nadzieję, że sumę nagród w obrębie działania — Towarzystwa Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich zdoła się przynajmniej utrzymać.

W Lublinie stan rzeczy scharakteryzować można jako „położenie utrzymane": suma nagród w r. 1932 wyniosła 101.346 zł., zaś w r. 1933 — 102.460 zł. (plus 1.114 zł.).

Tory we Lwowie i Lublinie czyniły wysiłki, aby utrzymać i rozwinąć wyścigi dla koni półkrwi i pracują, aby te próby poczynić jaknajbardziej celowemi i racjonalnemi.

Pierwsze wyścigi po śniegu urządzone w Zakopanem tytułem próby przez Małopolski Klub Jazdy, dały stajniom i hodowcom kwotę 43.400 zł. Jeśli Małopolski Klub Jazdy uzyska kiedyś większy tor, jeśli ograniczy udział koni zbyt wysokiej klasy i rozszerzy kontyngent koni biegających przez wprowadzenie biegów dla koni półkrwi — to powinien dojść do dobrych rezultatów, jako tor ułatwiający egzystencję słabszym stajniom w okresie wegetatywnym.

Na meetingu w Baranowiczach suma nagród wyniosła 8.200 zł.

W ciągu roku 1933 ogólna suma nagród na wyścigach dla koni pełnej, wysokiej półkrwi i półkrwi ang. wyniosła efektywnie 4.191.400 zł. (zaokrąglone).

Do tego doliczyć należy sumę 283.800 zł. rozegraną w wyścigach dla koni arabskich. Suma ta jest większą o 37.000 zł. niż suma nagród w r. 1932 i jest to rezultatem wielkich wysiłków Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego i wytężonej pracy Prezesa Aleksandra hr. Dzieduszyckiego.

Ilość wyścigów wszystkich kategorji wzrosła w roku 1933, tak samo jak i ilość koni biegających. Wzrost ten ilustruje następująca tabelka:

	Biegało koni	Było gonitw płaskich	Było gonitw z płotami	Było gonitw z przeszkod	Razem w r. 1933 gonitw	Było startów w gon. płaskich	Było startów w gon. z płotami	Było startów w gon. z przeszkod	Razem w r. 1933 startów
1932	868	1309	211	155	1675	6767	851	652	8270
1933	920	1459	225	175	1859	7186	957	703	8846

Przeciętna ilość startów na konia utrzymała się na poziomie roku 1932 (9.5) i wynosiła w r. 1933 śr. 9.6.

**
*

Wszczęta przez Tow. Zach. do Hodowli Koni, a podjęta przez kilku hodowców przy pomocy Towarzystwa, akcja mająca na celu sprowadzenie z Anglji źrebnych klaczy, dała już rezultat efektywny: z 6 klaczy zakupionych w Newmarket, Berta Gaunt p. Bersona, jeszcze się nie ożrebiła, a pozostałe 5 dały:

Lair — ogierka po Solario, Silver Willow — klaczkę po Hurry On, Whittlesford — ogierka po Highborn II, Firespot — ogierka po Diomedes, L'Abbesse de Grasse — klaczkę po Birthright. —

W. hr. Smorczewski sprowadził oprócz tego klacz źrebną z Bulger'em, a klacz Dilatory sprowadzona z Francji przez stajnię Lubicz, niestety poroniła. —

Z Polski do Holandji wywiezione zostały dwie klacze pełnej krwi: Magda II i Brown Lady.

C. Chomel

Historja konia w starożytności i jego rola w cywilizacji

(Wyciąg z dzieła „Histoire du Cheval").

(Ciąg dalszy).

SZTUKI PIĘKNE.

Wspaniałe ruiny pałaców i grobów królewskich Darjusza i Xerxesa, w Suzie, w Persepolis, jako też medale, monety perskie i kamienie ryte z epoki Arsacydów — przedstawiają ciekawe reprodukcje konia. Z pośród ważniejszych tematów występują: konie luzem wiedzione, konie w bogatych rzędach, okryte przepysznymi czaprakami, król Darjusz na swym rydwanie, sygnet Darjusza, przedstawiający polowanie na lwy, it.d. it.d. Dywany perskie — istne obrazy — przepełnione są końmi o kształtach fantastycznych.

NAUKA.

Księgi Zend-Aresta zawierają w sobie pewne pojęcia z weterynarji. — Większość chorób uważano za emanację złego ducha. Zarazy — to gniew Boży i kara bogów. — To też — dobry duch stada, Goszorum, „płacze nad błędami ludzkimi". —

Dzieła weterynaryjne, zwłaszcza te, które Dietz i Ainslie regestrują (w języku perskim, lub tłomaczone z sanskrytu), mówią o wielkich stadninach, dostarczają dokumentów o niektórych chorobach koni, a nawet ustalają taksę wynagrodzeń lekarskich. Według Zaroastra — medycyna jest wielką sztuką; twierdzi on jednak, że lekarz winien najpierw nauczyć się leczyć, a potem dowieść, że umie leczyć. — Wkońcu dodaje — że mimo wszystko, **leczenie słowem** jest najpewniejsze. — Są to naprzemian inwokacje i inkantacje — do Ardibeheszta, pomocnika Ormuzda, a którego uważano za ducha medycyny. I tak — splatają się idee najwznioślejsze i najzdrowsze z tajemnymi wierzeniami, tworząc mieszaninę fanatyzmu z zabobonem i rozumowania z majaczeniami. —

. . . . . .

Skończone jest życie Arjo-Persów, wspaniałe i pełne przepychu. — Iran, doprowadzony do skoncentrowanej egzystencji narodowej — ukołysany marzeniem o podziale świata — załamuje się wreszcie sam we własnej chwale — i z kolei staje się pastwą zdobywców. Eschylos mówi, że „lanca dorycka na polach Platei była narzędziem kary" dla Persów — za ich zbytnie

BOGUSŁAWICE

Bogusławice — Ósemka ogierów orjentalnych.

Posejdon, syn Kronosa i Rei, uderzył trójzębem; z morza powstał rumak. Wisznu, który w księgach Wedy, przyjmuje kształty różnych zwierząt, by ostatecznie, nim stanie się bóstwem, przyjąć kształt konia. —

Od wieków uprawa roli była nierozerwalnie związaną z hodowlą inwentarzy; obie te gałęzie są tak ze sobą połączone, że wzajemnie się uzupełniają i jedno bez drugiego istnieć nie może. Tak zwane gospodarstwa bezinwentarzowe t. j. te, które starały się wyeliminować nawozy organiczne przez nawozy sztuczne, z chwilą, gdy nauka objaśniła tajniki koloidów, jako podstawy kultury rolnej i wykazała, że brak takowych jest przyczyną wyjałowienia ziemi, przestały być aktualnemi. Jeżeli istnieją to w zmienionej kompromisowej formie. Warunki ekonomiczne na roli, podpadające jak wszystko na świecie wszechpotężnym prawom giełdy, są obecnie tego rodzaju, że zapatrywanie się na inwentarze, jako łącznik w obiegu i przemianie materji, jako pomoc w produkcji roli są niedostateczne; hodowla zwierząt stanowi dzisiaj samodzielną część warsztatu rolnego. Ze wszystkich hodowli użytkowych zwierząt gospodarstwa rolnego, konie wysuwają się na pierwszy plan. Hodowla koni, tych szlachetnych, niezbędnych zwierząt, będących na skutek swej inteligencji, siły wytrzymałości i odwagi towarzyszami trudów i przyjaciółmi człowieka od niepamiętnych koczowniczych czasów, w pustyni czy na stepie, wymaga nietylko umiejętności i wytrzymałości w pracy, co jeszcze zdobyć można, lecz pozatem jeszcze i to jest najważniejsze, zamiłowania i zrozumienia hodowli. Naokoło konia powiewa atmosfera poezji; piewcy klasycyzmu opisują czyny Tessalijskich centaurów i Scytyjskich amazonek. Legenda arabska głosi, że Bóg stworzył konia z wiatru. Współżycie człowieka z koniem przejawia się w wspólnem znoszeniu trudów we wszelkich dziedzinach pracy na roli, w wojsku ew. na wojnie. Hodowla konia w Polsce w porównaniu z innymi krajami chociaż niema wyraźnie ujemnych warunków klimatycznych i glebowych, lecz niema idealnych. Długa zima, mało dni słonecznych, trudność utrzymania pięknych pastwisk, przy stosunkowo małej ilości opadów poza Małopolską i Śląskiem, brak wapiennych gleb dla produkcji ziarna, są to warunki ciężkie wymagające planowej pracy. Klasycznym krajem, gdzie wogóle hodowla zwierząt, a w szczególności koni została doprowadzoną do wielkiego rozrostu, wycyzelo-

---

przeświadczenie o własnej potędze, za przesadną dumę królów — opartą na „bogactwie koni i ludzi". —

Te narody — które doścignęły najwyższych szczytów chwały i potęgi — nie mogą się oprzeć zaczadzeniu dymem władzy i rozkoszy. — Lecz prawo niezmienne rządzące ludźmi i państwami — chce, aby wielkość każda rosła — a potem chyliła się do upadku, a wreszcie rozpadła się w proch. I oto dlaczego — pozostało już tylko wspomnienie z tej Historji pełnej blasku, z tych faktów tak ważkich, z legend i starożytnej chwały, opiewanej przez tradycję; wspomnienie jeno zostało — z tych wielkich kronik przeszłości.

CHINY.

Olbrzymie cesarstwo chińskie dostarcza faktu — jedynego w dziejach ludzkości, — że ciągłość jego historji przedstawia się jako długa, pracowita, samotna egzystencja, zamykająca w sobie cywilizację, instytucje, obyczaje i wierzenia, niczemu nie podobne, niczemu innemu nie pokrewne. Odcięte od świata słynnym swym murem, i naturalnymi przegrodami, Chiny osiągają wysoki stopień cywilizacji, by popaść następnie w długi okres dekadencji politycznej i moralnej. — Historja socjalna i religijna Chin zamyka się w 5-ciu księgach świętych (King), uporządkowanych i wykładanych przez Konfucjusza.

OKRES PRZEDHISTORYCZNY.

Tradycje z okresu przedhistorycznego Chin wyliczają trzy królestwa: nieba, ziemi i człowieka. Roczniki chińskie wzmiankują króla Se-Huanga, który oglądał narodziny nauk, sztuk pięknych i przemysłu. On to wynalazł **pismo obrazowe,** w którem spotyka się „znak konia", jako dowód, że zwierzę to było znane Chinom za najdawniejszych czasów. — Król Foa-hi, czyli syn nieba, (3468 lat przed naszą erą) uchodzi za fundatora cywilizacji chińskiej. — Jemu przypisują wprowadzenie w Chinach hodowli koni, wołów, kur, świń, psów i owiec. —

OKRES HISTORYCZNY.

W r. 2698 przed Chr. spotykamy ślady zorganizowanej kawalerji. W r. 2159 przed Chr. jeden z królów tak napomina brata swego: „Miej serce dla ludu, nie gardź nim; on jest fundamentem Państwa. Lecz miej się na baczności. — Gdy rządzę ludem, trwożę się tak — jakbym widział szóstkę ognistych koni, prowadzonych na przebutwiałych cuglach. Czyż nie powinien się zawsze trwożyć ten — który nad innymi przewodzi?" —

W 1123 r. przed Chr., a później w 420 r. przed Chr. znajdujemy coraz wyraźniejsze i coraz dokładniejsze wskazówki i przepisy, dotyczące hodowli koni, w księgach Se-ma i U-Sse. Żeby mieć dobre konie, trzeba je „utrzymywać w czystości" —

wana i postawiona na odpowiednim poziomie jest Anglja. W kraju tym miłość i sentyment do konia przejawiły się nie w słowie lub w łzie w oku, lecz w czynach, w wychowaniu i postawieniu go na odpowiednim piedestale. Jak u roślin warunkami hodowli są światło, powietrze, woda, ciepło, pożywienie, które podlegają prawu minimum, tak to samo można powiedzieć o hodowli koni z dodatkiem, że do tej hodowli dochodzi jeszcze używanie ruchu. Wartość użytkowa konia polega tylko na jego pracy, na emanacji jego energji, nie zaś jak u innych zwierząt na służeniu ludziom swymi produktami, dlatego charakter konia musi być traktowanym, jako istoty indywidualnej, a wówczas i wychów musi być odpowiedni.

W dzisiejszych ciężkich czasach atutem ważnym w obronie własnym rolnika jest jego zdrowy rozsądek, nakazuje mu on być ostrożnym i nie pozwala zbyt daleko schodzić z tradycyjnego szlaku na często zawodne manowce. Jako przykład weźmy fabryki nawozów sztucznych, które swą hałaśliwą, jarmarczną reklamą, obiecującą złote góry, byłyby w stanie łatwo zdezorjentować, szukającego deski ratunku, rolnika; statystyka wykazuje, że konserwatywna intuicja rolnika prowadzi go do odstąpienia od używania drogich nawozów sztucznych, a nakazuje mu trzymać się staroświeckiego, z przed tysiąca lat, obornika. To samo z końmi; pomimo głosów przepowiadających zanik konia i wyolbrzymiających postępy motoryzacji rolnictwa, tanków, środków motorowej komunikacji, ten stary towarzysz człowieka, koń staje się coraz więcej nieodzownym, znaczenie jego wzrasta i nie pozwala on, by go przez motor zawsze zastąpić było można. Hodowla koni, to sprawa dobrobytu i bezpieczeństwa kraju. Polska wskutek swego położenia geograficzno-politycznego postawiona była w warunkach nieustannej obrony swych granic. Na granicach wschodnich koń był nieodzownym pomocnikiem w obronie, przedewszystkiem koń rasy wschodniej, który przy swoim temperamencie był zwinnym i posłusznym jeźdźcowi. Z uwagi więc na geograficzne położenie Polski, koń w wojsku posiada pierwszorzędne znaczenie.

Historycznie konie polskie biorą swój początek w koniach Wschodu. Ogiery — był to import z Arabji, klacze — krajowe polskie. Tradycyjny sentyment, jaki istniał w Polsce do koni przejawia się w dawnej religji pogańskiej, legendach, bajkach, pieśniach i przysłowiach. Znany badacz kultury Polskiej Kazimierz Władysław Wóycicki podaje w swych dziełach bardzo ciekawe opisy o koniu polskim. W przypowieściach narodowych polskich koń jest stawiany w porównaniu z żoną. Przysłowie średniowieczne mówi: „koń turek, chłop mazurek, czapka magierka, szabla węgierka". Tureckiemi nazywano konie arabskie, przyczem za najlepsze czystej krwi arabskiej uważano siwe; wymagania stawiane koniom były następujące: „żeby jako wilk lekko i trwało nosił, żeby miał oko wypukłe jak zając, a ogon kisiasty lisa, głowy małej, nogi suchej, jak jeleń, piersi jak u mamki, nozdrze wielkie i otwarte". Wycienione cechy są charakterystyczne dla koni krwi arabskiej, które przez wieki oddawały usługi lekkiej jeździe i rolnictwu. O maści końskiej mówi przysłowie: „kto nie miał białego, nie miał dobrego konia". Zwycięstwa wojska polskiego nad Turkami, a w szczególności pod Chocimem w roku 1673 i pod Wiedniem w roku 1863 hetmana i króla Jana Sobieskiego dały Polsce w formie łupu wojennego dużą ilość ogierów i klaczy arabskich. —

Sławna jest w historji Polski przeprawa Stefana Czarnieckiego, wojewody Krakowskiego i hetmana polnego koronnego, który w listopadzie roku 1658 na

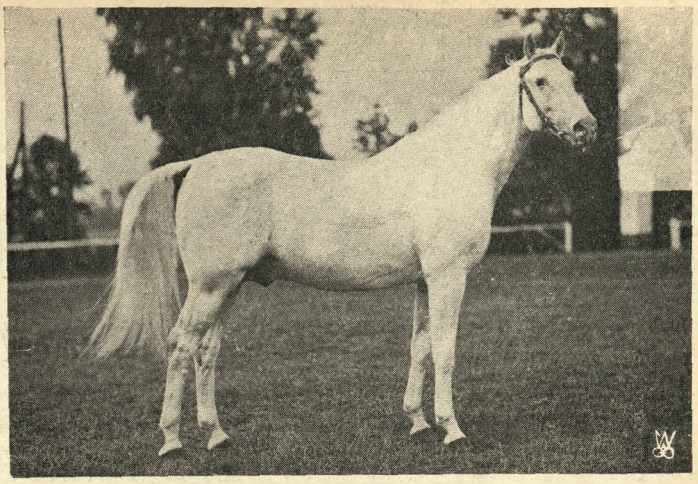

SCHAGYA 60, który przed przeniesieniem do Janowa, gdzie się odznaczył jako ogier czołowy, znajdował się w Bogusławicach.
Foto: N. Pełczyński — W-wa.

w miejscach, gdzie nie zbywa na zielonej paszy — i chronić je przed zbytkiem zimna lub gorąca. — Trzeba je stale odżywiać „w miarę" — aby nie stały się słabe i ociężałe, leniwe i krnąbrne, czyli jednako nieużyteczne. W porze oznaczonej winny być karmione i pojone. Czystość zabezpieczy je od chorób; utrzyma je w stanie „świeżym i wypoczętym" — i uczyni „zdolnymi do wszystkiego". Ludzie powinni zżyć się z końmi — aby konie mogły poznać ludzi. — „Niech każdy koń ma zawsze tę samą, trzęzlę, siodła i wędzidło", wszystko czyste i dobrze dopasowane. — Koń nie powinien odbywać „biegów bezcelowych"; „uszy jego należy przyzwyczaić do wszelkich odgłosów, a oczy — do przeróżnych przedmiotów". — —

Utartym obyczajem chińskim było zsiadanie z koni — w czasie drogi — i oprowadzanie je w ręku „krokiem miarowym" — w celu odprężenia. Dobre utrzymanie koni — odciążało wozy. — W ciężkich chwilach — podczas pochodów — w momentach głodu — nie wolno było spożywać koniny. Czyli że raczej poświęcano ludzi, niż konie. —

W r. 1001 przed Chr. zaczyna się dla Chin epoka dekadencji, która się przeciąga do ery filozofów. — Koń staje się przedmiotem zbytku: „rzeczą, która zużywa nasze życie i rani boga Tao" (Duch najwyższego rozumu).

Nauka Konfucyusza (551 r. przed Chr.) objaśnia, że nikt inny, tylko niebo — kieruje wielkimi poruszeniami i rewolucjami państw; miłość ludzkości wypływa z miłości synowskiej, a połączenie i zastosowanie tych dwojga uczuć, wiedzie do moralności i sprawiedliwości. Miłość rozciąga Konfucyusz aż do koni — i wogóle świata zwierzęcego. — Słowa jego były: „Okazujcie ludzkość — w stosunku do zwierząt. Nawet najmniejsze z nich — żyją. Wszystkie przywiązane są do istnienia. Wszystkie jednako się boją śmierci". —

Konfucyusz gardzi wojnami dynastycznemi, które są zawsze przeciwne interesom narodowym. Gani zbytki w koniach i w łowach. — „Jeśli król wyprawia łowy", mówi Konfucyusz, „lud słysząc tętent koni i turkot wozów — i widząc wspaniałość sztandarów, marszczy brew i mówi: — Nasz król lubi muzykę i łowy, jak się to dzieje, że dopuścił nas do takiej nędzy?" — Za to filozof darzy pochwałą cesarza, który troską i pieczą otacza rolnictwo i hodowlę. —

Nauki te — o wysokiej wartości moralnej, wyrobiły charakter narodu i ułatwiły rządy; lecz z czasem przyszło niedbalstwo i upadek sił — a wślad za tem — niezdolność do samoobrony. — Rządy wpadły w ręce awanturników, — zzewnątrz zacisnął się pierścień sojuszników, niepewnych, zdradzieckich. —

(D. c. n.)

przełożyła z francuskiego **Zofja z Markowa Markowska.**

Bogusławice. — Trójka.

czystej krwi arabskim koniu wraz ze swym oddziałem przepłynął głęboką cieśninę, dzielącą Księstwo Szlezwickie od wyspy Alsen i zdobywszy miasta Sondenburg i Norburg stał się panem całej wyspy Alsen. Na łożu śmierci w Sokołowie w drodze do Lwowa w styczniu roku 1665, gdy goniec Króla Jana Kazimierza wręczał mu buławę hetmańską, żegnał się Czarniecki ze swym ulubionym koniem. Podanie mówi, że po śmierci hetmana koń jego z tęsknoty za swym panem nic nie jadł i w parę dni padł. Gdy Król Henryk de Valois opuszczał Polskę, to tylko dzięki szybkiej klaczy arabskiej ze stajni królewskiej uszedł pogoni. Wielki mąż stanu, Tadeusz Czacki (1765—1813) w dziele swoim „O Litewskich i Polskich prawach, o ich duchu, źródłach etc." wydanem w Warszawie w latach 1800—1801 wymienia, że pierwsze stadniny końskie zostały utworzone w wieku XIV przez Króla Kazimierza Wielkiego w Wielkopolsce. Adam Miciński, koniuszy nadworny Zygmunta Augusta w książce wydanej w Krakowie w roku 1570 opisując stadniny, nadmienia, że ogiery były arabskie, tureckie i perskie, a klacze polskie i, że poza stadniną królewską niema koni pewnego rodu. Ta ostatnia wzmianka, dowodzi, że w owym czasie do pewnego stopnia istniały rodowody koni w Polsce. Stado koni arabskich Króla Zygmunta Augusta w Knyszynie te rodowody końskie napewno posiadało. Szwagier Króla Zygmunta Augusta, Mikołaj Radziwiłł sprowadzał do stadnin królewskich konie i klacze z Archipelagu Greckiego. Panowanie królów z rodu Jagiellonów oznaczało się troską o hodowlę koni. Statuta polskie i litewskie mają w swej opiece stadniny królewskie i nie pozwalają ich naruszać. Rozumiano wówczas, że utrzymanie stad jest nietylko korzyścią dla osób prywatnych, lecz i pożytkiem dla całego kraju. W roku 1603 Krzysztof Montwid Dorohostayski (1562—1611), marszałek wielki litewski, wydał w Krakowie słynną księgę pod tytułem: „Hippika, to jest o koniach księga". Księga ta ozdobiona wieloma drzeworytami, miała trzy wydania i traktowała bardzo obszernie o koniach, ich ujeżdżaniu, chorobach końskich, lekarstwach na choroby. Zalety konia określa Dorohostayski w sposób następujący: „Ja troje zwierząt wziąwszy, koniowi przyrównam, to jest lwa, jelenia i lisa. Od lwa bowiem ma na podobieństwo brać oczy, piersi, wspaniałość, śmiałość, nierychłe rozgniewanie, dużość tak w przedzie, jak w zadzie, tak też i w karku, chybkość i obżarstwo. Od lisa zaś chód piękny, lekki i prędki, uszy, ogon; a co o ogonie rozumiem, to też i o grzywie, i czułość, i ostrożność. A od jelenia głowę, chrapy, gardziel, szyję od głowy cienką, a ku piersiom grubą, nogi, bieg i pierś z włosem połyskującym".

Hodowla koni wymaga nadzwyczaj pokojowej pracy zdala od wszelkich wojen. Wojna nie tylko nie pozwala na planową spokojną pracę, ale również niszczy pierwszorzędny, doborowy już wypracowany materjał hodowlany. Niespokojny wiek XVIII nie pozwolił w Polsce dalej prowadzić hodowli koni która, zapoczątkowana przez Króla Kazimierza Wielkiego, a nawet prawdopodobnie wcześniej, była z przenikliwą naprzód myślą kierowaną przez dynastję Jagiellonów na każdem polu genjalną. Wiek XIX zniszczył do reszty paruwiekową pracę hodowlaną, która miała wszelkie dane do zajęcia czołowego stanowiska. Pomimo wielu przeciwności, część materjału hodowlanego, uratowana, dzięki prywatnej inicjatywie, przetrwała do naszych czasów i w chwili powstania, odrodzonego Państwa Polskiego hodowla koni mogła być rozpoczętą.

W odległości dwóch mil od Piotrkowa Trybunalskiego szosą w kierunku północno-wschodnim wśród malowniczych łąk nad rzeką Wolborką przy ujściu rzeki Moszczanki leży miasteczko Wolborz, gród starożytny, kasztelański, wymieniany w archiwach od XI wieku. W historji Wolborz przechodził różne świetne koleje. Tu się wychowywał słynny myśliciel XVI wieku Andrzej Frycz Modrzewski. Dobra Wolbórz stanowiły własność książąt kujawsko-sieradzkich i biskupów włocławskich i na początku wieku XIX przeszły na własność skarbu. Z dóbr tych po roku 1831 została utworzona donacja. Z Wolborzem graniczy wieś Bogusławice, była donacja, którą po wojnie w roku 1918 rząd Polski objął w swoje posiadanie i przekazał w zawiadywanie Ministerstwu Rolnictwa. I od tej chwili nikomu nieznana zapadła wieś Bogusławice, przedstawiająca po wojnie ruinę kompletną, staje się terenem pracy Ministerstwa Rolnictwa i ośrodkiem sławnym w dziejach rolnictwa polskiego, w dziejach hodowli koni. — Idąc tradycyjnym zwyczajem w dziejowem posłannictwie krzewienia i zabezpieczenia kultury kraju, Ministerstwo Rolnictwa, po wielkiej wojnie światowej, zwróciło baczną uwagę na sprawę hodowli koni i związane z nią podniesienie jakości konia, by powiększyć jego użyteczność dla rolnictwa i wojska. W tym celu w roku 1920 w majątku Bogusławice zostało postanowionem założenie Państwowego stada ogierów, które w czasie okupacji austrjackiej było zainstalowane w Piotrkowie. W roku 1921 Państwowe Stado Ogierów na stałe zostało przeniesione z Piotrkowa do Bogusławic. Majątek Bogusławice posiada ogółem około 633 ha przestrzeni, w tem 413 ha ziemi ornej, 160 ha łąk i 60 ha innych użytków. —

Normalnie przeciętny obywatel ocenia przedsiębiorstwa lub instytucje państwowe o charakterze gospodarczym, jako twory zbędne, biurokratyczne i nie-

Bogusławice. — Zaprzęgi wielokonne.

dołężnie prowadzone. Tajemnica, jaką te przedsiębiorstwa są otoczone, trudność skontrolowania przez społeczeństwo, pogląd ten umacniają. Dla przykładu weźmy najważniejsze przedsiębiorstwa, przeznaczone dla rolnictwa, które przez brak zrozumienia doniosłości sprawy, są formalnie zależne od władz nietylko z daleka stojących od spraw rolniczych, lecz których bezwiedna mentalność jest nastrojona diamentralnie przeciwnie do interesów rolniczych. Mamy w kraju fabryki nawozów sztucznych azotowych; fabryki te, jako państwowe pracują na specjalnie dogodnych warunkach, prawdopodobnie nie płacą podatków państwowych, nie amortyzują kapitału wyłożonego na fabrykę i nie mają obowiązku, który ma przedsiębiorstwo prywatne, płacenia dywidendy. Jeżeli już nie dają dochodu, to powinny one mieć obowiązek usprawiedliwić się z tego oryginalnego faktu chociażby przez przytoczenie tak popularnych i szablonowych przyczyn, jakiemi są obecne ciężkie konjunktury handlowe. Umiejętność, raczej dowcip prowadzenia fabryk azotowych polega na sprzedawaniu po dwa, a nawet trzykrotnie droższej cenie nawozów azotowych w kraju, niż na eksport zagranicę czyli na dawaniu możności obcokrajowym konkurentom produkowania tańszego zboża lub też na kombinacjach kartelowych. Gaudeamus igitur! Konsekwencją tego specjalnego dowcipnego fabrykowania nawozów sztucznych azatowych powinno być zaprzestanie ich wyrobu, a import z zagranicy. Jest pewnem, że tego rodzaju nielogiczne zjawiska, gdyby fabryki nawozów sztucznych były w zawiadywaniu Ministerstwa Rolnictwa, nie miałyby miejsca. Jako dowód, że Ministerstwo Rolnictwa potrafi prowadzić przedsiębiorstwo, które jako instytucja gospodarczo-społeczna przynosi mu chlubę, jest domena Bogusławice i w niej utrzymywane stado ogierów państwowych. Zakładając państwowe stado ogierów w Bogusławicach, Ministerstwo Rolnictwa przewidywało, że daje fundamentalne podwaliny zniszczonemu wojną rolnictwu, tworząc przyszłą hodowlę koni dla roli i armji. Gdyby nie ta wielka ideowa pomoc, bo tak ją trzeba nazwać, rolnictwo samo nie byłoby w stanie tak szybko wskrzesić dawnej tradycji hodowli koni epoki Jagiellońskiej. Jeżeli chodzi o dochód, to Bogusławice nie są tem przedsiębiorstwem, które zaraz bezpośrednio wypłaci dywidendę od wyłożonego kapitału, są one tą mądrą instytucją, która pośrednio przez stworzony dobrobyt rolnika da dochód państwu. Ministerstwo Rolnictwa pokazało wielką dalekowzroczność twórczo-ekonomiczną, która powinna być wskaźnikiem polityki każdego rządu, że tylko przez zamożność poszczególnych jednostek można stworzyć dobrobyt państwa. Prowadzenie Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach polega nietylko na pracy w samej domenie, lecz głównie na organizowaniu stacji kopulacyjnych, na wydzierżawianiu ogierów hodowcom i na kontakcie z hodowcami drogą dawania im rzeczowych wskazówek. Objazdy w celu sprawdzenia działalności wydzierżawionego ogiera rolnikowi opierają się na obserwacji przychówku. Hodowca otrzymuje cenne wskazówki postępowania ze źrebakiem od chwili przyjścia na świat i odpowiedniego wychowywania go. Metoda i kierunek są wytknięte wyraźnie, by dać możność postawienia hodowli na wysokim poziomie. Przez zdecydowane kierownictwo stada praca nad hodowlą koni u rolników nie jest chaotyczną, co tak łatwo mogło było być, lecz planowo organizowaną i odpowiednio usystematyzowaną, dającą odpowiednie zadośćuczynienie wymaganiom stawianym przez nabywców koni. Celowe objazdy kierownika stada prowadzą do odpowiedniego rozdziału ogierów pomiędzy rolników i na pogłębianiu pewnych prądów krwi. Obserwując już dokonaną pracę w hodowli konia pół krwi i widząc plany na przyszłość, możemy powiedzieć, że jeśli ta działalność, przy obecnej opiece Ministerstwa Rolnictwa, tak dalej pójdzie, to hodowla konia polskiego dla celów rolnictwa i armji będzie jedną z najpoważniejszych całego świata i może stać się wybitnym przedmiotem eksportu.

Obecnie Stado Bogusławice posiada ogółem 163 ogiery, a mianowicie:

pełnej krwi angielskiej	33
pół krwi angielskiej	61
czystej krwi arabskiej	5
Arabskiej chowanej w czystości	4
pół krwi arabskiej	22
Anglo-arabskiej	2
pół krwi anglo-arabskiej	33
Hanowerskiej	1
Orjentalno-hanowerskiej	1
Arabsko-holsztyńskiej	1

Na czele zarządu Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach stoi pan Tadeusz Nosarzewski, pierwszorzędny znawca hodowli końskiej.

Bogusławice mają za cel produkowanie po całym kraju standartowego szlachetnego konia dla rolnictwa i armji.

Pamiętam, gdy p. T. Nosarzewski, jako kierownik Państwowego Stada Ogierów w Bogusławicach, przyjechał na tak zwaną rewizję do Dębołęki. Wieczorem po skończonej pracy w gronie zaproszonych moich miłych, sympatycznych sąsiadów, gawędził z nami o hodowli koni, o zasadach hodowli, głosząc z entuzjazmem obowiązek rolnika dostarczania koni armji i roli. Siedzieliśmy wszyscy w skupieniu, słuchając go jako przewodnika hippologji naszych zagród wiejskich. Rzeczowa analiza chowu konia, oparta na fachowej wiedzy, doświadczeniu praktycznem, na znajomości wymagań ekonomicznych kraju i psychologji narodowej była dla nas nieocenioną nauką wykorzystania konia. Słuchaliśmy długo, gawędząc. Niejeden z sąsiadów wspomniał gniadą kobyłkę z białą pęciną, co w zaprzęgu szła, jak panna w tańcu. Unosiła się mgła, szliśmy w step wraz z Mohortem i panem Paskiem z Gosławic oglądać stadniny. Łza w oku błysnęła, — niepoprawni idealiści. Pomiędzy zacnym gościem-prelegentem i słuchaczami nawiązywała się nić wymiany myśli, szlachetnie skoordynowanej współpracy.

Jeżeli słowa skreślone w niniejszym artykule będą kiedy czytane przez Ministra Rolnictwa, to niech one będą skromnym wyrazem uznania za pracę Ministerstwa Rolnictwa. Dalej jeszcze niech te słowa będą dowodem, że wszelkie przedsiębiorstwa państwowe, mające jakąkolwiek bezpośrednią styczność z tak subtelną gospodarczą, jednocześnie z gruntu ideową dziedziną, jaką jest rolnictwo, wówczas tylko będą prowadzić celową i pożyteczną pracę, o ile ich naczelne kierownictwo znajdować się będzie w rękach Ministerstwa Rolnictwa.

Bogusławice to złota cegiełka wielkiego fundamentu Rzeczypospolitej.

W dniu 6 października 1926 r. dokonano poświęcenia stada. Na pamiątkę tego dnia została wmurowana tablica z napisem:

„Państwowe Stado Ogierów w Bogusławicach założone w roku 1921, poświęcone dnia 6 października 1926 r., ku pożytkowi Rolnictwa i Armji Rzeczypospolitej Polskiej". —

Proste, spartańskie słowa, wykute w kamieniu, objaśniają cel, dla którego Bogusławice istnieją. —

Artykułem niniejszym niech mi wolno będzie zwrócić uwagę rolników na hodowlę remontów końskich.

Kazimierz Zembrzuski.

Z ćwiczeń 3 p. karabinierów w Aldershot. Foto: Keystone — Londyn.

Czy rzeczywiście sztuczna jazda konna?

Do postawienia tego pytania powoduje mnie artykuł „Równowaga naturalna i postawienie konia" z numeru 32 (1933) „Jeźdźca i Hodowcy". Odnoszę wrażenie, że zachodzi zasadnicze nieporozumienie; postaram się je wyjaśnić.

Szanowny Autor nie deklaruje się jako przeciwnik „wyższej szkoły jazdy" według Baucher'a, Renz'a, Fillis'a i innych; chwali ich nawet, nie uważa jednak za zdolnych przygotować konia dla terenu. Któżby śmiał tu oponować? Z pewnością nikt: Baucher, Renz, Fillis, tresowali konie dla stworzenia sobie sytuacji życiowej i zaspokojenia osobistej ambicji. Oczywiście konie te były dla terenu stracone.

„Wyższa" szkoła jazdy zabawą jest na zimę, bardzo ciekawą, wymagającą cierpliwości, zgrabności i doświadczenia. „Wyższa" szkoła z wyjątkiem kilku ćwiczeń, w czasie których zostaje koń zupełnie oparty na tyle, powolnie postępująca, stosowana tylko z siodła, nie musi konia skracać i zrobić dlatego nieużytecznym w terenie. Jest przy tem rzeczą podstawową, by ćwiczenia wykonywano w żywem tempie, by konie jeżdżono codziennie dłuższy czas, energicznie i swobodnie.

Ilu mamy jeźdźców w Polsce, którzy zajmują się „wyższą" szkołą? Z pewnością bardzo niewielu. Dlaczego wobec tego mówi Szanowny Autor aż o „wyższej" szkole? W tem właśnie — mojem zdaniem — leży przyczyna wielu nieporozumień. Mamy szkoły powszechne, średnie, uniwersytety, akademje. Każdy człowiek rozpoczyna od szkoły powszechnej, niektórzy idą do szkoły średniej, nieliczni na uniwersytet. Dla jazdy terenowej każdemu koniowi potrzebne jest pensum szkoły powszechnej, niektórzy rozwijają się dopiero właściwie w szkole średniej, natomiast „wyższej" szkoły, uniwersytetu nam nie trzeba. Służy ona do osiągnięcia celów specjalnych. Sądzę, że gdy będziemy właściwie rozróżniczkowywali stopnie wyszkolenia, łatwiej się porozumiemy. Inaczej dojdziemy do poważnych nieporozumień. Oto przykład: Przed laty dosiadałem na próbie ujeżdżania bardzo ładnego, doskonale zbudowanego 3-letniego ogiera, który miał przepiękną postawę szyji. Program był w zakresie szkoły powszechnej. Zupełnie surowego ogiera przygotowałem w przeciągu czterech miesięcy, t. zn. „wytresowałem" go; ponieważ miał w sobie dużo krwi arabskiej i dzięki temu posiadał wybitną pamięć, „uczył się" bardzo dobrze. Wszystkie ćwiczenia wykonywał z nadzwyczajną zewnętrzną poprawnością i chodził imponująco, gdyż był naciągnięty jak struna. Za wykonanie ćwiczeń bez błędu otrzymał pierwszą nagrodę w konkurencji 11 koni. Pewien pan, którego uważam za jednego z najlepszych naszych jeźdźców i którego osobiście bardzo wysoko cenię, winszował mi z powodu świetnego wykonania „wyższej" szkoły. Tak rozbieżne są określenia pomiędzy jeźdźcami.

Zresztą byłoby daleko lepiej, gdybyśmy o „szkole" nie mówili. W szkole powinno się uczyć, a do nauki trzeba rozumu, koń zaś go nie posiada. Powinniśmy raczej mówić o metodzie, systemie, rodzaju jazdy.

P. por. Piniński objaśnia, że równowaga konia jest przy systemie „naturalnym" zmienna, zależnie od terenu, rodzaju chodu, od tempa. Tutaj chodzi o rzecz samą przez się zrozumiałą dla wytrawnego i doświadczonego jeźdźca. Nawet Fillis i Renz zmieniali siad i pochylenie tułowia, zależnie od rodzaju chodu konia. To „naturalne" rozłożenie wagi jest rzeczą zupełnie naturalną, stosowana jednak bywa przez „naturalnych" jeźdźców czasem z widoczną przesadą.

Według pojmowania Szan. Autora ujeżdżalnia potrzebna jest w zimie tylko dla gimnastyki mięśni, płuc i serca konia. Jak to się robi na ujeżdżalni? Mięśnie jeszcze można wyrabiać przez gimnastykę, przedewszystkiem mięśnie prawej tylnej kończyny czego konie potrzebują najwięcej. Dla tego rodzaju ćwiczeń gimnastycznych ujeżdżalnia wystarcza. Ale jak można na tej małej przestrzeni z czterema kątami trenować płuca i serce? Czy nie pozostaje w ścisłym związku z tym treningiem bardzo szybkie tempo na prostej linji? Coprawda możnaby wysiłek konia poważnie zwiększyć, gdyby się jeździło na ściągniętych wodzach w stałem zebraniu. Ale toby była naprawdę sztuczna jazda!

Według słów Szanownego Autora koń ma się nauczyć w manežu regulować tempo w każdym rodzaju chodu. W jaki sposób to się osiąga? Wodzami? Tymczasem konie, których mięśnie i kończyny nie są równomiernie wyćwiczone i dlatego naciągnięte, uciekają przy ściąganiu wodzy, gdyż odczuwają ból. Przy oddawaniu wodzy stają, ponieważ czują ulgę. Czy koń nie musi być conajmniej trochę wyprostowany, zanim zacznie reagować na ściąganie i oddawanie wodzy? A może „naturalna" jazda ma inne środki? Niezmiernie ciekawą rzeczą byłoby je poznać. Szanowny Autor mówi przecież o „naszych prostych i łatwo zrozumiałych środkach i pomocach".

A jakich środków ima się „naturalna" jazda, aby koń przyjął wodze? Czy celem jest przytem, ażeby koń przyjmował obydwie wodze **równomiernie? Równomierne** przyjmowanie wodzy zdaje mi się być podstawą ujeżdżania i jazdy konnej, jednakowoż jest to w takim samym stopniu ważne jak trudne do osiągnięcia. Może „naturalna" jazda zna proste i szybkie środki do osiągnięcia tego celu? Opublikowaniem tych sposobów wyświadczyłoby się wszystkim jeźdźcom wielką przysługę. Albo może równomierne przyjęcie wodzy przez konia jest w „naturalnej" jeździe zbyteczne?

Temu co Szanowny Autor wypowiada w zdaniach: „W naszem pojęciu zrównoważonym jest koń wtedy, gdy umie w każdej okoliczności przybrać taką pozycję swojego ciała, by ciężar jeźdźca rozłożyć równomiernie na przednie i tylne nogi. Innemi słowami środek ciężkości jeźdźca i konia (jako całość) będzie w pewnem miejscu tułowia konia, skąd, zależnie od wielu czynników, będzie przesuwać się bardziej od tyłu lub przodu", żaden prawdziwy jeździec nie będzie przeczył, przeciwnie znajdzie ono wszechstronne uznanie. (Że koń musi być przytem w równowadze, t. zn., że swój **własny** ciężar musi odpowiednio rozłożyć na przód i na tył, zdaje się być zbyteczną uwagą). Te zasady są nietylko „naturalne", ale same przez się zrozumiałe. Chodzi przedewszystkiem o to, w jaki sposób dochodzi się do tego szczytnego celu i kiedy się człowiekowi wydaje, że cel jest osiągnięty.

Postawienie konia nie jest samo w sobie celem, lecz środkiem do celu. Konia postawić, by wyglądał pięknie i imponująco, jest zabawką. Rodzaj i wysokość postawienia zależą od budowy konia. Koń może być postawiony chociaż nosi głowę nisko i wyciąga szyję, natomiast koń z wysoko postawioną głową może nie być postawiony. Postawę powinien ćwiczyć koń przez częściowe przesuwanie swego ciężaru z przodu, który z natury jest silnie przeciążony, na tył. W osiągnięciu tego celu napotyka się na duże trudności. Okazuje się, że koń jest krzywy, że nie chce przyjmować prawej wodzy, gdyż lęka się użyć w tej samej mierze prawej tylnej kończyny jak lewej i t. p. Jeździec musi postarać się wynaleźć wszystkie te ruchy i postawy, którym się koń opiera, dlatego, że sprawiają mu ból. Musi dopóty ćwiczyć konia w tych ruchach i postawach, dopóki koń nie zacznie wykonywać je chętnie i łatwo, bo bóle już minęły. W miarę stosowania tych ćwiczeń gimnastycznych rozwija się postawa sama przez się, aż pewnego dnia jest tak daleko posunięta, że zostało osiągnięte minimum, potrzebne do zrównoważenia konia i bezbolesnych i swobodnych ruchów przy równomiernem przyjmowaniu obydwóch wodzy. Odnoszę wrażenie, że Szanowny Autor przez zdanie „System naturalny ma jeszcze jedną zaletę, że koń nim ujeżdżony z łatwością może być „postawiony" jakąkolwiek starą szkołą", to samo miał na myśli. Myliłby się, gdyby przypuszczał, że przez dobrze zrozumiany i właściwie stosowany system manežowy można konia postawić z błyskawiczną szybkością. Według Szanownego Autora można naturalnie ujeżdżonego konia z łatwością postawić według jakiegokolwiek „starego" systemu. Znaczy, że koń ma być ujeżdżany przed osiągnięciem postawy. Przytem jednakowoż przypuszcza Szan. Autor, że koń był przedtem ujeżdżony. Tak samo ma się rzecz przy wszystkich „innych" systemach: nieujeżdżonego i niećwiczonego konia nawet najbrutalniejszy „stary" system nie postawi. Mnie się zdaje, że różnica w przygotowaniach do postawienia konia pomiędzy wszystkiemi systemami, włącznie do „naturalnego" nie jest wielka, gdy jeździec będzie miał baczny wzgląd na budowę swego konia i jego właściwości, i gdy będzie unikał stosowania brutalnych środków.

Oczywiście, że tylko przejściowo można ujeżdżać konia w postawie i zebraniu. Po każdem zebraniu musi następować swoboda i możność wyciągnięcia całego tułowia. Jeżeli Szanowny Autor mówi o „stałym skurczu mięśni", to widocznie mógł się zwrócić tylko do nieuzdolnionego lub cyrkowego jeźdźca. Postawienie zanika nietylko w terenie, ale także w manežu. Zdolność przyjęcia postawy dała koniowi tę usługę, że do jej osiągnięcia musiał wykonywać ćwiczenia, które części jego ciała równomiernie rozwinęły, wobec czego koń może je **wszystkie** używać bez trudności i dowolnie.

Zwolennicy „naturalnego" systemu prawdopodobnie uważają próby ujeżdżenia odbywające się rokrocznie w Warszawie za bezcelowe, za coś, co jest dla konia terenowego zbyteczne, a może nawet szkodliwe. Słyszy się, że przy Wszechstronnej Próbie Konia Wierzchowego albo Military najtrudniejsza część jest próba jazdy. Próba ta wymaga, by używano tylko konia o mięśniach i kończynach wyćwiczonych do trudnych zadań w terenie. Nie jest zadaniem tej próby pokazywać konie postawione i pięknie zebrane. Program warszawski stawia wymagania szkoły powszechnej, jest ułożony z dużą zręcznością i znajomością rzeczy i daje bacznemu obserwatorowi doskonałą możność stworzenia sobie właściwego obrazu o wyszkoleniu konia, mimo elementarnych wymagań pokazów. Rzadko się zdarza np. abyśmy w terenie musieli konia cofać: mogłoby więc wydawać się rzeczą zbyteczną w czasie próby ujeżdżania cofanie się konia. Tymczasem sposób wykonania tego ćwiczenia jest ważnym sprawdzianem do oceny wyszkolenia konia, a mianowicie stwierdzenia, czy koń rzeczywiście wszystkie nogi podnosi, czy niemi tylko wlecze, czy stoi na obydwóch wodzach, czy też je odrzuca, czy cofa się wzdłuż osi swego ciała i t. d. Jeszcze bardziej widocznym miernikiem są lekkie chody boczne (nie przesadzone). Ale o tem nie ma się narazie odwagi myśleć. Przyjdzie jednak czas, kiedy i boczne ruchy „wejdą w modę", gdyż są bardzo ważnym środkiem do równomiernego, obustronnego wyćwiczenia konia. Program warszawski jest mimo wszystko bezcelowy, gdy ćwiczenia wykonuje się z długiemi lub zgoła wiszącemi wodzami. Temat ten omówił w sposób doskonały p. rotmistrz Romaszkan w swoim artykule „To co najważniejsze" (J. i H. nr. 28 1933).

Jeżeli neguje się próbną jazdę, to tembardziej należy uważać konkursową jazdę przez przeszkody za coś absolutnie sztucznego. Właściwości bowiem placu konkursowego, ze swemi sztucznemi przeszkodami, z pięknie wyrównanym trawnikiem, elastycznym gruntem o beznagannych odskokach i miejscach lądowania (po każdym skoku wyrównuje się starannie każdą dziurkę), z dokładnie obliczonemi odstępami pomiędzy przeszkodami, nie mają nic wspólnego z właściwościami terenu.

Pozatem trzymam się zasady: „Gdy koń ma swobodnie chodzić na luźnych wodzach, musi potrafić bez napięcia na krótkich wodzach chodzić energicznie i swobodnie naprzód".

W każdym razie jestem p. por. Pinińskiemu bardzo wdzięczny za jego wyjaśnienia i bardzo się cieszę na ciąg dalszy.

Wilhelm Schön.

Czas opłacić prenumeratę

za kwartał pierwszy

Jan Łaszkiewicz

Nasze reproduktory

(C. d.).

Przechodzimy obecnie do opisu reproduktorów, które rozpoczęły lub rozpoczynają dopiero swoją działalność stadną u nas, a które wzbudzają większe nadzieje na przyszłość. Według naszych obliczeń w ciągu ostatnich kilku lat powyżej 30 nowych reproduktorów zostało skierowanych do hodowli pełnej krwi, że wymienimy ważniejsze z nich, tak jak nam na pamięć przychodzą: Dżems, Rapace, West Nor West, Frohsinn, Highborn II, Camors, Guardi, Theokrit, Faust, Colonel, Forward, Herkules, Casanova, Granat, Fagas, Colombo, Jowisz II, Duce, Bejrut, Karat, Moscou, Pirat, Schlingel, Csardas, St. Eloi, Kmicic, Mainberg, Palamedes, Svengali, Ten, Finnländer, Chevrefeuille, Starting Gate, Tod und Leben, Wiederhall, Urwipołeć. Prawdopodobnie dojdą do nich w najbliższym czasie: Arnold, Hel, Imperator, Eclair, Essor, Wagram, Firley, Krater, Wisus, Jawor II.

Wszystko to są ogiery, nie umieszczone w „Wykazie ogierów reproduktorów", wydanym w roku 1931, a zatem rozpoczęły one swoją działalność stadną u nas w ciągu lat ostatnich.

W stadzie Łochów czynne są dwa młode reproduktory: Rapace i West Nor West.

Rapace został importowanym zimą 1933/4 roku. Ogier ten liczy lat 9, urodzonym jest w doskonałem stadzie Jardy pani E. Blanc pod Paryżem.

Jako dwulatek biegał 6 razy, I — raz, III-i — raz, wygr. 14.000 fr. i Prix Jus d'Orange w St. Cloud na dystansie 800 m., bijąc o ¾ długości Ostie; biegał w barwach p. J. Horodyskiego: był III-im w Prix d'Hallate w Chantilly 7 września.

Trzyletnim biegał 8 razy; I-y — 2 razy, z miejscem — 4 razy, wygrał 65.298 fr., w tem: Prix Bruce (8000 fr., 2.300 m., Le Tremblay, 28 lipca) o 10 długości, bijąc Montmarlet'a oraz: Grand Prix de Fontainebleau (Fontainbleau, 15.000 fr. 2.300 m., 7 września), bijąc Rhodium i pozostałych.

Czteroletnim biegał 9 razy, I-y — 2 razy, z miejscem — 5 razy, wygrał 116.910 fr., w tem: Prix de Bois Boudran (25.000 fr., 2.000 m. Le Tremblay, 20 marca), bijąc o 2½ długości Sun Goddes oraz: Prix du Point du Jour (40.000 fr., 1.800 m. Paris, 30 maja), gdzie, idąc pod wagą 56 kg. bije dobre konie: o długość Clarawood'a (3 l. 51 kg.), dalej zaś Rollybuchy (3 l. 51½ kg.), Dictateur X (3 l. 51 kg.) i starsze konie z The Outlaw'em na czele.

Z powyższego performance widzimy, iż Rapa'ce nie był wyciśniętym na torze, jak cytryna, okazując się zdolnym do zwycięstw w dobrej konkurencji na dystansach 1800—2300 m. Ciekawą będzie jego przyszła karjera reproduktora u nas.

4 RAPACE, og. gn. ur. 1925 r. w st. M-me E. Blanc we Francji	Clarissimus 2	Radium 3	Bend Or 1	Doncaster	5
				Rouge Rose	1
			Taia	Donovan	7
				Eira	3
		Quintessence	St. Frusquin 22	St. Simon	11
				Isabel	22
			Margarine	Petrarch	10
				Margarita	2
	Rosée	As d'Atout 2	Macdonald II 17	Bay Ronald	3
				Myrtledine	17
			Anastasie	Le Sagittaire	2
				Ambroisie	2
		Roselys	Flying Fox 7	Orme	11
				Vampire	7
			Roquette	Chaleureux	15
				Roquebrune	4

Pochodząc z doskonałego stada Jardy, Rapace reprezentuje wyborną krew, idąc z męskiego pnia Bend Or'a poprzez Radium, ojca naszego Illuminatora. Syn Radium Clarissimus, zwycięzca w 2000 Gwinei, nabyty do stada Jardy, wielce się Francji przysłużył, dając dwa wielkiej klasy konie: Nino i Feb'a.

Matka Nino jest wnuczką, matka Feb'a — córką Flying Fox'a, podobnie i u Rapace'a spotykamy z lewej strony rodowodu krew tego ogiera.

Rosée, matka Rapace'a dała po Clarissimus'ie również dobrą Rose Thé; jest ona córką zwycięzcy Grand Prix de Paris — As d'Atout, z krwi Hampton'a idącego oraz klaczy Roselys, córki Flying Fox'a i Roquette.

Roselys jest matką Rosolio, Roquette (jedna z najpiękniejszych klaczy, jakie w życiu oglądaliśmy) — matką Chut i znanego Dagor'a (również po Flying Fox); pozatem ostatnia jest półsiostrą trzykrotnie koronowanego Rock Sand'a i jest wnuczką znanej protoplastki St. Marguerite, a więc parantele młody Rapace posiada znakomite!

Inbreed wewnętrzny rodowodu — na St. Simon'a i rodzoną siostrę tegoż Angelica'ę, matkę Orme'a. Dwa prądy krwi Bend Or'a; krwi Galopin'a — dużo, Hampton i Hermit występują również, natomiast brak krwi Isonomy'ego.

Ogier ten, zdaniem naszem, winienby dobrze się łączyć z partnerkami krwi St. Simon'a, Bend Or'a i Hampton'a.

Bliższe inbreed'y osiągnąć moglibyśmy krzyżując z nim klacze, posiadające krew Flying Fox'a (Fils du Vent, L'Aretin); Radium znajdziemy w córkach Illuminatora, Macdonald'a II w córkach Öreg lak'a, Bay Ronald'a, u Manton'a, Parsifal'a, rodzinę żeńską Rapace'a — u córek Villars'a.

Córki Dagora wydają się być wielce odpowiednim materjałem dla Rapace'a, którego babka jest rodzoną siostrą Dagor'a; klaczy tych posiadamy w kraju kilka.

Krew As d'Atout reprezentuje w Polsce córka jego Arlinde, krew Macdonald'a II — nieżyjący już Öreg lak, krew Radium, jak mówiliśmy wyżej Illuminator.

Sądzimy w rezultacie, iż młody ogier ten, pochodzący z modnej linji Bend Or'a, doskonałej krwi, powinien oddać duże usługi naszej hodowli, natrafiając na doskonałą krew partnerek swych w stadzie Łochów.

Znajdujący się w temże stadzie piękny kasztan **West Nor West,** również reprezentuje krew Bend Or'a, lecz poprzez Polymelus'a. Urodzony w doskonałem stadzie A. K. Macomber'a we Francji ogier ten w wieku dwuletnim biegał 3 razy, będąc 2 razy drugim, wygrał 5.000 fr.

Trzylatkiem biegał we Francji 6 razy, będąc 4 razy z miejscem, wygrał 7.500 fr. Sprowadzony jesienią do Warszawy biegał tutaj 6 razy, zdobywając jedną pierwszą nagrodę i zł. 8.740. 19 października w międzynarodowej gonitwie im. L. hr. Krasińskiego (2.200 m.), którą zdobywa 5 l. Chevrefeuille pewnie o 5 długości, towarzysz stajni jego West Nor West kończy na miejscu drugiem (58 kg.), bijąc o szyję płn. Forwarda, Furję, Konsula i 6 jeszcze innych koni.

W wymienionej gonitwie syn Parth'a pokazał, iż zadatki na klasę bezspornie posiada. Gdyby zabrakło Chevrefeuille'a — on właśnie okrył by się wawrzynem zwycięstwa.

Czterolatkiem West biegał jeszcze 12 razy, zdobył 2 pierwsze nagrody i zł. 8170, do swojej dobrej zeszłorocznej formy jednak już nie powrócił.

4 WEST NOR WEST, og. kaszt. ur. 1927 r. w st. A. K. Macomber we Francji	Parth 22	Polymelus 3	Cyllene ● 9	Bona Vista	4
				Arcadia	9
			Maid Marian	Hampton ○	10
				Quiver	3
		Willia	William the Third 2	St. Simon	11
				Gravity	2
			Gadfly	Hampton ○	10
				Merry Duchess	22
	Sea Spray	Sea Sick 19	Elf II 4	Upas	19
				Analogy	4
			Saf Saf	Le Sancy	4
				Athalie	19
		Ready	Cicero 1	Cyllene ●	9
				Gas	1
			Prepare	Pioneer	19
				Microcidine	4

West Nor West jest synem Parth'a, zwycięzcy w Prix de l'Arc de Triomphe, pochodzącego od tak modnego dzisiaj Polymelus'a i córki doskonałego William the Third'a. Posiada więc West dziadka wspólnego z L'Arétin'em, który dobrze zadebiutował w naszej hodowli. Od córki Polymelus'a wywodzi się jedna z gwiazd na naszym firmamencie — Tilly II.

Matka West'a klacz Sea Spray dała również po Parth-Parsee, bardzo wartościowego konia; pochodzi ona po zwycięzcy francuskiego Derby Sea Sick i córki Cicero, z linji żeńskiej nie tak błyszczącej coprawda, jak Rapace, opierającej się o doskonałą jednak protoplastkę, ur. w r. 1870 klacz Siluria'ę, rodzoną siostrę Wenlock'a, półsiostrę Kisber'a i Kisber öcscse, matkę znanego w Rosji Endurance'a i babkę znakomitej Rakiety.

Jest to więc rodzina dobrze zapisana w annalach hodowli polsko-rosyjskiej.

West Nor West posiada w rodowodzie swym dwukrotny dopływ krwi Cyllene'a, której tak mało Polska posiada (nawiązanie do córek Villars'a, Cylba'y, Coriolanus'a!); również dwukrotnie posiada dopływ krwi Hampton'a, Isonomy — Hermit'a, St. Simon zaś reprezentowanym jest przez William the Third'a. Tej krwi jest w rodowodzie zamało, dlatego też powinniśmy dobierać, jako partnerki dla West Nor West'a klacze zasobne w krew Galopin'a — St. Simon'a, klaczy zaś takich w Polsce posiadamy b. dużo.

Inbreed'y robić możnaby na Cyllene — Polymelus'a (p. wyżej), St. Simon'a, Hampton'a.

RHEINWEIN (Arranmore-Romanze po Fervor) państw. og. gn. ur. 1923 w Niemczech. W r. b. odchowuje klacze w st. Albigowa Alfr. hr. Potockiego. Foto: N. Pełczyński — W-wa.

Krew Le Sancy'ego również doskonale się łączy z krwią Bona Vista'y (ojca Cyllene'a), Cicero zaś jest półbratem Gascony, spotykanego u nas w rodowodach oraz synem córki Ayrshire'a, którego znajdujemy blisko u Fils du Vent'a, Illuminator'a i Albuli.

Musimy się streszczać, niestety, w dalszym naszym opisie, powiemy więc pokrótce o kilku bardziej nas interesujących ogierach.

Do bardzo mało dotychczas wyzyskanych reproduktorów należą Rheinwein i Palamedes. **Rheinwein** reprezentował w Niemczech dobrą II klasę głównie na dystansach średnich. Biegał 2, 3, 4 i 5-o latkiem, zdobywając 121.110 RM. Między innemi był III-im w Union i St. Leger. W Hindenburg Rennen pobił Tibia'ę, Lamposa, Aditi, Marduck'a, Weissdorn'a i Theokrit'a, a więc doskonałych przeciwników. Importowany do Polski początkowo używany był do hodowli półkrwi. Pierwszy przychówek po nim — klaczka Bonne Aventure pojawiła się jesienią na torze mokotowskim, zdobywając jedną gonitwę dodatkową.

Dopiero jesienią roku bieżącego ukaże się po nim stawka liczniejsza, pochodząca od dobrych matek Łańcuckiego Stada, Rheinwein więc będzie miał sposobność wykazać, co może.

RHEINWEIN
- Arranmore
  - Succoth or Enthusiast
    - Sterling
    - Cherry Duchess
  - Court Card
    - Royal Hampton
    - Bendlet
- Romanze
  - Fervor
    - Galtee More
    - Festa po St. Simon ●
  - Roma
    - Matchbox po St. Simon ●
    - Romola

Arranmore wygrał w Anglji 7 gonitw, razem sumę 3.688 f. szterlingów. W Niemczech dał m. inn. Fockenbach'a (Internationale Meile) i Löwenherz'a II (Grosser Hansa Preis).

Romanze była dobrą klaczą wyścigową zdobyła m. inn. Hammonia Preis, jako córka Fervor'a i wnuczka Matchbox'a reprezentuje doskonałą krew (bliski inbreed na St. Simon'a).

Rheinwein posiada w rodowodzie dwa dopływy krwi St. Simon'a, dwa Bend Or'a i jeden Hampton'a, przy braku krwi Isonomy'ego. Dziadek jego jest rodzonym bratem Energy, którego krew w Polsce jest dosyć rozpowszechniona, na niej więc można by oprzeć się inbreed'ując. Bliższy inbreed, bardzo wskazany, byłby na Fervor'a (Bafur, Palamedes) lub Festa'ę, np. przez Felsa (Harlekin) lub jej brata rodzonego Desmond'a (King's Idler).

Bardzo mało wyzyskiwanym dotychczas ogierem był **Palamedes,** po sukcesach jednak w hodowli niemieckiej i naszej synów Fervor'a wartoby nieco bliżej zainteresować się tym ogierem.

PALAMEDES
og. gn. ur. 1921 r.
- Fervor
  - Galtee More
    - Kendal ○
    - Morganette
  - Festa
    - St. Simon ●
    - L'Abbesse de J.
- Palme
  - Ayrshire
    - Hampton
    - Atalanta ●
  - Parma
    - Orvieto ○
    - Pansy

Rodowód Palameles'a wykazuje dwukrotny dopływ krwi Galopin'a i Bend Or'a. Punktami styczności i to bardzo bliskiej z naszymi klaczami mogą być: Fervor i Ayrshire.

Pierwszego z nich (względnie Fels'a, lub Desmonda) znajdziemy u córek Bafura, Rheinwein'a, Harlekina, Mainberga, King's Idler'a, drugiego — u córek Fils du Vent'a, Illuminator'a, Harrier'a, Albula'i.

Dzięki tym okolicznościom natrafienie na odpowiednie partnerki nie będzie sprawiało Palamedes'owi wielkich trudności

i wkrótce sądzimy ukażą się udane jednostki po nim, o ile tylko hodowcy nasi będą mu dawać swe klacze, gdyż „z próżnego i Salomon nie naleje".

Sądzimy, iż ogier w rodzaju Bafura, Harlekina, Rheinwein'a lub Palamedes'a nadawał by się wybitnie do stada p. St. Karłowskiego, gdzie w klaczach znalazłby pokrewny materjał i w ten sposób powstałoby polskie Waldfried, wzorowane na doświadczeniach niemieckich hodowców — braci Weinberg.

Palamedes biegał od 2 do 8 lat, zdobywając 21 pierwszych nagród (przeważnie na dystansach 1600—2400 m.); w wieku już 6-o letnim w Ernte-Dank-Ausgleich (3000 m.) pod wagą 54 kg. pobił dobre konie: Impressionist'a (4 l., 56 kg.), Rheinwein'a (4 l., 61½ kg.) i inne, wykazując żelazne zdrowie.

Importowany do stada Iwno 20-letni już **Frohsinn** zbytnio wyzyskiwanym w Niemczech nie był; tak np. w roku 1932 biegało po nim zaledwie trzy konie (6-letni Flohtanz pół krwi, 5 l. Frechdachs pół krwi oraz 3 l. Cleo), które razem wygrały 2.368 RM.

W młodości swej Frohsinn wygrał Herzog von Ratibor Rennen.

FROHSINN
- St. Maclou
  - St. Simon
  - Mimi
- Franciska
  - Martagon
  - Flotilla

W rodowodzie Frohsinn'a są trzy głośne imiona: St. Simon, Barcaldine (ojciec Mimi) i Martagon. Imiona te spotykamy w rodowodach naszych klaczy niejednokrotnie i do nich nawiązywać należałoby przy krzyżowaniach. St. Simon'a krew jest bardzo rozpowszechniona, Barcaldine'a spotkamy u córek King's Idler'a, Torelore, Albuli, Martagon'a u córek Torelore, Wool Winder'a.

Trzeba mieć nadzieję, iż Frohsinn przed opuszczeniem padołu ziemskiego da nam okolicznościowo jednego lub drugiego galopującego konia — to jest maximum, co od niego wymagać możemy.

Do młodych ogierów, po których pierwsza stawka dwulatków ukaże się w roku bieżącym na torze, należy **Guardi,** francuz z pochodzenia, dobrej krwi. Ponieważ przychówek po tym ogierze przedstawia się pokrojowo bardzo interesująco oraz ze względu, iż otrzymał on zaraz w pierwszych latach swej działalności stadnej dobre partnerki, warto parę słów o nim powiedzieć.

Guardi biegał we Francji 3, 4 i 5-latkiem 33 razy, w tem osiem razy był pierwszym, zdobywając w sumie 78.220 fr.

GUARDI
- Prestige
  - Le Pompon
  - Orgueilleuse
- La Gangue
  - Strozzi
  - Goldenrod

Guardi jest synem Prestige'a, konia wielkiej klasy, z krwi Monarque'a idącego; odznaczył się ostatni wielce w hodowli, dając wielkiej również klasy konia Sardanapale'a, ten zaś dobre racer'y i obiecujące reproduktory: Fiterari, Apelle'a i Bahadur'a. Widzimy więc, iż we Francji i Italji krew ta dużą dziś odgrywa rolę.

Babka Guardi'ego wydała na świat zwycięzcę francuskiego Derby Ex Voto, pozatem do rodziny żeńskiej tej blisko należą: Winkfield i Morion. Rodowód jego przepojony jest krwią Bend Or'a i Hermita, natomiast daje się w nim odczuwać brak krwi St. Simon'a oraz Hampton'a, dopływ której w klaczach głównie na względzie miećby należało.

(Dok. nast.).

Odpowiedź na obronę sportu skjöringowego

W numerze 3-im „Jeźdźca i Hodowcy", opisując zawody w Zakopanem, wypowiedziałem swoje zdanie co do stosunkowej wartości gonitw włókiem i włókiem za jeźdźcem, stawiając te ostatnie na pierwszem miejscu.

W numerze 6-ym „Jeźdźca i Hodowcy", autor „W obronie sportu skjöringowego" jest przeciwnego zdania. Udowadnia on, iż gonitwy włókiem, jako wymagające od narciarza umiejętności opanowania i przygotowania konia powinny być traktowane poważniej.

Jeżeli ujmować sprawę z tego punktu widzenia — szanowny autor ma słuszność. Ale czy ten punkt widzenia może mieć zastosowanie w gonitwach na torze?

Wydaje mi się, że nie.

Przyjmuję, że myśl mego oponenta znajduje szersze zastosowanie i gonitwy włókiem się rozwijają. Wzrasta konkurencja. Do gonitw tych stają coraz lepsze i krwistsze konie, a więc pełne temperamentu i nerwów. Czy praktycznie da się je tak ujeździć, żeby z chwilą startu, zapomniały o swym temperamencie i dały się tak powodować narciarzowi, stojącemu na chwiejnej podstawie, by mógł on utrzymać konia w kierunku, w potrzebnem tempie, by mógł wogóle być panem sytuacji?

Obserwując w Zakopanem wytrawnych narciarzy, będących jednocześnie wytrawnymi koniarzami (nie mówię o tych dobrych narciarzach, nie mających pojęcia o koniu) i widząc jak wypadkowe były ich zwycięstwa lub przegrane, ośmielam się wątpić, aby torowe gonitwy włókiem mogły być brane więcej serjo, niż gonitwy włókiem za jeźdźcem.

Wreszcie od tych samych czynnych narciarzy nie słyszałem innego zdania niż moje.

Można przeprowadzić pewną analogję pomiędzy gonitwami włókiem, a gonitwami kłusaków, w których człowiek nie dosiada konia, lecz prowadzi go zapomocą lejc.

Jeżeliby p. Gaykowski spróbował tego ostatniego sportu, — przekonałby się czy możliwem jest prowadzenie w wyścigu konia bez mocnej postawy ciała jeźdźca.

P. Gaykowski dalej proponuje mi match, który praktycznie mógłby rozstrzygnąć nasz spór sportowy. Match miałby się odbyć na dystansie nie krótszym niż 50 km.

Przyjąłbym go, gdybym się spierał o to, że koniowi pod jeźdźcem i to na długim dystansie jest łatwiej, niż koniowi, który tylko ciągnie za sobą jednego lub dwuch narciarzy. Tego nie twierdziłem i nie twierdzę. Natomiast wyścig torowy, ze swojemi skrętami, bliskim paddockiem, tak nęcącym ścigające się konie, ze stosunkowo krótkim dystansem — to zupełnie rzecz inna i o niej tylko mówiłem w swym artykule. I zamiast match'u zaproponowałbym p. Gaykowskiemu, aby startując w roku przyszłym na torze zakopiańskim, praktycznie udowodnił na 2 — 3-ch koniach przynajmniej, że zawsze przejedzie tak, jak chce.

Jako skutek naszej polemiki nasunął mi się wniosek, że jazdę włókiem należy popierać i nadal, ale urządzając gonitwy nie na torze, lecz w terenie i na dłuższych dystansach, gdzie brak opanowania konia nie da się tak we znaki.

Będzie to racjonalniej i, łudzę się nadzieją, że tym razem p. Gaykowski zgodzi się ze mną.

Elka.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

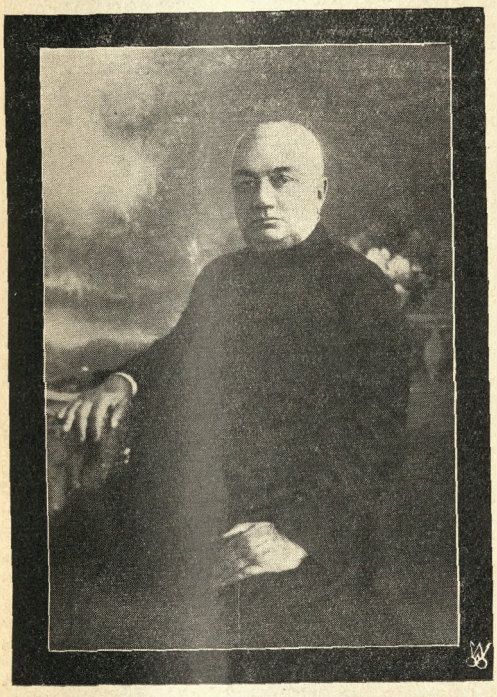

Ś. P. KS. DYONIZY WĘGRZYNOWICZ.

Powiat przeworski poniósł bolesną stratę. Po ciężkiej chorobie zmarł w końcu ub. r. ś.p. Ks. Dyonizy Węgrzynowicz, gr.-kat. proboszcz w Krzeczowicach. Zmarły należał do tych rzadkich dziś postaci, które gente są Ruteni, natione Poloni i dla których idea współżycia zgodnego oraz współpracy była treścią życia. Poza pracą duszpasterską i społeczną oddawał się hodowli koni i jej organizacji w powiecie — był znakomitym znawcą koni, ich fanatycznym miłośnikiem i doświadczonym hodowcą. Osiadłszy w r. 1910 na parafji w Krzeczowicach, rozbudzał zainteresowanie i zamiłowanie do hodowli u małorolnych, uczył ich racjonalnej hodowli, organizował pokazy i swoją niestrudzoną pracą doprowadził do zamierzonego celu. Brał czynny udział we wszystkich przedsięwzięciach, mających na celu podniesienie hodowli koni, nie było dla Niego takiej przeszkody, którejby nie pokonał dla spraw koniom poświęconych. Przedwczesna śmierć Jego jest ciężką stratą dla hodowli powiatu przeworskiego, który traci w Nim człowieka czystego jak kryształ, oddanego całą duszą sprawie hodowlanej, której całe swe życie służył swą wiedzą, doświadczeniem i bezgranicznem zamiłowaniem.

WIADOMOŚCI OFICJALNE

Konferencja przedstawicieli związków hodl. koni i izb roln.

Dn. 16 b. m. w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, pod przewodnictwem dyrektora min. W. Leśniewskiego, odbyła się konferencja przedstawicieli związków hodowców koni i izb rolniczych.

Referaty wygłosili — prezes N. O. Związków Hod. Koni, sen. St. Karłowski na temat „Nowa ustawa o hodowli koni" oraz inż. Jan Grabowski — „Współpraca izb rolniczych ze związkami hodowców koni".

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja nad ujęciem popierania hodowli koni przez nową ustawę oraz nad tezami, postawionemi przez inż. J. Grabowskiego, dotyczącemi stosunku związków hodowlanych do izb rolniczych.

Celem powzięcia ostatecznych decyzyj postanowiono zebrać się raz jeszcze po zaznajomieniu się z nowym statutem ramowym związków hodowców koni.

Referaty sen. St. Karłowskiego i inż. J. Grabowskiego będą ogłoszone w „Jeźdźcu i Hodowcy".

WYŚCIGI

W Wileńskiem Towarzystwie Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego meeting wyścigowy w roku bieżącym rozpocznie się 24 czerwca. Dni wyścigowych 11. W każdym dniu rozegrane zostaną 2 biegi z przeszkodami, 1 bieg z płotami i 2 biegi na przełaj.

Biegów z przeszkodami 21 z nagrodami: 4, 3, 2, 1 tysiąc zł. i niżej. Biegów z płotami 10; biegów na przełaj 22 z nagrodami od 1.200 zł. do 300 zł.

Oprócz wyścigów odbędą się biegi myśliwskie, konkursy hippiczne i Championat Konia.

W związku z Jubileuszem Towarzystwa przewiduje się cały szereg nagród honorowych.

WYKAZ STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia „Lubicz".

Kolory: k. i r. granatowe, cz. biała, szarfa niebiesko-biała.

Trener: Konstanty Chatisow, żokej: Konstanty Chatisow, jeździec: Ludwik Kusznieruk.

5 l. og. gn. Imperator (Parachute — Frosted Ice),

5 l. og. gn. Krater (Villars — Vola).

5 l. og. kaszt. Irkut (Harlekin — Boule de Neige),

4 l. og. kaszt. Jawor III (Parachute — Frosted Ice),

4 l. og. gn. Janczar III (Parachute — Iskra),

4 l. og. gn. Jordan II (Parachute — Strypa),

4 l. og. c. gn. Jowisz III (Parachute — Pera),

3 l. kl. kaszt. Maska (Mah Jong — Vola),

3 l. kl. gn. Maskota (Villars — Simplicite),

3 l. og. kaszt. Ingusz (King's Idler — Bajaderka),

3 l. og. kaszt. Turoń (Palatin — Tihany),

3 l. og. kaszt. Loridan (Büvesz — Apsara),

3 l. og. gn. Terror (Fils du Vent — Faszoda),

2 l. og. kaszt. Irak (Theokrit — Isar),

2 l. kl. gn. Tajada (Harlekin albo Palü — Thus'gern),

2 l. og. gn. Tamano (Palü — Traute),

2 l. og. gn. Trabuco (Palü — Traumliese),

2 l. og. gn. Roret (Parachute — Faszoda),

2 l. kl. gn. Nereida (Mah Jong — Hora),

2 l. kl. siwa Garonna II (Illuminator — Gambja),

2 l. og. gn. Łokietek (Büvesz — Czarnobrewa),

2 l. kl. kaszt. Łoza (Büvesz — Apsara),

2 l. kl. kaszt. Honey Moon (L'Aretin — Bascule).

Stajnia p. Borysa Hessena.

Kolory: k. biała, r. cz. i szarfa zielone.

Trener: Aleksander Pacurko, żokej: vacat.

3 l. og. gn. Murat II (Villars — Berezyna),

3 l. og. kaszt. Myram (Fedorius — Pergettyü),

3 l. og. kaszt. Mellon (Mah Jong — Pulwa),

3 l. og. kaszt. Great Sport (Harrier — Glaneuse),

3 l. kl. kaszt. Reklama (Lussagnet — Reel).

Stajnia „Bukhry" — Bydgoszcz.

Kolory: k. r. i cz. złocisto-żółte.

Trenuje i jeździ: j. St. Augustyniak.

7 l. og. gn. Gargaron (Manton — Pożoga),

4 l. og. gn. Ellis (Priesterwald — Allegra),

4 l. kl. gn. Eboli (Palü — Dimple),

3 l. kl. gn. Korea II (Balthazar — Fiume).

Stajnia „Osęk".

Kolory: k. czerwona, r. i sz. stalowe, cz. złota.

Trener Marcin Bryk, jeździec: Stefan Sikorski.

płn. og. gn. Etyl (Carabas — Risotta).

płn. wał. gn. Bacarat (Manton — Regina).

płn. kl. gn. Droga (Lord Sundridge — Unja).

6 l. wał. gn. Nawoj (Double Up — Nemezis).

6 l. og. gn. Ispahan (Ballyheron — Baratarja).

6 l. og. kaszt. Skrobonogi (Dark Dawn— Rudawa).

6 l. kl. kaszt. Irish Orphan (Ballyheron— Another Attempt).

5 l. og. gn. Kormoran (Villars — Dryada).

5 l. og. gn. Iperyt (Coriolanus — Chuckie).

5 l. og. kary Imp II (Harrier — Carthagène).

5 l. kl. c.-gn. Ibarwila (Villars — Barbara).

4 l. og. gn. Bantam (Bafur — Tea).

4 l. og. gn. Fantom (Littoral — Farsa II).

4 l. og. kary Galloway (Gamrat — Teddy).

3 l. og. gn. Flagranti (Stavropol — Roksana).

3 l. kl. kaszt. Nuda (Oszczep — Dzisna).

3 l. kl. kaszt. Noemi (Oszczep — Frou-Frou).

3 l. kl. kaszt. Alpara (Alaric Victor — Parole).

3 l. kl. gn. Maharani (Mah Jong — Mości Panna).
3 l. kl. kaszt. Centurja (Alaric Victor — Mitra).

Stajnia Grona Oficerów 1 pułku Ułanów Krechowieckich.

Kolory: k. i r. górna połowa amarantowe, dolna białe, cz. amarant. Trener: Michał Modzelewski, żokej: vacat.
6 l. og. gn. Jontek (Manton — Cis Mol),
5 l. kl. kaszt. Złota Pantera (Manton — Koralis),
3 l. kl. c. gn. Bastylja (Öreg lak — Belgrove),
3 l. og. c. gn. Hogarth (Öreg lak — Heure Bleue),
2 l. og. gn. Litawor (Forward — Labora),
2 l. og. kary Orfeusz (Forward — Orferia),
2 l. kl. kara Dratwa (Forward — Delightful Morning),
2 l. kl. kara Akwarela (Forward—Akaczfa),
2 l. kl. gn. Energja (Villars — Elida).

Stajnia „Nałęcz".

Kolory: k. i r. malinowe z białym poprzecznym pasem, cz. malinowa.
Trener: Wincenty Gawron, żokej: Michał Lipowicz.
5 l. kl. gn. Curia (Albula — Cytis),
4 l. kl. gn. Grisette II (Melk — Eloe),
3 l. og. gn. Wicher III (Villars — Galopada),
3 l. kl. gn. Bonne Aventure (Rheinwein—Blokada),
3 l. kl. gn. Fortissima (Illuminator — Benora),
3 l. kl. c. gn. Furiosa (Illuminator — Fryne),
2 l. og. gn. Narzan (Mah Jong — Fatima),
2 l. kl. sk. gn. Navarra (Torelore — Cis Mol),
2 l. og. gn. Giovanni (Illuminator — Resolute),
2 l. kl. sk. gn. Garda (Illuminator — Nem Tudok),
2 l. og. sk. gn. Wened (Manton — Wenecjanka),
2 l. kl. kaszt. Lala III (Parachute — Polly King),
2 l. og. sk. gn. Lambert (Parachute — Monon Lescaut),
2 l. kl. gn. Lena II (Balthazar — Fiume),
2 l. og. gn. Levico (Parachute — Braga),
2 l. og. gn. Lexicon (Balthazar — Lex),
2 l. og. gn. Lionardo (Balthazar — Desdemona),
2 l. kl. kaszt. Loda (Balthazar — Blondyna),
2 l. og. gn. Loden (Parachute — Tamta)
2 l. og. gn. Lumen (Parachute — Iskra).
2 l. kl. gn. Luna (Parachute — Estella II).

Stajnia p. L. Dydyńskiego.

Kolory: k. r. i cz. bronzowe.
Trener: Wincenty Sudek, żokiej: Józef Dorosz.
płn. og. kary Valibal (Ballyheron — Valailles),
płn. og. kaszt. Tout en Haut (Cannobie — Tillie Vallie),
płn. og. gn. Chapeau Bas (Illuminator — Prim Lass),
4 l. og. kaszt. Arnold (Fils du Vent — Perła IV),
4 l. og. kaszt. Jarosław (Harlekin — Donna Mobile),
4 l. kl. kaszt. Jeannette III (Harlekin — Reichsgräfin),
4 l. kl. kara Apatin (Palü — Niniche),
4 l. kl. kaszt. Lauda III (Gamrat — Victory),
3 l. og. kaszt. Banita (Wily Attorney — Fantazja),
3 l. og. sk. gn. Belgrad (Bafur — Niniche),
3 l. og. gn. Liban (Palü — Liebling),
3 l. kl. gn. Goldella II (Harrier — Gondole),
2 l. og. kaszt. Charleston (Bob — Perła IV),
2 l. og. kaszt. Cezarewicz (Bob — Marv),
2 l. og. kaszt. Czeremosz (Bob — Ever Ready),
2 l. og. gn. Czerkies (Bob — Abazówka).
2 l. og. c. gn. Czorsztyn (Bob — Fantazja),
2 l. og. gn. Cerber II (Büvesz — Mandagora),
2 l. kl. kaszt. Comtesse II (Palatin — Cetynja),
2 l. kl. c. gn. Faza II (Schalk — Falsetta).

JEŹDZIECTWO

NASI JEŹDŹCY POJADĄ DO NICEI.

Wyjazd polskiego zespołu konnego na konkursy hippiczne do Nicei został już definitywnie postanowiony.

Wydane zostały odpowiednie zarządzenia, mające na celu przygotowanie naszej drużyny reprezentacyjnej.

Szef departamentu kawalerji M. S. Wojsk. w porozumieniu z Polskim Związkiem Jeździeckim, ustalił ostateczny skład polskiej drużyny konnej na międzynarodowe konkursy hippiczne do Nicei (15—29.IV) i Rzymu (pocz. maja).

Szefem będzie mjr. Antoniewicz, a w skład drużyny wchodzą: rtm. Szosland, rtm. Kulesza, kpt. Ruciński i por. Pohorecki. Jeźdźcy zabierają 12 koni. Wyjazd koni nastąpi 30 b. m., a jeźdźcy pojadą 6 kwietnia.

Mjr. 1 Puł. Szwol. Adam Królikiewicz odbywa studja w wojskowych szkołach jazdy: włoskich — Pinerolo i Tor di Quinto oraz francuskiej — Saumur.

W związku z powyższem mjr. Królikiewicz nie weźmie udziału w zawodach międzynarodowych w Nicei, Rzymie i Warszawie.

Konie swoje Milorda i Hannibala oddał mjr. Królikiewicz do dyspozycji naszej drużynie reprezentacyjnej.

Jeździć na nich będzie rtm. Kulesza z C. W. Kaw.

Jeźdźcy polscy zaproszeni do Ameryki. Amerykański Związek jeździecki zaprosił na międzynarodowe zawody hippiczne, odbyć się mające w listopadzie r. b. w Nowym Jorku, następujące państwa europejskie: Włochy, Polskę i Szwecję.

Brygada Kawalerji w Poznaniu urządziła w niedzielę dnia 11 b. m. zawody konne w krytej ujeżdżalni 15 Pułku Ułanów.

W konkursie pań zdobyła pierwszą nagrodę p. Hania Żychlińska, na koniu „Mumm", drugą i trzecią nagrodą podzielili się p. Roman Broekere, na koniu „Bianka" oraz p. inż. Rowecka, na koniu „Flirt", czwartą nagrodę zdobyła p. pułkownikowa Rudnicka.

W konkursie parami startowały 4 pary, które wszystkie przeszły parcours czysto. Do konkursu stanęły następujące pary: p. pułkownikowa Rudnicka, z p.porucznikiem Czejdze, p. Roman Broekere, z p. por. Wysockim, p. inż. Rowecka, z p. por. Michałowskim, p. Eric Brabec z p. Żółtowskim.

W konkursie cywilnym startowało dwóch jeźdźców. Pierwszą nagrodę zdobył p. Eric Brabec, na koniu „Nabab", drugą nagrodę p. Żółtowski, na koniu „Morus".

W konkursie oficerskim (wys. 1.10), dla koni 6-letnich i starszych, startowało około 50 jeźdźców, z których szereg przeszedł czysto parcours m. in. por. Kiedacz, por. Nagórski, por. Czejdze, por. Piniński, por. Bieńkowski i jeden jeździec cywilny, inżynier Stanisław Grabianowski. na 5-letnim ogierze „Gembus", stada „Beberbeck".

Wobec spóźnionej pory nie przystąpiono do rozgrywki. Jeźdźcy podzielili się nagrodami.

HODOWLA

— **Czołowy og. państw. Mainberg** (Fels — Moguncia) padł w pierwszych dniach marca r. b.

Wobec powyższego, stado Wituchowo, gdzie Mainberg miał odchowywać klacze, pertraktuje w Niemczech w st. W. Bischoff o ogiera **Flüchtling** (Fervor—Fabel II po Hannibal).

Ogier ten o pierwszorzędnym rodowodzie, opartym na takich protoplastkach jak Festa i Alveole powinienby oddać hodowli w Wituchowie duże usługi.

Flüchtlingowi — skoro zostanie nabyty — poświęcimy dłuższą wzmiankę w „Jeźdźcu i Hodowcy".

Do og. Camors, w dalszym ciągu zapisane zostały klacze p. C. Dzierzbickiej: Lanoline (matka Dżemsa) oraz Reine Seule.

Ogier czystej krwi arabskiej ANTEZ (Harara — Moliah) ur. 1920 r., nabyty zo-

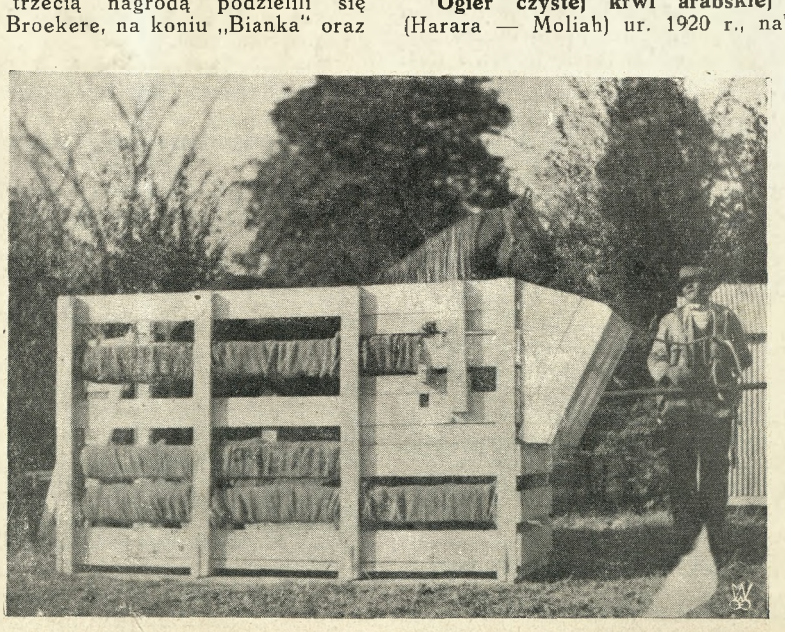

ANTEZ w Travelers Rest Farm, gotowy do wyjazdu; obok jego groom, murzyn „Uncle" Sandy.

Auto transportowe, w którem Anteza przewieziono do portu.

stał przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego w stadzie „Travelers Rest Farm" p. J. M. Dickinsona (Nashville, Tennessee, U. S. A.). Załadowano go dn. 24 lutego w New York'u na polski statek „Kościuszko". Podróż morską odbył on w niezbyt pomyślnych warunkach, ze względu na to, że morze było niespokojne. Nie odbiło się to na zdrowiu konia, którego wyładowano w Gdyni dn. 9-go marca rano, w doskonałym stanie i niezmęczonego.

W Warszawie stanął ANTEZ 10-go b. m. rano. Został on natychmiast poddany oględzinom komisji licencjonującej z ramienia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych i otrzymał licencję I kat. Tego samego dnia ANTEZ odszedł na punkt kopulacyjny do maj. Kębło, A. hr. Rostworowskiego (woj. Lubelskie).

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" pragnie w tem miejscu podkreślić nowy przejaw żywotności Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, które zdołało sprowadzić cennego reproduktora, posiadającego wszelkie dane, aby zostać jednym z „chef de race" hodowli arabskiej w Polsce.

ANTEZ wykazał nadzwyczajną dzielność, rozpoczynając karjerę wyścigową, jako koń pełnoletni, przyczem okazał się też koniem bardzo szybkim, zdolnym przebiedz dystans 1.200 m. w czasie o ½ sek. gorszym od rekordu Kaszmira.

Pochodzenie ANTEZ'a jest doskonałe i już w najbliższych generacjach opierające się na arabach oryginalnych.

Pokrojowo odznacza się ten koń nadzwyczajną suchością, tą tak niesłychanie cenną zaletą koni pustyni. Dość powiedzieć, że po 18 dniach podróży nogi ANTEZ'a były suche i czyste. Głowa ANTEZ'a jest niezmiernie typowa dla swej rasy, pełna wyrazu i męskości.

Nogi przednie kościste, o krótkiem nadpęciu. Charakter idealny. Całość pociągająca i przemawiająca do każdego, kto umie wyczuć w koniu arabskim — reproduktora.

WIADOMOŚCI ZE STADA DERAŻNE NA WOŁYNIU,

Romana hr. Potockiego.

Urodziły się w 1934 r. następujące źrebięta:
kl. gn. Ankara, po og. Madras od kl. Mattaria,
og. kaszt. Kemal-Pasza, po Wallis II od Koncha,
źrebne są:
klacz Potyczka po og. Mazepa I.,
klacz Dywersja po og. Madras,
klacz Surja po og. pełnej krwi Tytan,
klacze: Lutecja i Wataha — jałowe.

W b. r. wszystkie klacze arabskie oraz 2 anglo-arabskie. a m.: Filadelfja (Kelet — Taryba) i Ostenda (Kelet — Flandrja) przeznaczone są pod Państwowego czołowego ogiera Koheilan I.

Stado Beheń przysyła pod tegoż ogiera 3 klacze arabskie.

Kierownictwo Remontu koni M. S. Wojskowych, podaje do wiadomości P.P. Hodowców, że podania wnoszone o nabycie klaczy z remontu do hodowli są wolne od opłaty stemplowej.

— **Zakup koni do wojska i pokaz klaczy w Biłgoraju.** Dnia 23 lutego b. r. na spędzie remontowym w Biłgoraju, Komisja Remontowa Nr. 1 zakupiła 30 koni, z czego od mniejszej własności rolnej 19 — od większej 10.

Dnia 24 lutego b. r. Zrzeszenie Stowarzyszeń Hodowców Konia Remontowego w Warszawie zorganizowało pokaz klaczy, który zgromadził 122 matki, częściowo z przychówkiem, zapisane do Rejestru Stadnego Koła Hodowców Konia Remontowego w Biłgoraju. Materjał doprowadzony na pokaz przedstawiał się b. dodatnio, gromadząc okazy uszlachetnione, suche, b. dobrej budowy, dając wszelką gwarancję stworzenia w powiecie Biłgorajskim wybitnego ośrodka hodowlanego koni.

Koniecznem wprost staje się jaknajenergiczniejsza, wielostronna pomoc czynników decydujących w kierunku wydatnego podniesienia racjonalnego chowu koni tego ośrodka.

Jury sędziowska w składzie członków Komisji Remontowej Nr. 1 i Kierownika Państwowego Stada Ogierów w Białce p. St. Haya, nagrodziła ogółem 45 szt. na łączną sumę 1.005 zł. z funduszu M. S. Wojsk., Zrzeszenia Stowarzyszeń Hodowców Konia Remontowego i środków lokalnych. Z uznaniem podkreślić należy pracę organizacyjną inspektora chowu koni Z. S. H K. R. p. inż. Z. Dyakowskiego, który z wielką fachową znajomością rzeczy osobiście dokonał wyboru materjału hodowlanego na pokaz, dając możność dokładnego zorjentowania się w pogłowiu koni powiatu Biłgorajskiego co do typów i ras.

Stała obecność na remoncie i pokazie p. Starosty powiatowego dodawała powagi całej imprezie, świadcząc o głębokiem zainteresowaniu życiem gospodarczem powiatu, jego urzędowego przedstawiciela i gospodarza.

SPRAWOZDANIE ZA ROK 1933 ZE STADNINY POSADOWO.

Matki pełnej krwi angielskiej:

1 Digne (Morganatic — Dziń-Dziń) źreb. og. Balthazar,
2 Étincelle (Épinard — Reine) jałowa,
3 Dilection (Tarquin — Dew Cross) źreb. og. Balthazar,
4 Rosy-Apple (Ronsay — Roseta) jałowa,
5 Helena (Nuage — Haarlocke) jałowa,
6 Demetra (King's Idler — My Baby) jałowa,
7 Orne (Dolomit — Oregon), jałowa,
8 Beppona (Beppo — Rule Nisi) jałowa,
9 Ringelspiel (St. Eloi — Riviera) źrebna og. Balthazar,
10 Liebling (Festino — Lilia II) jałowa,
11 Edelweis (Kédès — Eiders Trumpf) źrebna og. Balthazar,
12 Jolly (Baccarat — Flore-Fine) wcielona do stadniny 1934 r.,
13 Florida II (Parachute — Desdemona) wcielona do stadniny 1934 r.,
14 Cinia (St. Éloi — Corycia) wcielona do stadniny 1934 r.

W roku 1934 odchowywać będzie og. Illuminator XX.

Stajnia wyścigowa na rok 1934.

6 og. Nerv (St. Éloi — Nettle),
6 og. Berggeist (St. Éloi — Beppona),
5 og. Bambino (St. Éloi — Beppona),
4 kl. Étoile II (Coriolanus — Étincelle),
4 kl. Belle Étoile (Lorbeer — Beppona),
5 kl. Hate Toi (St. Éloi — Helena),
3 og. Hassan II (Admiral Hawke — Helena),
3 og. King of Song (Admiral Hawke—Queen of Song),
3 kl. Dorée (Admiral Hawke — Dilection),
3 og. Sułtan (Manton — Sperancyna ½ kr.),
3 kl. Orchidea (Manton — Ondina),
2 og. Orlik (Admiral Hawke — Ornel),
2 og. Samotny (Manton — Scapa),
2 ag. Damaszek (Manton — Dilection),
2 og. Dzwon (Manton — Digne),
2 og. Cormoran (Manton — Carmen ½ krwi),
2 kl. Bimula (Manton — Beppona),
2 kl. Samara (Manton — Sapho ½ krwi),
2 kl. Mimoza (Manton — Muette ½ krwi).

Wygrane nagrody przez stajnię wyścigową.

	Bieg. koni	I	II	III	Suma
1931	7	8	8	18	12.900
1932	9	19	16	15	24.717
1933	12	33	22	31	44.040
Razem:	28	60	46	64	81.657

W roku 1933 własnego chowu biegało 5 koni.

W roku 1934 własnego chowu stajnia posiada — 15 koni.

W roku 1932 czynnych było 8 ogierów państwowych — 2 pełnej krwi ang.: **Manton i As-des-As** — 1 czyst. krwi arabsk. **Farys,** 3 pół krwi arab.: **Dahoman, Gidran XXXI—12, Dziedzic,** 2 pół krwi ang. **Chodkiewicz** i **Atut.**

W roku 1933 czynnych było 10 ogierów państwowych: 4 pełn. krwi ang. **Balthazar, As-des-As, Jarema III, Harmodius;** 1 czystej krwi arabsk. — **Farys;** 3 ½ krwi ang.: **Gidran XXXI—12, 429 Schagya 3, Dziedzic;** 2 ½ krwi ang. **Chodkiewicz, Emmo.**

W roku 1934 czynnych będzie 9 ogierów państwowych: pełnej krwi ang. **Illuminator;** czystej krwi arabskiej **Jaszmak;** 5 ½ krwi arabsk. **405 Amurath 19, 429 Schagya 3, Gidran XXXI—12, Ibis, Dziedzic;** 2 ½ krwi ang. **Chodkiewicz, Emmo.**

Ponadto przydzielone będą jeszcze w b. roku 2 ogiery pełn. kr. ang.

Wykaz ilościowy stanówki i przychówku 1932/1933 r.

Nazwa ogiera	Odst.	Jał.	Źreb.	Por.	Urodziło się
Manton XX	53	22	31	1	30
As-des-As XX	48	23	25		25
Farys OX	30	20	10		10
Gidran XXXI.12	16	10	6		6
Dahoman	27	16	11		11
Dziedzic	10	3	7		7
Atut	26	8	18	2	16
Chodkiewicz	19	7	12		12
	229	112	120	3	117

W roku 1933 odstanowiono ogierami:

Balthazar XX	— 57 —	przyp.	źreb.	38
As-des-As XX	— 34 —	„	„	15
Harmodius XX	— 10 —	„	„	1
Jarema III XX	— 9 —	„	„	3
428 Schagya 3	— 40 —	„	„	31
Gidran XXXI-12	— 28 —	„	„	20
Farys OX	— 13 —	„	„	5
Dziedzic	— 10 —	„	„	5
Chodkiewicz	— 23 —	„	„	17
Emmo	— 27 —	„	„	11
Ibis	— 5 —	„	„	5
	256	„	„	151

Przeznaczono w roku 1934 do ogierów:

Illuminator XX	75 *)
Jaszmak OX	61
405 Amurath 19	10
Gidran XXXI-12	15
Dziedzic	26
Ibis	45
429 Schaga 3	31
Chodkiewicz	11
Emmo	10
	284
Nie będzie stanow.	39
	323

*) (Z chwilą przydziału jeszcze 2 ogierów pełnej krwi ang. nastąpi zmiana)

Sprzedano w roku 1933.

Do Państwowych Stad Ogierów: . 6

1 og. Ibis c. gn. (399 Schagya 19 — Igraszka po Cato),
2 og. Pistolet siwy (399 Schagya 19 — Pigułka po Trés Moutarde),
3 og. Dragon kaszt. (Gallipoli III XX — Driada po Chodkiewicz),
4 og. Jupiter (Imitator) kaszt. (Gallipoli III XX — Jutrzenka po Justicminister),
5 og. Magus gn. (Coriolanus XX — Magda po Mormone),
6 og. As kaszt. (Atut — Artemida po Cietrzew).

Do Remontowej Komisji Nr. 2 w Poznaniu 52

Prywatnie 2

1 og. Gembus kaszt. (Aufwang — Gemza) — panu inż. Grabianowskiemu w Poznaniu,
2 kl. Primula (Schagya 19 — Pericola po Pflancer) — panu Schönowi w Bielsku.

Razem 60

(C. d. n.).

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

Angielskie Tow. Hodowli Konia Arabskiego wysyła na National Pony Show w Islington, Richmond Show, Ipswich Show oraz Bath i West Show szereg koni arabskich jako eksponaty.

Suma nagród rozegrana w wyścigach płaskich w Anglji w r. ub. wynosiła 662.513 Ł. Rozegrano ogółem 1971 gonitw płaskich, w których wzięło udział 4603 koni.

W Grand National Steeplechase weźmie w tym roku udział szereg najlepszych i najwięcej znanych gentleman-riderów angielskich, a mian: Capt. Brownhill, Mr. Furlong, Mr. Walwyn, Mr. H. Lloyd Thomas, Mr. Cundell, Mr. R. G. Fanshawe i Mr. R. Hodgkinson.

Na tegor. Międzynar. Horse Show w Londynie zamierzono m. inn. urządzić numery pokazowe, które mają obejmować: pokaz wyższej szkoły jazdy (koni mają dosiadać znani kontynentalni mistrzowie ujeżdżania), karuzel jeździecki w kostjumach z uprzednich stuleci, pokaz koni, które brały udział w wojnie światowej, karuzel jeźdźców egipskich i parada członków Pony Clubu. W ten sposób będzie pokaz ten więcej urozmaicony i zainteresuje zapewne i szersze masy publiczności.

FRANCJA.

Ze sportu hippicznego. W r. ub. wygrało 6 franc. koni konkursowych sumy powyżej 20.000 fr., a 33 koni powyżej 10.000 fr. Największą wygraną osiągnął 12 l. Judex p. P. Lederlin, zdobywając 52.672 fr., na drugiem miejscu stoi Croissanville (9 l.) hr. Auber de Peyrelongue z kwotą 41.460 fr. przed M-me de la Pichoiserie (26.365 fr.), Tartine (22.043 fr.), Wednesday (20.431 fr.) i t. d.

NIEMCY.

W „Deutsche landwirtschaftliche Tierzucht" Nr. 4 stwierdza p. Meissner z Lipska wzrost zainteresowania się hodowlą koni w krajach rolniczych Europy. Po podkreśleniu faktu, że rządy wszystkich państw wydatnie popierają hodowlę koni, przechodzi autor do poszczególnych krajów, z których Rosja sowiecka ma swą centralę chowu koni i specjalny fundusz pod nazwą „koń czerwonej armji". Celem tych instytucji jest podniesienie ilości koni do 22 miljonów koni użytkowych. — Na Węgrzech podwyższono ilość punktów kopulacyjnych do 300, a ilość reproduktorów do 1105. — Rząd turecki w Ankarze wyasygnował większe sumy pieniężne na import odpowiednich koni, które mają ulepszyć hodowlę. — Austrja w końcu może się poszczycić poważniejszą cyfrą eksportowanych koni, która w latach ostatnich osiągnęła 3000 sztuk.

WĘGRY.

282 klaczy matek zgłoszono na Węgrzech w sezonie kopulacyjnym 1934 r. do 21 ogierów. Do poszczególnych ogierów zgłoszono klaczy:

Caissot	36	Otranto	11
Santorb	36	Mutatos	7
Weissdorn	26	Ganelon	7
Aditi	24	Kokoro	6
Nubier	20	Naplopo	5
Balbinus	18	Phönix	5
Lavendel II	15	Rissay	4
Franklin	15	Viceroy	3
Blanc	14	Major	2
D'Orsay	14	Prince	2
Honpolgar	12		

450 koni w treningu znajduje się obecnie na Węgrzech. Na liczbę tę przypada 74 dwulatki, 89 trzylatków, a resztę stanowią konie 4 l. i starsze.

27 trenerów opiekuje się temi końmi.

Największa stajnia węgierska p. E. v. Horthy posiada 25 koni w treningu.

AUSTRJA.

Armja austrjacka posiada stajnię wyścigową, której głównym celem jest wyszkolenie oficerów w jeździe wyścigowej. Obecnie znajduje się w tej stajni 8 koni pełnej krwi.

CZECHOSŁOWACJA.

W stajniach czechosłowackich znajduje się 61 koni w treningu. Pomimo tej znikomej ilości chce Jockey Club czechosłowacki utrzymać w r. b. sezon wyścigowy w Pradze, a w lecie w Karlsbadzie. Ilość dni wyścigowych nie została jeszcze ustalona.

KANADA.

Ilość koni w Kanadzie wynosiła w 1933 r. 2.984.000 sztuk, podczas gdy w 1932 r. ilość ta wynosiła 3.094.000 sztuk.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Maisons-Laffitte, 9 marca.

Handicap Optional, 25.000 fr. — 1.600 m., dla 3-latków.

1. Rochetta, kl. (Zionist — Rapina) M-me H. L'Huillier, 44 kg. ż. R. Arnal
2. Comet's Light, og. (po Fiterari), 47 kg., ż. J. Lepinte.
3. Pepino, og. (po Epinard), 48 kg. ż. F. Rochetti.

B. m. 18 koni. Czas: 1'49,2". Wygrane o 1½ dł. — szyja.

Tot.: 725, 188, 32, 37 : 10.

Nicea, 11 marca.

Grand Prix de Nice, 135.000 fr. — 2.200 metrów.

1. Sorolla, 4 l. og. (Havresac II — Scuola Genovese) Marchese Incisa, 61 kg. ż. P. Orsini (koń włoski),
2. Padichah, 3 l. og. (po Priori) 45 kg., ż. S. Pacifici,
3. Totila, 3 l. og. (po Mac Kinley) 45 kg., ż. P. Villecourt.

Bez miejsc.: Predicateur, San Marco, Mirabeau, Why Not II, Empressee, Lac d' Annecy, Campha Mine.

Wygrane o 2½ dł.—szyja. Czas: 2:23.2, Tot.: 24, 13, 15, 12:10.

Errata. W Nr. 8, str. 150 w tabelce wymiarów wozów przestawiono napisy. Wymiary pierwsze (1.) odnoszą się do wozu z okolic Gniezna, a wymiary drugie (2.) do wozu z okolic Nieświeża — jak zresztą z załączonych podobizn wozów wynika.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie **50** zł., z góry na rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 9**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

1004 Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Ordynacka 3.